

ELLEN G. WHITE ESTATE

ZE SKARBNICY ŚWIADECTW

III

ELLEN G. WHITE

Ze skarbnicy świadectw III

Ellen G. White

2001

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book	i
Od wydawcy	xii
Słowo wstępne	xiii
Przygotowanie się na końcowy kryzys	14
Święcenie soboty	19
Odnowa święcenia soboty	21
Przygotowanie do soboty	22
Sobota w rodzinie	25
Podróżowanie w sobotę	28
Sobotnie zebrania	28
Opowiadaj o prowadzeniu Bożym	32
Łączność z Kościołem w niebie	33
Oddajcie Bogu, co jest Jego	36
Pierwociny	37
Pamiętajcie o ubogich	37
Wszystko należy do Boga	38
Bez usprawiedliwienia	39
Inna sposobność	39
Błogosławieństwo	40
Niezadowoleni	41
Bojący się Pana	41
Chrystus w całym Piśmie Świętym	44
Nasz stosunek do władz świeckich	46
Ze świętym zapalem	48
Kościół i służba kaznodziejska	50
Ożywienie w pozyskiwaniu dusz	50
Co można by zrobić?	52
Ewangelizacja wśród ziomków	55
Nauki wpływające z życia zboru w Efezie	56
Skutki bierności	57
Główny cel — pozyskiwanie dusz	60
Zacznijcie od sąsiadów	60
Przykład Filipa i Natanaela	61
Rodzina — polem misyjnym	61

Praca misyjna a zbor	63
Współpraca członków zboru	64
Niewykształceni — misjonarzami	65
Obudźcie próżnujących	66
Młodzież w szeregach misjonarzy	67
Przebudzenie Kościoła	68
Pomoc dla pól misyjnych	70
Oszczędność w domu	71
Właściwe zużytkowanie czasu, sił i pieniędzy	72
Roszczenia zbawienia	74
Ocena miłości Bożej	74
Czas szybko biegnie	76
Praca dla członków zboru	78
Podział służby	79
Nie owocujące miejsca na ziemi	81
Misjonarze utrzymujący się sami	82
Dzieło Boże w miastach	84
Konieczność szerszych planów	85
Nabożeństwo rodzinne	87
Ożywienie nabożeństwo	88
Odpowiedzialność w związku małżeńskim	90
Tajemnica szczęścia	91
Wychowanie dziecka	92
Bezinteresowność	93
Światło na ścieżce bliźnich	94
Znajomość zasad zdrowia	96
Nauka w domu i służba	97
Uświadamiajcie dzieci!	98
Wzniosłe powołanie pracowników adwentystycznych	
zakładów leczniczych	101
Kierować umysły do Chrystusa	103
Z dala od miast	105
Chcąc budować — zastanówcie się!	109
Chrześcijańska prostota w budowaniu	111
Centralizacja	114
Wiele zakładów leczniczych	115
Źródło naszej siły	115
Zdobywanie własności dla zakładu	116

Żadnych gigantycznych instytucji	117
Znak naszej misji	119
Niebezpieczeństwo świeckich rad	120
Sobota w naszych restauracjach	122
Zdrowe pożywienie	125
Produkowanie zdrowej żywności	127
Wychowywanie ludzi	129
Stopniowa reforma diety	130
Zamierzenia Boże co do naszych wydawnictw	133
Poważna odpowiedzialność naszych wydawnictw	134
Wyłożenie zasad chrześcijańskich	136
Przedsięwzięcia misyjne	138
Szkoły kształcące pracowników	140
Plan Boży wykonany	141
Nasza literatura	143
Treść naszych publikacji	143
Pracownikom potrzebne są osobiste doświadczenia	145
Materiał do publikacji	147
Jedność	148
Sprawozdania z doświadczeń	148
Poselstwo na czas obecny	149
Publikowanie książek	150
Ceny	150
Przykłady	151
Działalność handlowa wydawnictwa	153
Możliwości w interesach handlowych	153
Nie na pierwszym miejscu	154
Uczciwy zysk	155
Szkodliwa literatura	156
Wydawnictwa w polach misyjnych	160
Zbór a wydawnictwo	162
Współpraca z Bogiem	164
Obowiązek wydawnictwa wobec Kościoła	166
Świętość Bożych instytucji	169
Współpraca	171
Panowanie nad sobą i obowiązkowość	173
Konieczność przynoszenia owoców	174
Niebezpieczeństwo niewłaściwej lektury	177

Literatura a doświadczenia religijne	178
Odwaga i ufność	180
Nasza największa potrzeba	181
On pomoże w potrzebie	182
Posiedzenia komitetów	185
Zdrowy tryb życia a posiedzenia	186
Głębokie, z modlitwą, rozważania	187
Dyscyplina zborowa	189
Współudział niebios	190
Na miejscu Chrystusa	192
Posłannictwo	194
Obiecana moc	195
Niezmienna obietnica	196
Obietnica Ducha	198
Najpierw — doskonała jedność	199
Aż do końca	200
Praca w kraju i za granicą	204
Wielkie miasta	205
Teraz jest czas na działanie	206
Działalność w Europie	209
Wizja walki	212
Zlekceważona przestroga	214
Idźcie na pole żniw	215
Nie sądzcie!	217
Znak Boga i znamię zwierzęcia	219
On niesie nasze jarzmo	220
Studium Słowa Bożego	222
Jak zrozumieć Biblię?	222
Wartość Słowa Bożego	224
Nagroda za gruntowne studium	224
Kierownictwo	226
Pierwsze doświadczenia	227
Bóg naszym Wodzem	227
Jedność z Chrystusem w Bogu	229
Nasza jedyna pewność	230
Jedność — nasz najsilniejszy świadek	232
Działalność członków zboru	234
Praca w różnych miejscowościach	234

Każdy ma pewne zadanie	235
Czy mam być znaleziony lekkim?	237
Zamiar Boga co do Jego ludu	237
„Upamiętaj się i spełniaj uczynki takie, jak pierwej”	238
Zaniedbania w czczeniu Boga	239
Wezwanie do odnowy	240
Powrót do Ojczyzny	241
Prawa natury	244
Tajemnica Bożej potęgi	245
Osobowy Bóg	247
Przyroda nie jest Bogiem	247
Osobowy Bóg stworzył człowieka	247
Bóg objawiony w Chrystusie	248
Chrystus objawia Boga uczniom	249
Świadectwo Pisma Świętego	250
Boża troskliwość	251
Niebezpieczeństwo spekulatywnej wiedzy	253
Zwiedzenia ostatecznych dni	253
Teorie panteistyczne	254
Religijne zaślepienie po roku 1844	255
Przeszłe doświadczenia będą się powtarzać	256
Wystrzegajcie się sentymentalnej religii	257
Przeostroga przed fałszywymi naukami	257
Odwrócenie umysłów od aktualnego obowiązku	258
Odnowienie niezawodnego świadectwa	259
Wróćcie do pierwszej miłości	260
Słowo Boże — naszą bronią	260
Studiujcie Księgę Objawienia	262
Ostatni kryzys	264
Scena zniszczenia	265
Niezrozumienie prawdziwych przyczyn	266
Dzień Pański jest blisko	267
Perspektywa wierzących	267
Powołani na świadków	271
Każdy strażnikiem	271
Świątobliwe życie	272
Przedstawiciele Chrystusa	274
Niewzruszenie trwać przy prawdzie	274

Poselstwo o światowym zasięgu	275
Jacy pracownicy są potrzebni	276
Scena pełna wyrazu	278
Misja w kraju ojczystym	280
Nasz wzór	280
Skutki z głębi serca płynących wysiłków	281
Różne gałęzie służby	282
Rozpowszechnianie naszych wydawnictw	282
Praca od drzwi do drzwi	283
Praca dla kobiet	284
Dom rodzinny — polem misyjnym	284
Miejsce dla każdego	284
Skutki beczynności	285
Apel o podjęcie niez mordowanych wysiłków	286
Potrzeba żarliwych wysiłków	288
Brak współczucia	289
Nasza literatura	292
Idźcie na cały świat	292
Wypełnienie wielkiego posłannictwa	294
Rozpowszechniajcie naszą literaturę!	296
Pokrzepiające doświadczenie	296
Szersze spojrzenie	299
Kolportaż — cennym szkoleniem	299
Odpowiedzialność urzędników zborowych	300
Wykształcenie na własny rachunek	301
O zdobywaniu dusz	303
W rozmaitych gałęziach pracy	303
Służba literatury	305
Problemy w miastach	307
Żądza rozrywek	307
Rozstrzygająca chwila	309
Wyroki Boże nad naszymi miastami	309
Bóg jest Panem sytuacji	312
Dzieło ostatnich dni	314
We wschodnich miastach Stanów Zjednoczonych	315
Ofiarność w wysiłkach misjonarskich	316
Powód do służby	317
Bądźcie gotowi!	319

Doskonalenie życia	321
Podnieście sztandar wysoko	321
Apel do członków zboru	324
Ruch reformacyjny	325
Doniosłość pracy osobistej	325
Zwracajcie uwagę na zrządzenie opatrzości	328
Musicie pielęgnować ducha samozaparcia	328
Warunki służby godnej przyjęcia	330
Wierność w reformie zdrowia	332
Osobista odpowiedzialność	332
Siła dzięki posłuszeństwu	333
Potrawy mięsne	334
Dla chwały Bożej	337
Nauczanie zasad zdrowia	338
Skrajności w diecie	339
Odżywianie w różnych krajach	340
Słowo do chwiejnych	340
Warunki wysłuchania modlitwy	341
Poddanie się i odpocznienie	342
Wołanie o lekarzy-misjonarzy	343
Zakłady lecznicze jako ośrodki misyjne	343
Kształcenie pracowników	345
Pielęgniarki w roli ewangelistów	346
Wyższa szkoła ewangelistów medycznych	348
Rodzaj wykształcenia	349
Kształcenie misjonarzy	351
Ośrodki kształcenia i zakłady lecznicze	352
Jedność wśród rozmaitych narodowości	353
Jezus Chrystus naszym wzorem	354
Jedność w Jezusie Chrystusie	357
Życie w łasce i pokoju	358
Postawa Chrystusa wobec różnych narodowości	361
Bezpieczny grunt	361
Rzecz w praktyce	362
Ćwiczcie się w miłości Chrystusa	363
Na spotkanie z próbami	364
Niewinnie cierpiący	365
Kwestia soboty	366

Praca w niedzielę	368
Kamień probierczy Pana	370
Zbliżające się prześladowanie	370
Doświadczenia w Avondale	372
Dobroczynność	374
Wspaniałość ewangelii	374
Błogosławieństwa szafarstwa	375
Zgromadzeni wokół krzyża	376
Duch niezależności	378
Jedność mimo różnorodności	379
Generalna Konferencja	380
Podział odpowiedzialności	382
Rozwaga przy wyborze braci kierujących dziełem	383
Ostrzeżenie	384
W wierze i pokorze	388
Mądrzy doradcy	388
Zawsze naprzód	389
Przykład Chrystusa	391
Odpowiedni kierownicy	393
Polegajcie na Bogu	394
Jestem jeszcze bardzo młody	397
Naśladowcy Boga jako dzieci miłe	398
Nagroda za poważne wysiłki	400
Miejcie w Panu odwagę	403
Słowo osobiste	404
Wpływ starszych współpracowników	406
Aż do końca	406
Z większymi siłami	407
Obietnica ostatecznego triumfu	408
Słowo pożegnania	410

Od wydawcy

Niniejszy tom jest trzecim i ostatnim z książki *Ze skarbicy świadectw*. Jest to kolejny zbiór rad i pouczeń natchnionej pisarki adwentystycznej, Ellen G. White. Jak poprzednie dwa tomy, tak i ten zawiera wybrane poselstwa odnośnie życia chrześcijańskiego zarówno w społeczności zborowej, jak i ogólnoludzkiej. Fragmenty wielu artykułów i książek Ellen G. White, a w szczególności dzieł w pięciotomowym zbioru pt. *Testimonies for the Church* (Świadectwa dla zboru) stanowią treść poszczególnych rozdziałów. Oryginalne wydanie niniejszego zbioru, a także innych dzieł Ellen G. White, sporządzone zostało przez Depozytariuszy Publikacji Ellen G. White przy Radzie Naczelnej Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

Pouczenia zawarte w niniejszym tomie i tomach poprzednich są owocem pracy pisarskiej Ellen G. White na przełomie ubiegłego i obecnego stulecia. Pomimo to, że pisane były wiele lat temu, są zadziwiająco trafne w obecnym czasie i potrzebne do życia duchowego i właściwego postępowania współczesnych chrześcijan. Niniejszy tom mieści w sobie zwłaszcza rady dla duszpasterza i ewangelisty, dotyczy zadań stojących przed publicystyką adwentystyczną, właściwego podejścia do spraw diety i zdrowia, oraz duchowych treści życia religijnego naśladowcy Chrystusa.

Rady Ellen G. White bez wątpienia mają na celu dokładne przygotowanie wyznawcy Chrystusa do pełnienia pełnej poświęcenia służby wśród bliźnich — służby dobroczynnej, sprawiedliwej, godnej ucznia Chrystusa.

Wierzmy, drodzy Czytelnicy, że niniejsza książka będzie szczególnym bodźcem do dalszego doskonalenia naszych chrześcijańskich charakterów, abyśmy rzeczywiście mogli osiągnąć szczyt duchowego rozwoju i posłannictwa.

W wydaniu drugim, w tomach I-III zamieszczone zostały teksty Pisma Świętego z Biblii Warszawskiej. Dokonano redakcji stylistycznej oraz zamieszczono brakujące fragmenty książki.

Słowo wstępne

[6]

[7]

Trzeci tom „Ze skarbniicy świadectw” jest jakby ostatnim akordem trytomowego dzieła, cennych rad udzielonych adwentystom dnia siódmego na całym świecie. Artykuły włączone w niniejszy tom powstały na początku dwudziestego wieku, w okresie znamienego rozwoju Kościoła, który obecnie ma zasięg ogólnoświatowy.

Książka zawiera ostatnie, oficjalne poselstwa dla Kościoła zapisane przez Ellen G. White. Chociaż zostały one opublikowane w kilka lat po wydaniu dziewiątego tomu Świadectw, to celowo są tutaj włączone.

Przy opracowaniu tego tomu, podobnie jak i przy opracowaniu poprzednich, zachowano porządek chronologiczny. Pomocą dla czytelnika jest przypis o dacie pierwszej publikacji i źródle każdego artykułu.

Znajdujące się w tym tomie poselstwa mają doniosłe znaczenie dla Kościoła ostatków. Oby rady, zawarte w tych trzech tomach, stały się środkami prowadzenia adwentystów dnia siódmego do bogatszych doświadczeń w łasce, do głębszej pobożności i gorliwszego głoszenia światu poselstwa o drugim adwencie! Takie jest szczere życzenie wydawców i depozytariuszy pism Ellen G. White.

[8]

Przygotowanie się na końcowy kryzys

[9]

Wkrótce będziemy musieli podjąć poważną decyzję. By właściwie ocenić wszelkie pokusy, ataki i żądania, potrzebna będzie niewzruszona wiara, ale wtedy będziemy mogli odnieść wspaniałe zwycięstwo. Kto się modli i ufa Panu, nie wpadnie w zasadzkę wroga.

W oczekującym nas czasie próby Bóg ręczy za bezpieczeństwo tych, którzy zachowali słowa Jego cierpliwości. Chrystus mówi do swoich wiernych: „Wejdz więc, mój ludu, do swoich pokojów i zamknij swoje drzwi za sobą, skryj się na chwilę, aż przeminie gniew!”. [Izajasza 26,20](#). Lew z pokolenia Judy, tak straszny dla tych, którzy wzgardzili Jego łaską, będzie dla posłusznych i wiernych Barankiem Bożym. Słup ognisty, oznaczający gniew Pana i lęk dla przestępcy zakonu Bożego, jest światłością, łaską i wybawieniem dla tych, którzy przestrzegają Jego przykazań. Ramię, druzgocące zbuntowanych, będzie w mocy uwolnić wierzących. Każdy z nich będzie na pewno zgromadzony. „I pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi”. [Mateusza 24,31](#).

Bracia moi, jakąż rolę w ostatnich scenach historii tej ziemi odegracie wy, którym odśłonięto prawdy Słowa Bożego? Czy jest to dla was uroczystą i poważną rzeczywistością? Czy uprzytamniacie sobie potężne dzieło przygotowania, jakie jest w toku w niebie i na ziemi? Niechaj wszyscy, którzy otrzymali światło i ci, którzy mają sposobność czytać i słuchać prorocstwa, zwrócą baczną uwagę na rzeczy tam wspomniane, ponieważ „czas bliski jest”. Niechaj teraz nikt nie skala się grzechem — źródłem wszelkiej nędzy naszego świata. Nie trwajcie dłużej w bierności i obojętności! Nie pozwólcie, by los waszych dusz bujał w niepewności! Upewnijcie się, czy naprawdę całkowicie należycie do Pana. Niech każdy drżącymi wargami i ze szczerym sercem zada sobie pytanie: „Któż się ostanie?”. Czy w tych ostatnich, cennych godzinach czasu próby uczyniliście to, co najlepsze, kształtując swój charakter? Czy oczyściliście z każdej

[10]

zmazy swoje dusze? Czy prowadziliście swe życie według poznania, jakie posiadacie? Czy jest ono zgodne z waszym wyznaniem wiary?

Czy zmiękczający, przemożny wpływ łaski Bożej oddziaływała na was? Czy macie serca, które potrafią czuć, oczy, które potrafią widzieć i uszy zdolne słyszeć? Czy wieczna prawda ma być na próżno głoszona wszystkim narodom na ziemi? Są one skazane na potępienie, dojrzewają do sądu Bożego. W obecnym czasie, który pociąga za sobą skutki o znaczeniu wiecznym, dzieci Boże, wybrani strażnicy prawd o wielkiej wadze, powinni dążyć do tego, by trwać w Chrystusie. Czy pozwalacie tak świecić waszemu światłu, by oświetlało narody, które giną w swoich grzechach? Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że jesteście powołani do tego, by bronić przykazań Bożych wobec tych, którzy je depczą i przekraczają?

Jest rzeczą prawdopodobną być na zewnątrz człowiekiem sprawiedliwym, pozornie wierzącym, a mimo to być znalezionym lekkim i stracić życie wieczne. Gdy brak jest istotnych chrześcijańskich przymiotów, można zginać, chociaż praktykuje się w życiu niektóre biblijne przepisy i jest się uważanym za chrześcijanina. Jeśli zaniedbujesz dane ci przez Boga przestrogi i traktujesz je obojętnie lub usprawiedliwiasz grzech, sam pieczętujesz swój los. Zostaniesz zważony na wadze i znaleziony lekkim. Łaska, pokój i przebaczenie na zawsze zostaną ci odebrane. Jezus przejdzie obok ciebie i będzie nieosiągalny dla twoich modlitw i błagań. Dlatego powinniśmy, dopóki jeszcze trwa czas łaski, a Zbawiciel, jako Orędownik, wstawia się za nami, gruntownie przygotować się na wieczność!

Powrót Chrystusa na naszą ziemię nie będzie już dłużej odkładany. Niech to będzie myślą przewodnią każdego poselstwa.

Trzeba stale mówić ludziom o błogosławionej nadziei drugiego przyjścia Chrystusa i o odnoszących się do tego uroczystych prawdach. Czekanie na rychłe powtórne przyjście naszego Pana doprowadzi do tego, że będziemy uważać rzeczy ziemskie za puste i nic nie znaczące.

* * * * *

Wkrótce będzie stoczona bitwa Armagedonu. Niedługo Ten, na którego szatach wypisane jest „Król królów i Pan panów” zjawi

się na czele wojsk niebieskich. Dzisiaj słudzy Pańscy już nie mogą mówić tak, jak mówił prorok Daniel: „Czas [był] zamierzony długi”. [Daniela 10,1](#). Jeszcze tylko krótki czas a świadkowie Boga ukończą swą pracę przygotowania drogi Panu.

* * * * *

[11] Powinniśmy zrezygnować z naszych krótkowzrocznych, samolubnych planów, pamiętając o tym, iż mamy zadanie o największej wadze i najdonioślejszym znaczeniu. Wykonując je głosimy trójanielskie poselstwo i jesteśmy przygotowani na zjawienie się innego anioła, który ma przyjść z nieba i oświecić ziemię swoją jasnością.

* * * * *

Dzień przyjścia Pańskiego zbliża się ukradkiem, a jednak ludzie, uważani za mądrych i wielkich, nie rozpoznają znaków powrotu Chrystusa i końca świata. Nieprawość bierze górę, miłość wielu ludzi oziębła.

Tysiące, ba, nawet miliony ludzi podejmują teraz decyzję co do swego życia wiecznego lub wiecznej śmierci. Człowiek całkowicie pochłonięty swoim zawodem, znajdujący największą przyjemność przy stole gry, hołdujący źle rozumianemu apetytowi, żądny rozrywki, bywalec teatrów i sal balowych, nie uwzględnia wieczności w swoim rachunku. Troski takich ludzi ograniczają się do pytań: Co będziemy jedli? Co będziemy pili? W co się ubierzemy? Tacy nie podążają do nieba wraz z małą garstką wiernych. Ich wodzem jest wielki niszczyciel, który wraz z sobą ciągnie ich w przepaść.

* * * * *

Dopóki nie zrozumiemy, jak ważne są te ostatnie momenty, lotem ptaka zdążające ku wieczności, dopóki nie przygotowujemy się na wielki dzień Pański, dopóty będziemy uznawani za niewiernych szafarzy. Ten, kto stoi na warcie, wie, jaka to pora nocy. Wszystko teraz przyoblekło się w powagę, a wszyscy, którzy wierzą w prawdę na obecny czas, powinni sobie to uświadomić. Powinni działać, pamiętając o dniu Pańskim. Sądy Boże wkrótce spadną na ziemię, a my musimy być przygotowani na ten wielki dzień.

Nasz czas jest drogocenny. Mamy niewiele, bardzo niewiele dni próby, w ciągu których mamy się przygotować do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Nie wolno nam tracić czasu na przypadkowe posunięcia. Powinniśmy lękać się znać Słowo Boże powierzchownie.

* * * * *

Dziś, tak samo jak wtedy, gdy Chrystus żył na ziemi, prawdą jest to, że każde wtargnięcie ewangelii na teren nieprzyjacielskiego mocarstwa napotyka na paralizujący opór jego potężnych wojsk. Walka, jaka nas czeka, będzie najstraszniejszą, najokrutniejszą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek były stoczone. A chociaż moc szatana przyrównana jest do siły uzbrojonego męża, jego porażka będzie całkowita. Wszyscy, którzy jak on wybrali odstępstwo zamiast posłuszeństwa i wierności Bogu, zginą wraz z nim.

Powstrzymujący Duch Boży obecnie powoli ustępuje ze świata. Huragany, burze, nawałnice, pożary i powodzie, nieszczęśliwe wypadki na morzu i lądzie szybko następują po sobie. Nauka stara się wyjaśnić te zjawiska. Znaki wokół nas stale się nasilają, zwiastując bliskie przyjście Syna Bożego, lecz przypisuje się je wszystkiemu, tylko nie prawdziwej ich przyczynie. Ludzie nie potrafią rozpoznać aniołów powstrzymujących cztery wiatry, aby nie wiały, dopóki słudzy Boga nie zostaną zapieczętowani. Jednak gdy Bóg rozkaże swym aniołom puścić je, nastąpi taka wrzawa wojenna, jakiej żadne pióro nie potrafi opisać.

[12]

* * * * *

Tych wszystkich, którzy są obojętni w naszych czasach, Chrystus ostrzega: „A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust moich”. [Objawienie 3,16](#). Przenośnia wyplucia z ust oznacza, że nie może On przekazać Bogu twoich modlitw, ani twoich wyrazów miłości do Niego. Nawet gdybyś nauczał Słowa Bożego lub w jakikolwiek inny sposób służył Bogu, On nie będzie cię wspierał. Nie może przedstawić twoich praktyk religijnych z prośbą o łaskę dla ciebie.

* * * * *

Gdyby można było unieść zasłonę sprzed waszych oczu, pojęlibyście zamierzenia Boga, wyroki, jakie mają spaść na potępiony świat i zrozumieli własną postawę, a wtedy drzelibyście i lękali o dusze swoje i bliźnich. W rozrywającej serce udreće wołalibyście do nieba i płakali między przedsionkiem a ołtarzem, wyznając swą duchową ślepotę i odstępstwo.

Święcenie soboty

Święcenie soboty kryje w sobie wielkie błogosławieństwa. Bóg pragnie, żeby dzień sobotni był dla nas dniem radości. Przy ustanowieniu soboty panowała radość. Bóg z zadowoleniem spoglądał na dzieło swoich rąk. Wszystkie rzeczy przez siebie uczynione uznał za „bardzo dobre”. [1 Mojżeszowa 1,31](#). Niebo i ziemia były pełne radości i wesela, „gdy gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży”. [Joba 38,7](#). Mimo iż grzech wtargnął na ziemię i zniekształcił Jego doskonałe dzieło, Bóg nadal daje nam sobotę — świadcząca o tym, że wszechpotężny, nieskończenie dobry i miłosierny Bóg stworzył wszystkie rzeczy. Nasz niebieski Ojciec chciałby przez święcenie soboty zachować wśród ludzi wiedzę o Bogu. Pragnie, żeby sobota kierowała nasze umysły ku prawdziwemu, żywemu Bogu, a my byśmy dzięki temu, że Go znamy, mogli osiąść życie i pokój.

Gdy Pan wyprowadził naród izraelski z Egiptu i dał mu swój zakon, uczył ich, że przez zachowywanie soboty odróżniają się od bałwochwalców. Święcenie tego dnia pozwalało poznać, kto uznawał zwierzchność rządów Bożych, a kto wzdrygał się przyjąć Boga jako swego Stwórcę i Króla. Pan rzekł: „Między mną a synami izraelskimi będzie on znakiem na wieki (...). Synowie izraelscy będą przestrzegać sabatu, zachowując sabat w pokoleniach swoich jako przymierze wieczne”. [2 Mojżeszowa 31,17.16](#).

Jak sobota była znakiem wyróżniającym naród izraelski, kiedy opuszczał Egipt i ciągnął do ziemskiego Kanaanu, tak samo dzisiaj jest znakiem wyróżniającym lud Boży, który wychodzi ze świata, by wejść do niebiańskiego odpoczynku. Sobota jest znakiem serdecznego związku między Bogiem i Jego ludem, znakiem, że ten lud czi Jego prawo. Umożliwia odróżnienie wiernych sług Boga od tych, którzy naruszają zakon.

Ze słupa obłoku Chrystus oświadczył: „Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który

[13]

was poświęcam”. [2 Mojżeszowa 31,13](#). Sobota dana światu jako znak, że Bóg jest Stwórcą, jest też znakiem tego, że Bóg uświęca. Moc, która stworzyła wszystkie rzeczy, jest tą samą mocą, dzięki której człowiek zostaje przemieniony na podobieństwo Boga. Kto zachowuje sobotę w świętości, jest ona dla niego znakiem uświęcenia. Prawdziwym uświęceniem jest zgodność z Bogiem, jedność z Nim w charakterze. Te cechy osiąga się dzięki posłuszeństwu tym zasadom, które są wyrazem Jego istoty. Właśnie sobota jest znakiem posłuszeństwa. Ten, kto z serca jest posłuszny czwartemu przykazaniu, dochowa posłuszeństwa całemu zakonowi i zostanie uświęcony przez posłuszeństwo.

Jak kiedyś narodowi izraelskiemu, tak i nam sobota jest dana na znak wiecznego przymierza. Dla wszystkich, którzy czczą święty dzień Pański, sobota jest znakiem, że Bóg uznaje ich za swój wybrany lud. Jest poręką, że dotrzyma przymierza. Każdy, kto przyjmuje znak rządów Boga, umieszcza siebie pod boskim, wiecznym przymierzem. Człowiek taki wiąże się ze złotym łańcuchem posłuszeństwa, którego każde ogniwo jest obietnicą.

Czwarte przykazanie, jedyne ze wszystkich dziesięciorga, zawiera pieczęć wielkiego Prawodawcy, Stworzyciela nieba i ziemi. Ci, którzy podporządkowują się temu przykazaniu, przyjmują imię Boga i od tego czasu wszelkie błogosławieństwa z tym związane należą do nich. „I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: Powiedz Aaronowi i jego synom: Tak będziecie błogosławić synów izraelskich, mówiąc do nich: Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. Tak będą wzywać imienia mego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogosławił”. [4 Mojżeszowa 6,22](#).

[14] Również za pośrednictwem Mojżesza dana została obietnica: „Pan ustanowi cię sobie jako lud święty, tak jak ci poprzysiągł, jeżeli będziesz przestrzegał przykazań Pana, Boga twego, i chodził jego drogami. I ujrzą wszystkie ludy ziemi, że imię Pana jest wzywane u ciebie, i będą się ciebie bać. Ponad miarę obdarzy cię Pan dobrem w twoim potomstwie, w rozplodzie twego bydła, w plonach twojej roli, na ziemi, co do której Pan poprzysiągł twoim ojcom, że ci ją da. Otworzy Pan przed tobą swój skarbiec dobra, niebiososa, aby dawać deszcz na twoją ziemię w czasie właściwym i aby błogosławić

wszelką pracę twoich rąk tak, że będziesz mógł pożyczać wielu narodom, ale ty sam nie będziesz pożyczał. I uczyni cię Pan głową, a nie ogonem, i będziesz zawsze tylko na górze, a nigdy nie będziesz na dole, jeżeli będziesz słuchał przykazań Pana, Boga twego, które ja ci dziś nadaję, abyś ich pilnie przestrzegał”. [5 Mojżeszowa 28,9-13](#).

Psalmista, będąc pod natchnieniem Ducha Świętego, powiedział: „Pójdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki radosne skale zbawienia naszego! Pójdźmy przed oblicze jego z dziękczynieniem, wykrzykujmy mu radośnie w pieniach, gdyż wielkim Bogiem jest Pan i Królem wielkim nad wszystkich bogów. W jego rękę są głębokości ziemi i jego są szczyty gór. Jego jest morze i On je uczynił, i suchy ląd ręce jego ukształtowały. Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz! Klękniemy przed Panem, który nas uczynił! On bowiem jest Bogiem naszym, a my ludem pastwiska jego i trzodą ręki jego”. „Wiedźcie, że Pan jest Bogiem! On nas uczynił i do niego należymy. Myśmy ludem jego i trzodą pastwiska jego”. [Psalmów 95,1-7; 100,3](#). Obietnice te dane Izraelowi, przeznaczone są także dla ludu Bożego dzisiaj. Są to poselstwa, jakie przynosi sobota.

Odnowa święcenia soboty

Sobota jest złotą klamrą, która jednoczy Boga i Jego lud. Jednak przykazanie dotyczące soboty zostało naruszone, święty dzień Boży został zbezczeszczony. Człowiek grzechu pozbawił sobotę jej miejsca i na to miejsce wprowadził powszedni dzień pracy. W prawie powstał wyłom i musi być naprawiony. Prawdziwa sobota musi odzyskać swe prawowite miejsce i znaczenie jako Boży dzień odpoczynku. W pięćdziesiątym ósmym rozdziale Księgi Izajasza opisane jest zadanie, jakie lud Boży powinien wykonać. Uczynić zakon Boży chwalebnym i wielkim i odbudować prastare gruzy, podźwignąć fundamenty wielu pokoleń. Do tych, którzy podejmują się tego zadania, Bóg mówi: „I nazwą cię naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać. Jeżeli powstrzymasz swoją nogę od bezczeszczenia sabatu, aby załatwić swoje sprawy w moim świętym dniu, i będziesz nazywał sabat rozkoszą, a dzień poświęcony Panu godnym czci, i uczcisz go nie odbywając w nim podróży, nie załatwiając swoich spraw i nie prowadząc pustej rozmowy, wtedy będziesz się rozkoszował Panem, a Ja sprawię, że wzniesiesz się

ponad wyżyny ziemi, i nakarmię cię dziedzictwem twojego ojca, Jakuba, bo usta Pańskie to przyrzekły”. [Izajasza 58,12-14](#).

[15] Centralnym punktem ostatniego, wielkiego konfliktu, w którym weźmie udział cały świat, będzie kwestia soboty. Ludzie dali pierwszeństwo zasadom szatana, a nie tym, jakie panują w niebie. Uznali fałszywą sobotę, którą szatan wywyższył jako znak swojej władzy. Bóg położył jednak pieczęć na swoim królewskim zarządzeniu. Każdy dzień sobotni nosi imię swego Autora, niezniszczalny znak, obwieszczający wszem i wobec Jego moc. Naszym zadaniem jest pomóc ludziom to zrozumieć. Mamy im ukazać, że najważniejsze życiowe znaczenie ma to, czy przyjęli znak królestwa Bożego, czy piętno królestwa buntu, ponieważ każdy jest poddanym tego królestwa, którego znak nosi. Bóg powołał nas, abyśmy wysoko podnieśli chorągiew Jego zdeptanego dnia sobotniego. Dlatego tak ważne jest, byśmy przykładowo święcili dzień sobotni.

Przy zakładaniu nowych zborów kaznodzieje powinni starannie udzielać wskazówek co do właściwego święcenia soboty. Musimy wystrzegać się, aby niedbałe praktyki, panujące wśród chrześcijan świętujących niedzielę, nie były naśladowane przez tych, którzy głoszą, że święcą święty Boży dzień odpoczynku. Ma być przeprowadzona wyraźnie i dokładnie linia podziału między tymi, którzy noszą pieczęć Bożego królestwa a tymi, którzy przyjęli piętno królestwa buntu.

Daleko większa świętość należna jest sobocie niż ją okazuje wielu uważających siebie za tych, którzy święcą sobotę. Wielce znieważają Pana ci, którzy nie przestrzegają soboty zgodnie z przykazaniem, albo w treści, albo w duchu. Pan wzywa do reformy w zachowywaniu dnia sobotniego.

Przygotowanie do soboty

Na wstępie czwartego przykazania Pan mówi: „Pamiętaj”. Wiedział, że wśród nawału trosk i pracy człowiek będzie próbował usprawiedliwiać się, że niedokładnie przestrzega wymagania zakonu, albo że zapomniał o jego świętej ważności. Dlatego powiedział: „Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić”. [2 Mojżeszowa 20,8](#).

Przez cały tydzień powinniśmy pamiętać o sobocie, czyniąc przygotowania do święcenia jej zgodnie z przykazaniem. Sobotę

nie powinniśmy obchodzić jedynie jako ustawowego święta, lecz rozumieć jej duchowy wpływ na wszystkie poczynania życiowe. Wszyscy, którzy traktują sobotę jako znak między sobą a Bogiem, dają do zrozumienia, że On jest Bogiem, który ich uświęca. Będą również reprezentować zasady Jego rządów i w codziennym swym życiu stosować prawa Jego królestwa. Codziennie będą się modlić o to, aby doznać uświęcającego wpływu soboty. Codziennie będą w społeczności z Chrystusem i będą odzwierciedlać doskonałość Jego charakteru. Każdego dnia ich światło będzie świecić innym w dobrych uczynkach.

Pierwsze zwycięstwa prowadzące do sukcesu dzieła Bożego muszą być odnoszone w kręgu rodzinnym. Tutaj musi być rozpoczęte przygotowywanie się do soboty. W ciągu całego tygodnia rodzice muszą pamiętać, że ich dom ma być szkołą, w której dzieci będą przygotowywać się do nieba. Niechaj mowa rodziców będzie właściwa. Niech żadne słowo, którego dzieci nie powinny usłyszeć, nie wychodzi z ich ust. Niech nigdy nie wpadają w rozdrażnienie. Rodzice, żyjcie cały tydzień w obecności świętego Boga, który dał wam dzieci, abyście wychowali je dla Niego. Kierujcie niewielkim zborem we własnym domu tak, żeby w sobotę wszyscy byli gotowi czcić Pana w Jego świątyni. Każdego poranku i każdego wieczora przedstawiajcie Bogu swe dzieci jako Jego krwią odkupione dziedzictwo! Uczcie je, że najwyższym obowiązkiem, największym darem jest miłować Boga i służyć Mu.

[16]

Rodzice powinni szczególnie starać się o to, żeby nabożeństwa były dla dzieci lekcją pogładową. Częściej powinni przytaczać takie cytaty Pisma Świętego, które przygotowują serce do pobożnej służby. Często powinno się powtarzać te drogocenne słowa: „Jedynie w Bogu jest uciszenie duszy mojej, bo w nim pokładam nadzieję moją!”. [Psalmów 62,6](#).

Jeśli w ten sposób będziemy pamiętać o sobocie, to, co doczesne, nie będzie mogło szkodzić temu, co duchowe. Nie pozostawi się na sobotę żadnego obowiązku, który miał być wykonany w ciągu sześciu dni pracy. W ciągu tygodnia nie wyczerpiemy tak swoich sił w doczesnej pracy, żeby w dniu, w którym Pan odpoczywał i krzepił się, być zbyt zmęczonym, by włączyć się w Jego służbę.

Przez cały tydzień mamy się przygotowywać do sabatu, ale piątek ma być specjalnym dniem przygotowania. Przez Mojżesza Pan

powiedział dzieciom Izraela: „Jutro będzie wypoczynek, poświęcony Panu, dzień sabatu. Upieczcie, co macie upiec, ugotujcie, co macie ugotować. Lecz wszystko, co zbędzie, przechowajcie do następnego rana”. „Ludzie rozchodzili się i zbierali ją, i mielili w żarnach albo tłukli w moździerzach, i gotowali w garnkach, i robili z niej placki”. 2 Mojżeszowa 16,23; 4 Mojżeszowa 11,8. A więc coś musiało być zrobione, by przygotować dla dzieci Izraela chleb zesłany przez niebo. Pan powiedział, że ta praca musi być wykonana w piątek, dzień przygotowania. Była to próba dla ludu. Bóg chciał się przekonać, czy będą święcili sobotę, czy też nie.

To polecenie z ust Pana dotyczy również nas. Biblia jest doskonałym przewodnikiem. Jeżeli jej stronice będą badane z modlitwą i serdecznym pragnieniem zrozumienia, to nikt nie będzie musiał błędzić w tej kwestii.

[17] Wielu ludziom potrzebne są wskazówki co do tego, jak mają się zachować na sobotnim nabożeństwie. Nie powinni przychodzić przed oblicze Boże w zwyczajnym, roboczym ubraniu, jakie noszą przez cały tydzień. Wszyscy powinni mieć specjalną odzież, którą będą wkładać tylko wtedy, gdy idą na nabożeństwo do domu Bożego. Chociaż nie ulegamy światowej modzie, to jednak naszego wyglądu nie powinniśmy traktować obojętnie. Mamy ubierać się schludnie i ładnie, chociaż bez ozdób. Dzieci Boże muszą być czyste wewnątrz i zewnątrz.

Przygotowania do soboty muszą być zakończone w piątek, odzież ma być przygotowana, wszystko, co należało przyrządzić do jedzenia, gotowe. Obuwie wyczyszczone, kąpiel wzięta. To wszystko da się zrobić, a jeżeli stanie się nawykiem, będzie już rzeczą trwałą. Sobota nie jest dana po to, by reperować odzież, gotować jedzenie, brać udział w przyjemnościach czy jakichkolwiek innych świeckich przedsięwzięciach. Odłóżcie do zachodu słońca wszystkie świeckie sprawy, wszystkie świeckie pisma i książki. Rodzice! Wyjaśnijcie dzieciom wasze postępowanie i jego cel, niech biorą udział w przygotowaniach, by święcić sobotę zgodnie z przykazaniem.

Troskliwie powinniśmy czuwać nad rozpoczęciem i zakończeniem soboty, pamiętając o tym, że każda chwila — to czas uświęcony, czas święty. Gdzie jest to możliwe, pracodawcy powinni dać swym pracownikom czas wolny od południa w piątek, żeby mieli

czas przygotować się do rozpoczęcia soboty i mogli powitać dzień Pański w spokoju i skupieniu. Kto tak będzie postępować, nie dozna żadnej straty nawet w sprawach doczesnych.

W dniu przygotowania trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. W tym dniu wszelki rozdzźwięk pomiędzy braćmi, czy to w rodzinie, czy w zborze, powinien być usunięty. Oczyśćcie serca z wszelkiej zaciętości, złości i goryczy. W pokorze ducha „wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim”. [Jakuba 5,16](#).

Jeszcze przed rozpoczęciem dnia sobotniego zarówno umysł, jak i ciało powinny być wolne od wszelkich świeckich zajęć. Bóg ustanowił swój sobotni dzień na koniec sześciu dni pracy, żeby ludzie zatrzymali się w pędzie i zastanowili nad tym, czy w przygotowaniach do królestwa Bożego, do którego nie wejdzie żaden przestępca, poczynili krok naprzód. Co sobotę powinniśmy zrobić rachunek sumienia, zbadać, czy miniony tydzień przyniósł duchowy zysk czy stratę.

Zachować święty dzień Pański w świętości oznacza wieczne zbawienie. Bóg powiedział: „Tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#).

Sobota w rodzinie

Przed zachodem słońca członkowie rodziny powinni zgromadzić się, by czytać Słowo Boże, śpiewać i modlić się. I tutaj potrzebna jest odnowa, ponieważ wielu zaniedbuje te rzeczy. Trzeba, abyśmy wyznali wszystko Bogu i nawzajem sobie. Dzisiaj na nowo powinniśmy rozpocząć szczególne przygotowanie do tego, by każdy członek rodziny był gotów do uczczenia dnia przez Boga pobłogosławionego i uświęconego.

Nie trwońcie drogocennych godzin sobotnich w łóżku! W sobotni rano rodzina powinna wstać wcześnie. Jeśli wstanie późno, dojdzie do pośpiechu i nieporządku w przygotowaniu do śniadania i szkoły sobotniej. Pośpiech, zniecierpliwienie, poszturchiwania powodują, że wcale nie święte uczucia opanują poszczególnych członków rodziny. W ten sposób pozbawiona świętości sobota staje się ciężarem i raczej każdy lęka się jej nadejścia, niż wita ją z radością.

[18]

Nie powinniśmy na sobotę przygotowywać więcej potraw i podawać na stół więcej różnych dań niż każdego codziennego dnia. Pożywienie powinno być tego dnia skromniejsze, powinno się jeść mniej, żeby umysł był jasny i chłonny, zdolny pojąć sprawy duchowe. Przejedzenie się przytępia umysł. Możemy słyszeć najwspanialsze słowa, ale nie pojąć ich właściwie, ponieważ zaszkodziło nam nieodpowiednie jedzenie. Zbyt obfitym jedzeniem w sobotę wielu ludzi bardziej obraziło Boga, niż zdają sobie z tego sprawę.

Gotowania w sobotę powinno się unikać, mimo to nie jest rzeczą konieczną spożywać potrawy zimne. Żywność przygotowaną w dniu poprzednim, oczywiście w porze chłodnej, można odgrzać. Potrawy, choć proste, powinny być apetyczne i smaczne! Postarajcie się przygotować coś specjalnego, czego rodzina nie jada codziennie.

Dzieci niechaj biorą udział w nabożeństwie rodzinnym. Każdy członek rodziny niech weźmie Biblię i przeczyta jeden lub dwa teksty. Po zaśpiewaniu znanych pieśni należy się modlić. Chrystus dał nam wzór modlitwy, ale nie po to, żebyśmy modlitwę „Ojcze nasz” powtarzali formalnie, ta modlitwa jest ilustracją, jak mamy się modlić: prosto, żarliwie i zrozumiale. Przedłóż Panu swoje potrzeby i wyraż Mu wdzięczność i podziękowanie za Jego miłosierdzie. W ten sposób zaprosisz Jezusa do swego domu i serca jako pożądanego gościa. W rodzinnym kręgu długie modlitwy dotyczące nie związanych z nami spraw nie są na miejscu. Męczą i nużą, a przecież czas nabożeństwa powinien być odczuwany jako wzmocnienie i błogosławieństwo. Uczynicie tę porę pociągającą i przyjemną.

Szkoła sobotnia i służba Boża zajmują tylko część dnia sobotniego. Reszta czasu pozostawiona rodzinie może stać się największą i najwspanialszą porą ze wszystkich sobotnich godzin. Większą część tego czasu rodzice powinni spędzać z dziećmi. W wielu rodzinach pozostawia się młodsze dzieci samym sobie, aby zajęły się tym, czym chcą. Pozostawione samym sobie dzieci stają się wkrótce niespokojne, zaczynają się bawić lub swawolić. W ten sposób dzień sobotni nie ma dla nich świętego znaczenia.

[19] Jeżeli pogoda jest ładna, rodzice mogą iść z dziećmi na spacer w pole, do lasu lub parku. Opowiedzcie dzieciom o pięknie natury, o tym, co było powodem ustanowienia sobotniego święta. Opiszcie im Boże potężne dzieło stworzenia! Opowiedzcie, jaka ziemia była piękna i święta, gdy wyszła z Jego rąk! Każdy kwiat, każdy

krzew, każde drzewo odpowiadało zamierzeniom Stwórcy. Wszyscy i wszystko, na czym spoczęło oko, było wspaniałe i napełniało człowieka myślami o miłości Bożej. Każdy dźwięk był muzyką w harmonii z głosem Bożym. Wyjaśnijcie, że to grzech zepsuł i skaził doskonale dzieło Boże i że ciernie i osty, troski, smutek, ból i śmierć są rezultatem nieposłuszeństwa wobec Boga. Zwróćcie ich uwagę na to, że jeszcze dzisiaj ziemia, chociaż skalana na skutek klątwy grzechu, objawia dobroć Boga. Zielone pola, wysmukłe drzewa, wesoły promień słońca, obłoki, rosa, uroczysta cisza nocy, urok gwiazdzonego nieba, księżyc i jego piękno — wszystko to świadczy o ich Stwórcy. Kropla deszczu nie spadnie, promień światła nie spłynie na niewdzięczną ziemię bez wydania świadectwa o cierpliwości i miłości Boga.

Mówcie im o planie zbawienia, o tym, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Powtarzajcie z nimi tchnącą słodyczą opowieść o Betlejem. Przedstawcie im Jezusa jako dziecię posłuszne rodzicom, a potem młodzieńca pilnego i zaradnego, pomagającego utrzymać rodzinę. W ten sposób mogą pojąć, że Zbawiciel zna wszystkie pokusy, trudności i doświadczenia, wszystkie nadzieje i radości dzieci, że ma dla nich współczucie i potrafi im pomóc. Od czasu do czasu czytajcie wraz z nimi porywające historie biblijne, pytajcie, czego uczyły się w szkole sobotniej, studiujcie z nimi następną lekcję.

A gdy słońce zachodzi, pieśnią i modlitwą zakończcie święte godziny i proście Boga o zdrowie i Jego opiekę w przyszłym tygodniu pracy.

W ten sposób rodzice mogą uczynić dzień sobotni tym, czym być powinien: najradośniejszym dniem w tygodniu. Mogą skłonić dzieci do traktowania tego dnia nad dniami jako czasu rozkosznego, świętego Panu, któremu należy się cześć.

Radzę wam, bracia i siostry: pamiętajcie o dniu sobotnim, aby go święcić. Jeżeli chcecie, by wasze dzieci święciły go zgodnie z przykazaniem, musicie je uczyć własnym przykładem i odpowiednimi wskazaniem. Nigdy nie da się całkowicie wyrwać z serca głęboko zakorzenionej w nim prawdy. Można ją przyćmić, ale nigdy zgasić. Wrażenia odebrane we wczesnym dzieciństwie mogą przypomnieć się w latach późniejszych. Okoliczności mogą rozłączyć dzieci z

rodzicami i domem rodzinnym, ale nauki otrzymane w dzieciństwie i wieku młodzieńczym będą dla nich błogosławieństwem na całe życie.

[20]

Podróżowanie w sobotę

Jeśli pragniemy mieć udział w błogosławieństwach, które zostały obiecane, gdy będziemy posłuszni, musimy być bardzo dokładni w święceniu soboty. Obawiam się, że zbyt często podróżujemy w tym dniu, a moglibyśmy tego uniknąć. Zgodnie ze światłem, jakie nam Pan udzielił co do przestrzegania soboty, powinniśmy wykazać więcej troski w sprawie podróżowania różnymi środkami lokomocji w tym dniu. Powinniśmy naszym dzieciom i młodzieży świecić dobrym przykładem w tej kwestii. Odbywanie podróży w sobotę może być rzeczą konieczną, by odwiedzić zbory potrzebujące naszej pomocy i głosić im poselstwo, jakie zgodnie z wolą Boga powinni usłyszeć. Jednak w miarę możliwości powinniśmy tego unikać, a kiedy się nie da tego zrobić, kupować bilety i czynić wszelkie konieczne przygotowania w innym dniu. Gdy udajemy się w dłuższą podróż, powinniśmy starać się tak wszystko zaplanować, by do miejsca przeznaczenia nie docierać w sobotę.

Gdy jesteśmy zmuszeni odbyć podróż w sobotę, starajmy się uniknąć towarzystwa ludzi, którzy naszą uwagę będą kierować ku świeckim rzeczom. Naszymi myślami powinniśmy być przy Bogu i z Nim rozmawiać. Kiedy nadarzy się sposobność, rozmawiajmy z bliźnimi o prawdzie. Powinniśmy wykorzystać każdą okazję i być gotowi nieść pomoc cierpiącym i potrzebującym jej. W takich przypadkach Bóg pragnie, żeby poznanie i mądrość, jakich nam udzielił, były przez nas właściwie zużytkowane. Musimy unikać rozmów o interesach lub wdawania się w czcze rozmowy o pospolitych i świeckich sprawach. W każdej porze i w każdym miejscu Bóg wymaga, byśmy udowodnili posłuszeństwo i wierność wobec Niego przez należyte uczczenie dnia sobotniego.

Sobotnie zebrania

Chrystus powiedział: „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich”. [Mateusza 18,20](#).

Gdziekolwiek znajdują się choćby dwie lub trzy osoby wierzące, niech spotkają się w sobotę, by mieć prawo do obietnic Pańskich.

Również niewielkie grupy zebranych dla oddania hołdu Bogu w Jego świętym dniu mają prawo oczekiwać obfitego błogosławieństwa niebios. Powinni wiedzieć, że Jezus jest honorowym Gościem na ich zgromadzeniach. Do każdego szczerego chwalcę, który święci dzień sobotni, należy obietnica: „Abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam”. [2 Mojżeszowa 31,13](#).

Kazania na naszych sobotnich nabożeństwach powinny być na ogół krótkie. Wszyscy, którzy miłują Boga i ku Jego chwale chcą wyrazić podziękowanie czy uwielbienie, powinni mieć ku temu sposobność.

Gdy zborz pozbawiony jest kaznodziei, powinno się wybrać kogoś do kierowania zebraniem. Nie jest jednak rzeczą konieczną, by wygłosił on kazanie lub sam zajął dużą część czasu przeznaczonego na nabożeństwo. Przeczytanie krótkiego, bogatego w treść rozdziału Biblii często przyniesie większą korzyść niż kazanie. Potem może być godzina modlitwy czy doświadczeń.

Kto zajmuje w zborze kierownicze stanowisko, nie powinien wyczerpywać w ciągu tygodnia swych sił fizycznych czy umysłowych w takim stopniu, by w sobotę być niezdolnym do wniesienia na zebrania ożywczego wpływu ewangelii Chrystusa. Wykonujcie mniej codziennej, zwykłej pracy, byście nie ograbiali Boga, pełniąc w sabat służbę, której On nie może przyjąć. Nie wolno wam być podobnymi do ludzi, którzy nie mają duchowego życia. Lud Boży potrzebuje w sobotę pomocy z waszej strony. Dajcie mu pokarm ze Słowa Bożego. Przynieście Bogu w Jego świętym dniu najprzedniejsze dary. Niech drogocenne życie duchowe będzie Mu oddane w poświęconej służbie.

Nikommu nie wolno przyjść do domu Bożego, by uciąć sobie drzemkę. Tam nie ma miejsca dla śpiochów. Nie zapadacie przecież w sen przy waszych normalnych, doczesnych zajęciach, ponieważ one was interesują. Czy wolno wobec tego służbę Bożą, obejmującą cele wieczne, cenić niżej od tej, która dotyczy doczesnych spraw?

Czyniąc tak tracimy błogosławieństwa, jakie Pan dla nas przewiduje. Sobota nie ma być dniem bezużytecznego próżnowania. Zarówno w domu, jak i w zborze, powinniśmy objawiać gotowość służenia Bogu. Bóg przeznaczył sześć dni na nasze powszednie

[21]

zajęcia, a pobłogosławił i uświęcił dzień siódmy, oddzielając go wyłącznie dla siebie. W tym dniu chce w szczególny sposób błogosławić tych wszystkich, którzy poświęcają się służbie dla Niego.

Całe niebo święci sobotę, ale nie spędza jej obojętnie, na nieróbstwie. W tym dniu wszystkie siły duchowe muszą być obudzone, chcemy przecież spotkać się z Bogiem i Chrystusem — naszym Zbawicielem. Dzięki wierze możemy Go ujrzeć. Pragnie On gorąco obdarować i pokrzepić każdą duszę.

[22] Każdy powinien pamiętać o tym, że sam ma pewną rolę do spełnienia, by sobotnie nabożeństwo było zebraniem najbardziej pociągającym. Powinniśmy się schodzić nie tylko dla zwyczaju, ale dla wymiany myśli, codziennych doświadczeń, dla wyrażenia dziękczynienia i szczerzej chęci zdobycia boskiego oświecenia, żeby poznać Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał. Wymiana zdań na temat Chrystusa da siłę duszy do życia pełnego doświadczeń i walk. Niech się nikomu nie zdaje, że może być chrześcijaninem i jednocześnie żyć jako samoistna jednostka. Każdy z nas jest częścią wielkiej ludzkości i doświadczenie każdego z nas jest w wielkiej mierze uzależnione od doświadczeń bliźnich.

Nie otrzymujemy nawet setnej części tego błogosławieństwa, jakie powinno nam dać religijne zebranie. Nasze moce poznawcze wymagają wyostrzenia. Obcowanie ze współwyznawcami powinno nastrajać nas radośnie. Dlaczego, posiadając tak wspaniałą nadzieję, nie pałamy całym sercem miłością do Boga?

Na każdym nabożeństwie powinniśmy mieć żywą świadomość tego, że Bóg i Jego aniołowie są tam obecni i współdziałają ze wszystkimi prawdziwie wierzącymi. Wchodząc na zebranie proście Pana, żeby usunął z waszego serca wszelkie zło. Wnoście do Jego domu tylko to, co może On błogosławić. Uklękajcie przed Bogiem w Jego świątyni i poświęćcie Mu to, co stanowi Jego własność, którą nabył krwią Chrystusa. Módlcie się za kaznodzieję lub osobę prowadzącą nabożeństwo. Módlcie się, żeby obfite błogosławieństwo spłynęło przez usta tego, który głosi słowa żywota. Starajcie się usilnie o to, by to błogosławieństwo stało się waszym udziałem.

Bóg hojnie obdarzy dobrodziejstwami tych wszystkich, którzy w ten sposób przygotowują się do Jego służby. Zrozumieją, co to znaczy posiadać świadectwo Ducha, gdyż w wierze przyjęli Chrystusa.

Miejsce nabożeństwa może być bardzo skromne, ale to nie sprawi, że będzie w mniejszym stopniu przez Boga uznane. Kto oddaje Bogu cześć i uwielbienie w duchu, prawdzie i ozdobie świętości, temu będzie ono bramą do nieba. Może być tam niewielu wiernych, ale w oczach Bożych są oni bardzo drogocenni. Dłuto prawdy wydobędzie ich jak surowe kamienie z kamieniołomu i umieści w warsztacie Boga, gdzie będą ociosane i ukształtowane, ale nawet w takim surowym stanie są kosztowne w oczach Bożych. Siekiera, młotek i dłuto utrapień będą w zręcznej, miłującej dłoni. Tych narzędzi używa ona nie po to, by zniszczyć, lecz by każdego człowieka uczynić doskonałym. Bóg chce, żebyśmy niczym cenne, wyszlifowane do pałacowych komnat kamienie zostali wbudowani w świątynię niebieską.

Nieograniczone są dary łaski i obietnice Boże dla naszego dobra. Sam tron łaski ma największą siłę przyciągania, ponieważ zasiada na nim Ten, kogo nam wolno nazywać Ojcem. Bóg chciał wykonać plan zbawienia nie tylko dzięki swej miłości. U Jego ołtarza służy Pośrednik, który przyjął naszą ludzką naturę. Ten Orędownik przedstawia nas Bogu jako Jego synów i córki. Chrystus wstawia się za wszystkimi, którzy Go przyjęli. W imię swych własnych zasług udziela im mocy, by stali się członkami rodziny królewskiej, dziećmi niebieskiego Króla. I Ojciec okazuje swą bezgraniczną miłość Chrystusowi, który własną krwią odkupił nas, przez to, że przyjmuje i wita przyjaciół Chrystusa jako swoich własnych przyjaciół. Jest zadowolony z dokonanego pojednania. Został uwielbiony dzięki wcieleniu, życiu, śmierci i pośrednictwu swego Syna.

[23]

Z chwilą, gdy dziecko Boże zbliża się do tronu łaski, staje się protegowanym wielkiego Obrońcy. Kiedy po raz pierwszy wyraża skruchę i prosi o przebaczenie, Chrystus traktuje jego sprawę jak swoją własną i przedkłada Ojcu błagania grzesznika jak swoją własną prośbę.

Gdy Chrystus wstawia się za nami, Ojciec otwiera wszystkie skarby swej łaski, abyśmy po nie sięgnęli, cieszyli się nimi i udzielali ich innym. Chrystus mówi: „Proście w imieniu moim, nie mówię wam, że Ja prosić będę Ojca za was, albowiem sam Ojciec miłuje was, dlatego, że wyście mnie umiłowali. Zróbcie użytek z mojego imienia. To uczyni wasze prośby skutecznymi, i Ojciec da wam

bogactwa swojej łaski, «proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna»”. [Jana 16,24](#).

Bóg pragnie, by posłuszne Mu dzieci domagały się Jego błogosławieństwa i przychodziły do Niego z chwałą i dziękczynieniem. Bóg jest źródłem wszelkiego życia i wszelkiej mocy. Dla ludzi, którzy przestrzegają Jego przykazań, może zamienić pustynię w urodzajne pole, ponieważ będzie to służyło chwale Jego imienia. Dla wybranego przez siebie ludu uczynił tak wiele, że każde serce powinno pałać wdzięcznością. Smuci Go fakt, że tak mało przynosimy Mu chwały i dziękczynienia. Pragnie, by Jego lud w większym stopniu dawał wyraz temu, że wie komu zawdzięcza radość i życie.

Opowiadaj o prowadzeniu Bożym

Często powinniśmy sobie przypominać o tym, jak Bóg postępował ze swoim ludem. Jakże często, prowadząc starożytny Izrael, stawiał znaki na drodze, by wydarzenia przeszłości ustrzec od zapomnienia. Pan rozkazał Mojżeszowi upamiętnić te wydarzenia w pieśniach, by rodzice mogli ich nauczyć swoje dzieci. Musieli gromadzić pamiątki i stale mieć je przed oczyma. Troszczono się o nie, aby o nich nie zapomnieć i móc odpowiedzieć dzieciom na ich pytania oraz opowiedzieć całą historię. W ten sposób zachowywali w pamięci prowadzenie Boże, Jego dobroć i miłosierdzie oraz troskę o swój lud, który wyswobodził. I nas także napomina: „Przypomnijcie sobie dni poprzednie, kiedy po swym oświeceniu wytrwaliście w licznych zmaganiach z utrapieniami”. [Hebrajczyków 10,32](#). W naszym pokoleniu Pan objawił się swemu ludowi jako Bóg czyniący wielkie cuda. Przeszłe doświadczenia w historii sprawy Bożej powinno się wciąż opowiadać młodym i starym. Trzeba częściej opowiadać o Bożej dobroci i wielbić Go za Jego cudowne dzieła.

[24] Niejednokrotnie się nas napomina, byśmy nie opuszczali zgromadzeń religijnych, bo służą one nie tylko naszemu własnemu pokrzepieniu. Powinniśmy pałać większym zapałem do podzielenia się z innymi pociechą, jakiej doznaliśmy. Naszym obowiązkiem jest stać na straży chwały Bożej i nie wydawać złego świadectwa, choćby pokazując smutne oblicze lub bez zastanowienia wypowiadając jakieś słowa, jak gdyby zarządzenia Boże ograniczały naszą wolność. Nawet w tym świecie smutku, rozczarowania i grzechu

powinniśmy, zgodnie z wolą Bożą, być radośni i silni w Jego mocy. Człowiek całą swą osobowością powinien pod każdym względem wydawać zdecydowane świadectwo. Wyraz twarzy, usposobienie, słowa, cała istota ludzka powinny głosić, że służyć Bogu to rozkosz. W ten sposób dajemy dowód, że „zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę”. [Psalmów 19,8](#).

Wszyscy, którzy codziennie poświęcają się Bogu, będą objawiać promienną i radosną stronę naszego wyznania. Nie powinniśmy uwłaczać Bogu żalosnymi opowiadaniem o przejściach, które wydają się nam bardzo bolesne. Wszelkie próby, które przyjmujemy jako środek wychowawczy, będą przynosić radość. Całe religijne życie nabierze mocy, stanie się szlachetniejsze, będzie rozsiewało woń dobrych słów i czynów. Nieprzyjaciel cieszy się, gdy narzekamy i skarżymy się na naszą dolę, gdy jesteśmy przybici, znękani i smutni. Takie właśnie doznania chce widzieć jako wyraz naszej wiary. Lecz Bóg nie chce, żebyśmy byli przygnębieni. Pragnie, by każda dusza triumfowała w zachowującej mocy Zbawiciela. Psalmista mówi: „Oddajcie Panu, synowie Boży, oddajcie Panu chwałę i moc! Oddajcie Panu chwałę należną imieniu jego! Złóżcie Panu pokłon w świętej szacie!”. „Wysławiać cię będę, Panie, bo wyciągnąłeś mnie z toni, i nie pozwoliłeś wrogom moim cieszyć się ze mnie. Panie, Boże mój, wołałem do ciebie i uzdrowiłeś mnie (...). Wysławiajcie Pana, święci jego, i wyznawajcie święte imię jego!” [Psalmów 29,1.2; 30,2-5](#).

Łączność z Kościołem w niebie

Kościół Boży na ziemi jest jedno z Kościołem Bożym w niebie. Wierni na ziemi i istoty w niebie, które nigdy nie zgrzeszyły, stanowią jeden Kościół. Każda niebiańska istota bierze udział w zgromadzeniach dzieci Bożych na ziemi, które wielbią Boga i oddają Mu cześć. Na dziedzińcu niebieskim słuchają uważnie świadectw znajdujących się na ziemi świadków Chrystusa, a pieśni hołdu i dziękczynienia wierzących ziemian dźwięczą na przemian z pieśniami nieba. Chwała, cześć i uwielbienie rozbrzmiewają na dworach niebieskich wieszcząc, że Chrystus nie umarł daremnie na krzyżu za grzesznych synów Adama. Podczas gdy aniołowie piją ze źródła

istniejącego od prawieków, święci na ziemi czerpią z czystych strumieni płynących od tronu, które rozweselają miasto Boże.

Ach, gdybyśmy wszyscy mogli zdać sobie sprawę z tego, jak blisko jest niebo ziemi! Chociaż dzieci, zrodzone na ziemi, o tym nie wiedzą, aniołowie światła towarzyszą im wszędzie. Cichy świadek strzeże każdej żyjącej duszy, starając się przyprowadzić ją do Chrystusa. Jak długo istnieje nadzieja, jak długo ludzie nie sprzeciwiają się bezwzględnie Duchowi Świętemu ku swej własnej, wiecznej zgubie, tak długo strzegą ich niebiańskie istoty. Nigdy nie zapomnijmy, że na każdym zgromadzeniu świętych na ziemi są obecni aniołowie Boży, przysłuchują się naszym świadectwom, pieśniom, modlitwom. Pamiętajmy, że nasze pieśni pochwalne są uzupełnione przez chóry zastępów anielskich.

Dlatego śpiewajcie, kiedy zbieracie się w sobotę, pieśni hołdu i dziękczynienia Temu, który wywiódł nas z ciemności ku swej zadziwiającej światłości. Temu, który umiłował nas i obmył z grzechów w swej własnej krwi, złożmy serca w uwielbieniu. Miłość Chrystusa niech będzie sednem kazania. Niech będzie wyrażona prostym językiem w każdej pieśni uwielbienia. Niech natchnienie Ducha Bożego dyktuje nasze modlitwy. Gdy wypowiada się słowa żywota, niechaj oddźwięk w waszym sercu daje świadectwo temu, że przyjęliście poselstwo jako pochodzące z nieba. Wiem, że jest to uważane za staromodne, ale to będzie ofiara dziękczynna złożona Bogu za chleb żywota podany zgłodniałej duszy. Ta odpowiedź na natchnienie Ducha Świętego będzie dla was pokrzepieniem i pociechą dla innych. Będzie również dowodem tego, że dom Boży tworzą żywe, promieniujące światłem kamienie.

Gdy nie wracamy myślą do ciemnych chwil w naszych przeżyciach, doświadczeniach, ale do przejawów wielkiego miłosierdzia i niezawodnej miłości Bożej, daleko więcej będziemy Go uwielbiać i chwalić niż narzekać. Będziemy mówić o miłości i miłosierdziu Bożym, o wiernym, tkliwym i współczującym pasterzu swego stada, o którym powiedział, że nikt je nie wyrwie z Jego rąk. Mowa serca nie będzie wyrażać się w samolubnym narzekaniu i szemraniu, lecz w pieśniach pochwalnych, które niczym kryształowe strumienie będą wypływać z ust wiernych Bogu i sprawiedliwych istot. „Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni”. „Prowadzisz mnie

według rady swojej, a potem przyjmiesz mnie do chwały. Kogóż innego mam w niebie, jeśli nie ciebie? I na ziemi w nikim innym nie mam upodobania!” [Psalmów 23,6; 73,24.25](#).

Dlaczego w naszej pielgrzymce nie śpiewamy pieśni pochwalnych? Dlaczego nie wracamy do dziecięcej prostoty, zaufania i żarliwego oddania się służbie Bożej? Powodem braku radości jest utrata pierwszej miłości. Dlatego bądźmy gorliwi i okażmy skruchę, [26] ażeby nasz świecznik nie był strącony ze swego miejsca.

Świątynia Boża w niebie stoi otworem, a przedsiónek opromienia chwałą, która spływa na każdy zbór miłujący Boga i przestrzegający Jego przykazań. Jakież to konieczne, by badać, rozmyślać i modlić się! Wtedy duchowym wzrokiem ujrzemy wewnętrzny dziedziniec niebieskiej świątyni, będziemy mogli pojąć treść pieśni radości i dziękczynienia niebiańskich chórów, stojących wokół tronu. Gdy Syjon jasno zabłyśnie, jego światło przeniknie wszędzie, a pieśni hołdu i dziękczynienia będą słyszane w zgromadzeniu świętych. Ustaną szemrania i narzekania nad drobnymi trudnościami i rozczarowaniami. Kiedy zastosujemy cudowną maść na oczy, ujrzemy przyszłą chwałę. Wiara rozproszy mroczne cienie szatana i ujrzemy naszego Orędownika, jak przedkłada swoje zasługi Ojcu na naszą korzyść. Ujrzemy tak, jak jest w rzeczywistości, i jak Bóg pragnie, byśmy widzieli, a wtedy lepiej zrozumiemy ogrom i bogactwo miłości Bożej.

Bóg uczy nas, że powinniśmy schodzić się w Jego domu, żeby rozwijać cechy doskonałej miłości. Przygotowuje to mieszkańców ziemi do zajęcia mieszkań, które Chrystus poszedł przygotować dla tych, którzy Go miłują. Tam od sabatu do sabatu, od nowiu miesiąca do nowiu miesiąca będą się zgromadzać w świątyni, by zjednoczeni we wzniosłych pieśniach nieść na wieki wieków chwałę z dziękczynieniem Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi.

Oddajcie Bogu, co jest Jego

Bóg dał swemu ludowi poselstwo na obecny czas, które zapisane jest w trzecim rozdziale Księgi Malachiasza. Czy Pan mógł przedstawić swoje wymagania w jaśniejszy i bardziej zdecydowany sposób niż to uczynił w tym rozdziale?

Powinniśmy stale pamiętać, że Boże żądania pod naszym adresem są na pierwszym miejscu, przed wszystkimi innymi. Bóg obdarza nas hojnie, ale umowa, jaką zawarł z człowiekiem, mówi, że dziesiątą część dochodu człowiek powinien zwrócić Bogu. Pan łaskawie powierza swym szafarzom swoje skarby, ale zaznacza, że dziesiąta część należy do Niego. Jak Bóg powierzył ludziom swoją własność, tak oni wiernie powinni zwracać Bogu dziesiątą część swego majątku. Tak postanowił sam Jezus Chrystus.

[27] Ta powinność pociąga za sobą doniosłe skutki o wiecznym znaczeniu, i jest zbyt święta, by można było pozostawić ją dowolnemu uznaniu człowieka. Nie mamy prawa postępować w tej kwestii tak, jak myślimy, musimy być posłuszni żądaniom Boga i regularnie odkładać tę kwotę, jako poświęconą Jego dziełu.

Pierwociny

Oprócz dziesięciny Bóg domaga się pierwocin z całego naszego dochodu. Zarezerwował je dla siebie, by Jego dzieło na ziemi mogło być hojnie wspierane. Słudzy Pańscy nie powinni się ograniczać do niewielkiego wsparcia. Głoszenie Słowa żywota przez Jego posłów nie powinno ustawać, ani być utrudniane. Gdy nauczają prawdy, powinni mieć potrzebne do tego środki, by dzieło Boże postępowало naprzód. Musi być ono dokonane we właściwym czasie i wywrzeć najlepszy i najbardziej zbawienny wpływ. Trzeba okazywać miłosierdzie, ubodzy i cierpiący muszą otrzymać pomoc. Dary i ofiary powinny służyć temu celowi. Szczególnie musi tak być na nowych polach pracy, gdzie sztandar prawdy nie jest jeszcze zatknięty.

Gdyby wszyscy ci, którzy uważają się za lud Boży, zarówno starzy, jak i młodzi, spełniali rzetelnie ten obowiązek, niczego by nie brakowało w skarbcu Pańskim. Gdyby wszyscy uczciwie oddawali dziesięcinę i poświęcali Panu pierwociny swoich przychodów, środki na potrzeby dzieła byłyby obfite. Nie szanuje się jednak zarządzeń Bożych, ani nie okazuje im posłuszeństwa, wskutek czego powstają właśnie kłopotliwe braki.

Pamiętajcie o ubogich

Ze swojego życia powinniśmy wyeliminować wszelkie marnotrawstwo, ponieważ czas, jaki jeszcze mamy do pracy, jest krótki. Wszędzie wokół siebie widzimy niedostatek i cierpienie. Wiele rodzin potrzebuje pożywienia, dzieci wołają o chleb. W domach biedaków brak jest potrzebnych mebli i łóżek. Wielu żyje w nędznych chatach, które są pozbawione całkowicie jakichkolwiek wygód. Płacz i wołanie biedaków wznoszą się ku niebu. Bóg widzi, Bóg słyszy, lecz wielu myśli tylko o sobie. Kiedy bliźni głodują i cierpią nędzę, oni wydają wielkie sumy na zbędne przyjemności i jedzą więcej niż potrzeba. Jakiż rachunek będą musieli zdać ludzie z samolubnie wydawanych, powierzonych im przez Boga, pieniędzy. Co

powiedzą na swoje usprawiedliwienie? Kto lekceważy zarządzenia Boga dotyczące ubogich, ten później przekona się, że ograbiał nie tylko bliźnich, ale i Boga, i roztrwonił Jego dobro.

[28]

Wszystko należy do Boga

Wszystkie dobra, jakimi raduje się człowiek, ofiarowała mu łaska Boża. Bóg jest tym wielkim i szczodrobliwym Dawcą. Jego miłość objawia się w przebogatym zaopatrzeniu ludzi. Dał nam czas próby i w tym czasie mamy ukształtować swe charaktery do niebieskich pałaców. I to dlatego, a nie z tego powodu, że czegokolwiek potrzebuje, Bóg żąda, byśmy zarezerwowali część naszego majątku dla Niego.

Pan stworzył w raju różnorodne, miłe dla oczu drzewa, rodzące smaczne owoce. Adam i Ewa mieli cieszyć się bez miary Jego darami, ale uczynił jeden wyjątek. Z drzewa wiadomości dobrego i złego nie wolno im było spożywać owoców. To drzewo miało ludziom stale przypominać, że Bóg jest właścicielem wszystkich rzeczy. W ten sposób, przez doskonałe posłuszeństwo Jego żądaniu, dał im sposobność okazania wiary i ufności do Niego.

Tak samo jest, gdy idzie o Boże wymagania wobec nas. Bóg składa swoje skarby w rękach ludzi, ale żąda, by jedną dziesiątą wiernie odkładali dla Jego dzieła. Wymaga, by ta część była umieszczana w Jego skarbcu. Ma być poświęcona Jemu i zużyta na święte cele, na zaopatrzenie dla tych, którzy niosą poselstwo zbawienia do wszystkich części świata. Zatrzymuje dla siebie tę część, by stale do Jego skarbcza wpływały środki, a światło prawdy mogło dotrzeć do tych, którzy są blisko i daleko. Wiernie stosując się do Jego wymagania uznajemy fakt, że wszystko należy do Boga.

Czyż Pan nie ma prawa domagać się tego od nas? Czy nie wydał na śmierć swego jednorodzonego Syna dlatego, że nas umiłował i pragnął wybawić od śmierci? Czy więc nasze ofiary dziękczynne nie powinny wpływać do Jego skarbcza, by służyły sprawie szerzenia się Jego królestwa na ziemi? Skoro Bóg jest właścicielem wszystkich naszych dóbr, czy z wdzięczności dla Niego nie powinniśmy składać Mu dobrowolnych darów i ofiar, uznając w ten sposób Jego prawo do naszej duszy, naszego ciała i ducha? Gdyby realizowano plan Boży, w wystarczającej mierze wpływałyby dzisiaj środki do

Jego skarbcza, a fundusze już zgromadzone pozwoliłyby wysłać kaznodziejów na nowe pola pracy, nie brak by było pracowników, którzy wspólnie z kaznodziejami wznosiliby sztandary prawdy w najbardziej mrocznych miejscach ziemi.

Bez usprawiedliwienia

Jest to postanowione w planie Bożym, że ludzie powinni zwracać Panu Jego własność. Zostało to tak jasno i wyraźnie oznajmione, że nikt nie może się usprawiedliwiać niezrozumieniem lub możliwością pominięcia obowiązku i odpowiedzialności nałożonych przez Boga. Kto twierdzi, że nie może tego nakazu uznać za swój obowiązek, oświadcza przed niebem, zborem i światem, że nie honoruje tak wyraźnie wyrażonego żądania. Tacy ludzie myślą, że wykonując plan Boży uszczuplą swój majątek. W swej chciwości pragną mieć cały kapitał, zarówno wynagrodzenie, jak i procenty, i zużytkować je tylko dla siebie. [29]

Bóg kładzie swe dłonie na całym majątku człowieka i mówi: Jestem właścicielem wszechświata, wszystkie dobra do mnie należą. Dziesięcina, którą zatrzymaliście, jest przeznaczona na wsparcie moich sług. Oni mają otwierać Pismo Święte przed tymi, którzy przebywają jeszcze w mroku i nie znają mojego zakonu. Gdy należąca do mnie dziesięcinę przeznaczacie na zaspokojenie waszych osobistych pragnień, ograbiacie dusze ze światła, którym postanowiłem ich obdarować. Mieliście okazję okazać mi wierność, ale tego nie uczyniliście. Ograbiliście mnie, ukradliście moją dziesięcinę, dlatego „jesteście obłożeni klątwą”. [Malachiasza 3,9](#).

Inna sposobność

Pan jest cierpliwy, łaskawy i miłosierny. Tym, którzy źle postąpili, daje sposobność poprawy. „Nawróćcie się do mnie, wtedy i Ja zwrócę się ku wam — mówi Pan Zastępów”. Ale oni pytają: „W czym mamy się nawrócić?”. [Malachiasza 3,7](#). Swoje środki zużyli na własną korzyść, ku własnemu uwielbieniu, jak gdyby posiadane dobra były ich własnością, a nie użyczonymi skarbami. Ich zdeprawowane sumienia stały się tak twarde i niewrażliwe, że nie pojmują

ogromu niegodziwości, którą zamknęli drogę prawdzie, tak że nie może ona kroczyć naprzód.

Chociaż śmiertelny człowiek używa dla siebie dóbr, które Bóg zarezerwował do głoszenia ewangelii zbawienia, do niesienia dobrych i radosnych wieści o miłości Zbawiciela dla ginących dusz, chociaż zatarasował drogę swoim samolubstwem, dopytuje się: „W czym cię oszukaliśmy?” Bóg odpowiada: „W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni kłątą, ponieważ mnie oszukujecie, wy, cały naród”. Cały świat bierze udział w okradaniu Boga. Za pieniądze, jakie im Bóg użyczył, ludzie urządzają uczyty, bawią się, prowadzą rozrzutny i rozwiązły tryb życia, wpadają w hańbiące człowieka nałogi, ale Bóg mówi: „Przyjdę do was na sąd”. [Malachiasza 3,8.9.5](#). W wielkim dniu Pańskim, gdy cały świat będzie musiał zdać rachunek ze swego postępowania, każdy otrzyma wyrok według swoich uczynków.

[30]

Błogosławieństwo

Bóg chce błogosławić wszystkich, którzy są posłuszni Jego przykazaniom. „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę. I zabronię potem szarańczy pożerać wasze plony rolne, wasz winograd zaś w polu nie będzie bez owocu — mówi Pan Zastępów. Wszystkie narody będą was nazywać szczęśliwymi, bo będziecie krajem uroczym — mówi Pan Zastępów”. [Malachiasza 3,10-12](#).

Jak ludzie mają odwagę, w świetle tych słów pełnych światła i prawdy, lekceważyć tak wyraźny obowiązek? Jak mogą być nieposłuszni wobec Boga, skoro posłuszeństwo oznacza błogosławieństwo zarówno w doczesnych, jak i duchowych dobrach, a nieposłuszeństwo kłątą Bożą? Szatan jest niszczycielem. Bóg nie może błogosławić tych, którzy nie chcą być wiernymi szafarzami. Może natomiast pozwolić szatanowi wykonywać jego niszczące dzieło. Widzimy klęski i nieszczęścia rozmaitego rodzaju i zasięgu, spadające na ziemię. Skąd się one biorą? Bóg nie skorzysta ze swojej mocy, by powstrzymać zło. Świat lekceważy Słowo Boże. Żyje tak, jak gdyby Bóg nie istniał. Niczym ludzie z czasów Noego od-

suwają od siebie każdą myśl o Bogu. Bezbożność panoszy się w zastraszających rozmiarach, ziemia dojrzała do żniwa.

Niezadowoleni

„Zuchwałe są wasze słowa przeciwko mnie — mówi Pan — a wy mówicie: Cóż to takiego mówiliśmy przeciwko tobie? Mówiliście tak: Próżna to rzecz służyć Bogu! I jaki pożytek z tego, że przestrzegamy jego przykazań i że chodzimy w pokutnej szacie przed Panem Zastępów? My uważamy raczej zuchwałych za szczęśliwych, gdyż powodzi im się dobrze, chociaż bezbożnie postępują, a nawet kuszenie Boga uchodzi im bezkarnie”. [Malachiasza 3,13-15](#).

Tak wyrzekają ludzie, którzy zatrzymują to, co jest własnością Boga. Pan prosi ich, by znieśli dziesięcinę do Jego spichlerza i doświadczyli Go, czy nie wyleje On na nich swoich błogosławieństw. Jednak oni buntują się w swoich sercach przeciwko Bogu i narzekają na Niego. Okradają Go z Jego dóbr i trwonią Jego dobro. A gdy wskaże się im ten grzech mówią: dotknęło mnie nieszczęście, zbiory mam ubogie, natomiast bezbożnym dobrze się wiedzie. Nie opłaca się przestrzegać przykazań Pańskich.

Bóg nie chce, żeby ktokolwiek przychodził do Niego z lamentowaniem. Ci, którzy narzekają na Boga, sami ściągnęli na siebie przeciwności losu. Okradali Boga, wstrzymywali rozwój Jego dzieła, ponieważ pieniądze, które powinny znaleźć się w Jego skarbcu, wydatkowali na egoistyczne cele. Wykazali brak wierności w tym, że nie wykonali zaleconego przez Boga planu. Gdy Bóg im szczęścił, ale żądał oddania Mu Jego części, potrząsali głową nie chcąc uznać tego żądania za obowiązek. Zamykali umysł przed rozpatrzeniem tej kwestii, żeby nic o niej nie wiedzieć. Zatrzymywali pieniądze Pańskie i tym powstrzymywali dzieło, które On nakazał wykonać swemu ludowi. Bóg nie został uczczony takim zużytkowaniem powierzonych im dóbr. Dlatego dopuścił, by dotknęła ich klątwa, pozwalając rabusiowi zniszczyć ich zbiory i zadać im klęski.

[31]

Bojący się Pana

W szesnastym wierszu trzeciego rozdziału Księgi Malachiasza zostali przedstawieni ludzie, którzy myślą inaczej i nie zgromadzają

się po to, by szukać winy u Boga, lecz aby opowiadać o Jego potędze oraz głosić Jego miłosierdzie. Ludzie ci dochowali wierności i zadośćuczynili swoim obowiązkom. Oddali Panu to, co stanowiło Jego własność. Ich świadectwa skłaniały niebiańskich aniołów do śpiewu i radowania się.

Nie mieli Bogu nic do zarzucenia i nie narzekali na Niego. Kto kroczy w światłości, wypełnia swe obowiązki wiernie i uczciwie, ten nie narzeka ani nie wyszukuje uchybień. Przeciwnie, dodaje otuchy, budzi nadzieję i wiarę. Narzekają tylko ci, którzy służą samym sobie i nie oddają Bogu tego, co jest Jego własnością.

„Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą jego imię. Będą moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy. Wtedy znowu dostrzeżecie różnicę między sprawiedliwym a bezbożnym, między tym, kto Bogu służy, a tym, kto mu nie służy”.
[Malachiasza 3,16-18.](#)

* * * * *

Nagroda za płynącą z serca szczodroblivość jest coraz bliższa łączność ducha i serca z Duchem Świętym.

[32] Człowiek, którego spotkało nieszczęście i wpadł w długi, nie powinien zatrzymywać części Pańskiej i spłacać nią pożyczki zaciągniętej u bliźnich. Powinien zastanowić się nad tym, że w tych transakcjach będzie poddany próbie, ponieważ okrada Dawcę, zachowując część Pańską dla własnego użytku. Jest Bożym dłużnikiem za wszystko, co posiada, lecz staje się podwójnym dłużnikiem, kiedy używa Jego własności do spłacenia zadłużeń u istot ludzkich. „Nieuczciwość wobec Boga” zostaje zapisana w rubryce przy jego imieniu w księgach niebieskich. Będzie musiał zdać Bogu rachunek za przywłaszczenie sobie, na własne potrzeby, środków Pańskich. Brak zasad, wykazany w niewłaściwym spożytkowaniu środków należących do Pana, wyjdzie na jaw w postępowaniu takiego człowieka w innych okolicznościach. Będzie widoczny we wszystkich sprawach, w końcu nawet w prowadzeniu jego prywatnych intere-

sów. Kto ograbia Boga, rozwija w sobie cechy, które wykluczają go z przyjęcia do rodziny Bożej.

* * * * *

Samolubne użytkowanie środków jest nieuczciwością wobec Boga, dowodem, że człowiek nie jest godzien być szafarzem niebieskich dóbr.

* * * * *

Wszędzie nadarzają się okazje czynienia dobra. Stale rosą potrzeby, a tymczasem rozwój pól misyjnych jest wstrzymywany wskutek braku środków. Bywają takie warunki, że pracy trzeba zaniechać, dopóki lud Boży nie ocknie się i nie uświadomi sobie prawdziwego stanu rzeczy. Nie czekajcie aż do momentu sporządzania testamentu na łożu śmierci, rozporządźcie waszymi środkami jeszcze za życia.

Chrystus w całym Piśmie Świętym

Moc Chrystusa, ukrzyżowanego Zbawiciela, dająca życie wieczne powinna być przedstawiana ludziom. Powinno się im pokazać, że Stary Testament jest taką samą prawdziwą ewangelią w obrazach symbolicznych jak Nowy Testament, rozwijający przed światem jej nieodpartą moc. Nowy Testament nie przynosi żadnej nowej religii, Stary Testament zaś nie jest żadną religią zniesioną czy zastąpioną przez Nowy. Nowy Testament jest jedynie rozwinięciem, dalszym ciągiem Starego Testamentu.

Abel wierzył w Chrystusa. Tak samo został zbawiony mocą Chrystusa, jak Piotr i Paweł. Enoch był tak samo naśladowcą Chrystusa jak umiłowany uczeń Jezusa, Jan. Enoch prowadził bogobojne życie. Chodził z Bogiem, a potem nie było go, gdyż zabrał go Bóg. Jemu to powierzone zostało poselstwo o drugim przyjściu Chrystusa. „O nich też prorokował siódmy potomek po Adamie, mówiąc: Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi”. **Judy 1,14**. Poselstwo głoszone przez Enocha i przeniesienie proroka do nieba były przekonywającym argumentem dla [33] wszystkich, którzy żyli w jego czasach. Także Matuzalem i Noe mogli tymi dowodami przekonywająco argumentować, że sprawiedliwi mogą być przeniesieni do nieba.

Ten Bóg, z którym chodził Enoch — to nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus. Był On wówczas światłością świata tak samo jak dzisiaj. Również wtedy ludzie nie byli pozbawieni nauczycieli, którzy uczyli drogi żywota, ponieważ Noe i Enoch byli chrześcijanami. Ewangelia została wyłożona w nakazie podanym w Trzeciej Księdze Mojżesza. Wtedy, tak jak i dzisiaj, wymagane było bezwzględne posłuszeństwo. Najważniejsza jednak jest kwestia zrozumienia znaczenia i doniosłości Słowa Bożego!

Czasem ktoś może zapytać: Jaki jest powód niedostatecznego życia duchowego w zborze? Odpowiedź brzmi: Pozwalamy naszym myślom dać się odciągnąć od Słowa Bożego. Gdyby to ono było codziennym pokarmem dla duszy, gdyby traktowano je z powagą i

czcią, nie byłoby potrzeby bezustannego powtarzania boskich objawień. Przyjmowano by proste oświadczenia Pisma Świętego i zdecydowanie postępowano według nich.

Nasz stosunek do władz świeckich

Niektórzy nasi bracia mówili i pisali wiele rzeczy, które zostały uznane za wyraz niechęci i oporu wobec rządu i prawa. Jest to błąd, prowadzący do nieporozumienia. Nie jest rzeczą właściwą krytykowanie zarządzeń władz i rządu. Nie naszym zadaniem jest napadać na osoby czy urzędy. Musimy być bardzo ostrożni, żeby nie pomówiono nas o to, iż jesteśmy w opozycji w stosunku do władz państwowych. To prawda, że pochod ewangelii jest walką, ale walką duchową. Naszym orężem ma być skromne i wyraźne: „Tak mówi Pan”, a naszym zadaniem jest przygotowanie ludu, który musi się ostać w wielkim dniu Bożym. Nie wolno nam postępować tak, by prowokować innych i przyczyniać się do zajęcia przez nich wrogiego nam stanowiska.

Nasz sposób pracy nie może mieć nawet pozoru nielojalności. W naszych pismach i wypowiedziach nie może być wyrażień, które by mogły być niewłaściwie pojęte, tak jak by występowały przeciwko prawu i porządkowi publicznemu. Wszystkie słowa należy starannie rozważyć, przemyśleć, inaczej okryjemy się niesławą jako ci, którzy sprzeniewierzają się własnemu krajowi i jego prawom. Nie wolno nam rzucać wyzwania państwu. Przyjdzie czas, kiedy — z uwagi na obronę prawdy biblijnej — będziemy traktowani jako zdrajcy, (mowa o Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki) ale nie przyspieszajmy tego czasu nierozsądnym zachowaniem, które może wzbudzić złość, wrogość i walkę.

[34] Nadejdzie czas, kiedy nasi duchowi przeciwnicy wykorzystają każdą nieprzemyślaną, a wypowiedzianą lub napisaną uwagę, by nas potępić. To potępienie dotknie nie tylko autorów takich wypowiedzi, lecz padnie ciężarem na cały Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Oskarżyciele będą twierdzić, że takiego a takiego dnia jeden z naszych, zajmujących odpowiedzialne stanowiska, mężów powiedział to i owo przeciwko zarządzeniom władz państwowych. Wielu będzie zdumionych widząc na jak wiele rzeczy zwrócono uwagę i co dokładnie zapamiętano, by było argumentem dla naszych przeciwni-

ków. Wielu zaskoczy fakt, że ich słowom przypisuje się znaczenie, o jakim nigdy nawet nie pomyśleli. Niech więc nasi bracia poważnie zastanawiają się nad każdym słowem zawsze i we wszystkich okolicznościach. Niech się strzegą, by lekkomyślnymi wypowiedziami nie ściągnąć czasu próby, zanim nie nadejdzie właściwa, decydująca chwila, która ma być próbą dla nas wszystkich.

Im mniej będziemy wnosili skarg przeciwko władzy i zwierzchności, tym większe dzieło będziemy mogli wykonać, zarówno w Ameryce, jak i w innych krajach. Wiele narodów pójdzie za przykładem Stanów Zjednoczonych i chociaż trudności zaczną się tutaj, w Stanach Zjednoczonych, to jednak kryzys dotknie nasz lud we wszystkich częściach świata.

Naszym zadaniem jest wywyższać i umacniać prawo Boże. Musi być zwiastowana prawda świętego Słowa Bożego. Musimy stawiać Pismo Święte jako zasadę życia. W skromności, w duchu łaski i miłości Bożej mamy wskazywać ludziom fakt, iż Bóg jest Stwórcą nieba i ziemi i że dzień siódmy — dzień sobotni — jest dniem Pańskim.

W imię Pańskie mamy iść naprzód, rozwinąć Jego sztandar i bronić Jego Słowa. Gdy władze rozkażą nam, by zaprzestać tej pracy, gdy zabronią nam głoszenia przykazań Bożych i wiary w Jezusa, wtedy konieczne będzie, by powiedzieć to, co apostołowie: „Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie; my bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy”. [Dzieje Apostolskie 4,19.20](#).

Prawda ma być zwiastowana w mocy Ducha Świętego. Jedyne Duch Święty może zapewnić skuteczność naszym słowom. Tylko dzięki mocy Ducha Świętego będzie osiągnięte i utrzymane zwycięstwo. Ludzie muszą działać jako narzędzia Ducha Świętego. Pracownicy muszą być zachowani przez moc Bożą dzięki wierze w zbawienie. Muszą posiadać mądrość Bożą, aby nie usłyszano od nich niczego, co by mogło skłonić ludzi do zamknięcia nam drogi. Przez wpajanie duchowych prawd mamy przygotować lud, który będzie potrafił, łagodnie i z bojaźnią, uzasadnić swoją wiarę przed najwyższymi władcami tego świata.

Praktyczne chrześcijaństwo, by spotkać się z przychylnością, musi głosić prawdę w prosty sposób, ale w duchu Chrystusa. Objawienie takiego ducha będzie wywierać najlepszy wpływ na nasze

[35] własne serce i będzie mocą ku przekonywaniu innych. Dajcie Panu sposobność działania w Jego własny sposób. Nie wyobrażajcie sobie, że sami możecie układać plany na przyszłość. Uznawajcie Boga za sternika w każdym czasie i w każdej okoliczności. On zastosuje odpowiednie środki, zachowa swój lud, wzmocni i pomnoży.

Ze świętym zapalem

Słudzy Pańscy powinni mieć święty zapal, zapal, który jest całkowicie pod kontrolą Bożą. Burzliwe dla nas czasy dość szybko nadejdą, dlatego też nie powinniśmy kroczyć własnymi drogami, które by tę chwilę przyspieszyły. Utrapienie dotknie wszystkich i zwróci ku Bogu tych, którzy tylko do Niego chcą należeć. Dopóki nie będziemy wypróbowani w ogniu doświadczeń, dopóty nie będziemy znali samych siebie. Dlatego nie naszą jest rzeczą wyrokować o innych i sądzić tych, którzy nie posiadli jeszcze światła trzeciego poselstwa anioła.

Skoro chcemy ludzi przekonać, że prawda, w którą wierzymy, uświęciła nas i przekształciła nasz charakter, nie wolno bezustannie dręczyć innych gwałtownymi oskarżeniami. Postępując tak, zmuszacie ich do wyciągnięcia wniosku, że wyznawana przez nas nauka nie może być nauką chrześcijańską, dlatego że nie uczyniła nas ludźmi uprzejmymi, łagodnymi i taktownymi. Chrześcijaństwo nie polega na brutalnych oskarżeniach i osądach bliźnich.

Wielu spośród naszego ludu grozi niebezpieczeństwo wywierania presji na innych, a nawet uciskania bliźnich. W pierwszym rzędzie jest to pokusą dla tych, których obdarzono odpowiedzialnością i zaufaniem, chcą oni bowiem, by uznawano tylko i jedynie ich władzę, co dla narzędzi Bożych było przyczyną wielu trudności i kłopotów. Jednym z największych przekleństw naszego świata, i to jest widoczne wszędzie, w społeczeństwie i Kościołach, jest żądza władzy. Ludzi ogarnia pragnienie zapewnienia sobie władzy i popularności. Duch ten objawił się, ku naszemu wielkiemu wstydowi, nawet w szeregach tych, którzy święcą sobotę. Jednak owoc ducha przypada w udziale tylko tym, którzy nauczyli się łagodności i pokory w szkole Chrystusa.

Powinniśmy pamiętać o tym, że świat osądzi nas tak, jak nas widzi. Kto stara się naśladować Chrystusa, niech pamięta, że nie

wolno mu okazywać sprzecznych z tym cech charakteru. Zanim wystąpimy publicznie, weźmy pod uwagę fakt, że został na nas z wysokości zesłany Duch Święty. Stanie się tak, że będziemy głosić rozstrzygające poselstwo, które ma daleko mniej potępiający charakter niż podają niektórzy i wszyscy wierzący będą gorliwiej i poważniej zabiegać o zbawienie naszych przeciwników. Sprawę sądenia rządów i władców pozostawmy całkowicie Bogu. Jako wierni strażnicy, łagodnie i z miłością, brońmy prawdy, jaka jest w Jezusie.

[36]

* * * * *

Łagodność, to cenny dar łaski, a ten, kto go posiada, w milczeniu przyjmuje cierpienia oraz doświadczenia i znosi je. Człowiek łagodny jest cierpliwy i stara się być zadowolony we wszystkich sytuacjach w życiu. Jest zawsze wdzięczny Panu i radosny, w jego duszy brzmią pieśni wznoszące się ku Bogu. Człowiek łagodny znosi rozczarowanie i niesprawiedliwość, nie myśli o odwecie, nie mści się. Łagodni — to nie ludzie małomówni czy mrukliwi. Zręczliwość jest przeciwieństwem łagodności, obraża i rani bliźnich, nie znosi nawet sama siebie. — [Testimonies for the Church III, 335 \(1873\)](#).

* * * * *

Zrozumiałam, że naszym obowiązkiem jest być posłusznym w każdym wypadku prawom własnego kraju, dopóki nie staną one w sprzeczności z wyższym prawem, wypowiedzianym przez Boga słyszalnym głosem na górze Synaj, a potem Jego własnym palcem napisanym na tablicy kamiennej. „Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem”. Kto ma zapisane w sercu prawo Boże, ten bardziej będzie posłuszny Bogu niż ludziom, prędzej odmówi posłuszeństwa każdemu człowiekowi niż w najmniejszym stopniu naruszy przykazanie Boże. Lud Boży, nauczany przez Ducha Prawdy i prowadzony, by z czystym sumieniem żyć zgodnie z każdym słowem Boga, uzna pisaną Słowo Boże za jedyną wytyczną i według niej zawsze z ochotą będzie kroczyć. Mądrość i moc boskiego prawa są najwyższe. — [Testimonies for the Church I, 361 \(1863\)](#).

Kościół i służba kaznodziejska

Jest teraz najwyższy czas, żeby członkowie zborów podjęli szczególne wysiłki, by wspierać mężów, którzy głoszą światu ostatnie poselstwo łaski. Członkowie zborów, wykazujący się praktyczną chrześcijańską religijnością, dadzą wagę poselstwu przestrogi, jakie obwieszczają światu posłowie Boga. Myślących ludzi niepokoi, i to bardzo, widok tego, co się dzieje na świecie. Jeżeli ci, którzy mają znajomość prawdy, stosują w praktyce zasady Biblii i tym samym wykazują, że prawda ich uświęciła i są teraz prawdziwymi, wiernymi naśladowcami łagodnego i cichego Zbawiciela, będą wywierać taki wpływ, który będzie zdobywał dusze dla Chrystusa.

[37] Jeżeli służymy naszemu Mistrzowi mniej gorliwie i szczerze — to zapieramy się naszego wyznania wiary. Tylko chrześcijaństwo objawione w usilnym, praktycznym działaniu wywiera wpływ na ludzi martwych przez występki i grzechy. Modlący się, skromni, silni w wierze chrześcijanie, których czyny dają świadectwo temu, że ich największym pragnieniem jest przedstawić zbawienną prawdę, poddającą próbie wszystkich ludzi, zbiorą bogate żniwo dusz dla Mistrza.

Ożywienie w pozyskiwaniu dusz

Musimy przełamać jednostajność w naszej pracy nad zbawieniem dusz. Co prawda spełniamy pewne zadanie w świecie, ale nie wykazujemy wystarczająco dużo energii i zapału. Gdyby nas ożywiło silniejsze pragnienie, ludzie by się przekonali do prawdy naszego poselstwa. Bezsilność i monotonia naszej służby dla Pana odpychają wielu z wyższych grup społecznych, nie widzą oni bowiem żarliwego i świętego zapału. Religia ustawowa nie wystarcza w naszym obecnym czasie. Możemy spełniać wszystkie zewnętrzne formy służby Bożej, a mimo to być pozbawieni ożywiającego wpływu Ducha Świętego, podobnie jak wzgórze w Gilboa pozbawione były rosy i deszczu. Wszystkim nam potrzeba ducho-

wego pokrzepienia, a także potrzebujemy jasnych promieni Słońca Sprawiedliwości, aby zmiękczyły i podporządkowały sobie nasze serca. Twardzi jak skała mamy być tylko wobec zasad Biblii. To znaczy, mamy uczyć jej zasad i podbudowywać je swoim świętym życiem.

Mężowie, pozostający w służbie Bożej, muszą wykazywać energię i zdecydowanie w dziele pozyskiwania dusz. Pamiętajcie, że ludzie pójdą na zginienie, dlatego że my, narzędzia Boga, nie pracujemy ze stanowczością, jakiej nic osłabić nie jest w stanie, że pozwalamy się zniechęcić. Naszym ustawicznym oparciem ma być tron łaski.

Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla słabego i chwiejnego życia duchowego naszych zborów. „Wróćcie do twierdzy, wy więźniowie, którzy jeszcze macie nadzieję!” [Zachariasza 9,12](#). Chrystus ma w pogotowiu moc dla nas. Jest naszym Orędownikiem przed Ojcem. Wysłał posłów do wszystkich części swego państwa, by powiadomić swój lud o swej woli. Przechadza się wśród zborów i chce oczyścić, uświęcić i uszlachetnić swych naśladowców. Wpływ tych, którzy prawdziwie w Niego wierzą, będzie dla świata wonią życia ku życiu. Chrystus dzierży gwiazdy w swej prawicy i pragnie, by za ich pośrednictwem światło padało na cały świat. Chciałby przygotować swój lud do pełnienia wyższej służby w niebieskim Kościele. Zlecił nam wielkie zadanie. Wykonujmy je dokładnie i energicznie! Wykażmy naszym postępowaniem, co prawda dla nas uczyniła.

„To mówi Ten, który trzyma siedem gwiazd w prawicy swojej, który się przechadza pośród siedmiu złotych świeczników”. [Objawienie 2,1](#). Ten tekst mówi o stosunku Chrystusa do Kościoła. Przechadza się On wśród swoich zborów na całej kuli ziemskiej. Z bacznością spogląda na nie, chcąc wiedzieć, czy ich stan duchowy, usposobienie uczynią ich zdolnymi do poszerzenia Jego królestwa. Chrystus jest obecny w każdym zgromadzeniu zboru. Zna każdego, kto jest związany z Jego służbą. Zna także serca tych, których może napełnić świętym olejem, aby go przekazywali innym. Nad wyraz ceni są w Jego oczach ci, którzy wiernie spełniają dzieło Chrystusa na świecie, słowem i czynem przedstawiając charakter Boży, urzeczywistniając zamierzenia, jakie Pan żywi wobec nich. Chrystus znajduje upodobanie w nich, tak jak człowiek z upodo-

[38]

baniem spogląda na dobrze uprawiony ogród i cieszy się wonią kwiatów przez siebie zasadzonych.

Co można by zrobić?

Doprowadzenie rozmaitych przedsięwzięć misyjnych do stanu, w jakim znajdują się obecnie, kosztowało wiele wyrzeczeń, ofiar, nieposkromionej energii i wielu modłów. Istnieje niebezpieczeństwo, że niektórzy współpracownicy wkraczający obecnie na pole pracy zadowolą się mniejszymi czynami myśląc, że już nie zachodzi tak wielka potrzeba wyrzeczeń i pilności, potrzeba tak ciężkiej i niewdzięcznej pracy, jakiej wymagano od pionierów dzieła. Dojdą do wniosku, że czasy się przecież zmieniły i odkąd dzieło Boże dysponuje większymi środkami nie jest rzeczą konieczną narażać się na niesprzyjające warunki i okoliczności, jakie były konieczne na początku ruchu adwentowego.

Gdyby taka sama pilność i takie samo oddanie towarzyszyły obecnemu stopniowi rozwoju dzieła jak na początku, stokrotnie więcej moglibyśmy uczynić.

Jeżeli dzieło ma być prowadzone z taką samą sprężystością, z jaką było zaczynane, to sił moralnych nie może ubywać. Wewnętrzne źródła mocy i siły moralnej muszą być bezustannie zasilane. Pracownicy, którzy obecnie przystępują do pracy w dziele, będą zdania, że mogą sobie pozwolić na osłabienie wysiłków, że wyrzeczenia i ścisły podział nie tylko środków, lecz i czasu nie jest aż tak potrzebny — dzieło Boże zacznie się cofać. Dzisiejsi pracownicy muszą w tej samej mierze wykazywać pobożność, energię i wytrwałość co ich poprzednicy — pionierzy.

Dzieło rozwinęło się w takim stopniu, że obejmuje duże terytoria, wielokrotnie też wzrosła liczba wiernych. A jednak wiele jeszcze brakuje do doskonałości, jako że daleko większą rzecz można by uczynić, gdyby objawił się ten sam duch misyjny co na początku. Bez tego ducha będą pracownicy sprawy Bożej jedynie ją psuli i zniekształcali. Dzieło cofa się zamiast postępować naprzód, zgodnie z tym, co Bóg ustalił. Obecna liczba członków i dzisiejszy zasięg dzieła nie odpowiadają temu, co zapowiadało się na początku. Zastanówmy się nad tym, co by można było zdziałać, gdyby każdy

pracownik poświęcił siebie — duszę, ciało i ducha — Bogu, jak to powinien być uczynić...

Jak nigdy przedtem, powinniśmy modlić się o to, by żeńcy wysłani zostali na wielkie pole żniw, a my, żebyśmy posiadli zrozumienie prawdy, przyjęli poselstwo i poważali posła, który tę prawdę przyniósł.

* * * * *

Kaznodzieje a kwestia interesów. Kaznodzieje ewangelii powinni sprawować swoją służbę będąc wolnymi od wszystkich spraw świeckich i politycznych, wykorzystując cały swój czas i wszystkie talenty na głoszenie ewangelii. — [Testimonies for the Church VII, 252 \(1902\)](#).

* * * * *

Przykuwanie kaznodziei do jednego miejsca i obarczanie go pilnowaniem rozmaitych interesów, związanych z działalnością zboru, nie służy jego życiu duchowemu. Również nie jest to zgodne z biblijnym planem, podanym w szóstym rozdziale Dziejów Apostolskich. Zastanówcie się nad nim, jest on uznany przez Boga. Bądźcie posłuszni Słowu! — [Tamże 252](#).

* * * * *

Kto głosi słowo żywota, na tego nie wolno nakładać zbyt wielu ciężarów. Musi mieć czas na studiowanie Biblii i doświadczanie siebie. Jeżeli dokładnie zbada własne serce i całkowicie odda siebie Panu, będzie w stanie lepiej pojąć boskie, ukryte rzeczy. — [Tamże 252](#).

* * * * *

Nasi kaznodzieje muszą zrozumieć, że do nich nie należą interesy i sprawy finansowe. Wciąż pouczano mnie, że to nie jest zadaniem służby kaznodziejskiej. Również pracując w dużym mieście kaznodzieja nie powinien obciążać się zbyttnio finansami i interesami, powinien brać udział w zebraniach obozowych i odwiedzać

te miejscowości, gdzie zrodziło się zainteresowanie poselstwem. W czasie tych wspólnych spotkań nasi kaznodzieje nie powinni pozostawać w miastach, by załatwiać interesy związane z różnymi kierunkami pracy w mieście, nie powinni też opuszczać szybko zebrań obozowych w celu wykonywania tego rodzaju zajęć.

Przewodniczący zjednoczeń powinni wyszukać ludzi znających się na interesach i niech oni troszczą się o sprawy związane z działalnością w dużym mieście. Jeżeli nie da się znaleźć takich ludzi, postarajcie się o możliwość wykształcenia mężów, którzy by dźwigali te ciężary. — [Tamże 252.253](#).

* * * * *

[40] Zamiast wybierać pracę, która nam się najbardziej podoba, a odmawiać wykonania tej, którą zdaniem naszych braci powinniśmy wykonywać, należy zapytać: „Panie! Co chcesz, abym czynił?” Zamiast wybierać drogę, która odpowiada naszym przyrodzonym skłonnościom, winniśmy się modlić: „Naucz mnie, Panie, drogi swojej i prowadź mnie ścieżką prostą z powodu wrogów moich!”. [Psalmów 27,11](#). — [Tamże 252](#).

Ewangelizacja wśród ziomków

Świadek wierny i prawdziwy, pisząc do zboru w Efezie, powiedział: „Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwiej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. [Objawienie 2,4.5.](#)

Pierwsze doświadczenia zboru w Efezie uwidoczniły żarliwość i dziecięcą prostotę. Objawiała się żywa, sercem odczuwana miłość do Chrystusa. Wierni radowali się miłością Boga, ponieważ Chrystus mieszkał w ich sercach. Ustami wyrażali chwałę Bogu, a ich dziękczynienie łączyło się z hymnem wdzięczności niebiańskiej rodziny.

Świat poznawał, że przebywali z Jezusem. Grzeszni ludzie, skruszeni i żałujący, obdarzeni łaską Chrystusa, oczyszczeni i uświęceni dostąpili społeczności z Bogiem. Wierzący gorliwie starali się słuchać każdego słowa Bożego, być mu posłusznymi. Pełni miłości do swego Odkupiciela stawiali sobie za najwyższy cel pozyskiwanie dusz dla Niego. Nie myśleli o zachowaniu cennego skarbu łaski Chrystusowej wyłącznie dla siebie. Czuli doniosłe znaczenie swego powołania i pałali chęcią zanieśienia radosnej nowiny: „na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” — do najdalszych krańców ziemi.

Członkowie zboru byli jedno w miłości i działaniu. Złota wstęga miłości Chrystusa zespała ich mocno. Szczerze dążyli do coraz lepszego poznania Pana, a czystość, radość i pokój objawiały się w ich życiu. Odwiedzali pogrążone w smutku wdowy i sieroty, sami zaś zachowywali siebie nieskałanymi od świata. Zaniechanie tego byłoby w ich pojęciu sprzeczne z głoszonym wyznaniem i oznaczałoby zaparcie się Zbawiciela.

Dzieło czyniło postępy w każdym mieście. Ludzie nawracali się i czuli, że muszą innym opowiadać o tym niezmiernym skarbie. Nie mogli spocząć, dopóki promienie światła, które oświecały ich

umysły, nie oświecą bliźnich. Rzesze niewierzących dusz zapoznały się z nadzieją chrześcijańską. Żarliwie i serdecznie, w natchnionych słowach, apelowano do grzesznych i błądzących, odtrąconych i tych, co głosząc, że wyznają prawdę bardziej miłowali przyjemności tego świata niż Boga.

Po pewnym czasie jednak zapął wierzących, ich miłość do Boga i miłość wzajemna zaczęły słabnąć. Do zboru wkradł się chłód. [41] Pojawiły się różnice zdań i oczy wielu odwróciły się od Jezusa, jako Dokończyciela ich wiary. Ludzie, których by można było pozyskać i nawrócić dzięki życiu według prawdy, nie zostali ostrzeżeni. Wówczas to Wierny Świadek skierował poselstwo do zboru w Efezie. Brak zainteresowania zbawieniem dusz z ich strony ujawnił, że utracili pierwotną miłość, ponieważ nikt nie potrafi kochać Boga całym sercem, duszą, umysłem i z całej mocy, nie miłując tych, za których umarł Chrystus. Bóg ich więc wzywał do okazania skruchy i powrotu do dawnych uczynków, w przeciwnym bowiem razie ich świecznik byłby strącony ze swego miejsca.

Nauki wpływające z życia zboru w Efezie

Czy doświadczenie zboru w Efezie nie powtarza się w doświadczeniach Kościoła naszych dni? Jak dzisiaj Kościół, który posiadał znajomość prawdy Bożej, wykorzystuje tę znajomość? Gdy członkowie zboru w Efezie poznali niewypowiedziane miłosierdzie Boże dla grzesznego rodzaju ludzkiego; milczenie było dla nich rzeczą niemożliwą. Jedynym ich pragnieniem było współpracować z Bogiem, chcieli innym udzielać tych błogosławieństw, których sami doznali. Dopóki tak postępowali otrzymywali łaskę, wzrastali w niej i w znajomości Pana Jezusa Chrystusa. Jak jest dzisiaj?

Drodzy bracia i siostry, was, którzy od dawna jesteście w prawdzie, i wierzyacie w nią, zapytuję osobiście: Czy wasze postępowanie jest zgodne ze światłem zesłanym z nieba, z otrzymaną łaską i ze sposobnościami ofiarowanymi przez niebo? Jest to poważne pytanie. Słońce Sprawiedliwości weszło nad Kościołem i jego obowiązkiem jest pozwolić świecić temu światłu. Kroczenie drogą postępu jest przywilejem każdej duszy. Ci, którzy związali się z Chrystusem, będą wzrastać w łasce i poznaniu Bożego Syna do pełnej dojrzałości mężów i niewiast. Gdyby wszyscy, którzy twierdzą, iż wierzą w

prawdę wszystkie swe siły i zdolności spożytkowali na naukę i działanie, byliby mocni w Chrystusie. Jakiegokolwiek by było ich zajęcie — rolnik, mechanik, nauczyciel czy kaznodzieja — gdyby w pełni poświęcili się Bogu, staliby się skutecznymi współpracownikami Jezusa Chrystusa.

Lecz co czynią członkowie Kościoła w tym celu, by mieć prawo do nazywania się „współpracownikami Bożymi?” [1 Koryntian 3,9](#). Gdzie pracują ze wszystkich sił? Gdzie widać członków zboru całkowicie pochłoniętych prawdami wiary, bez reszty poddanych woli Bożej? Gdzie dostrzegamy chrześcijan poczuwających się z całej duszy do odpowiedzialności za budowanie Kościoła i takie wychowanie jego członków, by tworzyli mądry, szerzący światło lud? Gdzie są ci, którzy nie ograniczają i nie skąpią miary w pełnej miłości pracy dla Mistrza? Nasz Zbawiciel chciałby widzieć pracę swoich dzieci i cieszyć się z niej. Jak to jest z tymi, którzy wyznają, że są Jego naśladowcami? Czy widząc owoce swych poczynań mogą być zadowoleni?

[42]

Dlaczego tak nikła jest wiara, tak mała moc ducha? Dlaczego tak niewielu jest gotowych wziąć na siebie jarzmo i nieść brzemie Chrystusowe? Dlaczego trzeba przynaglać ludzi do podjęcia pracy dla Niego? Co jest powodem tego, że tak niewielu jest tych, którzy potrafią odsłonić tajemnicę zbawienia? Dlaczego tak się dzieje, że przypisana sprawiedliwość Chrystusa, jako światłość dla świata, nie jaśnieje za pośrednictwem tych, którzy się mienią Jego naśladowcami?

Skutki bierności

Gdy ludzie używają swoich sił w zalecony przez Boga sposób, ich talenty będą się rozwijać, zdolności wzrastać, a starając się ratować zgubionych posiadają mądrość niebieską. Jednak gdy członkowie Kościoła obojętnie i niedbale traktują obowiązek przekazywania innym światła, który Bóg na nich nałożył, czyż mogą się spodziewać, że otrzymają niebiański skarb? Gdy ci, którzy twierdzą, iż są chrześcijanami, przestaną poczuwać się do obowiązku niesienia światła ludziom tkwiącym w ciemnościach, stracą bystrość wzroku, a gdy przestaną dzielić się z nimi poznaniem Boga i prowadzić ich do tronu łaski — miarę wartości bogactw niebieskich dóbr. Kiedy natomiast

nie będą ich cenić — przestaną uświadamiać sobie konieczność przekazywania tych dóbr innym ludziom.

W różnych miejscach istnieją duże zbory. Ich członkowie posiadli znajomość prawdy i wielu z nich zadowala się tym, że słuchają słów żywota, ale nie usiłują przekazywać ich światu. Nie poczuwają się do odpowiedzialności za postęp dzieła, mają też niewielki udział w ratowaniu dusz. Są pełni zapału w sprawach tego świata, ale nie wnoszą swej wiary do świeckich interesów. Mówią: „Wiara jest wiarą, a interes — interesem”. Są zdania, że każda z tych rzeczy ma właściwą sobie sferę działania i powiadają: „Niechaj się nie łączą z sobą!”.

Zaniedbując dane im sposobności i marnując przywileje, tacy członkowie zborów nie wzrastają „w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. — [2 Piotra 3,18](#). Są słabi w wierze, dziećmi w doświadczeniu, i brak im poznania. Nie zakorzenili się i nie ugruntowali w prawdzie. Jeżeli pozostaną w takim stanie, z całą pewnością wiele bałamuctw dni ostatecznych ich zwieździe, gdyż zabraknie im duchowego wzroku pozwalającego odróżnić prawdę od błędu.

[43] Bóg zlecił swym kaznodziejom głoszenie poselstwa prawdy. Zbory powinny to poselstwo przyjąć i wszelkimi możliwymi sposobami przekazywać dalej, chwytając pierwsze promienie światła i rozpraszając je. Tutaj jest nasz wielki grzech. Jesteśmy o całe lata wstecz. Kaznodzieje szukali ukrytego skarbu i otworzyli szkatułę, wydobyli klejnoty prawdy i pozwolili im świecić, ale członkowie Kościoła nie uczynili setnej części tego, czego Bóg od nich wymaga. Czegóż możemy oczekiwać, jeżeli nie zubożenia życia religijnego, gdy lud słucha kazania za kazaniem, a nauk płynących z tych kazań nie wciela w życie i nie praktykuje ich? Bóg obdarzył nas zdolnościami, które maleją, gdy się z nich nie korzysta. Co więcej, kiedy zbory będą tonąć w beczynności, szatan zatrudni je po swej myśli, obejmie teren i zaprzęgnie członków do takich prac, które wyczerpią siły i zrujnują ducha, a potem pozostawi ich zborowi jako martwy balast.

Są wśród nas tacy, którzy — gdyby znaleźli czas na zastanowienie się nad swoim postępowaniem — beczynność uznaliby za grzeszne zaniedbywanie danych im przez Boga talentów i zdolności. Bracia i siostry, zatwardziałość waszych serc głęboko smuci Zba-

wiciela i świętych aniołów w niebie. Chrystus oddał własne życie, by zbawić ludzi, a mimo to wy, którzy poznaliście Jego miłość, tak niewiele czynicie wysiłków, by przekazać błogosławieństwa Jego łaski tym, za których umarł. Tego rodzaju obojętność i zaniedbanie obowiązku wprawiają w zdumienie aniołów. Na sądzie będziecie musieli spotkać dusze, które zaniedbaliście. W tym wielkim dniu sami siebie osądzicie i potępicie. Oby was Bóg jeszcze dzisiaj przywiódł do skruchy! Oby wybaczył swemu ludowi zaniedbywanie pracy w Jego winnicy, którą polecił mu wykonać.

„Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”.
Objawienie 2,5.

Ach, jakże niewiele poznaje czas swego nawiedzenia! Jakże niewiele, nawet wśród tych, którzy twierdzą, że wierzą w obecną prawdę, pojmuje znaki czasu i doświadczenia, przez które musimy przejść przed końcem wszechrzeczy. Dziś jeszcze Bóg okazuje cierpliwość, ale jak długo aniołowie Boży będą powstrzymywać wiatry, by nie wiały?

Jakże niewiele naprawdę pokornych, pobożnych, pełnych oddania sług Chrystusa znajduje się w naszych zborach, mimo że Jego miłosierdzie jest tak niewymownie wielkie. Jakże niewiele serc pełnych jest wdzięczności i dziękczynienia za to, że zostały powołane i zaszczycone uczestnictwem w dziele Bożym i w cierpieniach Chrystusa!

Wielka część tych, którzy dziś odwiedzają nasze zgromadzenia, jest martwa, tkwi w występkach i grzechach. Ludzie ci wchodzą i wychodzą, są niby drzwi na zawiasach. Przez całe lata, w skupieniu słuchali najbardziej uroczystych, wzruszających serce prawd, ale nie zastosowali ich w życiu. Dlatego stają się coraz mniej wrażliwi na wielką wartość prawdy. Wstrząsające doświadczenia i próby nie budzą w nich skruchy. Najśodsze słowa, jakie płyną od Boga przez usta ludzkie — usprawiedliwienie przez wiarę i sprawiedliwość Chrystusa — pozostają bez echa, nie budzą miłości i wdzięczności. Chociaż Kupiec Niebieski roztacza przed ich oczyma najcenniejsze klejnoty wiary i miłości, chociaż zaprasza do kupienia u Niego złota wypróbowanego w ogniu, szat białych, w które by się mogli pięknie ubrać i maści na oczy, by przejrżeli, uodparniają przeciwko Niemu

swe serca i nie spieszą się wymienić swej letniości na miłość i zapal. Mają pozór pobożności, ale zaparli się jej skutków. Jeżeli nadal trwać będą w tym stanie, Bóg ich odrzuci. Sami są winni tego, że nie nadają się na członków rodziny niebieskiej.

Główny cel — pozyskiwanie dusz

Nie mniemajmy, że głoszenie ewangelii jest tylko obowiązkiem kaznodziei. Bóg każdemu człowiekowi zlecił pracę związaną z Jego królestwem. Każdy, kto głosi Imię Chrystusa, ma być najgorliwszym, bezinteresownym pracownikiem, gotowym bronić zasad sprawiedliwości. Każda dusza powinna brać czynny udział w przyspieszaniu rozwoju sprawy Bożej. Jakiegokolwiek by było nasze powołanie, jako chrześcijanie mamy pracę do wykonania — zaznajomić świat z Chrystusem. Mamy być misjonarzami, których głównym celem jest pozyskiwanie dusz dla Chrystusa.

Bóg powołał swój Kościół, by rozprzestrzeniał światło i był posłem Jego miłości. Naszym zadaniem nie jest potępiać lub uspokajać, lecz prowadzić do Chrystusa i prosić ludzi w Jego imieniu: jednajcie się z Bogiem! Mamy ludziom dodawać odwagi, budzić zainteresowanie i w ten sposób pozyskiwać ich dla Zbawiciela. Gdy tego nie czynimy, gdy nie służymy Bogu sercem i życiem, to ograbiamy Go z wpływów, czasu, z pieniędzy i starań. Nie czyniąc dobra naszym bliźnim, ograbiamy Boga ze czci, jaka Mu się należy od nawróconych dusz.

Zacznijcie od sąsiadów

Niektórzy z tych, którzy od wielu lat są chrześcijanami nie poczuwają się do odpowiedzialności za dusze ginące w cieniu ich domów. Mogą uważać, że mają pracę do wykonania w obcych krajach. Gdzież są jednak dowody ich przydatności do takiej pracy? W czym objawia się ich odpowiedzialność za dusze ginące w świecie?

[45] Tacy ludzie muszą wprawdzie zdobyć wykształcenie i praktykę w domu. Prawdziwa wiara i prawdziwa miłość Chrystusa powinny wzbudzić w nich gorące pragnienie ratowania dusz w najbliższym otoczeniu. Ze wszystkich swych duchowych sił powinni starać się być podob-

nymi do Chrystusa, od Niego uczyć się łagodności i pokory. Jezeli Bóg ich potem wyśle do obcych krajów, będą przygotowani.

Kto chce coś uczynić dla Boga, najlepiej niech zaczyna od swego domu, od własnego domostwa, od domowników, krewnych i sąsiadów, a także od własnych przyjaciół. Tutaj otwiera się wdzięczne pole działania w służbie misyjnej. Działalność w misji krajowej jest kamieniem probierczym zdolności lub niezdolności do pracy w szerszym zakresie.

Przykład Filipa i Natanaela

Historia Filipa i Natanaela jest przykładem prawdziwej misji krajowej. Filip zobaczył Jezusa i był przekonany, że to On jest Mesjaszem. W swojej radości chciał się tą dobrą nowiną podzielić z przyjaciółmi, aby i oni Go poznali. Pragnął, żeby prawda, która uczyniła go tak szczęśliwym, stała się udziałem również Natanaela. Obecność prawdziwej łaski w sercu będzie zawsze objawiać się tym, że udziela się ona innym.

Filip udał się na poszukiwanie Natanaela i gdy go wołał, Natanael odpowiedział mu ze swego miejsca modłów pod figowym drzewem. Natanaelowi nie było jeszcze dane słuchać słów Jezusa, ale coś go ciągnęło do Niego. Pełen radości Filip wykrzyknął: „Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu”. [Jana 1,45](#). Na wezwanie Filipa Natanael zaczął szukać Zbawiciela i znalazł Go. Natychmiast po swym nawróceniu zaczął pozyskiwać dusze dla Chrystusa.

Jedną z najskuteczniejszych metod rozprzestrzeniania światła jest osobisty wysiłek. W kręgu domowym, w domu sąsiada, u łóżka chorego możecie spokojnie czytać Pismo Święte i wypowiadać słowa o Jezusie i prawdzie. W ten sposób możecie siać drogocenne ziarno, które wszędzie i wyda owoc.

Rodzina — polem misyjnym

Praca dla Chrystusa powinna zacząć się w domu, w rodzinie. Wychowanie młodzieży musi iść w zupełnie innym kierunku niż to miało miejsce w przeszłości. Dobro młodzieży wymaga daleko więcej pracy nad nią niż to było dotychczas. Nie ma ważniejszego

poła misyjnego niż rodzina. Nakazem i przykładem rodzice powinni uczyć dzieci, jak należy pracować nad nienawróconymi i wciągać je do tej pracy. Dzieci powinno się tak wychowywać, aby okazywały życzliwość ludziom sędziwym i udęczonym oraz starały się ulżyć cierpieniom ubogich i zakłopotanych. Powinno się je nauczyć pilności w pracy misyjnej. Od najwcześniejszych lat można dzieciom wpajać samozaparcie i ofiarność dla dobra innych i rozwoju dzieła Chrystusa, aby wyrosły na dzielnych współpracowników Boga.

Chcąc się nauczyć, jak efektywnie pracować misyjnie dla innych, muszą najpierw nauczyć się dbać o członków rodziny, o domowników, mających przyrodzone prawo do ich uczynków miłości. Każde dziecko może być przyuczone do wykonywania swojej części pracy w domu. Dzieci nie powinny się wstydić prac gospodarskich ani załatwiania sprawunków. Zawsze zajęte, nie zбочą na lekkomyślne i grzeszne ścieżki. Ileż to godzin marnotrawią dzieci i młodzież, zamiast wypełnić je obowiązkami życia rodzinnego, którym ktoś musi podołać, wziąć je na swe młode, silne ramiona i w ten sposób okazywać serdeczne zainteresowanie ojcu i matce! Powinno się je przyzwyczaić do zachowywania zasad zdrowia, do troszczenia się o własne ciało.

Ach, z jakąż czujnością, troską, uwagą i modlitwą powinni rodzice zabiegać o wieczną pomyślność dzieci! Niech sami pytają siebie: Czy nie za mało troszczyliśmy się o nasze dzieci? Czy zaniedbaliśmy ten święty obowiązek? Czy pozwoliliśmy, żeby stały się one celem pokus szatańskich? Czy nie będziemy musieli zdać rachunku przed Bogiem za to, że pozwoliliśmy naszym dzieciom używać ich zdolności, czasu i wpływu w pracy przeciwko prawdzie, przeciwko Chrystusowi? Czy nie zaniedbaliśmy obowiązku rodzicielskiego, a może powiększyliśmy liczbę poddanych królestwa szatana?

Wielu ludzi karygodnie zaniedbywało swoją rodzinę i czas już stosować środki lecznicze dane przez Boga, aby naprawić ten zły stan. Czym mogą wyznawcy Chrystusa, Jego naśladowcy, usprawiedliwić zaniedbanie wychowywania dzieci tak, by chciały służyć Mistrzowi?

Bóg życzy sobie, by rodziny na ziemi były odbiciem rodziny niebieskiej. Chrześcijańskie domy, założone i prowadzone zgodnie

z planem Bożym, najskuteczniej służą kształtowaniu charakteru chrześcijańskiego i rozwojowi Jego dzieła.

Gdy rodzice pragną widzieć inny stan rzeczy w swojej rodzinie, powinni całkowicie poświęcić się Bogu i działać wraz z Nim. To umożliwi przeobrażenie domu rodzinnego.

Gdyby nasze domy były tym, czym być powinny, nie pozwalano by dzieciom wzrastać w próżniactwie i obojętności wobec żądań Bożych, ale w poczuciu obowiązku niesienia pomocy wszystkim cierpiącym i potrzebującym. Jako dziedzictwo Pana będą w stanie podjąć pracę, gdziekolwiek się znajdą. Z takich rodzin będzie promieniować światło, które okaże się błogosławieństwem dla niewierzących i skieruje ich do źródła wszelkiego poznania. Wtedy będzie wywierany wpływ, który prowadzi do Boga i Jego prawdy.

[47]

Praca misyjna a zbor

„Strażniku! Jaka to pora nocna?” [Izajasza 21,11](#). Czy wspomniany tutaj strażnik będzie mógł nadać swojej trąbie wyrazisty i pełny dźwięk? Czy pasterze wiernie i uczciwie troszczą się o stado, świadomi, że będą musieli zdać rachunek przed Bogiem? Czy kaznodzieje czuwający nad duszami uświadamiają sobie fakt, że ludzie powierzeni ich opiece są odkupieni krwią Chrystusa? Mamy wykonać w świecie wielkie zadanie, a jakież podejmujemy wysiłki, żeby je wypełnić? Lud wysłuchał już wiele, zbyt wiele kazań, ale czy nauczono go, jak pracować dla tych, za których umarł Chrystus? Czy praca została im przedstawiona i wyjaśniona w taki sposób, by każdy zrozumiał konieczność wzięcia w niej udziału?

Jest oczywiste, że wszystkie wygłoszone kazania nie pobudziły do czynu rzeszy ofiarnych pracowników, nie wykształciły ich odpowiednio. Tę sprawę należy gruntownie przemyśleć. Tu chodzi o naszą przyszłość, o wieczność.

Zbory marnieją, bo nie wykorzystują swych zdolności do szerzenia światła. Należy je tak starannie pouczać, jak gdyby sam Mistrz to czynił. Wszyscy mogą praktycznie wykorzystać posiadaną wiedzę o Bogu. Kierownicy zborów powinni zdolnych członków obarczyć obowiązkami i udzielić im wskazań, w jaki sposób mogą najlepiej służyć innym i być dla nich błogosławieństwem.

Powinno się zastosować każdy środek, żeby poznanie prawdy umożliwić tysiącom tych, którzy przyjmą świadectwo i docenią podobieństwo Chrystusa w Jego dzieciach, o ile mają sposobność je zobaczyć. Wykorzystujcie godziny misyjne na wyjaśnienie zborom, jak się prowadzi działalność misjonarską. Bóg oczekuje od swego Kościoła, że wykształci on i przygotuje członków do pracy nad oświeceniem świata. Powinno się udzielać lekcji, które by skłoniły tysiące do ofiarowania swych sił i zdolności w służbie Bogu. Wykorzystując je wykształcono by mężów, którzy by zajęli wpływowe stanowiska, wymagające zaufania, i kierowali się w swym postępowaniu czystymi, nieprzekupnymi zasadami. W ten sposób dokonano by wiele dobrego dla Mistrza.

[48]

Współpraca członków zboru

Wielu z tych, którzy posiadają prawdziwe zdolności rdzewieje spędzając dni w bezczynności, ponieważ nie wiedzą, w jaki sposób mogą brać udział w służbie misjonarskiej. Niech więc odpowiedni człowiek pokaże tym osobom spędzającym czas bezczynnie, w jaki sposób mogą brać udział w tej służbie. Zakładajcie w różnych miejscowościach niewielkie grupy misyjne, które będą uczyć mężczyzn i kobiety, jak mają używać swoich zdolności, by w ten sposób je rozwijać. Wszyscy powinni zrozumieć, czego się od nich oczekuje, a wtedy wielu — dzisiaj jeszcze bezczynnych — stanie się wiernymi współpracownikami!

Przypowieść o talentach powinna być wyjaśniona wszystkim. Członkowie zborów powinni zrozumieć, że są światłością świata, że Pan oczekuje od nich, iż stosownie do posiadanych uzdolnień będą oświecać innych i staną się dla nich błogosławieństwem. Bez względu na to, czy są ludźmi bogatymi czy ubogimi, wysoko czy nisko urodzonymi, Bóg wzywa wszystkich do pełnienia czynnej służby dla Niego. W prowadzeniu swego dzieła opiera się na swoim Kościele i oczekuje, że Jego naśladowcy, jako rozumne istoty, będą wypełniać swe obowiązki. Zachodzi nagląca potrzeba, żeby zatrudnić w służbie ratowania dusz każdego, kto posiada wyszkolony umysł, odrobinę zdolności i jest zdyscyplinowany.

Nie traćcie z oczu drobnych rzeczy mając na widoku wielkie dzieło. Możecie pomyślnie wykonać niewielkie zadania, ale za-

wieść całkowicie i zniechęcić się, próbując dokonać większej rzeczy. Gdziekolwiek widziecie jakąś pracę, chwytajcie się jej i wykonujcie ją według swoich możliwości.

Jeżeli pracę, która wam wpadła w ręce, wykonacie najlepiej, jak tylko możecie, to będziecie rozwijać swoje zdolności i staniecie się zdolni do podjęcia większych zadań. Wielu stało się bezowocnymi i bezsilnymi, ponieważ nie doceniali codziennych okazji i lekceważyli drobne sprawy.

Wszystkim otwierają się możliwości osobistej pracy dla Boga. Jedni mogą np. wysłać list do daleko mieszkającego przyjaciela lub komuś, kto szuka prawdy, przesłać nasze czasopismo. Drudzy mogą udzielać rad ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji. Kto potrafi pielęgnować chorych, może pomóc pod tym względem. Można też, odpowiednio do swoich umiejętności, udzielać lekcji biblijnych, prowadzić klasy biblijne.

W zborach powinno się wymyślić najprostsze sposoby pracy i stosować je. Jeżeli członkowie zgodnie zaakceptują takie plany i wytrwale będą je realizować, otrzymają hojną zapłatę, ponieważ ich doświadczenia będą coraz bogatsze, a zdolności będą się rozwijać. Dzięki ich wysiłkom dusze zostaną uratowane.

Niewykształceni — misjonarzami

[49]

Niech się nikomu nie zdaje, że nie może uczestniczyć w dziele Bożym, ponieważ nie ma wykształcenia. Bóg ma dla ciebie pracę do wykonania. Daje ją każdemu człowiekowi. Możesz dla samego siebie zgłębiać Pismo Święte. „Wykład słów twoich oświeca. Daje rozum prostaczkom”. [Psalmów 119,130](#). Możesz w modlitwie prosić o pracę. Prośba szczerego serca, zanoszona w wierze, będzie w niebie wysłuchana. I masz pracować według swoich zdolności. Każdy człowiek wywiera wpływ bądź ku dobremu, bądź ku złemu. Wpływ tego, kto się poświęcił służbie Bożej i dziełu Bożemu, będzie zdobywał dusze dla Chrystusa.

Całe niebo działa, całe niebo jest czynne. Aniołowie niebiescy czekają, chcąc współpracować z tymi, którzy układają plany, w jaki sposób dusze, za które Chrystus umarł, mogą usłyszeć radosną nowinę. Aniołowie, wysłani do służenia tym, którzy będą dziedzicami zbawienia, mówią do każdego prawdziwie świętego: „Idźcie,

a wystąpiwszy, głóście ludowi (...) wszystkie te słowa, które darzą życiem”. [Dzieje Apostolskie 5,20](#).

Jeśli ci, do których odnoszą się te słowa, usłuchają tego wezwania, to Pan przygotuje im drogę i ofiaruje potrzebne środki, dokądkolwiek by poszli.

Obudźcie próżnujących

Ludzie giną, będąc z dala od Chrystusa, a ci, którzy uważają się za uczniów Chrystusa, pozwalają im umrzeć. Naszym braciom powierzono talenty, mające służyć ratowaniu dusz, ale niektórzy owinęli je w szmatę i zakopali w ziemi. Ile wspólnego mają tacy próżniacy z wyobrażeniem anioła lecącego przez pośrodek nieba i głoszącego przykazania Boże oraz wiarę Jezusa? W jaki sposób można potrząsnąć takimi leniwcami, żeby zdecydowali się iść do pracy dla Mistrza? Co można powiedzieć tym ospałym członkom zboru, żeby uświadomili sobie konieczność wykopania swego talentu i zanieśienia go wekslarzom? W królestwie niebieskim nie będzie miejsca dla próżniaka, albo dla tego, kto jest opieszwały. Oby Bóg przedstawił oczom śpiących zborów tę sprawę w całej jej doniosłości. Niechże Syjon przebudzi się, wdzieje wspaniałe szaty i zacznie świecić jasnym blaskiem.

[50] Jest wielu wyświęconych kaznodziejów, którzy nigdy, jako pasterze, nie przejawiali troski o stado Boże, nigdy nie czuwali nad duszami tak jak ludzie, którym przyjdzie kiedyś zdać rachunek. Zamiast się rozwijać, zbor jest słaby, niesamodzielny, pozbawiony mocy. Członkowie zboru, przyzwyczajeni do tego, by polegać na kazaniach, niewiele czynią dla Chrystusa. Nie przynoszą żadnych owoców, ale raczej stają się samolubni i małowierni. Pokładają nadzieję w kaznodziei, jego wysiłki mają utrzymać przy życiu ich słabą wiarę. Ponieważ powołani do tego pasterze nie pouczyli członków zboru w sposób właściwy, to wielu z nich, leniwych, zakopało swe talenty w ziemi i jeszcze narzekają na Boże postępowanie wobec nich. Czekają na to, by prowadzić ich za rączkę i pielęgnować jak chore dziecko.

Ten stan słabości nie może trwać stale. Zbor musi wykonywać dobrze zorganizowaną pracę, tak żeby członkowie przekazywali światło innym, umacniając w ten sposób własną wiarę i pomnażając

własne poznanie. W miarę jak będą przekazywali dalej to, co otrzymali od Boga, będzie krzepła ich wiara. Zbór pracujący jest zбором żywym. Będziemy wprawieni w budowlę niby żywe kamienie, a każdy kamień ma rzucać jasne światło. Każdy chrześcijanin jest porównywany ze szlachetnym kamieniem, promieniującym chwałą Bożą i odbijającym ją.

Pogląd, że kaznodzieja musi sam dźwigać wszystkie ciężary i sam wykonywać wszelką pracę, jest mylny. Przepracowany i przeciążony ugnie się pod nimi i może pójść do grobu, a mógłby żyć, gdyby to brzemię zostało rozdzielone tak, jak Pan zlecił. Aby ten ciężar rozdzielić we właściwy sposób, trzeba odpowiednio wychować zbór. Mają to uczynić ci, którzy potrafią uczyć członków naśladowania Chrystusa i Jego sposobu pracy.

Młodzież w szeregach misjonarzy

Nie pozwólcie, by młodzież była zignorowana, niech uczestniczy w pracy i dzieli odpowiedzialność. Niech wie, że ma udział w niesieniu pomocy innym i jest dla innych błogosławieństwem. Nawet dzieci trzeba nauczyć, w jaki sposób powinny spełniać drobne polecenia, podyktowane miłością i okazywaniem miłosierdzia tym, których trapi ciężki los.

Kierownicy zboru powinni opracować plany, w jaki sposób przyuczyć młodych mężczyzn i młode kobiety do właściwego używania powierzonych im talentów. Starsi członkowie zboru powinni poważnie i serdecznie zająć się dziećmi i młodzieżą. Kaznodzieje muszą użyć całej swej przemyślności i wiedzy w ułożeniu planu, w jaki sposób można by zaangażować młodszych członków do współpracy w działalności misyjnej. Nie oczekujcie jednak, że wzbudzicie ich zainteresowanie samym tylko długim kazaniem na zebraniach misyjnych! Szukajcie dróg, którymi byście rozniecili żywe zainteresowanie! Dajcie każdemu coś do roboty. Przyzwyczajajcie młodzież do wykonywania tego, co im zlecono, niech z tygodnia na tydzień składają sprawozdania i mówią o tym, czego doświadczyli i jakie osiągnęli sukcesy dzięki łasce Chrystusa. Gdyby uświęceni pracownicy składali takie sprawozdania, godziny misyjne nie byłyby tak nudne i męczące, lecz żywe i porywające, i chętnie by na nie przychodzono.

W każdym zborze członkowie powinni być tak wychowani, żeby poświęcali pewien określony czas na pozyskiwanie dusz dla Chrystusa. Jak można powiedzieć o zborze: „Jesteście światłością świata”, jeżeli członkowie zboru żadnego światła nie szerzą?

Wy pasterze, ci, którym powierzono troskę o trzodę Chrystusową, obudźcie się i miejcie na uwadze wasze obowiązki, wciągajcie wielu do pracy!

Przebudzenie Kościoła

Wkrótce nastąpią nagłe i osobliwe zmiany. Lud Boży powinien być wyposażony w Ducha Świętego, aby pełen mądrości niebiańskiej mógł wyjść na spotkanie krytycznym sytuacjom, i tak dalece, jak to będzie możliwe, przeciwdziałać rozwijaniu się zła na świecie. Jeżeli zbor nie śpi, jeżeli naśladowcy Chrystusa czuwają i modlą się, to mają dość światła, by zrozumieć posunięcia nieprzyjaciela i właściwie je ocenić.

Koniec jest bliski! Bóg wzywa swój Kościół do uporządkowania wszystkich zaległych rzeczy. Współpracownicy Boga, wy jesteście upoważnieni przez Pana do zabrania z sobą innych do królestwa niebieskiego! Wy jesteście żywymi narzędziami Boga, przewodami światła, potrzebnego światu. Wokół was krążą aniołowie niebiescy, by z polecenia Chrystusa wspierać was w ratowaniu dusz.

Apeluję do zborów w każdym zjednoczeniu: Bądźcie niewzruszeni i odłączeni od świata, bądźcie w świecie, ale nie ze światem i promieniujcie lśniącym blaskiem Słońca Sprawiedliwości, czyści, święci i nienaganni, w wierze nieście światło na wszystkie gościńce i boczne drogi na ziemi!

Przebudźcie zbory, zanim na zawsze nie będzie za późno! Niech każdy członek podejmie osobiście pracę i czci imię Pana, którym to imieniem jest nazwany. Silna wiara i głęboka bogobojność muszą zająć miejsce opieszałości i niewiary! Gdy wiara oprze się całkowicie na Chrystusie, prawda uratuje duszę, a służba Boża nie będzie więcej nieciekawa i nudna. Wasze, teraz jałowe i pozbawione ducha, towarzyskie spotkania ożywią się pod wpływem Ducha Świętego. Codziennie będziecie czynili bogate doświadczenia, jeśli wyznawane przez was chrześcijaństwo stanie się czynem. Grzesznicy będą się nawracać, słowo prawdy wstrząśnie nimi i powiedzą to, co rzekli

jedni ze słuchaczy nauk Chrystusa: „Niezwykłe rzeczy widzieliśmy i słyszeliśmy dziś!”

Czy w obliczu tego, co zbor mógłby uczynić, gdyby sprostał nałożonym nań przez Boga obowiązkom, członkowie zboru spaliby dalej, czy też poczęliby działać, zrozumiawszy, jakim zaszczytem obdarzyła ich miłosierna Opatrzność Boża? Czy swe dziedziczne zdolności będą rozwijać i posługiwać się światłem, a także odczuwają konieczność przebudzenia, by móc wyjść na spotkanie naprawdę poważnym wydarzeniom? Ach, gdyby tak wszyscy się przebudzili i głosili światu, iż znajdujemy się na granicy wieczności! [52]

Budowanie królestwa Bożego jest opóźniane lub przyspieszane zależnie od niewiary czy też wierności ludzi. Brak współpracy między nimi a Bogiem hamuje dzieło. Ludzie mogą się modlić: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi”, ale jeżeli nie wcielają tej modlitwy w życie i postępowanie, ich prośby są bezowocne.

Możesz być słaby, błędzący, grzeszny, a mimo to Pan zaprasza się, byś był Jego partnerem i przyjął Jego wskazania. Zjednoczony z Chrystusem możesz dokonać dzieł Bożych. „Beze mnie — powiedziały Chrystus — nic uczynić nie możecie”.

Ustami proroka Izajasza przekazał obietnicę: „Twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą”. [Izajasza 58,8](#). Sprawiedliwość Chrystusa pójdzie przed nami, a chwała Pańska będzie naszą nagrodą. Wy — zbory Boga żywego, rozważcie tę obietnicę i zastanówcie się, czy słaba wiara, brak duchowego życia i boskiej mocy nie opóźniają przyjscia królestwa Bożego. Gdybyście szli naprzód i zajęli się sprawą Chrystusową, aniołowie Boży torowaliby wam drogę, przygotowywali serca do przyjęcia ewangelii. Gdyby każdy z was był rzetelnym misjonarzem, poselstwo obecnego czasu szybko by zostało obwieszczone wszystkim narodom, ludom i językom.

To jest dzieło, które musi być wykonane, zanim Chrystus przyjdzie powtórnie w potędze i wielkiej chwale. Wzywam Kościół do żarliwych modłów, byście mogli pojąć ciężką na was odpowiedzialność. Czy osobiście współpracujecie z Bogiem? Jeżeli nie, to dlaczego? Kiedy myślicie wykonać pracę wyznaczoną wam przez niebo?

Pomoc dla pól misyjnych

[53] Sprawca naszego zbawienia jest również Dokończycielem tego dzieła. Jedna prawda, przyjęta do serca, zrobi miejsce dla następnej. Siły tego, kto zawsze przyjmuje prawdę, otrzymują bodziec do pracy. Jeżeli członkowie naszego Kościoła naprawdę miłują Boga, będą objawiać najlepsze i najtrwalsze zalety. Im będą szlachetniejsi, tym mocniej będą przejawiać dziecięcego ducha, dając wiarę Słowu Bożemu na przekór wszelkiemu samolubstwu.

Pełnia światła promieniuje ze Słowa Bożego. Musimy się obudzić i upatrywać zaniedbanych sposobności. Gdyby wszyscy byli uczciwi, w dziesięcinach i darach zwracali Bogu to, co jest Jego własnością, otworzyłaby się droga dla świata, droga wiodąca do słuchania poselstwa na czas dzisiejszy. Gdyby serca ludu Bożego zapalały miłością do Chrystusa, a każdy członek zboru był ożywiony duchem ofiarności, wszyscy zaś odczuwali głęboko powagę czasu, to nie zabrakłoby funduszków na misję w kraju ojczystym i zagranicą. Zasoby nasze wielokrotnie by się pomnożyły, tysiące drzwi, chcąc okazać swą użyteczność, otworzyłyby się i zaproszono by nas do wejścia. Gdyby plan Boży, służący zwiastowaniu poselstwa łaski całemu światu był wykonany przez Jego lud, Chrystus by już przyszedł na ziemię, a święci byłiby witani w mieście Bożym.

Jeżeli był kiedyś czas wymagający ofiar, to jest on dziś. Ci, którzy posiadają pieniądze powinni zrozumieć, że teraz jest czas użytkowania ich dla Boga. Nie trwońcie tych środków na ułatwienie i rozszerzenie działalności tam, gdzie już dzieło jest prowadzone. Nie budujcie budynku za budynkiem tam, gdzie sprawa Pańska jest mocno ugruntowana. Używajcie środków materialnych na zakładanie ośrodków misyjnych na nowych terenach. W ten sposób możecie pozyskać wiele dusz, które wezmą udział w pracy dla Pana.

Pamiętajcie o naszych misjach w obcych, dalekich krajach! Niektóre z nich zmagają się, żeby się chociaż utrzymać, są pozbawione najprostszych ułatwień w pracy. Zamiast ułatwiać pracę tym, którzy posiadają obfite zasoby, budujcie dzieło na tych pozbawionych środ-

ków polach! Pan ciągle o tym mówił. Błogosławieństwo Boże nie może spocząć na Jego ludzie, skoro ten nie zważa na Jego wskazania.

Oszczędność w domu

Stosujcie oszczędność w waszych rodzinach. Wielu ludzi posiada bożki i czci je. Wyrzucicie wasze bożki. Wyzbądźcie się samolubnych przyjemności! Błagam was, nie trwońcie pieniędzy na zbytek upiększanie mieszkań, gdyż są to Boże pieniądze i On będzie żądał ich zwrotu. Rodzice, proszę was w imię Boga, nie trwońcie pieniędzy Pańskich na zaspokojenie fantazji waszych dzieci! Nie uczcie ich zamiłowania do przepychu i dążenia do stanowisk i tytułów, by zdobyć wpływ w świecie! Czy te rzeczy skłonią ich do ratowania dusz, za które umarł Chrystus? Nie! One zrodzą jedynie zazdrość, nieżyczliwość i nieufność. Wasze dzieci dojdą w końcu do tego, że będą współzawodniczyć ze światem w rozrzutności i wy-

[54]

stawności, będą wydawać pieniądze Pańskie na rzeczy niepotrzebne ani zdrowiu, ani szczęściu.

Nie wychowujcie dzieci w pojęciu, że miłość ku nim musicie wyrażać w tolerowaniu ich pychy, zbytku, rozrzutności i arogancji. Nie czas teraz wynajdywać sposoby jak najlepszego wydawania pieniędzy. Wykorzystajcie wasz talent wynalazczy na to, by jak najwięcej jeszcze oszczędzić. Zamiast zaspokajać samolubne pragnienia i wydawać pieniądze na rzeczy niweczące jasny sposób myślenia i trzeźwy osąd, pomyślcie o zaparciu się siebie, byście mogli pomóc wznieść sztandar prawdy na nowych terenach. Rozsądek jest darem, używajcie go, niech znajdzie sposób na to, by jak najlepiej zużytkować wasze środki pieniężne na ratowanie ginących dusz!

Nauczcie swe dzieci, że Bóg ma prawo do wszystkiego, co one posiadają, prawo, którego nikt nie zmieni. Cokolwiek mają, jest im to tylko powierzone, a jednocześnie jest probierzem ich posłuszeństwa. Wzbudźcie w nich ambicję, by zdobywały gwiazdy do swej korony, gdy będą pomagać w odprowadzaniu dusz od grzechu i przyprowadzaniu ich do sprawiedliwości w Bogu.

Pieniądz jest potrzebnym skarbem, nie trwońcie go dla ludzi, którzy go nie potrzebują. Są bowiem tacy, którzy potrzebują waszych dobrowolnych darów. Zbyt często ludzie majątni nie pamiętają o

tym, jak wielu na świecie jest ludzi głodnych, łaknących pożywienia, ponieważ go nie mają w wystarczającej ilości. Może mówią: „nie jesteśmy przecież w stanie wszystkich wyżywić”, ale gdy zastosują nauki Chrystusa co do oszczędności, mogą nakarmić chociaż jednego! Możliwe, że możesz nakarmić wielu potrzebujących doczesnego pożywienia, ale ty możesz im również podać chleb żywota. „Pozbierajcie pozostałe okruchy, aby nic nie przepadło”. [Izajasza 1,27](#); [Jana 6,12](#).

Słowa te wypowiedział Ten, który na swoje wezwanie ma wszystkie skarby wszechświata. I kiedy Jego cudotwórcza moc dawała żywność tysiącom ludzi, nie przestawał udzielać lekcji oszczędności.

Właściwe zużytkowanie czasu, sił i pieniędzy

Oszczędzajcie czas, gospodarujcie nim właściwie! Należy on do Pana, siły wasze również należą do Niego. Jeżeli macie zwyczaj trwonić cokolwiek, wyzbądźcie się tego. Taki nawyk czyni was nie nadającymi się do wieczności. Oszczędność, pilność i umiar, przemyślność i zaradność są nawet na tym świecie lepszą częścią dla was i waszych dzieci niż bogaty posąg.

[55] Jesteśmy przychodniami, pielgrzymami i wędrowcami na tej ziemi. Nie wydawajmy naszych środków na zaspokojenie pragnień, które Bóg poleca ograniczyć. Świećmy dobrym przykładem tym, z którymi obcujemy, naszą wiarę zaś okazujmy właściwie, panując nad pragnieniami. Niechaj zbory powstaną jak jeden mąż i gorliwie pracują jako ci, którzy kroczą w pełnym świetle prawdy na czas ostateczny. Niech wasz wpływ sprawi, że na duszach zostanie wyciśnięta świętość boskich wymagań.

Jeżeli Bóg w swej opatrności obdarzył was majątnością, nie żywcie myśli, że już nie potrzebujecie podejmować żadnej pożytecznej pracy, bo macie wystarczająco dużo jedzenia i picia i możecie się cieszyć i weselić. Nie stójcie próżnując, z boku, podczas gdy inni pracują, by zdobyć środki na dzieło! Ulokujcie wasz majątek w dziele Bożym, pamiętajcie, jeżeli z lenistwa robicie mniej niż to jest waszym obowiązkiem w niesieniu pomocy ginącym, obciążacie siebie winą nie do zmazania.

Bóg daje ludziom możliwość osiągnięcia dobrobytu, obdarza hojnie tą umiejętnością nie tylko dla ich własnego dobra i zaspokojenia własnych pragnień, ale daje im możliwość zwrócenia Bogu tego, co do Niego należy. Przy takim założeniu zdobywanie dóbr nie jest grzechem. Pieniądze trzeba zdobywać pracą. Młodzi ludzie muszą się uczyć pilności, zaradności. Biblia żadnego człowieka nie potępia za to, że jest bogaty, jeżeli zdobył swe bogactwo w sposób uczciwy. Samolubna miłość pieniędzy nagromadzonych w sposób niezgodny z prawem jest korzeniem wszelkiego zła. Bogactwo okaże się błogosławieństwem, jeżeli traktować je będziemy jako własność Boga, przyjmować z podziękowaniem, i zwracać Dawcy z wdzięcznością.

Jakąż wartość ma największe bogactwo, jeżeli ulokowane jest w bogatych pałacach czy papierach wartościowych? Jakąż jest waga wszystkich bogactw w porównaniu z uratowaniem jednej duszy, za którą umarł Syn Nieskończonego Boga?

Tym, którzy zgromadzili skarby na dni ostateczne, Pan oświadcza: „Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi”. [Jakuba 5,2.3.](#)

Pan prosi: „Sprzedawajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze. Niechaj biodra wasze będą przepasane i świece zapalone. Wy zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących pana swego, aby mu zaraz otworzyć, kiedy powróci z wesela, przyjdzie i zapuka. Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał. Czy przyjdzie o drugiej straży, czy o trzeciej straży, a zastanie ich tak, błogosławieni oni! To wiedzcie, że gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej przyjdzie, nie dopuściłby do tego, by podkopano dom jego. I wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, której się nie spodziewacie”. [Łukasza 12,33-40.](#)

Roszczenia zbawienia

Dziesięciny i ofiary poświęcone Bogu są uznaniem prawa Boga do nas, jako naszego Stworzyciela. Jednocześnie są uznaniem Jego prawa do nas, jako naszego Zbawiciela. Ponieważ wszystkie nasze moce i siły pochodzą od Chrystusa, powinniśmy składać Bogu ofiary. Mają one stale przypominać największe ze wszystkich praw, jakie rości sobie odkupienie, a które zawiera w sobie wszystkie inne. Świadomość ofiary złożonej dla naszego dobra ma zawsze być żywa w naszej pamięci i wywierać wpływ na nasze myśli i plany. Chrystus ma tak stać przed naszymi oczyma, jakby był wśród nas ukrzyżowany.

„Albo czy nie wiecie (...) że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni”. [1 Koryntian 6,19.20](#). Jaką cenę zapłacono za nas! Spójrzcie na krzyż, na rozciągniętą na nim Ofiarę! Spójrzcie na te dłonie, w okrutny sposób przebite gwoźdźcami! Spójrzcie na Jego stopy, przybite do drzewa! Chrystus poniósł na swym własnym ciele nasze grzechy. Jego cierpienie, jego śmiertelna męka są ceną naszego odkupienia.

Wydano rozkaz: „Wybaw go od zejścia do grobu, otrzymałem zań okup”. [Joba 33,24](#).

Ocena miłości Bożej

Czyż nie wiecie, że On nas umiłował i wydał za nas samego siebie, byście ze swej strony mogli oddać Mu siebie? Dlaczego nie wszyscy, którzy w wierze przyjęli Chrystusa, okazują Mu miłość, tak jak On okazał miłość nam, tym, za których umarł?

Chrystus został przedstawiony jako Ten, który idzie szukać zgubionej owcy. Jego miłość otacza nas i przyprowadza z powrotem do stada. Daje nam przywilej siedzenia z Nim razem w okręgach niebieskich. Gdy wspaniałe światło Słońca Sprawiedliwości rozjaśni nasze serca i będziemy mieli pokój i radość w Panu, oddajmy Mu hołd, chwalmy Tego, który jest szczęściem naszej wewnętrznej istoty

i naszym Bogiem. Sławmy Go nie tylko w słowach, ale poświęćmy Mu wszystko, to, czym jesteśmy i co posiadamy.

„Ile winieneś panu memu?” Spróbuj obliczyć, ale nie potrafisz. [57] Skoro wszystko, co posiadasz, jest Jego własnością, czy chcesz zatrzymać to, do czego On ma prawo? Chcesz samolubnie zachować, jako swoją własność, tę część, której On żąda dla siebie. Chcesz ją sobie zatrzymać i zużytkować na jakiś inny niż na zbawienie dusz cel? Wskutek takiego postępowania tysiące dusz idzie na zginienie. Czy możemy w lepszy sposób pokazać, jak bardzo doceniamy Bożą ofiarę, Jego wielki dar dla naszego świata, niż przez składanie darów i ofiar, z hołdem i dziękczynieniem na naszych ustach? Dziękczynieniem za wielką miłość, jaką nas umiłował? Za to, że nas przyciągnął do siebie?

Spójrzcie w niebo z pokorną modlitwą i oddajcie się Bogu na służbę, a wszystko, co macie, Jemu na własność, mówiąc: „Wszak od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy”. W obliczu krzyża na Golgocie i ukrzyżowanego Syna Bożego uznajcie wreszcie bezgraniczną miłość, to wspaniałe objawienie szczodropliwości łaski i dopytujcie się: „Panie, co chcesz, abym uczynił?” Wtedy On wam powie: „Idąc na cały świat głosście ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#).

Gdy w królestwie Bożym ujrzycie ludzi zbawionych dzięki waszym darom i waszej służbie, czyż nie ucieszycie się, że mieliście przywilej taką rzecz uczynić?

O apostołach Chrystusa napisano: „Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły”. [Marka 16,20](#). Jeszcze niebo czeka na kanał, którymi będzie mógł spłynąć potok łaski na świat. Moc podobna do tej, jaką posiadali apostołowie, jest do dyspozycji tych, którzy chcą służyć Bogu.

Nieprzyjaciel wymyśli każdy fortel, jaki jest w jego mocy, żeby nie pozwolić świecić światłu w nowych miejscach. Nie chce, żeby prawda szła naprzód niby pochodnia, która świeci. Czy zgodzimy się na to, żeby odniósł sukces w swoich planach powstrzymywania pracy?

Czas szybko biegnie

[58] Lotem ptaka biegnie czas, ginie w wieczności. Czy ktokolwiek zechce teraz zatrzymać dla siebie to, co się Bogu należy, co jest Jego własnością? Czy odmówisz Mu tego, co było ci dane bez jakiegokolwiek zasługi z twojej strony, a co nie może być zatrzymane bez własnej szkody? Pan zlecił każdemu człowiekowi określoną pracę do wykonania i święci aniołowie oczekują od nas, że tę pracę wykonamy. Pomagają wam czuwać, gdy modlicie się i gdy pracujecie, stają do pracy razem z wami. Kiedy Duch Święty wpływa na umysł, wówczas wszystkie właściwości umysłu działają harmonijnie, zgodnie z wolą Bożą. Wtedy ludzie zwrócą Bogu to, co stanowi Jego własność i powiedzą: „Wszak od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy”. [1 Kronik 29,14](#). Oby Bóg przebaczył swemu ludowi, że jeszcze tego nie uczynił!

Bracia i siostry! Staralam się przedstawić wam rzeczy tak, jak się one mają, ale te moje starania są jeszcze dalekie od rzeczywistości! Czy odmówicie moim prośbom i naleganiom? To nie ja wzywam was, to Pan Jezus, który oddał za nasz świat swoje życie. Jestem tylko posłuszna woli Bożej i Jego żądaniu. Czy chcecie wykorzystać sposobność okazania czci dziełu Bożemu i szacunku dla sług, których On posłał, by wykonywali Jego wolę, kiedy kierują dusze ku niebu?

„A powiadam: Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje. A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę, jak napisano: Szczodrze rozdaje, udziela ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wieki. A ten, który daje ziarno siewcy i chleb na pokarm, da i pomnoży zasiew wasz, i przysporzy owoców sprawiedliwości waszej. A tak ubogaceni we wszystko będziecie mogli okazywać wszelką szczodroblivość, która za naszym przyczynieniem pobudza do dziękczynienia Bogu. Bo sprawowanie tej służby nie tylko wypełnia braki u świętych, lecz wydaje też obfity plon w licznych dziękczynieniach, składanych Bogu. Doznawszy dobrodziejstwa tej służby, chwalić będą Boga za to, że podporządkowujecie się wyznawanej przez siebie ewan-

geli Chrystusowej i za szczerą wspólnotę z nimi i ze wszystkimi. A modląc się za was, tęsknić będą za wami z powodu nader obfitej łaski Bożej, która spływa na was. Bogu niech będą dzięki za niewysłowiony dar jego”. [2 Koryntian 9,6-15](#).

* * * * *

Kto samolubnie gromadzi pieniądze, niech nie dziwi się, jeśli Bóg cofnie swą łaskę i rozproszy je. Może właśnie to, co powinno być poświęcone postępowi pracy i sprawy Bożej, zostało powierzone rękom lekkomyślnego syna marnotrawnego, który roztrwoni odziedziczony majątek?

Piękny koń, duma próżnego serca, może być znaleziony martwy w stajni. Przypadkowo paść może krowa. Mogą być klęski neurodzaju, straty w owcach czy innych plonach. Bóg może rozproszyc środki powierzone swemu szafarzowi, jeżeli ten nie zechce używać ich dla Jego chwały. Niektórzy — jak widziałam — mogą nie doznawać takich strat, które by miały im przypominać o nie dopełnionych obowiązkach, ale te przypadki mogą być bardziej beznadziejne. — [Testimonies for the Church II, 661 \(1871\)](#).

Praca dla członków zboru

Mamy dla świata poselstwo od Pana; poselstwo, które musi być niesione w pełni mocy Ducha. Oby nasi kaznodzieje wreszcie zrozumieli, jak konieczną rzeczą jest szukać zgubionych, by ich uratować. Nienawróconych trzeba wzywać bezpośrednio. „Dlaczego Nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami” — pytali faryzeusze uczniów Chrystusa. Zbawiciel odpowiedział: „Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników”. [Mateusza 9,11.13](#). Oto zadanie, które On nam zlecił. I jeszcze nigdy wypełnienie tego zadania nie było bardziej potrzebne, aniżeli w obecnym czasie.

Bóg nie kazał kaznodziejom zaprowadzać ładu w zborach. Ledwo pozornie taki ład zaprowadzili, a już muszą na nowo o ten ład zabiegać. Członkowie zboru, którymi w ten sposób stale się kaznodzieje opiekują i których hołubią z wielkim wysiłkiem, stają się religijnymi słabeuszami. Gdyby dziewięć dziesiątych starań o osoby znające prawdę poświęcono tym, którzy o niej nigdy nie słyszeli, o ileż więcej można by osiągnąć! Bóg wstrzymał swe błogosławieństwo, bo nie postępowaliśmy zgodnie z Jego wskazówkami.

Oslabia to tych, którzy znają prawdę, a którym kaznodzieje poświęcają swój czas i talent, tak bardzo potrzebny dla ratowania nienawróconych. W wielu naszych zborach w miastach kaznodzieja przemawia co sobotę. Każdej soboty członkowie przychodzą do domu Bożego, nie powiedziawszy ani słowa o błogosławieństwach, jakie otrzymali dzięki temu, że sami byli błogosławieństwem dla innych. Przez cały tydzień nie uczynili nic, co by odpowiadało wskazaniom usłyszczanym poprzedniej soboty. Jak długo członkowie zboru nie będą pilnie udzielać pomocy innym, tak jak im jej udzielono, tak długo rezultatem będzie wielka słabość duchowa.

Największą pomocą, jakiej udzielić możemy współwyznawcom jest nauczanie ich pracowania dla Boga i polegania na Nim, a nie na kaznodziejach. Powinni tak pracować, jak pracował Chrystus. Nie-

chaj wstąpią w szeregi pracowników i niech wiernie pełnią służbę dla Niego.

Teraz jest czas, kiedy potrzeba, żeby w sobotę kaznodzieje wygłaszali w zborach krótkie przemówienia o życiu i miłości Chrystusa. Członkowie zboru natomiast nie powinni oczekiwać kazania w każdą sobotę.

Pamiętajmy, że na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami i przychodniami, zdążającymi do lepszego kraju, krainy niebieskiej. Chcemy pracować gorliwie i z oddaniem, by pozyskać dla Chrystusa grzeszników. Na wszystkich, którzy zawarli przymierze z Panem, by Mu służyć, spoczywa obowiązek zjednoczenia się z Nim w wielkiej, doniosłej pracy ratowania dusz. Członkowie zboru powinni w ciągu tygodnia rzetelnie i z wiarą wykonywać to, co do nich należy, a w sobotę opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Wtedy zebranie takie da pokarm na czas słuszny, wnosząc w serca wszystkich obecnych nowe życie i świeże siły. Gdy lud Boży pojmie konieczność takiego działania, jak działał Chrystus dla nawrócenia grzeszników, to w sobotę złożą mocne, przekonujące świadectwa. Z radością będą opowiadać o wspaniałych doświadczeniach, jakie mieli w służbie dla dobra innych.

[60]

Podział służby

Nasi kaznodzieje nie powinni tracić czasu na pracę nad tymi, którzy już prawdę przyjęli. Z miłością Chrystusową w sercu powinni iść zdobywać grzeszników dla Zbawiciela. Mogą siać ziarno prawdy nad wszystkimi wodami. Muszą odwiedzać miejsce za miejscem, zakładać zbór za zbozem, Wszyscy, którzy się opowiedzieli za prawdą, utworzyli zbory, kaznodzieja zaś musi iść na inny, równie ważny teren.

Skoro zbór został zorganizowany, kaznodzieja musi wciągnąć członków do współpracy. Trzeba ich pouczyć, jak mają pracować, by osiągnąć sukcesy. Kaznodzieja musi zatem więcej czasu poświęcić na nauczanie, niż na wygłaszanie kazań. Musi wierzących pouczyć, jak mają przekazywać innym poznanie i wiedzę, które sami otrzymali. Nowonawróconym trzeba powiedzieć, żeby pytali tych, którzy mają więcej doświadczenia w tej pracy, a jednocześnie należy im wyjaśnić, że nie wolno kaznodziei stawiać w miejscu Boga.

Kaznodzieje są również istotami ludzkimi, ludźmi podlegającymi różnym słabościom. Chrystus jest tym Jedynym, na którego powinniśmy spoglądać, oczekując Jego prowadzenia. „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, (...) pełne łaski i prawdy (...) A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską”. [Jana 1,14.16](#).

Moc ewangelii musi ogarnąć pozyskane grupy i przysposobić je do sprawowania służby. Niektórzy spośród nowonawróconych będą na tyle pełni mocy Bożej, że natychmiast przystąpią do pracy. Będą pracować tak pilnie, że nie będą mieli ani czasu, ani ochoty na hamowanie pracy współbraci, na niemiły, nieuprzejmy, krytyczny do nich stosunek. Jedynym ich pragnieniem będzie zanieść prawdę do innych miejscowości.

Pan przedstawił mi pracę, która musi być wykonana w naszych miastach. Wierzący mogą tam działać dla Boga w najbliższym sąsiedztwie. Muszą pracować spokojnie i cierpliwie, wnosząc wszędzie tam, gdzie pójdą, atmosferę niebios. Jeśli sami będą pozostawać na boku, zawsze wskazując na Chrystusa, to moc ich wpływu będzie odczuwana.

[61] Gdy pracownik oddaje się całkowicie służbie Pana, zdobywa doświadczenie, które uzdolni go do coraz bardziej skutecznej pracy dla Mistrza. Wpływ, który przyciągnął go do Chrystusa, pomaga mu prowadzić do Niego innych. Może nigdy nie wygłosić publicznego wykładu, a mimo to jest sługą Bożym i Jego działalność świadczy o tym, że jest narodzony z Boga.

Nie jest wolą Bożą, żeby kaznodziejom pozostawiać do wykonywania największą część pracy siewców ziarna prawdy. Mężów nie powołanych do kaznodziejskiej służby trzeba zachęcić, by stosownie do swych uzdolnień podjęli się pracy dla Mistrza. Setki bezczynnych mężczyzn i kobiet mogłoby wykonywać użyteczną pracę, a zanosząc prawdę do domów przyjaciół i sąsiadów dokonywać wielkich rzeczy dla Mistrza. Bóg nie ma względu na osoby. Potrzebuje do pracy pokornych, oddanych Mu chrześcijan, choćby nie mieli oni tak wszechstronnego wykształcenia jak inni. Mogą, pracując dla Niego, chodzić od domu do domu. Siedząc przy kominku — jeżeli są pokorni, rozumni i bogobojni — mogą uczynić więcej dla zaspokojenia potrzeb religijnych rodzin, niż by to potrafił wyświęcony kaznodzieja.

Dlaczego wierni nie interesują się więcej, poważniej ludźmi, którzy żyją bez Chrystusa? Dlaczego nie zejdzie się pospołu dwóch albo trzech i nie proszą Boga o wyratowanie jakiejś określonej osoby, a potem jeszcze innych? Zorganizujcie w zborach małe grupy pracy. Niech poszczególne osoby zjednoczą się w pracy, jako rybacy dusz, i starają się wyprowadzić ludzi z zepsutego świata, a wprowadzić ich do zbawiennej czystości miłości Chrystusowej!

Zorganizowanie niewielkich grup, jako podstawy chrześcijańskiej działalności, przedstawił mi Ten, który błędzić nie może. Jeśli jest w zborze większa liczba członków, niechaj utworzą niewielkie grupy i mają staranie zarówno o członków zboru, jak i o tych, którzy są poza zbozem. Jeśli w danej miejscowości jest dwóch lub trzech wierzących, to już mogą tworzyć zespół pracowników Bożych. Więzy ich wspólnoty nie zostaną zerwane, jeśli zawsze, w miłości i jedności, będą zachęcać się nawzajem do kroczenia naprzód, nabierając dzięki wzajemnemu wspieraniu się odwagi i siły.

Niech okazują cierpliwość i wyrozumiałość Chrystusa, nie wypowiadają nieprzemyślanych słów, zaś ich mowa niech służy wzajemnemu budowaniu się w wierze. Pełni chrześcijańskiej miłości niechaj trudzą się dla tych, którzy pozostają poza owczarnią, zapomniawszy o sobie w niesieniu pomocy innym. Gdy służą i modlą się w imieniu Chrystusa, ich liczba wzrośnie, ponieważ Zbawiciel powiedział: „Nadto powiadam wam, że jeśli by dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie”. [Mateusza 18,19](#).

Nie owocujące miejsca na ziemi

[62]

Rodziny wierzących mogłyby się osiedlać na leżących odłogiem miejscach w winnicy Pańskiej. Poświęceni mężowie i kobiety powinni stać na pustych miejscach ziemi jako przynoszące owoc drzewa sprawiedliwości. Zbiorą oni bogate żniwo jako nagrodę za pełne wyrzeczeń, ofiarne wysiłki w rozsiewaniu ziarna prawdy. Odwiedzając rodzinę za rodziną i otwierając Pismo Święte przed tymi, którzy pogrążeni są w ciemności duchowej, sprawią, że wiele serc będzie poruszonych.

Na terenach, gdzie warunki są tak trudne i zniechęcające, że wielu pracowników nie chce tam pójść, dzięki wysiłkom poświę-

conych członków zboru mogą się dokonać zauważalne zmiany na lepsze. Ci pokorni pracownicy wiele osiągną, ponieważ zdobywając się na cierpliwy, ustawiczny wysiłek, nie polegają na ludzkiej, lecz na boskiej mocy, a Boże upodobanie spoczywa na nich. Nigdy na tym świecie nie będzie znana ilość dobra dokonanego przez tych pracowników.

Misjonarze utrzymujący się sami

Utrzymujący się sami misjonarze działają często z bardzo po-myślnymi wynikami. Z początku niewielkie, skromne ich dzieło rozszerza się i powiększa, w miarę jak idą naprzód pod przewodnictwem Ducha Bożego. Niech dwóch albo i więcej mężów wspólnie podejmie się pracy ewangelizacyjnej. Możliwe, że nie otrzymają żadnej specjalnej zachęty czy też wsparcia finansowego od tych, którzy stoją na czele dzieła, lecz mimo to powinni iść naprzód, modłać się, śpiewając, nauczając i żyjąc prawdą. Mogą podjąć się pracy kolportera i w ten sposób nieść prawdę do wielu rodzin. Gdy kroczą naprzód w swojej pracy, zdobędą błogosławione doświadczenia. Świadomi swej bezradności, pozostają pokorni, ale Pan idzie przed nimi i zarówno bogaci, jak i ubodzy okazują im życzliwość i pomoc. Nawet ubóstwo tych ofiarnych misjonarzy otwiera im dostęp do ludzi. Kiedy wykonują swą pracę, w rozmaity sposób pomagają im ci, którym niosą pokarm duchowy. Głoszą poselstwo, które im dał Bóg, i ich wysiłki zostaną uwieńczone sukcesem. Wielu tych, którzy bez tych skromnych nauczycieli nigdy nie byłiby zdobyli dla Chrystusa, dojdzie do znajomości prawdy.

[63] Bóg wzywa robotników do wyjścia na bielejące pola żniw. Czy będziemy czekać, ponieważ skarbnica jest opróżniona i ledwo starczya środków, by utrzymać robotników już pracujących na polu? Idźcie naprzód w wierze, a Bóg będzie z wami! Obietnica brzmi: „Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje”. [Psalmów 126,6](#).

Nic nie jest tak korzystne jak sukces. Niechaj będzie on zapewniony dzięki uporczywym wysiłkom, a praca będzie szła do przodu. Udostępnione zostaną nowe tereny. Wiele dusz przyjdzie do znajomości prawdy. Potrzeba nam jedynie stale rosnącego zaufania do Boga.

* * * * *

Nasz lud otrzymał wiele światła, a jednak niektórzy nasi kaznodzieje większą część swego czasu poświęcali zborom, nauczając tych, którzy powinni być nauczycielami; oświecając tych, którzy powinni być „światłością świata”; posilając tych, którzy powinni być rzekami żywej wody; wzbogacając tych, którzy mogliby być kopalniami drogocennej prawdy; powtarzając zaproszenie ewangelii tym, którzy, rozproszeni po najdalszych zakątkach ziemi, powinni nieść poselstwo niebios tym ludziom, którzy go jeszcze nie słyszeli; karmiąc tych, którzy na gościach i bezdrożach powinni wołać: „Chodźcie, bo już wszystko jest gotowe”.

Ci, z których zerwano pęta grzechu, którzy skruszonym sercem szukali Pana i otrzymali odpowiedź na swe błagalne prośby o sprawiedliwość, nigdy nie są zimni czy bezduszni. Ich serca są napełnione niesamolubną miłością do grzeszników. Wyzbyli się wszelkich światowych ambicji, wszelkiego samolubstwa. Kontakt z głębokimi sprawami Bożymi czyni ich coraz bardziej podobnymi do Zbawiciela. Cieszą się Jego triumfami, pełni są uwielbienia dla Niego. Dzień w dzień wzrastają aż do pełnej dojrzałości w Chrystusie.

Dzieło Boże w miastach

Oakland, Kalifornia

1 kwietnia 1874

Śniło mi się, że kilku naszych braci obraduje, rozważając plany pracy w dzisiejszym czasie. Byli zdania, że nie jest rzeczą najlepszą, by udawać się do wielkich miast, należałoby raczej rozpocząć pracę w małych miejscowościach, oddalonych od dużych metropolii. W małych miastach liczyli na mniejszą opozycję ze strony duchowieństwa, a także na uniknięcie wielkich wydatków. Rozumowali w ten sposób: zabraknie naszych, tak nielicznych, kaznodziejów, by nauczać i troszczyć się o dusze, które w dużych miastach mogą przyjąć prawdę, spodziewana zaś większa opozycja spowoduje to, że kaznodzieje będą potrzebowali wsparcia i większej pomocy niż w małych miasteczkach. Tak więc rezultat wygłoszenia cyklu odczytów w dużym mieście uznać by należało za nikły.

[64] Wciąż zaznaczano, że ze względu na ograniczone środki, jakimi dysponujemy, i ustawiczne zmiany, jakie zachodzą, oraz przeprowadzki, trudno będzie budować w dużym mieście zbór, który by stanowił mocne oparcie dla dzieła. Mój mąż nalegał na braci, aby bez wahania zaakceptowali szersze plany co do pracy w dużych miastach i podjęli wszechstronne wysiłki, o większym zasięgu, bowiem to lepiej odpowiada charakterowi naszego poselstwa. Jeden ze współpracowników opowiadał o trudnościach w dużym mieście, które, jak twierdził, uczyniły jego pracę prawie niemożliwą, podczas gdy w mniejszych miastach miał lepsze wyniki.

Ten, który jedynie ma dostojęństwo i władzę, Ten, który jest obecny na wszystkich naszych obradach, przysłuchiwał się każdemu słowu z najgłębszym zainteresowaniem. Powiedział z rozwagą i bezwzględną pewnością: „Cały świat to wielka winnica Boża. Miasta i wsie są częścią tej winnicy i muszą być opracowane. Szatan będzie próbował wtrącić się i zniechęcić pracowników, powstrzymać ich od niesienia poselstwa światła i ostrzeżenia zarówno w bardziej wyróżniających się, jak i odosobnionych miejscach. Będzie czynił

rozpaczliwe wysiłki chcąc odwrócić ludzi od prawdy i skierować do fałszu. Aniołom niebieskim polecono wspierać posłów Boga na ziemi. Kaznodzieje muszą mieć tak niezachwianą wiarę i ufność jak Chrystus, ich Przywódca. Muszą chodzić przed Bogiem w pokorze i ze skruszonym sercem”.

Konieczność szerszych planów

Bóg chce, żeby Jego drogocenne Słowo wraz z poselstwem przestrogi i otuchy dotarło do wszystkich żyjących w mroku i nieznanomości naszej wiary. Ma ono być zanesione wszystkim i ma być im na świadectwo bez względu na to, czy je przyjmą czy też odrzucą. Nie wyobrażajcie sobie, że odpowiedzialność za przekonanie i nawrócenie słuchaczy spoczywa na was. Jedynie moc Boża jest w stanie uczynić uległymi serca ludzi. Wy macie zwiastować słowo żywota, by wszyscy, którzy tego zechcą, mieli sposobność przyjąć prawdę. Jeżeli odwrócą się od prawdy pochodzenia niebiańskiego, będzie ona ich potępieniem. Nam nie wolno ukrywać prawdy w zakamarkach czy zakątkach ziemi. Ona musi być znana, musi świecić w wielkich miastach. Chrystus wybrał jezioro, by głosić swe nauki, wybierał też wielkie szlaki handlowe, gdzie mógł spotkać ludzi ze wszystkich części świata. Rozsiewał ziarno ewangelii; dawał prawdziwe światło; uwalniał prawdę od błędów i przedstawiał w pierwotnej jej prostocie i wyrazistości, tak że ludzie mogli ją zrozumieć.

Niebiański Wysłannik stał po naszej stronie i mówił: „Nigdy nie traćcie z oczu faktu, że poselstwo, które niesiecie, jest poselstwem dla całego świata. Ma być głoszone we wszystkich miastach i we wszystkich wsiach, ma być zwiastowane na głównych drogach i bezdrożach. Nie wolno ograniczać głoszenia tego poselstwa do pewnego miejsca”. W przypowieści o siewcy Chrystus dał obraz swojej własnej pracy i pracy swoich sług. Ziarno padało na wszelkiego rodzaju glebę. Niektóre ziarna upadły na nędzną, ubogą glebę, a przecież siewca nie zaprzestał swej pracy. Ziarna prawdy macie rozsiewać wszędzie. Gdziekolwiek możecie znaleźć posłuch, tam głoscie Słowo Boże. Siejcie nad wszystkimi wodami! Możecie nie od razu ujrzeć owoce swej pracy, ale nie zrażajcie się tym! Mówcie

[65]

słowa, które daje wam Chrystus! Pracujcie na Jego sposób. Idźcie wszędzie, tak jak On to robił w czasie swojej służby na ziemi.

Odkupiciel świata miał wielu słuchaczy, ale niewielu naśladowców. Noe nauczał lud sto dwadzieścia lat zanim przyszedł potop, a przecież niewielu wykorzystało ten tak cenny czas próby. Poza Noem i jego rodziną nie było nikogo, kto by mu uwierzył, nikt nie wszedł do arki. Spośród wszystkich mieszkańców ziemi jedynie osiem dusz przyjęło poselstwo, ale to poselstwo potępiło świat. Światło dano ludziom po to, by mogli uwierzyć. Odrzucenie tego światła było przyczyną ich zguby. Nasze poselstwo będzie wonią życia ku życiu dla wszystkich, którzy je przyjmą, potępieniem zaś i śmiercią dla wszystkich, którzy je odrzucają.

Niebiański Posłaniec zwrócił się do jednego z obecnych i rzekł: „Wasze pojęcie o działaniu w obecnym czasie jest zbyt ciasne. Światło, które macie, nie może się ograniczyć do niewielkiego zasięgu, być ukryte pod kocem lub łóżkiem. Musi być umieszczone na świeczniku, by świeciło wszystkim, którzy są w Bożym domu — na świecie. Musicie mieć szersze niż dotychczas spojrzenie na pracę”.

Nabożeństwo rodzinne

Jeżeli kiedyś był czas, w którym każdy dom powinien być miejscem modlitwy, to jest on teraz. Niewiara i zwątpienie ogarniają świat. Nieprawość bierze górę. Zepsucie przenika do najgłębszych zakamarków duszy, szerzy się bunt przeciwko Bogu i Jego woli. Zniewolone grzechem siły moralne poddają się przemocy szatana. Człowiek jest piłką w jego rękach, celem jego napaści i pokus i o ile nie będzie podana jakaś potężna ręka, by go uratować, pójdzie on drogą, którą prowadzi go arcybuntownik.

A jednak, w takim czasie, gdy zagraża straszliwe niebezpieczeństwo, niektórzy ludzie, twierdzący, że są chrześcijanami nie mają nabożeństw rodzinnych. Nie czczą Boga w domu, nie uczą dzieci kochać i lękać się Go. Wielu tak dalece odeszło od Boga, że czują się potępieni, gdy mają się do Niego zbliżyć. Nie mogą przystąpić „z ufną odwagą do tronu łaski”, „wznosząc [do modlitwy] czyste ręce, bez gniewu i bez swarów”. [Hebrajczyków 4,16](#), [1 Tymoteusza 2,8](#). Nie mają żywej łączności z Bogiem. Chociaż mają kształt pobożności, brak im jest wszelkiej mocy.

[66]

Myśl, że modlitwa nie ma zasadniczego znaczenia, że nie jest bezwzględnie potrzebna, należy do najbardziej niebezpiecznych zwiedzeń szatana, doprowadzających dusze do zniszczenia. Modlitwa — to społeczność z Bogiem. Krynica mądrości, źródło siły, pokoju i szczęścia. Jezus modlił się do Ojca „z wielkim wołaniem i ze łzami”. [Hebrajczyków 5,7](#).

Paweł napominał wiernych, żeby modlili się „bez przestanku”, w każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas, żeby zbliżali się do Boga z dziękowaniem, przedkładając Mu swe prośby. „Módlcie się jedni za drugich” — pisze Jakub — „Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. [1 Tesaloniczan 5,17](#); [Jakuba 5,6](#).

Żarliwą modlitwą mogliby rodzice niczym płotem odgrodzić swoje dzieci od pokus. Pełni wiary powinni modlić się o to, żeby Bóg był z nimi, żeby święci aniołowie strzegli zarówno ich, jak i ich dzieci przed okrutną mocą szatana.

W każdej rodzinie powinno się ustalić porę porannego i wieczornego nabożeństwa. Jakże ważne jest, by rodzice jeszcze przed śniadaniem zebrali dzieci wokół siebie, dziękując Ojcu Niebieskiemu za Jego opiekę w minionej nocy i prosząc Go o pomoc, prowadzenie i czujną straż na cały dzień! Również wieczorem jest rzeczą właściwą, żeby i rodzice, i dzieci jeszcze raz przyszli przed oblicze Boże i podziękowali Mu za błogosławieństwo minionego dnia!

Ojciec, a w jego nieobecności matka, kieruje nabożeństwem rodzinnym, wybierając interesujące i łatwe do zrozumienia cytaty z Pisma Świętego. Nabożeństwo powinno być krótkie. Gdy czytany jest obszerny rozdział i zanoszone są długie modlitwy, nabożeństwo staje się męczące i odczuwa się ulgę, gdy się wreszcie skończy. Ujmuje się czci Bogu, gdy godzinę modlitwy czyni się tak suchą, męczącą, nudną i niemłą, że dzieci niechętnie biorą w niej udział.

Ożywcie nabożeństwo

Ojcowie i matki! Uczyńcie godzinę nabożeństwa, godziną najbardziej interesującą! Dlaczego nie ma być najprzyjemniejszą i najradośniejszą godziną z całego dnia? Kilka chwil przygotowania pozwoli wam uczynić ją ciekawą, przynoszącą korzyść. Od czasu do czasu można wprowadzić jakąś zmianę. Można stawiać pytania na temat przeczytanego Słowa. Można śpiewać pieśni hołdu i uwielbienia. Modlitwa powinna być krótka i treściwa. W prostych, żarliwych słowach niech modlący się dziękują Bogu za Jego dobroć i proszą Go o pomoc! Gdy pozwolą na to okoliczności, niechaj dzieci biorą udział w czytaniu i modlitwie.

Dopiero wieczność objawi dobro, jakie przyniosły tego rodzaju nabożeństwa.

Życie Abrahama, przyjaciela Bożego, było życiem modlitwy. Gdziekolwiek rozbijał namiot, tuż przy nim stawiał ołtarz, na którym składał ofiarę poranną i wieczorną. Gdy związał namiot, ołtarz pozostawał. Wędrujący Kanaanita, gdy dochodził do ołtarza, wiedział, kto tam był. Po rozbiciu swojego namiotu wędrowiec naprawiał ołtarz i modlił się do Boga żywego.

Tak więc domy chrześcijan powinny być światłością w świecie. Z nich rano i wieczorem powinna wznosić się modlitwa i wstępować

do Boga jak wonne kadzidło. Wtedy, jak poranna rosa, Jego łaski i błogosławieństwa będą spływać na proszących.

Ojcowie i matki! Każdego ranka i wieczora zbierajcie dzieci wokół siebie i w pokornym błaganiu wznóście serce ku Bogu z wołaniem o pomoc. Wasi najdrożsi wystawieni są na pokusy. Codziennie zarówno młodzi, jak i starsi doświadczają przykrości na swojej ścieżce. Ten, kto chce żyć w cierpliwości, miłości i radości, musi się modlić. Jedynie stale otrzymując pomoc od Boga możemy odnieść zwycięstwo nad sobą.

Każdego ranka poświęcajcie Bogu siebie i swoje dzieci na nowo! Nie róbcie planów na miesiące i lata. Czas nie należy do was. Dano wam jeden krótki dzień. Działajcie w czasie tych godzin dla Mistrza tak, jak gdyby to był wasz ostatni dzień życia na ziemi! Przedstawcie Bogu wszystkie plany i zastanówcie się, czy możecie je wykonać tak, jak tego wymaga Jego Opatrzność, czy też musicie tych planów zaniechać. Jego plany przyjmijcie za własne, gdyby nawet wymagało to porzucenia wymarzonych projektów. W ten sposób wasze życie będzie się coraz bardziej upodabniać do boskiego wzorca, a „pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 4,7](#).

* * * * *

Chrystus jest ogniwem łączącym Boga z człowiekiem. Obiecał swoje osobiste wstawiennictwo. Stawia do dyspozycji proszącego wszelaką cnotę swej sprawiedliwości. Wstawia się za człowiekiem, a on, potrzebując pomocy Bożej, śle prośby za siebie samego w obecności Boga korzystając z protekcji Tego, który oddał swoje życie za życie tego świata. Gdy cenimy i uznajemy przed Bogiem wartość łaski Chrystusa, Jego wstawiennictwo zostaje przyjęte. Gdy zbliżamy się do Boga dzięki zasługom Odkupiciela, Chrystus umieszcza nas blisko Niego, obejmując nas swoim ludzkim ramieniem, podczas gdy Jego boskie ramię dotyka tronu Przedwiecznego. Wkłada swoje zasługi, niczym wonne kadzidło, w kadzielnicę w naszych dłoniach, w celu poparcia naszych prośb. Obiecuje wysłuchać nasze błagania i odpowiedzieć na nie. — [Testimonies for the Church VIII, 178 \(1904\)](#).

[68]

Odpowiedzialność w związku małżeńskim

Moi drodzy! Zawarliście związek na całe życie. Rozpoczęła się nauka życia małżeńskiego. Pierwszy rok pożycia małżeńskiego jest rokiem doświadczeń, rokiem, kiedy to mąż i żona uczą się poznawać swoje odmienne cechy charakteru, tak jak dziecko uczy się lekcji w szkole. W tym pierwszym roku waszego pożycia małżeńskiego niech nie będzie niczego, co by zamąciło wasze przyszłe szczęście.

Żeby zdobyć właściwe zrozumienie związku małżeńskiego, potrzeba całego życia. Ci, którzy się pobierają, wstępują do szkoły, której nigdy za swego życia nie ukończą.

Mój bracie! Życie twojej żony, jeśli idzie o czas, siłę i szczęście, jest teraz ściśle związane z twoim. Wpływ, jakie wywierasz na nią, może być albo wonią życia ku życiu, albo śmierci ku śmierci. Bądź bardzo ostrożny i dbaj o to, żebyś nie zniszczył jej życia.

Siostrzo moja! Masz teraz przyjąć pierwszą praktyczną lekcję o odpowiedzialności w pożyciu małżeńskim. Staraj się dzień za dniem sumiennie się jej uczyć. Nie dawaj miejsca niezadowoleniu ani złym humorom. Nie tęsknij do życia łatwego, wygodnego, do beczynności! Strzeż się jakiegokolwiek samolubstwa.

W waszym wspólnym życiu pragnienia i dążenia jednego partnera mają przyczyniać się do szczęścia drugiego partnera. Każdy ma obowiązek służyć szczęściu drugiego, taka jest wola Boża. Gdy już stanowicie jedno, żadne z was nie powinno utracić swej osobowości, zagubić jej w drugim. Jesteście własnością Boga. Jego macie pytać, co jest słuszne i prawe, a co złe, krzywdzące. W jaki sposób mogę najlepiej wypełnić mój cel życia? „Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym”. [1 Koryntian 6,19.20.](#)

Wasza miłość do człowieka musi być podporządkowana miłości do Boga. Bogactwo waszych drgań duszy powinniście składać Jemu, ponieważ On oddał za was swoje życie. Gdy ktoś żyje dla Boga, to

do Niego należą jego najlepsze i najwznioślejsze uczucia. Czy wasza największa miłość zwraca się ku Temu, który za was umarł? Jeżeli tak, to wasza wzajemna miłość zgodna jest z porządkiem nieba.

Miłość może być tak przejrzysta jak kryształ i piękna w swej czystości, a mimo to powierzchowna, ponieważ nie była wystawiona na próbę i doświadczona. Dajcie Chrystusowi pierwszeństwo we wszystkim! Stale wpatrujcie się w Niego, a wtedy miłość wasza ku Niemu będzie wzrastać i coraz głębsza i silniejsza stawać się będzie wasza wzajemna miłość. „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem”. [2 Koryntian 3,18](#).

[69]

Teraz macie obowiązki, jakich nie mieliście przed zawarciem związku małżeńskiego. „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość. (...) I chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was, i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności”. Starannie przestudiuje następującą wskazówkę: „Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła, ciała, którego jest Zbawicielem. Ale jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom swoim we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie”. [Kolosan 3,12](#); [Efezjan 5,2.22-25](#).

Tajemnica szczęścia

Małżeństwo — związek na całe życie — jest symbolem związku między Chrystusem i Jego Kościołem. Duch, jaki Chrystus okazuje wobec Kościoła, jest tym duchem, jakiego powinni okazywać wobec siebie nawzajem małżonkowie.

Ani mąż, ani żona nie powinni ubiegać się o panowanie nad współmałżonkiem. Pan ustanowił zasadę i należy się nią w małżeństwie kierować. Mąż ma darzyć żonę miłością i czułością, troszczyć się o nią tak, jak Chrystus troszczy się i dba o swój Kościół. Żona ma szanować i kochać męża. Oboje mają pielęgnować ducha uprzejmości, postanawiając nigdy nie zasmucać i nie ranić siebie nawzajem.

Mój bracie i moja siostrzo! Oboje macie silną wolę. Możecie tę siłę uczynić błogosławieństwem, albo wielkim przekleństwem dla was samych, a także dla tych, z którymi się stykacie. Nie starajcie się narzucać jeden drugiemu swojej woli. Nie możecie tego uczynić zachowując przy tym miłość. Samowola rujnuje pokój i szczęście domu. Wasze pożycie małżeńskie nie może się składać z kłótni i walk. Kłócąc się będziecie oboje nieszczęśliwi. Bądźcie szlachetni w postępowaniu i uprzejmi w słowach. Rezygnujcie z własnych pragnień. Zwracajcie baczną uwagę na słowa, ponieważ one wywierają potężny wpływ ku dobremu albo ku złemu.

[70] Nie pozwólcie sobie na surowy ton. Wypełnijcie wasze wspólne życie wonią życia podobnego Chrystusowemu.

Nim ktokolwiek wstąpi w tak ścisły związek, jakim jest małżeństwo, powinien nauczyć się panowania nad sobą i obchodzenia z innymi.

Wychowanie dziecka

W trakcie wychowywania dziecka zdarza się nieraz tak, że nierozsądna, uparta wola dziecka przeciwstawia się dojrzałej, silnej woli matki. W takich momentach potrzebna jest matce wielka mądrość. Nieroztropnym prowadzeniem, srogim przymuszaniem mogą rodzice wyrządzić dziecku wielką krzywdę.

Należy tego, jeśli tylko to możliwe, unikać, ponieważ oznacza to ciężką walkę zarówno dla matki, jak i dla dziecka. Jednak gdy się już raz coś takiego zdarzyło, należy dzieckiem tak pokierować, by jego wolę podporządkować mądrzejszej woli rodziców.

Matka powinna bezwzględnie panować nad sobą i unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać w dziecku upór czy krnąbrność. Nie powinna wydawać poleceń głośno, rozkazującym tonem. Więcej osiągnie, gdy będzie mówić głosem cichym, opanowanym, łagodnym. Musi obchodzić się ze swym dzieckiem tak, aby przyciągnąć je do Jezusa. Ma zdać sobie sprawę z tego, że Bóg jest jej pomocnikiem, a jej moc tkwi w miłości. Jeżeli jest rozumną chrześcijanką, nie będzie próbowała zmuszać dziecka do uległości. Co więcej, będzie się modlić gorąco, żeby nieprzyjaciel nie zyskał przewagi, a modląc się będzie świadoma odnowy swego duchowego życia. Wie, że ta sama moc, która w niej działa, działa także i w jej dziecku.

Staje się ono uprzejmiejsze i grzeczniejsze. Walka jest wygrana. Jej cierpliwość, łagodność i mądra powściągliwość w słowach dokonały swego. Nastąpił spokój po burzy, słońce zaświeciło po deszczu. Aniołowie zaś, którzy z uwagą to obserwowali, intonują pieśń radości.

Bezinteresowność

Kryzysy przeżywają także małżonkowie. Jeżeli nie kieruje nimi Duch Boży, to w takich właśnie okolicznościach będą przejawiać takiego samego bezrozumnego i gwałtownego ducha jak często robią to dzieci. Wola przeciwko woli — to jak gdyby krzesiwo padało na krzesiwo.

Bracie mój! Bądź cierpliwy, łagodny, wyrozumiały. Pamiętaj, twoja żona nie wybrała cię na męża po to, byś panował nad nią, lecz abyś był jej przyjacielem i pomocnikiem. Nigdy nie bądź władczy i dyktatorski. Nie używaj swej silnej woli w tym celu, by zmusić żonę do podporządkowania się twoim życzeniom. Pamiętaj, że i ona ma wolę i może chcieć iść swoją drogą tak bardzo, jak ty pragniesz iść swoją. Pamiętaj również, że masz przewagę, jaką ci daje doświadczenie. Bądź delikatny i grzeczny. „Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna”. [Jakuba 3,17](#).

[71]

Jedno zwycięstwo musicie bezwarunkowo odnieść: zwycięstwo nad nieugiętą wolą. W tej walce możecie zwyciężyć jedynie dzięki pomocy Chrystusa. Możecie walczyć długo i zawzięcie, chcąc pokonać własne „ja”, ale to się wam nie uda, jeśli nie otrzymacie siły z góry. Jedynie dzięki łasce Chrystusa jesteście w stanie zwyciężyć samego siebie i egoizm. Gdy żyć będziecie Jego życiem, ćwiczycie się w samozaparciu, okazywać współczucie i pomoc tym, którzy są w potrzebie, będziecie odnosić zwycięstwo za zwycięstwem. Dzień w dzień będziecie uczyć się, jak coraz skuteczniej zwyciężać siebie i wzmacniać słabe punkty swojego charakteru. Pan Jezus będzie waszym światłem, waszą mocą, koroną waszej radości, ponieważ podporządkowaliście swoją wolę Jego woli.

Każdy może osiągnąć cel, jaki mu Bóg wytyczył, może wznieść się wyżej, jeżeli przyjmie Chrystusa jako swego Pomocnika. Poddaj-

cie się Bogu bez zastrzeżeń, świadomość tego, że walczyacie o życie wieczne, pocieszy was i pokrzepi. Chrystus może wam użyć swej mocy, byście zwyciężyli. Przy Jego pomocy możecie całkowicie, wraz z korzeniami, wytepić samolubstwo.

Chrystus umarł, aby życie człowieka mogło być złączone z Jego życiem dzięki scaleniu boskości z człowieczeństwem. Przyszedł na ziemię i prowadził bosko-ludzkie życie po to, żeby mężczyźni i kobiety mogli prowadzić życie tak zgodne, jak Bóg dla nich zaplanował. Zbawiciel wzywa was do wyrzeczenia się samych siebie i wzięcia krzyża na barki. Nic wtedy nie powstrzyma rozwoju całej waszej istoty. Codzienne wasze życie będzie zdrowym, harmonijnym działaniem.

Światło na ścieżce bliźnich

[72] Pamiętajcie, drogi bracie i kochana siostró, iż Bóg jest miłością, i że dzięki Jego łasce możecie odnieść sukces w uszczęśliwianiu siebie nawzajem. Pamiętajcie, iż obiecaliście to w małżeńskim ślubowaniu. W sile Odkupiciela możecie z mądrością i mocą starać się pomóc komuś, kto prowadzi życie występne, odnaleźć drogę do Boga. Czy dla Chrystusa jest coś niemożliwego? On jest doskonały w mądrości, w sprawiedliwości, w miłości. Nie odsuwajcie się od innych, zadowolając się obdarzaniem miłością jedynie siebie nawzajem. Wykorzystajcie każdą sposobność, żeby przyczynić się do szczęścia tych, którzy są wokół was, niech wszyscy biorą udział w waszej radości. Uprzejme słowo, życzliwe spojrzenie, wyrazy uznania mogą być dla niejednego samotnego człowieka tym, czym jest kubek wody dla spragnionego. Słowo pociechy, czynność, uprzejmość przyczynią się często do ulżenia w dźwiganiu ciężaru, który przytłacza zmęczone ramiona. W bezinteresownej służbie znajduje się prawdziwe szczęście. A każde słowo, każdy czyn tego rodzaju będą zapisane w księgach nieba jako uczynione dla Chrystusa. „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” ([Mateusza 25,40](#)) — oświadcza Jezus.

Żyćcie w słonecznym blasku miłości Zbawiciela! Wtedy wasz wpływ stanie się błogosławieństwem dla świata. Pozwólcie Duchowi Chrystusa panować nad wami, a słowa uprzejmości niech nigdy nie

schodzą z waszych ust. Wyrozumiałość i bezinteresowność niech cechują czyny tych, którzy narodzili się na nowo i żyją nowym życiem w Chrystusie Jezusie.

„Nikt z nas dla siebie nie żyje”. [Rzymian 14,7](#). Charakter będzie pokazany sam przez się. Spojrzenia, ton głosu, sposób postępowania — wszystko to służy szczęściu rodziny w kręgu domowym albo to szczęście rujnuje. Kształtuje uczucia i charakter dzieci, buduje zaufanie i miłość, albo je zabija. Wszyscy, dzięki tego rodzaju wpływom, stają się lepsi lub gorsi, szczęśliwi lub nieszczęśliwi. Jesteśmy zobowiązani, by w naszych rodzinach obrócić słowa w czyn. Powinniśmy czynić wszystko, co jest możliwe, aby służyć tym, z którymi związani jesteśmy węzłami rodzinnymi, żeby ich uświadomić, pocieszyć i pokrzepić.

* * * * *

Wielu jest w naszym świecie ludzi łaknących miłości i życzliwości, do czego mają prawo. Wielu mężów na pewno kocha swoje żony, ale są zbyt wielkimi egoistami, by to okazać. Poczucie własnej godności i duma nie pozwalają przejawiać jej ani w słowach, ani w czynach. Wielu mężów nawet nie wie, jak bardzo serce żony spragnione jest słów uznania i miłości. W końcu grzebią swe umiłowane żony, wyrwane z ich grona i jeszcze narzekają na Opatrzność, że odebrała im towarzyszkę życia. Gdyby tak mogli zajrzeć w serce swoich żon, przekonaliby się, że to ich własne postępowanie było przyczyną ich przedwczesnej śmierci. Religia Chrystusa sprawia, że zawsze jesteśmy uprzejmi, łagodni i wszystkim życzliwi, nigdy zaś zawzięci i nieustępliwi. Musimy umrzeć dla siebie, a innych cenić wyżej od siebie. — [Testimonies for the Church III, 527.528 \(1875\)](#).

Znajomość zasad zdrowia

Dożyliśmy czasów, w których każdy członek zboru powinien pełnić misję lekarską. Świat jest szpitalem pełnym chorych fizycznie i duchowo. Wszędzie giną ludzie z braku znajomości prawd nam powierzonych. Trzeba obudzić członków zboru, niech uświadomią sobie odpowiedzialność, jaka na nich ciąży, i rozpowszechniają te prawdy. Ludzie oświeceni przez prawdę mają być tymi, którzy to światło poniosą w świat. Ukrywanie naszego światła w obecnym czasie jest straszliwym błędem. Dzisiaj Bóg kieruje do swego ludu wezwanie: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą”. [Izajasza 60,1](#).

Wszędzie widzimy ludzi, którzy mieli wiele światła i wiedzy, ale z rozmysłem wybrali to, co gorsze. Nie próbują przeprowadzić żadnej reformy w życiu, a więc stan ich stale się pogarsza. Dzieci Boże nie mogą jednak błędzić w mroku. Mają kroczyć w świetle, ponieważ są reformatorami.

Misja lekarska otworzy prawdziwemu reformatorowi wiele drzwi. Nikt nie musi czekać na wezwanie do odległych pól, zanim zacznie udzielać pomocy innym. Gdziekolwiek jesteście, możecie zaczynać natychmiast. Każdy ma sposobności w zasięgu ręki. Podejmijcie pracę, za którą ponosicie odpowiedzialność, zacznijcie działać we własnym domu i w sąsiedztwie. Nie czekajcie, aż inni was przynaglą do działania. Idźcie naprzód bez wahania, ale w bojaźni Bożej i pamiętajcie o waszej osobistej odpowiedzialności wobec Tego, który za was oddał swe życie. Działajcie tak, jak byście słyszeli Chrystusa osobiście wzywającego was do czynienia w Jego służbie tego, co najlepsze.

Niech was nie interesuje, czy jeszcze ktoś inny pracuje. Gdy naprawdę całkowicie poświęciliście się Panu, to Bóg za waszym pośrednictwem przywiedzie do prawdy innych, których będzie mógł użyć jako nosicieli światła do wielu ludzi wciąż jeszcze pogrążonych w mroku.

Każdy może coś robić. Niektórzy mówią, usprawiedliwiając swe postępowanie: „Moje obowiązki domowe i dzieci zabierają mi czas i środki”. Rodzice! Dzieci mogą być dla was pomocą. Mogą pomnażać waszą siłę i możliwości w pracy dla Mistrza. Dzieci są młodszymi członkami rodziny Pańskiej. Powinno się je tak prowadzić, żeby chciały się poświęcić Bogu, którego są własnością, ponieważ je stworzył i odkupił. Powinno się je uczyć, że wszystkie siły ciała, ducha i duszy należą do Boga. Powinno się je przyzwyczajać do rozmaitego rodzaju bezinteresownej służby. Nie dopuście, żeby dzieci stały wam na przeszkodzie. Niech i one poniosą razem z wami zarówno duchowe, jak i fizyczne brzemiona. Pomagając innym, pomnażać będą własne szczęście i własną użyteczność.

Nasz lud niech pokaże, że jest żywo zainteresowany misją lekarską. Wszyscy mogą stać się użytecznymi w tej dziedzinie, jeśli będą czytać książki, dotyczące tej sprawy i napisane dla naszej nauki. Zasługują one na daleko większą uwagę, powinno się je więcej niż dotychczas cenić. Wiele rzeczy napisano o zasadach zdrowia, co wszyscy powinni zrozumieć dla własnego dobra. Ci, którzy czytają te książki i stosują się do podanych w nich zasad, otrzymają wiele błogosławieństw zarówno fizycznych, jak i duchowych. Znajomość nauki o zdrowiu będzie ochroną przed ustawicznie nas atakującym złem.

[74]

Nauka w domu i służba

Obowiązki domowe powstrzymują wielu ludzi, pragnących przyswoić sobie wiedzę o wytycznych misji lekarskiej, od spotykania się z innymi w celu wspólnego studiowania tych zagadnień. Tacy ludzie mogą sami uczyć się w domu, jaka jest wola Boża odnośnie tego rodzaju pracy misyjnej, a tym samym wzrośnie ich umiejętność pomagania innym. Ojcowie i matki! Korzystajcie z każdej pomocy, jaką niesie studium naszych pism i książek. Czytajcie nasze pisma traktujące o zdrowiu, ponieważ zawierają one wiele cennych wskazówek. Znajdźcie czas na to, by czytać dzieciom książki poświęcone zdrowiu, tak samo jak książki poświęcone tematom religijnym. Uczcie je, jak ważną rzeczą jest dbać o ciało, o dom, w którym mieszkają i żyją. Utwórzcie domowy krąg czytelników, w którym każdy członek rodziny odłoży na bok troski i interesy dnia codziennego i poświęci

czas na studium. Ojcowie, matki, bracia, siostry — podejmujcie tę pracę całym sercem i zobaczcie, czy wasza domowa społeczność nie robi wielkich postępów.

Szczególnie młodzież, przyzwyczajona czytać powieści i tanią literaturę, wyniesie wiele korzyści, kiedy wieczorem przyłączy się do rodzinnego grona czytelników. Młodzi przyjaciele, sięgnijcie do pism, które dadzą wam prawdziwą wiedzę i mogą być pomocą dla całej rodziny. Powiedzcie sobie stanowczo: „Nie będę tracił cennych chwil na czytanie tego, co mi nie przynosi żadnego pożytku, a tylko czyni nieprzydatnym do służenia innym. Mój czas i myśli poświęcę rzeczom, które uzdolnią mnie do służenia Bogu. Przede wszystkim nie będę patrzył na to wszystko, co trywialne i grzeszne. Moje uszy należą do Pana, więc nie dam posłuchu wyrafinowanemu rozumowaniu nieprzyjaciela. W żadnym wypadku nie zabiorę głosu w sprawie nie będącej pod kontrolą i wpływem Ducha Bożego. Moje ciało jest świątynią Ducha Świętego i każda moc, którą dysponuję, ma służyć wartościowym celom”.

[75] Pan uważa młodych ludzi za swoich pomocników. Gdyby w każdym zborze młodzi ludzie poświęcili się Mu, a w domu z samozaparciem pomagali zapracowanej matce, to i ona znalazłaby czas na odwiedzenie sąsiadów, a przy nadarzających się sposobnościach sami mogliby przyjść z pomocą spełniając drobne uczynki miłosierdzia i miłości. Mogą zanosić do wielu domów książki i pisma dotyczące spraw zdrowia i wstrzemięźliwości. Rozpowszechnianie tej literatury jest ważną sprawą, ponieważ dzięki niej ta drogocenna wiedza odnośnie niesienia pomocy w chorobie będzie przekazywana, co byłoby wielkim błogosławieństwem dla tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na zapłacenie za wizytę lekarzowi.

Uświadamiajcie dzieci!

Rodzice powinni starać się zainteresować dzieci procesami zachodzącymi w organizmie ludzkim. Tylko niewielu wśród młodzieży ma gruntowną znajomość tajemnic życia. Również wielu rodziców zbyt mało uwagi poświęca cudownemu organizmowi ludzkiemu, wzajemnej zależności skomplikowanych jego organów. Chociaż Bóg do nich mówi: „Najmilsi, ponad wszystko życzę wam, aby wam się dobrze działo, abyście byli zdrowi tak jak zdrowa jest dusza

wasza”, to nie pojmują wpływu ciała na umysł ani umysłu na ciało. Ich uwagę zajmują rzeczy błahe i marne, a potem usprawiedliwiają się brakiem czasu, co jest przyczyną tego, że nie mogą zapoznać się z potrzebnymi wiadomościami, by właściwie pouczyć dzieci.

Gdyby wszyscy posiadali wiadomości na ten temat i byli przekonani o ważności praktycznego ich stosowania, to warunki życia byłyby daleko lepsze. Rodzice! Nauczcie dzieci zawsze brać pod uwagę tak przyczynę, jak i skutek. Wyjaśnijcie im, że będą musiały cierpieć, jeżeli pogwałcą prawa zdrowia. Wyjaśnijcie, że lekceważenie fizycznego zdrowia prowadzi do lekceważenia zdrowia duchowego. Dzieci potrzebują cierpliwej, bezustannej troski i opieki rodziców. Nie wystarczy nakarmić je i ubrać, starajcie się rozwinąć ich siły moralne i wpoić w ich serca właściwe i zdrowe zasady. Jednak jakże często piękno charakteru i miłe usposobienie traci się z oczu dla chęci okazania zewnętrznego uroku. Rodzice! Niech nie rządzą wami opinie świata i jego poglądy. Nie starajcie się być podobnymi światu. Sami zdecydуйте, co dla was stanowi cel życia, a potem zbierzcie wszystkie siły, by ten cel osiągnąć.

Nie możecie bezkarnie zaniedbywać właściwego wychowania dzieci. Ich ułomne charaktery będą świadectwem waszego braku wiary. Zło, któremu pozwolicie bez przeszkód docierać do dzieci, ich odpychające i szorstkie zachowanie, brak szacunku i nieposłuszeństwo, lenistwo i niedbalstwo zniesławiają wasze imiona i zatruwają wam życie. Los waszych dzieci spoczywa w wielkiej mierze w waszych dłoniach. Jeżeli uchybicie swym obowiązkom, to bardzo możliwe, że umieścicie je w szeregach nieprzyjaciela, gdzie będą mu pomagać rujnować innych. Z drugiej strony, jeżeli sumiennie będziecie je uczyć, jeżeli własnym życiem dacie im dobry przykład, to możecie przyprowadzić dzieci do Chrystusa, one zaś z kolei będą wpływać na innych, dzięki czemu wielu będzie mogło być zbawionych i to przy waszym współdziałaniu.

Ojcowie i matki! Czy zdajecie sobie sprawę z ważności odpowiedzialności, jaka na was spoczywa? Czy uświadamiacie sobie konieczność chronienia dzieci przed bezmyślnymi, poniżającymi nawykami? Pozwólcie waszym dzieciom obcować tylko z takimi towarzyszami, którzy wywierac będą korzystny wpływ na kształtowanie ich charakterów. Nie pozwólcie dzieciom być wieczorami poza domem, nie wiedząc, gdzie przebywają i co robią. Uczcie je

[76]

zasad moralności. Jeżeli zaniedbaliście systematycznego wpajania tych zasad, to od razu przystąpcie do działania, bo to wasz święty obowiązek. Wypełnijcie swą powinność, pracujcie dla doczesności i dla wieczności. Niech żaden dzień nie minie bez wyznania dzieciom waszego zaniedbania. Powiedzcie im, że zdecydowaliście się wypełnić nałożony na was przez Boga obowiązek. Proście je, aby wspierali was. Usilnie starajcie się odrobić zaniedbania przeszłości. Nie pozostawajcie dłużej w stanie laodycejskiego zboru. W imię Pańskie wzywam każdą rodzinę, niech postępuje właściwie. Zreformujcie zbor we własnym domu.

Gdy pełnicie swoje obowiązki sumiennie — ojciec jako kapłan domu, matka jako misjonarka — potęgujecie siły, które działają wiele dobrego poza domem. Gdy udoskonalacie to, co leży w zakresie waszych możliwości, będziecie lepiej przystosowani do pracy w zborze i sąsiedztwie. Jeżeli przywiążecie dzieci do siebie i sprawicie, że będą w ścisłej łączności z Bogiem, wtedy ojcowie, matki, a także dzieci staną się współpracownikami Boga.

* * * * *

Od każdego syna i każdej córki powinno się żądać wytłumaczenia, jeśli wieczorem przebywali poza domem. Rodzice powinni wiedzieć, w jakim towarzystwie przebywają dzieci i w czym domu spędzają wieczory. — [Testimonies for the Church IV, 651 \(1881\)](#).

* * * * *

Żyjemy w poważnym czasie tuż przed końcowymi wydarzeniami historii tego świata, a dzieci Boże nie mają się na baczności. Muszą się przebudzić, powstać i czynić większe postępy w reformowaniu swoich nawyków co do odżywiania, ubioru, pracy i odpoczynku. Powinni w tym wszystkim chwalić Boga, być przygotowanymi do stoczenia walki z największym przeciwnikiem, a także mieć udział we wspianym zwycięstwie, zachowanym przez Boga dla tych, którzy stosują umiarkowanie we wszystkim, ponieważ myślą o nieprzemijającej koronie. — [Testimonies for the Church I, 618 \(1867\)](#).

Wzniosłe powołanie pracowników adwentystycznych zakładów leczniczych

[77]

Pracownicy naszych zakładów leczniczych mają wysokie i święte powołanie. Trzeba, żeby zdali sobie sprawę ze świętości swego zadania. Charakter ich działalności, szeroki zasięg wpływu wymaga poważnych wysiłków i bezgranicznego poświęcenia.

Chorym i cierpiącym w naszych sanatoriach i szpitalach trzeba dać do zrozumienia, że potrzebują tak samo duchowej pomocy, jak i fizycznego uzdrowienia. Trzeba zapewnić im wszystko, co jest możliwe, by mogli odzyskać zdrowie cielesne, ale także powinno się im wyjaśnić, co to znaczy mieć z Nim społeczność i otrzymać błogosławieństwo światła i życia Chrystusowego. Powinno się ich przekonać, że łaska Jezusa podnosi na duchu całą istotę. Nie ma żadnego lepszego sposobu, by mogli dowiedzieć się o życiu Jezusa, niż przez ukazanie go w życiu Jego naśladowców.

Wierny sługa ma zawsze oczy utkwione w Chrystusie. Pamiętając, że jego nadzieja na życie wieczne ugruntowana jest w krzyżu Chrystusa, postanawia nigdy nie okryć hańbą Tego, który oddał za niego swoje życie. Głęboko współczuje cierpiącym ludziom. Modli się i pracuje, czuwa nad duszami jak ktoś, kto kiedyś będzie musiał zdać rachunek, wiedząc, że ludzie, których Bóg doprowadza do zetknięcia się z prawdą i sprawiedliwością, warci są zbawienia.

Pracownicy naszej służby zdrowia biorą udział w świętej sprawie. Chorym i cierpiącym mają przedstawiać prawdę, jaka jest w Jezusie. Mają ukazać ją w całej jej powadze, a przy tym z taką prostotą i dobrocią, żeby ludzie odczuli przyciągającą moc Zbawiciela. Zawsze, w słowie i czynie, mają wskazywać na Niego, jako nadzieję życia wiecznego. Nigdy nie powinno paść żadne szorstkie słowo, nigdy nie może być popełniony żaden samolubny czyn. Pracownicy powinni być dla wszystkich uprzejmi. Ich słowa muszą być czułe i łagodne. Kto jest rzeczywiście skromny i okazuje chrześcijańską uprzejmość, zdobywa dusze dla Chrystusa.

Tym, którzy przybywają do naszych sanatoriów, powinniśmy usiłować przywrócić zdrowie fizyczne i duchowe. Przygotowujemy więc wszystko, by oderwać ich na pewien czas od takiego środowiska, które odprowadza od Boga, a postaramy się, by przebywali w czystszej atmosferze. Na dworze, w otoczeniu pięknych rzeczy, które Bóg uczynił, oddychając świeżym, przynoszącym zdrowie powietrzem chorzy mogą najlepiej być zapoznawani z nowym życiem w Chrystusie. Tutaj można nauczać słów Bożych. Tutaj promienie sprawiedliwości Chrystusa mogą przenikać do serc zamroczonych grzechem. Cierpliwie i życzliwie prowadźcie chorych do tego, by zrozumieli i przekonali się o potrzebie Zbawiciela. Powiedzcie im, że On słabym daje siłę i wystarczająco dużo mocy tym, którzy w ogóle jej nie mieli.

Ważne jest, byśmy właściwie zrozumieli znaczenie słów: „W Jego cieniu pragnę odpocząć, gdyż Jego owoc jest słodki dla mego podniebienia”. [Pieśń nad pieśniami 2,3](#). Słowa te nie kreślą w naszych umysłach obrazu nerwowego pośpiechu, ale spokojnego odpoczynku. Wielu ludzi, uważających się za chrześcijan, to ludzie załęcznieni, zmęczeni, przygnębieni. Wielu jest tak zajętych interesami, że nie znajdują czasu na spokojne wytchnienie w obietnicach Bożych. Postępują tak, jak gdyby nie mogli sobie pozwolić na spokój i odpoczynek. To właśnie tych zaprasza Chrystus, mówiąc: „Pójdźcie do mnie (...), a Ja wam dam ukojenie”. [Mateusza 11,28](#).

Uciekajmy z dusznych, mrocznych, pełnych kurzu dróg życia, aby odpocząć w cieniu miłości Chrystusa. Tutaj znajdziemy siłę potrzebną do walki z trudnościami życia. Tutaj nauczymy się wyzbywać zmęczenia i trosk, mówić i śpiewać ku chwale Boga. Niechaj zmęczeniu i obciążeni nauczą się od Chrystusa spokojnej ufności! Muszą odpocząć w Jego cieniu, jeżeli chcą mieć Jego spokój i znaleźć wytchnienie.

Ci, którzy podjęli pracę samarytańską, powinni posiadać skarbiec pełen bogatych doświadczeń, ponieważ prawda zaszczerpiona w sercu, jako rzecz święta, jest pielęgnowana i karmiona przez łaskę Bożą. Zakorzenieni i ugruntowani w prawdzie, powinni mieć wiarę, która działa w miłości i oczyszcza duszę. Stale prosząc o błogosławieństwo powinni zamykać okna duszy przed trującym wpływem świata, ale otwierać je w stronę nieba, aby wpuścić jasne promienie Słońca Sprawiedliwości.

Kierować umysły do Chrystusa

Kto się przygotowuje do świadomego pełnienia misji lekarskiej? Dzięki tej służbie ludzie, którzy przybywają na leczenie do naszych ośrodków służby zdrowia, powinni być prowadzeni do Chrystusa i powiadomieni o potrzebie związania własnej słabości z Jego siłą. Każdy pracownik powinien w tym rozumnie pomagać. Wówczas będzie mógł, gruntownie i jasno rozumiejąc, przedstawić prawdę tak, jak to czynił Jezus.

Pracownicy naszych zakładów leczniczych nieustannie wystawiani są na pokusy. Stykają się z ludźmi o różnych poglądach, a kto nie jest silny w wierze, ten dozna szkody wskutek takich kontaktów. Kto pozostaje w łączności z Chrystusem, obchodzi się z tego rodzaju ludźmi tak, jak obchodził się z nimi Jezus. Nie pozwalając się odciągnąć od swoich obowiązków, gotów jest zawsze wypowiedzieć we właściwej porze właściwe słowo i rozsiewać ziarno prawdy. Będzie czuwać w modlitwie, objawiać niewzruszoną prawość i rzetelność, codziennie dając dowód słuszności swej religii. Wpływ takich pracowników jest błogosławieństwem dla wielu chorych. Dzięki dobrze prowadzonemu życiu pociągną dusze do krzyża. Prawdziwy chrześcijanin ustawicznie wyznaje Chrystusa. Ciągłe jest pełen ufności i radości, zawsze gotowy dodawać cierpiącym nadziei i pociechy.

[79]

„Bojaźń Pana jest początkiem poznania”. **Przypowieści 1,7.** Jedno zdanie z Pisma Świętego jest więcej warte niż dziesięć tysięcy ludzkich idei i argumentów. Ci, którzy nie chcą iść drogą Bożą, będą w końcu musieli usłyszeć wyrok: „Odstąpcie ode mnie!” Gdy podporządkujemy się woli Bożej, Jezus pokieruje naszymi myślami i da nam pewność w wypowiedaniu się. Możemy być silni w Panu i w mocy Jego potęgi. Przyjąwszy Chrystusa zostajemy obleczeni Jego mocą. Gdy Zbawiciel mieszka w nas, wtedy Jego siła jest naszą siłą. Prawda staje się naszym spichlerzem, w naszym życiu nie zobaczy się żadnej nieprawości. Jesteśmy zdolni wypowiadać we właściwym czasie słowa do tych, którzy jeszcze nie znają prawdy. Obecność Chrystusa w sercu jest ożywiającą siłą wzmacniającą całego człowieka.

Polecono mi powiedzieć wszystkim pracownikom naszych sanatoriów i szpitali, że niewiara i zarozumiałość to niebezpieczeństwa, których zawsze muszą się wystrzegać i nieustannie z nimi walczyć.

Toczą walkę ze złem idąc naprzód z takim oddaniem i pobożnością, że chorzy będą odczuwać podnoszący na duchu wpływ ich bezinteresownych wysiłków.

Żadne samolubstwo nie może zeszpeci naszej służby. „Nie możecie Bogu służyć i mamonie!”. Wychwalajcie męża Golgoty! Wychwalajcie żywą wiarę w Boga, żeby modlitwy wasze były wysłuchane. Czy zdajemy sobie sprawę, jak blisko nas chce być Chrystus? Przemawia do nas osobiście. Chce objawić siebie każdemu, kto pozwoli przyodziać się szatą Jego sprawiedliwości. Mówi: „Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, który cię ująłem za twoją prawicę”. Obyśmy zawsze znajdowali się tam, gdzie On może uchwycić nasze dłonie i gdzie będziemy mogli usłyszeć, jak mówi z absolutną pewnością i autorytetem: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła”. [Objawienie 1,18](#).

Z dala od miast

Ci, którzy zajmują się znalezieniem miejsca dla naszych sanatoriów, powinni, modląc się, dokładnie poznać charakter i cel pracy w tych placówkach. Powinni stale mieć w pamięci, że pracują, by odrodzić w człowieku podobieństwo Boże. Jedną ręką powinni podawać środki lecznicze niosące ulgę w cierpieniach fizycznych, a drugą ewangelię dla zbawienia dusz obciążonych grzechem. W taki właśnie sposób mają działać jako lekarze-misjonarze. W wielu sercach mają zasiać ziarna prawdy. [80]

Wszelkie samolubstwo lub jakakolwiek osobista ambicja muszą być wyrugowane, gdy chodzi o wybór miejsca na nasze sanatoria. Chrystus przyszedł na świat i pokazał nam, jak mamy żyć i pracować. Nauczmy się od Niego nie wybierać na sanatoria miejsc najbardziej odpowiadających naszym upodobaniom, ale najodpowiedniejsze dla naszej pracy.

Dane mi światło pozwoliło zrozumieć, że w medycznej pracy misyjnej zaprzepaściliśmy wielkie korzyści, gdyż nie uświadomiliśmy sobie konieczności dokonania zmiany naszych planów co do umiejscowienia sanatoriów. Jest wolą Pana, żebyśmy te placówki służby zdrowia zakładali poza miastem. Powinny być usytuowane na wsi, w najbardziej, jak to tylko jest możliwe, uroczym otoczeniu. Na łonie natury — w Bożym ogrodzie — chorzy znajdą zawsze coś, co odwróci ich uwagę od samych siebie, a zwróci myśli ku Bogu.

Pouczono mnie strzec chorych od zgiełku miejskiego, od hałasu miejskich środków komunikacyjnych, od warkotu samochodów i hałasu wozów konnych. Ludzie przybywający do naszych sanatoriów będą doceniać spokojne miejsca, a w ciszy pacjenci bardziej są podatni na wpływ Ducha Bożego i chętniej otwierają swe serca.

Ogród Eden — dom naszych pierwszych rodziców — był niewymownie piękny. Wspaniałe krzewy, pełne wdzięku, delikatne kwiaty radowały oko na każdym kroku. W ogrodzie rosły wszelkiego rodzaju drzewa, wiele z nich było obsypanych pachnącymi,

smakowitymi owocami. Na gałęziach drzew ptaki śpiewały pieśni uwielbienia.

Adam i Ewa, w swej nieskalanej czystości, napawali się widokiem i muzyką raj. Również i dziś, chociaż grzech rzucił na ziemię cień, Bóg pragnie, żeby Jego dzieci rozkoszowały się dziełami Jego rąk. Umieszczając nasze sanatoria wśród pięknych dzieł przyrody spełniamy zamiar Boży. Im dokładniej plan ten będzie wykonany, tym wspanialszy będzie wynik w przywracaniu zdrowia cierpiącym. Na nasze instytucje wychowawcze i lecznicze powinno się wybierać miejsca z dala od wielkich miast z ich ciemnymi chmurami grzechu, tam, gdzie może wejść Słońce Sprawiedliwości „z uzdrowieniem na swoich skrzydłach”. [Malachiasza 4,2](#).

[81] Niech bracia kierujący dziełem pouczą zbory, że sanatoria powinny być zakładane w najbardziej przyjemnym otoczeniu, w miejscach, gdzie nie przeszkadza zgiełk miasta, i gdzie dzięki mądrym nauczaniu myśli chorych mogą być połączone z myślami Bożymi. Stale opisywałam takie miejsca, ale wydaje się, że nikt tego nie słyszał. Niedawno przedstawiono mi w jasny i przekonujący sposób, jak korzystną jest rzeczą zakładanie naszych instytucji, szpitali i szkół poza miastem.

Z jakiego powodu nasi lekarze tak zabiegają o pozostanie w miastach? Nawet powietrze jest tam zanieczyszczone. Pacjentów, którzy mają zapanować nad nienaturalnymi skłonnościami, trudno jest leczyć w miastach we właściwy sposób. Dla alkoholików bary i knajpy są miejscem ustawicznych pokus. Budowanie zakładów leczniczych w miejscu, gdzie wokół panuje nieprawość udaremnia wysiłki tych, którzy chcą przywrócić chorym zdrowie.

W przyszłości stan miast będzie coraz gorszy, a wtedy wpływ środowiska miejskiego na pracę, jaką nasze zakłady lecznicze powinny wykonywać, uznany zostanie za niekorzystny.

Z punktu widzenia zdrowia dym i kurz miast są niezwykle szkodliwe. Często chorzy, którzy większą część czasu spędzają w czterech ścianach, czują się jak więźniowie. Gdy wyjrzą przez okno, nie widzą nic, tylko domy, domy i domy. Ludzie chorzy skazani na ciągłe przebywanie w zamkniętym pomieszczeniu są narażeni na pogłębianie się ich dolegliwości i przygnębienia. Bywa, że chory zamknięty w zbyt słabo wietrzonym pokoju podupada coraz bardziej na zdrowiu wskutek oddychania użytym przez siebie powietrzem.

Wiele jeszcze innego zła niesie ze sobą zakładanie wielkich placówek służby zdrowia w dużych miastach.

Z jakich powodów chce się obrabować chorych z błogosławieństw przywracających zdrowie, które można otrzymać przebywając na świeżym powietrzu? Pouczono mnie, że chorych trzeba zachęcać do opuszczenia dusznych pomieszczeń i do spędzenia czasu na wolnym powietrzu, do hodowania kwiatów, albo do jakiejś innej, lekkiej i przyjemnej pracy. Wtedy odwrócą myśli od własnej osoby, a zwrócą ku czemuś, co daje zdrowie. Ćwiczenia na świeżym powietrzu powinny być zalecane jako dobroczynna, życiodajna konieczność. Im dłużej da się zatrzymać chorych na dworze, tym mniej opieki będą potrzebowali. Im przyjemniejsze otoczenie, tym większa nadzieja. Otoczcie ich pięknymi dziełami przyrody, niech oglądają rozwijające się kwiaty i słuchają śpiewu ptaków, a wkrótce ich serca zaczną śpiewać i chorzy złączą swe głosy z chórem ptaków. Jeżeli chorych zamkniemy w pokojach, choćby najbardziej elegancko umeblowanych, to wkrótce staną się drażliwi, mogą nawet popaść w melancholię. Obdarzcie ich błogosławieństwem życia na wolnym powietrzu, wtedy podźwigną się, a ciało i dusza wyzdrowieją.

Precz z miast — brzmi moje wezwanie. Nasi lekarze już dawno powinni dojść do zrozumienia tego faktu. Spodziewam się, modłę, i wierzę, że oto pojmą ważność wyjścia z miast na szeroką przestrzeń.

Bliski jest czas, kiedy wielkie miasta będą nawiedzane wyrokami Bożymi. W jednej chwili doznają straszliwych wstrząsów. Gdy Bóg poruszy w nich budynkami, to w ciągu kilku minut czy godzin, legną one w gruzach, bez względu na to, jak są wielkie lub mocne, nie ma też żadnego znaczenia, ile mają zabezpieczeń przed ogniem.

Bezbożne miasta zmiecie z oblicza ziemi miotła zniszczenia. W klęskach, jakie spadną na ogromne budowle i wielkie dzielnice miast, Bóg pokaże nam, co spotka całą ziemię. Powiedział: „A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że [przyjście Syna Człowieczego] blisko jest, tuż u drzwi”. [Mateusza 24,32.33](#).

Przed laty udzielono mi szczególnego światła, żebyśmy nie koncentrowali naszej pracy w miastach. Zgiełk i zamieszanie, jakie napełniają miasta oraz warunki stworzone wskutek działalności związków zawodowych i strajków stoją naszej pracy na przeszkodzie. Ludzie usiłują angażować przedstawicieli różnych zawodów w działalność pewnych związków. Nie jest to zgodne z Bożym planem, ale raczej sprzyja planom mocy, z którymi nie powinniśmy mieć nic wspólnego. Słowo Boże się wypełnia. Występnie łączą się w snopy na spalenie.

Mamy używać wszystkich naszych zdolności, by głosić światu ostatnie poselstwo przestrogi. W tym działaniu musimy zachować własną osobowość. Nie powinniśmy łączyć się z tajemnymi stowarzyszeniami czy ze związkami zawodowymi. Mamy stać przed Bogiem wolni, ustawicznie wpatrując się w Chrystusa i od Niego oczekiwać pouczeń. We wszystkich naszych poczynaniach musimy stale mieć na uwadze ważność dokończenia dzieła Bożego.

* * * * *

Dane mi zostało światło, że miasta będą pełne niepokoju, gwałtów, przestępstw i zbrodni, i że będzie się to potęgować aż do końca historii ziemi.

Chcąc budować — zastanówcie się!

Jako wybrany lud Boży nie możemy wzorować się na obyczajach, dążeniach, praktykach i manierach tego świata. Nie pozostawiono nas bez pouczenia, nie powinniśmy naśladować zwyczajów świata, a sukcesu uzależniać od zewnętrznych form. Pan wyjaśnił nam, skąd pochodzi nasza siła: „Takie jest słowo Pana do Zorobabela: Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#). Gdy Pan uzna, że tak będzie dobrze, tym, którzy Go naśladowają użyczy siły, pozwalającej wywierać silny wpływ ku dobremu. Są zależni od Boga i przed Nim muszą zdać rachunek z tego, jaki czynią użytek z darowanych im talentów. Muszą być świadomi tego, że są Bożymi szafarzami i dążą do wysławiania Jego imienia.

[83]

Ci, którzy wszystkie swe uczucia kierują ku Bogu, będą Go naśladować. Stracą z oczu własne „ja”, bo ich oczy będą utkwione w Chrystusie. Uroki świata nie będą miały żadnej siły, by oderwać ich od wiary. Widzą bowiem, że zewnętrzny blask nie daje mocy. To nie przepych czy zewnętrzny wygląd dają właściwe wyobrażenie o dziele, które, jako wybrany lud Boży, mamy wykonać. Ci, którzy są związani z pracą w sanatorium, powinni być przyozdobieni łaską Chrystusa. Ona daje im największy wpływ w kierunku dobra.

Pan jest z nami. Dał nam swe obietnice pod warunkiem, że będziemy wiernie i rzetelnie wykonywać Jego wolę. Dlatego przy budowie sanatorium On powinien być pierwszy i ostatni, a Jego wskazówki najlepsze.

Niechaj wszyscy ci, którzy pełnią służbę Bożą strzegą się, by przez pragnienie popisywania się nie dawali innym powodu do pobłażania sobie i samouwielbienia. Bóg nie chce, by ktokolwiek z Jego sług wdawał się w zbyteczne i kosztowne przedsięwzięcia, które mocno obciążą ludzi z powodu długu, a tym samym pozbawią ich środków, które mogłyby zapewnić ułatwienie pracy Pańskiej. Tak długo jak ci, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę na obecny czas, kroczyć będą drogą Pańską czyniąc sprawiedliwość i sąd, tak

długo mogą oczekiwać pomyślności od Pana. Kiedy jednak zбочą z wąskiej ścieżki, przywiodą do ruiny nie tylko siebie, ale również i tych, którzy oczekują od nich prowadzenia.

Kto kieruje urządzaniem zakładu leczniczego, musi dać dobry przykład. Jeżeli nawet są pieniądze do dyspozycji, nie powinno się wydawać więcej, niż jest to bezwzględnie konieczne. W dziele Bożym trzeba mieć wzgląd na potrzeby wszystkich części winnicy Pana. A że wszyscy jesteśmy członkami jednej rodziny, dziećmi jednego Ojca, to i zasoby Pańskie muszą być wydatkowane z uwzględnieniem potrzeb Jego dzieła na całym świecie. Pan spogląda na wszystkie gałęzie pracy: Jego winnica musi być uprawiana jako jedna całość.

[84] Nie możemy inwestować w dzieło wszystkich pieniędzy ze skarbcza tylko w kilku miejscach, musimy je budować w wielu miejscach i przyłączać do królestwa Pana coraz to nowe tereny. Inne części winnicy muszą być również wyposażone i to tak, by odpowiadały charakterowi pracy. Pan zakazuje nam realizowania samolubnych projektów w Jego służbie. Zabrania nam akceptowania planów, które pozbawiłyby bliźnich odpowiednich warunków, uzdalniających ich do wzięcia udziału w głoszeniu prawdy. Mamy miłować bliźniego jak siebie samego.

Musimy zawsze pamiętać, że nasza praca musi się zgadzać z naszym wyznaniem wiary. Wierzymy, że Pan wkrótce przyjdzie. Czyż więc wiara ta nie powinna być widoczna we wznoszonych przez nas budynkach? Czy wolno wydawać wielkie sumy pieniędzy na budowę, które wkrótce stawi wielki pożar? Nasze pieniądze powinny służyć duszom, muszą być używane do zaznajamiania z prawdą tych, których grzech skazał na potępienie Boże. Dlatego porzucimy wszelkie ambitne plany. Strzeżmy się rozrzutności i lekkomyślności, żeby skarbiec Pański nie opustoszał, a budowniczym nie zabrakło środków na dokończenie zleconej im pracy.

Na nasze wcześniej zbudowane instytucje wydano więcej pieniędzy, niż to było konieczne. Ci, którzy to uczynili, sądzili, że te specjalne wydatki lepiej zarekomendują nasze dzieło. Taki argument nie jest żadnym usprawiedliwieniem zbytecznych wydatków.

Chrześcijańska prostota w budowaniu

Bóg życzy sobie, aby pokorny, łagodny i skromny duch Mistrza, duch Majestatu Niebios i Króla chwały, objawiał się i w naszych instytucjach. Pierwsze przyjście Chrystusa na ziemię nie jest jeszcze tak przestudiowane, jak powinno być. Chrystus przyszedł, aby dać nam przykład we wszystkim. Jego życie było jednym wielkim pasmem wyrzeczeń. Jeżeli będziemy Go naśladować, brać z Niego przykład, to nigdy nie wydamy niepotrzebnie Jego pieniędzy. Nigdy nie będziemy dbać o zewnętrzną wystawność. Mamy tak postępować, żeby światło prawdy przeświecało przez nasze dobre uczynki, a Bóg był uwielbiony, kiedy będziemy stosować najlepsze metody łagodząc cierpienia i lecząc chorych. Istota dzieła nie będzie uwidoczniła dzięki temu, że zainwestujemy pieniądze w wielkie budowle, ale dzięki temu, że będziemy się trzymać w życiu chrześcijańskich zasad i objawimy szlachetny charakter podobny Chrystusowemu.

Błędy popełnione w przeszłości przy wznoszeniu budynków powinny być dla nas zbawienną przestrożą teraz i na przyszłość. Zaobserwowane uchybienia innych powinny pobudzić nas do lepszego działania, a nie do powielania tych samych błędów. Dbając o postęp, musimy zwracać baczną uwagę na zasady gospodarności i ekonomię. Musimy wystrzegać się niepotrzebnych wydatków. Pan wkrótce przyjdzie, dlatego jest konieczne, żeby wydatki na budynki były zgodne z naszą wiarą. Pieniądze powinny być zużytkowane na urządzenie jasnych pokoi, zapewnienie służącego zdrowia otoczenia i zdrowego pożywienia.

Nasza idea wznoszenia i urządzania naszych instytucji ma opierać się i kształtować na prawdziwej życiowej, rzetelnej, praktycznej znajomości pokornego kroczenia przed Bogiem. Rzeczy powierzchownych, pozornych nigdy nie wolno uważać za środek prowadzący do sukcesu i uznania. To złudzenie. Pragnienie stworzenia pozorów nie jest właściwe dla dzieła, które nam Bóg zlecił wykonać. Powierzchny efekt, jaki można byłoby uzyskać za cenę wydawania wielkich sum pieniędzy, jest bezlitosnym tyranem. Jest jak rak wgrzyzający się coraz głębiej w ważne dla życia organy.

Ludzie obdarzeni zdrowym rozsądkiem cenią wygodę wyżej niż elegancję i przepych. Błędem jest mniemać, że wystrojem ze-

[85]

wnętrznym zdobędziemy więcej pacjentów, a tym samym i więcej pieniędzy. Gdyby nawet tak było i zwiększałyby się ich liczba, to nie możemy się zgodzić na luksusowe urządzenie naszych zakładów leczniczych według projektów realizowanych w obecnym czasie. Wpływ chrześcijański jest zbyt cenny, by go poświęcać na taki cel. Otoczenie, wygląd zewnętrzny i urządzenie wnętrza naszych instytucji muszą harmonizować z naukami Chrystusa i naszą wiarą. Nasze poczynania we wszystkich gałęziach nie powinny być wyrazem ekstrawagancji i rozrzutności, lecz rozsądnego i uświęconego postępowania.

To nie potężne, kosztowne budynki, bogate urządzenie wnętrza, czy stoły pełne smakołyków dadzą naszej pracy wpływ i zapewnią sukces, ale wiara, działająca z miłości i oczyszczająca serce, atmosfera łaski, otaczająca wierzącego, i Duch Święty pracujący nad umysłem i sercem, czynią je wonią życia ku życiu i umożliwiają Bogu pobłogosławienie tej pracy.

Bóg może dziś łączyć się ze swym ludem, wyposażyć go w mądrość potrzebną do czynienia Jego woli, tak jak łączył się ze swoim ludem przed wiekami i obdarzał mądrością przy budowie przybytku. W konstrukcji tej budowli okazał swoją moc i swój majestat, tak samo i dzisiaj we wznoszonych dla Niego budynkach ma być uczczone Jego imię. Wierność obowiązkowi, świadomość celu i przydatność muszą być widoczne we wszystkim.

Osoby odpowiedzialne za budowę sanatorium czy szpitala mają świadczyć o prawdzie, działać w duchu i miłości Boga. Jak Noe za swych dni przy budowie arki ostrzegał świat, tak dzisiaj, przy budowaniu Pańskich instytucji, wygłaszane będą kazania, niejedno zaś serce przekona się do prawdy i nawróci. Niech pracownicy zabiegają o stałą pomoc Chrystusa, żeby powołane do życia instytucje nie były założone na próżno.

[86] W czasie, gdy prace budowlane postępują naprzód pamiętajcie, że w dniach Noego i Mojżesza Bóg sam decydował o każdym szczególe arki i przybytku, i dzisiaj także czuwa nad pracą przy wznoszeniu Jego instytucji. Miejcie stale przed oczyma to, że wielki Budowniczy chce kierować swym dziełem przez swoje Słowo, przez Ducha Świętego i swą opatrzność. Znajdźcie czas, by pytać Go o radę. Modlitwy i dźwięki świętej muzyki powinny wznosić się do Boga jak wonne kadzidło. Wszyscy muszą uznać swą całko-

witą zależność od Boga i pamiętać, że wznoszą budynek, w którym wykonywać się będzie pracę sięgającą wieczności, i że wszyscy, podejmujący tę pracę, mają być współpracownikami Boga. „Patrząc na Jezusa” — powinno być zawsze naszym motto. A On nas zapewnia: „Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść, będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie” [Psalmów 32,8](#).

Centralizacja

St. Helena, Kalifornia

4 września 1902

Do przywódców naszej misji lekarskiej!

Drodzy Bracia! Każda gałąź w winnicy leży naszemu Panu jednakowo na sercu, to tylko ludzie dezorganizują Jego dzieło. Bóg nie zezwala swemu ludowi na gromadzenie tak wielkich środków w celu zakładania instytucji zaledwie w kilku miejscowościach, nie pozostawiając z tego ani złotówki na podobne przedsięwzięcia w innych miejscach.

Wiele zakładów powinno się budować w dużych, południowo-amerykańskich miastach, zwłaszcza tam, gdzie tak niewiele dotychczas działośo. Trzeba także założyć wiele medycznych, misyjnych placówek w innych krajach i później tak je prowadzić, by odnosić sukcesy. Zakładanie sanatoriów i szpitali jest tak samo zasadne w Europie i innych krajach, jak i w Ameryce.

Pan życzy sobie, by Jego lud miał prawdziwe zrozumienie pracy, którą trzeba jeszcze wykonać, i by ten lud, jako wierny szafarz, mądrze inwestował pieniądze. Oczekuje, że przystępując do budowy szafarz obliczy koszty, by stwierdzić, czy posiadane środki wystarczą, by prace zakończyć. Pragnie też, by pamiętano, że pieniądze, jakimi się dysponuje, nie należy przeznaczac na inwestycje w niektórych tylko miejscach, ale trzeba mieć na względzie także inne miejscowości, gdzie muszą być założone podobne instytucje.

Na podstawie udzielonego mi światła oświadczam, że osoby prowadzące wszystkie nasze instytucje, a zwłaszcza nowo założone sanatoria i szpitale, powinny starać się oszczędnie gospodarować i wydawać powierzone im środki, by mogli pomóc przy wznoszeniu podobnych placówek w innych częściach świata.

Nawet jeżeli posiadają w kasie dużą kwotę pieniędzy, powinni w każdym planie mieć na względzie potrzeby całego, wielkiego Bożego pola misyjnego.

Wiele zakładów leczniczych

[87]

Nie jest wolą Bożą, by Jego dzieci wznosiły gdziekolwiek sanatoria czy szpitale — giganty. Musimy budować wiele takich placówek. Nie mają one być zbyt duże, ale tak urządzone, żeby można było w nich wykonywać dobrą i skuteczną pracę.

Udzielono mi przestróg co do kształcenia pielęgniarek i lekarzy-misjonarzy. Nie powinniśmy scentralizować tej pracy w jakimś jednym miejscu. W każdym założonym już zakładzie leczniczym młodzi mężczyźni i kobiety powinni być przygotowani do pracy misjonarskiej. Gdy pójdą pracować dla Pana, On wskaże im drogę. Wypełnianie się proroctw świadczy o tym, że koniec wszechrzeczy jest blisko. Musimy wykonać wiele ważnej pracy daleko poza miejscowościami, w których skupiała się w przeszłości nasza działalność.

Gdy doprowadzamy wodę do ogrodu chcąc go nawodnić, to przecież nie myślimy o nawodnieniu jednego tylko miejsca, a inne pozostawiamy suche i nieurodzajne, a później wołamy: „Dajcie nam wody!” To właśnie obrazuje nam, że prowadząc dzieło w niektórych tylko miejscowościach czynimy to ze szkodą dla całego pola. Czy opuszczone tereny mają takimi pozostać? Nie! Uczynicie tak, żeby woda płynęła przez każde miejsce, czyniąc je urodzajnym i dając nam radość.

Źródło naszej siły

Nigdy nie powinniśmy polegać na uznaniu świata i jego wyróżnieniach. Budując nasze instytucje nigdy nie wolno współzawodniczyć ze świeckimi instytucjami tak pod względem wielkości, jak i przepychu. W rywalizacji z przeciwnikami osiągniemy zwycięstwo nie dlatego, że wnosimy masywne budowle, ale dlatego, że posiadamy ducha podobnego Chrystusowemu — ducha łagodności i pokory. O wiele lepiej jest dźwigać krzyż i pogodzić się z nie spełnionymi nadziejami, ale w końcu dostąpić życia wiecznego, niż mieszkać z książętami, a stracić niebo.

Zbawca rodzaju ludzkiego urodził się w biednej rodzinie, w złym i zepsutym świecie, na którym panowały grzech i występki. Wzrastał w Nazarecie, niewielkim miasteczku Galilei — w poniżeniu,

a swą pracę rozpoczął w ubóstwie, bez uznania świata. W taki oto sposób Bóg wprowadzał ewangelię, sposób zupełnie inny od tego, jaki wielu ludzi w naszych czasach uważa za mądry w głoszeniu tej samej ewangelii.

[88] Na samym właśnie początku zwiastowania ewangelii Chrystus uczył swój zbór wspierać się nie na uznaniu i zaszczytach świata, lecz na potędze wiary i posłuszeństwa. Przychylność Boża ma większą wartość niż złoto i srebro. Moc Jego Ducha posiada wartość nie dającą się oszacować.

Pan mówi: „Budynki tylko wtedy będą dowodem mego działania, jeśli budowniczowie będą postępować według moich wskazań. Gdyby wszyscy, którzy prowadzili dzieło w przeszłości, zawsze kierowali się w swym postępowaniu czystymi, niesamolubnymi zasadami, to nigdy by nie doszło do samolubnego zgromadzenia większej części moich środków w jednym czy dwóch miejscach, a nasze instytucje byłyby założone w wielu miejscowościach. Ziarna prawdy zasiane na większej liczbie pól wykiełkowałyby i wydały plon ku mojej chwale.

Zaniedbanym dotąd miejscowościom trzeba teraz poświęcić więcej uwagi. Mój lud ma zdecydowanie i szybko wziąć się do pracy. Ci, którzy mając czyste zamiary całkowicie mi się poświęcili, ciałem, duszą i duchem, będą pracować według mojego sposobu i w moim imieniu. Każdy powinien zająć swoje miejsce i patrzeć na mnie, swojego przewodnika i doradcę.

Chcę nauczyć nieoświeconego i pomazać niebiańskim balsamem oczy wielu tych, którzy jeszcze wciąż tkwią w duchowej ciemności. Chcę powołać, jako moje narzędzia tych, którzy będą spełniać moją wolę, przygotowując lud, który ostatecznie się przede mną w dniach ostatecznych. W wielu miejscowościach, które już powinny mieć zakłady lecznicze i szkoły, założę instytucje, które staną się ośrodkami kształcącymi pracowników!”

Zdobywanie własności dla zakładu

W nieoczekiwany sposób Pan będzie wpływał na ludzkie umysły. Pozorni przeciwnicy prawdy — dzięki Bożej opatrności — przeznaczą swoje pieniądze na zakup posiadłości ziemskich i wznoszenie budynków. Czasami takie właśnie posiadłości będą oferowane po

cenie niższej niż ich faktyczna wartość. Nasz lud pozna rękę Opatrzności w tej propozycji i nabędzie posiadłość ziemską dla celów wychowawczych. Będzie planować i działać w pokorze, wyrzeczeniu i ofiarności. Ludzie majątni nieświadomie gromadzą środki, potem ofiarowują je ludowi Bożemu, umożliwiając mu szybko prowadzić naprzód dzieło Pańskie.

W różnych miejscach powinno się nabywać ziemię pod budowę zakładów leczniczych. Nasza społeczność powinna pilnie zważyć na sposobność nabycia posiadłości z dala od miasta, na której już stoją budynki i jest owocujący sad. Ziemia — to cenny majątek. Nasze sanatoria powinny mieć trochę ziemi, by niewielką powierzchnię przeznaczyć na budowę domów dla pracowników i innych osób, przygotowujących się do pracy w służbie zdrowia.

Żadnych gigantycznych instytucji

[89]

Pokazano mi ponownie, że nierozsądne jest wznoszenie olbrzymich instytucji. Nie na bazie wielkości instytucji dokonywać się będzie największej pracy dla dobra dusz. Zakład leczniczy-gigant wymaga wielu pracowników. A tam, gdzie jest zebranych dużo ludzi, wyjątkowo trudno daje się utrzymać wysoki poziom życia duchowego. W wielkiej instytucji zdarza się często, że odpowiedzialne stanowiska zajmują osoby, które nie są uduchowione i nie kierują się mądrością w postępowaniu z innymi, chociaż oni, jeśli by się mądrze z nimi obchodzono, przebudziliby się, przekonali i nawrócili.

Nawet czwarta część pracy, polegającej na przybliżeniu chorym Pisma Świętego nie została wykonana. Można by było tego dokonać, gdyby pracownicy naszych sanatoriów i szpitali otrzymali dokładne wskazówki co do religijnego postępowania.

Tam, gdzie w jednym miejscu zgromadzonych jest wielu pracowników, powinno się wymagać kierownictwa o wyższym duchowym poziomie, niż się to często praktykuje w naszych dużych placówkach służby zdrowia.

* * * * *

Może się nam wydawać, że najkorzystniej jest wybierać miejsce na nasze sanatoria czy szpitale w dzielnicach bogatych i zamożnych,

ponieważ nadałoby to naszej pracy większe znaczenie, przysporzyło protektorów. Nie ma w tym jednak mądrości. „Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce”. [1 Samuela 16,7](#). Ludzie patrzą na wygląd zewnętrzny, natomiast Bóg patrzy w serce. Im mniej wielkich budynków będzie otaczało nasze instytucje, tym mniej doznamy przykrości.

Nasze zakłady lecznicze nie powinny być usytuowane w pobliżu domów ludzi bogatych, tam, gdzie spogląda się na taką placówkę z góry, jako na nowinkę i traktuje jak cierń w oku, wyrażając się o niej niepocholebnie, ponieważ przyjmuje cierpiących ze wszystkich grup społecznych. Czysta, nieskalana religia łączy wszystkie dzieci Boże w jedną rodzinę i wiąże przez Chrystusa z Bogiem. Jednak duch tego świata jest dumny, stronniczy i wybredny, faworyzujący tylko niewielu. — [Testimonies for the Church VII, 88.89 \(1902\)](#).

Znak naszej misji

W naszych sanatoriach i szpitalach jest tendencja do objawiania ducha braku poszanowania i bez troski w przestrzeganiu dnia sobotniego. Na mężach odpowiedzialnych za pracę w misji lekarskiej spoczywa obowiązek poinformowania lekarzy, pielęgniarek i służby pomocniczej o świętości dnia Pańskiego. Szczególnie lekarze powinni starać się świecić dobrym przykładem. Pełniąc swe obowiązki są zdania, że mogą wykonywać w sobotę wiele rzeczy, od czynienia których powinni się powstrzymywać. Jeśli to jest tylko możliwe, powinni tak rozplanować pracę, żeby w sobotę móc odłożyć na bok swoje zwykłe obowiązki.

[90]

Często lekarze i pielęgniarki są wzywani w dniu sobotnim do opieki nad chorymi i czasami jest to niemożliwe, by znaleźć czas na odpoczynek i na pójście na nabożeństwo. Potrzeby cierpiących ludzi powinno się zawsze zaspokajać. Zbawiciel swym przykładem pokazał nam, że jest rzeczą słuszną nieść w sobotę ulgę cierpiącym. Natomiast pracę niekonieczną, taką jak wszelkie zwykłe zabiegi przy chorych i operacje, które mogą być wykonane w innym dniu, należy odłożyć. Chorzy rozumieją, że zarówno lekarze, jak i służba pomocnicza powinni mieć jeden dzień na odpoczynek. Dajcie pacjentom do zrozumienia, że pracownicy boją się Boga i chcą zachować w świętości dzień, który On wyznaczył swym naśladowcom jako znak pomiędzy sobą a nimi.

Wychowawcy i wszyscy uczący się w naszych placówkach medycznych powinni pamiętać, że właściwe świętowanie dnia sobotniego ma wielkie znaczenie zarówno dla nich, jak i dla ich podopiecznych. Zachowując dzień, który Bóg kazał święcić, dają do zrozumienia, że jest on znakiem ich misji, wyraźnie pokazując, że stoją po stronie Pana.

Teraz i zawsze mamy trwać jako lud osobliwy, wolny od wszelkiej polityki świata, nie obciążony więzami z ludźmi, którzy nie mają na tyle mądrości, by zrozumieć żądania Boże, tak jasno przedstawione w Jego zakonie. Wszystkie nasze placówki służby zdrowia

zostały założone jako instytucje adwentystów dnia siódmego, żeby przedstawić różne cechy ewangelicznej, medycznej służby misjonarskiej, a tym samym przygotowywać drogę na przyjście Pana. Mamy pokazać, że usilnie staramy się pracować w harmonii z niebem. Mamy nieść świadectwo wszystkim narodom, rodzajom i językom, świadectwo, że jesteście ludem miłującym Boga i lękającym się Go, ludem zachowującym Jego świętą pamiątkę dzieła stworzenia, znak między Nim a posłusznymi dziećmi, które On uświęca. Mamy wyraźnie objawiać naszą wiarę w rychłe przyjście Pana na obłokach niebieskich.

Jako wspólnota zostaliśmy wielce upokorzeni postępowaniem niektórych naszych braci na odpowiedzialnych stanowiskach, którzy poszli drogą daleką od dawnych szlaków. Są to ci, którzy w celu zrealizowania swoich planów, przez swoje słowa zaparli się swej wiary. Jest to dowodem tego, jak mało można polegać na ludzkiej mądrości i rozsądku. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, trzeba dostrzegać niebezpieczeństwo grożące nieostrożnym odstępstwem od posłuszeństwa przykazaniom Bożym.

[91] Musimy zdać sobie sprawę z tego, że Bóg zlecił nam zanieść światu ostatnie poselstwo przestrogi, podobnie jak niegdyś dał Noemu poselstwo do świata przedpotopowego.

Niech lud wystrzega się umniejszania znaczenia dnia sobotniego w celu połączenia się z niewierzącymi! Niech się strzeże odstępstwa od zasad naszej wiary, tłumacząc sobie, że dostosowywanie się do świata nie jest złem. Niech obawia się słuchać rady kogokolwiek, bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko, jeśli działa sprzeciwiając się temu, co Bóg ustalił i postanowił, chcąc odłączyć swoje dzieci od świata.

Niebezpieczeństwo świeckich rad

Pan poddaje próbie swój lud, by przekonać się, kto będzie wierny zasadom prawdy. Naszym zadaniem jest głosić światu trójjanielskie poselstwo. Wykonując ten obowiązek nie powinniśmy lekceważyć naszych przeciwników, ani też lękać się ich. Nie jest jednak zamiarem Bożym, byśmy wiązali się umowami czy kontraktami z ludźmi inaczej wierzącymi. Wszystkich, którzy nie chcą być wierni Bogu, mamy traktować uprzejmie i odnosić się do nich życzliwie, ale nigdy,

przenigdy nie wolno łączyć się z nimi i naradzać w ważnych sprawach dotyczących dzieła Bożego. Pokładając w Bogu ufność pewnie kroczy naprzód, wykonując Jego dzieło bezinteresownie, w pokornej zależności od Boga, a powierzając samych siebie i wszystko, co dotyczy teraźniejszości i przyszłości, Jego Opatrzności, mocno trwajmy w wierze i ufności aż do końca. Pamiętajmy o tym, że błogosławieństwa niebios otrzymujemy nie ze względu na to, że jesteśmy ich godni, lecz na podstawie zasług Chrystusa i dzięki Bożej bezmiernej łasce, dlatego że uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa.

Modłę się, żeby bracia pojęli, jak wielkie znaczenie ma dla nas trzecie anielskie poselstwo oraz to, że święcenie dnia sobotniego jest znakiem odróżniającym tych, którzy służą Bogu, od tych, którzy Mu nie służą. Niech obudzą się ci, którzy stali się ślepi i obojętni! Powołano nas, byśmy byli świętymi i starannie unikali sprawiania wrażenia, iż nie jest rzeczą tak bardzo ważną, czy zachowujemy, czy też nie, specyficzne właściwości naszej wiary. Na nas spoczywa uroczysty obowiązek przyjęcia bardziej zdecydowanej postawy wobec prawdy i sprawiedliwości, niż to czyniliśmy do tej pory. Linia graniczna między tymi, którzy przestrzegają przykazań Bożych, a tymi, którzy nie są im posłuszni, musi być ukazana z niedwuznaczną wyrazistością. Mamy sumiennie czcić Boga i chętnie korzystać z każdego środka pozwalającego zachować z Nim łączność, abyśmy mogli korzystać z Jego błogosławieństw tak bardzo potrzebnych Jego ciężko doświadczanemu ludowi. Ogromnie znieważamy Boga, jeśli sprawiamy wrażenie, że nasza wiara, nasza religia, nie jest do-
[92]

minującą mocą w naszym życiu. Tym samym odwracamy się od Jego przykazań, będących naszym życiem, zaprzeczając, że On jest naszym Bogiem, a my Jego ludem.

Sobota w naszych restauracjach

Zadano mi pytanie: „Czy nasze restauracje powinny być otwarte w sobotę?” Moja odpowiedź brzmi: Nie! Nie! Świącenie soboty jest naszym świadectwem o Bogu, oznaką, czy też znakiem pomiędzy Nim a nami, że jesteśmy Jego ludem. Znak ten nigdy nie powinien być usunięty.

Gdyby pracownicy naszych restauracji przygotowywali w sobotę dla mnóstwa ludzi te same posiłki, co w pozostałe dni tygodnia, to gdzie byłby ich dzień odpoczynku? Jakie by mieli wtedy możliwości wzmocnienia swej fizycznej i duchowej siły?

Niedawno udzielono mi szczególnego światła w tej sprawie. Pokazano mi, że będą czynione wysiłki, by uszkodzić nasz wzorzec zachowywania sabatu, i że niektórzy mężowie będą wysuwać argumenty za otwieraniem naszych restauracji w sobotę, ale nigdy nie powinno się tego czynić. Przed moimi oczyma rozegrała się następująca scena: byłam w naszej restauracji w San Francisco. Był piątek, kilku pracowników było ogromnie zajętych pakowaniem paczek z żywnością, które ludzie z łatwością mogli donieść do domu, a pewna liczba osób czekała na odbiór tych paczek. Zapytałam, co to znaczy i prosiłam o wytłumaczenie tego, co się tu dzieje. Pracownicy powiedzieli mi, że niektórzy z klientów martwili się, widząc, że restauracja jest zamknięta w sobotę, nie mogli bowiem otrzymać tego samego rodzaju pożywienia, co w ciągu tygodnia. Świadomi wartości zdrowego pożywienia, jakie otrzymują w naszej restauracji, protestują przeciwko odmówieniu im tego w siódmym dniu tygodnia. Rozmawiali z szefem restauracji, prosząc, by była otwarta każdego dnia w tygodniu, zaznaczając, że będą cierpieć, jeśli będzie inaczej. „To, co dziś widzisz — mówili pracownicy — jest naszą odpowiedzią na to żądanie otrzymywania zdrowego pożywienia w sobotę. Ci ludzie w piątek biorą żywność na sobotę i w ten sposób unikamy ostrej krytyki za odmówienie otwarcia restauracji w sobotę”.

Linia odgraniczająca nasz lud od świata musi być zawsze utrzymana wyraźnie i niedwuznacznie. Nasz posterunek to zakon Boży, w którym nakazano święcić dzień sobotni, ponieważ, jak wyraźnie stwierdzono w trzydziestym pierwszym rozdziale Drugiej Księgi Mojżeszowej, jest on znakiem między Bogiem a Jego ludem. Czytamy tam: „Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, żem Ja Pan, który was poświęcam. (...) Między mną a synami izraelskimi będzie on znakiem na wieki, bo w sześciu dniach stworzył Pan niebo i ziemię, a dnia siódmego odpoczął i wytchnął”.

[93]

Zawsze mamy mieć w pamięci: „Tak mówi Pan”, chociażby nasze posłuszeństwo narażało na wielką niewygodę tych, którzy nie święcą dnia siódmego. Z jednej strony rzekome potrzeby ludzi, z drugiej — przykazania Boże. Co jest dla nas ważniejsze?

W naszych zakładach leczniczych cała rodzina: pacjenci, lekarze, pielęgniarki i służba pomocnicza, musi być nakarmiona w sobotę tak, jak każda inna rodzina, lecz przy możliwie jak najmniejszym wysiłku. Natomiast nasze restauracje nie powinny być w soboty otwierane. Zapewnijcie pracownikom ten wolny dzień, by mogli go przeznaczyć na oddawanie czci Bogu. Zamknięte w sobotę drzwi czynią nasze restauracje pomnikiem z napisem, że dzień siódmy jest sabatem i że w tym dniu nie wolno wykonywać żadnej zbytecznej pracy.

Pouczono mnie, że jedną z zasadniczych przyczyn, dla których powinno się zakładać w centrum dużych miast restauracje dietetyczne i zakłady lecznicze jest ta, że za pośrednictwem tych instytucji czołowi mężowie zwrócą uwagę na trzecie anielskie poselstwo. Dowiedzą się, że te restauracje prowadzi się w całkiem odmienny sposób, niż zwykłe restauracje. Ludzie inteligentni zaczną pytać o przyczynę tak odmiennego prowadzenia interesu i będą dociekać powodów skłaniających nas do oferowania lepszego, zdrowszego pożywienia. W końcu dojdą do poznania poselstwa na obecny czas.

Gdy myślący ludzie zastaną nasze restauracje zamknięte w sabat, będą się dowiadywać i pytać o powody zamykania drzwi w sobotę. Odpowiadając na ich pytania będziemy mieli możliwość zapoznać ich z zasadami naszej wiary. Możemy dać im nasze czasopisma i książki, a oni zauważą różnicę między „tym, kto służy Bogu a tym,

kto Mu nie służy”. Nie wszyscy nasi wyznawcy są tak skrupulatni w święceniu soboty, jak powinni. Oby Bóg dopomógł im poprawić się! Każda rodzina powinna mocno stawiać swe stopy na gruncie posłuszeństwa.

Zdrowe pożywienie

Cooranbong, Nowa Południowa Walia

10 marzec 1900

Minionej nocy odsłonięto przede mną wiele rzeczy. Produkowanie i sprzedawanie zdrowej żywności będzie wymagało głębokiego zastanowienia i modlitwy.

Wielu jest takich, którym Pan z pewnością da zrozumienie, jak [94] produkować zdrowe i smaczne artykuły spożywcze, o ile będzie widział, że ta wiedza jest prawidłowo wykorzystywana. Zwierzęta są coraz częściej chore, i wkrótce już, oprócz adwentystów dnia siódmego, również inni odrzucą mięsne pożywienie. Należy więc przygotowywać pożywnie i wzmacniające zdrowie pożywienie, by mężczyźni i kobiety nie potrzebowali spożywać mięsa.

We wszystkich częściach świata Pan będzie uczył wielu ludzi, jak przetwarzać ziarno, owoce i jarzyny w żywność podtrzymującą zdrowie, a nie wywołującą choroby. Ci, którzy nigdy nie widzieli procesu produkcji zdrowej żywności, która obecnie znajduje się w sprzedaży, będą czynić próby z naturalnymi produktami i zostanie im dane światło co do sposobu używania tych produktów. Pan objawi im, co i jak mają robić. Ten, kto daje zrozumienie i umiejętność swojemu ludowi w jednej części świata, nie poskąpi tego również i w innych częściach globu ziemskiego. To zamiar Boży, by zasoby środków żywnościowych każdego kraju były tak przetwarzane, aby można było je dostarczyć w jak najlepszym stanie innym, potrzebującym krajom. Jak Bóg zesłał z nieba manę dla zachowania dzieci Izraela, tak i dzisiaj da swemu ludowi w rozmaitych krajach umiejętność i mądrość, jak użyć produkty danego kraju do przygotowania żywności, która by mogła zastąpić mięso. Ta żywność powinna być produkowana w różnych krajach, ponieważ przewóz z jednego kraju do drugiego zwiększa tak bardzo cenę, że ubogich nie będzie stać na kupno. Zaopatrywanie innych krajów w nasze, amerykańskie artykuły żywnościowe będzie zbyt kosztowne. Napotka to trudności,

ponieważ takich towarów nie da się wywozić bez finansowej straty. (...).

Nasza mądrość, a potrzeba jej dużo, polega na umiejętności przyrządzania prostych, ale wartościowych i zdrowych potraw. Nasi współwyznawcy to na ogół ludzie ubodzy, i dlatego nasze artykuły spożywcze muszą być po takich cenach, żeby i oni byli w stanie je nabywać. Zamiarem Bożym jest, żeby wszędzie, w każdym kraju, najuboższy był zaopatrywany w tanią, lecz wartościową i zdrową żywność. W wielu miejscach powstały zakłady, gdzie produkuje się takie artykuły żywnościowe. To, co stanowi błogosławieństwo dla ludzi w jednej miejscowości będzie również błogosławieństwem i w innej, a więc wszędzie tam, gdzie trudniej jest zarobić pieniądze.

Bóg działa dla dobra swoich dzieci. Kieruje lud z powrotem do pierwotnej diety danej człowiekowi. Ma się ona składać z produktów, które Bóg w tym celu przewidział. Na początku pożywieniem były przede wszystkim owoce, zboża, orzechy i rozmaite korzenie.

[95] Zyski z takich artykułów spożywczych mają być ciągnięte raczej ze świata, a nie od ludu Pańskiego. Dzieci Boże mają utrzymywać Jego dzieło, udawać się wciąż na nowe tereny i budować kaplice, zakładać zbory. Na nich spoczywa odpowiedzialność za wiele przedsięwzięć i poczynań misyjnych. Dlatego nie wolno obarczać ich żadnymi zbędnymi ciężarami. Bóg w każdej potrzebie zawsze natychmiast pomaga swemu ludowi.

Przepisy zamieszczane w naszych czasopismach poświęconych zdrowiu powinny być przedmiotem szczególnej troski. Przygotowywane teraz w specjalny sposób pożywienie może być ulepszone, a wskazówki, jak z niego korzystać, zmienione. Niektórzy zbyt hojnie dodawali orzechów do pożywienia. Wielu pisało do mnie: „Nie mogę spożywać przetworów z orzechów. Czym więc mam zastąpić mięso?” Pewnej nocy zdawało mi się, że stoję przed ludźmi, którym mówiłam, że przygotowując pożywienie używają zbyt dużo orzechów i organizm nie może się z tym uporać, a rezultaty będą bardziej zadowalające, gdy będzie się je używać oszczędniej.

Pan pragnie, aby ci, którzy mieszkają w krajach, gdzie przez większą część roku można dostać świeże owoce, zrozumieli, jakie błogosławieństwo mogą otrzymać dzięki tym owocom. Im więcej będziemy spożywać świeżych, prosto z drzewa owoców, tym większe będzie owe błogosławieństwo.

Niektórzy po zaakceptowaniu jarskiej diety, z powrotem wrócili do spożywania potraw mięsnych. Jest to rzecz niemądra, zdradza, że brakuje im należytej wiedzy, jak zamiast mięsa dostarczyć organizmowi właściwe pożywienie jarskie.

W Ameryce i w innych krajach powinno się zakładać szkoły gotowania, kierowane przez rozumnych instruktorów. Powinniśmy zrobić wszystko, co tylko możemy, żeby ludziom ukazać wartość zreformowanego sposobu odżywiania.

Produkcowanie zdrowej żywności

We wszystkich naszych planach powinniśmy pamiętać, że produkcja zdrowej żywności należy do Boga, i nie może być uważana jako źródło osobistego zysku. Jest to dar Boga dla Jego dzieci i zyski wszędzie powinny być zużytkowane dla dobra cierpiącej ludzkości.

Praca niektórych braci przyniosła dziełu wielką szkodę. Zdradzili oni świeckim producentom metody produkowania zdrowej żywności, którą Bóg dał swemu ludowi w darze jako środek pomocniczy do prowadzenia Jego dzieła, a ci czerpali z tego zyski dla siebie. Bracia ci sprzedali dobro Pana dla osobistych korzyści. Ujawniając będące w ich posiadaniu tajemnice produkowania zdrowej żywności nadużyli zaufania okazanego im przez Boga. Widząc skutki swej zdrady, niektórzy z nich ciężko żalowali tego, że nie milczeli i nie czekali, aż Pan pokieruje swymi sługami i objawi swoje własne plany. Niektórzy po zdobyciu podstępna drogą naszych metod produkcji będą chcieli jedynie utrudnić drogę naszej działalności związanej z produkowaniem zdrowej żywności i przez przekręcanie faktów będą oszukiwać ze szkodą dla tych, którzy im patronują.

[96]

Metody produkcji zdrowej żywności nie powinny być zapożyczone czy też skradzione tym, którzy, zarządzając tą sprawą, usiłują ją rozwinąć i posunąć naprzód.

Ostrzegam tych, którzy znają metody produkcji środków żywnościowych w naszych fabrykach: nie wolno im wykorzystywać tej wiedzy dla samolubnych celów lub w jakichkolwiek inny sposób, co przedstawiłoby całą sprawę w fałszywym świetle, ani też jej ujawniać. Zbory powinny zwrócić na to uwagę i udowodnić tym

braciom, że takie postępowanie jest zdradą zaufania i przyniesie szkodę dziełu.

Wychowywanie ludzi

Tam, gdzie jest głoszona prawda, powinno się udzielać ludziom wskazówek co do przyrządzania zdrowego pożywienia. Bóg pragnie, żeby na każdym miejscu ludzie byli pouczani, w jaki sposób mądrze używać produkty, które są łatwo dostępne. Mądrzy, doświadczeni nauczyciele powinni im pokazać, jak najlepiej wykorzystać produkty, które można zdobyć na danym terenie, i jak je przechowywać. W ten sposób zarówno osoby ubogie, jak i dobrze sytuowane mogą się nauczyć, jak zdrowo żyć.

Na samym początku reformowania życia stwierdziliśmy konieczność nauczania, kształcenia i uczenia się. Bóg pragnie, żebyśmy w dalszym ciągu pracowali nad uświadomieniem ludzi co do tych spraw. Nie możemy zaniedbać tego z tej przyczyny, iż obawiamy się, że może się to odbić na sprzedaży zdrowej żywności produkowanej w naszych fabrykach. Nie to jest najważniejsza sprawa. Naszym zadaniem jest wykazać ludziom, w jaki sposób mogą zdobyć i przygotować najzdrowsze pożywienie, jak mogą współpracować z Bogiem w odzyskaniu Jego podobieństwa.

Jest to wołą Bożą, by wszędzie zachęcać mężczyzn i kobiety do rozwijania swych uzdolnień w zakresie przyrządzania zdrowego pożywienia z naturalnych produktów, pochodzących z ich rejonu i kraju. Jeżeli będą patrzeć na Pana, rozwijając swoje umiejętności i pomysłowość pod kierownictwem Jego Ducha, nauczą się, jak przetwarzać naturalne produkty w zdrowe pożywienie, a tym samym będą zdolni pouczać ludzi ubogich, jak zapewnić sobie pożywienie, które zastąpi potrawy mięsne. Komu udzielono takiej pomocy, ten z kolei będzie uczył innych. Taka praca wymaga świętego zapału i energii. Gdyby od dawna tak postępowano, dzisiaj byłoby więcej osób w prawdzie i znacznie więcej tych, którzy mogliby udzielać wskazówek innym. Starajmy się zrozumieć, co wchodzi w zakres naszych obowiązków, a następnie spełniamy je. Nie powinniśmy uzależniać się od czegokolwiek i być bezradni, czekając, aż inni wykonają pracę, którą Bóg nam zlecił.

[97]

Korzystając z produktów żywnościowych powinniśmy zachować zdrowy rozsądek. Gdy widzimy, że coś nam nie służy, nie piszmy od razu listów z zapytaniem, co jest przyczyną tych problemów. Zmieńcie dietę, używajcie mniej niektórych rzeczy, spróbujcie przyrządzić daną potrawę inaczej. Wkrótce będziemy wiedzieli, w jaki sposób dane połączenie składników na nas działa. Jako istoty inteligentne niechaj każdy z nas indywidualnie przeanalizuje tę sprawę, a wtedy, korzystając z naszego doświadczenia i rozsądku, zdecydujemy, co służy nam najlepiej.

Nasze odżywianie powinno być dostosowane do rodzaju zajęcia, pracy i klimatu, w jakim żyjemy. Niektóre produkty żywnościowe, które są odpowiednie w jednym kraju, nie nadają się w innym.

Są i tacy, którym posłuży lepiej jedno- lub dwudniowy post raz w tygodniu niż stosowanie wielu zabiegów i lekarstw. Całodniowy post raz w tygodniu powinien im przynieść nieocenione korzyści.

Pouczono mnie, że często nierozważnie używa się w potrawach zbyt wiele orzechów, a niektóre orzechy nie są tak zdrowe jak inne. Migdałom należy dać pierwszeństwo przed orzechami ziemnymi, ale z orzechów ziemnych — w ograniczonych ilościach — można w połączeniu ze zbożem przyrządzać zdrowe i pożywne posiłki.

Oliwki mogą być tak przygotowane, że mogą być spożywane z korzyścią przy każdym posiłku. Masło da się z pożytkiem zastąpić właściwie przyrządzonymi oliwkami. Olej z oliwek usuwa obstrukcję, a dla ludzi dotkniętych gruźlicą i cierpiących na choroby układu trawiennego, jest lepszy i skuteczniejszy niż jakieś lekarstwo. Jako produkt spożywczy jest lepszy niż jakikolwiek tłuszcz zwierzęcy.

Byłoby dla nas lepiej, gdybyśmy spożywali mniej gotowanych, a więcej surowych owoców. Nauczmy ludzi jeść winogrona, jabłka, brzoskwinie, gruszki, jagody oraz wszelkie dostępne owoce. Powinno się z nich robić zapasy na zimę, używając do tego celu, tak dalece, jak to jest możliwe, szklanych, a nie blaszanych pojemników.

Stopniowa reforma diety

Co do potraw mięsnych, powinniśmy ich nauczyć, żeby całkowicie zaniechali spożywania mięsa. Spożywanie potraw mięsnych hamuje rozwój fizycznych, umysłowych i moralnych sił. Tak samo

i kawy. Dobrze jest także zrezygnować z obfitych deserów. Mleka, jaj i masła nie powinno się stawiać na równi z potrawami mięsnymi. W niektórych wypadkach spożywanie jaj jest konieczne i korzystne. Nie nadszedł jeszcze czas, kiedy trzeba będzie radzić, by całkowicie zaniechać spożywania mleka i jaj. Są ubogie rodziny, których pożywienie składa się głównie z mleka i chleba. Spożywają niewiele owoców i nie stać ich na kupno produktów z orzechów. Nauczając o reformie zdrowotnej — tak samo jak w każdej innej działalności ewangelizacyjnej — trzeba uwzględniać warunki, w jakich ludzie żyją. Dopóki nie będziemy w stanie wyjaśnić im, jak mają przygotowywać, zgodnie z zasadami reformy, potrawy smaczne, pożywne i lekkostrawne, a zarazem niedrogie, dopóty nie możemy stawiać im najwyższych wymagań co do właściwego, w myśl reformy, pożywienia.

Reforma zdrowia musi być przeprowadzana stopniowo. Niech ludzie nauczą się przygotowywać pożywienie bez użycia mleka i masła. Powiedzcie im, że wkrótce nadejdzie czas, gdy spożywanie jaj, mleka, śmietany czy masła będzie niebezpieczne, gdyż choroby wśród zwierząt rosą proporcjonalnie do wzrostu zła wśród ludzi. Bliski jest czas, gdy wszystkie zwierzęta, wskutek nieprawości upadłej rasy ludzkiej, będą cierpieć z powodu chorób, przekleństwa naszej ziemi.

Bóg da swoim dzieciom zdolność i umiejętność przygotowywania skromnego pożywienia bez używania tych produktów. Niechaj nasz lud odrzuci wszelkie niezdrowe przepisy. Niech nauczy się prowadzić zdrowy tryb życia, ucząc również innych tego, czego się sam nauczył. Dzieci Boże powinny tę wiedzę, podobnie jak prawdy biblijne, przekazywać dalej. Niech nauczą ludzi, jak zachować zdrowie i wzmacniać siły przez unikanie spożywania znacznych ilości potraw gotowanych, które napełniły świat chronicznymi chorobami. Dzięki przykładowi i pouczeniu możemy udowodnić, że pożywienie, jakie Bóg dał Adamowi w jego bezgrzesznym stanie, jest najlepszym pożywieniem dla wszystkich, którzy pragną z powrotem odzyskać ten stan.

Stale trzeba przypominać o konieczności przeprowadzenia reformy, i to trwałej reformy, a nasze nauki musimy poprzeć własnym przykładem. Prawdziwa religia i zasady zdrowia idą ręka w rękę. Nie sposób pracować dla zbawienia ludzi, nie wytłumaczywszy im

konieczności wyrzeczenia się grzesznych przyjemności, które niszczą zdrowie, gubią duszę, i sprawiają, że umysł jest niewrażliwy na prawdę Bożą. Powinni oni poddać ostrej krytyce każdy swój nawyk i swoje postępowanie, żeby natychmiast odrzucić to wszystko, co szkodzi ciału i rzuca mroczny cień na umysł. Bóg pragnie, by ludzie, którzy niosą Jego światło, mieli zawsze przed oczyma najwyższe standardy. Przez przykład i nauczanie muszą trzymać swój doskonały standard życia wysoko, ponad fałszywym standardem szatana, który, gdy się go przyjmie, doprowadzi do ubóstwa, nieszczęścia, poniżenia, choroby i śmierci zarówno ciała, jak i duszy. Niechże ci, którzy wiedzą, jak należy jeść, pić, ubierać się, aby zachować zdrowie, przekażą te wiadomości innym. Ubogim trzeba głosić ewangelię zdrowia z praktycznego punktu widzenia, żeby zrozumieli, jak mają odpowiednio dbać o swoje ciało — świątynię Ducha Świętego.

Zamierzenia Boże co do naszych wydawnictw

„Wy jesteście moimi świadkami — mówi Pan — musicie głosić jeńcom wyzwolenie, otwierać bramy więzienne tym, którzy są uwięzieni, głosić rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga”.

Nasza działalność wydawnicza została powołana do życia na skutek wskazań Boga i pod Jego szczególnym nadzorem. Została powołana, by osiągnęła specjalny cel. Adwentyści dnia siódmego zostali przez Boga wybrani jako lud osobliwy, oddzielony od świata. Wielkim kilofem prawdy są wyrębani z kamieniołomu świata i tworzą ścisłą społeczność z Panem. Uczynił ich swoimi świadkami i powołał na posłów zbawienia. Największe bogactwa prawdy, jakie kiedykolwiek powierzono śmiertelnym, najbardziej uroczyste i straszne ostrzeżenia, jakie kiedykolwiek Bóg posyłał ludziom, powierzył im po to, by je przekazali światu. W pełnieniu tej powinności nasze wydawnictwa są jednym z najskuteczniejszych narzędzi.

Instytucje wydawnicze powinny być świadkami Boga, nauczycielami sprawiedliwości dla ludzi. Od nich prawda ma świecić wszystkim niczym palącą się lampa. Jak potężne światło latarni morskiej na niebezpiecznym brzegu powinni stale wysyłać promienie światła w mrok świata, ostrzegać ludzi przed niebezpieczeństwami, które zagrażają im zniszczeniem.

Publikacje opuszczające nasze drukarnie mają przygotować lud na spotkanie z Bogiem. W całym szerokim świecie mają wykonywać taką pracę, jaką wykonywał Jan Chrzciciel wśród narodu żydowskiego. Porywającymi poselstwami ostrzeżenia Boży prorok budził ludzi z ziemskiego uśpienia. Przez niego Bóg wzywał Izrael, który odstąpił od swego Pana, do powrotu do Boga.

Przedstawiając prawdę, obnażał powszechne błędy ludu. W przeciwnieństwie do fałszywych teorii jego czasów prawda w jego naukach wysuwała się do przodu jak odwieczny pewnik: „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie” — brzmiało poselstwo Jana. [Mateusza 3,2](#).

To samo poselstwo powinno być również niesione dzisiejszemu [100]

świata za pomocą książek i czasopism z naszych drukarni.

Proroctwo, które spełniła działalność Jana, cechuje i naszą pracę: „Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego”. [Mateusza 3,3](#). Tak jak Jan przygotowywał drogę pierwszemu, tak my mamy przygotowywać drogę drugiemu przyjsciu Zbawiciela. Nasze instytucje mają za zadanie wywyższać zdeptane prawo Boże. Stają jako reformatorzy przed światem i muszą wyraźnie mówić, że zakon Boży jest fundamentem wszelkiej trwałej reformy. W jasny, wyraźny sposób mają przedstawiać konieczność posłuszeństwa wszystkim przykazaniom Bożym. Przeniknięci miłością Chrystusa powinniśmy działać wraz z Nim i budować na pustynnych miejscach; mamy kłaść fundamenty, które trwać będą zawsze. Wydawnictwa mają stać się naprawiaczami wyłomów, odnowicielami. Dzięki ich świadectwu, sabat z czwartego przykazania jest świadkiem, ustawicznym przypominaniem Boga, przyciągającym uwagę i skłaniającym do poszukiwań, który będzie kierować umysły ludzi ku ich Stwórcy.

Nigdy nie zapominajcie, że te instytucje muszą współpracować z usługującymi posłańcami z niebios. Są oni wśród Bożych narzędzi, reprezentowanych przez anioła, „leżącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego”. [Objawienie 14,6.7](#).

Z nich ma być słyszany donośny głos straszliwego obwieszczenia: „Upadł, upadł wielki Babilon, który napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty”. [Objawienie 14,8](#).

Wydawnictwa są reprezentowane przez trzeciego anioła, który szedł za dwoma pierwszymi „mówiąc donośnym głosem: Jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posagowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego”. [Objawienie 14,9.10](#).

Poważna odpowiedzialność naszych wydawnictw

Nasze wydawnictwa w wielkim stopniu powinny wykonywać pracę innego anioła, który zstępuje z nieba z wielką mocą i oświeca ziemię swą chwałą.

Jakże doniosła i uroczysta odpowiedzialność spoczywa na naszych wydawnictwach! Ci, którzy tymi instytucjami kierują, ci, którzy wydają czasopisma i ci, którzy przygotowują do druku książki, wypełniają boskie zamiary: są powołani do ostrzegania świata i winni są Bogu rachunek z dusz swoich bliźnich. Do pracowników, podobnie jak do kaznodziejów, odnoszą się słowa, które przed laty wyrzekł Bóg do swoich proroków: „Ciebie więc, synu człowieczy, ustanowiłem stróżem domu izraelskiego; gdy usłyszysz słowo z moich ust, przestrzeżesz ich w moim imieniu. Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz — a ty nic nie powiesz, aby odwieść bezbożnego od jego postępowania, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, lecz jego krwi zażądam od ciebie”. [Ezechiela 33,7.8.](#)

[101]

Nigdy jeszcze nie polecono głosić tego poselstwa z tak wielką mocą, jak dzisiaj. Świat coraz bardziej nic sobie nie robi z żądań Bożych. Ludzie grzeszą zuchwale. Niegodziwość mieszkańców ziemi prawie dopełniła miary nieprawości, a ziemia dosięgła miejsca, w którym Bóg dopuści niszczycielowi spełnić jego wolę nad nią. Stawianie praw ludzkich w miejsce zakonu Bożego, wywyższanie niedzieli zamiast biblijnej soboty przez władze świeckie — to już ostatni akt w tym dramacie. Gdy przymus świętowania niedzieli stanie się powszechny, Bóg sam się objawi. Powstanie w swym majestacie, żeby straszliwie wstrząsnąć ziemią. Podniesie się, by ukarać mieszkańców ziemi za ich nieprawość. Ziemia wyda przelaną krew i nie będzie kryła dłużej pomordowanych.

Wielki konflikt, który szatan wywołał w niebie, zakończy się już wkrótce i skończy na zawsze. Wkrótce wszyscy mieszkańcy ziemi będą musieli wybrać: stanąć po stronie rządu nieba czy przeciwko niemu. Jak nigdy przedtem szatan używa obecnie swej zwodniczej mocy, by wprowadzać w błąd, zwodzić i niszczyć każdą nie strzeżoną duszę. Jesteśmy powołani do obudzenia ludzi i przygotowania do wielkich, czekających ich wydarzeń, do decydującego boju. Musimy ostrzec każdego, kto stoi na brzegu przepaści. Dzieci Boże mają wyteńczyć wszystkie siły do walki z kłamstwami szatana i do zburzenia jego bastionu. Każdej istocie ludzkiej w tym wielkim świecie, która chciałaby słuchać, mamy przedstawić zasady wielkiego boju, zasady, od których zawisło wieczne zbawienie. Wszędzie dookoła mamy zadać ludziom pytanie: „Czy kroczysz za wielkim

odstępca w nieposłuszeństwie prawu Bożemu, czy też naśladujesz Syna Bożego, który oświadczył: «Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego»?»?

Takie jest zadanie, które mamy wykonać. W tym celu powstały nasze wydawnictwa. Jest to działalność, której Bóg od nich oczekuje.

Wyłożenie zasad chrześcijańskich

[102] Teorię prawdy mamy nie tylko publikować, ale przedstawiać ją w praktyce, naszym charakterem i życiem. Nasze wydawnictwa mają być dla świata ucieleśnieniem zasad chrześcijańskich. Jeżeli te instytucje spełniają cele, jakie im Bóg wytyczył, to sam Chrystus staje na czele pracujących tam ludzi. Święci aniołowie strzegą pracy każdego działu. Wszystko, co w wydawnictwach się dzieje, powinno mieć pieczęć Bożą i odzwierciedlać Jego chwałę.

Bóg zarządził, by Jego dzieło zostało przedstawione światu w sposób wyraźny, świętobliwy. Chciałby, żeby Jego dzieci swoim życiem objawiały przewagę chrześcijaństwa nad światowością. Dzięki łasce Bożej uczyniono wszystko, co było potrzebne, abyśmy w swoich czynach odzwierciedlili wyższość zasad niebiańskich nad zasadami tego świata. Powinniśmy pokazać, że pracujemy według wznioślejszych planów niż świat. We wszystkich sprawach musimy ukazać czystość charakteru, udowodnić, że prawda, którą przyjęliśmy i wyżywamy, czyni z nas synów i córki Boże, dzieci Niebieskiego Króla, i sprawia, że jesteśmy uczciwi, szlachetni, a ponadto wierni, sumienni i szczerzy, zarówno w drobnych, jak i w doniosłych sprawach w życiu.

Bóg pragnie, aby w całej naszej działalności objawiała się doskonałość Jego charakteru. Dokładność, zręczność, zdolność, umiejętność i doskonałość, jakich Bóg wymagał przy budowie ziemskiego przybytku, powinny być widoczne we wszystkim, co się czyni w Jego służbie. Każde poczynanie Jego sług musi być w oczach Pana tak czyste i cenne, jak złoto, kadzidło, i mirra, które mędrcy ze Wschodu przynieśli Dzieciątku, naszemu Zbawicielowi w szczerzej, nieskażonej wierze.

Tak samo i w sprawach handlowych naśladowcy Zbawiciela muszą być nosicielami światła dla świata. Bóg nie prosi ich, by w jakikolwiek sposób się wysilali, by świecić. Nie uznaje żadnych

egoistycznych wysiłków, wyrachowanej, na pokaz pobożności. Pragnie, żeby ich serca pełne były zasad — treści nieba, a gdy wejdą w styczność ze światem, by objawiali to światło, które w nich jest. Ich uczciwość, szlachetność, prawość i niewzruszona stałość we wszystkim, co czynią, będzie źródłem światła.

Królestwo Boże nie przychodzi jako zewnętrzny pokaz, ale dzięki łagodnemu, cichemu działaniu Słowa Bożego na skutek wewnętrznej pracy Ducha Bożego i społeczności duszy ludzkiej z Tym, kto jest jej życiem. Największe objawienie Jego mocy będzie widoczne w charakterze człowieka, który odbija doskonałość charakteru Chrystusa. Zewnętrzne rzeczy, takie jak zamożność, wysokie stanowisko, kosztowne budowle czy urządzenia nie są potrzebne do rozwoju dzieła Bożego, tak samo zbędne są czyny, które znajdują poklask u ludzi i służą dogadzaniu swojej próżności. Wystawność — według świata najbardziej nawet imponująca — nie ma wartości w oczach Bożych.

Oczywiście naszym obowiązkiem jest szukanie perfekcji w otaczającym nas świecie, ale zawsze musimy mieć to na uwadze i pamiętać, że ten cel nie może być najwyższy, musi być podporządkowany wyższym dążeniom. Ponad wszystko, co widzialne i przemijające, Bóg ceni to, co niewidzialne i wieczne. To, co widzialne, ma jedynie wtedy wartość, gdy jest wyrazem tego, co niewidzialne. Piękność najbardziej wyszukanych dzieł sztuki nie daje się porównać z pięknnością charakteru — owocem pracy Ducha Świętego w człowieku.

[103]

Gdy Bóg posłał swego Syna na świat, dał ludziom niezniszczalne bogactwo, skarb, w porównaniu z którym wszystkie skarby tego świata, odkąd on istnieje, są niczym. Chrystus przyszedł na ziemię i stanął przed dziećmi ludzkimi pełen miłości wiecznej. To jest skarb, który otrzymujemy dzięki związaniu się z Chrystusem, ujawniamy go i przekazujemy dalej.

Nasze instytucje będą ukazywać charakter dzieła Bożego w takim stopniu, w jakim pracownicy mu się poświęcili i oddali — przez objawienie mocy i łaski Chrystusa przeistaczającej życie. Mamy odróżnić się od świata, ponieważ Bóg położył na nas swą pieczęć i w nas objawił istotę swej miłości. Odkupiciel przyodziewa nas swoją sprawiedliwością.

Wybierając ludzi do swojej służby Bóg nie pyta, czy są wykształceni, wymowni, zamożni. Pyta: „Czy są tak pokorni, bym mógł ich nauczyć swojej drogi? Czy będę mógł swoje słowa włożyć w ich usta? Czy będą mnie godnie reprezentować?”

Bóg może użyć każdego człowieka w takiej mierze, w jakiej może przenieść w jego duszę swego Ducha. Praca, którą zaakceptuje, to praca, która odzwierciedla Jego obraz. Naśladowcy Boga mają objawiać światu, jak pismo uwierzytelniające, niezatarte cechy Jego wiecznych zasad.

Przedsięwzięcia misyjne

Nasze wydawnictwa są wyznaczonymi przez Boga ośrodkami i muszą wykonać dzieło, którego znaczenia nie da się teraz przewidzieć. Są jeszcze prawie nietknięte możliwości wywierania wpływu i na tym polu Bóg nawołuje do współpracy.

Tam, gdzie na nowe tereny wkroczyło poselstwo prawdy Bożej, tam muszą być, według zamierzeń Bożych, zawsze zakładane nowe ośrodki. Na całym świecie dzieci Boże powinny wznosić słupy pamiątkowe sabatu — Jego znaku pomiędzy Nim a nimi, znaku, że On jest Tym, który ich uświęca. W różnych krajach objętych działalnością misyjną muszą powstawać wydawnictwa, przedstawiające istotę dzieła, muszą być centrum działalności i wywierania wpływu, przyciągać uwagę ludzi, rozwijać talenty i zdolności wierzących, jednoczyć nowe zbory i wspierając wysiłki kaznodziejów dawać im możliwość łatwiejszego komunikowania się ze zborami i szybszego szerzenia poselstwa — wszystko to i jeszcze wiele innych argumentów przemawia za zakładaniem instytucji wydawniczych na nowych terenach misyjnych.

[104]

Przywilejem, a nawet obowiązkiem naszych instytucji wydawniczych jest uczestniczenie w tym przedsięwzięciu. Powstały one na fundamencie ofiarności. Zbudowano je z darów dzieci Bożych, składanych w duchu samozaparcia, i dzięki bezinteresownej pracy Jego sług. Bóg chce, żeby teraz one objawiały takiego samego ducha wyrzeczenia się siebie i taką samą gotowość niesienia pomocy przy zakładaniu nowych ośrodków na innych terenach.

Zarówno dla instytucji, jak i dla pojedynczych osób istnieje to samo prawo: nie wolno myśleć tylko o sobie. Skoro jakaś instytucja

została gdzieś założona, stanęła już na mocnym gruncie i zdobyła siłę i wpływ, to nie powinna stale sięgać po więcej, stale dążąc do zapewnienia sobie większych udogodnień. Każdą instytucję, i każdą indywidualną osobę obowiązuje jedno prawo: dzielić się tym, co nam dano. Bóg daje, żebyśmy dawali. Z chwilą, gdy jakakolwiek instytucja zdobyła silną pozycję, powinna pośpieszyć z pomocą innym ośrodkom, będącym w większej niż ona potrzebie.

Takie postępowanie jest zgodne zarówno z zasadami zakonu, jak i ewangelii — zasadami objawionymi w życiu Jezusa. Największym dowodem tego, że jesteśmy szczerzy, gdy wyznajemy, że przestrzegamy prawa Bożego i okazujemy wierność naszemu Zbawicielowi jest niesamolubna, ofiarna miłość ku bliźnim.

Jest to chwałą dla ewangelii, że została oparta na zasadzie odnowienia w grzesznych ludziach wizerunku boskiego oblicza, mianowicie nieustannego okazywania dobroczynności. Gdzie ta zasada jest ciągle objawiana, tam widać upodobanie Boże.

Kto w imię prawdy naśladuje Chrystusa w samozaparciu, będzie wywierać potężne wrażenie na świecie. Jego przykład działa przekonywająco i zaraźliwie. Ludzie widzą, że wśród dzieci Bożych jest wiara działająca przez miłość, a serca są wolne od samolubstwa. W życiu tych, którzy są posłuszni przykazaniom Bożym ludzie ze świata widzą przemożny dowód tego, że zakon Boży jest prawem miłości do Boga i człowieka.

Dzieło Boże ma zawsze być świadectwem łaskawości Bożej i właśnie ten znak musi być widoczny w działaniu naszych instytucji. Dzięki temu mogą one pozyskać zaufanie ludzi i znajdować źródło pomocy do rozszerzenia królestwa Bożego. Pan cofnie swe błogosławieństwo tam, gdzie w jakiegokolwiek gałęzi Jego dzieła będzie się osiągać samolubne cele. Natomiast obdarzy swoje dzieci na całym świecie wszelkimi dobrami, o ile będą je używać dla dobra bliźnich. Jeśli całym sercem przyjmujemy Boże zasady czynienia dobra i we wszystkich rzeczach będziemy posłuszni wskazaniom Ducha Świętego, doświadczymy tego, co zdarzyło się w czasach apostołskich.

[105]

Szkoły kształcące pracowników

Nasze instytucje powinny stać się zakładami misyjnymi w ścisłym tego słowa znaczeniu; jednak prawdziwa praca misjonarska zawsze zaczyna się od najbliższych osób. W każdej instytucji należy wykonywać pracę misyjną. Od kierownika przedsiębiorstwa do najskromniejszego pracownika wszyscy powinni poczuwać się do odpowiedzialności za osoby z ich otoczenia, które jeszcze nie są nawrócone. Powinni poważnie starać się o to, by przyprowadzić ich do Chrystusa. W rezultacie wielu będzie pozyskanych i okażą się wiernymi, rzetelnymi pracownikami w służbie Bożej.

Gdy nasze wydawnictwa odczują swą odpowiedzialność za tereny misyjne, zrozumieją wtedy konieczność szerszego i gruntowniejszego wykształcenia pracowników. Zdadzą sobie sprawę z wartości i znaczenia umiejętności wykonywania tej pracy i uznają konieczność wyćwiczenia ewangelistów nie tylko do budowania dzieła we własnym kraju, ale również do niesienia skutecznej pomocy instytucjom na nowych terenach misyjnych.

Bóg chce, żeby nasze wydawnictwa, zarówno w interesach przedsiębiorstwa, jak i pod względem duchowym, były ośrodkami skutecznego kształcenia. Kierownicy przedsiębiorstwa, a także pracownicy powinni zawsze pamiętać, że Bóg wymaga perfekcji we wszystkich sprawach związanych z Jego służbą. Wszystkim przybywającym do naszych instytucji powinno się to dokładnie wyjaśnić. Niech wszyscy oni mają możliwość w jak największym stopniu rozwinąć swe zdolności. Niech zapoznają się z różnymi gałęziami dzieła, by z chwilą powołania ich na inne pole, mieli wszechstronne przygotowanie i byli zdolni do wykonywania wszelkich odpowiedzialnych zadań.

Praktykantów trzeba tak uczyć, by po spędzeniu w wydawnictwie koniecznego czasu, mogli wykonywać rozmaite prace wydawnicze w jak najlepszy sposób. Używając swoje siły i energię w najbardziej właściwy sposób poprowadzą dzieło naprzód i będą w stanie przekazywać innym otrzymaną wiedzę.

Wszyscy pracownicy powinni wziąć pod uwagę fakt, że nie tylko mają się szkolić w prowadzeniu interesów, ale również w ponoszeniu moralnej odpowiedzialności. Każdy pracownik powinien być przejęty ważnością osobistego związku z Chrystusem, osobiście

doświadczyć Jego zbawiennej mocy. Pracownicy muszą być tak wykształceni jak młodzież w szkołach prorockich. Niech ich umysły będą ukształtowane przez Boga za pośrednictwem wybranych przez Niego narzędzi. Dobrze by było, gdyby wszyscy zostali przeszkoleni w sprawach biblijnych, ugruntowali się w zasadach prawdy, żeby mogli kroczyć drogą Pańską, czyniąc sprawiedliwość i postępując właściwie, według zdrowego rozsądku.

Starajcie się w każdy możliwy sposób budzić i krzepić ducha misyjnego. Pracownicy muszą być pod działaniem i wpływem łaski, by w tej ostatniej pracy nad zbawieniem wolno im było być pomocnikami Boga! Niechże każdy nauczy się być duszpasterzem w praktyce tam, gdzie się właśnie znajduje. Wszyscy powinni wiedzieć, że we wszystkich usiłowaniach misyjnych muszą brać Słowo Boże za wytyczną do działania. A wtedy, gdy zostało im ono przekazane, w ich umysłach zrodzą się pomysły pracowania na polu misyjnym w taki sposób, by przynieść Bogu najlepszy plon z Jego winnicy. [106]

Plan Boży wykonany

Chrystus chciałby za pośrednictwem pełni swojej mocy tak wzmocnić swój lud, by dzięki niemu cały świat został otoczony atmosferą łaski. Jeżeli Jego dzieci z całego serca poddadzą się Bogu, ten plan zostanie urzeczywistniony. Słowo Pańskie do wszystkich osób, związanych z naszymi instytucjami, brzmi: „Oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie!”. [Izajasza 52,11](#). Niechaj we wszystkich naszych instytucjach zabieganie o własne korzyści i samolubstwo ustąpią miejsca bezinteresownej miłości i pracy dla dusz dalekich i bliskich. Wtedy święta oliwa z obu drzew oliwnych będzie ściekać do złotych rurek, przez które spłynie do naczyń przygotowanych na jej przyjęcie. Wtedy życie sług Chrystusa będzie naprawdę przedstawieniem prawd Jego słowa.

Miłość, bojaźń Boża, poczucie dobroci Bożej i Jego świętości będą rozprzestrzeniane za pośrednictwem każdej instytucji. Atmosfera miłości i pokoju przeniknie każdy dział. Wszelkie wypowiedziane słowo i czyn wywierac będzie wpływ odpowiadający wpływowi niebios. Chrystus przebywać będzie w człowieku, a człowiek w Chrystusie. We wszystkich słowach i czynach nie będzie widoczny

charakter śmiertelnego człowieka, lecz charakter Nieskończonego Boga. Boski wpływ świętych aniołów przeniknie umysł tych, którzy mają kontakt z pracownikami. Oni będą wywierać błogosławiony wpływ.

Gdy tak przeszkoleni pracownicy zostaną powołani i pójdą na nowe tereny jako przedstawiciele Zbawiciela, będą użyteczni w Jego służbie, zdolni, dzięki nakazowi i przykładowi, przekazywać innym znajomość prawdy na obecny czas. Ukształtowana dzięki cudownej mocy Bożej istota będzie otrzymywać z niebios światło i zrozumienie. Przed światem stać będzie jako świadek wskazujący drogę do tronu żyjącego Boga.

[107] Wtedy dzieło będzie się stale posuwało do przodu ze zdwojoną siłą. Pracownicy wszystkich gałęzi będą wyposażeni w nowe zdolności. Nasze pisma, wysyłane jako posłowie Boży, będą nosiły na sobie pieczęć Przedwiecznego. Promienie światła ze świątyni niebieskiej towarzyszyć będą niesionym przez nich drogocennym prawdom. Jak nigdy dotąd, mają teraz moc przekonać duszę o grzechu, wzbudzić głód i pragnienie sprawiedliwości, zrodzić żywą troskę o rzeczy nieprzemijające. Ludzie zrozumieją zadośćuczynienie za grzech i wiecznotrwałą sprawiedliwość, jakimi obdarzył ich Zbawiciel dzięki ofierze swojej krwi. Wielu będzie miało udział w chwalebnej wolności dzieci Bożych i wraz z ludem Bożym witać będą nadchodzącego wkrótce, w potędze i chwale, naszego Pana i Zbawiciela.

Nasza literatura

Moc i stopień przydatności naszej pracy zależy od charakteru literatury, wychodzącej spod naszych pras drukarskich. Dlatego to, co ma pójść w świat, musi być troskliwie wybrane i odpowiednio opracowane. Tutaj konieczne jest zachowanie jak największej ostrożności i właściwego rozeznania. Wszystkie siły winniśmy poświęcić wydawaniu jak najlepszej literatury o wzniosłym charakterze. Nasze czasopisma muszą iść w świat z ładunkiem prawdy, co ma życiodajne, duchowe znaczenie dla ludzi.

Bóg dał nam w dłonie sztandar, na którym widnieje napis: „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa”. [Izajasza 14,12](#). Takie jest to wyraźne, różniące nas od świata poselstwo, poselstwo, które nie może brzmieć niewyraźnie. Ma ono odprowadzić lud od dziurawych zbiorników nie zawierających wody i poprowadzić do niewyczerpanego Źródła wody życia.

Treść naszych publikacji

To, co wydajemy, ma służyć świętemu celowi. Całemu światu mają być tam wyraźnie, prosto i zrozumiale wyłożone zasady naszej wiary. Wszędzie ludzie podejmują decyzje, wszędzie skupiają się bądź to pod sztandarem prawdy i sprawiedliwości, bądź to pod sztandarem odstępczych mocy, walczących o panowanie. W dzisiejszych czasach poselstwo Boże dla świata musi być głoszone z taką siłą i tak przekonywająco, żeby ludzie odczuli i zrozumieli powagę podejmowania decyzji: przyjąć prawdę czy nie. Muszą zobaczyć jej wyższość nad powszechnymi błędami, które zajęły uwagę ludzi i zdobyły uznanie, by zagłuszyć — o ile się da — Słowo Boże na dzisiejszy, poważny czas.

Głównym celem naszych publikacji jest wysławianie Boga i kierowanie uwagi ludzi na żywotne prawdy Jego Słowa. Bóg wzywa

[108]

nas do tego, byśmy nie wywyższali własnego standardu czy standardu tego świata, ale Jego wzorzec prawdy.

Tylko wtedy, gdy tak postępujemy, Jego błogosławiąca dłoń może na nas spocząć. Rozważcie postępowanie Boga z Jego ludem w przeszłości. Zauważcie, jak wywyższał go ponad nieprzyjaciół dopóty, dopóki nieśli Jego sztandar. Jednak gdy wywyższali siebie, odchodzili od posłuszeństwa, hołdowali potędze lub zasadzie Jemu przeciwnej, opuszczał ich, a lud ścigał na siebie klęskę lub nieszczęście.

Pomyślcie o doświadczeniach Daniela! Gdy wezwano go przed oblicze króla Nebukadnesera, nie wahał się powiedzieć, gdzie leży źródło jego mądrości. Czy to wierne przyznanie się do Boga ograniczyło wpływ Daniela na dworze królewskim? Nie, właśnie ono było tajemnicą jego siły i zapewniło mu przychyłność władcy Babilonu. W imieniu Boga Daniel zapoznał króla z przekazanym przez niebo postanowieniem, ostrzeżeniem, napomnieniem i nie został oddalony. Niechaj dzisiejsi pracownicy Boży czytają niewzruszone, śmiało świadectwo Daniela i biorą z niego przykład!

Nigdy człowiek nie popełnia większego głupstwa niż wtedy, gdy próbuje zapewnić sobie pozycję i uznanie w świecie poświęcając w jakimkolwiek stopniu posłuszeństwo i cześć należne Bogu. Gdy z własnego wyboru znajdziemy się w takim miejscu, gdzie Bóg nie może z nami współpracować, nasza siła okaże się słabością. Wszystko, co kiedykolwiek uczyniono, by przywrócić wizerunek Boga w człowieku, mogło być zrobione dzięki temu, że Bóg uzdolnił swe sługi do takiego czynu. Bo jedynie Jego moc może odrodzić ciało, wzmocnić ducha i odnowić duszę. W naszej pracy wydawniczej, jak w każdej innej gałęzi dzieła czy dziedzinie życia chrześcijańskiego, objawi się prawda słów Chrystusa: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#).

Bóg dał człowiekowi wieczne zasady, przed którymi wszelka ludzka potęga któregoś dnia będzie musiała się skłonić. Oczekuje On od nas, że naocznie te zasady świata przedstawimy, przez przykład i nauczanie. Wszyscy, którzy Go czczą wiernie stosując się do Jego słów, ujrzą chwalebne tego rezultaty. Trzymanie się zasad, które będą trwać przez wieczność ma wielkie znaczenie.

Pracownikom potrzebne są osobiste doświadczenia

Redaktorzy naszych czasopism, nauczyciele w naszych szkołach, przewodniczący naszych zjednoczeń — wszyscy muszą pić z czystych wód źródła życia i lepiej zrozumieć pełnię słów Zbawiciela, wypowiedzianych do niewiasty samarytańskiej: „Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej. (...) Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,10-14](#).

[109]

Trzeba umieć odróżnić dzieło Boże od pospolitych spraw życia. Pan mówi: „I zwrócę swoją rękę przeciwko tobie, i wytopię w tyglu twój żużel, i usunę wszystkie twoje przymieszki. I przywrócę ci twoich sędziów jak niegdyś, i twoich radców jak na początku. Potem nazywać cię będą grodem sprawiedliwości, miastem wiernym. Syjon będzie odkupiony przez sąd, a ci, którzy się w nim nawrócą, przez sprawiedliwość”. [Izajasza 1,25-27](#). Słowa te mają doniosłe znaczenie. Zawierają naukę dla wszystkich redaktorów i wydawców.

Głębokie znaczenie mają słowa Mojżesza: „Synowie Aarona, Nadab i Abihu, wzięli kadzielnice, każdy swoją, włożyli w nie ogień i nasypali nań kadzidła, ofiarowali przed Panem inny ogień, którego im nie nakazał. Wtedy wyszedł ogień od Pana i spalił ich, tak że zmarli przed Panem. I rzekł Mojżesz do Aarona: Oto, co Pan rzekł: Na bliskich moich okazuje się świętość moja, a wobec całego ludu chwała moja”. [3 Mojżeszowa 10,1-3](#).

Jest to nauka dla wszystkich, którzy opracowują materiał, jaki ma wyjść z naszych wydawnictw. Święte rzeczy nie mogą być zmieszane z rzeczami pospolitymi. Pisma do tak szerokiego rozpowszechniania powinny zawierać więcej drogocennych wskazań i pouczeń, niż zwykłe pisma codzienne. „Cóż plewie do ziarna?” [Jeremiasza 23,28](#). Chcemy czystej pszenicy, dokładnie oczyszczonej z plew.

„Tak bowiem rzekł Pan do mnie, gdy mnie uchwycił za rękę i przestrzegł mnie, abym nie chodził drogą tego ludu, mówiąc: Nie nazywajcie sprzysiężeniem wszystkiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem, i nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie trwóście! (...) Zabezpieczę świadectwo, zapieczętuję naukę w moich uczniach.

(...) A co dotyczy zakonu i objawienia: Jeżeli tak nie powiedzą, to nie zabłyśnie dla nich jutrzeńka”. [Izajasza 8,11-20](#).

[110] Chciałbym zwrócić uwagę wszystkich kaznodziejów na szósty rozdział Księgi Izajasza. Przeczytajcie o doświadczeniu proroka Bożego, kiedy widział „Pana, siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a kraj jego szaty wypełniał świątynię. (...) I rzekłem: Biada mi! Zginałem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów. Wtedy przyleciał do mnie jeden z serafów, mając w ręku rozżarzony węgielek, który szczypcami wziął z ołtarza. I dotknął moich ust, i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony. Potem usłyszałem głos Pana, który rzekł: Kogo pośle? I kto tam pójdzie? Tedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie”. [Izajasza 6,1-8](#).

Tego doświadczenia potrzebują wszyscy, którzy pracują w naszych instytucjach. Istnieje niebezpieczeństwo, że zawiodą i nie będą utrzymywać żywej łączności z Bogiem, nie pozwolą, by prawda ich uświęciła. Dzieje się tak dlatego, że tracą poczucie siły prawdy i zdolność odróżniania tego, co święte, od tego, co pospolite.

Bracia moi na odpowiedzialnych stanowiskach! Oby Pan nie tylko pomazał wasze oczy, byście dobrze widzieli, ale pozwolił też spłynąć do serc świętemu olejowi, ściekającemu z dwóch drzew oliwnych przez złote rurki do złotych czasz; olej ten napełnia lampy w świątyni. Oby „dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego”. [Efezjan 1,17-19](#).

Jako wierni szafarze dawajcie Kościołowi Bożemu pokarm na czas słuszny. Ofiarowujcie ludziom prawdę! Pracujcie tak, jak gdyby się wam przyglądało całe niebo. Nie mamy czasu do stracenia. Wkrótce będziemy musieli stanąć wobec poważnych wydarzeń, a wtedy potrzebne nam będzie miejsce ucieczki, abyśmy mogli zobaczyć Jezusa i by ożywił nas Jego Święty Duch.

Materiał do publikacji

Nasze czasopisma powinny być poświęcone publikowaniu poważnych i żywotnych zagadnień. Każdy artykuł powinien zawierać praktyczne, wzniosłe, uszlachetniające myśli, które by przekazały czytelnikom światło i siłę z nieba i były im pomocne. Teraz, jak nigdy przedtem, jest konieczne, by wysoko szacować życie religijne w rodzinie, a także świętość rodziny. Jeżeli kiedykolwiek lud powinien chodzić przed Bogiem tak jak chodził Enoch, to adwentyści dnia siódmego powinni czynić to obecnie, kiedy szczerymi, budzącymi zaufanie słowami głoszą współczucie, życzliwość i miłość.

Bywają okoliczności, w których używa się słów nagany, krytyki i upomnienia. Należy potrząsnąć tymi, którzy zesli z prawej drogi; muszą się przebudzić i zdać sobie sprawę z tego, w jakim znajdują się niebezpieczeństwie. Im właśnie musi być zwiastowane poselstwo, które wyrwie ich z tępoty zamraczającej zmysły. Musi dojść do moralnej odnowy, inaczej ludzie zginą w swych grzechach. Poselstwo prawdy ostre jak obosieczny miecz, musi trafić w serce. Wstrząśnijcie beztroskimi, obudźcie ich, niech zbłąkani i ogłupieni znajdą drogę powrotu do Boga.

Trzeba przyciągać uwagę ludzi. Poselstwo, które niesiemy — to woń życia ku życiu albo woń śmierci ku śmierci. Ważą się i rozstrzygają losy dusz. Wielu ludzi stoi na progu decyzji. Musi zabrzmieć apel: „Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim”. [1 Królewska 18,21](#).

[111]

Pod żadnym warunkiem nie wolno stwarzać nawet pozoru ducha zaczepki, oskarżenia, pozoru odpychania kogokolwiek. W naszych czasopismach nie ma miejsca na ostre ataki ani surowe sądy, gorzkie szyderstwa. Szatanowi prawie się udało wygnać prawdę ze świata i cieszy się, gdy podający się za jej obrońców świadczą i objawiają, że nie są pod wpływem tej prawdy, która podbija serca i uświęca duszę.

Osoby piszące do naszych czasopism powinny możliwie jak najmniej zajmować się dowodami czy argumentami strony przeciwnej. W całej naszej działalności musimy przy pomocy prawdy przeciwstawiać się błędom. Przeciwno wszelkim osobistym docinkom, uwagom czy obrazom wprowadzajcie prawdę do boju. Odpłacajcie jedynie monetą nieba. Stosujcie tylko to, co ma wizerunek i pisemną

akceptację Boga. Drukujcie prawdę w dostępny, przekonujący sposób, żeby wyrugować i wykorzenić błędy.

Bóg chce, abyśmy zawsze byli spokojni i wyrozumiali. Jakakolwiek drogę wybraliby inni, my musimy zawsze reprezentować Chrystusa i tak się zachowywać, jakby On zachował się w podobnych okolicznościach.

Moc Zbawiciela nie kryła się w słowach ostrych i cierpkich. Jego łagodność, Jego pozbawiony egoizmu i jakiegokolwiek zaczepności duch zdobywał Mu serca. Tajemnica naszego powodzenia kryje się w objawianiu takiego samego ducha.

Jedność

Ci, którzy przemawiają do ludzi za pośrednictwem naszych czasopism, winni zachowywać między sobą jedność. W naszych czasopismach nie może się znaleźć nic, co by wyglądało na brak jedności. Szatan stara się zawsze siać zamieszanie i niezgodę, ponieważ doskonale wie, że tym sposobem uda mu się najskuteczniej walczyć przeciwko dziełu Bożemu. Nie powinniśmy dawać miejsca jego planom. Chrystus modlił się za uczniów: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. [Jana 17,21](#).

Wszyscy prawdziwi współpracownicy Boga działają zgodnie z tą modlitwą. W wysiłkach nad przyspieszeniem sprawy Pańskiej muszą wykazywać jedność myśli i działania, a ona będzie świadczyć, iż są świadkami Bożymi i miłują się nawzajem. Ich miłość i jedność w świecie szarganym walką i niezgodą będą mówić o związku z niebem. Jest to przekonujący dowód boskiego charakteru ich posłannictwa.

[112]

Sprawozdania z doświadczeń

Redaktorzy naszych czasopism muszą współdziałać z kaznodziejami w terenie i z wyznawcami z dalszych i bliższych stron. Czasopisma nasze powinny zawierać wiadomości nadsyłane przez pracowników ze wszystkich części świata, artykuły mówiące o żywotnych doświadczeniach. Nie potrzebujemy opowiadań romantycznych; życie codzienne dostarcza wiele prawdziwych, które — opi-

sane prostymi słowami w krótkich artykułach — bardziej przykują uwagę czytelnika niż powieści, a jednocześnie stanowią będą bezcenną pomoc dla życia chrześcijańskiego i dla praktycznej pracy misyjnej. Potrzebna jest nam prawda, niezawodna prawda, podana przez uświęconych mężczyzn, kobiety i młodzież.

Wy, którzy miłujecie Boga, wy, których duch pełen jest życia wiecznego, wznecajcie płomień miłości i światła w sercach dzieci Bożych. Pomóżcie im uporać się z trudnościami i przeciwnościami życia!

Artykuły, które docierają do tysięcy czytelników, powinny świadczyć o szczerości, szlachetności i czystości ciała, duszy i ducha autora. Pióra powinno się używać pod wpływem Ducha Świętego i musi być ono środkiem rozsiewania ziarna dla życia wiecznego. Niechaj łamy naszych czasopism wypełni treść o rzeczywistej wartości! Zapelnijcie je tematami o wartości wiecznej! Bóg wzywa nas do siebie, by rozmawiać z nami, a gdy w wierze ujrzymy Tego, który jest niewidzialny, słowa nasze staną się rzeczywiście wonią życia ku życiu.

Poselstwo na czas obecny

Niechaj wszyscy więcej drukują, uczą i piszą o rzeczach, które obecnie mają się spełnić, a dotyczą zbawienia wiecznego. Dajcie starym i młodym, świętym i grzesznikom pokarm na czas słuszny! Bez zwłoki podawajcie wszystko to, co tylko można, by wyrwać Kościół Boży ze śpiączki. Nie traćcie czasu na roztrząsanie rzeczy mało istotnych, podrzędnych i bynajmniej nie służących bieżącym potrzebom ludu. Przeczytajcie trzy pierwsze wersety z Księgi Objawienia i popatrzcie, jakie zadanie zlecono tym, którzy twierdzą, że wierzą Słowu Bożemu.

„Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce; to też wyjawiał On za pośrednictwem zesłanego anioła swojego słudze swemu Janowi, który dał świadectwo Słowu Bożemu i zwiastowaniu Jezusa Chrystusa, wszystkiemu, co w widzeniu oglądał. Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski”. [Objawienie 1,1-3](#).

[113]

Publikowanie książek

Należy przeznaczyć więcej czasu na wydawanie i rozpowszechnianie książek zawierających prawdę na czas obecny. Reklamujcie książki mówiące o prawdziwej wierze, pobożnym życiu i słowie proroczym. Ludzi trzeba uczyć czytania niezawodnego słowa proctwa w świetle istotnych przepowiedni. Trzeba dać poznać, że znaki czasu już się spełniają.

Jedynie Bóg może zapewnić powodzenie w przygotowaniu i rozpowszechnianiu naszej literatury. Jeżeli w wierze będziemy praktykować zasady Boże, to i On będzie współpracować z nami i dawać książki w ręce tych, dla których staną się one dobrodziejstwem i błogosławieństwem. Musimy prosić o Ducha Świętego, na Nim budować się i Jemu ufać.

Pokorna, żarliwa modlitwa bardziej przyczyni się do rozpowszechnienia naszych książek niż najkorzystniejsza, ozdobna szata graficzna stosowana w świecie.

Bóg może udostępnić ludziom potężne źródło pomocy, i w najprostszy sposób objawi się służba pracujących boskich narzędzi. Boski Nauczyciel mówi: „Jedynie Duch mój jest w stanie nauczać o grzechu i przekonywać o nim. Rzeczy zewnętrzne wpływają na umysły tylko przelotnie. Ja chcę w sumieniach wyryć prawdę i ludzie staną się moimi świadkami na tym całym, szerokim świecie, potwierdzać będą moje prawo do czasu, ludzi, pieniędzy, i rozumu. To wszystko nabyłem na krzyżu Golgoty. Korzystajcie z moich — przeze mnie wam powierzonych — zasobów w głoszeniu prawdy w całej jej prostocie. Niech ewangelia dotrze do wszystkich części świata. Głoście ją wszędzie, niech budzi ujarzmione dusze, niech zmusza je do postawienia sobie pytania: «Co mam uczynić, abym był zbawiony?»»

Ceny

Przez pewien czas nasze czasopisma były na próbę sprzedawane po bardzo niskiej cenie, ale ta metoda zawiodła, minęła się z celem. Nie zdobyliśmy wielu prenumeratorów. Tego rodzaju starania wymagały znacznych kosztów, i pomimo najlepszych zamiarów często

przynosiły straty. Gdyby ceny nie niżono, pozyskalibyśmy większą liczbę stałych prenumeratorów.

Zaplanowano obniżenie cen naszych książek nie dokonując jednocześnie odpowiedniego obniżenia kosztów własnych produkcji. To błąd. Praca musi być oparta na bazie samowystarczalności. Nie wolno obniżać cen żadnych naszych książek w specjalnych ofertach, które można by nazwać zwabianiem czy przekupywaniem. Bóg nie uznaje takich metod.

Co prawda jest zapotrzebowanie na tanie książki i musimy temu sprostać. Jednak właściwy plan działania — to zmniejszenie kosztów własnych produkcji. [114]

Na nowych terenach, wśród nieoświeconej lub tylko częściowo ucywilizowanej ludności istnieje wielka potrzeba dostarczania niewielkich książek przedstawiających prawdę prosto, zrozumiałym językiem i bogato ilustrowanych. Muszą być one sprzedawane po niskich cenach, a ilustracje — rzecz jasna — nie mogą być zbyt kosztowne.

Przykłady

Należy poczynić daleko większe wysiłki, by przyspieszyć rozpowszechnienie naszej literatury na całym świecie. We wszystkich krajach i wśród wszystkich ludów muszą rozbrzmiewać słowa ostrzegawczego poselstwa. Nasze książki powinny być tłumaczone i wydawane w wielu językach. Musimy zwiększyć liczbę pozycji o naszej wierze wydawanych w językach angielskim, niemieckim, francuskim, duńskim, norweskim, szwedzkim, hiszpańskim, włoskim, portugalskim i w jeszcze wielu innych. Ludzie wszystkich narodowości powinni otrzymać światło i wiedzę, żeby i oni mogli również przystąpić do pracy w dziele.

Nasze wydawnictwa powinny czynić wszystko, co tylko jest w ich mocy, by światło prawdy świeciło na cały świat. Wszelkimi możliwymi sposobami zainteresujcie ludzi wszystkich nacji i każdego języka, tak aby swój umysł skierowali ku Księdze wszystkich ksiąg!

Powinno się z wielką troską wybierać członków zespołu redakcyjnego. Starannie dobrani ludzie powinni oceniać książki przeznaczone do publikacji. Tylko ci, którzy posiadają wiedzę i doświadczenie publicystyczne, zdolni są wykonywać taką służbę. Wybierać

powinno się jedynie takie osoby, w sercach których panuje Duch Boży. Powinni to być mężowie modlitwy, nie wynoszący siebie ponad wszystko, lecz bojący się Boga i miłujący Go, a także szanujący braci. Tylko ten, kto nie ufa sobie, a kieruje się mądrością Bożą, jest zdolny podjąć się tak ważnego zadania.

Działalność handlowa wydawnictwa

Pan polecił zakładać wydawnictwa w celu upowszechnienia prawdy na obecny czas i dał wskazówki co do prowadzenia różnego rodzaju spraw handlowych, związanych z tym przedsięwzięciem. Jednocześnie wydawnictwa powinny mieć styczność ze światem, aby prawda, niczym postawiona na świeczniku lampa, dostarczała światła wszystkim domownikom. Dzięki opatrności Bożej Daniel i jego współtowarzysze mieli kontakt z wielkimi mężami Babilonu po to, by ci mężowie mogli poznać religię Hebrajczyków i dowiedzieć się, że to Bóg włada wszystkimi królestwami.

[115]

Daniel otrzymał w Babilonie najodpowiedniejsze stanowisko; wiernie pełniąc swe obowiązki męża stanu stanowczo odrzucił propozycję uczynienia czegokolwiek, co by skierowane było przeciwko Bogu. Takie postępowanie Daniela doprowadziło do rozmów, dzięki którym Pan chciał zwrócić uwagę króla Babilonu na wiarę Daniela. Bóg miał światło dla Nebukadnesera. Za pośrednictwem Daniela przedstawił królowi w prorocत्वach wydarzenia dotyczące Babilonu i innych królestw. Objasnienie jego snu spowodowało, że Jahwe był chwalony więcej niż wszyscy władcy ziemi. W ten sposób dzięki wierności Daniela Bóg został uczczony. Pan pragnie, by w podobny sposób wydawały o Nim świadectwo nasze wydawnictwa.

Możliwości w interesach handlowych

Jednym ze środków kontaktowania się naszych instytucji za światem są interesy handlowe. Otwierają one drzwi szerzeniu światła prawdy.

Pracownikom może się wydawać, że załatwiają sprawy jedynie o charakterze świeckim, a właśnie wtedy spełniają czynności, które pobudzają do zadawania pytań na temat wiary przez nich wyznawanej i zasad, których się trzymają. Jeżeli są ludźmi prawego ducha, to będą umieli znaleźć właściwe słowa w odpowiednim czasie. Jeżeli jest w nich światło niebiańskiej prawdy i miłości, nie mogą nie

świecić. Sam sposób prowadzenia interesu będzie objawiać działanie boskich zasad. O naszych pracownikach można powiedzieć to, co powiedziano o zdolnym rzemieślniku w dawnych czasach: „I napełniłem go duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem, wszechstronną zręcznością w rzemiośle”. 2 Mojżeszowa 31,3.

Nie na pierwszym miejscu

W żadnym razie głównym celem w naszych wydawnictwach nie powinna być działalność kupiecko-handlowa. Gdy to zadanie postawi się na pierwszym miejscu, pracownicy wydawnictw zgubią z oczu cel, dla którego zostały one założone i praca ich straci na wartości.

[116] Istnieje niebezpieczeństwo, że kierownicy działu handlowego, fałszywie to rozumiejący, będą zawierać umowy i publikować rzeczy wątpliwej wartości jedynie myśląc o własnym interesie. W wyniku takich posunięć traci się z oczu cel, dla którego wydawnictwo zostało założone i instytucję tę będzie się traktować jak każde inne przedsiębiorstwo handlowe. W ten sposób znieważa się Boga.

W niektórych naszych wydawnictwach właśnie konieczność handlowa nieustannie wymaga nowych kosztownych maszyn i rozmaitych urządzeń. Pieniądze na takie wydatki są dla wydawnictwa dużym obciążeniem finansowym. Zwiększona produkcja wymaga nie tylko większego kapitału, ale i większej siły roboczej, niż można było gruntownie wyszkolić.

Twierdzi się, że przedsiębiorstwa handlowe — to korzyści finansowe dla zakładu. Odwieczny Fachowiec sporządził kosztorys, i to bardzo dokładny, w naszych priorytetowych wydawnictwach. Przedstawił bilans i wykazał, że straty przewyższają zyski, a tego rodzaju praca wprowadza zatrudnionych w atmosferę stałego niepokoju i pośpiechu. A wtedy w gonitwie i zamieszaniu, w zgiełku spraw handlowych, znikają prawdziwa pobożność i poddanie się Bogu.

Nie jest też rzeczą konieczną, by nasze wydawnictwa całkowicie zrezygnowały z prowadzenia interesów handlowych, ponieważ zamknęłoby to drzwi promieniom światła, które powinny dotrzeć do świata. Pracownicy, kontaktując się ze światem zewnętrznym nie powinni doznawać uszczerbku, tak jak działalność Daniela jako

męża stanu nie zaszkoziła jego wierze, nie wpłynęła na jego zasady. Jednak gdy taka działalność zacznie brać górę nad sprawami duchowymi, powinno się przerwać wszelką pracę na zewnątrz. Dzieło Boże musi świadczyć o prawdzie. Ta rzecz powinna być zawsze na pierwszym miejscu, a sprawy handlowe na drugim. Naszym zadaniem jest głosić światu prawdę i poselstwo Bożej łaski.

Uczciwy zysk

W dążeniu do pozyskania czytelników w świecie i uwolnienia wydawnictw od finansowych kłopotów ceny zostały ustalone na tak niskim poziomie, że praca nie dawała żadnego zysku. Ci, którzy chętni byli się osiągniętym zyskiem, nie sporządzili dokładnego zestawienia kosztów. Nie obniżajcie cen, chcąc zdobyć zamówienia. Przyjmujcie tylko te, które przyniosą uczciwy zysk!

W naszych przedsięwzięciach nie może być nawet cienia samolubstwa czy nieuczciwości. Nikomu nie wolno wykorzystywać czyjejkolwiek nieświadomości czy sytuacji i żądać nadmiernie wysokiej ceny za wykonaną pracę i sprzedany towar. Wystawieni jesteśmy na silną pokusę zboczenia z prostej ścieżki postępowania, nie brak niezliczonych, a prawie narzucających się argumentów na rzecz dostosowania się do zwyczajów świata i przyjęcia praktyk w rzeczy samej nieuczciwych. Niektórzy są zdania, że mając do czynienia z oszustami, trzeba się dostosować do ich obyczajów, gdyż w przeciwnym razie, kierując się skrupulatną uczciwością, można doprowadzić swoje przedsiębiorstwo do ruiny i nie zarobić na utrzymanie. Gdzie się podziało nasze zaufanie do Boga? On przyjął nas za synów i córki pod warunkiem, że wyjdziemy ze świata, przeciwstawimy się jego wpływowi i nie dotkniemy niczego, co jest nieczyste. Zarówno do każdego chrześcijanina, jak i do instytucji chrześcijańskiej odnoszą się słowa: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” — a należąca do nich obietnica, że wszystkie rzeczy potrzebne w życiu doczesnym będą nam dodane, jest pewna. Wypiszcie na swoim sumieniu, niczym rylcem na skale, ognistymi zgłoskami, że prawdziwe sukcesy czy powodzenie w życiu doczesnym i przyszłym zdobywa się jedynie w wyniku sumiennego zachowywania odwiecznych zasad sprawiedliwości.

[117]

Szkodliwa literatura

Gdy nasze wydawnictwa realizują dużą liczbę zleceń, grozi im wielkie niebezpieczeństwo wprowadzenia pewnego rodzaju literatury szkodliwej. Przy pewnej okazji, gdy zwrócono mi na to uwagę, mój przewodnik zagadnął kogoś, kto zajmował poważne stanowisko w instytucji wydawniczej, pytając: „Jaką zapłatę otrzymujecie za tę pracę?” Wymieniono mu określone sumy. Powiedział: „To za mało. Jeżeli tak będziecie prowadzić przedsiębiorstwo, poniesiecie stratę. Ale nawet gdybyście otrzymali o wiele większe sumy, to tego rodzaju literaturę możecie wydawać tylko z wielką stratą. Wpływ wywierany przez nią na pracowników może być demoralizujący. Wszelkie przekazane im przez Boga poselstwa, przedstawiające świętość dzieła, mogą być bezskuteczne, ponieważ pozwalacie drukować takie rzeczy”.

Świat zalewają książki, których spalenie przyniosłoby większy pożytek niż rozpowszechnianie. Książki o walkach z Indianami i na podobne temu tematy były drukowane i rozpowszechniane tylko dla zdobycia pieniędzy i mogłyby nigdy nie być czytane. W takich książkach jest coś szatańsko fascynującego. Wywołujące dreszcz i bicie serc opowieści o zbrodniach i okropnościach wywierają na młodzież magiczny wpływ. Budzą w nich pragnienie stania się sławnymi za cenę popełnienia najbardziej nawet niegodziwych czynów. Są też książki o innej tematyce, ale ich wpływ jest niewiele lepszy. [118] Opisywane w nich obrzydliwości, okrucieństwa, rozwiązłe praktyki, działają jak zakwas i zatruty już wiele umysłów oraz przywiodły ludzi do popełniania podobnych czynów. Książki, opisujące szatańskie praktyki ludzi, wydawane jako popularne dzieła, wykonują złą pracę. Przerażające szczegóły zbrodni czy nikczemności nie powinny być utrwalone w myślach i nikt, kto wierzy w prawdę na obecny czas, nie powinien przyczyniać się do zachowania ich w pamięci.

Romanse i bezwartościowe, podniecające opowiadania to inny gatunek książek będących przekleństwem dla każdego czytelnika. Autor może wiązać je z nauką moralną i całą książkę naszpikować cytatami i uczuciami religijnymi, a mimo to w większości wypadków jest to tylko szatan odziany w anielskie szaty, aby skuteczniej mógł zwodzić, wabić i oszukiwać. Człowiek najbardziej lubi to, czym się zajmuje jego umysł. Czytelnicy frywolnych, podniecają-

cych opowiadań stają się niezdolni do wykonywania nałożonych na nich obowiązków. Żyją nierzeczywistym życiem, nie mają ochoty zgłębiać Pisma Świętego ani spożywać niebiańskiej manny. Ich umysły słabną i tracą moc rozważania doniosłych spraw związanych z obowiązkiem i przeznaczeniem.

Pokazano mi, że młodzieży zagraża wielkie niebezpieczeństwo, płynące z czytania niemoralnych książek. Szatan ustawicznie skłania zarówno młodych, jak i dojrzałych ludzi do poddawania się urokowi bezwartościowych opowiadań. Gdyby można było część publikowanych książek zniszczyć w ogniu, zahamowano by plagę, której straszliwym dziełem są osłabienie umysłu i zepsucie serca. Nikt nie utwierdził się tak mocno w prawych zasadach postępowania, by być uwolnionym od pokusy. Przestańcie wreszcie, i to stanowczo, czytać brukową literaturę i bezwartościowe rzeczy.

Nie mamy żadnego pozwolenia od Pana na drukowanie, a tym bardziej sprzedawanie tego rodzaju książek, gdyż są to środki niszczące dusze. Wiem, co piszę, ponieważ odsłonięto przede mną całą tę sprawę. Nikomu, kto wierzy w poselstwo na obecny czas, nie wolno brać udziału w takich poczynaniach z zamiarem zarobienia pieniędzy! Środki w ten sposób uzyskane Pan zniweczy; rozproszy więcej niż zdoła się zebrać.

Istnieje jeszcze inny rodzaj książek, gorszy niż zaraza, straszliwszy niż plagi egipskie, którego nieustannie wystrzegać się muszą nasze wydawnictwa. Przyjmując zamówienia niech uważają, by w naszych instytucjach nie znalazły się książki o treściach przedstawiających nauki samego szatana, niszczące duszę, takie jak hipnotyzm, spirytyzm, rzymsko-katolicyzm czy inne tajemnice nieprawości.

Pracownicy wydawnictw nie powinni zajmować się cokolwiek, co by mogło zasiać choćby najmniejsze ziarno zwątpienia co do znaczenia i czystości Pisma Świętego. Pod żadnym warunkiem nie wolno podsuwać młodzieży — skłonnej chwycić i wchłaniać każdą nowość — myśli o niewierze. Choćby za to płacono najwyższe ceny, publikowanie tego przyniesie jedynie nieobliczalną szkodę.

Pozwolenie na to, by tego rodzaju literatura przechodziła przez nasze instytucje, jest włożeniem do rąk pracowników owocu z zakazanego drzewa poznania dobra i zła, a potem oferowaniem go światu. To zaproszenie szatana, by przybył z całą swoją czarowną wiedzą i

przemycił swoje zasady nawet do tych instytucji, których zadaniem jest służenie świętemu dziełu Bożemu. Wydawanie tego rodzaju książek byłoby nabiciem armat nieprzyjaciela i przekazaniem ich w jego ręce, by zostały użyte przeciwko prawdzie.

Pomyślcie, czy Jezus będzie przebywał w takim wydawnictwie, by działać za pośrednictwem ludzkich umysłów przez swoich gotowych do służenia aniołów? Czy sądzicie, że nada On prawdzie wychodzącej spod pras drukarskich siłę i moc, które by mogły ostrzegać świat, jeżeli jednocześnie pozwala się szatanowi niszczyć ducha pracowników tych instytucji? Czy błogosławieństwo może towarzyszyć publikacjom wychodzącym spod tych samych, co szatańskie błędy i omamienia, pras drukarskich? „Czy źródło wydaje z tego samego otworu wodę słodką i gorzką?” **Jakuba 3,11.**

Kierownicy naszych instytucji muszą wiedzieć, że z chwilą przyjęcia stanowiska w naszym wydawnictwie są odpowiedzialni za pokarm duchowy dostarczany pracownikom w czasie ich zajęć. Odpowiadają przecież za literaturę, która wychodzi spod pras drukarskich. Będą wezwani do złożenia rachunku za wpływ, jaki wywierają przez drukowane pozycje, które przynoszą wstyd wydawnictwu, a pracowników lub świat sprowadzają na manowce.

Jeżeli pozwoli się, żeby takie pozycje ukazywały się nakładem naszych wydawnictw, stwierdzimy, że podstępnej, a przenikliwej mocy szatańskiej nie da się tak łatwo opanować. Jeżeli pozwoli się kusicielowi rozsiewać ziarno zła, ono wszędzie i wyda owoc. Dla niego będzie dojrzewało zniwo właśnie w instytucji założonej z darów ludu Bożego przeznaczonych na rozwój dzieła Bożego. W rezultacie zamiast chrześcijańskich pracowników będą wysłani w świat wykształceni niewierni ludzie.

W tych sprawach odpowiedzialność spoczywa nie tylko na kierownikach, ale również na pracownikach. Mam parę słów do pracowników wszystkich naszych wydawnictw: jeżeli miłujecie Boga i lękacie się Go, odmawiajcie czynienia czegokolwiek, co ma łączność z tą wiedzą, przed którą Bóg ostrzegął Adama! Niech zecerzy nie zgadzają się składać, korektorzy niech nie czytają, drukarze nie zgadzają się drukować, a introligatorzy niech czegoś takiego nie oprawiają. Jeżeli żądać się od was będzie opracowania takiego materiału, zwołajcie zebranie pracowników, na którym wyjaśnicie wasze postępowanie. Dyrektorzy wydawnictwa mogą odpowiedzieć, że to

nie wy jesteście za to odpowiedzialni, że kierownictwo jest powołane do regulowania tych spraw. Jednak to wy jesteście odpowiedzialni, wy ponosicie odpowiedzialność za używanie waszych oczu, rąk i umysłów. Są one wam dane od Boga, byście używali je w Jego służbie, a nie w służbie szatana.

Gdy w naszych wydawnictwach będzie się drukować pisma opisujące zło lub zwalczające dzieło Boże, Bóg pociągnie do odpowiedzialności nie tylko tych, którzy pozwalają szatanowi zastawić w wydawnictwie sidła, ale wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób współuczestniczyli w tym zwodzeniu.

Bracia na odpowiedzialnych stanowiskach! Strzeżcie się wpręgać waszych pracowników do wozu zabobonu i niemoralnych rzeczy. Nie pozwólcie, by instytucje powołane przez Boga do wysłania w świat życiodajnych prawd przekształciły się w narzędzia służące do szerzenia grzechów niszczących dusze.

Nasze wydawnictwa — od najmniejszego do największego — powinny nie wyrażać zgody na druk jednego choćby wiersza z psujących duszę pism. Wszyscy, z którymi mamy do czynienia, powinni wiedzieć, że nasze wydawnictwa nie wydadzą książek zawierających nauki szatańskie.

Nie po to wchodzimy w łączność ze światem, by dać się zatruć jego grzechami, ale po to, by jak zaczyn przeniknąć świat prawdą Bożą.

Wydawnictwa w polach misyjnych

Jest wiele do zrobienia, jeśli idzie o urządzenie stacji misyjnych na nowych terenach. Drukarnie powinno się zakładać w wielu miejscach. W związku z naszymi szkołami misyjnymi muszą być możliwości drukowania, jako udogodnienie w kształceniu pracowników. Tam, gdzie wśród uczących się znajdują się osoby różnych narodowości, mówiące różnymi językami, tam powinny się one nauczyć drukować książki w języku ojczystym i tłumaczyć je z angielskiego na swój język. Ucząc się języka angielskiego, powinny z kolei nauczyć swojego języka studentów mówiących tylko po angielsku, co im się również przyda. W ten sposób niektórzy zagraniczni studenci mogą zmniejszyć koszty swego wykształcenia, a pracownicy będą przyuczeni do udzielania cennej pomocy we wszelkich przedsięwzięciach misyjnych.

[121] W wielu przypadkach działalność wydawnicza będzie prowadzona na początku na małą skalę. Trzeba będzie zwalczać wiele trudności, będą jedynie nikłe możliwości rozwoju. Jednak nikt nie powinien się tym zniechęcać. Świat lubi rozpoczynać wszelką działalność z wielką pompą i paradą, na pokaz, wystawnie, ale to wszystko nie ma żadnego znaczenia. Droga postępowania Bożego polega na tym, by dzień drobnych poczynań uczynić początkiem triumfalnego pochodu prawdy i sprawiedliwości. Dlatego nikt nie powinien być dumny ze wspaniałego początku, ani przygnębiony pozorną słabością. Bóg jest dla swoich dzieci bogactwem, pełnią i siłą, kiedy wypatrują rzeczy niewidzialnych. Zachowywać Jego przykazania — to wybrać drogę pewną, drogę prawdziwego, niekłamanego sukcesu: „A zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza”. 1 Jana 5,4.

To nie moc ludzka rozpoczęła dzieło Boże, a więc i nie może go zniszczyć. Bóg stale będzie prowadzić i strzec przez swoich świętych aniołów te osoby, które w obliczu trudności i wrogości budują i prowadzą naprzód Jego dzieło. Na ziemi ono nigdy nie ustanie. Budowa Jego duchowej świątyni będzie stale postępować

do przodu, aż zostanie dokończona i położy się na niej sklepienie z okrzykiem radości: „Chwała, chwała wielkiemu Bogu”.

Zbór a wydawnictwo

Członkowie zboru, w obrębie którego znajduje się siedziba jednego z naszych wydawnictw, mają zaszczyt mieć wśród siebie jedno ze szczególnych narzędzi Pana. Powinni to docenić i zdać sobie sprawę z tego, że fakt ten nakłada na nich świętą odpowiedzialność. Ich wpływ i przykład będą dla wydawnictwa pomocą lub przeszkodą w wypełnianiu misyjnych zadań.

Ponieważ zbliżamy się do ostatniego, decydującego boju, bardzo ważne jest, by w instytucjach Bożych panowały pokój i jedność. Na świecie pełno jest podniecenia, wojen i sporów. Pod jednym kierownictwem — potęgą papieską — ludzie się zjednoczą, by walczyć z Bogiem, występując przeciwko Jego świadkom. Związek ten cementuje wielki odstępcą. Jednocząc swe narzędzia w walce przeciwko prawdzie stara się skłócić i rozproszyć jej obrońców. Zazdrość, zawiść, podejrzliwość, obmowy — to jego dzieło; ma ono służyć sianiu rozdzwiewu i niezgody. Członkowie Kościoła Chrystusa posiadają moc udaremnienia zamierzeń niszczyciela dusz. W takim właśnie czasie nie może być żadnych różnic, niezgody ani też niechęci do kogokolwiek ze sług Pańskich. Pośród ogólnego rozdzwiewu w świecie niech znajdzie się jedno miejsce, gdzie panują pokój i jedność, ponieważ Biblię uznano za wytyczną życia. Niech lud Boży odczuje i zrozumie odpowiedzialność, jaka na nim spoczywa — konieczność wspierania instytucji Bożych.

[122] Bracia i siostry! Sprawicie radość Panu, jeżeli z całego serca, modlitwami i środkami materialnymi będziecie wspierać naszą akcję wydawniczą. Módlcie się rano i wieczorem, aby doznała ona najobfitszego błogosławieństwa Pańskiego. Nie wyzwalajcie krytyki, nie czyńcie przykrości, nie siejcie zniechęcenia ani zwątpienia. Nie szemrajcie, niech żadne skargi czy narzekania nie wychodzą z waszych ust! Pamiętajcie, że aniołowie słyszą te słowa. Wszyscy muszą zrozumieć, że nasze instytucje zostały ustanowione przez Boga. Kto je zniesławia, służąc własnym interesom, musi przed

Bogiem zdać z tego rachunek. Bóg życzy sobie, by wszystko, co jest związane z Jego dziełem, było traktowane jak święta rzecz.

Pan oczekuje, iż będziemy się więcej modlić, a mniej mówić. Próg niebios zalany jest światłem Jego chwały i On pozwoli temu światu świecić w sercu każdego, kto zajmie wobec Niego właściwą postawę.

Każda instytucja będzie musiała toczyć walkę z przeciwnościami. Dopuszczane będą próby po to, by przetestować serca dzieci Bożych. Gdy jedno z narzędzi Pana napotka przeciwności, wtedy okaże się, ile w rzeczywistości zaufania pokładamy w Bogu i Jego dziele. Niech w takim czasie nikt nie widzi wszystkiego w najgorszym świetle, ani nie ma wątpliwości, nie okazuje niewiary! Nie krytykuje tych, którzy dźwigają brzemień odpowiedzialności. Niechaj rozmów, jakie prowadzicie w domu, nie zatruwa krytykowanie postępowania sług Pańskich. Rodzice, ulegający duchowi krytycyzmu, nie podają swoim dzieciom tego, co służy ich zbawieniu. Słowa rodziców osłabiają wiarę i zaufanie nie tylko dzieci, ale również osób starszych.

Wszyscy okazują zbyt mało szacunku i czci dla rzeczy świętych. Szatan łączy się najchętniej z krytykującymi, podsycając niewiarę, niechęć, podejrzliwość i lekceważenie. Szatan jest stale w pracy, chce napełnić ludzi swoim duchem, zabić miłość, która wśród braci powinna być święcie podtrzymywana, zniszczyć zaufanie, wzniecić wrogość, doprowadzić do słownych utarczek i siania złych domysłów. Niechaj nie okaże się, że jesteśmy jego współpracownikami. Jedno, jedyne serce podatne na jego wpływ może rozsiać wiele ziaren niezadowolenia. W taki właśnie sposób można dokonać dzieła, którego niszczycielskie skutki nie dadzą się w pełni ujawnić obecnie, ale dopiero w wielkim dniu sądu ostatecznego.

Chrystus oznajmia: „Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi”. [Mateusza 18,6.7](#). Słowa te nakładają na członków Kościoła wielką odpowiedzialność. Niechaj się strzegą, by wskutek nieuwagi wobec ludzi młodych jeszcze w wierze i wskutek siania ziaren zwątpienia i niewiary z namowy szatana, nie okazali się winnymi ruiny choćby

[123] jednej duszy. „I prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało. Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana. Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu”. [Hebrajczyków 12,13-15](#).

Współpraca z Bogiem

Wielka jest siła pomocników szatana. Pan wzywa swój lud do wzajemnego umacniania się, mówiąc: „budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą”. [Judy 1,20](#).

Zamiast współpracować z szatanem, wszyscy powinni zrozumieć, co znaczy współdziałać z Bogiem. W obecnych czasach przygnębienia Bóg ma dla nas zadanie, które wymaga niewzruszonej wiary i odwagi, a one umożliwiają nam okazywanie sobie nawzajem pomocy i wzajemne podtrzymywanie się na duchu. Wszyscy współpracownicy Boga muszą stanąć ramię przy ramieniu i serce przy sercu. Co by się mogło stać, czego można by dokonać dzięki łasce Bożej, gdyby członkowie Kościoła stali jak jeden mąż, wspierając pracowników modlitwami i wywieranym wpływem, gdy ze wszystkich stron atakuje ich zniechęcenie! Wtedy jest pora, by okazać się wiernym szafarzem.

Zamiast krytyki i nagany niechże nasi bracia i nasze siostry słyszą słowa pociechy i zaufania dla współpracowników Bożych. Pan wzywa swoich wiernych do krzepienia serc tych, którzy dźwigają ciężkie brzemiona, ponieważ On z nimi pracuje. Wzywa swój lud, by uznał moc podtrzymującą i wspierającą siłę Jego narzędzi. Czcijcie Pana starając się ze wszystkich sił zapewnić im wpływ i nieść moralną pomoc, do czego mają prawo.

Gdy macie okazję, mówcie do sług Bożych słowa, które będą dla nich siłą i natchnieniem! Zbyt obojętni jesteśmy wobec siebie we wzajemnych stosunkach. Zbyt często zapominamy, że nasi współpracownicy potrzebują siły i otuchy. Pamiętajcie, że w czasie szczególnych przeciwności i kłopotów powinniście dodawać im otuchy i zachęty swoim współczuciem i życzliwością. Gdy chcecie im dopomóc modlitwami, niech o tym wiedzą. Przekażcie wszystkim

wezwanie Boże skierowane ongiś do Jego sługi: „Bądź mocny i mężny”. [Jozuego 1,6](#).

Kierownicy naszych instytucji mają przed sobą trudne zadanie, muszą utrzymać porządek i karność, mądrze wychowywać młodzież powierzoną ich pieczy. Członkowie zboru mogą wiele zdziałać, by podtrzymać ich ręce. Gdy młodzież nie chce dobrowolnie podporządkować się obowiązującemu w instytucji porządkowi, albo różniąc się w zdaniach ze zwierzchnikami chce iść własną drogą, rodzice nie powinni ślepo przytakiwać dzieciom ani ich popierać.

[124]

Daleko lepiej byłoby, gdyby wasze dzieci cierpiały lub zostały złożone w grobie, niż gdyby nauczono ich lekceważyć zasady będące fundamentem wierności prawdzie, bliźnim i Bogu.

W razie problemów z osobami, które mają młodzież pod swoją opieką, udajcie się bezpośrednio do zainteresowanych i dowiedzcie się, jak naprawdę rzecz się miała. Zrozumiecie wtedy, że kierownicy działów lepiej wiedzą niż inni, jakie zarządzenia są konieczne i mają największe znaczenie. Zaufajcie ich sądom, szanujcie ich autorytet. Uczcie dzieci szacunku i respektu dla tych, których Bóg uznał i uczcił, kiedy powołał ich na odpowiedzialne stanowiska.

Najlepszym sposobem wspierania wysiłków kierownictwa naszych instytucji przez członków zboru jest dawanie przykładu właściwego postępowania i porządku we własnym domu. Rodzice słowem i zachowaniem powinni być wzorem tego, czym chcą, żeby były ich dzieci. Pamiętajcie o czystości mowy i prawdziwie chrześcijańskiej uprzejmości. Nie może być w domu żadnej zachęty do grzechu, żadnych obmów czy podejrzeń. Uczcie dzieci i młodzież szacunku dla siebie, a wierności Bogu i Jego zasadom. Uczcie je szanować zakon Boży i prawa panujące w domu! Wtedy dzieci, obcując z innymi, będą te zasady praktykować i upowszechniać w życiu. Będą też kochać bliźniego jak siebie samego, stwarzać czystą atmosferę wokół siebie i wywierać wpływ, który pokrzepi słabe dusze na ścieżce wiodącej ku świętemu życiu i ku niebu.

Dzieci tak wychowane nie będą ciężarem, ani powodem utrapienia w naszych instytucjach. Będą podporą dla tych, którzy sprawują odpowiedzialne funkcje. Właściwe pouczenia uczynią taką młodzież zdolną do zajęcia w przyszłości stanowisk wymagających zaufania, a dzięki zasadom i swemu przykładowi pomagać będą innym zawsze postępować sprawiedliwie. Potrafią właściwie ocenić swoje

postępowanie i zrobią najlepszy użytek ze swoich władz fizycznych, umysłowych i duchowych. Takie osoby są uzbrojone przeciwko pokusom; nie dadzą się łatwo pokonać. Są nosicielami świata dzięki błogosławieństwu Boga. Ich wpływ przyczynia się do wychowywania innych w duchu takiego postępowania i działania, które są prawdziwym chrześcijaństwem.

[125] Członkowie zboru, napełnieni miłością Chrystusa i świadomości swej odpowiedzialności oraz swych możliwości, mogą na młodzież w naszych instytucjach wywierać wpływ ku dobremu, wpływ, którego nie da się ocenić. Przykład ich wierności obowiązkom w domu, w przedsiębiorstwie, w zborze, społeczne wyrobienie, uczynność i uprzejmość chrześcijańska, połączone ze szczerym zainteresowaniem dla duchowego dobra młodzieży, w nieograniczonej mierze przyczynią się do kształtowania charakterów tej młodzieży dla dobra służby Bogu i bliźnim zarówno w życiu teraźniejszym, jak i przyszłym.

Obowiązek wydawnictwa wobec Kościoła

Jak Kościół ponosi odpowiedzialność wobec wydawnictwa, tak i wydawnictwo odpowiada przed Kościołem. Mają się nawzajem wspierać.

Bracia na odpowiedzialnych stanowiskach w wydawnictwie nie powinni pozwolić na to, by praca pochłonęła ich do tego stopnia, że nie będą mogli znaleźć czasu na zajęcie się sprawami duchowymi. Gdy zainteresowanie tymi sprawami będzie żywe, wydawnictwo wywrze na zbory potężny wpływ. Jeśli dzieło będzie tak prowadzone, że zostaną pozyskane dla Chrystusa dusze, spocznie na wydawnictwie błogosławieństwo Boże.

Wszyscy pracownicy wydawnictw, głoszący imię Chrystusa, powinni być czynni w zborze. Korzystanie z każdego daru łaski jest ważne dla ich własnego życia duchowego. Siłę otrzymują nie tylko dlatego, że są widziani, ale dlatego, że stają się współpracownikami. Każdy powinien w jakiejkolwiek bądź dziedzinie życia zborowego mieć powierzona sobie systematyczną pracę. Wszyscy powinni tę pracę uważać za swój chrześcijański obowiązek. Składając ślubowanie przy chrzcie zobowiązali się czynić wszystko, co w ich mocy, by budować Kościół Chrystusowy. Wyjaśnijcie im, że wymagają tego

miłość do Zbawiciela i wierność wobec Niego, prawdziwa męskość, godność kobieca i wierność instytucji, z którą są związani. Nie mogą być wiernymi sługami Chrystusa, sprawiedliwymi mężczyznami i kobietami, ani niezbędnymi współpracownikami w dziele Bożym, jeśli zaniedbają ten obowiązek.

Kierownicy rozmaitych działów w wydawnictwie powinni specjalną troską otoczyć młodzież, żeby mogła wyrobić w sobie właściwe nawyki. Gdy zaniedbuje ona zebrania zborowe albo nie wypełnia powierzonych jej obowiązków, dowiedźcie się, co jest tego przyczyną. Postarajcie się takie beztroskie osoby pobudzić w sposób życzliwy i taktowny oraz ożywić zanikające zainteresowanie.

Nikt nie powinien swoich zaniedbań w poświęconej służbie Pańskiej usprawiedliwiać pracą. O wiele lepiej będzie odłożyć własne zajęcia niż zaniedbać swój obowiązek wobec Boga.

* * * * *

Do braci obarczonych odpowiedzialnością w wydawnictwach:

Przedstawiam wam ważność uczestniczenia w naszych dorocznych zebraniach, nie tylko w zebraniach związanych z wydawnictwem, ale i tych, które będą zwołane dla waszego oświecenia duchowego. Nie zdajecie sobie sprawy z konieczności ścisłego związania się z niebem, a bez tego nikt z was nie będzie bezpieczny, nikt nie będzie w stanie prowadzić dzieła Bożego w taki sposób, żeby jego praca była przyjemna Bogu.

[126]

W dziele tym, bardziej niż w jakimkolwiek świeckim interesie, sukces jest proporcjonalny do ducha poświęcenia i oddania samego siebie, z jakim dzieło to jest wykonywane. Ci, którzy ponoszą odpowiedzialność jako kierownicy w dziele, powinni stanąć tam, gdzie Duch Święty mógłby silniej na nich oddziaływać. Powinni mieć o wiele większe niż inni pragnienie przyjęcia chrztu Ducha Świętego i wiedzę o Bogu i Chrystusie, gdyż ich stanowisko jest bardziej odpowiedzialne niż zwykłego pracownika.

Zarówno wrodzone, jak i nabyte zdolności są darami Bożymi i muszą stale być poddane Jego Duchowi, Jego boskiej, uświęcającej mocy. Powinniście mocniej odczuwać brak doświadczenia w tej pracy, a potem usilnie się starać o zdobycie koniecznej wiedzy i

doświadczenia, abyście mogli wykorzystać każdą zdolność ciała oraz ducha i tym uwielbić Boga.

„Ja dam im nowe serce”. Chrystus musi zamieszkać w waszych sercach tak, jak krąży w ciele krew, udzielając ciału życiodajnej mocy. W tej kwestii nigdy nie będziemy nadmiernie gorliwi. Podczas gdy całkowitym uzbrojeniem musi być prawda, nasze przekonania wymagają pokrzepienia, i to dzięki żywieniu współczucia, jakie charakteryzowało życie Chrystusa. W kim prawda, żywotna prawda, nie stanie się rzeczywistością, ten nie będzie w stanie się ostać. Jest tylko jedna moc, która może uczynić nas mocnymi i takimi zachować, a jest nią łaska Boża, zawarta w prawdzie. Kto ufa czemukolwiek innemu, ten już się chwieje i w końcu upadnie.

Pan życzy sobie, byście polegali na Nim. Wykorzystujcie jak najlepiej każdą sposobność, żeby tylko otrzymać światło. Gdy trzymacie się z dala od świętych wpływów Boga, to jak możecie pojąć duchowe rzeczy, jak nabyć umiejętność rozróżniania ich?

Bóg oczekuje od nas, że wykorzystamy każdą sposobność przygotowania się do Jego dzieła. Oczekuje od was, że dla dokonania tego użyjecie całej swojej energii i wszystkich sił, a w sercach zachowacie wrażliwość na święte, nakazane poważanie odpowiedzialności. Spoczywa na was oko Boże. Nikomu z was nie wolno przynieść przed Jego oblicze niedoskonałej ofiary, która nie wymaga ani wysiłku, ani modlitwy. Takiej ofiary nie może On przyjąć.

Proszę was, obudźcie się i szukajcie Boga! Gdy Jezus z Nazaretu będzie przechodzić obok was, wołajcie żarliwie: „Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną!” — a przejrzyście. Z łaski Boga otrzymacie to, co jest cenniejsze od złota, srebra i szlachetnych kamieni.

Wielu jest takich, którzy nie dostrzegają żadnej różnicy między pospolitymi firmami handlowymi, takimi jak warsztaty, fabryki czy pola uprawne, a instytucją ustanowioną dla rozwoju sprawy Bożej. Dzisiaj jednak jest ta sama różnica, jaką Bóg uczynił w starodawnych czasach między tym, co poświęcone, i tym, co pospolite; między tym, co święte, i tym, co świeckie. Bóg życzy sobie, żeby każdy pracownik naszych instytucji pojmował i doceniał tę różnicę. Ci, którzy w naszych wydawnictwach pełnią odpowiedzialne funkcje, dostąpili wielkiego zaszczytu. Cięży na nich święty obowiązek. Powołano ich na współpracowników Boga. Powinni cenić możliwość tak ścisłego związania z narzędziami Bożymi, powinni czuć się wysoce uhonorowani tym, że pozwolono im oddać swoje zdolności, służbę i niestrudzoną czujność instytucji Pańskiej, oddanej dziełu Bożemu. Powinni posiadać gorliwość i zapał, mieć chęć uczynienia wydawnictwa tym, czym ono być powinno zgodnie z postanowieniem Bożym: światłem w świecie, wiernym świadkiem dla Niego i pomnikiem sabatu z czwartego przykazania.

„I uczynił moje usta ostrym mieczem, w cieniu swojej ręki mnie ukrył, uczynił mnie strzałą gładką, w swoim kołczanie mnie schował i rzekł do mnie: Jesteś moim sługą, Izraelu, przez ciebie się wsławię. (...) To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc ustanowiłem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi”. [Izajasza 49,2-6](#).

Oto słowo Pańskie wystosowane do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób są związani z Jego instytucjami. Zostali przez Boga uprzywilejowani, ponieważ postawiono ich tam, gdzie świeci światło. Są w Jego specjalnej służbie i nie powinni tego faktu lekceważyć. Odpowiednio do swej pozycji wymagającej zaufania, powinni się poczuwać do odpowiedzialności i ofiarności. Zwykłych, pospolitych rozmów i niestosownego zachowania nie wolno tolerować. Należy zachować i umacniać poczucie świętości miejsca.

Pan baczny i czujnym okiem spogląda na swoje instytucje i troszczy się o nie. Ludzie zręczni mogą czuwać nad maszynami, mogą wprawić je w ruch, ale jakże łatwo można pominąć jakiś szczegół, zgubić śrubkę, nie dojrzeć uszkodzenia małej części mechanizmu, i jakie nieszczęście może się zdarzyć! Kto zapobiegnie nieszczęśliwym wypadkom? Aniołowie Boga mają nadzór nad całą pracą. Gdyby otworzyć oczy tych, którzy uruchamiają maszyny, zobaczyliby oni niebieską istotę trzymającą straż. W każdym pokoju wydawnictwa znajduje się świadek, który zwraca uwagę na ducha, w jakim przebiega praca, odnotowuje obowiązkowość i brak samolubstwa zatrudnionych osób.

Przy zakładaniu instytucji na nowych terenach z konieczności trzeba niekiedy powierzać odpowiedzialność mężom nie zaznajomionym w pełni ze wszystkimi szczegółami pracy. Ci ludzie są wobec innych pracujących wielce pokrzywdzeni i jeżeli oni oraz ich współpracownicy nie będą ofiarnie, z samozaparciem działać w Pańskiej sprawie, dana instytucja znajdzie się w takim stanie, że będzie to przeszkodą w pomyślnym rozwoju.

Wielu jest zdania, że ich sposób pracy tylko ich obchodzi oraz jedynie do nich należy i nikt inny nie może zgłaszać jakichkolwiek wniosków czy propozycji. Ci właśnie ludzie mogą nie znać najlepszej metody pracy, a jednak, gdy ktoś odważy im się coś doradzić, obrażają się i z jeszcze większym uporem trwają przy swoim zdaniu. A znowu niektórzy z pracowników nie chcą ani radzić, ani pomóc swoim towarzyszom pracy. Inni, jeszcze niedoświadczeni, nie życzą sobie, żeby ich nieświadomość została ujawniona. Popołniają błędy kosztem czasu i zużycia materiału, gdyż są zbyt dumni, aby prosić o radę.

Przyczyny tego zła nie trudno jest zrozumieć. Owi pracownicy zachowują się jak „niesforne” nici, a przecież powinni zachowywać się tak jak nici, które muszą być tkane razem, żeby wspólnie tworzyć wzór.

Takie rzeczy zasmucają Ducha Świętego. Bóg życzy sobie, byśmy uczyli się jeden od drugiego. Niepoświęcona niezależność stawia nas w takiej sytuacji, że Bóg nie może z nami współpracować. Szatan jest niezmiernie rad z takiego obrotu sprawy.

Okrywanie czegokolwiek tajemnicą nie powinno mieć miejsca, nie powinno też być obawy, że inni posiadają umiejętności, które tylko nieliczni posiadają. Tego rodzaju nastawienie jedynie przeszkadza i budzi nieufność, a w sercu zamiera miłość braterska.

Każda dziedzina dzieła Bożego wiąże się ściśle z inną. Wyłączność nie może mieć miejsca w instytucji, której przewodzi Bóg, gdyż On jest Mistrzem taktu i przenikliwości, źródłem prawidłowych me-

to działania. On pogłębia wszelką wiedzę w tym względzie, nikt nie może uważać znajomości jakiejś rzeczy za coś, co wyłącznie do niego należy.

Każdy zatrudniony powinien brać udział w pracach wszystkich gałęzi dzieła i jeżeli Bóg obdarzył go przenikliwością, dalekowzroczną mocą, to powinien przekazywać innym to, co sam otrzymał. Trzeba bezinteresownie starać się o każdą przydatną siłę, którą można związać z instytucją, by uczynić ją skutecznym, żywotnym i wydajnym narzędziem dla Boga. Wydawnictwa potrzebują pracowników poświęconych, zdolnych, mających wielki wpływ.

[129] Każdy pracownik będzie poddany próbie, która wykaże, czy stara się on o rozwój instytucji Pańskiej, czy też jedynie o własne interesy. Wszyscy nawróceni codziennie będą dawać dowody tego, że nie wykorzystują przywileju i wiedzy, jakie posiadają, dla swych osobistych korzyści. Zdawać będą sobie sprawę z tego, że to boska opatrzność obdarzyła ich tak sownie po to, by mogli służyć Jego sprawie doskonałą pracą.

Nikt nie powinien pracować kierowany żądzą władzy czy wygórowanymi ambicjami. Rzetelny pracownik będzie robił wszystko, co może, bo chce wielbić Boga. Będzie się starał udoskonalić wszystkie swoje zdolności. Będzie wykonywać swe obowiązki tak jakby spoczywały na nim oczy Boga. Jedynym Jego pragnieniem będzie oddać Chrystusowi należny Mu hołd, ofiarować Mu doskonałą służbę.

Niechaj pracownicy wyteżą wszystkie swoje siły w dążeniu do przyniesienia pożytku dla dzieła Pańskiego. Jeśli tak będą postępować, sami osiągną siłę i właściwą przydatność.

Panowanie nad sobą i obowiązkowość

Nie mamy do tego stopnia wyczerpywać swoich władz umysłowych czy fizycznych, by łatwo wpadać w podniecenie i dać się porwać słowom, które obrażają Boga. Pan chce, żebyśmy zawsze byli spokojni i cierpliwi. Bez względu na postępowanie innych, na to, cokolwiek by oni zrobili, my mamy reprezentować Chrystusa i tak postępować, jakby On postąpił w podobnych okolicznościach.

Codziennie osoba zajmująca odpowiedzialne stanowisko podejmuje decyzje, które pociągają za sobą doniosłe skutki. Często musi szybko myśleć, ale z dobrym skutkiem może to czynić tylko ten, kto umie panować nad sobą. Rozum wzmacnia się przez właściwe obchodzenie się z siłami fizycznymi i umysłowymi. Jeżeli wysiłek nie był zbyt duży, to za każdym razem zdobywa się nową siłę.

Tylko ten, kto z całego serca jest chrześcijaninem, może być prawdziwie szlachetnym człowiekiem.

Zaniedbywanie wypełniania w każdym szczególe zadań Bożych oznacza niezawodną stratę i niepowodzenie. Kto zbacza z drogi Pańskiej, pozbawia swego Mistrza służby tylko Jemu należnej. Sam również ponosi szkodę; błądzi, nie otrzymuje tej łaski, siły i mocy charakteru, które są przywilejem każdego, kto całkowicie poświęca się Bogu. Jeśli żyje w oddaleniu od Chrystusa, jest wystawiony na pokusy. W służbie dla Mistrza popełnia błędy. Jeśli jest już w drobnych sprawach nieobowiązkowy, zawodzi, kiedy Bóg żąda od niego rzeczy większych. Działa na podstawie zasad, które sam sobie stworzył.

[130]

Bóg nie może być z tymi, którzy żyją według własnego upodobania i stawiają siebie na pierwszym miejscu. Kto tak postępuje, będzie w końcu ostatni ze wszystkich. Grzechem niemalże beznadziejnym, niewybaczalnym są zarozumiałość i pycha. Staje on na drodze wszelkiemu wzrostowi. Gdy człowiek ma wady charakteru i nie zdaje sobie z nich sprawy, jest tak pełen przeświadczenia o własnej doskonałości, iż nie potrafi dostrzec u siebie uchybień, to jak może być oczyszczony? „Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz

ci, co się źle mają”. [Mateusza 9,12](#). Jak może poprawić się ten, kto uważa się za doskonałego?

Gdy ktoś, kim, jak sądzimy, kieruje Bóg i naucza go, zboczy z właściwej drogi przez swą zarozumiałość, wielu pójdzie za jego przykładem. Jego fałszywy krok może sprowadzić na manowce tysiące ludzi.

Konieczność przynoszenia owoców

Rozważcie przypowieść o figowym drzewie: „Pewien człowiek miał figowe drzewo zasadzone w winnicy swojej i przyszedł, by szukać na nim owocu, lecz nie znalazł. I rzekł do winogrodnika: Oto od trzech lat przychodzę, by szukać na tym figowym drzewie owocu, a nie znajduję. Wytnij je, po cóż jeszcze ziemię próżno zajmuje? A tamten odpowiadając, rzecze: Panie, pozostaw je jeszcze ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem, może wyda owoc w przyszłości; jeśli zaś nie, wytniesz je”. [Łukasza 13,6-9](#).

„Pozostaw je jeszcze ten rok...”. W słowach tych zawarta jest nauka dla wszystkich zatrudnionych w dziele Bożym. Drzewu, które nie wydało owoców, dano okres próby. Tak samo i Bóg długo znosi postępowanie swoich dzieci. Jednak o tych, którzy mają wysokie przywileje i piastują odpowiedzialne stanowiska, a nie przynoszą owocu, mówi: „Wytnij je, po cóż jeszcze ziemię próżno zajmuje”?

Niech ci, którzy związani są ze szczególnymi Pańskimi instytucjami, pamiętają, że zażąda On owoców ze swojej winnicy. Proporcjonalnie do udzielonych błogosławieństw, domagać się będzie zysku. Aniołowie niebiescy służą w każdym miejscu, gdzie powstały instytucje Boże. Brak wierności w nich jest większym grzechem niż mógłby być gdziekolwiek indziej, ponieważ tam wywiera większy wpływ. Niewierność, niesprawiedliwość, nieuczciwość, tolerujące zło, przeszkadzają światłu, które według woli Bożej ma świecić z Jego instytucji.

[131] Świat czuwa, gotów natychmiast ostro i surowo skrytykować wasze zachowanie i słowa, a także wasz sposób załatwiania jakiegokolwiek transakcji czy sprawy. Każdy zatrudniony w dziele Bożym jest obserwowany, ważony i mierzony według wagi i miary ludzkiego osądu. Jeśli idzie o religię Biblii, ustawicznie wywieracie

korzystne lub niekorzystne wrażenie na wszystkich, z kim macie do czynienia.

Świat obserwuje krytycznie, jakie owoce przynoszą ci, którzy głoszą, iż są chrześcijanami. Ma prawo oczekiwać wyrzeczeń i ofiarności od tych, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę.

Wśród naszych pracowników byli i nadal będą tacy, którzy nie odczuwają potrzeby bycia na każdym kroku z Jezusem. Uważają, że nie mogą poświęcić na modlitwę ani na zebrania religijne ani odrobiny swego czasu. Tak wiele mają do zrobienia, że nie znajdują ani chwili na to, by trzymać się miłości Bożej. A gdy już się tak dzieje, szatan wkracza do akcji i budzi w takim człowieku czcze urojenia.

Współpracownicy, niesumienni i niedokładni, wyrządzają nieobliczalne szkody. Ich przykład oddziaływa na innych. W każdej instytucji znajdują się tacy, którzy całym sercem, radośnie służą Panu. Czy zakwas zła nie będzie na nich działał? Czy instytucja ma być pozbawiona dobrych przykładów chrześcijańskiej obowiązkowości? Kiedy ci, którzy wyznają, że są przedstawicielami Chrystusa, okażą się ludźmi nienawróconymi, brutalnymi, miłującymi jedynie siebie, fałszywymi w postępowaniu, muszą być usunięci z dzieła.

Robotnicy w winnicy Boga powinni zdać sobie sprawę ze świętości zaufania, jakim Pan ich obdarzył. Trzeba się wyzbyć popędlivosti i gwałtowności, a chimerycznych działań zaniechać. Kto nie potrafi odróżnić rzeczy świętych od pospolitych, nie nadaje się na wysokie, odpowiedzialne stanowisko. Gdy spotka się z pokusą, zdradzi pokładane w nim zaufanie. Ludzie, którzy nie doceniają przywileju i sposobności związania się z dziełem Bożym, nie ostoją się, gdy nieprzyjaciel podejdzie do nich z pozornie przekonującymi pokusami. Łatwo wtedy ulegną samolubnym, ambitnym planom. Jeżeli potem — kiedy dano im światło — wciąż jeszcze nie będą umieli odróżnić dobra od zła, to charakter dzieła tym szybciej będzie czystszy i wznioślejszy, im szybciej zwolni się ich z pracy w instytucji.

Nikt, kto zawiódł w krytycznej chwili, nie uszanował świętości Bożych środków, nie powinien pozostawać w żadnej instytucji Pana. Jeżeli pracownicy nie znajdują upodobania w prawdzie, jeżeli związek z instytucją nie czyni ich lepszymi, nie rozwija w nich miłości do prawdy, to po przeprowadzeniu wystarczającej próby odłączcie ich

od dzieła, ponieważ ich bezbożność i niewiara wpływają na innych. Przez nich działają aniołowie zła, chcąc zwieść nowonawróconych ludzi. Powinniście obejrzeć się za obiecującymi, dobrze się zapowiadającymi młodymi ludźmi, którzy miłują Boga, ale jeżeli pozwolicie im stykać się z tymi, którzy Boga nie miłują, stale grozić im będzie niebezpieczeństwo bezbożnego wpływu.

Ludzi zeświecczonych i o połowicznym sercu, miłujących plotki i obmowy, którzy szeroko rozprowadają o błędach innych, a własnych nie widzą, powinno się usunąć z dzieła.

Niebezpieczeństwo niewłaściwej lektury

Ponieważ widzę, jakim niebezpieczeństwem grozi młodzieży czytanie niewłaściwej lektury, nie mogę pominąć przedstawienia innych jeszcze ostrzeżeń udzielonych mi dla zapobieżenia temu wielkiemu złu.

Zbyt małą wagę przywiązuje się do szkodliwych skutków kontaktu ze złą lekturą, jakie zagrażają naszym pracownikom. Zajmowanie się pewnymi tematami i wydarzeniami pochłania ich uwagę i budzi chęć wzięcia w nich udziału. Zdania są zarejestrowane w pamięci. Nasuwają się różne myśli. Niemal nieświadomie czytelnik poddaje się wpływowi ducha pisarza, a cała jego istota jest pod presją zła. Są ludzie, którzy mają słabą wiarę i niewielką siłę panowania nad sobą, im właśnie trudno jest uwolnić się od myśli podsuwanych przez tego rodzaju literaturę.

Przed przyjęciem prawdy na obecny czas niektórzy ludzie byli przyzwyczajeni do czytania powieści i romansów. Gdy zostali przyjęci do zboru, czynili wysiłki, by przezwyciężyć ten nawyk. Podsunąć tym ludziom lekturę podobną do tej, jaką odrzucili, to tak, jakby podać alkoholikowi oszałamiający napój! Wystawieni na ustawiczne pokusy, tracą upodobanie do dobrej literatury. Nie znajdują radości w studiowaniu Biblii. Ich siła moralna osłabnie. Grzech będzie się wydawać coraz to mniej odpychający. Będą przejawiać coraz większą niewierność, będzie narastać w nich niechęć do wykonywania codziennych obowiązków. Gdy umysł ulegnie zepsuciu, są gotowi chwytać do czytania jakąkolwiek, byle podniecającą, lekturę. Tym samym droga stoi otworem przed szatanem, który całkowicie podporządkowuje sobie taką duszę.

Powinno się także unikać takich książek, które wprowadzą zdecydowanie nie wprowadzają w błąd i nie psują, ale budzą niechęć do studiowania Biblii. Jej słowa to prawdziwa manna. Niech wszyscy tłumią pragnienie czytania lektury, która nie jest pokarmem dla duszy! Nigdy nie będziecie w stanie pracować dla Boga mając jasną percepcję, jeśli umysł zajmować się będzie niezdrową lekturą.

Kto jest w służbie Boga, nie powinien tracić czasu ani pieniędzy na mało wartościową literaturę. Co mają wspólnego plewy z ziarnem?

[133]

Literatura a doświadczenia religijne

Nie jest teraz czas na branie udziału w niewiele wartych przyjemnościach, na zaspokajanie egoistycznych pragnień. Najwyższy czas, by poważnie myśleć. Nie możecie żyć pełnym wyrzeczeń i ofiarności życiem Odkupiciela świata i zarazem znajdować przyjemność w żartach i dowcipach oraz marnotrawieniu czasu na rozmaitego rodzaju głupstwa. Przede wszystkim potrzebujecie praktycznych doświadczeń w życiu chrześcijańskim. Musicie ćwiczyć umysł, szkoląc go do pracy dla Boga. Doświadczenia religijne będą w wielkim stopniu uzależnione od książek, które czytacie w chwilach wolnych od zajęć.

Jeżeli miłujecie Pismo Święte i zgłębiacie je przy każdej sposobności, to niezmiernie jego skarby możecie nazwać swoją własnością, możecie także być pewni, że Jezus przyciągnie was do siebie.

„Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności”. [Kolosan 2,8-10](#).

Nie możemy być doskonałymi w Jezusie Chrystusie, a zarazem chwytając do czytania te rzeczy, które pochodzą od tak zwanych wielkich mężów tego świata i stawiać ich mądrość ponad mądrością największego Nauczyciela, jakiego świat kiedykolwiek znał. Czerpanie wiedzy z takich źródeł przedstawione zostało w Słowie Bożym jako sięganie po pitną wodę do dziurawego zbiornika, w którym nie ma wody.

Niech prawda Boża stanie się tematem waszych rozmyślań i badań. Czytajcie Biblię i traktujcie ją jako głos Boży bezpośrednio przemawiający do was. Wtedy znajdziecie natchnienie i mądrość, które pochodzą od Boga.

Gromadzenie wielu książek do studiowania zbyt często stawia między Bogiem a człowiekiem taki ogrom wiedzy, że osłabia to umysł i czyni go niezdolnym do przyswojenia tego, co już do niego dotarło, „cierpi on wtedy na niestrawność”. Trzeba być bardzo mą-

drym, żeby dokonać właściwego wyboru między tak wielu autorami i umieć odróżnić ich słowa od Słowa żywota, tak by móc spożywać ciało i pić krew Syna Człowieczego.

Bracia moi! Opuście strumienie na nizinach i udajcie się do czystych wód Libanu! Nie zdołacie chodzić w świetle Bożym mając umysł przeciążony ogromem materiału, którego nie jest on w stanie strawić. Nadszedł czas i musimy postanowić zwrócić się do nieba o pomoc oraz pozwolić umysłowi być pod wrażeniem Słowa Bożego. Powinniśmy zamknąć drzwi przed nawałem lektury, więcej modlić się i karmić słowami żywota. Zanim łaska Boża nie dokona głębokiej przemiany naszego ducha i serca nie będziemy oglądać oblicza Bożego.

[134]

Odwaga i ufność

Pan nakazał Mojżeszowi wielokrotnie przypominać dzieciom Izraela o tym, jak postępował z nimi w czasie wyzwolenia ich z Egiptu i o cudownej Jego ochronie na pustyni. Mojżesz miał im przywozić na pamięć ich niewiarę i szemranie, a gdy przychodziła próba, przypominać wielkie miłosierdzie Pańskie i pełną miłości troskliwość, które nigdy ich nie opuszczały. Te fakty powinny wzbudzić wiarę i natchnąć lud męstwem. Gdyby dzieci Boże tak prowadzono do uświadomienia sobie własnych grzechów i słabości, zdawałyby sobie sprawę z tego, że Bóg był ich prawością i siłą.

W obecnym czasie jest tak samo ważne, by lud Boży miał przed oczyma fakty, gdzie i kiedy był doświadczany, gdzie jego wiara zawiodła, gdzie swą niewiarą i zarozumiałością naraził na szwank Jego sprawę. O Bożym miłosierdziu, o Jego strzegącej nas opatrności, o niezapomnianym wyswobodzeniu powinniśmy ciągle opowiadać. Gdy dokonamy takiego przeglądu przeszłości, zrozumiemy, że Pan jest dzisiaj tak samo łaskawy jak wówczas. Powinniśmy wziąć do serca udzielane w przeszłości ostrzeżenia i wystrzegać się powtarzania dawnych błędów. Wyzbądźmy się zarozumiałości i zaufajmy Bogu, iż uchroni nas przed ponownym zhańbieniem Jego imienia. Każde zwycięstwo szatana naraża dusze na niebezpieczeństwo. Niektórzy stają się tarczą strzelniczą dla jego pokus. Niech ci, którzy popełnili błędy, kroczą ostrożnie, modląc się ustawicznie.

Bóg zsyła próby, aby zbadać, kto z nich okaże się wierny. Stawia ich w trudnych sytuacjach, by dowiedzieć się, czy ufają większej niż własna mocy, która pochodzi z góry. Każdy ma jakieś ukryte cechy charakteru, które muszą być wydobyte na światło dzienne. Bóg dopuszcza, żeby zarozumialcy byli starannie doświadczeni po to, by uświadomili sobie swoją bezradność.

Gdy przychodzą na nas próby i widzimy przed sobą nie wzrastający dobrobyt, lecz czas biedy, który wszystkich zmusza do wyrzeczeń, czy słuchamy podszeptów szatana, że nastały dla nas czasy bardzo ciężkie. Jeżeli damy im posłuch, zaufanie do Boga zniknie.

W takich wypadkach musimy pamiętać, że Bóg zawsze troszczył się o swoje instytucje. Powinniśmy pamiętać o dziełach już przez Niego dokonanych, o przemianach w nas uczynionych. Powinniśmy przypomnieć sobie błogosławieństwa niebios, pomniki dobra, i powiedzieć: „Panie, ufamy Tobie, twoim sługom i twojemu dziełu. Budujemy na Tobie. Będziemy Ci ufać. Wydawnictwo jest twoim narzędziem, nie zwątpimy i nie zniechęcimy się. Zostaliśmy zaszczytzeni, gdy związałeś nas z tym ośrodkiem. Chcemy kroczyć twoją drogą, czynić sprawiedliwość i sąd. Wykonamy naszą część, wierni dziełu Bożemu”.

[135]

Nasza największa potrzeba

Jeśli przejawimy brak wiary tam, gdzie się znajdujemy, kiedy piętrzą się trudności, będzie nam jej brakować w każdym innym miejscu.

Naszą największą potrzebą jest ufność pokładana w Bogu. Jeżeli będziemy widzieć tylko ciemne strony, stracimy oparcie w Bogu izraelskim. Jeśli serce jest otwarte na obawy i przypuszczenia, niewiara zatarasuje ścieżkę postępu. Nigdy nie dopuszczajmy myśli, że Bóg zaniechał swego dzieła.

Mniej się powinno mówić o niewierze, mniej wspominać o tym, co stało na zawadzie na drodze. Idźcie naprzód z wiarą i ufajcie Panu, że przygotuje drogę swemu dziełu. Wtedy znajdziecie odpoczynek w Chrystusie. Ufając, zachowujecie właściwy stosunek do Boga, a gdy z żarliwą modlitwą wypełniacie swe obowiązki, będzie przez was działać Duch Święty. Dzięki niewzruszonej ufności do Boga rozwiążecie wiele pozornie nie do rozwiązania problemów. Nie ma potrzeby żyć w bolesnej niepewności, ponieważ prowadzi was Duch Święty. Możecie żyć i działać pełni otuchy.

Musimy mniej pokładać zaufania w tym, co możemy zrobić sami, a więcej w tym, co Pan może dla nas uczynić, jeżeli chcemy mieć czyste ręce i niewinne serca. Nie pracujecie dla swego własnego dzieła, lecz służycie Bogu.

Potrzebujemy więcej miłości, więcej szczerości, a mniej podejrzliwości, krzywych spojrzeń. Nam nie wolno tak ochoczo ganić i oskarżać; tym właśnie obrażamy Boga. Serce musi złagodnieć i poddać się miłości. Bezradność naszego ludu wypływa z faktu,

że serca nie są, tak jak należy, związane z Bogiem. Obcość wobec Niego jest przyczyną niedomagań naszych placówek.

Nie martwcie się. Patrząc na to, co widzialne, uskarżając się na trudności i przyszły ucisk, objawiacie chorą, nadwątloną wiarę. Pokażcie słowami i czynami, że wasza wiara jest nie do pokonania. Pan ma niewyczerpalne, bogate źródła pomocy. Do Niego należy świat. Spoglądajcie na Tego, kto ma światło, potęgę i chce działać. Będzie On błogosławić każdego, kto tęskni do światła i miłości.

[136] Pan pragnie, żeby wszyscy zrozumieli, iż ich pomyślność jest ukryta w Nim, w Chrystusie, i że zależy ona od pokory i łagodności, od posłuszeństwa okazywanego z całego serca oraz od oddania. Jeżeli przyjmą nauki Wielkiego Nauczyciela, umrą dla siebie i nie będą polegać na ludziach ani wspierać się na ich ramieniu — wtedy, gdy będą Go wołać, Pan pospieszy z pomocą w złym czasie. Będzie ich prowadził, stał po ich prawicy, będzie im udzielał rad i powie: „Oto droga, idźcie nią”.

Bracia na odpowiedzialnych stanowiskach powinni dodawać pracownikom wiary i otuchy. Zarzućcie sieci po prawej stronie łodzi, po stronie ufności. Pokażcie, dopóki trwa próba, co może zdziałać uświęcony, żyjący Kościół!

On pomoże w potrzebie

Nie pojmujemy, tak jak powinniśmy, wielkiego boju, jaki toczy się między niewidzialnymi mocami ani walki między wiernymi a odstępczymi aniołami. Dobrzy i źli aniołowie walczą o każdego człowieka i nie jest to żadna wymyślona walka. To nie jakieś pozorne starcia, w które zostaliśmy wplątani. Musimy przeciwstawić się najpotężniejszemu przeciwnikowi i to my zadecydujemy, kto zwycięży. Mamy czerpać siłę z tego samego źródła, co pierwsi uczniowie. „Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie. (...) I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego, gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. (...) I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał”. [Dzieje Apostolskie 1,14, 2,2.4.](#)

Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla odstępstwa lub upadku ducha, ponieważ wszystkie obietnice niebiańskiej łaski są dla tych, którzy pragną i łakną sprawiedliwości. Gorące, serdeczne żądania

wyrażone przez łaknienie i pragnienie ręką za wysłuchanie żarliwego błagania.

Skoro uświadomimy sobie naszą nieudolność w sprawowaniu dzieła Bożego i poddamy się Jego mądrym prowadzeniu, Pan będzie mógł przez nas działać. Jeżeli zdetronizujemy nasze własne „ja” Bóg będzie się troszczyć o wszystkie nasze potrzeby. Pozwólcie, niech wasz umysł i wola będą dostępne dla Ducha Świętego, gdyż On nie chciałby was osiągnąć przez myśli i przekonania innych ludzi. Uczynicie Słowo Boże waszym studium, modląc się o mądrość! Zasięgajcie rad uświęconego rozumu, poddanego całkowicie Bogu.

Spoglądajcie na Jezusa w prostocie serca i z ufnością. Wpatrujcie się w Jezusa aż pełnia światła spotęguje ducha. Modlimy się, ale w połowie nie wierzymy tak, jak wierzyć powinniśmy. „Proście, a będzie wam dane”. [Łukasza 11,9](#). Módlcie się, wierzcie i wzmacniajcie wzajemnie. Módlcie się tak, jak się jeszcze nigdy przedtem nie modliliście, żeby Pan wyciągnął nad wami swoją dłoń, byście zrozumieli, jaka jest szerokość, długość, głębokość i wysokość miłości Chrystusa, która przekracza wszelkie zrozumienie, abyście napełnieni byli wszelką pełnią Bożą.

[137]

Fakt, że musimy znosić próby, dowodzi, że Pan Jezus widzi w nas coś niezmiernie cennego, co chciałby rozwinąć, udoskonalić. Gdyby nie widział w nas nic, co by mogło sławić Jego imię, nie traciłby czasu na udoskonalanie nas. Nie zadajemy sobie specjalnego trudu, by wyrwać chwasty z ogrodu swego serca. Chrystus nie rzuca bezwartościowego metalu do swego pieca. Kruszec podlegający Jego obróbce jest cenny i wartościowy.

Kowal wrzuca do ognia żelazo i stal, żeby się przekonać, jakiego rodzaju są metalem. Pan pozwala swym wybranym znaleźć się w piecu udręki po to, by objawiła się ich wartość i żeby wiedział, czy może ich ukształtować i wyszkolić do swego dzieła.

* * * * *

Pamiętajcie, że modlitwa jest źródłem waszej siły! Pracownik, jeśli z powodzeniem chce służyć Bogu, nie może śpiesznie odmawiać modlitwy, a potem natychmiast biec coś załatwić, co według jego mniemania mogłoby być zaniedbane. Kto poświęca Bogu tylko

kilka pośpiesznych myśli, nie ma czasu myśleć, modlić się, ani oczekiwać od Pana fizycznej i duchowej mocy, ten wkrótce się znuży i wyczerpie. Nie odczuwa podnoszącego, natchnionego wpływu Ducha Bożego. Nie jest wzbudzony do nowego życia. Zmęczone ciało i wyczerpany mózg nie otrzymały odświeżenia oraz pokrzepienia przez osobisty kontakt z Chrystusem.

„Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!”. „Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana”. [Psalmów 27,14](#); [Treny 3,26](#). [1902 r., t. VII, s. 243. 244].

Jeżeli popełniliście błąd, obróćcie waszą klęskę w zwycięstwo! Nauki, jakie Bóg zsyła, będą zawsze, o ile dobrze się je przyswoi, pomocą we właściwym czasie. Zaufajcie Bogu. Módlcie się wiele i wiercie! Ufajcie, miejcie nadzieję, wiercie i mocno uchwycie się dłoni Nieskończonego Boga, a będziecie niezwycześni.

Wierni służy kroczą i działają w wierze. Czasem się zmęczą, bo widzą tylko powolny postęp dzieła, gdy walka między mocami dobra i zła wciąż trwa. Jeśli jednak opierają się słabości lub zniechęceni, chmury się rozpraszają i spełnia się obietnica wyswobodzenia. Z mgły, jaką szatan ich otoczył, wytrysną lśniące promienie Słońca Sprawiedliwości.

[138] Pracujcie w wierze, a rezultaty pozostawcie Bogu! Módlcie się w wierze, pełni ufności, a tajemnica Jego opatrności da wam odpowiedź! Czasem może się wydawać, że nie krocycie naprzód. Mimo to pracujcie i wiercie, ufajcie i zachowajcie nadzieję oraz odwagę w waszych poczynaniach. Zrobiwszy to, co byliście w stanie uczynić, oczekujcie Pana i głoscie Jego wierność. On dotrzyma swego słowa. Oczekujcie, ale nie w markotnej niepewności, lecz w nieustraszonej wierze i w niezachwianym zaufaniu. — [Testimonies for the Church VII, 244.245 \(1902\)](#).

Posiedzenia komitetów

Ci, którzy uczestniczą w posiedzeniach, powinni pamiętać, że zbierają się w obliczu Boga, który powierzył im pracę do wykonania. Niech przychodzą z sercem pełnym czci i świętych myśli, by rozważać doniosłe sprawy dzieła Bożego. Każdy najdrobniejszy nawet szczegół postępowania powinien wykazać, że pragną pojąć wolę Bożą co do planów prowadzenia i rozwoju Jego dzieła. Nie wolno tracić ani chwili na błahe, nie mające znaczenia rozmowy, ponieważ sprawy Pańskie powinno się prowadzić w sposób szczery i rzeczowy. Jeżeli którykolwiek spośród członków komitetu zachowuje się bez troski i nie wykazuje należytej czci, trzeba mu przypomnieć, że jest na tym miejscu obecny Świadek, który waży każde słowo i każdy czyn.

Pouczono mnie, że zebrania te nie zawsze znajdują upodobanie Boże. Niektórzy członkowie zjawiają się z zimnym, twardym, krytykującym, pozbawionym miłości duchem. Takie osoby mogą wyrządzić wiele szkody, ponieważ towarzyszy im wróg dzieła i chce ich mieć po stronie zła. Nierzadko ich obojętna postawa w czasie obrad wobec miar, jakie należy stosować, powoduje zamieszanie, stwarza przeszkody i opóźnia decyzje, które należało podjąć. Sługi Boże, którym potrzebne były sen i odpoczynek, taka sytuacja głęboko zasmucała i przytłaczała. Mając nadzieję, że jednak doprowadzą do podjęcia decyzji, przeciągali posiedzenie do późna w nocy. Jednak życie jest zbyt cenne, żeby w ten sposób je narażać i szkodzić mu. Niech Pan poniesie brzemień! Polegajcie na Nim, On usunie trudności. Pozwólcie wytchnąć przemęczonemu mózgowi. Bez pożytku spędzone godziny szkodzą fizycznym, duchowym i moralnym siłom. Gdyby pozwolono mózgowi porządnie odpocząć, myśli byłyby jasne i bystre, a posiedzenia komitetów doprowadziłyby do dojrzałych decyzji.

Zdrowy tryb życia a posiedzenia

[139] Zanim bracia nasi zgromadzą się na naradę czy posiedzenie komitetów, każdy powinien sumiennie zbadać przed Bogiem swe serce i zastanowić się nad swymi pobudkami. Módlcie się, żeby Pan was tak prowadził, byście wysuwane propozycje bezrozumnie nie krytykowali lub uważali je za nieprzydatne.

Ludzie zasiadający przy obficie zastawionych stołach jedzą często więcej, niż są w stanie strawić. Przeciążony żołądek nie może pracować normalnie. Rezultatem jest uczucie przesyty, ciężka głowa, umysł, który nie jest w stanie szybko pracować. Niewłaściwe zestawienie potraw powoduje zaburzenia, następuje fermentacja, krew zostaje zanieczyszczona, myśli się rozpraszają.

Nawyk przejadania się lub spożywania w czasie jednego posiłku wiele rozmaitych dań często powoduje niestrawność. Delikatnym narządom trawienia wyrządza się poważną szkodę. Na próżno żołądek protestuje i apeluje do mózgu, żeby zastanowił się nad skutkami. Nadmierne ilości spożywanego pożywienia czy niewłaściwe jego zestawienie szkodzi narządom trawienia. Jeśli zlekceważy się te ostrzegawcze i nieprzyjemne objawy, niechybnym skutkiem będzie cierpienie. Miejsce zdrowia zajmie choroba.

Niektórzy mogą zapytać: Co to ma wspólnego z posiedzeniem? Bardzo wiele. Skutki złego żywienia uwidaczniają się na zebraniach i posiedzeniach. Stan żołądka sprawia, że umysł też cierpi. Wytracony z równowagi żołądek jest przyczyną rozproszenia myśli i niepewności. Chory żołądek wpędza w chorobę mózg i powoduje, że cierpiący człowiek uparcie trwa przy niesłusznym poglądzie. Mądrość takiego człowieka jest głupstwem przed Bogiem.

Przytaczam to jako przyczynę sytuacji na wielu posiedzeniach: kwestiom wymagającym starannych przemyśleń przypisuje się zbyt małe znaczenie, a decyzje największej wagi zapadają w mgnieniu oka. Często tam, gdzie wymagana jest jednomyślność, zdecydowanie negatywne stanowisko jednostek zmienia nieraz całą atmosferę zebrania. Tego rodzaju skutki przedstawiano mi wielokrotnie.

Mówię o tym, ponieważ polecono mi powiedzieć braciom: dzięki nieumiarkowaniu w jedzeniu sami czynicie się niezdolnymi do wyraźnego odróżnienia rzeczy świętych od pospolitych. Na skutek tegoż nieumiarkowania lekceważycie przestrogi, jakich wam Pan

udzielił. Jego Słowo brzmi: „Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu! Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień i zapalacie strzały ogniste, wejdziecie w żar waszego ognia i na strzały ogniste, które zapaliliście. Spotka was to z mojej ręki, będziecie leżeć na miejscu kaźni”. [Izajasza 50,10.11](#).

Czyż nie chcemy tak zbliżyć się do Pana, iżby On mógł uwolnić nas od wszelkiego nieumiarkowania w jedzeniu i picciu, od każdej grzesznej, zmysłowej namiętności i od wszelkiej niegodziwości? Czyż nie ukorzymy się przed Bogiem i nie poniechamy wszystkiego, co psuje ciało i ducha, byśmy w bojaźni Bożej osiągnęli święty charakter?

[140]

Głębokie, z modlitwą, rozważania

Oby każdy, kto zasiada w radzie i bierze udział w posiedzeniach, powiedział sam sobie: „Pracuję na dziś i na wieczność. Jestem wobec Boga odpowiedzialny za pobudki mojego działania”. Niech jego tekstem przewodnim będzie modlitwa psalmisty: „Panie, postaw straż przed ustami moimi, pilnuj drzwi warg moich! Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego”. [Psalmów 141,3.4](#).

W obradach poświęconych szerzeniu dzieła nie wolno, aby nad zebranymi panowała i decydowała za wszystkich jedna osoba. Proponowane sposoby i plany muszą być starannie rozważone, ażeby wszyscy bracia mogli przemyśleć ich dobre oraz złe strony i potem zdecydowali, co należy czynić i jak postąpić. Omawiając tereny, na które obowiązek zdaje się nas powoływać, dobrze jest liczyć się z trudnościami, jakie mogą nas tam spotkać.

Tak dalece, jak to jest możliwe, komitety powinny powiadomić wiernych o swoich planach, żeby mogli oni wspierać ich wysiłki. Wielu członków Kościoła jest przezornych i roztropnych, wielu posiada doskonałe przymioty umysłu. Powinno się obudzić ich zainteresowanie rozwojem dzieła i je utrzymać. Wielu może głęboko wniknąć w dzieło Boże i poszukiwać mądrości z wysoka, by szerzyć królestwo Chrystusa i ratować dusze ginące z braku słowa żywota. Mężczyźni i kobiety szczerego umysłu zasilą szeregi tych, o których

powiedziano: „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali”. [Jana 15,16](#).

* * * * *

Powinniście na każdą naradę zapraszać Pana. Świadomi Jego obecności na zgromadzeniach, będziecie sumiennie, w duchu modlitwy rozważać wszystkie kwestie. Każde bezzasadne wystąpienie nie znajdzie posłuchu i wszystkie nasze poczynania, zarówno w drobnych, jak i w wielkich sprawach, będzie cechować szczerłość. Szukajcie najpierw rady u Boga, ponieważ jest to rzecz niezbędna, byście się mogli należycie wspólnie naradzać.

Potrzebna jest wam czujność, abyście w gorączkowym trybie życia nie zaniedbali modlitwy i to wtedy, gdy najbardziej potrzebujecie siły, którą jedynie ona zapewnia. Istnieje niebezpieczeństwo, że poświęcenie się ponad miarę interesom usunie z serca pobożność.

[141] Wielkim złem jest okradać duszę z siły i niebiańskiej mądrości, których tylko musicie zażądać. Potrzebne jest wam to oświecenie, jakiego tylko jeden Bóg udzielić wam może. Nikt nie jest w stanie prawidłowo załatwić Jego spraw, chyba że posiadał tę mądrość.
— [Testimonies for the Church V, 560 \(1889\)](#).

Dyscyplina zborowa

W stosunku do błądzących członków zboru lud Boży ma starannie przestrzegać wskazówki udzielonej przez Zbawiciela w osiemnastym rozdziale Ewangelii Mateusza.

Istoty ludzkie są własnością Chrystusa, nabytą przez Niego za nieskończenie wielką cenę. Są z Nim związane więzami miłości, jaką On i Jego Ojciec im objawili. Jakże ostrożni zatem powinniśmy być w postępowaniu z innymi! Ludzie nie mają prawa podejrzewać bliźnich o złe postępowanie, a członkowie zboru w obcowaniu ze współwyznawcami, którzy zbłądzili, ulegać własnym insynuacjom i nieufności. Nie powinni nawet wyrażać swoich uprzedzeń względem błądzących, gdyż w ten sposób przenoszą zacyzn zła do innych umysłów. Niekorzystne opowieści o bracie czy siostrze w zborze krążą od jednego członka zboru do drugiego. Ponieważ są tacy, którzy nie chcą się stosować do wskazówek udzielonych przez Pana Jezusa, popełnia się błędy i czyni niesprawiedliwość.

„A jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam”. [Mateusza 18,15](#). Nie opowiadaj innym o jego złym postępowaniu. Dowie się o tym najpierw jedna osoba, potem druga i jeszcze jedna i tak opowieść rośnie, zło się pomnaża, aż w końcu cierpi cały zbór. Załatw sprawę sam na sam. Taki jest plan Boży. „Gdy twoje oczy coś zauważą, nie podawaj tego zaraz do sądu, bo co zrobisz na koniec, gdy cię zawstydzi twój bliźni? Załatw swoją sprawę ze swoim bliźnim, lecz nie wydawaj cudzej tajemnicy”. [Przypowieści 25,8.9](#). Nie ścierp grzechu u twego brata, ale mu go nie wytykaj, nie kompromituj go i nie pomnażaj trudności, udzielona wtedy nagana będzie podobna do zemsty! Skarć go w sposób wskazany w Słowie Bożym!

Niech uraza nie przerodzi się w złość. Nie pozwól, aby rana się rozogniła i padały jadowite słowa zarażające duszę słuchaczy. Nie pozwól zagnieździć się w twoim i jego umyśle gorzkim myśłem. Idź do swego brata i szczerze, serdecznie z nim porozmawiaj o sprawie, która tylko was dotyczy.

[142]

Jakiegokolwiek byłoby zdarzenie, nie zmienia to drogi, jaką Bóg dał w celu zlikwidowania nieporozumień i osobistej urazy. Rozmów się sam w duchu Chrystusowym z tym, kto błądzi, wtedy usuwa się często przeszkodę, pokonuje trudności. Idź do niego z sercem pełnym miłości Chrystusa oraz Jego współczucia i staraj się sprawę załagodzić. Rozmawiaj z nim rozsądnie i spokojnie. Nie napađaj ostrymi, gniewnymi słowami. Zwracaj się do niego łagodnie, aby przemówić mu do rozsądku. Zapamiętaj, że: „Ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów”. [Jakuba 5,20](#).

Zanieś swemu bratu lek, który uzdrowi go z niezadowolenia i obojętności. Pomóż mu na tyle, na ile tylko możesz mu pomóc! W imię pokoju i jedności zboru, uznawaj takie postępowanie za łaskę i zarazem obowiązek. Jeśli cię usłucha, to zyskasz w nim przyjaciela.

Współudział niebios

Całe niebiosa biorą udział w rozmowach między tym, komu stała się krzywda, a tym, kto jest w błędzie. Gdy błązący przyjmie naganę udzieloną mu w miłości Chrystusa, uzna swą winę i poprosi Boga i swego brata o przebaczenie, słoneczny blask nieba napełni jego serce. Koniec zwady, odrodziły się przyjaźń i zaufanie. Olej miłości leczy ranę, usuwa ból zadany przez zło. Duch Boży wiąże serce z sercem, w niebie rozlegają się tony radości, bo wśród ludu Bożego doszło do zgody.

Gdy zjednoczeni w ten sposób w chrześcijańskiej społeczności ludzie wnoszą modlitwę do Boga i obiecują postępować sprawiedliwie, okazywać miłosierdzie i w pokorze kroczyć z Bogiem, otrzymują wielkie błogosławieństwo. Jeśli skrzywdzili innych, żałują tego, wyznają sobie nawzajem winę, naprawiają uczynione zło, wyświadczają sobie dobro. To jest wypełnianie zakonu Chrystusa.

„Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa”. [Mateusza 18,16](#). Weź z sobą tych, którzy mają ducha Bożego w sobie i pomówcie z błązącym o popełnionej krzywdzie. Może rozjaśni mu się w głowie i ulegnie wspólnym wysiłkom braci, widząc zgodność ich poglądów na tę sprawę.

A jeżeli ich także nie zechce usłuchać — co wtedy uczynić? Czy kilka osób na posiedzeniu rady ma przyjąć na siebie odpowiedzialność za wykluczenie zbłąkanego z grona wiernych? „A jeśli ich nie usłuchał, powiedz zborowi”. [Mateusza 18,17](#). Zbór musi się zająć sprawą swoich członków.

„A jeśli zbór nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik”. [Mateusza 18,17](#). Jeżeli nie usłucha zboru, nie przyjmie i nie uzna wszystkich wysiłków podjętych w celu odciążenia go od złego i pragnieniu jego nawrócenia, to na zborze ciąży obowiązek wykluczenia go ze społeczności. Jego imię powinno być wtedy skreślone z księgi zborowej.

Żaden urzędnik zborowy, żadna rada zboru nie powinni polecać wykreślenia z ksiąg zborowych imienia członka czyniącego zło, ani żaden zbór za tym głosować dopóty, dopóki się nie wypełni sumiennie wszystkich wskazań udzielonych przez Chrystusa. Gdy się według nich wiernie postąpiło, zbór jest usprawiedliwiony przed Bogiem. Wówczas zło okaże się tym, czym jest w istocie i musi być usunięte, żeby się dalej nie szerzyło. Zdrowie i czystość zboru muszą być zachowane, by mógł on stanąć przed Bogiem nieskażony, przyobleczony w szaty sprawiedliwości Chrystusa.

[143]

Jeśli błądzący żałuje i podporządkuje się dyscyplinie Chrystusa, trzeba jeszcze raz poddać go próbie. A nawet jeśli nie żałuje, stoi poza zbozem, słudzy Boga muszą się o niego troszczyć. Wytrwale mają dążyć do doprowadzenia go do skruchy. Jeśli podda się działaniu Ducha Świętego i nawróci przez wyznanie grzechów, żałując za nie, wina musi być mu darowana, a on z powrotem przyjęty do zboru bez względu na wielkość byłego wykroczenia. Bracia powinni dodawać mu odwagi do kroczenia drogą sprawiedliwości i tak go traktować jakby chcieli, żeby ich traktowano, gdyby znaleźli się na jego miejscu. Powinni uważać na siebie, żeby sami nie ulegli pokusom.

„Zaprawdę powiadam wam” — ciągnął dalej Chrystus — „cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”. [Mateusza 18,18](#).

Na miejscu Chrystusa

Ta wypowiedź ma swą siłę we wszystkich wiekach. Zbór otrzymał moc działania na miejscu Chrystusa. Jest narzędziem Bożym, służącym do zachowania porządku i karności w ludzie Bożym. Pan dał mu moc regulowania wszelkich spraw dotyczących czystości i porządku wśród ludu. Ponosi odpowiedzialność za wykluczanie ze swego grona członków niegodnych, którzy swym niechrześcijańskim zachowaniem ściągają niesławę na prawdę. Cokolwiek uczyni zgodnie ze wskazaniem, udzielonymi w Słowie Bożym, będzie to w niebie uznane za dobre.

Zbór będzie musiał rozstrzygać sprawy doniosłej wagi. Słudzy Boga, ustanowieni przez Niego jako przywódcy ludu, kiedy spełnią wszystko, co do nich należało, powinni całą sprawę dać pod rozwagę zboru, żeby decyzja podjęta została jednomyślnie.

[144] Pan życzy sobie, by Jego naśladowcy byli ostrożni w postępowaniu. Mają obowiązek dźwigać, naprawiać, leczyć. Nie może jednak dojść w zborze do lekceważenia właściwej karności. Członkowie powinni traktować siebie jako uczniów uczących się, jak zdobyć charakter godny ich wysokiego powołania. Tu w zborze, na ziemi, dzieci Boże mają się przygotować do wielkiego połączenia się ze zborom w niebie. Kto tutaj żyje w harmonii z Chrystusem, oczekuje życia nie znającego końca w rodzinie zbawionych.

* * * * *

Miłość Boża do upadłego rodzaju ludzkiego jest osobliwym objawieniem miłości — miłości zrodzonej z łaski, gdyż wszystkie istoty ludzkie nie są jej godne. Łaska mieści w sobie pojęcie niedoskonałości tego, któremu jest okazana. To wskutek grzechu łaska zaczyna działać.

* * * * *

Może być i tak, że kształtowanie twego charakteru wymaga wiele pracy: może jesteś ostrym kamieniem, który musi być obrobiony i wygładzony, zanim będzie mógł zająć miejsce w świątyni Boga. Nie dziw się więc, że młotek i dłuto Boga szlifują ostre kandy twego

charakteru, aż będziesz mógł wypełnić to miejsce, które On ci wyznaczył. Żadna ludzka istota nie jest w stanie wykonać tego dzieła, jedynie tylko Bóg. Możesz być pewny, że nie uderzy cię niepotrzebnie! Każde jego uderzenie jest uderzeniem miłości dla twojego wiecznego szczęścia. Zna On twoje niedoskonałości i pracuje nad tobą, by cię odrodzić, a nie zniszczyć.

Posłannictwo

Zamiarem Boga jest, aby Jego dzieci były ludem uświęconym, oczyszczonym i jako święty lud przekazywały światło całemu światu. Jego planem jest, by uosobiwszy prawdę we własnym życiu, lud ten był Jego chwałą na ziemi. Łaska Chrystusa wystarcza, by tak się mogło stać. Jednak lud Boży musi pamiętać, że tylko wtedy jest chwałą na ziemi, kiedy wierzy w zasady ewangelii i wprowadza je w życie. Tylko wówczas, gdy będą używać w Jego służbie zdolności danych im przez Boga, będą się cieszyć pełnią i mocą obietnicy, na których opierać ma się powołany przez Niego zbór. Jeśli życie tych, którzy wierzą w Chrystusa, jako swego Zbawiciela, osiągnie jedynie niski poziom miary tego świata, zbór nie zbierze bogatych, oczekiwanych przez Boga, plonów. „Znaleziony lekki” będzie podane w zapisie.

[145] Polecenie, jakiego Chrystus udzielił uczniom tuż przed wniebowstąpieniem, jest wielkim misyjnym przywilejem Jego królestwa. Dając to polecenie Zbawiciel uczynił swoich uczniów przedstawicielami i udzielił im pełnomocnictwa. Gdyby kwestionowano ich działanie i pytano jakim prawem i z czyjego polecenia oni, niewykształceni rybacy, występują jako nauczyciele i uzdrowiciele, mogą odpowiedzieć: Ten, którego ukrzyżowali Żydzi, ale który zmartwychpowstał, wyznaczył nas do służby swego Słowa, oświadczając: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi”.

Chrystus dał to pełnomocnictwo uczniom jako pierwszym kanzodziejom, budowniczym, którzy mieli położyć podwaliny pod Jego Kościół. Nałożył na nich i na wszystkich, którzy pójdą z nimi jako Jego słudzy, obowiązek głoszenia Jego ewangelii z pokolenia na pokolenie, z wieku na wiek.

Ucniowie nie mieli czekać na to, aż ludzie do nich przyjdą. Mieli iść do nich i szukać grzeszników, tak jak pasterz szuka zaginionej owcy. Chrystus otworzył przed nimi świat jako pole ich działalności. Dał im polecenie: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#). Mają głosić Zbawiciela,

mówić o Jego ofiarnej służbie, haniebnej śmierci, o Jego niezrównanej i niezmiennej miłości. Jego imię miało być ich hasłem, węzłem jedności. W Jego imieniu mieli zdobywać twierdze grzechu. Wiara w Jego imię miała ich cechować jako chrześcijan.

Obiecana moc

Udzielając uczniom dalszych nauk Chrystus rzekł: „Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. „A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostanieie przyobleczeni mocą z wysokości”. [Dzieje Apostolskie 1,8](#); [Łukasza 24,49](#).

Posłuszni słowu Mistrza uczniowie zebrali się w Jerozolimie i oczekiwali obietnicy Bożej. Tutaj spędzili dziesięć dni, dni głębokiego badania swoich serc. Usunęli wszystko, co ich różniło, wszystkie przeszkody, stworzyli ścisłą społeczność chrześcijańską.

Pod koniec tego okresu Pan spełnił swoją obietnicę w potężnym wylaniu na nich Ducha Świętego. „I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał. (...) Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz”. [Dzieje Apostolskie 2,2-4.41](#).

„Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły”. [Marka 16,20](#). Pomimo potężnego sprzeciwu, na jaki napotykali uczniowie, ewangelia królestwa w krótkim czasie dotarła do wszystkich zamieszkałych wówczas części świata.

Zlecenie dane uczniom odnosi się również i do nas. Dziś, tak jak wtedy, ukrzyżowany i zmartwychwstały Zbawiciel ma być wywyższony przed tymi, którzy żyją na tym świecie bez Boga, nie mając żadnej nadziei. Pan potrzebuje pasterzy, nauczycieli i ewangelistów. Jego słudzy mają głosić poselstwo zbawienia od drzwi do drzwi. Radosna wieść o przebaczeniu grzechów za pośrednictwem Chrystusa ma być zanesiona do każdego narodu, plemienia, języka i ludu.

[146]

Poselstwo musi być ujęte w wyraźnych, zdecydowanych i wzruszających słowach, a nie wypowiedziane w sposób nudny i pozbawiony życia. Setki ludzi czekają na przestrożę, która przyniesie im ratunek. Świat musi widzieć w chrześcijanach dowód potęgi chrześcijaństwa. Wszędzie, jak świat długi i szeroki, a nie tylko w kilku miejscach, potrzebni są wysłannicy zwiastujący łaskę. Z każdego kraju słyhać wołanie: „Przyjdźcie... i pomóżcie nam!” Bogaci i ubodzy, wielcy i mali, wszyscy proszą o światło. Mężczyźni i kobiety łakną prawdy, jaka jest w Jezusie. Gdy usłyszą ewangelię głoszoną z mocą, pochodzącą z wysoka, pojmą, że ucztą została dla nich przygotowana i przyjmą zaproszenie: „Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe”. [Łukasza 14,17](#).

Słowa: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu” ([Marka 16,15](#)), skierowane zostały do każdego naśladowcy Chrystusa. Wszyscy ci, którzy zostali powołani do tego, by żyli życiem Chrystusa, zostali powołani także do pracy dla zbawienia bliźnich. Ta sama potrzeba duszy — ratowanie straconych — jaką odczuwał Chrystus, powinna także i ich pobudzać. Nie wszyscy mogą objąć takie samo stanowisko, ale dla wszystkich jest miejsce i praca. Wszyscy, na których spoczęło błogosławieństwo Boże, mają wykazać się czynną służbą, wkładając w nią wszystkie posiadane zdolności. Każdy talent ma być wykorzystany na rozszerzanie Jego królestwa.

Niezmienna obietnica

Chrystus w wystarczający sposób przygotował wszystko do tego, by Jego uczniowie mogli prowadzić powierzone im dzieło, a powodzenie tej sprawy wziął na swoją odpowiedzialność. Dopóki byli posłuszni Jego słowu i pracowali w łączności z Nim, dopóty ich praca nie mogła być bezowocna. Idźcie do wszystkich narodów — rozkazał im. Idźcie do najodleglejszych zakątków globu ziemskiego, zamieszkanych przez ludzi i wiedzcie, że i tam będę z wami. Pracujcie w wierze i w ufności, gdyż nigdy was nie opuszczę, nie wyrzeknę się was!

Nam również dano obietnicę ustawicznej obecności Chrystusa. Upływ czasu nie zmienił obietnicy danej uczniom przy pożegnaniu.

[147] Dziś jest z nami tak samo, jak był wtedy z uczniami, i będzie „po

wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

„Idźcie i głoscie ewangelię wszystkim narodom — mówi Zbawiciel — aby mogły stać się dziećmi Bożymi. A ja jestem z wami. Uczę, kieruję, prowadzę, pocieszam, krzepię i daję powodzenie w waszej pełnej wyrzeczenia i ofiarności pracy. Będę poruszać serca, przekonywać o grzechu, prowadzić z ciemności do światła, z nieposłuszeństwa do sprawiedliwości. W moim świetle będziecie widzieć światło. Co prawda, spotkacie się ze sprzeciwem mocy szatańskich, ale ufajcie mi, ja was nigdy nie zawiodę”.

Nie wierzycie, że Chrystus ceni tych, którzy jedynie dla Niego żyją? Czy sądzicie, że nie nawiedza On tych, którzy — jak umiłowany Jan — dla Jego imienia muszą być w trudnych i ciężkich do zniesienia okolicznościach? On odnajduje swoich wiernych, jest z nimi w ścisłej społeczności, dodaje im odwagi i posila ich! Bóg posyła aniołów, dzielnych bojowników, by służyli Jego sługom, głoszącym prawdę tym, którzy jej jeszcze nie znają.

Obietnica Ducha

Bóg nie żąda, byśmy w swojej własnej mocy wykonywali pracę, jaka jest przed nami. Przewidział boską pomoc w przewyciężaniu wszystkich trudności i przeszkód, jakie mogą wyniknąć, i wobec których ludzkie środki i możliwości nie wystarczają. Daje On Ducha Świętego, aby pomagał w każdej trudnej sytuacji, wzmacniał nadzieję i pewność, oświecał umysł i oczyszczał serca.

Tuż przed swym ukrzyżowaniem Zbawiciel rzekł do uczniów: „Nie zostawię was sierotami”. „Ja prosić będę Ojca, i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki”. „Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam opowie”. „Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”. [Jana 14,18.16; 16,13; 14,26.](#)

Chrystus poczynił przygotowania, by swój Kościół uczynić społecznością przeistoczoną, oświeconą niebiańskim światłem i posiadającą chwałę Emmanuela. Jego zamierzeniem jest, by każdego chrześcijanina otaczała duchowa atmosfera światła i pokoju. Nieograniczona jest użyteczność człowieka, który odrzuci swoje „ja”, pozwalając Duchowi Świętemu działać na serce oraz prowadzi życie całkowicie poświęcone Bogu.

[148] Jaki był rezultat wylania Ducha Świętego na zebranych w Dniu Pięćdziesiątnicy? Radosna wieść o zmartwychwstałym Zbawicielu została zanesiona do najdalszych, zamieszkanym przez ludzi zakątków świata. Serca uczniów opanowała tak pełna, tak dalekosiężna i głęboka miłość, że szli na krańce ziemi, świadcząc: „Niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata”. [Galacjan 6,14.](#) Gdy głosili tę prawdę, która jest w Jezusie, serca poddawały się mocy poselstwa. Zbór widział, jak ze wszystkich stron przybywają nawrócone osoby.

Ci, którzy odeszli, wrócili z powrotem. Grzesznicy jednoczyli się z chrześcijanami w poszukiwaniu drogocennej perły. Niegdyś najbardziej zagorzali przeciwnicy ewangelii stawali się jej obrońcami. Proroctwo, że słaby będzie „jako Dawid”, a dom Dawida „jako anioł Pański”, spełniło się. Każdy chrześcijanin widział w swym bracie boskie podobieństwo miłości i dobroci. Było tylko jedno zainteresowanie. Jeden cel ich współzawodnictwa pochłonął wszystko inne. Jedynym dążeniem wiernych było ukazać podobieństwo charakteru Chrystusa i przyczynić się do rozszerzenia Jego królestwa.

„Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich”. [Dzieje Apostolskie 4,33](#). Dzięki ich działalności przyłączali się do zboru wybrani mężowie, którzy z chwilą przyjęcia słowa żywota, poświęcali swe życie udzielaniu innym tej nadziei, która napełniła ich serca pokojem i radością. Setki ludzi głosiły poselstwo: „Przybliżyło się królestwo Boże”. Nic ich nie mogło powstrzymać, nie dali się zastraszyć żadną pogrózką. Pan przemawiał przez nich i dokądkolwiek poszli, uzdrawiali chorych i głosili ubogim ewangelię. Tak potężnie może działać Bóg, gdy ludzie poddają się pod kontrolę Jego Ducha.

Ta obietnica Ducha należy do nas, żyjących obecnie, tak samo, jak należała do pierwszych uczniów. Bóg chce i dzisiaj wyposażyć mężczyzn, kobiety w moc z wysokości, tak jak wyposażył słuchaczy słowa zbawienia w Dniu Pięćdziesiątnicy. Jego Duch i łaska są dostępne dla wszystkich tych, którzy tego potrzebują i chwytają Boga za Słowo.

Najpierw — doskonała jedność

Zauważmy, że Duch Święty został wylany dopiero wtedy, gdy uczniowie doszli do całkowitej jedności, gdy nie dążyli już do zajęcia najwyższego miejsca. Wszyscy byli jednomyślni, wyzbyli się wszelkich różnic zdań. Dowodem tego było też złożone przez nich, już po wylaniu Ducha Świętego, oświadczenie: „A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne”. [Dzieje Apostolskie 4,32](#). Chrystus, który umarł, by grzesznicy mogli żyć, ożywił swoim Duchem całe zgromadzenie wiernych.

Uczniowie nie prosili o błogosławieństwo tylko dla siebie. Ciążyło na nich brzemień odpowiedzialności za dusze. Ewangelię trzeba było zanieść aż na krańce ziemi, więc rościli sobie prawo do siły, jaką obiecał im Chrystus. Wtedy został wylany Duch Święty i w jednym dniu nawróciło się do Chrystusa tysiące ludzi.

Tak samo może być i dzisiaj. Chrześcijanie powinni zapomnieć o wszelkich niesnaskach i poświęcić się Bogu w celu ratowania zgubionych. Wierząc głęboko muszą prosić o obiecane błogosławieństwo, a wtedy będzie im ono dane. Wylanie Ducha Świętego za dni apostołów było „wczesnym deszczem”, a rezultaty tego okazały się chwalebne. Jeszcze obficie będzie jednak padać „deszcz późny”. Która obietnica dotyczy ludzi żyjących w dniach ostatecznych? „Wróćcie do twierdzy, wy więźniowie, którzy jeszcze macie nadzieję! Nadto dziś ogłaszam: W dwójnasób ci oddam”. „Proście Pana o deszcz późnej pory deszczowej! Pan stwarza chmury burzowe i zsyła deszcz. On daje ludziom chleb, zieleń na polu”. [Zachariasza 9,12; 10,1.](#)

Aż do końca

Chrystus oświadczył, że boski wpływ Ducha pozostanie z Jego naśladowcami aż do końca. Niestety, obietnicy tej nie docenia się należycie. Dlatego też nie widzi się jej spełnienia tak, jakby to być mogło. O obietnicy daru Ducha niewiele się rozmyśla. W rezultacie jest jedynie to, czego można było się spodziewać — duchowa posucha, duchowa ciemność, duchowa zapaść i duchowa śmierć. Błahe sprawy pochłaniają uwagę. Brakuje mocy Bożej, tak niezbędnej do wzrostu i pomyślności Kościoła, tej mocy, która niesie z sobą szereg innych błogosławieństw, mimo że ofiarowuje się ją w niezmiernie obfitości.

Nieobecność Ducha sprawia, że kazanie ewangelii jest pozbawione mocy. Można mieć bowiem wiedzę, talent, wymowę i inne wrodzone czy nabyte zdolności, ale bez obecności Ducha Bożego żadne serce nie zostanie poruszone, i żaden grzesznik nie będzie pozyskany dla Chrystusa. Natomiast, gdy kaznodzieja jest w łączności ze Zbawicielem, gdy posiada dary Ducha, to najubożsi i najbardziej niewykształceni Jego uczniowie będą posiadali moc, która przemówi

do serc. Bóg uczyni ich przekaźnikami najpotężniejszego wpływu we wszechświecie.

Dlaczego nie łakniemy i nie pragniemy daru Ducha Świętego, skoro dzięki Niemu możemy otrzymać moc i siłę? Dlaczego nie rozmawiamy o tym, nie modlimy się o to i nie wygłaszamy kazań na ten temat? Pan gotów jest dać więcej Ducha Świętego, więcej, niż rodzice chcą dawać swoim dzieciom dobre rady. Wszyscy słudzy Boży powinni prosić Boga o chrzest Ducha Świętego, zbierać się w małych grupach i prosić o szczególną pomoc, o niebiańską mądrość, by móc opracować dobre plany i działać rozumnie. Najbardziej powinni modlić się o to, by Bóg ochrzcił swoich misjonarzy Duchem Świętym.

[150]

Obecność Ducha wśród Bożych sług nada głoszeniu prawdy moc, jakiej nie są w stanie dać wszystka chwała i wszystkie zaszczyty tego świata. Duch dostarczy siły, która pokrzepi dusze walczące z wszelkimi kłopotami, zmagające się z nimi wśród nieprzyjaznych krewnych, wśród nienawiści świata, ze świadomością własnych błędów i własnej niedoskonałości.

Zapał do spraw Bożych kazał uczniom z wielką mocą dawać świadectwo prawdzie. Czyż nie powinien on płonąć i w naszych sercach, wzbudzając w nich pragnienie opowiadania o odkupieńczej miłości, o Chrystusie i Jego ukrzyżowaniu? Czy Duch Boży nie powinien przyjść także dzisiaj, jako odpowiedź na żarliwe, wytrwałe modlitwy i wyposażyć ludzi w moc potrzebną do pełnienia służby Bożej? Dlaczego więc Kościół jest tak bezsilny i pozbawiony ducha?

Każdy chrześcijanin może nie tylko oczekiwać przyjścia Pana Jezusa Chrystusa, ale i przyspieszyć Jego powrót. Gdyby wszyscy wyznający Jego imię przynieśli owoc ku Jego chwale, jak szybko cały świat zostałby obsiany ziarnem ewangelii! Szybko dojrzałoby ostatnie żniwo i Chrystus by przyszedł zebrać drogocenne snopy.

Bracia moi i siostry, proście o Ducha Świętego! Bóg kryje się za każdą obietnicą, jaką dał. Z Biblią w ręce mówcie: Zrobiłem, jak powiedziałeś. Przypominam Ci twoją obietnicę: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. Chrystus oświadcza: „Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam”. „I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to

uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu”. [Mateusza 7,7](#); [Marka 11,24](#); [Jana 14,13](#).

Tęcza rozpostarta nad tronem jest gwarancją, że Bóg jest wierny, dotrzymuje słowa, że nie ma w Nim żadnej zmiany ani odmiany światła. Zgrzeszyliśmy przeciwko Niemu i nie zasługujemy na łaskę, a jednak On sam włożył w nasze usta ową najcudowniejszą modlitwę: „Nie pogardź nami przez wzgląd na twoje imię, nie dopuść do zbezczeszczenia tronu twojej chwały; wspomnij, a nie zrywaj twojego przymierza z nami”. [Jeremiasza 14,21](#). Uroczyście zobowiązał się zwracać baczną uwagę na nasze wołanie, gdy do Niego przychodzimy i wyznajemy swoją niegodność i grzeszność. Honor Jego tronu łączy się ze spełnieniem Jego słowa.

[151] Chrystus wysłała swoich posłańców do wszystkich części swego państwa, by obwieścili Jego wolę Jego sługom. Przechadza się wśród zborów, chciałby swoich naśladowców uświęcić, podnieść wzwyż i uszlachetnić. Wpływ tych, którzy w Niego wierzą, będzie w świecie wonią życia ku życiu. Chrystus trzyma gwiazdy w swej prawicy i Jego zamiarem jest, by świeciły Jego światłem na świat. W ten sposób chce przygotować swój lud do pełnienia wyższej służby w świątyni w górze. Zlecił nam wielkie zadanie. Wykonujmy je sumiennie! Wykażmy swym życiem, co łaska Boża może zdziałać dla ludzi.

* * * * *

Gdy Duch Święty będzie kontrolował umysły członków zboru, wtedy będzie w nich widoczny znacznie wyższy poziom wysławiania się, służby, uduchowienia, niż się widzi obecnie. Członkowie zboru pokrzepią się wodą żywota, a pracownicy, poddający się w swej służbie Jedynemu, który jest Głową, Chrystusowi, będą objawiać swego Mistrza w duchu, słowie i uczynkach, będą się nawzajem zachęcać do kroczenia naprzód w tej potężnej pracy w czasie końca. Wzrastająca jedność i miłość będą świadectwem dla świata, że Bóg posłał swego Syna, by umarł dla zbawienia grzesznych. Prawda Boża stanie na świeczniku i gdy będzie jasno, jak płonąca pochodnia, świecić zrozumiemy ją coraz lepiej i wyraźniej. — [Testimonies for the Church VIII, 211 \(1904\)](#).

* * * * *

Pokazano mi, że gdy lud Boży nie będzie czynił żadnych ze swej strony wysiłków, tylko czekał, aż pokrzepienie samo spłynie na niego, Bóg sam usunie zło i naprawi ich błędy, oczyści ze zmaciało i ducha i uczyni lud zdolnym do służby na głośne wołanie trzeciego anioła, lud ten znaleziony będzie lekkim. Pokrzepienie, albo moc Boża udzielone będą tylko tym, którzy się na to przygotowali czyniąc, co Bóg im rozkazał, a mianowicie oczyszczając ze wszelkiej zmaciało i ducha, i w bo- jaźni Bożej dążąc do doskonałej świętości. — [Testimonies for the Church I, 619 \(1867\)](#).

* * * * *

Działanie Ducha Świętego nie zwalnia nas z konieczności rozwijania naszych umiejętności i zdolności, uczy nas, jak należy używać każdej mocy dla chwały Bożej. Zdolności ludzkie, gdy znajdą się pod szczególnym kierownictwem łaski Bożej, dadzą się używać na ziemi do najlepszych celów i będą rozwijane dla przyszłego, nieśmiertelnego życia. — [Testimonies for the Church IV, 372 \(1879\)](#).

* * * * *

W jakim celu została zapisana pełna zapału działalność uczniów, ożywionych i pobudzonych przez Ducha Świętego, jeśli nie po to, by z tego zapisu lud Boży żyjący w obecnym czasie czerpał natchnienie do poważnej pracy dla Niego? To, co Pan czyni dla swego ludu dzisiaj, jest znacznie istotniejsze od tego, co czynił w dawnych czasach. [152] Wszystko, co czynili apostołowie, ma dziś czynić każdy członek zboru. I my mamy działać z taką samą, a może nawet z większą żarliwością, ażeby Duch Święty towarzyszył nam w większym stopniu, w miarę jak niegodziwość wymaga potężniejszego wezwania do skruchy. — [Testimonies for the Church VII, 33 \(1902\)](#).

Praca w kraju i za granicą

„Czy wy nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdzie żniwo? Otóż mówię wam: Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa. Już żniwiarz odbiera zapłatę i zbiera plon na żywot wieczny, aby siewca i żniwiarz wspólnie się radowali. W tym właśnie sprawdza się przysłowie: Inny siewca, a inny żnie”. [Jana 4,35-37](#).

Po zasianiu ziarna rolnik musi czekać miesiące zanim ono wykiełkuje i rozwinie się w kłos, a potem może być zebrane. Jednak już przy siewie jest zachęcony oczekiwaniem przyszłych plonów. Nadzieja dobrych zbiorów w czasie żniw czyni trud rolnika lżejszym.

Nie tak było z nasieniem prawdy, jakie Chrystus zasiał w sercu Samarytanki, z którą rozmawiał przy studni. Plon tego siewu nie leżał w dalekiej przyszłości, lecz bezpośrednio przed Nim. Ledwie te słowa wypowiedział, ziarno prawdy już wzeszło i wydało owoc, obudziło bowiem jej umysł i była zdolna pojąć, że rozmawiała z Jezusem Chrystusem. Pozwoliła promieniom boskiego światła zaświecić w swoim sercu. Zapominając o dzbanku na wodę, pobiegła zanieść radosną nowinę swym samarytańskim braciom. „Chodźcie — zawołała — zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?” [Jana 4,29](#). A oni poszli natychmiast zobaczyć Jezusa. To właśnie wtedy przyrównał On dusze tych Samarytan do pola pszenicy. „Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola — rzekł do swych uczniów — że już są dojrzałe do żniwa. (...) Gdy więc Samarytanie przyszli do niego, prosili go, aby u nich pozostał; i pozostał tam dwa dni. I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce jego. I mówili do niewiasty: Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata”. [Jana 4,35.40-42](#).

Chrystus, przedstawiając słowo żywota umysłom Samarytan, rozsiał wiele ziaren prawdy, pokazał ludowi, w jaki sposób może również zasiewać te ziarna w sercach innych. Ileż dobrego można

byłoby uczynić, gdyby wszyscy znający prawdę zechcieli się trudzić dla dobra grzeszników, którzy tak bardzo potrzebują poznać i zrozumieć Biblię, i którzy by tak samo jak Samarytanie byli gotowi ją przyjąć i odpowiedzieć na słowa Chrystusa! Jakże niewiele mamy [153] tego, co właściwie powinno tworzyć najsilniejszą więź między Bogiem a nami, a mianowicie współczucia dla moralnie upadłych, winnych, cierpiących dusz, dusz martwych w występkach i w grzechach!

Gdybyśmy mieli współczucie podobne Chrystusowemu, to byśmy troszczyli się o stan wielu pól pozbawionych pracowników.

Wielkie miasta

Praca na zagranicznych polach powinna być poważnie i rozumnie planowana, prowadzona w sposób dobrze przemyślany, przy czym nie można zaniedbać pracy na terenach rodzimych. Nie omijajcie, nie zaniedbujcie pól, które są u waszych stóp, choćby takich, jak wielkie miasta naszego kraju. Te tereny są tak samo ważne jak zagraniczne.

Pokrzepiające poselstwo miłosierdzia Bożego powinno być głoszone także w dużych miastach Ameryki. Mieszkający w tych miastach ludzie coraz bardziej wikłają się w swoich przedsięwzięciach: bezgranicznie spekulując biorą udział we wznoszeniu budynków, których szczyty sięgają nieba. W ich umysłach rodzą się ambitne plany i zamierzenia. Bóg nakazuje każdemu, kto jest Jego sługą: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!”. *Izajasza 58,1*.

Dziękujmy Bogu, że są nieliczni pracownicy, którzy starają się, jak to tylko jest możliwe, by zrobić wszystko, aby w naszych zaniedbanych miastach wznosić Bogu pomniki. Pamiętajmy, że naszym obowiązkiem jest krzepić tych pracowników i dodawać im otuchy. Bogu nie podoba się, gdy lud Boży nie docenia i nie wspiera w należyty sposób wiernych pracowników działających w wielkich miastach. Właśnie teraz dzieło w rodzinnym kraju jest palącym problemem. Obecny czas sprzyja głoszeniu prawdy na tych terenach, ale wkrótce sytuacja pogorszy się w widoczny sposób.

Jezus płakał nad Jerozolimą, nad niegodziwością i krnąbrnością swego wybranego ludu. Płacze także nad zatwardziałością serc pozornych współpracowników, zadowolających się tym, że nic nie robią.

Czy wszyscy ci, którzy powinni doceniać wartość dusz, niosą wraz z Chrystusem brzemię ciężarów, ustawiczny ból i pełną łez troskę o bezbożne miasta na ziemi? Zguba tych miast, prawie całkowicie oddanych bałwochwalstwu, jest bliska. Jak się będzie można wytłumaczyć z zaniedbania tych miast w wielkim dniu ostatecznych rozrachunków?

[154] Oby Pan pomógł nam w czasie, kiedy rozwijamy dzieło w Ameryce, zwrócić należną uwagę i na inne kraje, aby pracownicy działający na tamtych terenach nie byli tak bardzo ograniczani, a tym samym niezdolni pozostawić za sobą w wielu miejscach pomników dla Boga. Nie zapewnijcie temu jednemu krajowi zbyt wielu przywilejów. Nie zaniedbujcie dłużej obowiązku wobec milionów ludzi żyjących w innych krajach. Starajcie się o lepsze zrozumienie ich położenia i o ich przyszłość. Uczyńcie ją dobrą.

Teraz jest czas na działanie

Bracia moi i siostry! Gdy podniesiecie oczy i w oddali zobaczycie pola gotowe do żniw, przyjmiecie do serca obfitość łaski Bożej. Wy, których niewiara uczyniła ubogich duchem, staniecie się — dzięki osobistej pracy — bogatymi w dobre uczynki. Nie pozwolicie dłużej łaknąć waszym duszom wśród pełni obfitości, będziecie umieli docenić dobra, jakie Bóg ma dla was w zapasie. Gdy pojmiecie, jak mizernymi środkami służy Boży prowadzą dzieło w obcych krajach, ze wszystkich sił będziecie się starać pomóc im. Wasze dusze odżyją, zaspokoicie głód ducha, Słowo Boże pokrzepi umysł liściem z drzewa żywota, który służy uzdrawianiu narodów.

W odpowiedzi na pytanie Pana: „Kogo poślę?“, Izajasz powiedział: „Oto jestem, poślij mnie!“. [Izajasz 6,8](#). Ty, mój bracie i moja siostrzo, może sami nie możecie iść do winnicy Pańskiej, ale możecie dać środki, które pozwolą wysłać kogoś innego. W ten sposób oddasz swe pieniądze do wymiany, a gdy Mistrz przyjdzie, będziecie w stanie zwrócić Mu Jego własność z zyskiem. Wasze środki mogą być użyte do wysłania i utrzymania posłańców Bożych, którzy

swym głosem i wpływem rozgłaszają poselstwo: „Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego”. *Mateusza 3,3*. Opracowano już plany rozwoju dzieła, a teraz jest czas, byście wy pomogli.

Jeśli w duchu samozaparcia czynicie wszystko, co tylko jest możliwe, by dzieło rozwijało się na nowych terenach, Pan dopomoże wam i wzmocni was, będzie wam błogosławić. Ufajcie zapewnieniom o Jego obecności, która was pokrzepi, jest ona światłością i życiem. Czyńcie wszystko z miłości do Jezusa i drogocennych dusz, za które On umarł. Służcie z czystym, inspirowanym przez Boga zamiarem uwielbienia Go! Pan widzi i rozumie wszystko, chce was użyć, mimo waszych słabości, do właściwego celu, jeżeli ofiarujecie Mu wasze zdolności jako dar poświęcony Jego służbie, gdyż w czynnym, bezinteresownym służeniu to, co słabe, staje się silne i raduje się z Jego drogocennego polecenia. Radość Pańska jest waszą siłą. Jeśli jesteście wierni i uczciwi, pokój Pański, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie waszą nagrodą w życiu doczesnym, a w przyszłym życiu będziecie mieć udział w radości Pana.

* * * * *

Nie mamy czasu zajmować się sprawami mało ważnymi. Czas został nam dany po to, byśmy głosili występnemu światu ostatnie poselstwo łaski. Potrzebni są mężowie działający z natchnienia Ducha Bożego. Kazania głoszone przez niektórych naszych kaznodziejów muszą mieć większą moc niż obecnie, inaczej wielu opieszałych będzie głosić nudne, bezprzedmiotowe poselstwo, które ukołysze ludzi do snu. W każdym wykładzie powinno się mieć na uwadze świadomość straszliwego sądu, który wkrótce nawiedzi ziemię. Poselstwo prawdy musi być głoszone ustami dotkniętymi żarzącym się węglem z boskiego ołtarza.

Moje serce jest pełne lęku, gdy myślę o nudnych, jałowych wykładach niektórych kaznodziejów mimo to, że mają głosić poselstwo o życiu i śmierci. Kaznodzieje są pogrążeni we śnie, śpią również członkowie, a grzeszny świat idzie na zginienie. Oby Bóg dopomógł swemu ludowi wyrwać się z tego stanu, żyć i działać, jak przystało mężczyznom i kobietom stojącym na granicy wieczności! Wkrótce mieszkańcy świata doznają straszliwej niespodzianki. Nieoczekiwanie, z wielką mocą i chwałą przyjdzie Chrystus. Wtedy nie będzie

[155]

już czasu, by się przygotować na spotkanie z Nim. Teraz jest dla nas czas, abyśmy głosili poselstwo przestrogi.

* * * * *

Nasze hasło musi brzmieć: „Naprzód! Zawsze naprzód!” Aniołowie Boży będą szli przed nami, torując nam drogę. Dopóty nie możemy zdjąć z siebie odpowiedzialności za dalekie kraje, dopóki cała ziemia nie zajaśnieje chwałą Pańską. — [Testimonies for the Church VI, 29 \(1900\)](#).

Działalność w Europie

St. Helena, Kalifornia

7 grudnia 1902

Do moich braci w Europie:

Mam wam coś do powiedzenia. Nadszedł czas na spotęgowanie działania w Europie. Dzieło, tak samo wielkie jak w Ameryce, powinno być tam wykonane. Niech powstają tam sanatoria, niech otwierają swe podwoje dietetyczne jadłodajnie. Światło obecnej prawdy niech jaśnieje z naszej literatury! Przekład naszych książek musi być dokonywany w szybszym tempie. Pokazano mi, że w krajach europejskich w wielu miejscach będzie zapalone wielkie światło.

Jest wiele miejscowości, w których dzieło Pańskie nie było prowadzone we właściwy sposób. Pomocy potrzebują Italia, Francja, Szkocja i wiele innych krajów, gdzie powinno się uczynić o wiele więcej. Potrzebni są pracownicy. W krajach europejskich wśród dzieci Bożych nie brak utalentowanych ludzi i Pan życzy sobie, aby ich zdolności były wykorzystane przy zakładaniu w Wielkiej Brytanii i na stałym kontynencie ośrodków, z których promieniować by mogło światło Jego prawdy.

Również w krajach skandynawskich jest zadanie do wykonania. Bóg chce tak samo działać przez wierzących w Skandynawii, jak w Ameryce.

[156]

Bracia moi! Trzymajcie się Pana, Boga Zastępów! Bójcie się i czcicie Go! Nadszedł czas i Jego dzieło musi się rozszerzyć. Przed nami są niespokojne czasy, ale jeżeli trwać będziemy w chrześcijańskiej wspólnoty i nikt nie będzie zabiegał o władzę, Bóg będzie potężnie działać dla naszego dobra.

Miejmy nadzieję i bądźmy odważni! Brak odwagi w służbie Bożej jest rzeczą nierozumną i grzeszną. Bóg zna wszystkie nasze potrzeby. Posiada wszelką moc i siłę. Jest w stanie obdarzyć swe sługi taką miarą dzielności, jaka odpowiada ich potrzebom. Jego nie kończąca się miłość i współczucie nigdy nie ustaną. Z majestatem

swej wszechpotęgi łączy On łagodność i troskę opiekuńczego pastora. Nigdy się nie obawiamy, że nie spełni swych obietnic. On jest wieczną prawdą. Nigdy nie zmieni przymierza, jakie zawarł z tymi, którzy Go miłują. Jego obietnice, dane Kościołowi, są niewzruszone. Uczyni swych wiernych wieczystą doskonałością, radością wielu pokoleń.

Studiujcie czterdziesty pierwszy rozdział Księgi Izajasza i starajcie się pojąć jego znaczenie. Bóg obiecuje: „Sprawię, że wytrysną rzeki na gołych miejscach i krynice wśród dolin, obrócę pustynie w kałuże wód, a ziemię suchą w źródła. Zasadzę na pustyni cedry, akacje, mirty i drzewa oliwne. Zaszczepię na stepie razem cyprys, wiąz i pinie, aby widzieli i poznali, zważyli i zrozumieli wszyscy, że to ręka Pana uczyniła i że to stworzył Święty Izraelski”. [Izajasza 41,18-20](#).

Kto wybrał Chrystusa, ten złączył się osobiście z potęgą, której żadna siła ludzka ani mądrość nie mogą przemóc. „Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej — stwierdza Bóg. — Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, który cię ująłem za twoją prawicę i który mówię do ciebie: Nie bój się, Ja cię wspomogę!”. [Izajasza 41,10.13](#).

„Z kim więc mnie porównacie, że mam mu być równy? — mówi Święty. Podnieście ku górze wasze oczy i patrzcie: Kto to stworzył? Ten, który wyprowadza ich wojsko w pełnej liczbie, na wszystkich woła po imieniu. Wobec takiego ogromu siły i potężnej mocy nikogo nie brak. Czemu więc mówisz, Jakubie, i powiadasz, Izraelu: Zakryta jest moja droga przed Panem, a moja sprawa do mojego Boga nie dochodzi? Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają. Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają”. [Izajasza 40,25-31](#).

* * * * *

światło, które przybiera na sile, promieniuje niebiańską jasnością od oblicza Zbawiciela. Ta jasność spływa na Jego dzieci, aby rozproszyć ciemności świata pogrążonego w nocnym mroku. Jako współpracownicy Chrystusa módlmy się o uświęcenie przez Jego ducha, abyśmy mogli świecić wciąż lepiej i jaśniej.

* * * * *

Światło prawdy na obecny czas wnika dzisiaj i do sal obrad książąt i królów. Uwaga mężów stanu kieruje się ku Biblii — księżdzie praw narodów świata, porównują oni prawa swego państwa z jej przepisami. Współpracownicy Chrystusa nie mają czasu do stracenia. Nasze wysiłki nie mogą ograniczyć się jedynie do nielicznych miejsc, gdzie światło tak obficie świeci, że się go nie docenia. Poselstwo ewangelii musi być głoszone wszystkim narodom, plemionom i językom.

Wizja walki

W zachwyceniu widziałam dwie armie zwarte w straszliwym boju. Jedną armię wiodły chorągwie noszące znaki świata, drugą — krwią zbroczony sztandar Księcia Immanuela. Sztandar za sztandarem tarzały się w pyle, kiedy oddział za oddziałem z armii Pańskiej przechodził do wroga, a szczep za szczepem z szeregów nieprzyjacielskich łączył się z ludem Bożym, zachowującym przykazania Boże. Anioł lecący przez pośrodek nieba dawał wielu osobom do rąk sztandar Immanuela, a potężny dowódca wołał donośnym głosem: „Wstępujcie do szeregów! Wszyscy, którzy posłuszni jesteście przykazaniom Bożym i wierni świadectwu Chrystusowemu, zajmujcie stanowiska! Wyjdźcie spośród nich, odłączcie się i nie dotykajcie się nieczystego, a Ja was przyjmę i będę waszym Ojcem, wy zaś będziecie moimi synami i córkami. Przyjdźcie wszyscy, którzy chcecie, pomóc Panu w walce z potężnym przeciwnikiem!”

Walka srożyła się. Szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę. Czasem bojownicy Krzyża cofali się „jako chorąży od strachu uciekający”. [Izajasza 10,18 \(BG\)](#). Ich pozorny odwrót był jednak tylko dążeniem do zajęcia bardziej dogodnej pozycji. Słyszeć było okrzyki radości. Hymn chwały wznosił się do Boga, anielskie głosy włączyły się do tego chóru, bojownicy Chrystusa bowiem zatknęli Jego sztandar na murach obronnych fortecy tak długo zajmowanej przez wroga. Wódz naszego zbawienia kierował bitwą i niósł pomoc swoim żołnierzom. Jego moc była możnie ukazana, co zachęciło walczących do prowadzenia walki pod bramami. Wódz uczył ich rzeczy nadzwyczajnych. W sprawiedliwości wiódł ich krok za krokiem zwycięsko, by pobili wroga.

[158] W końcu osiągnięto zwycięstwo. Armia, maszerująca pod sztandarem, na którym widniał napis: „Przykazania Boże i wiara w Jezusa” triumfowała, gdyż chwalebnie zwyciężyła. Bojownicy Chrystusa znajdowali się tuż pod bramami miasta i z okrzykami radości miasto przyjmowało swego Króla. Królestwo pokoju, radości i wiecznej sprawiedliwości zostało ustanowione.

Obecnie Kościół walczy. Dzisiaj stawiamy czoło światu tkwiącemu w średniowiecznych ciemnościach, niemal całkowicie oddanemu bałwochwalstwu, ale nadejdzie dzień, w którym będzie stoczony ostatni bój i zostanie odniesione zwycięstwo. Później narody nie będą miały innego prawa poza prawem niebios i tego prawa będą przestrzegać. Wszyscy będą jedną, szczęśliwą, zgodną rodziną, pełną uwielbienia i dziękczynienia, przyodzianą w szaty Chrystusowej sprawiedliwości. Cała natura w swym niezrównanym uroku ustawicznie będzie oddawać Bogu uwielbienie i cześć. Świat zanurzy się w światłości niebios. Lata będą mijać w radości i weselu. Światło księżycy będzie jako światło słoneczne, a blask słońca siedmiokrotnie jaśniejszy niż obecnie! Na ten widok gwiazdy zaranne będą śpiewać, synowie Boży radośnie wykrzykiwać, a Bóg i Chrystus wspólnie oświadczą: „Nie będzie więcej grzechu i nie będzie więcej śmierci”.

Taką scenę przedstawiono moim oczom. Kościół jednak musi i będzie toczył walkę z widzialnymi i niewidzialnymi wrogami. Narzędzia szatana w ludzkiej postaci są już na stanowiskach. Ludzie sprzymierzyli się, by stawić opór Panu Zastępów. Będzie to trwać dopóty, dopóki Chrystus nie opuści tronu łaski i nie przyoblecze się w szaty zemsty. Narzędzia szatana są w każdym mieście, gorliwie organizują w grupy przeciwników zakonu Pańskiego. Ci, którzy uważają się za świętych, a także i ci, którzy otwarcie przyznają się do niewiary, stają po stronie tych grup. Nie czas więc, by dzieci Boże wykazywały bezsilność. Ani na chwilę nie wolno nam przestać czuć.

Zlekceważona przestroga

„Oto ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeżeli będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego, które ja wam dziś daję. A przekleństwo, jeżeli nie będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego”. [5 Mojżeszowa 11,26-28](#).

[159]

„A zatem, jeżeli słuchać będziecie moich przykazań, które Ja wam dziś daję, miłując Pana, Boga waszego, i służąc mu z całego serca swego i z całej swojej duszy. To On będzie spuszczał deszcz na waszą ziemię we właściwym czasie: jesienny i wiosenny, a ty będziesz zbierał swoje zboże, swój moszcz i swoją oliwę; On też będzie dawał na twoich polach trawę dla twego bydła, a ty będziesz jadał do syta. Strzeżcie się, aby wasze serce nie dało się zwieść i abyście nie odstąpili i nie służyli bogom innym i nie oddawali im pokłonu. Gdyż Pan wybuchnie na was gniewem i zamknie niebios, że nie będzie deszczu, a ziemia nie wyda swego plonu, i szybko zginiecie w tej pięknej ziemi, którą Pan wam daje. Przyjmijcie zatem te moje słowa do swego serca i do swojej duszy i przywiążcie je jako znak do swojej ręki, i niech będą jako opaska między waszymi oczyma; nauczajcie ich swoich synów, mówiąc o nich, gdy siedzisz w domu i gdy jesteś w drodze, i gdy się kładziesz, i gdy wstajesz. Wypisz je także na odrzwiach twojego domu i na swoich bramach. Aby pomnożyły się dni wasze i dni waszych synów w ziemi, którą Pan przysiągł dać waszym ojcom, tak jak dni niebios, które są nad ziemią”. [5 Mojżeszowa 11,13-21](#).

Gdyby adwentyści dnia siódmego nadal kroczyli drogą Pana i postępowali tak, jak im Pan nakazał, gdyby wyzbyli się wszelkich samolubnych interesów, Pan by ich obficie błogosławił. Wszyscy, którzy pozostali w Battle Creek* wbrew woli Pańskiej, stracili cenne

*Wraz z rozpoczęciem działalności wydawniczej w Battle Creek (stan Michigan), zorganizowaniem tam w 1862 r. Generalnej Konferencji, otwarciem Zachodniego Instytutu Reformy Żywienia w tym mieście w 1866 r. oraz zbudowaniem w 1874 r. szkoły misyjnej w Battle Creek, ściągnęło tam wiele rodzin adwentystów dnia siódmego. I wówczas warunki do jak najlepszego przeżywania doświadczeń religijnych były niekorzystne.

doświadczenia i duchowe poznanie, jakie mogliby otrzymać będąc posłusznymi Bogu. Wielu z nich straciło upodobanie Boga. Serce Boże cierpiało na skutek zahamowania dopływu świeżej krwi. Od dawna ostrzegano przed tym, ale nikt nie zwracał na to uwagi. Powodem tego nieposłuszeństwa było to, że serca i umysły wielu ludzi w Battle Creek nie znajdowały się pod wpływem Ducha Świętego. Nie zdawali sobie sprawy z tego, ile pracy jest jeszcze do zrobienia. Po prostu spali.

Idźcie na pole zniw

Gdy adwentyści dnia siódmego przenoszą się do miast, w których istnieje już duży zbór wierzących, to nie są tam na właściwym miejscu, a ich życie duchowe ulega stałemu osłabieniu, dzieci zaś narażone są na działanie wielu pokus. Bracie mój i moja siostró! Jeżeli nie jesteście niezbędni do wykonywania koniecznej pracy w tym miejscu, mądrze byłoby przenieść się do takiej miejscowości, gdzie prawda nie jest jeszcze głoszona i tam starać się udowodnić swoje zdolności działając dla Mistrza. Wytężcie wszystkie siły, by wzbudzić zainteresowanie prawdą na obecny czas! Praca od domu do domu przynosi bogaty plon wtedy, gdy jest prowadzona po chrześcijańsku. Organizujcie godziny biblijne, czyniąc je interesującymi zebraniem. Pamiętajcie, że potrzeba tam czegoś więcej niż tylko wygłoszenia kazania.

[160]

Wiele osób, które tak długo mieszkają w jednym miejscu, spędza czas na krytykowaniu postępowania tych, którzy pracują tak jak Chrystus, by przekonać i nawrócić grzeszników. Krytykują motywy działania i intencje innych ludzi, jak gdyby wykonywanie bezinteresownej pracy, której oni odmawiają, było rzeczą niemożliwą. Są kamieniem obrażenia. Gdyby udali się do innych miejscowości, gdzie nie ma wierzących, i tam pracowali nad pozyskaniem dusz dla Chrystusa, wkrótce byliby tak zajęci głoszeniem prawdy i pomaganiem cierpiącym, że nie mieliby czasu na analizowanie czyjegoś charakteru, na domyślanie się zła, ani nie opowiadaliby innym o swojej przenikliwości dostrzegania rzekomo ukrywanych spraw.

Ciągle wzywano adwentyistów dnia siódmego, których obecność w Battle Creek nie była pożądana, do rozproszenia się i zanieśnięcia światła do wielu jeszcze nie ostrzeżonych miejscowości. Jedni usłuchali tego wezwania, drudzy nie.

Wszyscy, którzy już długo mieszkają w miastach, gdzie są duże zbory wierzących, powinni iść na pola żniw, aby tam siać i żąć dla Mistrza. Zapomną o sobie, ponieważ zajmą się ratowaniem dusz. Stwierdzą, że tak wiele pracy mają do wykonania, tak wielu bliźnim muszą pomóc, iż nie będzie czasu na wyszukiwanie win i wad u innych. Czas, jaki mają do dyspozycji, nie pozwala działać w sensie ujemnym.

Gdy wielu wierzących skupi się w jednym miejscu, rodzą się zawiść i złośliwa obmowa. Wielu ludzi ogarnia chęć słuchania rzeczy złych i patrzenia na nie. Zapominają, jaki wielki grzech popełniają. Zapominają, że ich słowa nigdy nie będą mogły być cofnięte i że swoją podejrzliwością zasiewają ziarno, które wszędzie i wyda w czasie żniw plon. Nikt nie wie, jak wielkie może być to żniwo, aż nie nadejdzie ostateczny dzień, dzień wielki, w którym każda myśl, każde słowo i każdy uczynek będą osądzone.

Bezmyślne, nieuprzejme słowa, które są wypowiedane, mnożą się za każdym razem. Ten i tamten dorzuci jeszcze jedno słowo i kłamliwa plotka przybiera coraz większe rozmiary. Zostaje popełniona wielka niesprawiedliwość. Niesłusznymi podejrzeniami i niesprawiedliwymi sądami nosiciele takich wieści szkodzą własnemu doświadczeniu i sieją niezgodę w zborze. Gdyby mogli widzieć te rzeczy tak, jak Bóg je widzi, to zmieniliby swoje postępowanie. Zdaliby sobie sprawę z tego, że w czasie, gdy zajmowali się wynajdywaniem błędów u braci i sióstr, zaniedbali zleconą im przez Boga pracę.

Czas spędzony na krytykowaniu motywów działania i uczynków sług Chrystusa mógłby być z pożytkiem wykorzystany na modlitwę.

[161] Gdyby ci, którzy dostrzegają błędy u innych, znali prawdę o człowieku, u którego odkryli błąd, mieliby o nim zupełnie inne zdanie. O ileż lepiej byłoby, gdyby zamiast krytykować i potępiać innych, każdy powiedział sobie: „Muszę pracować dla własnego zbawienia. Jeżeli współpracuję z Chrystusem, który pragnie zbawić moją duszę, muszę zwracać baczną uwagę na siebie i wyplenić wszelkie zło ze swego życia. Muszę stać się nowym stworzeniem w Chrystusie, wyzbyć się wszelkich wad i błędów. Wtedy, zamiast osłabiać tych, którzy walczą przeciwko złu, będę mógł ich umacniać słowami pokrzepienia”.

Nie sądźcie!

Niechaj ci, którzy w niewłaściwy sposób używają swego daru wymowy, zniechęcając i osłabiając serca sług Bożych, którzy usiłują rozwijać dzieło Pana i usuwać przeszkody, proszą Boga o wybaczenie krzywdy, jaką wyrządzili Jego sprawie swymi niegodziwymi uprzedzeniami i nieżyczliwymi słowami! Niech pomyślą o szkodzie, jaką spowodowało szerzenie przez nich złych, fałszywych wieści i osądzanie, chociaż nie mieli ku temu prawa.

W Słowie Bożym znajdujemy wyraźne wskazówki, jak mamy się zachować, kiedy nam się wydaje, że któryś z braci zbłądził. Chrystus powiada: „A jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśli by cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśli by zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśli by zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik”.

A dalej Zbawiciel mówi: „Jeśli byś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złożź dar swój”. [Mateusza 18,15-17; 5,23.24.](#)

„Panie! Kto przebywać będzie w namiocie twoim? Kto zamieszka na twej górze świętej? Ten, kto żyje nienagannie i pełni to, co prawe, i mówi prawdę w sercu swoim. Nie obmawia językiem swoim, nie czyni zła bliźniemu swemu ani nie znieważa sąsiada swego. Sam czuje się wzgardzony i niegodny, a czci tych, którzy boją się Pana. Choćby złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmieni jej. Pieniędzy swych nie pożyczają na lichwę i nie daje się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy”. [Psalmów 15.](#)

„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzą, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą.

A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obłudniku,

[162]

wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego”. [Mateusza 7,1-5](#).

Wiele zależy od sędziego. Pamiętajcie, że wkrótce zapis waszego życia będzie przeglądany przez Boga! Pamiętajcie także o tym, iż On powiedział: „Nie ma przeto usprawiedliwienia dla ciebie, kimkolwiek jesteś, człowiecze, który sądzisz; albowiem, sądząc drugiego, siebie samego potępiasz, ponieważ ty, sędzia, czynisz to samo. Bo wiemy, że sąd Boży słusznie spada na tych, co takie rzeczy czynią. Czy mniemasz, człowiecze, który osądzasz tych, co takie rzeczy czynią, a sam je czynisz, że ujdiesz sądu Bożego?” [Rzymian 2,1-3](#).

* * * * *

Poważni pracownicy nie mają czasu zajmować się błędami innych ludzi. Wznoszą oczy ku Zbawicielowi i przez wpatrywanie się w Niego zmieniają się na Jego podobieństwo. On jest Tym Jedynym, z którego mamy brać przykład w kształtowaniu własnego charakteru. W życiu na ziemi wyraźnie objawił swą boską naturę. Powinniśmy starać się o to, by w miarę swoich możliwości stać się tak doskonałymi, jak On był doskonały w miarę swoich. Członkowie zboru nie powinni dłużej obojętnie traktować sprawy ukształtowania prawego charakteru. Poddając się przekształcającemu wpływowi Ducha Świętego wyrobimy sobie charakter, który będzie odbiciem boskiej natury.

Znak Boga i znamię zwierzęcia

Słowo Boże ukazuje nam skutki głoszenia trzeciego anielskiego poselstwa. „I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie”. [Objawienie 12,17](#).

Odmowa posłuszeństwa przykazaniom Bożym, nienawiść wobec tych, którzy te przykazania głoszą, są przyczyną zażartej walki, jaką toczy smok, który zebrawszy wszystkie swoje siły skierował je przeciwko ludowi Bożemu, zachowującemu przykazania Boże. „On też sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na swojej prawej ręce albo na swoim czole. I że nikt nie może kupować ani sprzedawać, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia lub liczby jego imienia”. [Objawienie 13,16.17](#).

Znak Boga jest objawiony w świętowaniu siódmego dnia — soboty, dnia ustanowionego na pamiątkę Pańskiego dzieła stwarzania. „I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz synom izraelskim: Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam”. [2 Mojżeszowa 31,12.13](#). Tutaj sobota wyraźnie została określona jako znak pomiędzy Bogiem a Jego ludem.

[163]

Piętno bestii jest przeciwieństwem tego znaku, a jest nim święcenie pierwszego dnia tygodnia. Odróżnia ono tych, którzy uznają zwierzchność papieżstwa i poddają się jego władzy, od tych, którzy podporządkowują się tylko władzy Boga.

On niesie nasze jarzmo

Bracie mój, nie zapominaj, że nasza ziemia nie jest niebem! Chrystus oświadcza: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami”. [Jana 16,33](#); [Mateusza 5,10-12](#). Jezus nie pozostawił cię samemu sobie, abyś był zdumiony pokusami i trudnościami naokoło. Wszystko ci o nich powiedział, a także i to, że nigdy nie powinieneś upadać na duchu i dać się zgnieść, kiedy atakują z ukrycia. Spójrz na Jezusa, twego Zbawiciela i bądź dobrej myśli. Najcięższe próby przychodzą od naszych braci, od najlepszych przyjaciół, ale i te napaści można pokonać zachowując cierpliwość. Jezus już nie spoczywa w grobie Józefa. Zmartwychwstał i wstąpił do nieba, by tam wstawiać się za nami. Mamy Zbawiciela, który nas tak umiłował, że umarł za nas, abyśmy dzięki Niemu mogli mieć nadzieję, siłę, odwagę i miejsce wraz z Nim u Jego tronu. On chce i może ci pomóc, gdziekolwiek i kiedykolwiek będziesz Go wzywał.

Jeżeli spróbujesz sam dźwigać swe ciężary, to załamiesz się pod nimi. Masz wielkie obowiązki. Jezus wie o nich i nie opuści cię, jeżeli ty Go nie opuścisz. Uczcisz Go, gdy jako swemu Stwórcy powierzysz Mu opiekę nad swoją duszą. Nakazuje ci pokładać nadzieję w Jego łasce, wierząc, że tych ciężkich obowiązków nie musisz dźwigać o własnej sile. Wierz, a ujrzysz zbawienie Boże!

[164] Czy odczuwasz niemoc na zajmowanym przez siebie stanowisku, opartym na zaufaniu? Dziękuj za to Bogu! Im mocniej odczuwasz swoją słabość, tym bardziej będziesz szukać pomocnika. „Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was”. [Jakuba 4,8](#). Jezus chce, żebyś był szczęśliwy i radosny. Życzy sobie, byś umiejętności, jakimi Bóg

cię obdarzył, wykorzystywał jak najlepiej i ufał Mu, że ci pomoże i natchnie tych, którzy będą twoimi pomocnikami w dźwiganiu ciężarów.

Nie pozwól, by jakiegokolwiek nieuprzejme słowo zraniło cię. Czyż ludzie nie mówili o Jezusie rzeczy uwłaczających Mu? Jesteś omylny i czasami może dajesz powód do nieuprzejmych uwag, ale Jezus nie dał go nigdy. Był czysty, nieskalany, nienaganny. Nie oczekuj lepszej części w tym życiu niż miał Księżę chwały! Gdy twoi nieprzyjaciele widzą, że mogą cię dotknąć, że cię to boli, będą się radować i szatan również będzie się cieszyć. Patrz na Jezusa i pracuj tak, by jedynie przynosić Mu chwałę! Zachowaj serce w miłości Bożej!

Studium Słowa Bożego

Gdyby studenci medycyny pilniej badali Słowo Boże, byłiby o wiele lepiej przygotowani do zrozumienia swoich studiów; zawsze bowiem gorliwemu studiowaniu Słowa Bożego towarzyszy Boże światło. Nasi lekarze-misjonarze powinni zrozumieć, że im lepiej zapoznają się z Bogiem i Chrystusem, im lepiej znać będą Biblię, tym lepiej będą mogli wykonywać swoją pracę.

Studenci naszych szkół powinni dążyć do zdobycia większej wiedzy. Nic im tak nie pomoże wzmocnić pamięci i nie będzie im tak pomocne w zdobywaniu wiedzy w innych dziedzinach jak studium Pisma Świętego.

Jeżeli inaczej wierzący pragną wstąpić na kursy kształcenia misjonarzy medycznych i jesteście przekonani, że nie będą innych studentów odciągając od prawdy, to dajcie im taką możliwość! Z ich szeregów mogą wyjść najlepsi wasi misjonarze. Nigdy nie słyszeli prawdy, ale gdy dostaną się pod wpływ objawiający ducha Mistrza, niektórzy z nich zostaną dla niej pozyskani. W wykładach nie wolno zatajać żadnej zasady biblijnej. Jeżeli dopuszczenie innowierców do naszego studium ma doprowadzić do przemilczania wielkich prawd dotyczących naszego dobra doczesnego i wiecznego, tematów, które powinno się zachować w pamięci, to lepiej będzie ich nie przyjmować. W żadnym wypadku nie wolno poświęcać zasad wiary lub zatajać szczególnych jej punktów, by zdobyć dla naszych uczelni studentów z zewnątrz.

[165]

Jak zrozumieć Biblię?

Nauczanie Biblii powinni objąć nauczyciele sumienni, tacy, którzy nie będą objaśniać uczniom wszystkiego z przerabianego materiału, lecz wymagać, by uczeń sam rozumiał to, czego się uczy, i potrafił wyjaśnić czytany fragment. Tacy nauczyciele powinni pamiętać, że powierzchowne badanie Słowa Bożego przynosi niewiele korzyści. Potrzebne jest gruntowne, głęboko przemyślane i syste-

matyczne studium, żeby właściwie pojąć słowa Boże. Są w Biblii ukryte prawdy, które — niby żyły drogocennego kruszcu — leżą głęboko pod powierzchnią. Tylko wtedy znajdzie się skarb, gdy szuka się go tak, jak poszukiwacz szuka żyły złota i srebra. Dowód na to, że Słowo Boże jest prawdziwe ukryty jest w nim samym. Pismo Święte jest kluczem, który to pismo otwiera. Duch Święty odsłania naszemu rozumowi głębokie znaczenie prawd Słowa Bożego.

Biblia jest wielką księgą nauk dla wszystkich uczniów naszych szkół. Uczy o woli Bożej co do synów i córek Adama, informuje o wszystkich zamierzeniach ich dotyczących. Jest zasadą życia, ukazującą, jaki charakter musimy w sobie ukształtować do przyszłego życia. Nie trzeba, byśmy doszukiwali się mętnego światła ludzkiej prawdy, by zrozumieć Pismo Święte. Równie dobrze moglibyśmy uznać, że słońcu świejącemu w południe potrzebne jest migotliwe ziemskie światło pochodni, by przydać mu blasku. Niepotrzebne są opinie kapłana czy kaznodziei, by ludzi ratować od błędu. Kto szuka rady u boskiego wodza — otrzyma światło. W Biblii wyraźnie jest przedstawiony każdy obowiązek. Wszystkie udzielone w Jego Słowie nauki są zrozumiałe. Objawiają one Ojca i Syna. Słowo służy do zbawienia wszystkich mądrych. Nauka o zbawieniu jest w nim dobitnie i wyraźnie przedstawiona. Badajcie Pismo, albowiem ono jest głosem Boga przemawiającego do ludzi!

Wartość Słowa Bożego

Gdy w nasze szeregi wkradły się błędy, nie powinniśmy się o nie spierać. Naszym obowiązkiem jest uczciwie napomnieć błądzących i odwrócić umysły ludzi od dziwnych, zwodniczych poglądów, błędom przeciwstawiając prawdę. Przedstawienie zagadnień duchowych objawi umysłowi zasady, oparte na fundamencie tak trwałym jak wieczność.

Wierni, o mocnych i niewzruszonych chrześcijańskich przekonaniach i silnym charakterze, są dla Mistrza bardzo użyteczni. Nic nie jest w stanie odciągnąć ich od wiary. Prawda jest dla nich bezcennym skarbem.

[166] Prawdę Bożą znajduje się w Jego Słowie. Ci, którzy sądzą, że powinni gdzie indziej szukać prawdy na obecny czas, muszą się na nowo nawrócić. Muszą wyzbyć się złych nawyków i zejść z błędnych dróg. Muszą na nowo szukać prawdy, tej, która jest w Chrystusie, żeby móc kształtować swój charakter zgodnie z naukami Chrystusa. Gdy wyzbędą się fałszywych pojęć i wypełnią przez Boga nałożone obowiązki, a wpatrując się w Chrystusa przemienią się na Jego podobieństwo, wtedy powiedzą: „Do Ciebie, Boże mój, przybliżam się!”

Ze Słowem Bożym w sercu, krok za krokiem, zbliżamy się do Jezusa, nasza miłość zaś i oddanie rosną ustawicznie. Im więcej pozwolimy Duchowi Świętemu w nas działać, tym bardziej będziemy uznawać Biblię za jedyny fundament wiary. Lud Boży będzie widzieć w jej słowach liście z drzew żywota, cenniejsze niż wyborne złoto wytopione w ogniu i potężniej uświęcające, niż jakikolwiek inny środek.

Nagroda za gruntowne studium

Chrystus i Jego Słowo są w doskonałej harmonii. Przyjęte i praktykowane prowadzi do ścieżki niezawodnej dla stóp tego, kto chce kroczyć w świetle tak, jak Chrystus jest w światłości. Gdyby lud

Boży doceniał Jego słowo, mielibyśmy w zborze niebo na ziemi. Chrześcijanie byliby głodni i spragnieni badania Pisma Świętego. Znaleźliby czas na porównywanie jednego tekstu z drugim i na zastanawianie się nad Słowem Bożym. Więcej pragnęliby Jego światła niż gazet codziennych, ilustrowanych czasopism, czy powieści. Największym ich pragnieniem byłoby spożywanie ciała i picie krwi Syna Bożego. W wyniku tego ich życie ukształtowałyby się według zasad i obietnic Pisma. Jego wskazówki byłyby dla nich liśćmi drzewa żywota, stałyby się źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. Pokrzepiające strumienie łaski posilałyby i ożywiały dusze wierzących, pozwalając zapomnieć o wszelkim znoju i trudzie. Byliby wzmocnieni i zachęcani natchnionymi słowami.

Kaznodzieje byliby zainspirowani boską wiarą, ich modlitwy odznaczałyby się powagą, wyrażały pewność prawd Bożych. W słonecznym blasku niebios przewyciężyliby wszelkie zmęczenie. Prawda spłotłaby się z ich życiem, a zasady niebiańskie, niby świeży, szemrzący strumień, stale zaspokajałyby tęsknotę duszy.

Myśli Pana są regułą chrześcijańskiego życia. Cała istota jest przesiąknięta życiodajną treścią niebiańskich zasad. Zdrowa, święta pobożność zdemaskuje marność, którym ludzie tak dużo poświęcają czasu, i pokaże, czym one są naprawdę.

Biblia, tylko Biblia, może tak dobrze oddziaływać. Jest mądrością i mocą Bożą, potężnie działa w tym sercu, które jest gotowe ją przyjąć. Ach, jakież wyżyny moglibyśmy osiągnąć, gdybyśmy swą wolę podporządkowali woli Bożej! Potrzebujemy siły Bożej, bez względu na to, gdzie się znajdujemy. Pustota, która jest przeszkodą dla Kościoła, osłabia go, czyni obojętnym. Ojciec, Syn i Duch Święty poszukują i pragną znaleźć kanały, którymi mogliby przekazywać światu boskie zasady prawdy.

[167]

Mogą pojawić się sztuczne światła, pozorować światło niebios, ale nie są one w stanie świecić tak, jak gwiazda świętości, gwiazda niebiańskiego blasku, która stopy pielgrzymów i przechodniów prowadzi do miasta Bożego. Fałszywe światła mogą zająć miejsce prawdziwych, a wiele dusz pozwoli im się przez pewien czas zwozić. Niech nas Bóg strzeże, by tak się nie stało z nami. Teraz jaśniej prawdziwe światło i będzie oświecać dusze, w których okna otwarte są w stronę nieba.

Kierownictwo

W różnych miastach w codziennych gazetach pojawiły się artykuły, z których wynikałoby, że pomiędzy dr. Kelloggiem* a Ellen G. White toczy się spór co do kierownictwa społeczności adwentystów dnia siódmego. Gdy czytałam te artykuły zmartwiłam się niezmiernie, że ktoś może tak dalece nie rozumieć mego zadania ani zadań dr. Kellogga i publikować tak fałszywe opinie. Nie było żadnej różnicy w kwestii kierownictwa, żadnego sporu pomiędzy dr. Kelloggiem a mną. Nikt nigdy nie słyszał ode mnie, abym ubiegała się o stanowisko przywódcy czy kierownika społeczności.

Mam do wykonania niezwykle doniosłą i odpowiedzialną pracę, a mianowicie mam przekazywać w słowie i piśmie udzielone mi wskazówki nie tylko adwentystom dnia siódmego, ale całemu światu. Wydałam wiele książek, dużych i małych, niektóre z nich przetłumaczono na wiele języków. Moim zadaniem jest odsłaniać innym Pismo Święte takim, jakim Bóg mi je odsłonił.

[168] Bóg nie ustanowił w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego żadnej władzy królewskiej, która by rządziła społecznością albo panowała nad jakąkolwiek gałęzią dzieła. Nie zakładał, by ciężar kierowania nim spoczywał na barkach niewielu mężów. Odpowiedzialność podzielono między wieloma kompetentnymi osobami.

Każdy członek zboru ma prawo głosu przy wyborze urzędników zborowych. Zbór wybiera urzędników diecezji. Delegaci wybrani przez diecezje wybierają urzędników unii, a delegaci wybrani przez unie wybierają urzędników Generalnej Konferencji.

Dzięki temu systemowi każda diecezja, każda instytucja, każdy zbór, a nawet każda jednostka — bądź bezpośrednio, bądź przez

*Dr John Harvey Kellogg, o którym tutaj mowa, był we wczesnych latach życia zaufanym przywódcą adwentystów dnia siódmego, a przez wiele lat naczelnym lekarzem w sanatorium w Battle Creek. W tym okresie zauważono jego pierwsze kroki na drodze odstępstwa od poprzedniej wierności zasadom Kościoła i braku zaufania do zarządu Kościoła. Droga ta zaprowadziła go w końcu do całkowitego oderwania się od społeczności i jej działalności.

wybranych przez siebie przedstawicieli — ma głos w wyborze mężów, którzy będą ponosili główną odpowiedzialność w Generalnej Konferencji.

Pierwsze doświadczenia

We wczesnym okresie historii naszej społeczności Pan wybrał starszego zboru Jamesa White, żeby wraz ze swą żoną, pod szczególnym przewodnictwem Pana, objął kierownicze stanowisko w prowadzeniu dzieła.

Historia rozwijania się dzieła Bożego jest dobrze znana. Drukarnię założono w Rochester w stanie Nowy Jork, a potem przeniesiono ją do Battle Creek w stanie Michigan. W późniejszych latach założono wydawnictwo na wybrzeżu Pacyfiku.

Dziękuję Bogu, że darował nam tę łaskę, iż od początku mogliśmy być związani z Jego dziełem. Jednak ani wtedy, ani od czasu, gdy dzieło osiągnęło duże rozmiary i odpowiedzialność została podzielona, nikt nigdy nie słyszał, żebym rościła sobie pretensje do kierowania tym ludem.

Od roku 1844 aż do chwili obecnej otrzymywałam poselstwa od Pana i przekazywałam je Jego ludowi. Takie jest moje zadanie — przekazywać ludowi światło, którego Pan mi udzielił. Zostało mi zlecone przyjmowanie i głoszenie Jego poselstw. Nie występuję przed ludem w żadnej innej roli, jedynie jako wysłannik z poselstwem od Boga.

W ciągu wielu lat dr J. H. Kellogg zajmował stanowisko naczelnego lekarza w misji lekarskiej, utrzymywanej przez adwentystów dnia siódmego. Rzeczą niemożliwą byłoby, żeby występował w roli kierownika całego dzieła. Nigdy nie było i nie mogło być to jego zadaniem.

Bóg naszym Wodzem

Piszę o tym, by wszyscy wiedzieli, że wśród adwentystów dnia siódmego nie ma żadnego sporu w sprawie kierownictwa. Pan, Bóg Niebios, jest naszym Królem. Jest Wodzem, za którym możemy

błądu. Czczymy Boga i oddajemy cześć Jego Synowi, za pośrednictwem którego Bóg udziela się światu.

Bóg działałby potężniej dla ludu w dzisiejszym czasie, gdyby lud ten oddał się całkowicie Jego przewodnictwu. Lud potrzebuje ustawicznego przebywania z Duchem Świętym. Gdyby w spotkaniach i na zjazdach osób, które ponoszą odpowiedzialność za dzieło, więcej się modlono, a serca były pokorniejsze przed Bogiem, ujrzelibyśmy wystarczająco dużo dowodów boskiego kierownictwa. Dzieło Boże czyniłoby szybkie postępy.

Jedność z Chrystusem w Bogu

Panu są potrzebni mężowie żywej wiary, ludzie o zdrowym rozsądku, umiejący odróżnić prawdę od fałszu. Każdy powinien się strzec, zastanowić się nad naukami zawartymi w siedemnastym rozdziale Ewangelii Jana, obrócić je w czyn i zachować żywą wiarę w prawdę na obecny czas. Potrzebne nam jest opanowanie, które uzdolni nas do tego, byśmy mogli swe nawyki doprowadzić do harmonii z modlitwą Chrystusa.

Według wskazówki udzielonej mi przez Tego, który posiada wszelką moc, powinniśmy urzeczywistniać modlitwę zapisaną w siedemnastym rozdziale Ewangelii Jana. Powinniśmy ją postawić na pierwszym miejscu w naszym studium. Każdy kaznodzieja ewangelii, każdy misjonarz-lekarz powinien przyswoić sobie treść tej modlitwy.

Bracia i siostry! Proszę was o zwrócenie bacznej uwagi na te słowa, starajcie się o ducha pokory, o spokój i skruszone serce, a także o zdrowie, siły i dobrą wolę, poddaną Bogu. Kto nie przyswoi sobie nauk zawartych w tej modlitwie, temu grozi niebezpieczeństwo tylko jednostronnego rozwoju, którego żadne przyszłe wychowanie całkowicie nie naprawi.

„A nie tylko za nimi proszę — powiedział Chrystus — ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś. Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś; i objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich”. [Jana 17,20-26](#).

[170] Bóg chce, żeby Jego dzieci żyły w zgodzie. Czyż nie wiedzą, że kiedyś w niebie będą żyć obok siebie? Czy Chrystus jest z sobą w niezgodzie? Czy zapewni On swemu ludowi powodzenie, zanim lud nie wyzbędzie się takich śmieci, jak zawiść, podejrzliwość, niezgoda i w jednomyślnym zamiarze nie poświęci serca, myśli i sił dziełu, w oczach Bożych tak świętemu? Zgoda daje siłę, a niezgoda osłabia. Złączeni z sobą, pracujący zgodnie dla zbawienia dusz ludzkich, jesteśmy prawdziwymi „współpracownikami Bożymi”. Kto się wzbrania pracować wspólnie z innymi, ten Go bezcześci. Nieprzyjaciel dusz raduje się, kiedy widzi, że jeden przeciwdziała drugiemu. Takie osoby muszą rozwinąć w sobie braterską miłość i dobroć serca. Gdyby mogli odsunąć zasłonę osłaniającą przyszłość i zobaczyć skutki niezgody, z całą pewnością zrodziłyby się w ich sercach skrucha.

Nasza jedyna pewność

Świat z satysfakcją spogląda na brak jedności wśród chrześcijan. Cieszy się. Niewierność jest mile widziana. Bóg żąda odmiany swego ludu. Jedyną pewnością w dniach ostatecznych jest społeczność z Chrystusem i z wierzącymi. Nie umożliwiamy szatanowi wskazywania na członków naszych zborów i docinania im: „Spójrzcie na tych ludzi, stojących pod banderą Chrystusa! Patrzcie, jak jeden drugiego nienawidzi. Dopóki tracić będą siły na wzajemne zwalczanie się, dopóty nie mamy się czego obawiać”.

Po przyjęciu Ducha Świętego uczniowie poszli głosić prawdę o zmartwychwstałym Zbawicielu. Jedyńm ich pragnieniem było zbawienie dusz. Radowali się słodyczą społeczności ze świętymi. Byli taktowni, uprzedzający się w dobrych uczynkach, pełni samozaparcia, gotowi dla prawdy złożyć wszelką ofiarę. W codziennym obcowaniu okazywali sobie miłość, jaką nakazywał Chrystus. Dobrymi słowami i bezinteresownymi czynami starali się rozniecić tę miłość także w sercach innych ludzi.

Wierzący zawsze powinni żywić w sercu taką miłość, jaka nappełniła serca apostołów po przyjęciu Ducha Świętego. Rzeczą konieczną było, żeby szli w posłuszeństwie nowemu przykazaniu, rozważywszy słowa Chrystusa: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy

wzajemnie miłowali”. [Jana 13,34](#). Powinni tak ściśle zjednoczyć się z Chrystusem, by mogli wypełniać Jego wymagania. Mieli chwalić moc Zbawiciela, który może ich usprawiedliwić swoją sprawiedliwością.

Pierwsi chrześcijanie zaczęli wkrótce wynajdywać wady jeden u drugiego. Zajmując się błędami innych i dając miejsce duchowi niezyczliwej krytyki stracili z oczu Zbawiciela i Jego wielką miłość, jaką objawia grzesznikom. Stali się bardziej wymagającymi, gdy szło o zewnętrzne ceremonie, bardziej drobiazgowi w kwestiach teorii wiary, bardziej bezwzględni w sądach. W zapale potępienia innych zapomnieli o własnych błędach. Zapomnieli o miłości braterskiej, jakiej uczył ich Chrystus. A także, co najsmutniejsze ze wszystkiego, nie byli świadomi tego, co stracili. Nie zauważyli nawet, że szczęście i radość znikły z ich życia i że wkrótce kroczyć będą w mroku, usunęli bowiem z serca miłość Bożą.

[171]

Apostoł Jan zdawał sobie sprawę z tego, że miłość braterska coraz bardziej będzie zanikać w zborze, dlatego w szczególny sposób zajmował się tą kwestią. Aż do dnia śmierci nieustannie nalegał, by wierzący pielęgnowali wzajemną miłość i dochowywali jej wierności. W jego listach do zborów przewija się właśnie ta myśl. „Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością. W tym się objawiła miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ułaganie za grzechy nasze. Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował, i myśmy powinni nawzajem się miłować”. [1 Jana 4,7-11](#).

W zborze Bożym w obecnym czasie w dużej mierze widoczny jest brak miłości braterskiej. Wielu ludzi, miłujących Zbawiciela, zaniedbuje miłowanie tych, z którymi zjednoczeni są w chrześcijańskiej społeczności. Wszyscy jesteśmy jednej wiary, członkami jednej rodziny, dziećmi tego samego niebiańskiego Ojca i mamy tę samą błogosławioną nadzieję na nieśmiertelność. Jak ścisła i delikatna powinna być więź, która nas razem łączy. Ludzie tego świata uważnie nas obserwują, by zobaczyć, czy nasza wiara wywiera uświęcający wpływ na nasze serca. Szybko dostrzegają każde uchybienie

w naszym życiu, każdą nielogiczność naszego postępowania. Nie dawajcie im nigdy okazji do krytykowania naszej wiary!

Jedność — nasz najsilniejszy świadek

[172] Na największe niebezpieczeństwo naraża nas nie opozycja świata, lecz zło żywione w sercach tych, którzy uważają się za wierzących, ono czyni nas najbardziej nieszczęśliwymi i hamuje postęp dzieła Bożego. Nie ma pewniejszej drogi do osłabienia naszych sił duchowych, jak zawiść, wzajemna podejrzliwość, skłonność do wynajdywania wad i nieufność. „Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna, bo gdzie jest zazdrość i kłótność, tam niepokój i wszelki zły czyn. Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych uczynków, nie stronicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią”. [Jakuba 3,15-18](#).

Harmonia i jedność pomiędzy ludźmi różnych usposobień najbardziej świadczą o tym, że Bóg posłał swego Syna na świat, by zbawić grzeszników. Jest to naszym przywilejem świadczyć o tym. Jednak żeby tak czynić, musimy sami stanąć pod dowództwem Chrystusa. Nasze charaktery muszą upodobnić się do Jego charakteru, a wola podporządkować się Jego woli. Wtedy będziemy mogli działać razem, bez jakichkolwiek różnic zdań.

Przypisywanie drobnym różnicom zdań zbyt dużego znaczenia prowadzi do czynów niweczających chrześcijańską społeczność. Nie pozwólmy, żeby wróg przez to miał nad nami przewagę. Starajcie się zbliżyć jeszcze bardziej do Boga i do siebie nawzajem! Wtedy będziemy jak drzewa sprawiedliwości zasadzone przez Boga, a zwilżane strumieniem wód życia. Jakże urodzajni wtedy będziemy!

Czyż Chrystus nie powiedział: „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi”. [Jana 15,8](#).

Zbawiciel pragnie, żeby Jego naśladowcy spełniali zamierzenia Boże w całej rozciągłości. Mają być jedno z Nim, choćby byli rozproszeni po całym świecie. Bóg nie może ich jednak przyprowadzić do jedności w Chrystusie, jeżeli nie są gotowi porzucić własnej drogi i iść za Nim.

Gdy lud Boży uwierzy całkowicie w modlitwę Chrystusa, a jej wskazówki zastosuje w codziennym życiu, w naszych szeregach będzie widoczna jedność działania. Brat będzie związany z bratem złotymi więzami miłości Chrystusowej. Jedynie Duch Boży może doprowadzić do takiej jedności i tylko On sam uświęcić swoich uczniów. Zjednoczeni z Nim, będą zjednoczeni ze sobą nawzajem w najświętszej wierze. Gdy będziemy starać się o tę jedność, tak jak pragnie Bóg, będzie nam dana.

Bóg nie wymaga wielkiej liczby instytucji, nie żąda wielkich budynków i zewnętrznej okazałości, ale zgodnego działania swego szczególnego ludu, ludu wybranego przez Boga i kosztownego, którego członkowie są zjednoczeni ze sobą nawzajem, a ich życie wraz z Chrystusem ukryte jest w Bogu. Każdy człowiek ma zająć właściwe dla siebie miejsce i myśla, słowem oraz czynem wywierać dobry wpływ. Dzieło Boże będzie doskonałą, symetryczną całością dopiero wtedy, gdy wszyscy Boży pracownicy będą tak czynić.

Działalność członków zboru

[173] Poszczególnych członków zboru można obarczyć daleko większą pracą niż oni zdają sobie z tego sprawę. Jeszcze nie odpowiedzieli na wezwanie Boże. Nadszedł czas i trzeba zastosować wszelkie środki, które pomogą przygotować lud do tego, by mógł się ostać w dniu Pańskim. Musimy być czujni, mieć oczy otwarte, byśmy nie zaprzepaścili cennej okazji, nie pozwolili jej minąć niespostrzeżenie. Musimy czynić wszystko, co jest w naszej mocy, by pozyskać ludzi do tego, by kochali Boga i przestrzegali Jego przykazań. Jezus żąda tego od tych, którzy znają prawdę. Czy to żądanie jest usprawiedliwione? Czy nie mamy życia Chrystusa jako przykładu? Czy nie mamy wobec Zbawiciela długu miłości, to jest poważnej i bezinteresownej pracy w celu ratowania tych, za których On oddał swoje życie?

Wielu członków naszych wielkich zborów nie robi w zasadzie nic. Mogliby wykonać dobrą pracę, gdyby, zamiast gromadzić się w jednym miejscu, rozproszyli się i poszli tam, gdzie prawda jeszcze nie była głoszona. Drzewa zbyt gęsto posadzone nie rosną dobrze. Ogrodnik musi je przesadzić, żeby miały więcej miejsca do wzrostu, inaczej skarłowacieją i będą chorować. Tę samą regułę powinno się stosować i w naszych dużych zborach. Wielu członków umiera duchowo właśnie z braku działania. Stają się słabi i ułomni. Gdyby ich przesadzono, mieliby miejsce do wzrostu i rozkwitu, staliby się silni.

Praca w różnych miejscowościach

Nie jest to Bożym zamiarem, by Jego lud gromadził się i mieszkał razem w wielkich skupiskach. Uczniowie Chrystusa są Jego reprezentantami na ziemi i Bóg chce, żeby się rozproszyli, poszli na cały kraj, do miast, miasteczek i osad, by świecić jak światła wśród ciemności świata. Mają być misjonarzami Boga, przez wiarę i uczynki świadczyć o bliskości powtórnego przyjscia Zbawiciela.

Członkowie naszych zborów mogą wykonywać pracę, którą, jak dotychczas, dopiero rozpoczęli. Nikt nie powinien udawać się na nowe miejsce dlatego, że może tam zdobyć ziemskie korzyści, ale niech idzie tam, gdzie istnieją możliwości zapracowania na utrzymanie życia. Niech osiedli się tam jedna lub dwie rodziny mocno ugruntowane w prawdzie i rozpoczną pracować jako misjonarze. Powinni być oni pełni miłości do dusz, odczuwać ciężar poniesienia dla nich trudu, powinni myśleć, jak przyprowadzić tych ludzi do prawdy. Mogą rozpowszechniać nasze publikacje, mieć zebrania w swoich domach, zapoznawać się z sąsiadami i zapraszać ich do uczestniczenia w tych zebraniach. W ten sposób mogą promieniować światłem w dobrych uczynkach.

Pracownicy winnicy Pańskiej powinni się opierać jedynie na Bogu, płacząc, modląc się i pracując dla zbawienia bliźnich. Pamiętajcie, że bierzecie udział w biegu i chcecie zdobyć koronę nieśmiertelności. Podczas gdy aż tak wielu miłuje chwałę ludzką bardziej niż przychylność Boga, wy pracujecie w pokorze. Ćwiczcie się w wierze, kiedy przed tronem łaski przedstawicie sąsiadów i prosicie Boga, by poruszył ich serca. W ten sposób wykonywać można skuteczną pracę misyjną. Tak można dotrzeć do ludzi, którzy nie dają posłuchu kaznodziei ani kolporterowi. Ci zaś, którzy w ten sposób będą pracować na nowych miejscach, nauczą się najlepszych sposobów zbliżenia się do ludzi i będą mogli przygotować drogę innym sługom Bożym.

[174]

Kto taką pracę wykonuje, może zdobyć cenne doświadczenie. Nosi w sercu brzemię dusz swoich bliźnich. Potrzebuje pomocy od Jezusa. Jakże uważnie będzie postępował we wszystkich okolicznościach, żeby nic nie stało na przeszkodzie jego modlitwom i by żaden grzech nie rozłączył go z Bogiem. Pomagając innym samemu się zdobywa siłę duchową i duchowe zrozumienie, a w takiej szkole pokory nabywa odpowiednich kwalifikacji, pozwalających działać na większym polu.

Każdy ma pewne zadanie

Chrystus powiedział: „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi”. **Jana 15,8**. Bóg obdarzył nas umiejętnościami i powierzył talenty po to,

żebyśmy ich dla Niego używali. Każdemu człowiekowi zlecono do wykonania pewną pracę — nie tylko na swoich polach pszenicy, ale także poważną i wytrwałą pracę nad zbawieniem dusz. Każdy kamień w świątyni Bożej musi być żywym, jaśniejącym kamieniem, który wysyła światło na świat. Gdy członkowie zboru robią wszystko, co w ich mocy, i czynią właściwy użytek z posiadanych talentów, Bóg udzieli im większych łask i pomnoży umiejętności. Wiele naszych przedsięwzięć misyjnych nie udaje się, ponieważ tak wielu ludzi waha się wykorzystać swoje możliwości.

Oby wszyscy, którzy wierzą w prawdę, przystąpili wreszcie do pracy! Wykonujcie pracę, która leży w zasięgu ręki, czyńcie cokolwiek, najskromniejszą rzecz, a będzie to lepsze, niż gdybyście nic nie robili!

[175] Nie zabraknie nam środków, jeżeli tylko kroczyć będziemy naprzód z wiarą w Boga. Pan chce dla wszystkich, którzy w Niego wierzą, wykonać wielką pracę. Jeżeli członkowie zboru poderwą się i wykonają pracę według swoich możliwości, jeżeli pracę misyjną podejmą na własny rachunek i każdy będzie się starać uczynić to, co najlepsze, by pozyskać dusze dla Jezusa, ujrzymy, jak wielu opuszcza szeregi szatana i gromadzi się pod sztandarem Chrystusa. Jeżeli nasz lud postępować będzie według światła zawartego w tych wskazówkach, to niezawodnie będziemy oglądać zbawienie Boże. Będą miały miejsce cudowne odrodzenia. Grzesznicy będą się nawracać i wiele dusz przyłączy się do Kościoła. Gdy doprowadzimy nasze serce do jedności z Chrystusem, gdy nasze życie będzie w harmonii z Jego dziełem, wtedy Duch, który zstąpił na uczniów w Dniu Pięćdziesiątnicy, zstąpi również i na nas.

Czy mam być znaleziony lekkim?

Nasze stanowisko w świecie nie jest takie, jakie powinno być. Dalecy jesteśmy od tego, czym moglibyśmy być, gdyby nasze chrześcijańskie życie wiary zgodne było ze światłem i danymi nam sposobnościami. Gdyby tak było, od początku byśmy bez przerwy kroczyli do przodu i wspinali się wzwyż. Gdybyśmy chodzili w danym nam świetle, starali się poznać Pana, to nasza ścieżka byłaby coraz jaśniejsza. Jednak wielu tych, którzy otrzymali szczególnie światło, tak dostosowało się do świata, że ledwo ich można odróżnić od ludzi tego świata. Nie wyróżniają się jako osobliwy Boży lud. Trudno jest odróżnić tego, który służy Bogu, od tego, który Mu nie służy.

Spółeczność adwentystów dnia siódmego będzie zważona na świątynnej wadze. Będzie sądzona według tych darów łaski i przywilejów, jakie były jej udziałem. Jeżeli jej doświadczenia duchowe nie będą odpowiadać temu, co Chrystus kupił dla niej za nieskończenie wielką cenę, jeżeli błogosławieństwa, jakimi ją obdarzono, nie posłużyły do wykonania powierzonego jej dzieła, zapadnie nad Kościołem wyrok: „Znaleziony lekkim!” Będzie on sądzony według światła, jakim go obdarzono, według sposobności, jakie mu dano.

Zamiar Boga co do Jego ludu

Bóg posiada w skarbcu miłość, radość, pokój i chwalebne zwycięstwo dla wszystkich tych, którzy służą Mu w duchu i w prawdzie. Lud przestrzegający Jego przykazań ma być zawsze gotowy Mu służyć. Jego dzieci mają otrzymać jeszcze więcej łaski i siły, wzrastać w poznawaniu działalności Ducha Świętego. Wielu jednak nie jest gotowych na przyjęcie cennych darów Ducha, jakie Bóg chce im zaofiarować. Nie wyciągają ręk po większą moc z wysoka, żeby dzięki otrzymanym darom dawać się poznać jako dzieci Boże, pilne w spełnianiu dobrych uczynków.

[176] „Upamiętaj się i spełniaj uczynki takie, jak pierwiej”

Poważne ostrzeżenia, dane w zniszczeniu ulubionych instytucji dzieła* , brzmią: „Wspomnij więc, z jakiej wyżyny upadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwiej”. **Objawienie 2,5**. Dlaczego nie rozpoznaje się duchowego stanu Kościoła? Czy strażnik na murach Syjonu oślepił?

Czyż wielu ze sług Bożych nie jest beztroskimi, całkowicie zadowolonymi z siebie ludźmi, jak gdyby słup obłoku za dnia i słup ognia nocą spoczywał nad przybytkiem? Czy wierzący na odpowiedzialnych stanowiskach także nie zapierają się Boga swym codziennym życiem i charakterem? Czyż nie ma wielu wśród tych, którzy uważają się za wybrane dzieci Boże, za członków Jego osobliwego ludu, których zadawała życie bez dowodu na to, że Bóg naprawdę jest wśród nich, by ich strzec przed zasadzkami i atakami szatana?

Czy nie mielibyśmy teraz więcej światła, gdybyśmy przyjęli wcześniejsze napomnienia Pańskie, rozpoznali Jego obecność i odwrócili się od wszystkiego, co jest sprzeczne z Jego wolą? Gdybyśmy tak postępowali, światło niebios oświetliłoby świątynię duszy, uzdolniło nas do zrozumienia prawdy, miłowania Boga nade wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. Jakże bardzo obrażają Chrystusa ci, którzy, uważając się za chrześcijan, zniesławiają Jego imię żyjąc nie tak, jak powinni, zgodnie z tym, co wyznają, gdy nie postępują z innymi z miłością i z szacunkiem, co powinno się przejawiać w uprzejmych słowach i grzecznym zachowaniu, a czego Bóg od nich oczekuje.

Moce, pochodzące z nizin, są w akcji. Rezultatem są wojny i rozlew krwi. Atmosfera moralna jest zatruta okrutnymi, przerażającymi czynami. Szerzy się duch walki i bierze górę. Wielu ludzi popełnia oszustwa i dokonuje najrozmaitszych nieuczciwych manipulacji. Wielu odejdzie od wiary i zwróci się ku zwodniczym duchom i naukom diabelskim. Nie pojmują, jaki duch bierze ich w swe posiadanie.

* Odniesienie do zniszczenia przez ogień w 1902 r. głównych budynków Battle Creek Sanatorium i Review and Herald Publishing Association, instytucji mieszczących się w Battle Creek, w stanie Michigan.

Zaniedbania w czczeniu Boga

Ten, który czyta i zna tajniki serc wszystkich ludzi, tak mówi o tych, którzy otrzymali wielkie światło: „Nie martwią się, ani nie są przerażeni swoim stanem moralnym i duchowym”. „Ci obrali sobie swoje drogi i ich dusza ma upodobanie w ohydach. Tak samo i Ja wybiorę dla nich męki i sprowadzę na nich to, czego się lękali, bo gdy wołałem, nikt nie odpowiadał, gdy mówiłem, nikt nie słuchał, lecz czynili to, co jest złe w moich oczach, i wybrali to, czego Ja nie lubię”. [Izajasza 66,3.4](#). „I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłąd, tak iż wierzą kłamstwu. (...) I wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić (...) lecz znaleźli upodobanie w nieprawości”. [2 Tesaloniczan 2,11.10.12](#).

[177]

Niebiański Nauczyciel pyta: „Jakież silniejsze omamienie może oślepić umysł, jeżeli nie pozór tego, iż ktoś buduje na właściwym fundamencie i Bóg uznaje jego postępowanie, podczas gdy w rzeczywistości czyni wiele rzeczy na modłę świata, a serce sprzeciwia się Bogu? Ach, jakież to wielkie złudzenie, oszałamiające urojenia biorące w posiadanie umysł ludzi, którzy kiedyś poznali prawdę, ale mylą zewnętrzny kształt pobożności z jej duchem i mocą! Wydaje się im, że są bogaci i syci, że niczego nie potrzebują, a w rzeczywistości potrzebują wszystkiego”.

Bóg nie zmienił swego stosunku do wiernych sług, utrzymujących swe szaty w nieskalanej czystości, ale wielu woła: „Pokój i bezpieczeństwo”, podczas gdy nadchodzi na nich nagła zagłada. Dopóki ludzie nie będą pokutować, dopóki nie ukorzą swych serc w pokornym wyznaniu i nie przyjmą prawdy w Jezusie, dopóty nigdy nie wejdą do nieba. Gdy serca nasze będą oczyszczone, nie będziemy już więcej beztrוסko się chełpić: „Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję”.

Kto może zgodnie z prawdą powiedzieć: „Nasze złoto zostało przepławione w ogniu, a nasze szaty nie zostały zbrukane przez świat!” Widziałam Nauczyciela, jak wskazywał na szaty tak zwanej sprawiedliwości. Zrzucał je ze sprawiedliwych i odsłaniał ukrytą pod nimi niesprawiedliwość. Potem rzekł do mnie: „Czy widzisz, jak obłudnie ukrywali swoje zmary i zepsucie charakteru? Jakąż nierządnicą stało się to wierne miasto! Dom mojego Ojca stał się

domem kupieckim, miejscem, z którego znikły obecność i chwała Boga! Dlatego jest tu słabość i brak siły!”.

Wezwanie do odnowy

[178] Jeśli Kościół, przesiąknięty kwasem własnego odstępstwa, nie okaże skruchy i nie nawróci się, będzie spożywać owoce własnego postępowania dopóty, dopóki nie nabierze wstrętu do samego siebie. Uzdrowienia doczeka się dopiero wtedy, kiedy oprze się złu, wybierze dobro, z całą pokorą będzie szukać Boga i odda sprawiedliwość swemu wysokiemu powołaniu w Chrystusie Jezusie, stojąc mocno na gruncie wiecznej prawdy i przyjmując w wierze to, co jest dla niego przygotowane. Ukaże się wtedy w danej przez Boga prostocie i czystości, wyplącze z matni tego świata, udowadniając, że prawda uczyniła go rzeczywiście wolnym. Członkowie takiego Kościoła staną się faktycznie wybrańcami Bożymi, Jego przedstawicielami.

Nadszedł czas na wszechstronną odnowę. Kiedy się ona zacznie, duch modlitwy wypełni każdego wierzącego i usunie z Kościoła ducha niezgody i sporów. Wszyscy, którzy nie żyli dotąd w chrześcijańskiej wspólnoty, ściśle się ze sobą zwiążą. Każdy członek Kościoła, postępując we właściwy sposób, doprowadzi innych członków do zjednoczenia się z nim w prośbie o objawienie Ducha Świętego. Nie będzie już więcej zamieszania, ponieważ wszyscy będą w harmonii z Duchem. Usunięte zostaną bariery rozdzielające wiernych, a wszyscy słudzy Boga głosić będą te same prawdy. Pan będzie współpracował ze swymi sługami. Wszyscy ze zrozumieniem połączą się w modlitwie, jakiej Chrystus uczył swoich uczniów: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi”.

[Mateusza 6,10.](#)

Powrót do Ojczyzny

Gdy słyszę o straszliwych klęskach, z tygodnia na tydzień nawiedzających ziemię, zadaję sobie pytanie, co to oznacza? Najstraszniejsze katastrofy następują jedna po drugiej. Jakże często słyszymy o trzęsieniach ziemi, trąbach powietrznych, o zniszczeniach dokonanych przez ogień i powódzie, niosących z sobą zagładę istnień ludzkich i utratę dobytku! Na pozór klęski te są kapryśnymi wybuchami, pozornie zdezorganizowanych, nie opanowanych potęg, jednak można w nich odczytać zamierzenia Boga. Są tylko jednym ze środków, przy pomocy których Bóg stara się obudzić w ludziach świadomość niebezpieczeństwa, które im zagraża.

Powtórne przyjście Chrystusa bliższe jest teraz niż wtedy, kiedy uwierzyliśmy. Wielki bój zbliża się do końca. Sądy Boże zawisły nad ziemią, brzmią słowa uroczystej przestrogi: „Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślicie”. [Mateusza 24,44](#).

Wielu, bardzo wielu, w naszych zborach niewiele wie o prawdziwym znaczeniu prawdy na nasz czas. Gorąco ich proszę, by nie lekceważyli wypełniania się znaków czasu, które tak wyraźnie świadczą o tym, że koniec jest blisko. Ach, jakże wielu ludzi, nie troszczących się o zbawienie swojej duszy, wkrótce wybuchnie gorzkim lamentem: „Przeminęło żniwo, skończyło się lato, a nie jesteście wybawieni!”. [Jeremiasza 8,20](#).

Żyjemy w czasie ostatnich wydarzeń historii naszego świata. Proroctwa szybko się spełniają. Szybko mijają godziny łaski. Nie mamy czasu — ba, nawet chwili do stracenia. Niechaj nas te wydarzenia nie zastaną śpiącymi na posterunku! Niech nikt nie czuje w sercu, ani w swoim postępowaniu nie mówi: „Pan mój odwleka ze swoim przyjściem”. Niechaj poselstwo o bliskim przyjściu Chrystusa brzmi w poważnych słowach przestrogi! Nakłaniajmy mężczyzn i kobiety do okazania skruchy, by uchronili się przed nadchodzącym gniewem. Skłońmy ich do natychmiastowych przygotowań, gdyż niewiele wiemy o tym, co nas czeka.

[179]

Niech kaznodzieje i członkowie idą na dojrzewające pola i wzywają beztróskich i obojętnych do szukania Pana, dopóki może być znaleziony. Słudzy ewangelii będą wszędzie tam zbierać żniwa, gdzie będą głosić zapomniane prawdy biblijne. Znajdą ludzi, którzy przyjmą prawdę i poświęcą swe życie dalszemu pozyskiwaniu dusz dla Chrystusa.

Pan wkrótce przyjdzie, musimy być przygotowani na spotkanie Go w pokoju. Dlatego musimy być zdecydowani uczynić wszystko, co w naszej mocy, by udzielić światła bliźnim. Nie mamy z tego powodu być smutni, lecz radować się i zawsze mieć przed oczyma Jezusa. On przyjdzie wkrótce, a my musimy być gotowi na przyjęcie Go, musimy Go oczekiwać. Jakże to będzie wspaniałe — oglądać Go i być zbawionym i przyjętym przez Niego! Co prawda długo czekamy, ale nasza nadzieja nie może wygasnąć. Dopiero wtedy, gdy ujrzymy Króla i Jego chwałę, będziemy na wieki uszczęśliwieni. Czuję się tak, jak gdybym musiała głośno wołać: „Wracamy do ojczyzny!” Zbliżamy się do chwili, kiedy Chrystus przyjdzie w wielkiej mocy i chwale, by zabrać zbawionych do wiecznej ojczyzny!

* * * * *

W wielkim, końcowym dziele napotkamy nieraz na takie trudności, że nie będziemy wiedzieli, co zrobić. Nie zapominajmy jednak, że trzy wielkie moce działają. Boska dłoń kieruje historią świata. Bóg spełnia swoje obietnice. Zgromadzi ze świata ludzi, którzy będą Mu służyć w sprawiedliwości.

* * * * *

Wiedza nigdy nie wyjaśni dzieła stworzenia. Jakaż nauka może wyjaśnić tajemnicę życia?

Teoria głosząca, że Bóg nie stworzył materii, gdy powoływał świat do istnienia, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Stwarzając nasz świat Bóg nie potrzebował istniejącego już materiału. Przeciwnie, wszystkie rzeczy, materialne i niematerialne, powstały na rozkaz Pana, stworzone dla Jego zamierzeń. Niebo i wszystkie jego zastępy, ziemia i wszystko, co się na niej i w niej znajduje, są nie tylko dziełem Jego rąk, ale zostały powołane do istnienia tchnieniem Jego ust.

„Przez wiarę poznajemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga, tak iż to, co widzialne, nie powstało ze świata zjawisk”.
Hebrajczyków 11,3. — [Testimonies for the Church VIII, 258.259 \(1904\)](#).

Prawa natury

Wielu ludzi, rozważając prawa rządzące materią i prawa natury, traci z oczu, a nawet lekceważy ustawiczne działanie Boga. Rozpowszechniają oni pogląd, że natura działa niezależnie od Boga, sama zakreśla swoje granice i posiada własne siły, przy pomocy których działa. W swoich umysłach czynią wyraźną różnicę między tym, co przyrodzone, a tym co nadprzyrodzone. To, co naturalne, przypisuje się działaniu przyczyn pospolitych, niezależnych od mocy Bożej. Siła życia przypisana zostaje materii i natura staje się bóstwem. Przyjmuje się, że materia wprowadzona w pewne zależności i pozostawiona sobie działa według ustalonych praw, w które sam Bóg nie może ingerować. Natura jest rzekomo wyposażona w pewne właściwości, poddana pewnym prawom i pozostawiona sobie działa według tych praw, by wykonywać w ten sposób ongiś poleczone sobie zadanie.

Jest to nauka wprowadzająca w błąd. Nie ma w Słowie Bożym niczego na jej poparcie. Bóg nie unieważnia swych praw, lecz ustawicznie przy ich pomocy działa, używając ich jako narzędzia. Nie działają one same przez się, Bóg jest ustawicznie w naturze i działa przez naturę. Natura jest Jego służebnicą, jest kierowana według Jego upodobania. W swoim działaniu świadczy o obecności i pełnej mocy działalności Istoty, która we wszystkich swych czynach postępuje według własnej woli. To nie żadna w naturze istniejąca pierwotna siła każe Ziemi każdego roku rodzić obfite plony i stale kręcić się dookoła Słońca. Ręka Nieskończonej Mocy działa nieprzerwanie i kieruje naszą planetą. To moc Boża, działająca niezawodnie w każdym momencie, utrzymuje ją w swym położeniu w ruchu obrotowym.

Bóg Niebieski pracuje ustawicznie, dzięki Jego mocy zieleni się i kwitnie świat roślin, rozwija się każdy liść i każdy kwiat kwitnie. Każda kropla deszczu, płatek śniegu, źdźbło trawy, każdy liść, kwiat i krzew świadczą o Bogu. Te drobne, tak zwyczajne rzeczy wokół

nas ucza, że nic nie uchodzi uwagi Nieskończonego Boga, nic nie jest tak małe, by tego nie zauważył.

Mechanizmu działania ludzkiego ciała nie można w pełni zrozumieć, są w nim takie tajemnice, iż wprawiają w zakłopotanie najmądrzejszych. Nie jest to żaden mechanizm, który raz wprawiony w ruch kontynuuje swe działanie, tak że puls bije, a płuca bezustannie oddychają. Żyjemy i poruszamy się w Bogu, w Bogu istniejemy. Każdy oddech i każde uderzenie serca są stałym dowodem mocy wszechobecnego Boga.

Bóg powoduje, iż słońce wschodzi na niebie. Otwiera okna niebios i zsyła deszcz. To On powoduje, że trawa rośnie na wierzchołkach gór.

„On daje śnieg jak wełnę, szron jak popiół rozsypuje”. „Na jego głos szumią wody na niebie (...) On z błyskawic wyprowadza deszcz i wypuszcza wiatr ze swoich komór”. [Psalmów 147,16](#); [Jeremiasza 10,13](#). [181]

Pan działa nieustannie, by utrzymać i używać jako swoje sługi rzeczy przez siebie uczynione. Chrystus powiedział: „Mój Ojciec aż dotąd działa i Ja działam”. [Jana 5,17](#).

Tajemnica Bożej potęgi

Mężowie o największym rozumie nie mogą zbadać tajemnic Pana objawionych w przyrodzie. Natchnienie Boże zmusza do zadawania wielu pytań, na które najbardziej uczony badacz nie potrafi odpowiedzieć. Te pytania są stawiane nie po to, byśmy na nie odpowiedzieli, ale po to, by skierować naszą uwagę na głębokie tajemnice Boże i dowieść tej prawdy, że nasza mądrość jest ograniczona, a wiele rzeczy otaczających nas w codziennym życiu przewyższa ludzką zdolność pojmowania, i że plany oraz zamierzenia Boga są nie do zgłębienia. Jego mądrość jest niezbadana.

Sceptycy nie chcą wierzyć w Boga, ponieważ swym ograniczonym umysłem nie potrafią pojąć nieskończonej mocy, w której objawia się On ludziom. Bóg powinien być bardziej uznawany w tym, czego o sobie nie objawił, niż w tym, co udostępnił naszemu ograniczonemu rozumowi. Zarówno w objawieniu, jak i w naturze Bóg wskazuje ludziom tajemnice, wymagające wiary. I tak być

musi. Możemy stale badać, szukać, uczyć się, a mimo to zawsze poza naszą zdolnością poznawania będą rzeczy niezbadane.

* * * * *

Zdobywanie wykształcenia tutaj rozpoczęte nie będzie ukończone w życiu doczesnym, będzie kontynuowane przez całą wieczność, poznanie zawsze będzie wzrastać i nigdy nie będzie ukończone. Dzień po dniu wspaniałe dzieła Boże, dowody Jego cudownej mocy w stworzeniu i utrzymywaniu wszechświata, będą się odsłaniać naszemu umysłowi w nowym pięknie. W świetle, które bije od tronu, znikną wszystkie tajemnice i będziemy napełnieni zdumieniem, jak proste są rzeczy, które nigdy przedtem nie były zrozumiałe. — [Testimonies for the Church VIII, 328 \(1904\)](#).

Osobowy Bóg

Potężna moc, działająca w całej naturze i podtrzymująca wszystkie rzeczy, nie jest tylko, jak niektórzy ludzie nauki przedstawiają, wszystko przenikającą zasadą, pobudzającą energią. Bóg jest duchem, a mimo to jest istotą osobową, ponieważ człowiek stworzony został na Jego obraz i podobieństwo.

[182]

Przyroda nie jest Bogiem

Działanie Boże w naturze oznacza, że nie jest ona Bogiem. Rzeczy istniejące w przyrodzie są wyrażeniem Bożego charakteru. Dzięki nim mamy pojęcie o Jego miłości, mocy i chwale, ale nie możemy uznawać przyrody jako Boga. Dzięki artystycznym zdolnościom ludzie wytwarzają doskonałe w formie, cieszące oko dzieła. Artysta przekazuje nam w nich swoje myśli, ale stworzone przez niego dzieła nie są nim — człowiekiem. Nie dziełu, lecz mistrzowi należą się cześć i chwała. Aczkolwiek przyroda jest wyrazem myśli Boga, to nie ona, lecz Bóg, twórca tej natury ma być uwielbiany.

Osobowy Bóg stworzył człowieka

W stworzeniu człowieka ukazane jest działanie osobowego Boga. Kiedy Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, ludzka postać była doskonała we wszystkich szczegółach, lecz bez życia. Wtedy osobowy, samoistniejący Bóg tchnął w tę postać dech żywota. Człowiek stał się żywą, oddychającą, inteligentną istotą. Wszystkie części ludzkiego organizmu — serce, arterie, żyły, język, ręce, nogi, zmysły, zdolność pojmowania — zaczęły pracować i wszystkie podane zostały prawu. Człowiek stał się żywą istotą. Osobowy Bóg przez Jezusa Chrystusa stworzył człowieka i wyposażył go w rozum oraz siłę.

Nasza istota była mu znana, kiedy nas stwarzał. Jego oczy widziały nasze ciało wtedy, gdy jeszcze nie istniała żadna jego część.

Stawiając człowieka ponad wszystkie stworzenia niższego rzędu, Bóg postanowił, że będzie koroną Jego stworzenia, wyrazem Jego myśli i objawieniem Jego chwały, ale sam człowiek nie został wyniesiony do godności Boga.

Bóg objawiony w Chrystusie

[183] Bóg, jako osobowa istota, objawił samego siebie w swoim Synu. Jezus, który „jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego istoty” ([Hebrajczyków 1,3](#)) był na ziemi w postaci ludzkiej. Zbawiciel przyszedł na ten świat jako Osoba i jako Osoba wstąpił z powrotem do nieba. Jako Osoba jest naszym orędownikiem w świątyni niebieskiej i przed tronem Bożym występuje jako ktoś „podobny do Syna Człowieczego”. [Objawienie 1,13](#).

Chrystus, Światłość świata, zasłonił oślepiający blask swojej boskości, przyszedł, by żyć wśród ludzi jako człowiek po to, byśmy nie zniszczeni przez ten blask mogli poznać swego Stwórcę. Żaden człowiek nie widział nigdy Boga inaczej, jak w objawieniu Go w Chrystusie.

„Ja i Ojciec jedno jesteśmy”, oświadczył Chrystus. „Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”. [Jana 10,30](#); [Mateusza 11,27](#).

Chrystus przyszedł, by nauczać istoty ludzkie tego, co według woli Bożej wiedzieć powinny. W rozpiętych ponad nami niebiosach, na ziemi, w niezmiernych wodach oceanu — wszędzie widzimy działanie Boga. Wszystkie stworzone rzeczy świadczą o Jego mocy, mądrości i miłości. Jednak ani z gwiazd, ani z oceanu, czy wodospadu nie możemy poznać osobowości Boga tak, jak się ona objawiła w Chrystusie.

Bóg widział, że potrzebne było wyraźniejsze niż przyroda objawienie, by ukazać Jego osobowość i charakter. Posłał swego Syna na świat, by tak dalece, jak człowiek jest zdolny pojąć, objawił naturę i przymioty niewidzialnego Boga.

Gdyby Bóg chciał, żeby wyobrażano Go sobie jako Tego, kto osobiście przebywa w dziełach przyrody — w kwiatach, drzewach, w źdźbłach trawy, to czyż Chrystus, kiedy chodził po ziemi nie mówiłby o tym ze swymi uczniami? On jednak nigdy w swych naukach w ten

sposób nie mówił o Bogu. Chrystus i apostołowie wyraźnie uczyli prawdy o istnieniu osobowego Boga.

Chrystus objawił wszystko o Bogu, co grzeszne istoty ludzkie mogły znieść, nie ulegając zniszczeniu. Jest On boskim Nauczycielem, który nas oświeca. Gdyby Bóg uważał, że potrzebujemy jeszcze innych objawień niż te, które przekazał przez Chrystusa i swe pisane Słowo, dałby je nam.

Chrystus objawia Boga uczniom

Rozważmy słowa, które Jezus wypowiedział podczas ostatniej wieczerzy w nocy przed ukrzyżowaniem. Zbliżała się godzina próby i Chrystus chciał pocieszyć swych ciężko doświadczonych i narażonych na pokusy uczniów, mówiąc:

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. (...) Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie. Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział i Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje”. [Jana 14,1-10](#).

[184]

Uczniowie jeszcze nie zrozumieli słów Chrystusa, w których wyjaśnił swój stosunek do Boga Ojca. Wiele z Jego nauk wciąż pozostawało dla nich czymś niejasnym, ciemnym. Zadawali wiele pytań, które świadczyły o ich nieznanomości Bożego stosunku zarówno do nich, jak i do ich obecnych i przyszłych spraw. Chrystus pragnął, aby uczniowie mieli jaśniejszą, dokładniejszą wiedzę o Bogu.

„To powiedziałem wam w przypowieściach — rzekł — nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach będę do was mówił, lecz wyraźnie o Ojcu oznajmię wam”. [Jana 16,25](#).

Gdy w Dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty został wylany na uczniów, zrozumieli prawdy, o których Chrystus mówił w przypowieściach.

Nauki, które wydawały im się tak bardzo tajemnicze, stały się teraz jasne. Zrozumienie, jakie otrzymali wraz z zesłaniem Ducha Świętego, napełniło ich wstydem z powodu dawniejszych zarozumiałych teorii. Ich domysły i komentarze były głupstwem w porównaniu z poznaniem rzeczy niebieskich, które teraz posiadli. Prowadził ich Duch i światło rozjaśniło ich dawniej mroczne umysły.

Jednak obietnica Chrystusa dana uczniom jeszcze się całkowicie nie spełniła. Otrzymali całą wiedzę o Bogu taką, jaką byli w stanie znieść, ale całkowite spełnienie obietnicy, że Chrystus w pełni przedstawi im Ojca było sprawą przyszłości. Tak samo jest dzisiaj. Nasze poznanie Boga jest tylko częściowe i niedoskonałe. Gdy walka wreszcie się zakończy i Syn Człowieczy, Jezus, wyzna przed Ojcem swoje wierne sługi, tych, którzy w świecie grzechu dawali o nim prawdziwe świadectwo, wtedy wyraźnie zrozumieją to, co teraz jest dla nich tajemnicze.

Chrystus zabrał ze sobą do nieba swoje przemienione człowieczeństwo. Tym, którzy Go przyjmują, daje prawo stania się dziećmi Bożymi, by w końcu Bóg mógł ich przyjąć jako swoich dziedziców, a oni by zamieszkali z Nim na wieki. Jeżeli tu na ziemi dochowają Bogu wierności, w końcu „oglądać będą Jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach”. [Objawienie 22,4](#).

[185] A na czym polega szczęście niebios, jeśli nie na oglądaniu Boga? Co może przynieść grzesznikowi, zbawionemu dzięki łasce Chrystusa, większą radość, jeśli nie spoglądanie na twarz Boga i świadomość, że On jest jego Ojcem?

Świadectwo Pisma Świętego

Pismo Święte jasno określa wzajemny stosunek między Bogiem a Chrystusem. Ukazuje się naszym oczom osobowość i indywidualność każdego z Nich.

„Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków, ostatnio, u kresu tych dni, przemawiał do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odblaskiem

chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię. Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Tyś jest Synem moim, Jam cię dziś zrodził? I znowu: Ja mu będę ojcem, a on będzie mi synem?”. [Hebrajczyków 1,1-5](#).

Bóg jest Ojcem Chrystusa, Chrystus jest Synem Boga. Jezus otrzymał wysokie stanowisko. Stał się równy Ojcu. Wszelkie wyroki i postanowienia Boga są jawne dla Jego Syna.

Jezus rzekł do Żydów: „Mój Ojciec aż dotąd działa i Ja działam. (...) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni”. [Jana 5,17-20](#).

Tutaj znów przedstawiono nam osobowość Ojca i Syna i jedność istniejącą między Nimi. Jedność ta znalazła również wyraz w siedemnastym rozdziale Ewangelii Jana, w modlitwie Chrystusa za uczniów: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś”. [Jana 17,20-23](#).

Cudowna to wypowiedź! Jednomysłność i jedność, jakie istnieją między Chrystusem a Jego uczniami, nie niszczą osobowości żadnego z nich. Są jedno w zamierzeniach, w myślach, w charakterze, ale nie w osobie. W ten sam sposób Bóg i Chrystus są jedno.

Boża troskliwość

[186]

Nasz Bóg panuje nad niebem i ziemią i wie dokładnie, czego potrzebujemy. My możemy widzieć przed sobą tylko niewielki odcinek drogi, ale „wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę”. [Hebrajczyków 4,13](#). On siedzi na tronie ponad tym zamieszaniem na ziemi; wszystkie rzeczy odsłonięte są przed Jego boskim wzrokiem, a w swej potężnej i

spokojnej ponadczasowości nakazuje to, co Jego opatrność uznaje za najlepsze.

Nawet wróbel nie spadnie na ziemię nie zauważony przez Ojca. Nienawiść szatana do Boga doprowadza go tak daleko, że znajduje radość nawet w niszczeniu bezrozumnych stworzeń. Tylko dzięki opiekuńczej trosce Boga ptaki są zachowane, by radowały nas swym radosnym śpiewem. Bóg, który nie zapomina nawet o wróbelkach, mówi: „Nie bójcie się; jesteście więcej warty niż wiele wróbli”. [Mateusza 10,31](#).

Niebezpieczeństwo spekulatywnej wiedzy

Fałszywa wiedza to jeden ze środków stosowanych przez szatana w niebie i stosowany przez niego także i dzisiaj. Jego fałszywe zapewnienia dawane aniołom, jego subtelne naukowe teorie przywiodły wielu z nich do wypowiedzenia posłuszeństwa Bogu.

Utraciwszy swe miejsce w niebie szatan wystawił na swoje pokusy pierwszych ludzi. Adam i Ewa ulegli wrogowi, a wskutek ich nieposłuszeństwa ludzkość stała się obca Bogu i ziemia została oddzielona od nieba.

Gdyby Adam i Ewa nie dotknęli zakazanego drzewa, Pan dałby im poznanie, na którym by nie spoczęło przekleństwo grzechu, wiedzę, która by im przynosiła wieczną radość. Wszystko, co zdobyli nieposłuszeństwem, to było zapoznanie się z grzechem i jego skutkami.

Zwiedzenia ostatecznych dni

Teren, na który szatan zaprowadził naszych pierwszych rodziców, jest tym samym, na jaki prowadzi ludzi także dzisiaj. Zalewa świat przyjemnie brzmiącymi bałamutnymi historiami. Przy pomocy każdego, leżącego w jego mocy środka, stara się powstrzymać ludzi od zdobycia poznania Boga, co oznacza zbawienie wieczne.

Żyjemy w czasie, gdy wiedza jest ogromna, ale często to, co nazywa się poznaniem, otwiera drogę mądrości i sztuczkom szatana. Wszystko trzeba starannie, z gorliwą modlitwą rozważyć i przemyśleć, gdyż mogą to być chytre matactwa i zwiedzenia nieprzyjaciela, które mogą być tak przedstawione jak gdyby to była prawda. Droga błędu często wydaje się biec tuż przy drodze prawdy. Ledwo można ją odróżnić od drogi wiodącej ku świętości i niebu. Gdy Duch Święty oświeci umysł, człowiek jest w stanie odróżnić drogę właściwą od niewłaściwej. Po pewnym czasie widzi się, jak daleko od siebie się rozchodzą.

[187]

Teorie panteistyczne*

Już teraz pojawiają się wśród naszego ludu nauki spirytystyczne, które będą podważać wiarę osób zajmujących się nimi. Teoria, że Bóg jest istotą przenikającą całą naturę, to jedno z najsubtelniejszych zwiedzeń szatana. Wypacza ona prawdę o Bogu i jest bezczeszczeniem Jego wielkości i Jego majestatu.

Poglądy panteistyczne nie znajdują oparcia w Słowie Bożym. Światło Jego prawdy ukazuje, że są one środkiem niszczącym duszę. Ciemność jest ich elementem, zmysłowość ich sferą. Zaspokajają wrodzone skłonności serca i dają miejsce namiętnościom. Rezultatem przyjęcia tych teorii jest odłączenie od Boga.

Nasz obecny stan jest wskutek grzechu nienaturalny i dlatego moc, która może nas przywrócić do dawnego stanu, musi być nadprzyrodzona, w przeciwnym razie będzie bezskuteczna. Jest tylko jedna moc, która może złamać potęgę zła w sercu ludzkim, a siłą tą jest moc Boga w Jezusie Chrystusie. Tylko dzięki krwi Ukrzyżowanego możemy być oczyszczeni z grzechu. Jedynie Jego łaska może umożliwić stawianie oporu skłonnościom naszej grzesznej natury i panowanie nad nimi. Moc ta czyni spirytystyczne poglądy na Boga bezskutecznymi. Gdyby Bóg był istotą przenikającą całą przyrodę, to mieszkałby we wszystkich ludziach, a człowiekowi, by stać się świętym, wystarczyłoby tylko rozwijać znajdującą się w nim moc.

[188] Teorie te, jeżeli pójdzie się za nimi aż do logicznej konsekwencji, grzebią całkowicie całą chrześcijańską prawdę o zbawieniu. Odrzucają niezbędną konieczność pojednania i czynią z człowieka zbawcę samego siebie. Takie poglądy o Bogu, czynią Jego Słowo nieskutecznym. Kto je przyjmuje, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo, aż w końcu uzna Biblię za dzieło zrodzone z fantazji. Mogą oni traktować cnotę jako rzecz lepszą od występku, ale ponieważ usunęli Boga ze stanowiska wszechwładnego monarchy, polegają tylko na sile ludzkiej, która bez Boga nie ma żadnej wartości. Sama wola ludzka faktycznie nie ma żadnej mocy oprzeć się złu i zwyciężyć go. Mury obronne duszy zostały zburzone. Człowiek nie ma żadnej ochrony przed grzechem. Gdy raz odrzuci się ograniczenia Słowa Bożego i Jego Ducha, nikt nie jest zdolny przewidzieć, jak nisko człowiek może upaść.

*Panteizm pogląd religijno-filozoficzny utożsamiający Boga z przyrodą (przyp. red.).

Kto mocno trzyma się tych spirytystycznych nauk, ten niewątpliwie zniszczy chrześcijańskie doświadczenie, zerwie łączność z Bogiem, i w końcu utraci życie wieczne.

Fałszywe wnioski co do Boga i przyrody, które dziś szerzą w świecie zwątpienie, są z natchnienia szatana. Bada on Biblię, zna prawdę, którą ludzie powinni bezwzględnie przyjąć, dlatego ustawicznie stara się odwrócić umysły od wielkich prawd danych po to, by przygotować się na przyszłe wydarzenia w świecie.

Widziałam skutki przyjęcia tych bezpodstawnych poglądów na temat Boga: odejście od wiary, spirytualizm i tak zwana wolna miłość. Dążność do wolnej miłości była w tych naukach tak ukryta, że z początku trudno było ujawnić jej prawdziwy charakter. Dopóki Pan mi tego nie przedstawił, nie wiedziałam, jak mam to nazwać, ale potem polecono mi nazwać to grzeszną, spirytystyczną miłością.

Religijne zaślepienie po roku 1844

Gdy minął rok 1844, musieliśmy występować przeciwko rozmaitym rodzajom zaślepienia. Tym, którzy przyjęli poglądy spirytualistyczne, musiałam udzielić nagany, jaką mi dla nich przekazano.

Byli tacy, którzy gorliwie szerzyli fałszywe wyobrażenie o Bogu. Udzielono mi światła, że ludzie ci swoimi zwodniczymi naukami czynią prawdę bezskuteczną. Pokazano mi, że wykładaniem swoich domniemyanych teorii o Bogu sprowadzają dusze na fałszywą drogę.

Udałam się tam, gdzie się zbierali i otworzyłam im oczy na istotę ich działalności. Pan dał mi siłę i mogłam wyraźnie oraz dobitnie ukazać im to niebezpieczeństwo. Wśród rozmaitych poglądów wyznawali też i taki, że kto raz został uświęcony, nie może już grzeszyć. Ta fałszywa nauka wyrządziła wielką szkodę zarówno im samym, jak i innym. Uzyskali władzę duchową nad tymi, którzy nie potrafili dojrzeć zła w tych pięknie ubranych teoriach. Nauka, że wszyscy są świętymi, doprowadziła do wierzenia, że skłonności istot uświęconych nigdy nie przywiodą ich do błędu. Skutkiem tego było zaspokajanie wszystkich złych pragnień serc, które mimo rzekomego uświęcenia dalekie były od czystości myśli i życia.

[189]

Bezbożnym naukom towarzyszyły grzeszne uczynki. Są to wabiące, zwodnicze nauki ojca kłamstwa, czego rezultatem jest brak skruchy i zadowolona z siebie nieczystość.

To tylko jeden z przypadków, w którym polecono mi udzielić nagany tym, którzy głoszą naukę o Bogu bezosobowym, przenikającym całą przyrodę, i szerzą podobne błędy.

Przeszłe doświadczenia będą się powtarzać

Doświadczenia przeszłości powtórzą się. W przyszłości szatański zabobon objawi się w nowej formie. Błędy będzie się przedstawiać w postaci przyjemnej opowieści, schlebiającej słuchaczom. Fałszywe nauki będą podawane ludowi Bożemu w szatach światłości. W ten sposób szatan stara się zwodzić, a o ile to możliwe, zwieść i wybranych. Spotęgują się najbardziej zwodnicze wpływy, umysły będą zahipnotyzowane.

Pojawi się wszelkiego rodzaju zepsucie, podobne temu sprzed potopu, i zniewoli umysły ludzi. Uwielbienie przyrody jako Boga, nieopanowana ludzka wola, rady bezbożnych — oto środki, z jakich korzysta szatan, by osiągnąć swoje cele. Swą siłę ducha i woli nad umysłami wykorzysta, by zrealizować swoje plany. Najsmutniejsze jest to, że pod jego zwodniczym wpływem ludzie będą mieć jedynie formę pobożności, nie mając rzeczywistego związku z Bogiem. Jak Adam i Ewa spożyli owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego, tak i wielu ludzi dzisiaj spożywa zwodnicze kęsy błędu.

Narzędzia szatana okrywają fałszywe teorie czarującymi szatami, podobnie jak szatan w raju zataił swą tożsamość przed pierwszymi rodzicami, przemawiając przez węża. Wpajają oni w umysły ludzkie to, co w rzeczywistości jest błędem niosącym śmierć. Hipnotycznemu wpływowi szatana poddadzą się wszyscy ci, którzy odwrócili się od wyraźnego Słowa Bożego, a zwrócili ku przyjemnie brzmiącym bajkom.

Szatan, nie zrażając się niczym, stara się usilnie usidlić tych, którzy otrzymali najwięcej światła. Wie, że jeżeli uda mu się ich zwieść, to pod jego kierownictwem ubiorą grzech w szatę sprawiedliwości i sprowadzą wielu innych na błędną drogę.

Wzywam wszystkich: strzeżcie się, ponieważ szatan jako anioł światłości zasiądzie w każdym zgromadzeniu kaznodziejów i w każdym zborze, próbując przeciągnąć niektórych członków na swoją stronę. Polecono mi udzielić przestrogi: „Nie błędźcie, Bóg się nie

da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie”.
[Galacjan 6,7](#).

Wystrzegajcie się sentymentalnej religii

[190]

W obecnym czasie potrzebujemy w dziele Bożym pełnych ducha mężów, ludzi o mocnych zasadach i jasnym zrozumieniu prawdy.

Pokazano mi, że dzieci Boże nie potrzebują nowych czy wymyślonych nauk. Nie są im potrzebne ludzkie przypuszczenia. Potrzebne jest im świadectwo ludzi, którzy znają i praktykują prawdę, ludzi rozumiejących i posłusznych poleceniu udzielonemu Tymoteuszowi: „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łąchce. I odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom; ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją”. [2 Tymoteusza 4,2-5](#).

Idźcie pewnym i zdecydowanym krokiem, „obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju”. Możecie być pewni, że czysta i nieskalana religia nie jest religią sensacyjną. Bóg nie nałożył na nikogo obowiązku budzenia pragnienia wymyślnych nauk i teorii. Bracia moi! Usuńcie takie rzeczy z waszego nauczania! Nie pozwólcie im wnikać do waszego doświadczenia wiary! Nie dajcie, by wypaczyły dzieło waszego życia.

Przeostroga przed fałszywymi naukami

W Liście Pawła do Kolosan znajdujemy przeostrogę przed fałszywą nauką. Apostoł napomina, by wierzący „połączeni w miłości zdążali do wszelkiego bogactwa pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym ukryte są wszystkie skarby mądrości i poznania. A to mówię — pisał — aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami. (...) Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach

ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w nim mieszka cielesnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności”. [Kolosan 2,2-10](#).

[191] Polecono mi powiedzieć naszemu ludowi: Idźcie za Chrystusem! Nie zapominajcie, że On jest dla nas wzorem we wszystkim! Bezpiecznie możemy odrzucić idee, które nie znajdują się w Jego nauczaniu. Kładę naszym kaznodziejom na serce: miejcie pewność tego, że wasze stopy stoją na skale wiecznej prawdy. Strzeżcie się, byście idąc za wewnętrznym popędem nie przypisywali tego działania Duchowi Świętemu. Niektórym grozi właśnie to niebezpieczeństwo. Wzywam ich, niech będą mocni w wierze i zdolni dać każdemu odpowiedź, kto pyta o podstawę nadziei, która w nich jest.

Odwrócenie umysłów od aktualnego obowiązku

Nieprzyjaciel próbuje odwrócić umysły naszych braci i sióstr od pracy przygotowania ludu, który będzie mógł się ostać w dniach ostatecznych. Jego subtelne zmyślenia i kłamstwa zmierzają do odciągnięcia umysłów od niebezpieczeństw i obowiązków danej godziny. Światło, które Chrystus przekazał z nieba przez Jana swoim dzieciom, oceniają jako nie mające znaczenia. Uczą, że wydarzenia, które właśnie się rozgrywają, nie mają aż tak wielkiego znaczenia, by warto było poświęcić im szczególną uwagę. Prawdę pochodzącą z niebios czynią bezskuteczną i ograbiają lud Boży z jego minionych doświadczeń, podając do przyjęcia wiedzę fałszywą i błędną. „Tak mówi Pan: Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią”. [Jeremiasza 6,16](#).

Niechaj nikt nie próbuje naruszyć podstaw naszej wiary, fundamentu położonego na początku naszego działania, dzięki pełnym modlitwy studiom nad Słowem Bożym i dzięki objawieniu! Na tych zrębach budowaliśmy przez ostatnie pięćdziesiąt lat. Ludzie mogą utrzymywać, że znaleźli nową drogę i mogą położyć mocniejszy fundament niż ten, który dawniej został położony. To jest niestety wielkie zwiedzenie. Nikt nie może położyć innego fundamentu niż ten, który został położony.

W przeszłości wielu podejmowało się zakładania nowej wiary, ustanawiania nowych zasad. Jak długo jednak stał ten ich budynek? Wnet runął, ponieważ nie był zbudowany na Skale.

Czy pierwsi uczniowie nie spotkali ludzi mówiących podobnie? Czy nie słyszeli fałszywych teorii? Jednak wszystkiego wysłuchawszy, trwali niewzruszenie i mówili: „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus”. [1 Koryntian 3,11](#).

Tak i my mamy zachować naszą ufność aż do końca. Bóg i Chrystus posłali ludowi potężne słowa, by krok za krokiem wyprowadzić ten lud ze świata i przyprowadzić do jasnego światła prawdy na obecny czas. Wargami dotkniętymi świętym ogniem słudzy Boży głosili poselstwo, a Bóg przypieczętował swoim Słowem prawdziwość głoszonego przesłania.

Odnowienie niezawodnego świadectwa

[192]

Pan żąda od nas, byśmy, jak przed laty, na nowo głosili niezawodne świadectwo. Żąda odnowy duchowego życia. Duchowe siły Jego ludu długo były odrętwiałe, ale musi nastąpić zmartwychwstanie ze stanu pozornej śmierci.

Modlitwą i wyznaniem grzechów musimy przygotować drogę Królowi. Gdy to będziemy czynić, zstąpi na nas moc Ducha Świętego. Potrzebna jest nam moc Pięćdziesiątnicy. To stanie się, ponieważ Pan obiecał zesłać swego Ducha jako moc zwyciężającą wszystko.

Przed nami są niebezpieczne czasy. Każdy, kto zna prawdę, powinien się obudzić i ciało, duszę oraz ducha poddać rygorowi Bożemu. Wróg jest na naszym tropie. Musimy się go strzec, zachować szczególną czujność. Musimy włożyć całą zbroję Bożą i przyjąć wskazówki Ducha Proroctwa. Musimy prawdę na obecny czas miłować i być jej posłuszni. To zachowa nas od wpadnięcia w błąd. Bóg przemawiał do nas przez swoje Słowo. Mówił za pośrednictwem świadectw dla zboru i książek, które pomogły nam zrozumieć nasz obecny obowiązek i stanowisko, jakie obecnie powinniśmy zająć. Udzielane przestrogi, regularnie, punkt po punkcie, powinny być sumiennie przestrzegane. Co mamy na usprawiedliwienie, jeśli je zlekceważymy?

Usilnie proszę wszystkich, którzy pracują dla Boga, nie przyjmujcie fałszu za prawdę. Niech ludzki rozum nie zajmuje miejsca należnego boskiej, uświęcającej prawdzie! Chrystus czeka, chcąc w sercach swoich dzieci rozniecić ogień wiary i miłości. Błędne teorie nie powinny znaleźć poparcia u ludu, który ma stać nieporuszenie na gruncie wiecznej prawdy. Bóg wzywa nas, abyśmy trzymali się zasad opartych o bezsprzeczny, wieczny autorytet.

Wróćcie do pierwszej miłości

W serca wielu ludzi, którzy od dawna są już w prawdzie, wdarł się duch krytyki, duch osądzania. Są złośliwi, krytykanccy, wyszukujący błędy. Zasiedli na sędziowskim krześle i wydają wyrok na wszystkich, którzy nie zgadzają się z ich poglądami. Bóg wzywa ich, by się unieśli, ugięli się przed Nim i w skrupsie wyznali swe grzechy. Mówi do nich: „Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. [Objawienie 2,4.5](#). Walczą o pierwsze miejsce, a swymi słowami i postępkami ranią wiele serc.

[193] Ostrzegam przed takim duchem i fałszywą, sentymentalną religią, która jest tak samo niebezpieczna. Bądźcie ostrożni, bracia i siostry! Kto jest waszym wodzem: Chrystus czy anioł, który spadł z nieba? Zbadajcie samych siebie i przekonajcie się, czy jesteście mocni w wierze.

Słowo Boże — naszą bronią

Nasze hasło brzmi: „Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeśli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie ma żadnej zorzy”. [Izajasza 8,20 \(BG\)](#). Mamy Biblię pełną najcenniejszych prawd. To alfa i omega wiedzy. „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. [2 Tymoteusza 3,16.17](#). Uczyńcie Biblię księgą waszych studiów. Wszyscy są w stanie pojąć jej wskazówki.

Proszę naszych duchownych, lekarzy i wszystkich członków zborów do wzięcia pod uwagę nauk, jakich Chrystus udzielił swym uczniom tuż przed wniebowstąpieniem. Są tam wskazówki potrzebne ludziom w obecnym czasie.

Życie wieczne otrzymamy jedynie jedząc ciało i pijąc krew Syna Bożego. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny — oświadczył Chrystus — (...) Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które ja oddam za żywot świata. (...) Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. (...) Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,47.51.54-56.63](#).

Chrystus wzywa swoich naśladowców do wierzenia Jego słowu i obrócenia go w czyn. Ci, którzy przyjęli Jego słowa, czyniąc je częścią każdego działania, każdej cechy charakteru, będą wzrastać, stając się coraz silniejsi w mocy Bożej. Będzie widać, że ich wiara jest niebiańskiego pochodzenia. Nie będą błądzić po obcych ścieżkach. Ich duch nie zwróci się ku religii sentymentalnej czy sensacyjnej. Będą stać przed aniołami i ludźmi jako ci, którzy mają niezłomne, stałe chrześcijańskie charaktery.

W naukach Chrystusa, niby w złotym świeczniku prawdy, znajdziemy to, co przekona duszę, pozyska i nawróci. W prostocie Chrystusa przedstawicie prawdy, które On przyszedł ogłosić światu, a moc poselstwa da się odczuć sama. Nie głosicie żadnych poglądów ani świadectw, o których nigdy Chrystus nie mówił i które nie mają [194] żadnej podstawy w Biblii! Mamy wielkie, uroczyście prawdy do głoszenia. „Napisano” — oto kamień probierczy, który musi znać dokładnie każda dusza.

Oby ludzie poznali to, co służy ich pokojowi! Jeszcze można usłyszeć zapraszający głos miłosierdzia: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”. [Mateusza](#)

11,28-30. Tylko ten, komu darowano życie duchowe, znajduje pokój i zapewnia sobie trwałe wartości. W czasie burz i nawałnic musimy być w stanie powiedzieć: „Moja kotwica wytrzyma”.

Udajmy się do Słowa Bożego po prowadzenie. Szukajmy słów: „Tak mówi Pan”! Dość mamy wszelkich ludzkich metod. Umysł ćwiczony jedynie w wiedzy tego świata nie może pojąć rzeczy Bożych, ale ten sam umysł, nawrócony i uświęcony, będzie widział boską moc w Jego Słowie. Tylko umysł i serce oczyszczone i uświęcone przez Ducha Świętego może dostrzec niebiańskie rzeczy.

Bracia! W imieniu Pana wzywam was do zdania sobie sprawy z waszych obowiązków. Poddajcie serca mocy Ducha Świętego, a będą one podatne na nauki Słowa i zrozumiecie głębię rzeczy Bożych.

Oby Bóg przez swego Ducha do głębi poruszył swoje dzieci! Tak, by ujrzeli zagrażające im niebezpieczeństwo i przygotowali się na to, co ma się stać na ziemi.

Studiujcie Księgę Objawienia

Pan odsłonił Janowi wiele z tego, co w szczególny sposób powinno ludowi pomóc w dniach ostatecznych. Wskazówkę, której On udzielił znajdujemy w Księdze Objawienia. Wszyscy współpracownicy naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, wezmą czynny udział w tym, o czym mówią zawarte w niej prawdy. W słowie i piśmie będą się starać uczynić zrozumiałymi te wspaniałe rzeczy, które Chrystus przyszedł z nieba objawić.

„Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce; to też wyjawiał On za pośrednictwem zesłanego anioła swojego słudze swemu Janowi. Który dał świadectwo Słowu Bożemu i zwiastowaniu Jezusa Chrystusa, wszystkiemu, co w widzeniu oglądał. Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski”. [Objawienie 1,1-3](#).

[195] Uroczyste poselstwa dane w Objawieniu, powinny przede wszystkim zajmować umysł ludu Bożego. Nic innego nie powinno skupiać naszej uwagi.

Drogocenny czas prędko mija i grozi niebezpieczeństwo, że wielu ludzi zostanie okradzionych z czasu danego im na głoszenie

poselstw zesłanych przez Boga dla upadłego świata. Szatan znajduje upodobanie w odwracaniu umysłów, które powinny zająć się studiowaniem prawd, mających wieczne znaczenie.

Światu musi być dane świadectwo Chrystusa, świadectwo najbardziej uroczyste i poważne. W całej Księdze Objawienia zawarte są nie tylko najbardziej cenne, wzniosłe obietnice, ale również groźne przestrogi. Czyż ci, którzy głoszą, że posiadli znajomość prawdy, nie będą czytać świadectw danych Janowi przez Chrystusa? Nie ma tutaj żadnych przypuszczeń ani naukowych omamień. Tu są prawdy, które dotyczą naszego teraźniejszego i przyszłego dobra. Cóż wspólnego mają plewy z pszenicą?.

Wkrótce już nadejdzie Pan. Strażników na murach Syjonu budzi się, wzywa do czujności i do zrozumienia odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa. Bóg szuka takich strażników, którzy w mocy Ducha przekażą światu ostatnie poselstwo przestrogi i będą głosić, że wkrótce nadejdzie noc. Szuka strażników, którzy wyrwą mężczyzn i kobiety z ich obojętności, aby nie spali snem śmierci.

Ostatni kryzys

Żyjemy w czasie końca. Szybkie spełnianie się znaków czasu świadczy o tym, że powtórne przyjście Chrystusa jest bliskie. Dni, w których żyjemy są poważne i pełne znaczenia. Stopniowo, lecz z całą pewnością Duch Boży opuszcza ziemię. Plagi i wyroki już spadają na tych, którzy wzgardzili łaską Bożą. Katastrofy na lądzie i morzu, niepewna sytuacja w społeczeństwach, wieści o wojnach są złowrogie. Zapowiadają, że wkrótce będą miały miejsce wydarzenia o największej wadze.

Narzędzia zła łączą i wzmacniają swe siły. Gromadzą je na czas ostatniego, wielkiego kryzysu. Wielkie zmiany dokonają się wkrótce w naszym świecie, a końcowe posunięcia będą gwałtowne.

[196] Stan rzeczy w tym świecie wskazuje, że czasy udręki są tuż przed nami. W codziennej prasie pełno jest symptomów strasznego konfliktu w najbliższej przyszłości. Zuchwałe napady rabunkowe są częstym zjawiskiem. Strajki są na porządku dziennym. Kradzieże i morderstwa popełniane są wszędzie. Ludzie opętani przez demonów odbierają życie mężczyznom, kobietom i dzieciom. Są rozkochani w występku, wszelkiego rodzaju zło bierze górę.

Nieprzyjacielowi udało się wypaczyć sprawiedliwość i napełnić serca ludzi pragnieniem egoistycznego zysku. „Dlatego prawo zostało usunięte na bok, a sprawiedliwość pozostaje daleko, gdyż prawda potyka się na rynku, a dla uczciwości miejsca nie ma”. [Izajasza 59,14](#).

W wielkich miastach tysiące ludzi żyje w ubóstwie i niedoli, prawie bez środków do życia; gnieźdzą się w norach, nie mają się w co ubrać, gdy jednocześnie w tych samych miastach są i tacy, którzy posiadają więcej, niż serce może sobie życzyć. Żyją w luksusach, wydają pieniądze na kosztowne umeblowanie mieszkania, na stroje i ozdoby, na biżuterię, albo — co gorsza — na zaspokojenie zmysłowych namiętności, trunki, tytoń i na inne rzeczy niszczące władzę umysłu, naruszające jego równowagę i ponizające duszę. Krzyki

głodującej ludzkości docierają do Boga, podczas gdy inni uciskiem i zdzierstwem gromadzą kolosalne bogactwa.

Scena zniszczenia

Pewnego razu, gdy byłam w Nowym Jorku, w nocy miałam widzenie, w którym pokazano mi, jak piętro za pięciem wznoszone są ku niebu wielkie budynki. Miały być ogniotrwałe, wzniesiono je, by przyniosły sławę ich właścicielom i budowniczym. Wznosiły się coraz wyżej i wyżej, a na ich budowę zużyto najdroższy materiał. Właściciele tych wspaniałych gmachów nie pytali: „Jak możemy najlepiej oddać chwałę Bogu?” Myśli ich nie sięgały tak wysoko.

Pomyślałam: ach, gdyby ci, którzy wykosztowali się na te budynki, mogli zobaczyć swe postępowanie tak, jak widzi je Bóg! Wznoszą wspaniałe budowle, ale jakże nierozumne i chybione są ich plany w oczach Władcy wszechświata! Nie myślą o tym, by z całego serca i ze wszystkich sił umysłu słać Bogu. Stracili rozumienie tego, co jest pierwszym i najważniejszym obowiązkiem człowieka.

Gdy te imponujące wieżowce wzniesiono, właściciele ich triumfowali, chwając siebie w swej pysze, iż dość mają pieniędzy, by móc zaspokoić wszystkie swoje pragnienia i wzbudzić zazdrość bliźnich. Wiele w ten sposób wydanych pieniędzy pochodziło ze zdzierstwa, z wyzysku biedaków. Zapomnieli, że w niebie prowadzi się sprawozdanie z każdego przedsięwzięcia, interesu, że notuje się każdy nieuczciwy postępek, każde popełnione oszustwo. Idzie czas, kiedy ludzie w swoich oszustwach i bucie dojdą do takiego miejsca, kiedy Bóg nie pozwoli im przekroczyć granicy. Dowiedzą się, że cierpliwość Pana kiedyś się skończy. Następnym obrazem, jaki przesunął się przed moimi oczyma, to był alarm pożarowy. Ludzie spoglądali na wyniosłe i — zdawałoby się zabezpieczone przed ogniem budowle, mówiąc: „Są całkowicie bezpieczne”. A jednak zostały strawione przez ogień, jak gdyby były ze słomy. Urządzenia przeciwpożarowe i gaśnice nie były w stanie powstrzymać zniszczenia. Strażacy nie zdążyli ich nawet uruchomić. Powiedziano mi, że gdy nadejdzie czas Pański, a w sercach pysznych i żądnych sławy ludzi nie nastąpi do tego czasu żadna zmiana, to przekonają się oni, że mocna, zdolna zachować ręką, jest także wystarczająco silna, by móc zniszczyć.

[197]

Żaden materiał, jakiego używa się dzisiaj do wznoszenia budynków, nie zdoła oprzeć się zniszczeniu, kiedy nadejdzie przez Boga przewidziany czas zapłaty dla ludzi, którzy wzgardzili Jego zakonem i zaspokajali swoje samolubne ambicje.

Niezrozumienie prawdziwych przyczyn

Niewielu jest ludzi, nawet wśród osób wykształconych, wychowawców i mężów stanu, którzy by rozumieli przyczyny tłumaczące obecny stan społeczeństwa. Żaden z władców, ani z tych, co rządzą, nie mogą rozwiązać problemu zepsucia moralnego, nędzy i wzrastania przestępczości. Na próżno starają się przedsięwzięcia handlowe opierać na pewniejszych podstawach. Gdyby ludzie zwrócili większą uwagę na Słowo Boże i jego nauki, znaleźliby odpowiedź na dręczące ich pytania.

Pismo Święte opisuje warunki, w jakich świat się znajdzie tuż przed powtórным przyjsciem Chrystusa. O ludziach, którzy drogą rabunku i wyzysku zgromadzili zdumiewająco wielkie bogactwo, napisano: „Złoto wasze i srebro wasze zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczyliliście serca wasze na dzień uboju. Wydaliście skazujący wyrok i zabiliście sprawiedliwego; nie opiera się wam”. [Jakuba 5,3-6](#).

Jednak któż czyta przestrogi widoczne w szybko spełniających się znakach czasów? Jakie wrażenie wywierają one na ludzi tego świata? Jaka zmiana daje się zauważyć w ich postępowaniu? Nie większa od tej, jaka była widoczna w postępowaniu mieszkańców ziemi za czasów Noego. Pochłonięci interesami i przyjemnościami ludzie przedpotopowi nie zwracali uwagi na ostrzeżenia aż „nastał potop i zmiotł wszystkich”. [Mateusza 24,39](#).

Niebo dawało ludziom przestrogi, ale nie chcieli słuchać. I świat dzisiejszy, nie bacząc na ostrzegawczy głos Boga, zdąża ku wiecznej zgubie.

Dzień Pański jest blisko

[198]

Świat opanował duch wojny. Proroctwo z jedenastego rozdziału Księgi Daniela prawie że znalazło ostateczne spełnienie. Wkrótce nadejdzie straszliwy czas ucisku, o jakim jest mowa w tym proroctwie.

„Oto Pan spustoszy ziemię i zniszczy ją, sprawi zamieszanie na jej powierzchni i rozproszy jej mieszkańców (...) gdyż przestąpili prawa, wykroczyli przeciwko przykazaniom, zerwali odwieczne przymierze. Dlatego klątwa pożera ziemię i jej mieszkańcy muszą odpokutować swoje winy; dlatego przerzedzają się mieszkańcy ziemi i niewielu ludzi pozostaje. Ustało wesole bicie w bębny, skończyły się krzyki weselących się, ustały wesole dźwięki lutni”. [Izajasz 24,1-8](#).

„Ach! Cóż to za dzień! Bo bliski jest dzień Pana, a przychodzi jak zagłada od Wszechmocnego. (...) Ziarna wyschły pod swymi grudami, spichrze są spustoszone, stodoły rozwalone, gdyż zboże uschło. Jakże porykują zwierzęta! Stada bydła się błakają, gdyż nie ma dla nich pastwisk; nawet stada owiec giną. (...) Uschła winorośl, a drzewo figowe zwiędło; drzewo granatowe, palma i jabłoń, wszystkie drzewa polne uschły, u synów ludzkich znikła radość”. [Joela 1,15-18.12](#).

„Moje serce jest zaniepokojone, nie mogę milczeć, bo głos trąby słyszysz, moja duszo, zgiełk wojenny! Klęska następuje po klęsce; cały kraj jest spustoszony. (...) Spojrzałem na ziemię — a oto pustka i próżnia, ku niebu — a nie było na nim jego światła. Spojrzałem na góry — a oto się trzęsły, na wszystkie pagórki — a one się chwiały. Spojrzałem — a oto nie było człowieka, a wszystkie ptaki niebieskie odleciały. Spojrzałem — a oto pole urodzajne stało się pustynią, a wszystkie jego miasta zburzone”. [Jeremiasza 4,19.20.23-26](#).

„Biada! Gdyż wielki to ów dzień, żaden do niego niepodobny. Jest to czas utrapienia dla Jakuba, jednak będzie z niego wybawiony”. [Jeremiasza 30,7](#).

Perspektywa wierzących

Nie wszyscy ludzie na tym świecie stanęli po stronie wroga, przeciwko Bogu. Nie wszyscy okazali się nielojalni. Jest jeszcze tro-

chę tych, którzy pozostali wierni Bogu, o których Jan pisze: „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa”. **Objawienie 14,12**. Wkrótce rozegra się ostatnia walka między tymi, którzy służą Bogu, a tymi, którzy Mu nie służą. Wkrótce wszystko, co może być poruszone, runie, a wszystko, co niewzruszone, pozostanie.

[199] Szatan jest pilnym czytelnikiem Biblii. Wie, że jego czas jest krótki i usilnie się stara, by na każdym kroku przeciwdziałać dziełu Pana na ziemi. Jest rzeczą niemożliwą w jakikolwiek sposób wyobrazić sobie doświadczenia ludu Bożego, który będzie żył na ziemi w czasie, gdy niebiańska chwała połączy się z powtórzeniem prześladowań z przeszłości. Będą oni chodzić w świetle bijącym od tronu Bożego. Aniołowie Boży będą utrzymywać ustawiczną łączność między niebem a ziemią. Szatan natomiast, otoczony złymi aniołami, będzie twierdził, że jest Bogiem, i czynić będzie rozmaitego rodzaju dziwa i cuda, by zwieść, jeżeli się da i gdzie to będzie możliwe, również wybranych. Lud Boży nie znajdzie wtedy swojej pewności w dokonujących się cudach, ponieważ szatan będzie podrabiał cuda, które będzie czynił. Atakowane i doświadczone dzieci Boże znajdą moc i oparcie w znaku, o którym jest mowa w II Mojż. 31, 12-18. Będą się opierać na żywym słowie: „Napisano”. Jest to jedyna podstawa, na której mogą stać bezpiecznie. Ci, którzy złamali przymierze z Bogiem, będą w dniu tym bez Boga i bez nadziei.

Czciciele Boga będą się szczególnie wyróżniać zachowywaniem czwartego przykazania, ponieważ jest ono znakiem twórczej mocy Boga i świadectwem Jego prawa do hołdu, czci i uwielbienia. Niewierzący natomiast wyróżniać się będą obaleniem pamiątki Twórcy i wywyższeniem na jej miejsce instytucji Rzymu. Przy końcu tego boju całe chrześcijaństwo podzieli się na dwie wielkie grupy: jedni to ci, którzy zachowują przykazania Boże i wiarę Jezusową, drudzy zaś to ci, którzy oddają pokłon zwierzęciu i jego posągowi i przyjęli jego znamię. Chociaż Kościół i państwo połączą swe siły, by zniewolić wszystkich i sprawią, że „mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy, otrzymają znamię na swojej prawej ręce albo na swoim czole” (**Objawienie 13,16**), to jednak lud Boży nie przyjmie tego znamienia. Prorok z Patmos widział „jakby morze szkliste zmieszane z ogniem, i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągiem, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad

morzem szklistym, trzymając harfy Boże. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka”. [Objawienie 15,2.3](#).

Lud Boży czekają straszliwe pokusy i próby. Duch walki podburza narody od jednego krańca ziemi po drugi. Jednak wśród czasu nadchodzącego utrapienia — czasu udręki, jakiej nigdy jeszcze nie było odkąd ludzie są na ziemi — wybrany lud Boży trwać będzie niewzruszenie. Szatan i jego zastępy nie są w stanie zniszczyć dzieci Bożych, ponieważ będą ich strzec doskonalsi i silniejsi aniołowie.

* * * * *

Sądy Boże — Pan odbiera ziemi swe osłaniające ją ramię i wkrótce nastąpią śmierć i zniszczenie, wzmagające się przestępstwo i okrutna, rozbestwiona zaciekłość, skierowana przeciwko bogaczom wywyższającym się ponad biednych. Wszyscy, którzy nie znajdują się pod opieką Boga, nigdzie nie znajdą bezpiecznego miejsca. Wykształceni mężowie wykorzystują zdolności wynalazcy na przygotowanie najpotężniejszej broni, by ranić i zabijać. — [Testimonies for the Church VIII, 50 \(1904\)](#).

[200]

* * * * *

Wkrótce ogarnie narody niepokój i udręka, które nie ustaną aż przyjdzie Jezus. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem musimy się trzymać razem i służyć Temu, kto przygotował swój tron w niebie i którego królestwo panuje nad wszystkim. Bóg nie opuści swego ludu, nasza siła polega na tym, że jesteśmy przy Nim.

Wyroki Boże zawisły nad ziemią. Wojny i wrzawa wojenna, zagłada ognia i powodzi, wszystko to wyraźnie mówi, że czas utrapienia, które wzmagać się będzie aż do końca, jest bardzo blisko, tuż przed drzwiami. — [The Review and Herald, 24 listopad 1904](#).

* * * * *

Ród wybrany — Bóg mówi do swego ludu: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. „Ale wy jesteście

rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”. [2 Koryntian 6,17.18](#); [1 Piotra 2,9](#). Dzieci Boże mają się tym wyróżniać, że służą Bogu w pełni, całym sercem, nie przypisując sobie żadnej czci, ale pamiętając, że w najbardziej uroczystym przymierzu zobowiązali się służyć Panu i tylko Jemu.

„I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz synom izraelskim: Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam. Przestrzegajcie więc sabatu, bo jest dla was święty. Kto go znieważy, poniesie śmierć, gdyż każdy, kto wykonuje weń jakąkolwiek pracę, będzie wytracony spośród swego ludu. Sześć dni będzie się pracować, ale w dniu siódmym będzie sabat, dzień całkowitego odpoczynku, poświęcony Panu. Każdy, kto w dniu sabatu wykona jakąkolwiek pracę, poniesie śmierć. Synowie izraelscy będą przestrzegać sabatu, zachowując sabat w pokoleniach swoich jako przymierze wieczne. Między mną a synami izraelskimi będzie on znakiem na wieki, bo w sześciu dniach stworzył Pan niebo i ziemię, a dnia siódmego odpoczął i wytchnął”. [2 Mojżeszowa 31,12-17](#).

Czy słowa te nie charakteryzują nas jako wybranego ludu Bożego? Czy nie mówią nam, że tak długo, jak długo trwać będzie czas, mamy obowiązek czcić sobotę przez wszystkie pokolenia jako „przymierze wieczne”.

[201] Sobota nic nie straciła ze swego znaczenia. I dzisiaj jest ona znakiem pomiędzy Bogiem i Jego ludem, i będzie nim na zawsze. — [Testimonies for the Church IX, 17.18 \(1909\)](#).

Powołani na świadków

Adwentyści dnia siódmego są w szczególnym sensie ustanowieni jako strażnicy i nosiciele światła. Im to zlecono przekazać ostatnią przestrożę dla ginącego świata. To im świeci wspaniałe światło Słowa Bożego, to im dano do wykonania ważne zadanie: ogłosić trójjanielskie poselstwo. Nie ma żadnego innego zadania o tak ważnym znaczeniu. Dlatego nie powinni pozwolić na to, by cokolwiek innego pochłaniało ich uwagę.

Wyjątkowo poważne prawdy, jakich nigdy jeszcze nie powierzono śmiertelnym, zostały nam dane po to, byśmy je głosili światu. Zwiastowanie tych prawd to nasze zadanie. Świat ma być ostrzeżony, a lud Boży ma wiernie wypełnić swój obowiązek i sprostać zleconemu mu zadaniu. Nie wolno mu się wdawać w jakiegokolwiek spekulacje czy prowadzić interesy handlowe z osobami niewierzącymi, gdyż to by przeszkodziło wykonywaniu pracy zleconej przez Boga.

Chrystus mówi do swego ludu: „Wy jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#). To, że rady i plany Boże tak wyraźnie zostały nam odsłonięte nie jest sprawą o małym znaczeniu. Jest to wielka łaska, że jesteśmy w stanie zrozumieć wolę Bożą objawioną w niezawodnym proroczym słowie. Nakłada to na nas poważną odpowiedzialność. Bóg oczekuje od nas, że poznanie, jakie nam dał, przekazemy innym. Jego wolą jest, by boskie i ludzkie narzędzia współpracowały w głoszeniu ostrzegawczego poselstwa.

Każdy strażnikiem

Każdy, kto otrzymał światło prawdy, ponosi tak dalece, jak sięgają jego możliwości, taką samą odpowiedzialność, jak prorok Izraela, do którego powiedziano: „Ciebie więc, synu człowieczy, ustanowiłem stróżem domu izraelskiego; gdy usłyszysz słowo z moich ust, przestrzeżesz ich w moim imieniu. Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz — a ty nic nie powiesz, aby odwieść

bezbożnego od jego postępowania, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, lecz jego krwi zażądam od ciebie. Lecz gdy ostrzeżesz bezbożnego, aby się odwrócił od swojego postępowania, a on się nie odwróci od swojego postępowania, to umrze z powodu swojej winy, lecz ty uratujesz swoją duszę”. [Ezechiela 33,7-9](#).

[202] Czy mamy czekać aż spełnią się proroctwa dotyczące końca, zanim my je będziemy zwiastować? Jaką wartość będą miały wtedy nasze słowa? Czy mamy czekać, aż sądy Boże dotkną grzesznika, zanim powiemy mu, jak ma ich ująć? Gdzie jest nasza wiara w Słowo Boże? Czy musimy zobaczyć, że przepowiedziane znaki to już sprawa przeszłości, zanim uwierzemy w to, co On powiedział? W jasnych, wyraźnych promieniach dotarło do nas światło i pokazano nam, że wielki dzień Pański jest blisko, a nawet tuż „u drzwi”. Czytajmy i pojmyjmy to, zanim będzie za późno!

Mamy być uświęconymi przewodnikami, którymi niebiańskie życie płynie ku innym. Duch Święty ma ożywić i przeniknąć cały Kościół, oczyścić i połączyć ze sobą serca. Kto został z Chrystusem pogrzebany w chrzcie, powinien powstać ku nowemu życiu i być żywym odbiciem życia Chrystusa. Na nas nałożono święty obowiązek. Nam zlecono zadanie: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,19.20](#).

Świątobliwe życie

Nie tylko głoszeniem prawdy i rozpowszechnianiem literatury mamy świadczyć o Bogu. Pamiętajcie, że prawdziwe życie chrześcijańskie jest najpotężniejszym argumentem na rzecz chrześcijaństwa i charakter chrześcijański o małej wartości może więcej wyrządzić w świecie szkody niż charakter człowieka ze świata. Nie wszystkie książki mogą wieść do świątobliwego życia. Ludzie będą wierzyć nie w to, co głosi kaznodzieja, ale w to, co czyni zbór. Zbyt często wpływ kazania spełza na niczym ze względu na życie tych, którzy powinni być przedstawicielami prawdy.

Zamiarem Bożym jest, by Jego dzieci wysławiały Go przed światem. Oczekuje, że wszyscy, którzy noszą imię Chrystusa, przedstawiają Go w myśli, w mowie i w uczynku. Ich myśli muszą być

czyste, ich słowa — szlachetne i wzniosłe. Mają oni przyciągać otoczenie do Zbawiciela. Religia Chrystusa ma wpleść się we wszystko, co czynią i mówią. Każde ich przedsięwzięcie, każdy interes ma wydawać woń obecności Boga.

Grzech jest czymś wstrętnym, nienawistnym, obmierzłym. Zepszczył on moralne piękno wielkiej liczby aniołów. Wtargnął w nasz świat i obraz Boga w człowieku uczynił prawie że niewidocznym, ale Bóg w swej wielkiej miłości przewidział sposób, w jaki człowiek może odzyskać stanowisko, które utracił, uległszy kusicielowi. Chrystus przyszedł, by stanąć na czele ludzkości i w naszym imieniu wykształtować doskonały charakter. Ci, którzy Go przyjmą, są narodzeni na nowo.

Chrystus widział ludzkość, która dzięki działaniu potężnie narastającego grzechu, dostała się pod panowanie księcia ciemności i ogromnie rozwinęła siły w karygodnych czynach. Widział również jeszcze potężniejszą moc, która pokona szatana. „Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony”. [Jana 12,31](#). Chrystus wiedział, że jeżeli istoty ludzkie uwierzą w Niego, dana im będzie moc nad zastępem upadłych aniołów, którego imię jest legion. Chrystus krzepił swą duszę myślą, że ofiara, jaką złoży, pozwoli mu wyrugować księcia tego świata i ludzie będą mogli odzyskać, dzięki łasce Bożej, to, co stracili.

Życie takie, jakim Chrystus żył na ziemi, mogliby prowadzić mężczyźni i kobiety, przyjąwszy wskazania Boga. W boju z szatanem mogliby otrzymać tyle samo pomocy, co Jezus. Mogą być zwycięzcami dzięki Temu, który ich umiłował i wydał za nich samego siebie.

Życie rzekomych chrześcijan, nie prowadzących życia podobnego Chrystusowemu, jest drwiną z religii. Wszyscy ci, których imiona zostały zapisane w księdze zborowej, mają obowiązek reprezentować Chrystusa objawiając wewnętrzne piękno, łagodnego, pokornego i cichego ducha. Mają być Jego świadkami, pokazując, jakim zyskiem jest kroczyć tak, jak Chrystus dał im przykład. Prawda na obecny czas ma się objawić w swojej mocy w życiu tych, którzy w nią wierzą i taka ma być przekazana światu. Wierzący mają swym życiem ukazywać moc tej prawdy, moc uświęcającą i uszlachetniającą.

[203]

Przedstawiciele Chrystusa

Mieszkańcy nieba oczekują od naśladowców Chrystusa, że ci naśladowcy będą świecić niby światła w świecie. Mają uwidaczniać potęgę łaski, którą Chrystus darował ludziom, ponosząc śmierć na krzyżu. Bóg oczekuje, że wszyscy wyznawcy Chrystusa objawią w swoim życiu najwyższy stopień chrześcijaństwa. Są uznanymi przedstawicielami Chrystusa i muszą pokazać, że chrześcijaństwo jest rzeczywistością. Muszą być ludźmi wiary, ludźmi odważnymi i trzeźwymi, ufającymi Bogu i Jego obietnicom bez zastrzeżeń.

[204] Wszyscy, którzy chcieliby wejść do miasta Bożego, muszą w swoim ziemskim życiu w czynkach naśladować Chrystusa. To właśnie czyni ich wysłannikami Chrystusa i Jego świadkami. Muszą jasno, wyraźnie i stanowczo świadczyć przeciwko wszelkiemu złu i wskazywać grzesznikom Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Tym, którzy Go przyjmą, daje moc stania się dziećmi Bożymi. Nowonarodzenie jest jedyną drogą, którą możemy wejść do miasta Bożego. Jest ona wąska, a brama, przez którą mamy wejść, ciasna, ale tą drogą musimy prowadzić mężczyzn, kobiety i dzieci ucząc ich tak, by zbawienie stało się ich udziałem. Aby to mogło nastąpić, muszą mieć nowe serce i nowego ducha. Dawne odziedziczone cechy charakteru trzeba zwyciężyć. Naturalne pragnienia duszy muszą ulec zmianie. Wszelkie kłamstwo, fałsz, obmowa — wszystko to musi zniknąć. Nowe życie, czyniące ich podobnymi Chrystusowi, musi być objawione w całym postępowaniu.

Niewzruszenie trwać przy prawdzie

W życiu tych, którzy, jak my, głoszą tak święte i uroczyste poselstwo, nic i nigdy nie może być czynione na pozór. Świat obserwuje postępowanie adwentystów dnia siódmego, ponieważ słyszał coś niecoś o wyznaniu ich wiary i wysokim poziomie życia. Gdy więc widzi, że nie żyją odpowiednio do swego wyznania, wskazuje na nich z pogardą.

Ci, którzy miłują Jezusa, wszystko doprowadzą w swoim życiu do harmonii z Jego wolą. Z wolnego wyboru stanęli po stronie Pana, więc życie ich musi być żywym przeciwieństwem życia ludzi tego świata. Kusiciel będzie przystępować do nich z przekupstwem

i pochlebstwami, mówiąc: „To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon”. Oni jednak wiedzą, że on nie posiada niczego, co warte byłoby przyjęcia i nie ulegną jego pokusom. Łaska Boża umożliwiła im zachować czystość zasad. Święci aniołowie są tuż u ich boku, a Chrystus objawiony jest w ich niewzruszonej stałości wobec prawdy. W każdym czasie gotowi są służyć Chrystusowi i jak przystało na wiernych świadków dają zdecydowane świadectwo prawdzie. Dają dowód tego, że istnieje duchowa moc, która pozwoli im nie odstąpić ani na krok od prawdy i sprawiedliwości, mimo wszelkich darów, jakie by ludzie mogli im ofiarować. Tacy wyznawcy, gdziekolwiek się znajdują, będą zaszczytzeni przez niebo, ponieważ swoje życie prowadzili według woli Bożej nie bacząc na ofiary, jakich się będą od nich żądać.

Poselstwo o światowym zasięgu

Światło, jakiego Bóg udzielił swojemu ludowi, nie może być zatrzymane w zborach, które już znają prawdę. Ma ono dotrzeć do mrocznych zakątków ziemi. Kto kroczy w światłości, tak jak Chrystus, będzie współpracować ze Zbawicielem objawiając innym to, co mu Pan objawił. Zamierzeniem Boga jest, by prawda na czas obecny stała się wiadoma każdemu narodowi, językowi i ludowi. W dzisiejszym świecie ludzie są całkowicie pochłonięci szukaniem doczesnego zysku i świeckich przyjemności. Jest wiele tysięcy takich, którzy nie poświęcają zbawieniu duszy ani swego czasu, ani swych [205] myśli. Nadszedł czas i poselstwo o bliskim powtórnym przyjściu Chrystusa powinno rozbrzmiewać na całym świecie.

Znaki na niebie i ziemi nieomylnie wskazują na bliskość końca. Ostrzeżenie musi być dane jasno i wyraźnie. Musi być przygotowana droga na przyjście Księcia Pokoju w obłokach niebieskich. Wiele jest do zrobienia w miastach, które nie słyszały o prawdzie na czas obecny. Nie powinno się zakładać instytucji, które by pod względem świetności i przepychu rywalizowały z instytucjami tego świata. W imieniu Pana powinniśmy z niestrudzoną wytrwałością i niegasnącym zapalem, jakie w swej służbie przejawiał Chrystus, prowadzić Jego dzieło naprzód.

My, jako Jego lud, najbardziej potrzebujemy ukorzenia serc przed Bogiem. Musimy błagać Go o przebaczenie naszych zanie-

dbań w wypełnianiu ewangelicznego polecenia. Zbudowaliśmy w kilku miejscach wielkie ośrodki, a tymczasem wiele ważnych miast nie opracowaliśmy. Podejmijmy teraz wyznaczoną nam pracę i głosmy w tych miastach poselstwo, które uświadomi ludziom grożące im niebezpieczeństwo. Gdyby każdy adwentysta dnia siódmego, każdy członek zboru wykonał powierzoną mu pracę, liczba wierzących byłaby teraz bez porównania większa. We wszystkich miastach Ameryki byłiby ludzie zważający na poselstwo o zachowywaniu przykazań Bożych.

W niektórych miejscowościach poselstwo o święceniu soboty było głoszone jasno i z mocą, podczas gdy inne miejsca pozostawiono bez ostrzeżenia. Czyż ci, którzy znają prawdę, nie przebudzą się i nie wypełnią nałożonych na nich obowiązków? Bracia moi! Wam nie wolno ugrzęznąć w świeckich przedsięwzięciach i interesach. Nie możecie pozwolić sobie na zaniedbanie zlecenia danego wam przez Zbawiciela.

Cały wszechświat wzywa tych, którzy znają prawdę, do poświęcenia się bez zastrzeżeń sprawie głoszenia prawdy, zawartej w trzecim poselstwie anioła. Wszystko, co widzimy, wzywa nas do wypełnienia obowiązku. Działalność szatańskich mocy wzywa każdego chrześcijanina do należytej czujności.

Jacy pracownicy są potrzebni

Dzieło, jakie nam powierzono, jest doniosłe i ważne; potrzeba ludzi mądrych i bezinteresownych, rozumiejących, co to znaczy poświęcić się ratowaniu dusz. Nie wchodzą w rachubę ludzie „letni”, to znaczy ani zimni, ani gorący, bo takich Chrystus nie zatrudni. Potrzebuje on mężczyzn i kobiety, których serca wzrusza ludzkie cierpienie, a ich życie jest dowodem tego, że sami otrzymali światło, życie oraz łaskę i te dary chcą przekazać innym.

[206]

Dzieci Boże muszą bardziej zbliżyć się do Chrystusa w samozaparciu i ofiarności, przy czym jedynym ich celem jest zanieśenie poselstwa łaski całemu światu. Kiedy Pan ich wezwie i poprowadzi, jedni będą pracować w ten, drudzy w inny sposób, ale wszyscy muszą mocno trzymać się razem, starając się uczynić dzieło doskonałą całością. Słowem i pismem muszą pracować dla Pana. Drukowane

słowo prawdy musi być tłumaczone na rozmaite języki i docierać do wszystkich krańców ziemi.

Moje serce bardzo cierpi, gdy widzę tak wielu, którzy mogliby pracować, a nie robią nic. Stają się celem pokus szatana. Każdy członek zboru, znający prawdę, ma działać dopóki jest dzień, bo gdy przyjdzie noc, nic nie będzie już można zrobić. Wkrótce zrozumieemy, co ta noc oznacza. Duch Boży ze smutkiem wycofuje się z ziemi. Narody pałają złością ku sobie. Wszędzie czyni się przygotowania do wojen. Noc jest tuż, wkrótce nadejdzie. Oby Kościół przebudził się i przystąpił do wyznaczonej mu pracy. Każdy wierzący, wykształcony i niewykształcony, może nieść to poselstwo.

Wieczność rozciąga się przed nami. Wkrótce zasłona się uniesie. Czym zajmują się nasze umysły, gdy samolubnie trwamy w wygodnictwie, kiedy wokół nas giną dusze? Czy nasze serca oziębły i zobojętniały całkowicie? Czy nie potrafimy dostrzec i pojąć tego, iż mamy poważny obowiązek wobec innych? Bracia i siostry! Czy jesteście wśród tych, którzy mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą? Czy na próżno obdarzył was Bóg znajomością swej woli? Czy na próżno śle wam przestrożę za przestrożą, uprzedzając o bliskości końca? Czy wierzycie w to, co Słowo Boże mówi o wydarzeniach, jakie mają przyjść na świat? Czy wierzycie w to, że sądy Boże zawisły już nad mieszkańcami ziemi? Jakże zatem możecie żyć w wygodach, beztrosko i obojętnie?

Każdy dzień, który mija, zbliża nas coraz bardziej do końca. Czy przywodzi nas bliżej do Boga? Czy czuwamy na modlitwach? Ludzie, z którymi spotykamy się dzień w dzień, potrzebują naszej pomocy, naszego ukierunkowania. Może są w takim stanie umysłu, że słowo, wypowiedziane we właściwym czasie dzięki Duchowi Świętemu osiągnie cel niczym gwóźdź wbity we właściwe miejsce? Jutro już niektóre z tych dusz mogą znaleźć się tam, gdzie nigdy nie będziemy mogli dotrzeć do nich. Jaki jest nasz wpływ na towarzyszy pielgrzymki? Jakie podejmujemy wysiłki, by pozyskać ich dla Chrystusa?

Czas jest krótki i musimy zebrać wszystkie siły, by dokonać daleko większego dzieła. Potrzebni są współpracownicy; mający zrozumienie wielkości tego dzieła i pracujący nie dla wynagrodzenia, ale dlatego, iż są świadomi, że koniec jest blisko. Czas wymaga większej przydatności i głębszego uświęcenia niż dotychczas. Ach,

[207] ta rzecz leży mi na sercu tak bardzo, że wołam do Boga: „Obudź i wyślij posłów mających poczucie odpowiedzialności, w sercach których ukrzyżowane jest własne «ja», przyczyna wszelkiego zła i grzechu!”

Scena pełna wyrazu

W widzeniach nocnych przeciągnęła przed moimi oczami scena, która wywarła na mnie ogromne wrażenie. Widziałam potężną kulę ognistą, która wpadła między wspaniałe budynki i natychmiast je zniszczyła. Słyszałam, jak ktoś powiedział: „Wiedzieliśmy, że sądy Boże mają dotknąć ziemię, ale nie przypuszczaliśmy, że stanie się to tak szybko”. Inni odpowiadali głosem, w którym wyczuwało się lęk: „Wiedzieliście? Dlaczego nic nie mówiliście nam o tym? Myśmy nie wiedzieli”. Zewsząd słyszałam podobne słowa wyrzutu.

Obudziłam się pełna troski i smutku. Kiedy zasnęłam znowu, zdawało mi się, że znajduję się na wielkim zebraniu. Ktoś posiadający autorytet i moc przemawiał do zgromadzonych, przed którymi leżała mapa świata. Mówił, że przedstawia ona winnicę Bożą, która musi być uprawiona. Gdy światło z nieba oświeci kogokolwiek, musi on tym światłem oświecać innych. Światła powinny zapłonąć w wielu miejscach, od nich powinny rozbłysnąć następne światła, a potem jeszcze kolejne.

Powtórzono słowa: „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwierzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko, aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana. Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,13-16](#).

Widziałam promienie światła bijące z miast i wsi, z wysokich i niskich miejsc na ziemi. Dzięki posłuszeństwu okazanemu Słowu Bożemu powstały pomniki Boga w każdym mieście i w każdej wsi. Jego prawda była głoszona na całym świecie.

Potem zabrano tę mapę i zastąpiono ją inną. Na tej mapie tylko w niewielu miejscach świeciło światło. Reszta świata pogrążona była w ciemności, tylko tu i ówdzie widać było przeblysł światła.

Nasz Nauczyciel powiedział: „Ciemność ta jest skutkiem tego, że ludzie poszli własnymi drogami. Ulegali oni wrodzonym i nabytym skłonnościom do zła. Wątpili, kwestionowali, wyszukiwali błędy, oskarżali i to było ich głównym zajęciem w życiu. Ich serca nie dochowały Bogu wierności. Ukryli swe światło pod korcem”.

Gdyby każdy żołnierz Chrystusa wypełnił swój obowiązek, a każdy strażnik na murach Syjonu dał w trąbę, nadając jej wyraźny głos, to świat dawno już usłyszałby przestrogę. Dzieło pozostało jednak daleko za nami. Gdy ludzie spali, szatan wykorzystał czas i wyprzedził nas.

[208]

Powinniśmy w Bogu pokładać zaufanie i nie odwracając się do tyłu stale iść naprzód, wykonując Jego dzieło bezinteresownie, w pokornej zależności od Niego, powierzwszy swoją terażniejszość i przyszłość Jego mądrej opatrności. Tę ufność zachowajmy do końca, pamiętając o tym, że nie nasze, lecz Chrystusa zasługi sprawiły, iż niebiosy obdarzyły nas swoimi błogosławieństwami i że my, dzięki wierze w Niego i bezgranicznej łasce, zostaliśmy przyjęci przez Boga.

Misja w kraju ojczystym

Z wielką radością przyjmuje Chrystus każdą istotę ludzką, która chce Mu się poświęcić. To, co ludzkie, łączy z tym, co boskie, aby móc przekazać światu tajemnice ucieleśnionej miłości. Wypełnijcie świat poselstwem Jego prawdy, mówcie o tym poselstwie, módlcie się o nie, śpiewajcie o nim i idźcie zawsze naprzód aż do ostatnich krańców ziemi.

Niebiańskie istoty czekają na to, by móc współpracować z ludzimi narzędziami, by obwieścić światu to, czym stać się mogą istoty ludzkie i czego dzięki swym wpływom mogą dokonać w ratowaniu dusz stojących nad brzegiem przepaści. Kto rzeczywiście jest nawrócony, będzie tak napełniony miłością Bożą, że będzie pragnął przekazywać innym radość, jaką sam odczuwa. Pan życzy sobie, żeby Jego Kościół pokazał światu piękno świętości. Ma obwieścić siłę i potęgę religii chrześcijańskiej. W charakterze chrześcijanina ma się odzwierciedlać niebo. Pieśni chwały i dziękczynienia mają słyszeć ci, którzy znajdują się w ciemnościach. Powinniśmy wyrazić wdzięczność za radosną nowinę, ewangelię, za jej obietnice i zapewnienia wyświadczając innym dobro. Taka praca otoczy lśniącymi promieniami sprawiedliwości niebieskiej znużone, zakłopotane, zabłąkane dusze. Jest jakby źródłem dostępnym dla każdego spragnionego, zmęczonego wędrowca. Aniołowie Boży obecni są przy każdym uczynku miłosierdzia, przy każdej pracy tchnącej miłością.

Nasz wzór

Działanie Chrystusa powinno być dla nas przykładem. Chrystus nieustannie czynił dobro. W świątyni i w szkołach, na ulicach miast, na rynku i w warsztacie, nad morzem i wśród wzgórz głosił ewangelię i uzdrawiał chorych. Jego życie było bezustanną, niesamolubną służbą i powinno być dla nas podręcznikiem. Jego delikatna, współczująca miłość jest potępieniem naszego samolubstwa i braku serca.

[209]

Gdziekolwiek się zjawił, rozsiewał błogosławieństwo na swej drodze. Ilu chcących uchodzić za wierzących w Niego wyciągnęło dla siebie naukę z Jego łagodności, delikatnego współczucia, niesamolubnej miłości? Posłuchajcie Jego głosu, kiedy mówi do słabych, zmęczonych, bezradnych: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. [Mateusza 11,28](#). Jego cierpliwość nigdy się nie wyczerpała, Jego miłość nie miała granic.

Chrystus żąda od nas cierpliwej i wytrwałej pracy dla dobra tysięcy istot ginących w grzechu, istot rozrzuconych po wszystkich krajach niby rozbitkowie na bezludnym brzegu. Wszyscy, którzy chcą uczestniczyć w chwale Chrystusa, muszą także brać udział w Jego służbie, pomagając słabym, nędznym, zniechęconym.

Niechaj wszyscy, którzy podejmują tę pracę, uczynią życie Chrystusa przedmiotem swoich studiów! Niech działają z powagą, wykorzystując każdy swój talent w służbie Pańskiej. Ich szczerą, wolną od jakiegokolwiek samolubstwa wysiłki uwieńczone zostaną wspólnym sukcesem. Od największego ze wszystkich Nauczyciela Jego słudzy otrzymają najwyższe wykształcenie. Natomiast ci, którzy nie przekazują dalej otrzymanego światła, pewnego dnia uświadomią sobie, iż z własnej winy ponieśli niepowetowaną stratę.

Ludziom nawet nie wolno pomyśleć, że istnieje jakaś granica wysiłków w dziele ratowania dusz. Czy Chrystus w swej pracy kiedykolwiek osłabł? Czy kiedykolwiek odstraszyły Go ponoszone ofiary i trudy? Członkowie zboru mają podjąć wytrwałą, nieprzerwaną pracę, tak jak On je podejmował. Mają być zawsze gotowi do działania; posłuszni rozkazom Mistrza. Gdziekolwiek widzimy pracę, która powinna być wykonana, podejmijmy ją i pracujmy, stale spoglądając na Jezusa. Gdyby członkowie naszych zborów zwrócili uwagę na to wskazanie, pozyskano by tysiące dusz dla Jezusa. Gdyby każdy członek zboru był prawdziwym misjonarzem, ewangelia szybko ogarnęłaby wszystkie kraje, docierając do każdego ludu, narodu i języka.

Skutki z głębi serca płynących wysiłków

W dziele głoszenia prawdy na obecny czas muszą być używane uświęcone zdolności! Jeśli nieprzyjacieli osiągnie zwycięstwo, stanie

się tak dlatego, że zbory zaniedbały pracę wyznaczoną im przez Boga. Całymi latami mówiono o naszym zadaniu, ale wielu z nas drzemało. Jeżeli adwentyści dnia siódmego teraz się przebudzą, wstaną i wykonają wyznaczoną im pracę, prawda będzie głoszona w naszych zaniedbanych miastach wyraźnie, dobitnie i z mocą Ducha.

[210] Gdzie pracę wykonuje się z całego serca, tam widać działanie ła-
ski Chrystusa. Strażnicy na murach Syjonu muszą być na posterunku i budzić innych. Lud Boży w swej pracy dla Boga ma przejawiać taką gorliwość i wierność, że wszelki egoizm będzie musiał zniknąć z ich życia. Pracownicy Boży ujrzą wtedy ramię Pańskie — moc widoczną w życiu Chrystusa. Przywrócone zostanie zaufanie i dojdzie do pojednania, we wszystkich zborach zapanuje jedność.

Różne gałęzie służby

Pan wzywa swój lud do służby w rozmaitych gałęziach dzieła. Ci, którzy są na drogach i opłotkach życia muszą także usłyszeć poselstwo ewangelii. Członkowie zboru mają wykonać pracę ewangelizacyjną w domach swych bliźnich, którzy nie słyszeli jeszcze całej prawdy na obecny czas.

Bóg wzywa rodziny chrześcijańskie do udania się tam, gdzie ludzie żyją w ciemności i błędach, by mogły rozumnie i wytrwale pracować dla Mistrza. Odpowiedzią na to wezwanie może być tylko poświęcenie własnego „ja”. Podczas gdy wielu czeka na to, by uprzątnięto sprzed ich nóg wszelkie przeszkody, umierają ludzie żyjący bez Boga i bez żadnej nadziei na świecie. Wiele, bardzo wiele osób w imię świeckich zdobyczy i naukowych osiągnięć udaje się do odległych krajów, czy na objęte epidemią tereny zmagając się z trudnościami i ubóstwem. A gdzie są ci, którzy chcą czynić to samo dla sprawy głoszenia innym prawdy o Zbawicielu? Gdzie są mężczyźni i kobiety, którzy udadzą się tam, gdzie potrzebna jest ewangelia, by ludziom żyjącym w ciemności ukazać Zbawiciela?

Rozpowszechnianie naszych wydawnictw

Wielu spośród ludu Bożego powinno udać się z naszymi pismami do miejscowości, gdzie trzecie poselstwo anioła jeszcze nigdy nie było głoszone. Nasze książki winny być wydawane w wielu języ-

kach. Pokorni, odpowiedzialni mężowie powinni jako ewangeliści wyruszyć z nimi i nieść prawdę tym, którzy w przeciwnym razie nigdy tego światła nie otrzymają. Chorym i cierpiącym należy udzielić pomocy. Wielu ludzi, dla których to dzieło miłosierdzia zostanie uczynione, usłyszy słowa życia i przyjmie je.

Praca od drzwi do drzwi

W wielu miejscach znajdują się skupiska pilnych, dobrze się mających rolników, którzy nigdy nie słyszeli prawdy na obecny czas. W takich miejscowościach powinno się pracować. Nasi członkowie zborów powinni podjąć się tej służby! Wypożyczając lub sprzedając książki albo rozdzielając pisma i zwracając uwagę na wiedzę biblijną mogą dużo uczynić w swym najbliższym sąsiedztwie. Pełni miłości do dusz mogliby głosić poselstwo z taką mocą, że wielu by się nawróciło.

[211]

Pokazano mi taki obraz: dwóch pracowników biblijnych siedziało w rodzinnym kręgu z otwartą Biblią, przedstawiając Jezusa Chrystusa jako przebaczonego grzechy Zbawiciela. Gorące modły zanoszono do Boga, a serca miękły i poddawały się wpływowi Ducha Bożego. Ich modlitwy cechowały świeżość, swoboda i siła. Gdy już wyjaśniono Słowo Boże, widziałam łagodne promienie światła padające na tekst Pisma Świętego i przeczytałam cicho: „Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie wypełniony dom mój”. [Łukasza 14,23](#).

Drogocenne światło przenoszone było od sąsiada do sąsiada. Zniszczone ołtarze rodzinne wznoszono na nowo, wiele dusz się także nawróciło.

Bracia i siostry! Poświęćcie się służbie dla Pana! Nie pozwólcie, by jakakolwiek okazja minęła nie wykorzystana. Odwiedzajcie chorych i cierpiących, okazujcie im współczucie. Jeżeli to możliwe, starajcie się im ulżyć w ich położeniu. Tym sposobem możecie zdobyć ich serca i powiedzieć coś o Chrystusie.

Dopiero wieczność pokaże, jak dalekosiężne skutki może mieć taka służba. Inne dziedziny pożytecznej działalności będą otwarte dla tych, którzy chętnie pełnią obowiązki, które są najbliższe. Dziś nie tyle są potrzebni wyuczeni, wymowni pracownicy, ile skromni, podobni do Chrystusa mężczyźni i kobiety, którzy nauczyli się od

Jezusa z Nazaretu pokory i łagodności, a zaufawszy Jego mocy wychodzą na drogi i opłotki i zapraszają: „Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe”. [Łukasza 14,17](#).

Kto ma wiedzę rolniczą, potrafi uprawiać rolę, budować skromne, zwykłe budynki, ma okazję pomóc. Może wykonać dobrą pracę, a jednocześnie pokazać w swoim charakterze, jak wysoki poziom nasz lud ma przywilej osiągnąć. Niech rolnicy, murarze, finansiści i specjaliści innych zawodów udadzą się na zaniedbane tereny i tam uprawiają rolę, zakładają przedsiębiorstwa, budują skromne domy i zapoznają sąsiadów z prawdą na obecny czas!

Praca dla kobiet

[212]

Dla kobiet, tak samo jak i dla mężczyzn, otwiera się szerokie pole działania. Dobra kucharka, krawcowa, czy pielęgniarka — pomoc każdej z nich jest potrzebna. Członkowie ubogich rodzin muszą nauczyć się dobrze gotować, szyć odzież, reperować ją, pielęgnować chorych, prowadzić dom we właściwy sposób. Nawet dzieci powinno się uczyć drobnych uczynków miłości i miłosierdzia, jakie mogą spełniać dla tych, którzy się nie mają tak dobrze, jak one.

Dom rodzinny — polem misyjnym

Niech rodzice nie zapominają o wielkim polu misyjnym, jakim jest ich rodzinny dom! Każda matka ponosi za powierzone jej przez Boga dzieci świętą odpowiedzialność. „Weź swego syna, swoją córkę — mówi Pan — i wychowaj je dla mnie! Niech nabiorą królewskiej ogłady, by ich charaktery mogły błyszczeć w pałacach Pana na zawsze”. Światło i chwała, bijące od tronu Bożego, spoczywają na wiernej matce, która tak stara się wychować swoje dzieci, by umiały oprzeć się wpływowi zła.

Miejsce dla każdego

Dla każdej pary rąk jest ważna praca do wykonania. Niech każdy czyn przyczynia się do uszlachetnienia człowieka. Wielu potrzebuje pomocy. Serce tego, kto nie żyje dla przypodobania się samemu sobie, lecz chce być błogosławieństwem dla tych, którzy nie mają wiele dóbr, znajdzie zadowolenie. Niech każdy próżnujący przebudzi

się i spojrzysz rzeczywistości w oczy. Weźcie Słowo Boże do rąk i czytajcie! Jeśli jesteście jego czynicielami, życie przybierze realne kształty i stwierdzicie, że nagroda jest sowita.

Pan w swym wielkim planie ma miejsce dla każdego. Niepotrzebne talenty nie są dawane. Nawet jeśli ktoś posiada niewielki dar, Bóg ma i dla niego zatrudnienie; ten właśnie talent, mądrze i we właściwy sposób użyty, wykona dzieło, które według zamierzenia Bożego powinno być wykonane. Talenty człowieka pokornego potrzebne są w pracy „od drzwi do drzwi” i mogą więcej zdziałać w tej służbie niż najwspanialsze dary.

Tysiące drzwi użyteczności stoi przed nami otworem. Narzekamy na nikłe zasoby, jakie mamy obecnie do dyspozycji, a tymczasem dochodzą do nas rozmaite, nagłe prośby o środki i ludzi. Gdyby nam poważnie na tym zależało, to już teraz moglibyśmy stokrotnie pomnożyć środki pieniężne. Samolubstwo i wygodnictwo stają temu na przeszkodzie.

Przy spełnianiu codziennych prac dzieci Boże mogą również prowadzić innych do Chrystusa. A kiedy tak czynią, mają niezachwianą pewność tego, że Zbawiciel jest im bliski. Nie potrzebują myśleć, że są pozostawieni samym sobie i swoim własnym, słabym wysiłkom. Chrystus podpowie im słowa, jakie mają wypowiedzieć; słowa, posilające biedne, walczące dusze, które są w ciemnościach. Kiedy zdadzą sobie sprawę, że obietnice Odkupiciela spełniają się, wzmocnią swoją wiarę. Nie tylko oni są błogosławieństwem dla innych, ale praca, którą wykonali dla Chrystusa im samym przyniesie także błogosławieństwo.

[213]

Wielu jest takich, którzy mogą i powinni wykonywać pracę, o jakiej mówiłam. Bracie i sestro! Co robicie dla Chrystusa? Czy staracie się być błogosławieństwem dla innych? Czy z miłości i współczucia wasze usta wypowiadają uprzejme i życzliwe słowa? Czy podejmujecie poważne starania, by pozyskać innych dla Zbawiciela?

Skutki bezczynności

Obecnie wykonuje się stosunkowo niewielką pracę misyjną i jaki jest tego rezultat? Prawdy, które dał nam Chrystus, nie są nauczane. Wielu spośród ludu Bożego nie wzrasta w łasce. Wielu ma

nieprzyjemne, ponure usposobienie, w niczym nie znajdują upodobania i stale narzekają. Kto innym nie pomaga poznać ważności prawdy na obecny czas, będzie miał poczucie niezadowolenia z siebie. Szatan wykorzystuje ten brak w ich doświadczeniu i skłania do krytykowania oraz ganienia innych. Natomiast gdyby energicznie zaczęli poznawać wolę Bożą i spełniać ją, odczuliby taki ciężar odpowiedzialności za ginące dusze i mieliby taki niepokój sumienia, że nic by ich nie powstrzymało od spełnienia polecenia: „Idąc na cały świat, głosźcie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#).

Apel o podjęcie niezmqordowanych wysiłków

Pan wzywa swój lud do powstania ze snu. Koniec wszystkich rzeczy jest bliski. Gdyby ci, którzy znają prawdę, byli współpracownikami Boga, pokazałyby się owoce sprawiedliwości. Dzięki objawieniu miłości Bożej w misjonarskich usiłowaniach wiele osób by się przebudziło i zrozumiało, jak grzeszne jest ich postępowanie. Pojęliby, że własny egoizm uczynił ich niezdolnymi do tego, by stać się współpracownikami Boga. Objawienie miłości Bożej w bezinteresownym służeniu innym jest środkiem prowadzącym dusze do uwierzenia w Słowo Boże dokładnie tak, jak się czyta.

[214] Bóg pragnie pokrzepić swój lud darem Ducha Świętego, ochrzcić go na nowo w swojej miłości. Nie ma potrzeby odczuwania braku Ducha w zborze. Po wniebowstąpieniu Chrystusa Duch Święty zstąpił na czuwających, modlących się, wierzących uczniów w takiej pełni i mocy, że każde serce zostało Nim dotknięte. W przyszłości całą ziemię ma oświecić chwała Boża. Święty wpływ ma spływać na ziemię od tych, których uświęciła prawda. Ziemia ma być otoczona atmosferą łaski. Duch Święty ma pracować nad sercami ludzkimi, objawiając im jednocześnie boskie rzeczy.

Wielkim błędem jest zanieść prawdę na nowe miejsce, a potem cierpieć na brak odwagi, energii i taktu, by prowadzić sprawę dalej, aż do skutku. Dzieło jest wtedy prowadzone bez wszechstronnego i uporczywego wysiłku, tak niezbędnego w takich okolicznościach. Gdy praca z trudem idzie naprzód, napotyka się na opór, wtedy tchórząc robi się w tył zwrot, zamiast uciec się do Boga, modlić się i z płaczem w wierze uchwycić się źródła światła, mocy i siły, aż chmury rozejdą się i ciemność pierzchnie. Wiara umacnia się w

walce ze zwątpieniami i przeciwnymi wpływami. Doświadczenie zdobyte w takich próbach ma większą wartość niż najkosztowniejsze klejnoty. — [Testimonies for the Church III, 555 \(1875\)](#).

Potrzeba żarliwych wysiłków

Słudzy Chrystusa, mający Jego pełnomocnictwo, powinni w mocy Ducha Świętego świadczyć o swoim Mistrzu. Wszystkie ich wysiłki musi cechować pragnienie, jakie żywił Zbawiciel, pragnienie ratowania wszystkich grzeszników. Łaskawe zaproszenie, dane pierwszy raz przez Chrystusa, powinno, powtarzane przez ludzi, rozbrzmiewać po całym świecie. „Kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota”. **Objawienie 22,17**. Niech zbór zaprasza: „Chodźcie!” Każda siła w zborze ma być aktywnie zaangażowana po stronie Chrystusa. Naśladowcy Chrystusa powinni się zjednoczyć w gorliwym wysiłku, by zwrócić uwagę świata na szybko spełniające się proroctwa Biblii. Niewiara i spirytyzm zdobędą silną pozycję w świecie. Czy tym, którym udzielono wielkiego światła, wolno być teraz ludźmi oziębłymi i niewierzącymi?

[215] Bardzo bliski jest czas udręki i trudności, jakich nawet we śnie nie możemy sobie wyobrazić. Moc z nizin doprowadza ludzi do wojny przeciwko niebu. Istoty ludzkie sprzymierzyły się z mocami szatańskimi, by unieważnić prawo Boże. Mieszkańcy naszego świata w szybkim tempie stają się tacy jak ludzie za dni Noego, których pochłonął potop, i jak mieszkańcy Sodomy, strawieni przez ogień z nieba. Moce szatańskie są przy pracy, działają, aby odwrócić umysły od wiecznych rzeczywistości. Nasz wróg postarał się o to, by wszystko służyło jego celom. Interesy, moda, sport i tym podobne rzeczy zajmują umysły ludzi. Rozrywki i bezwartościowa lektura szkodzą rozsądkowi. Szeroką drogą, która wiedzie ku wiecznej ruinie, idzie długi pochód. Świat pełen przestępstw, rozpusty i pijaństwa wpływa na wierzących. Prawo Boże, boski standard sprawiedliwości, jest uznane za bezskuteczne.

W czasie, gdy nieprawość bierze górę, nowe życie, wypływające ze Źródła wszelkiego życia, musi wziąć w swe posiadanie tych, którzy zachowują w sercach miłość Boga. Muszą iść w świat i z mocą głosić poselstwo ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. Mają niestrudzenie i bezustannie działać dla ratowania dusz. Swym

przykładem muszą na tych, którzy są wokół nich, wywierać wpływ jedynie ku dobremu. Wszystko inne mają uważać za stratę wobec doskonałego poznania Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Powinniśmy teraz pałać wielką żarliwością. Nasze drzemiące siły muszą się obudzić i mamy niestrudzenie działać. Oddani Bogu, poświęceni pracownicy muszą iść w świat, przygotowując drogę Królowi i odnosząc zwycięstwo na nowych terenach.

Bracie i siostrzo! Czyż jest wam obojętne to, że codziennie idą do grobu nie ostrzeżone i nie ratowane dusze, nieświadome potrzeby życia wiecznego i pojednania, jakie ofiarowuje nam Zbawiciel? Nie martwi was to, że wkrótce świat będzie musiał zdać przed Bogiem rachunek z naruszenia Jego zakonu? Aniołowie niebiescy dziwią się, że ci, którzy od tylu lat posiadają światło, nie zanieśli pochodni prawdy do ciemnych miejsc ziemi.

Niezmierna wartość ofiary koniecznej dla naszego odkupienia objawia fakt, że grzech jest straszliwym złem. Bóg mógł zdjąć tę skazę ze stworzenia, usuwając grzesznika z powierzchni ziemi. On jednak tak „umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Dlaczego więc my nie troszczymy się bardziej o dusze? Dlaczego tak wielu próżnuje? Dlaczego nie wszyscy ci, którzy wyznają miłość do Boga, starają się oświecić swych sąsiadów i towarzyszy, aby dłużej nie zaniedbywali tak wielkiego zbawienia?

Brak współczucia

Dzisiaj wśród tych, którzy uważają się za chrześcijan jest straszliwy brak współczucia, jakie powinno się mieć dla nie wybawionych dusz. Jak możemy, jeżeli serca nasze nie biją zgodnym rytmem z sercem Chrystusa, pojąć świętość i ważność dzieła, do którego nas wezwano tymi słowami: „Czuwajcie nad duszami, za które musicie zdać rachunek!” Mówimy o misjach chrześcijańskich, słyszy się nasze głosy, ale czy mamy serdeczne, Chrystusowe pragnienie ratowania dusz?

Ze wszystkich krajów słyhać wołanie Macedończyka: „Przepraw się (...) i pomóż nam!” Bóg otworzył przed nami nowe pola działania i jeśli narzędzia ludzkie będą współpracować z boskimi, to wiele, bardzo wiele dusz można będzie pozyskać dla prawdy. Jednak

[216]

lud wyznający imię Pańskie usnął nad zleconą mu pracą, w wielu miejscowościach pozostawił ją nietkniętą. Bóg słał poselstwo za poselstwem, by poderwać nasz lud do uczynienia czegokolwiek i to właśnie teraz. Jednak na wezwanie: „Kogo poślę?“, tylko niewielu odpowiedziało: „Oto jestem, poślij mnie!“. [Izajasza 6,8](#).

Gdy hańba opieszałości i lenistwa zostanie zdjeta ze zboru, Duch Pański objawi się łaskawie i okaże się moc Boża. Zbór ujrzy dzieło opatrności Pana Zastępów. Światło prawdy zajaśnieje czystym blaskiem, silnymi promieniami. Jak za czasów apostołskich wiele dusz odwróci się od błędu i zwróci ku prawdzie. Ziemię oświeci światło chwały Pańskiej. Aniołowie niebiescy długo czekają na członków zboru, narzędzia ludzkie, by wraz z nimi pracować w tym tak potrzebnym dziele. Oni czekają na was. Pole działania jest tak rozległe, plan tak obszerny, że każde uświęcone serce będzie naciskane, by podjęło służbę jako narzędzie boskiej mocy.

Jednocześnie będzie działać moc wywodząca się z nizin. Kiedy Boży wysłannicy łaski będą działać przez uświęconych ludzi, szatan będzie popędzał swoje narzędzia do pracy, nakładając daninę na wszystkich, którzy poddają się pod jego kontrolę. Wielu będzie panów i wielu bogów. Rozlegnie się okrzyk: „Zaprawdę, tu jest Chrystus!“ „Zaprawdę, tam jest Chrystus!“ Szatan będzie wszędzie uciekać się do chytrych podstępów, by odwrócić uwagę ludzi od ich aktualnych obowiązków. Będą działały się znaki i cuda. Oko wiary rozpozna jednak w tych wszystkich zjawiskach zwiastuny wielkiej i strasznej przyszłości oraz zwycięstwa, jakiego oczekuje lud Boży.

Pracujcie, och, pracujcie, mając wieczność na względzie! Nie zapominajcie, że każda zdolność musi być uświęcona. Wielkie dzieło musi być wykonane. Módlcie się szczerze czystymi ustami: „Boże! zmiłuj się nad nami, a błogosław nam, rozświeć oblicze twoje nad nami. Aby tak poznali na ziemi drogę twoją, a po wszystkich narodach zbawienie twoje“. [Psalmsów 67,1.2 \(BG\)](#).

Ci, którzy sobie uświadomili, nawet w ograniczonym stopniu, co dla nich i ich bliźnich znaczy zbawienie, będą kroczyć w wierze i rozumieć w pewnej mierze wielkie potrzeby ludzkości. Ich serca będą pełne współczucia, gdy zobaczą tak wielką nędzę w świecie — nędzę rzesz cierpiących z braku pożywienia i odzieży oraz moralny upadek tysięcy tych, którzy żyją w cieniu tak straszliwej zguby, że w porównaniu z nią fizyczne cierpienia są niczym.

Niech członkowie zboru mają to w pamięci, iż nie będą zbawieni tylko dlatego, że ich imiona są zapisane w księgach zborowych. Muszą okazać się przyjętymi przez Boga współpracownikami, ludźmi, którzy nie potrzebują się wstydzić. Dzień w dzień muszą kształcić swe charaktery według wskazówek Chrystusa. Muszą ukryć się w Nim, ustawicznie ćwicząc swą wiarę w Niego. W ten sposób będą wzrastać do pełnej dojrzałości w Chrystusie — zdrowi, radośni i wdzięczni chrześcijanie, prowadzeni przez Boga do coraz jaśniejszego światła. Jeżeli nie mają takiego doświadczenia, pewnego dnia znajdą się wśród tych, których głosy podniosą się w gorzkim narzekaniu: „Przeminęło żniwo, skończyło się lato, a nie jesteśmy wybawieni! Dlaczego dla bezpieczeństwa nie szukaliśmy schronienia w Twierdzy? Dlaczego igraliśmy ze zbawieniem swej duszy i wzgardziliśmy duchem łaski?”

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi”. [Sofoniasza 1,14](#). Obujcie nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, gdy przyjdzie pora. Każda godzina, każda minuta jest cenna. Nie mamy czasu, by tracić go na zaspokojenie własnych pragnień. Wszędzie wokół nas są dusze ginące w grzechach. Każdego dnia jest coś do zrobienia dla naszego Pana i Mistrza. Codziennie winniśmy wskazywać im Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata.

„Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślicie”. [Mateusza 24,44](#). Nie udawajcie się na spoczynek nocny nie wyznawszy każdego grzechu! Tak robiliśmy w roku 1844, gdy oczekiwaliśmy przyjścia naszego Pana. A teraz to wielkie wydarzenie bliższe jest niż wtedy, kiedy uwierzyliśmy. Bądźcie zawsze gotowi, wieczorem, rano czy w południe, abyście, słysząc okrzyk: „Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie” — mogli, nawet wyrwani ze snu, wyjść mu naprzeciw z oporzędzonymi, płonącymi lampami.

Nasza literatura

Wielkie i cudowne dzieło głoszenia ostatniego poselstwa musi być teraz, jak nigdy dotąd, wykonywane w świecie. Świat musi otrzymać światło prawdy dzięki ewangelicznej służbie słowa w naszych książkach i czasopismach. Nasze publikacje mają pokazać, że koniec wszystkiego jest bliski. Polecono mi powiedzieć naszym wydawnictwom: „Podnieście sztandar wyżej! Głoście trzecie poselstwo anioła, żeby cały świat o nim usłyszał. Niech wszyscy widzą, że tu są ci, «którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa». **Objawienie 14,12.** Niechaj nasza literatura głosi to poselstwo na świadectwo całemu światu”.

[218] Naszych kaznodziei powinniśmy zachęcać, by całą uwagę poświęcali książkom zawierającym zasady naszej wiary, książkom, które traktują o podstawowych naukach Biblii i przygotowują lud do ostania się w nadchodzącym czasie próby. Gdybyśmy przez modlitwę, lekcje biblijne i rozumne wykorzystanie naszej literatury przyprowadzili ludzi do poznania prawdy, musimy ich nauczyć, jak mają się stać głosicielami Słowa i jego nauk. Mamy zachęcić ich do rozpowszechniania książek dotyczących spraw biblijnych, w których zawarte nauki przygotowują lud mający płonące lampy i biodra przepasane prawdą, bowiem ten lud ostoi się.

Myśmy poniekąd zasnęli, jeśli idzie o pracę, która mogłaby być wykonana dzięki rozpowszechnianiu dobrej literatury. Dlatego teraz, rozumnie wykorzystując pisma i książki, głośmy Słowo zdecydowanie i z energią, żeby świat zrozumiał poselstwo, jakiego Chrystus udzielił Janowi na wyspie Patmos. Niechaj każdy rozumny człowiek, wyznający imię Chrystusa, świadczy o tym, że: „Koniec wszystkich rzeczy jest blisko. Przygotuj się na spotkanie twego Boga!”

Idźcie na cały świat

Nasza literatura powinna być wydawana w wielu językach i docierać wszędzie. Trzecie poselstwo anioła ma być głoszone przez

kaznodziei i słowo drukowane. Wy, którzy wierzycie w prawdę na obecny czas, przebudźcie się! Waszym obowiązkiem jest zastosować wszelkie możliwe środki, by dopomóc wszystkim, którzy mogą głosić prawdę. Część pieniędzy ze sprzedaży naszych publikacji powinna być użyta na zakup urządzeń do dalszej produkcji literatury, która otwiera oczy ślepcom i potrafi zaorać grunt serca leżący odłogiem.

Istnieje niebezpieczeństwo uwikłania się w komercjalizm i takiego przejęcia się świeckimi interesami, że prawdy Słowa Bożego w ich czystości i mocy nie będą wprowadzone do życia. Miłość handlu i zysku uwidacznia się coraz bardziej. Bracia! Nawróćcie się naprawdę. Jeżeli był kiedyś taki czas, że trzeba było zrozumieć swoją odpowiedzialność, to jest on teraz, gdy prawda potyka się na rynku, a dla uczciwości miejsca nie ma. Szatan zstąpił z wielką mocą, by działać ze wszelkimi oszustwami nieprawości w waszych duszach, by zginęły; wszystko też, co może być poruszone, będzie poruszone, a te rzeczy, które nie mogą być poruszone, pozostaną.

Pan wkrótce przyjdzie, a my idziemy na spotkanie tragicznych wydarzeń. Moce szatańskie są co prawda niewidoczne, ale skutecznie działają, by zniszczyć ludzkie życie. Lecz gdy nasze życie będzie ukryte Chrystusem w Bogu, ujrzymy Jego łaskę i zbawienie. Chrystus przyjdzie, aby założyć swoje królestwo na ziemi. Niech nasze języki będą poświęcone i używane do wielbienia Go. Pracujmy teraz tak, jak nigdy przedtem nie pracowaliśmy. Napomnienie brzmi: „Bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny”. [2 Tymoteusza 4,2](#). Mamy otwierać drogi dla przedstawienia prawdy. Mamy wykorzystywać każdą sposobność, by przyciągnąć dusze do Chrystusa.

Jako lud musimy na nowo się nawrócić i uświęcić nasze życie, byśmy mogli głosić prawdę Jezusa. Rozpowszechniając naszą literaturę możemy z gorącym sercem mówić o miłości Zbawiciela. Jeden Bóg ma moc odpuszczania grzechów. Jeśli nie głosimy tego poselstwa nienawróconym, nasze zaniedbanie może okazać się ich zgubą. Błogosławione, zbawiające duszę prawdy biblijne są publikowane w naszych pismach. Wielu jest takich, którzy mogą pomóc w sprzedaży naszych czasopism. Pan wzywa nas wszystkich do ratowania ginących dusz. Szatan pracuje, aby zwieść nawet i wybranych, dlatego jest czas, by pracować z czujnością. Nasze książki

[219]

i pisma muszą ściągnąć na siebie uwagę ludzi, bezzwłocznie musimy głosić poselstwo obecnej prawdy w naszych miastach. Czy nie przebudzimy się i nie spełnimy tego obowiązku?

Wypełnienie wielkiego posłannictwa

Jeżeli studiujemy życie i nauki Chrystusa, każde zdarzenie dostarczy nam tematu do poruszającej, wywierającej silne wrażenie rozmowy. Tak samo głosił ewangelię na drogach i ulicach Zbawiciel, a kiedy mówił, niewielka grupka Jego słuchaczy urastała do wielkiej rzeszy słuchających. Dzisiejsi ewangeliści mają być współpracownikami Chrystusa: Do nich odnosi się zapewnienie dane pierwszym uczniom: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,18-20](#).

Dzieło, jakiego ma dokonać lud Boży, zostało wyjaśnione w natchnionych słowach: „Oto posyłam anioła mego przed tobą, który przygotuje drogę twoją. Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską; prostujcie ścieżki jego”. [Marka 1,2.3](#).

„Oto sługa mój, którego popieram, mój wybrany, którego ukochała moja dusza. Natchnąłem go moim duchem, aby nadał narodom prawo. (...) Nie upadnie na duchu ani się nie złamie, dopóki nie utrwali prawa na ziemi; a jego nauki wyczekują wyspy”. [Izajasza 42,1.4](#).

[220] Bóg zaprasza wszystkich ludzi do poznania wymagań swego zakonu. Jego Słowo jest święte i wieczne. Sprawa prawdy ma z niego świecić jak paląca się lampa. Poważne studiowanie Słowa Bożego odsłoni prawdę. Grzech i zła wola nie będą tolerowane, a prawo Boże będzie usprawiedliwione. „Tak powiedział Bóg, Pan, który stworzył niebo i je rozpostarł, rozciągnął ziemię wraz z jej płodami, daje na niej ludziom tchnienie, a dech życiowy tym, którzy po niej chodzą. Ja, Pan, powołałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, strzegę cię i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem, światłością narodów. Abyś otworzył ślepym oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności”. [Izajasza 42,5-7](#). Chrześcijanie muszą czerpać światło

ze Słowa Bożego, a potem w wierze iść i udzielać tego światła tym, którzy żyją w ciemnościach.

Rozpowszechniajcie naszą literaturę!

W nocy, 2 marca 1907 roku, objawiono mi wiele rzeczy, dotyczących wartości naszych publikacji na temat obecnej prawdy i niewielkiego wysiłku, który jest czyniony przez naszych braci i siostry w zborach w tym celu, by je puścić w obieg w szeroki świat.

Ponownie pokazano mi, że nasze prasy drukarskie powinny bezustannie pracować, byśmy mogli wysyłać światło i prawdę. Czas obecny jest czasem duchowego mroku w Kościołach świata. Nieznajomość spraw Bożych usunęła sprzed oczu Boga i prawdę. Moce zła przybierają na sile. Szatan tumani swoich współpracowników opowiadaniem, że dokona dzieła, które zniewoli świat. Gdy tu i ówdzie zbór przestaje pracować, szatan i jego zastępy zaczynają działać ze wzmożoną aktywnością. Nominalne chrześcijańskie Kościoły nie nawracają świata, ponieważ same pełne są samolubstwa i pychy. Wpierw one same muszą uzmysłwić sobie potrzebę odradzającej mocy Bożej, zanim będą mogły innych prowadzić do czystszeo i wznioślejszego sposobu życia.

Pokrzepiające doświadczenie

Dnia 2 marca po południu odbywałam naradę z braterstwem S. N. Haskell. Mówiliśmy o pracy w Oakland, o ich planach pójścia na wschód i pozostania przez pewien czas w South Lancaster. Po tych odwiedzinach poczułam się zmęczona i wcześniej udałam się na spoczynek. Cierpiałam na reumatyzm w lewym boku i nie mogłam zasnąć z powodu dokuczliwego bólu. W sercu czułam jakiś niepokój, który nie zapowiadał niczego dobrego. W końcu usnęłam.

[221]

Około godziny pół do dziesiątej próbowałam się odwrócić na drugi bok. Zdałam sobie wtedy sprawę, że całe moje ciało wolne jest od bólu. Kiedy przewracałam się z boku na bok i poruszałam rękoma, czułam niezwykłą lekkość i swobodę, jakich nie potrafię opisać. Pokój pełen był światła, najpiękniejszego, łagodnego, lazurowego

światła i zdawało mi się, że spoczywam w ramionach niebieskich istot.

Tego osobliwego światła doświadczyłam dawniej w czasach szczególnej łaski, ale tym razem było ono wyraźniejsze, bardziej wnikało w świadomość i odczuwałam pokój tak pełny i przemagający, że żadne słowa nie potrafią tego wyrazić. Dźwignęłam się do pozycji siedzącej i widziałam, że otacza mnie jasny obłok, biały jak śnieg, którego skraje były ciemnoróżowe. Nad wyraz łagodna, słodka muzyka rozbrzmiewała w powietrzu. Rozpoznałam te dźwięki: był to śpiew aniołów. Potem przemówił do mnie głos, mówiąc: „Nie lękaj się, Jestem twoim Zbawicielem. Aniołowie otaczają cię”.

„A więc to jest niebo — powiedziałam — teraz mogę odpocząć. Nie będę już więcej przekazywała poselstw, ani nie będę dłużej znosiła przekręcania faktów. Wszystko stanie się teraz łatwe, a ja będę mogła cieszyć się pokojem i wypoczynkiem. Ach, jakież nie do opisanego spokojem napełnił mą duszę! Czy to rzeczywiście niebo? Czy jestem jednym z dzieci Bożych i mogę na zawsze mieć ten pokój?”

Głos odpowiedział: „Twoja praca jeszcze się nie skończyła”.

Zasnęłam ponownie, a gdy się obudziłam, usłyszałam muzykę i chciałam śpiewać. Potem ktoś przeszedł koło moich drzwi, a ja zastanawiałam się, czy widział to światło. Wkrótce potem światło znikło, ale spokój pozostał.

Po chwili znowu usnęłam. Tym razem zdawało mi się, że jestem na zebraniu, gdzie omawia się sprawę dzieła i rozpowszechniania naszych książek. Obecna była pewna liczba braci kierujących naszą pracą. Br. Haskell i jego żona omawiali z nimi sprawę puszczenia w obieg naszych książek, traktatów literackich i czasopism.

Br. Haskell przytaczał przekonujące dowody, dlaczego książki zawierające poznanie, jakie zostało dane siostrze White, książki, zawierające szczególne poselstwo, które świat w obecnym czasie musi usłyszeć, powinny być jeszcze w szerszym zakresie rozpowszechniane. „Dlaczego — pytał — nasz lud nie ceni i nie rozpowszechnia w większym stopniu książek, które są zaopatrzone w boskie uwierzytelnienie? Dlaczego nie przyczynia się bardziej niż dotychczas do upowszechniania książek zawierających ostrzeżenia przed działalnością szatana? Dlaczego nie kładzie większego nacisku na rozpowszechnianie książek ukazujących plany szatana, który przeciwstawia się dziełu Bożemu, książek odsłaniających jego zamiary

[222] i ujawniających jego oszustwa? Moralne zło jego matactw ma być usunięte przez otwarcie ludziom oczu, by mogli pojąć sytuację, ocenić niebezpieczeństwa naszego czasu i z największym wysiłkiem, w wierze uchwycić się Chrystusa i Jego sprawiedliwości”.

Wysłannik z nieba stał pośrodku nas i wypowiadał słowa przestrogi i pouczenia. Dał nam jasno do zrozumienia, że ewangelia królestwa jest poselstwem, od którego zależy życie świata, i że to poselstwo, zawarte w naszych publikacjach znajdujących się w druku lub dopiero przewidywanych do druku powinno znaleźć się wszędzie i u wszystkich ludzi.

Szersze spojrzenie

Osoby piastujące odpowiedzialne stanowiska, chcąc posunąć naprzód dzieło Boże w kraju i za granicą, muszą rozumnie planować, tak by zrobić jak najlepszy użytek z ludzi i środków. Ciężar utrzymania dzieła na wielu zagranicznych polach muszą ponosić zjednoczenia w kraju ojczystym. Powinny one mieć do dyspozycji środki, które przekażą w momencie otwierania nowych pól, tam, gdzie jeszcze nie dotarły decydujące prawdy trzeciego poselstwa anioła. Właśnie w ostatnich latach drzwi otwierały się przed nami jak gdyby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Potrzebni są więc mężczyźni i kobiety, którzy przekroczą te drzwi, aby przystąpić do poważnej pracy dla ratowania dusz.

Nasze instytucje wychowawcze mogą wiele zrobić, by zadośćuczynić wezwaniu o wykształconych współpracowników na tych właśnie nowych polach misyjnych. Powinno się opracowywać mądre plany, żeby pracę w naszych ośrodkach wychowawczych poważnie wzmocnić. Trzeba zastanowić się nad najlepszymi metodami przysposabiania młodych, uświęconych ludzi, mężczyzn i kobiety do ponoszenia odpowiedzialności i pozyskiwania dusz dla Chrystusa. Powinno się ich uczyć, jak mają podchodzić do ludzi, i jak przedstawiać w ujmujący sposób trzecie poselstwo anioła. Powinni się także nauczyć prowadzenia spraw finansowych, ażeby mogli sobie radzić, gdy znajdą się na odległych terenach, gdzie czekają ich wyrzeczenia i gdzie będą musieli stosować daleko idącą oszczędność.

Kolportaż — cennym szkoleniem

Pan opracował plan, zgodnie z którym wielu uczniów naszych szkół otrzymuje nauki praktyczne, niezbędne do odnoszenia sukcesów w dalszym życiu. Dał im możliwość sprzedawania książek, a zysk z tego przeznaczony jest na dalszy rozwój naszych zakładów wychowawczych i leczniczych. Już przez samo sprzedawanie tych książek młodzież nabywa wielu doświadczeń, które uczą ją, jak

[223]

może radzić sobie z problemami, z którymi spotka się w dalej położonych miejscowościach. Wielu z nich sprzedając książki jeszcze w okresie nauki, nauczy się właściwego, uprzejmego i taktownego stosunku do ludzi i umiejętnego dyskutowania z nimi na temat prawdy na obecny czas. A gdy w jakimś stopniu odniosą również finansowe korzyści, nauczą się gospodarności i oszczędności, co będzie dla nich dużą korzyścią, jeśli kiedyś zostaną wysłani jako misjonarze.

Uczniowie, którzy rozpoczną pracę od sprzedawania książek: „Przypowieści Chrystusa” i „Chrześcijański dom” muszą je przestudiować, żeby wiedzieli, co sprzedają. Gdy zapoznają się dokładnie z ich treścią i będą starać się, by te nauki wprowadzić w życie, pomnożą swe poznanie i moc duchową. Poselstwa w tych książkach zawierają światło dane mi przez Boga po to, abym przekazała je światu. Nauczyciele w naszych szkołach powinni zachęcać uczniów do uważnego przestudiowania każdego rozdziału. Powinni nauczyć ich tych prawd i natchnąć młodzież zapałem do szerzenia drogocennych myśli, jakie Pan nam zwierzył, abyśmy je przekazali światu.

W ten sposób przygotowanie do sprzedawania książek i doświadczenia zdobyte w tej pracy dadzą nieocenione wykształcenie wszystkim biorącym udział w tej dziedzinie ewangelizacji. Z błogosławieństwem Bożym młodzież zdobędzie przygotowanie do służby w winnicy Pańskiej.

Odpowiedzialność urzędników zborowych

Ci, którzy piastują odpowiedzialne stanowiska w lokalnych zborach danego zjednoczenia, mają szczególne obowiązki wobec młodzieży. Gdy urzędnicy zborowi widzą dobrze zapowiadających się młodych ludzi, którzy chętnie by się przysposobili do służenia Panu, ale rodzice nie są w stanie posłać ich do szkoły, mają pomyśleć o tym, jak im pomóc i zachęcić do nauki. Powinni naradzić się z rodzicami i z tymi młodymi ludźmi, a potem starannie rozważyć sprawę. Niektórzy młodzieńcy najlepiej mogą się nadawać do pełnienia służby misyjnej w rodzinnych stronach. Szerszym polem działania jest rozpowszechnianie naszej literatury i zwracanie uwagi przyjaciół i krewnych na trzecie poselstwo anioła. Innych powinno się zachęcić do podjęcia pracy kolporterskiej, do sprzedaży grubszych książek. A jeszcze inni mogą posiadać zdolności, które pozwolą

im stać się wartościowymi pomocnikami w naszych instytucjach. W wielu przypadkach można dobrze zapowiadającą się młodzież zachęcić do nauki i podsunąć myśl sprzedawania książek: „Przypowieści Chrystusa” i „Chrześcijański dom” jako sposób zdobycia środków na opłacenie szkoły.

Wykształcenie na własny rachunek

[224]

Sprzedając te książki młodzież działałaby na wzór misjonarzy, ponieważ prowadziłaby ludzi do poznania najwspanialszego światła. Jednocześnie zarabiałaby pieniądze, które by jej pozwoliły na uczęszczanie do naszej szkoły, gdzie by mogła dalej kształcić się, by stać się bardziej użyteczną w dziele Pańskim. W szkole nauczyciele powinni te młode osoby zachęcać i budzić w nich zapał do dalszej pracy w kolportażu i pracy ewangelizacyjnej. Gdy nadejdzie czas, kiedy trzeba będzie opuścić szkołę, młodzież będzie już praktycznie przygotowana do poważnej, twardej, wymagającej wyrzeczeń i ofiarności pracy, jaka czekać ją będzie w wielu miejscowościach za granicą, gdzie trzecie poselstwo anielskie musi torować sobie drogę wśród trudności i przeciwieństw.

O ileż lepszy jest ten plan, niż gdyby uczniowie uczęszczali do szkoły nie otrzymując praktycznego wykształcenia dotyczącego pracy na polach misyjnych. Opuściliby szkołę obciążeni długiem i z niewielką świadomością trudności, jakie napotkają na nowych, nie sprawdzonych terenach. Jakże trudno będzie im uporać się z kłopotami finansowymi, związanymi z pionierską pracą w obcym kraju! A jakim ciężarem będzie dla niejednego spłacanie długu, jaki zaciągnął jeszcze jako uczeń!

Z drugiej strony, ileż można by uzyskać, gdyby samemu pokryło się koszty wykształcenia! Uczniowie w większości przypadków mogą opuścić szkołę prawie lub całkowicie wolni od zadłużeń.

Sytuacja finansowa szkoły byłaby dużo pomyślniejsza, doświadczenie zaś, które uczeń zdobył w stronach rodzinnych, miałyby dla niego nieocenioną wartość w pracy w innych krajach.

Układajcie mądre plany, by pomóc uczniom, godnym pomocy, zarobić na wykształcenie sprzedając książki, jeżeli tego sobie życzą. Kto w ten sposób zdobędzie środki, wystarczające na opłacenie nauki w jednej z naszych szkół, posiadzie cenne, praktyczne do-

świadczenie, które pozwoli mu zostać pionierem-misjonarzem w dalekich krajach.

O zdobywaniu dusz

W związku z naszymi zjazdami i zebraniem obozowymi, słudzy Boży mieli w ostatnich latach wiele cennych okazji pouczyć braci i siostry, w jaki sposób można przyjacielom i znajomym przedstawiać zbawienne prawdy trzeciego anielskiego poselstwa. Wielu z nas nauczyło się pracować w macierzystym zborze jako misjonarze utrzymujący się sami.

Wielu wróciło do domu z tych dorocznych zebrań, żeby pracować z [225] większym niż dotychczas zapalem i lepszym zrozumieniem.

Byłoby to przyjemne Bogu, gdyby członkom zborów uczestniczącym w naszych zebraniach obozowych dawano więcej praktycznych wskazówek, niż to bywało w latach ubiegłych. Nasi kierujący pracą kaznodzieje, bracia i siostry w zjednoczeniach powinni mieć to na względzie, gdy uczestniczą w zjazdach, że jednym z celów naszych dorocznych zebrań jest udzielić wszystkim uczestnikom praktycznych metod wykonywania osobistej pracy misyjnej.

W rozmaitych gałęziach pracy

Bóg powierzył nam najświętsze dzieło, dlatego potrzebne są spotkania, byśmy mogli otrzymać wskazówki, w jaki sposób wykonać tę pracę. Trzeba, abyśmy pojęli, na czym polega nasz udział, zgodnie z osobistym powołaniem, w dziele szerzenia sprawy Bożej na ziemi, w obronie świętego prawa Bożego i w wywyższeniu Zbawiciela jako Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. [patrz Jana 1,29](#).

Trzeba, byśmy się spotykali i poruszeni przez Boga właściwie pojmowali naszą pracę w rodzinie i w domu. Rodzice muszą tak wychowywać synów i córki, tak ich wykształcić, żeby jaśnieli w świecie jak światła, gdy opuszczą domową świątynię. Musimy mieć na względzie także podział pracy. Każdy powinien zrozumieć swoje zadanie, które musi wykonać tak, żeby we wspólnym działaniu panowała harmonia między planem a wykonaniem.

Zebranie obozowe, właściwie prowadzone, jest szkołą, w której kaznodzieje, starsi zboru i diakoni uczą się doskonalszej pracy dla Mistrza. Powinno ono być szkołą, w której starszym i młodszym członkom zboru daje się sposobność lepszego poznania drogi Pańskiej, a wszyscy wierzący otrzymują wykształcenie, które im pozwoli jeszcze lepiej pomagać innym.

[226] Najlepsza pomoc, jakiej kaznodzieje mogą udzielić członkom zborów, nie polega na wygłaszaniu kazań, lecz na zaplanowaniu pracy dla nich. Dajcie każdemu coś do zrobienia dla innych. Pomóżcie wszystkim zrozumieć tę prawdę, że jako odbiorcy łaski Chrystusowej mają obowiązek pracować dla Niego. Niechaj wszyscy nauczą się, jak należy pracować. Szczególnie tych, którzy od niedawna stali się wierzącymi, trzeba pouczyć, jak mogą stać się współpracownikami Bożymi. Przystąpiwszy do pracy, ten, kto upadł na duchu wkrótce zapomni o swoim zniechęceniu, słaby stanie się silnym, nieświadomy mądrym i wszyscy będą przygotowani, by przedstawić obecną prawdę, jaka jest w Jezusie. Znajdą niezawodnego pomocnika w Tym, który obiecał zbawić wszystkich, co do Niego przyjdą.

Na niektórych naszych zjazdach przywódcy wahali się, czy wprowadzić te praktyczne metody nauczania. Niektórzy są z natury skłonni wygłaszać więcej kazań niż uczyć. Jednak przy takich okazjach jak nasze doroczne spotkania, nie wolno nigdy tracić nadarzających się okazji do nauczenia wiernych, jak należy tam, gdzie mieszkają i żyją, w praktyczny sposób prowadzić działalność misjonarską. W wielu wypadkach dobrze by było wyszukać mężów, którzy by na takich zebraniach kierowali szkoleniem w rozmaitych dziedzinach pracy. Jedni powinni uczyć wiernych udzielania lekcji biblijnych i kierowania zebraniem rodzinnymi. Drudzy powinni mieć za zadanie nauczyć braci i siostry praktycznego stosowania zasad zdrowia i wstrzeźliwości oraz właściwego pielęgnowania chorych. Jeszcze inni powinni zająć się sprawą kolportażu i wydawania naszych periodyków i książek.

Naszym największym zadaniem nie powinno być gromadzenie pieniędzy, lecz ratowanie dusz. Mając ten cel na uwadze, powinniśmy czynić wszystko, co leży w naszej mocy, by wyjaśnić uczniom, w jaki sposób doprowadza się ludzi do zrozumienia trzeciego anielskiego poselstwa. Gdy odnieśliśmy sukces w ratowaniu dusz, to ci,

których pozyskaliśmy dla prawdy, użyją z kolei swych zdolności, by zanieść tę prawdę innym. Gdy będziemy się usilnie starać, by ratować bliźnich, Bóg będzie błogosławić każdy nasz wysiłek.

Służba literatury

Gdy układamy plany zgodnie ze wskazówkami Pana, to jesteśmy „współpracownikami Bożymi”. Bez względu na zajmowane stanowisko, przewodniczącego zjednoczenia, kaznodziei, nauczyciela, ucznia czy zwykłego członka zboru, będziemy musieli zdać sprawę Panu z tego, czy wykorzystaliśmy nadarzające się okazje, by oświecić tych, którzy potrzebują prawdy na obecny czas. A jednym z głównych narzędzi, jakie Bóg przeznaczył do naszego użytku, jest drukowane słowo. W naszych szkołach i sanatoriach, w naszych macierzystych zborach, a szczególnie na dorocznych zebraniach obozowych musimy uczyć się, jak używać tego cennego narzędzia z mądrością. Z nieustanną cierpliwością i pilnością muszą wybrani pracownicy uczyć braci i siostry, jak zbliżyć się do niewierzących w uprzejmy, skuteczny sposób, jak skłonić do wzięcia w ręce literatury zawierającej prawdę na obecny czas, która jest w niej przedstawiona wyraźnie, z wielką mocą i siłą.

* * * * *

Inny pogląd na rozpowszechnianie książek. Później byliśmy obecni na zebraniach obozowych i braliśmy udział w wielkich spotkaniach w naszych zborach, gdzie kaznodzieje wyraźnie przedstawiali niebezpieczeństwa naszych czasów, oraz doniosłość wzmożenia akcji rozpowszechniania naszej literatury. W odpowiedzi na te wezwania bracia i siostry wychodzili do przodu i kupowali dużo książek. Jedni brali kilka, drudzy pokaźne ilości. Większość płaciła za nie od razu, inni zobowiązali się zapłacić później. [227]

* * * * *

Ponieważ książki sprzedawano po niskich cenach (cena niektórych została z tej okazji specjalnie obniżona), wiele osób je kupowało, a wśród nich byli również ludzie spoza naszego Kościoła. Mówili: „Te książki muszą zawierać poselstwo dla nas. Sprzedawcy

są gotowi ponieść ofiarę, byśmy tylko mogli te książki mieć; wobec tego kupimy je dla siebie i dla naszych przyjaciół”.

Jednak niektórzy z naszych współpracowników wyrażali niezadowolenie. Ktoś powiedział: „Trzeba położyć kres takiemu postępowaniu, inaczej zepsują nam cały interes”.

Kiedy jeden z braci odchodził ze stosem książek w rękach, pewien kolporter położył mu dłoń na ramieniu i zapytał: „Bracie mój, co zrobisz z tak wieloma książkami?”. Wtedy usłyszałam głos naszego Doradcy, który powiedział: „Nie zabraniaj im. To jest praca, która powinna być wykonana. Koniec jest bliski. Stracono wiele czasu, te książki winny być już dawno rozpowszechniane. Sprzedawajcie je daleko i blisko. Rozrzucicie je jak jesienne liście. Ta praca musi być kontynuowana bez jakichkolwiek zakazów. Dusze bez Chrystusa są zgubione. Pozwólcie, niech zostaną ostrzeżone o Jego rychłym przyjściu na obłokach niebieskich!”.

Mimo to niektórzy z pracowników zdawali się mocno przygnębieni. Jeden z nich ze łzami w oczach powiedział: „Ci bracia czynią wydawnictwu krzywdę, gdy nabywają książki po tak niskich cenach. Poza tym ograbiają nas z wpływów, dzięki którym utrzymujemy nasze dzieło”. Głos odparł: „Nie poniesiecie straty. Ewangeliści, którzy wzięli książki po obniżonych cenach, nie mogliby ich tak szybko sprzedać, gdyby nie ta, tak zwana ofiara. Wielu, którzy w ogóle nie pomyśleliby o kupnie, kupuje teraz książki dla przyjaciół i dla siebie”. — [Testimonies for the Church IX, 71-73 \(1909\)](#).

Problemy w miastach

Wskutek stale wzrastającej nieprawości szybko i z całą pewnością spadnie na mieszkańców miast niemal powszechna wina. Żyjemy wśród „epidemii przestępstw”, co wszędzie myślących, bogobojnych ludzi nad wyraz przeraża. Górujące nad wszystkim zepsucie przekracza ludzkie wyobrażenie. Każdy dzień przynosi świeże wiadomości o walkach politycznych, przekupstwie i oszustwach, wstrząsające w swej wymowie opisy gwałtów i bezprawia, obojętności na ludzkie cierpienia i brutalnego, diabelskiego niweczenia ludzkiego życia. Każdy dzień świadczy o wzroście liczby morderstw, samobójstw i obłądów. [228]

Dzisiejsze miasta szybko upodobniają się do Sodomy i Gomory. Liczne są rozmaitego rodzaju święta, a wir podniet i rozrywek odciąga tysiące ludzi od rozsądnych obowiązków życia. Podniecające sporty, teatr, wyścigi konne, alkohol i huczne biesiady — wszystko to rozbudza ludzkie namiętności.

Młodzież daje się porwać powszechnemu nurtowi. Kto miłuje tego rodzaju rozrywki, otwiera drzwi potopowi pokus. Ludzie toną w społecznej wesołości i bezmyślnej radości. Z jednej przyjemności przechodzą do drugiej, aż wreszcie tracą zarówno chęć, jak i zdolność do prowadzenia pożytecznego życia. Miłość do Boga ziębnie, a życie duchowe ulega zaćmieniu. Wszelkie szlachetniejsze porywy duszy, wszystko, co wiąże człowieka ze światem ducha, ulega zniszczeniu.

Machinacje przedsiębiorców, jak i postępowanie robotników (strajki) czynią warunki życia w miastach coraz trudniejsze.

Żądza rozrywek

Nienasycona żądza pieniędzy, pragnienie pokazania się, rozwiązłość, zbytek i wystawność, są to moce odciągające umysły większości ludzi od istotnego celu życia. Otwierają one wrota i drzwi tysiącom nieprawości. Wielu ludzi jest pochłoniętych pogonią za

doczesnymi skarbami, stają się nieczuli na żądania Boże i potrzeby bliźnich. Swój dobrobyt traktują jako środek mogący służyć jedynie ich własnej chwale. Kupują jeden dom za drugim, i ziemię za ziemią, urządzają luksusowo mieszkania, podczas gdy wszędzie wokół nich są ludzkie istoty, żyjące w ubóstwie i występku, w chorobach i śmierci.

Posługując się wszelkimi rodzajami ucisku i zdzierstwa ludzie gromadzą kolosalne bogactwa, podczas gdy krzyki głodującej ludzkości docierają przed oblicze Boże. Tysiące walczą z ubóstwem zmuszeni do ciężkiej pracy za nędzne wynagrodzenie, nie mogąc zaspokoić nawet najważniejszych życiowych potrzeb. Niedostatek i nadmierny trud bez widoków na poprawę losu czynią ich brzemień ciężkim. Gdy do tego dochodzą choroba i cierpienie, życie staje się prawie nie do zniesienia. Zgnębieni i stroskani nie wiedzą, dokąd się zwrócić, kogo prosić o pomoc.

[229] Pismo Święte opisuje warunki, w jakich znajdzie się świat tuż przed powtórным przyjściem Chrystusa. Apostoł Jakub opisuje ucisk i chciwość, jakie będą panować na świecie:

„A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśnieziało, a śnież ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczyciście serca wasze na dzień uboju. Wydaliście skazujący wyrok i zabiliście sprawiedliwego; nie opiera się wam”. [Jakuba 5,1-6](#).

Oto obraz tego, co się obecnie dzieje: „Dlatego prawo zostało usunięte na bok, a sprawiedliwość pozostaje daleko, gdyż prawda potyka się na rynku, a dla uczciwości miejsca nie ma. Prawda się zapodziała, a ten, który unika złego, bywa plądrowany”. [Izajasza 59,14.15](#).

Nawet Kościół, który powinien być filarem i podstawą prawdy, sam zachęca do egoistycznej miłości, do rozrywek. Do jakich środków ucieka się wiele zborów, by zdobyć pieniądze na cele religijne? Do kiermaszy, licytacji cennych przedmiotów, loterii i temu podobnym rzeczom. Nierzadko miejsce przeznaczone na chwałę Bożą

bezcześci się jedzeniem i pićm, kupowaniem, sprzedawaniem i zabawami. Szacunek dla domu Bożego i cześć dla Jego nabożeństwa maleją w umysłach młodzieży. Bariery panowania nad sobą chwieją się. Samolubstwo, namiętności, żądza pokazania się pociągają młodych ludzi i gdy im ulegają, stają się coraz silniejsze.

Rozstrzygająca chwila

W ciągu stuleci Pan dawał poznać ludziom sposób swojego działania. Kiedy zbliżał się moment rozstrzygający, objawiał się sam i stawiał zaporę, by zapobiec spełnieniu się zamiarów szatana. W postępowaniu z narodami, rodzinami i poszczególnymi jednostkami pozwalał, by sprawy toczyły się swoim biegiem aż do rozstrzygającej chwili, aby Jego wstawiennictwo zostało zauważone. Wtedy wyraźnie pokazywał, że jest Bóg w Izraelu, który będzie bronił swego prawa i usprawiedliwi swój lud.

W świecie przedpotopowym ludzie stosowali na wszelkie możliwe sposoby różne wymysły i pomysłowe praktyki, by zakon Pański uczynić bezskutecznym. Odrzucili Jego autorytet, gdyż krzyżował ich plany. Jak w dniach przed potopem, tak będzie i w czasie, który jest tuż przed nami, kiedy Pan objawi swą wszechmoc. W dniach górującej nad wszystkim nieprawości, powinniśmy wiedzieć, że czeka nas ostatnia, wielka, rozstrzygająca walka. Gdy wzgarda dla zakonu Bożego będzie niemal powszechna, gdy Jego lud będzie obrażany i ciemieźony, Pan będzie interweniował.

[230]

Szatan nie śpi. Czuwa i stara się z całą swą przebiegłością pozbawić mocy niezawodne prorocze słowo. Podstępem i oszustwem usiłuje pokrzyżować plany Boże, objawione w Jego Słowie. Od wieków panuje nad umysłami ludzkimi, posługując się sprytnymi zmyśleniami i kłamstwami, by zastąpić nimi prawdę. W tym niebezpiecznym czasie ludzie postępujący sprawiedliwie będą w bojaźni Bożej czcić imię Pana, powtarzając za Dawidem: „Czas już, by Pan rozpoczął działanie, gdyż naruszono zakon twój”. [Psalmów 119,126](#).

Wyroki Boże nad naszymi miastami

Podczas mego pobytu w Loma Linda w Kalifornii w dniu 5 kwietnia 1906 roku przesunęły się przed moimi oczyma zadziwia-

jące obrazy. W widzeniu nocnym stałam na wysokim wzniesieniu, z którego widziałam domy chwiejące się jak trzcina na wietrze. Budynki, wielkie i małe, zapadały się pod ziemię. Miejsca rozrywek, teatry, hotele i domy ludzi bogatych leżały w gruzach. Wielu ludzi postradało życie, powietrze wypełniały krzyki rannych i przerażonych.

Boży aniołowie zniszczenia byli przy pracy. Jedno ich dotknięcie i budynki tak solidnie zbudowane, iż ludzie uważali, że mogą się oprzeć każdemu kataklizmowi, w jednym momencie stawały się stertą gruzu. Nigdzie nie było bezpiecznego miejsca. Nie odczuwałam żadnego szczególnego niebezpieczeństwa, nie mogłam jednak znaleźć słów na opisanie tych straszliwych scen, przesuwających się przed moimi oczyma. Zdawało się, że cierpliwość Boża wyczerpała się i nadszedł dzień sądu.

Anioł u mego boku, pouczył mnie, że tylko niewielu zdaje sobie sprawę z niegodziwości współczesnego świata, a szczególnie naszych wielkich miast. Wyjaśnił, że Pan wyznaczył czas, w którym w gniewie nawiedzi występnych za ich uporczywe lekceważenie Jego prawa.

Tak samo okropne jak przesuwały się przede mną obraz, który głęboko wzruszył mój umysł, było wyjaśnienie dane w związku z tym, co się działo i co widziałam. Anioł stojący przy mnie oświadczył, że zwierzchnia władza Boga i świętość Jego prawa muszą być objawione tym, którzy uparcie odmawiają okazania posłuszeństwa Królowi królów. Wszystkich nieposłusznych muszą nawiedzić wyroki jeszcze w czasie łaski, żeby, jeśli to możliwe, przebudzili się i uświadomili sobie grzeszność swego postępowania.

[231] Następnego dnia rozmyślałam nad scenami, które przesunęły się przede mną, i wyjaśnieniami, jakich mi udzielono. Po południu pojechaliśmy do Glendale w pobliżu Los Angeles. Następnego dnia pouczono mnie ponownie o świętości dziesięciorga przykazań, o ich obowiązujących wymaganiach i o zwierzchniej władzy Boga nad wszystkimi władcami ziemskimi.

Wydawało mi się, że stoję w środku zgromadzenia i przedstawiam ludziom wymagania zakonu Bożego. Odczytywałam teksty mówiące o ustanowieniu soboty w ogrodzie Eden przy końcu tygodnia stwarzania i o daniu zakonu na górze Synaj. Następnie oświadczyłam, że sobota ma być zachowywana jako „przymierze

wieczne”, jako znak pomiędzy Bogiem a Jego ludem na wieki, ażeby wiedzieli, że zostali uświęceni przez Pana, swego Stwórcę.

Dalej mówiłam o najwyższym zwierzchnictwie Boga nad wszystkimi władcami ziemskimi. Jego prawo ma być wytyczną wszelkiego postępowania. Ludziom nie wolno osłabiać czy psuć zmysłów wskutek braku umiaru, bądź też poddania umysłów szatańskim wpływom, gdyż takie postępowanie sprawia, że przestrzeganie zakonu Bożego jest rzeczą niemożliwą. Chociaż boski Władca cierpliwie znosi przewrotność ludzką, to jednak nie da się wiecznie z siebie naśmiewać i nie zawsze będzie milczał. Jego zwierzchność i autorytet jako Władcy wszechświata muszą być w końcu uznane, a sprawiedliwe wymagania Jego prawa oczyszczone z zarzutów.

Ludzie zostali dokładnie pouczeni, tak jak ja otrzymałam pouczenie od mojego Nauczyciela, o cierpliwości Bożej i o konieczności opamiętania się przestępców, żeby zdali sobie sprawę ze swego niebezpiecznego, w oczach Bożych, położenia.

Dnia 18 kwietnia, w dwa dni po przedstawionej mi scenie walenia się budynków, udałam się w Los Angeles do zboru przy ulicy Carr na umówione spotkanie. Kiedy zbliżaliśmy się już do zboru, usłyszałam okrzyki chłopców roznoszących gazety: „San Francisco zburzone przez trzęsienie ziemi!” Z ciężkim sercem przeczytałam pierwsze, pospiesznie wydrukowane, doniesienia o strasliwym nieszczęściu.

W dwa tygodnie później, w drodze powrotnej do domu, przejeżdżaliśmy przez San Francisco. Wynajęliśmy powóz i przez pół godziny oglądaliśmy spustoszenia w tym wielkim mieście. Budynki, które, jak sądzono, mogły się oprzeć każdej klęsce, legły w gruzach. W niektórych wypadkach częściowo zapadły się pod ziemię. Był to pełen grozy widok, świadczący o nieudolności ludzkich wynalazków, mających na celu zabezpieczenie budynków przed ogniem i trzęsieniem ziemi.

Ustami proroka Sofoniasza dokładnie przedstawił Pan sądy, jakie sprowadzi na sprawców zła:

„Na pewno zmiotę wszystko z powierzchni ziemi — mówi Pan — zmiotę ludzi i bydło, zmiotę ptactwo niebieskie i ryby morskie. I sprawię, że bezbożni upadną, i wytępię ludzi z powierzchni ziemi — mówi Pan. (...) A w dzień ofiary Pana tak się stanie: Ukarzę książęta i synów królewskich, i wszystkich, którzy ubierają się w

strój cudzoziemski. Ukarzę wszystkich, którzy pewnie przekraczają próg pałacu, którzy napełniają dom swojego Pana przemocą i oszustwem. (...) W owym czasie będę przeszukiwał Jeruzalem w świetle pochodni i będę karał mężów, którzy siedzą zdrętwieli nad mętnymi resztkami wina i mówią w swoim sercu: Nie uczyni Pan nic dobrego ani też nic złego. Ich mienie będzie rozgrabione, a ich domy spustoszone; gdy odbudują domy, nie będą w nich mieszkać, a gdy nasadzą winnice, nie będą z nich pić wina. Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi. Słuchaj! Dzień Pana jest gorzki! Wtedy nawet i bohater będzie krzyczał. Dzień ów jest dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem huku i hałasu, dniem ciemności i mroku, dniem obłoków i gęstych chmur, dniem trąby i okrzyku wojennego przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim. Wtedy ześlę strach na ludzi, tak iż chodzić będą jak ślepi, gdyż zgrzeszyli przeciwko Panu. Ich krew będzie rozbryzgana niby proch, a ich wnętrzości rozrzucone niby błoto. Ani ich srebro, ani ich złoto nie będzie mogło ich wyratować w dniu gniewu Pana, bo ogień gniewu Pana pochłonie całą ziemię. Doprawdy, koniec straszną zagładę zgotuje wszystkim mieszkańcom ziemi”. [Sofoniasza 1,2.3.8.9.12-18](#).

Bóg jest Panem sytuacji

Bóg nie może dłużej być wyrozumiałym. Jego wyroki już zaczynają spadać na niektóre miejscowości, a wkrótce oznaki Jego gniewu będą widoczne również w innych miejscach.

Nastąpi seria wydarzeń ujawniających fakt, iż Bóg jest Panem sytuacji. Prawdę ogłaszać się będzie językiem wyraźnym i pewnym. Pod wszechwładnym przewodnictwem Ducha Świętego musimy jako Jego lud przygotować drogę naszemu Panu. Ewangelia zbawienia ma być wykładana bez fałszu, strumień wody żywej ma pogłębiać swój nurt i płynąć szerzej. Na wszystkich terenach, blisko i daleko, od pług, handlu i warsztatu będą powoływani ludzie, którzy będą kształceni przez doświadczonych mężów. Gdy nauczą się skutecznie pracować, będą głosić prawdę z mocą. Dzięki zadziwiającym przejawom Bożej opatrności, piętrzące się góry trudności zostaną usunięte i wrzucone do morza. Mieszkańcy ziemi usłyszą i zrozumieją poselstwo mające dla nich tak wielkie znaczenie. Lu-

dzie będą wiedzieć, co jest prawdą. Dzieło będzie postępować coraz dalej, aż cała ziemia będzie ostrzeżona, a wtedy nadejdzie koniec.

Dzieło ostatnich dni

W miarę jak coraz więcej dni przemija, tym widoczniejszym się staje, że wyroki Boże już dotykają świat. W ogniu, powodzi i trzęsieniu ziemi Bóg uprzedza mieszkańców ziemi o swym bliskim przyjściu. Zbliża się czas i nastąpi wielki kryzys w dziejach tego świata; wtedy każdy ruch w rządach Bożych będzie się śledzić z żywym zainteresowaniem i niewymownym lękiem. Wyroki Boże, jeden za drugim, będą szybko następować po sobie: pożary, powódzie i trzęsienia ziemi, a przy tym wojny i rozlew krwi.

Ach, gdyby ludzie zechcieli poznać czas swego nawiedzenia! Wielu jest jeszcze takich, którzy do dziś nie słyszeli o kamieniu probierczym prawdy na obecny czas i wielu jest takich, nad którymi pracuje Duch Boży. Czas karzących wyroków Bożych jest czasem łaski dla tych, którzy jeszcze nie mieli sposobności poznać prawdy. Pan będzie spoglądał na nich z czułością. Jego pełne miłosierdzia serce wzrusza się, Jego ręka jeszcze wciąż jest wyciągnięta, by ratować, podczas gdy drzwi są zamknięte przed tymi, którzy nie chcą wejść.

Miłosierdzie Boże znalazło wyraz w Jego cierpliwości. Jeszcze wstrzymuje swe wyroki i czeka, aż poselstwo ostrzeżenia dotrze do wszystkich. Ach, gdyby nasz lud zrozumiał, w jakim stopniu jest odpowiedzialny za przekazanie światu ostatniego poselstwa łaski! Jakiego wspaniałego dzieła można by było wtedy dokonać!

Spójrzcie na miasta, jak bardzo potrzebują ewangelii, wieści o zbawieniu! Dla tysięcy mieszkańców miast potrzebni są oddani Bogu pracownicy. Od ponad dwudziestu lat ta sprawa polecana jest mojej uwadze. Kto czuje się odpowiedzialny za wielkie miasta? Niektórzy odczuwali ten ciężar, ale w porównaniu z wielką potrzebą i niezliczonymi sposobnościami tylko niewielką uwagę poświęcono tej sprawie.

We wschodnich miastach Stanów Zjednoczonych

Pouczono mnie, że jeszcze raz i to z mocą powinno się głosić poselstwo w miastach we wschodnich stanach. W czasie przebudzenia w 1844 roku w wielu dużych miastach na wschodzie głoszone pierwsze i drugie poselstwo anielskie. Nam, sługom Bożym, powierzono trzecie poselstwo anielskie, poselstwo wyzwolenia, mające przygotować lud na przyjście Króla. Mamy podjąć każdy wysiłek, aby każdemu, kto zechce słuchać, przekazać znajomość prawdy; a wielu jest takich, którzy będą słuchać. We wszystkich miastach Bóg ma szczerze dusze, które chcą poznać prawdę.

Czas jest krótki. Pan życzy sobie, by wszystko, co wiąże się z Jego sprawą, zostało doprowadzone do porządku. Pragnie, żeby to uroczyste poselstwo przestrogi i zaproszenia było głoszone tak szeroko, jak tylko Jego wysłannicy mogą je zanieść. Nic, co hamuje postęp poselstwa, nie może znaleźć się w naszych planach. „Powtarzajcie poselstwo, głoscie poselstwo!” — tak brzmiały słowa wypowiedane do mnie raz po raz. „Powiedz memu ludowi, aby powtórzył poselstwo w miejscach, gdzie było najpierw głoszone, gdzie zbór za zbozem stawał po stronie prawdy, a moc Boża towarzyszyła poselstwu w znamieny sposób”.

[234]

Lata całe pionierzy naszego dzieła toczyli walkę z ubóstwem i uciążliwościami, ażeby sprawa prawdy na obecny czas stanęła na mocnym gruncie. Pracowali niestrudzenie przy użyciu skromnych środków, a Pan błogosławił ich pokornym wysiłkom. Na wschodzie poselstwo parło z wielką mocą naprzód i rozszerzało się ku zachodowi, a w wielu miejscowościach założone zostały wpływowe ośrodki. Dzisiejsi ewangeliści nie muszą znosić tyle utrapień, jak ci na początku. Zmienione warunki nie powinny jednak skłaniać do jakiegokolwiek osłabienia czy zaniedbania wysiłku.

Gdy Pan rozkazuje nam z większą jeszcze siłą głosić poselstwo na wschodzie, gdy rozkazuje udać się do miast na wschodzie, południu, zachodzie i północy, powinniśmy odpowiedzieć jak jeden mąż i wykonać Jego rozkaz. Czy nie powinniśmy wysłać naszych posłów na te wszystkie tereny i wspierać ich potężnie? Czy kaznodzieje Boga nie powinni udać się do tych przeludnionych miast, podnieść tam swój głos i ostrzegać rzeszę mieszkańców? Do czego służą

nasze zjednoczenia, jeżeli nie do prowadzenia naprzód tej właśnie pracy?

Gdy pracownicy ewangelii mówią o prawdzie, żyją według niej i modlą się o postępek prawdy, Bóg poruszy serca. Gdy pracują ze wszystkich sił, jakimi ich Bóg obdarzył, i pokornym sercem całkowicie Mu ufają, wysiłki te nie pozostaną bezowocne. Święci aniołowie będą ich wspierać w przekazywaniu ludziom znajomości prawdy na obecny czas i wiele dusz zostanie uratowanych.

Ofiarność w wysiłkach misjonarskich

[235] Stanom na południu ma zaświecić światło prawdy na obecny czas. Nie mówcie: „Nasze wydawnictwa i zbory potrzebują większej pomocy. Potrzebne są nam wszystkie środki, jakie można otrzymać, do prowadzenia dzieła tutaj”. Jeden za drugim zamyka drzwi przed misjonarskimi poczynaniami, ponieważ boją się, że pochłoną one środki, które chcą przeznaczyć na inne przedsięwzięcia. Bracia, potrzeba wam więcej Ducha Chrystusowego! Wasz wzorzec musi być wyżej postawiony, wtedy i nowonawróceni zrozumieją, że i oni mają wykonać pewne zadania. W ten sposób środki służące do szerzenia dzieła będą się ustawicznie pomnażać.

Czy możemy liczyć i czekać na to, że mieszkańcy miast sami do nas przyjdą i powiedzą: „Jeżeli przyjdziecie do nas i będziecie głosić prawdę, to my pomożemy wam w tym czy owym”? Cóż oni wiedzą o naszym poselstwie? Wykonujmy to, co do nas należy, by ostrzec ludzi stojących na skraju przepaści, gotowych zginąć bez ratunku. Pan pragnie, by nasze światło tak świeciło przed ludźmi, żeby Duch Święty mógł przekazywać prawdę szczerym sercom i tym, którzy Go szukają.

Jeśli wykonamy tę pracę, pieniądze wpłyną do naszego skarbcza i będziemy mieli wystarczającą ilość środków na jeszcze rozleglejszą i sięgającą dalej działalność. Ludzie majątni przyjmą prawdę i część swoich dóbr oddadzą na rozwój dzieła Bożego. Pokazano mi, że w miastach, w których jeszcze nie pracowano, znajduje się wiele środków. Bóg ma tam zainteresowane dusze. Idźcie do nich. Uczcie ich tak, jak uczył Chrystus. Przekażcie im prawdę! Oni ją przyjmą. I jak niezawodnie nawrócą się szczerze dusze, tak niezawodnie poświęcą swe środki służbie Pana, a my zobaczymy wzrost zasobów.

Ach, gdybyśmy mogli widzieć potrzebę tych miast, tak jak widzi ją Bóg! W obecnym czasie wszyscy muszą być czynni. Pan nadchodzi, koniec jest bliski, tak, on pospiesznie się zbliża! Jeszcze krótki czas i nie będziemy mogli działać swobodnie, z czego teraz się cieszymy. Okropne wydarzenia są przed nami, co mamy do uczynienia, musimy czynić szybko.

Powód do służby

Niedawno zostałam obudzona ze snu i w widzeniu pokazano mi cierpienia Chrystusa za ludzi. Żywo przedstawiono moim oczom Jego ofiarę, szyderstwa i obelgi niegodziwych ludzi, duchową mękę w Ogrodzie Getsemane, zdradę i ukrzyżowanie.

Widziałam Chrystusa wśród wielkiej rzeszy ludzi. Swymi nakami próbował wpłynąć na ich serca, ale Go zlekceważyli i odrzucili. Ludzie okryli Go wstydem i hańbą. Wielka, niezmiernie wielka, była moja udręka, gdy obserwowałam to, co się działo. Prosiłam Boga: „Co ma się z tymi zgromadzonymi ludźmi stać? Czy nikt nie chce porzucić pychy i szukać Pana dziecięcym sercem? Czy nikt przed Bogiem nie złamie swego serca w skrusze i szczerym wyznaniu?”

Potem pokazano mi Jego udrękę duszy w Ogrodzie Getsemane, kiedy tajemniczy kielich zadrżał w dłoni Zbawiciela, a On modlił się: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”. [Mateusza 26,39](#). A gdy tak błagał swego Ojca, wielkie krople krwi spadały z Jego twarzy na ziemię. Moce ciemności skupiły się wokół Zbawiciela, starając się zniechęcić Jego duszę.

[236]

Powstawszy z ziemi Chrystus udał się na miejsce, gdzie pozostawił uczniów, prosząc ich, by czuwali i modlili się wraz z Nim, by nie popadli w pokuszenie. Chciał zobaczyć, czy zrozumieli Jego udrękę, potrzebował ich ludzkiego współczucia. Zastał ich jednak śpiących. Trzykrotnie szedł do nich i za każdym razem spali.

Trzykrotnie Zbawiciel błagał: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie”. Teraz ważyły się losy zgubionego świata. Gdyby zawahał się wypić ten kielich, zostałaby przypieczętowana wieczna zguba rodzaju ludzkiego. Jednak anioł z nieba pokrzepił Syna Bożego, tak iż przyjął kielich i wypił jego gorzką zawartość.

Jakże niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że to wszystko stało się osobiście dla nich! Jakże niewielu ludzi powie sobie: „Stało się to dla mnie, abym ja mógł ukształtować swój charakter do przyszłego, nieśmiertelnego życia”.

Kiedy te przeżycia Chrystusa były tak wyraźnie mi przedstawione, pomyślałam: „Nigdy nie będę w stanie przedstawić ludziom tego wszystkiego tak, jak było w istocie. Dawałam jedynie słabe wyobrażenie tego, co mi pokazano. Gdy myślałam o tym, jak kielich drżał w dłoniach Chrystusa, gdy uświadomiłam sobie, że mógł odmówić wypicia go i zostawić świat na zgubę w grzechu, ślubowałam wszystkie siły mego życia poświęcić pozyskiwaniu dusz dla Niego”.

Chrystus przyszedł na ziemię, by cierpieć i umrzeć, byśmy przez wiarę w Niego i przyjęcie Jego zasług mogli stać się współpracownikami Bożymi. Zamiarem Zbawiciela było stać się po swym wniebowstąpieniu orędownikiem człowieka. Natomiast Jego naśladowcy, mieli dalej prowadzić rozpoczęte przez Niego dzieło. Czy Jego ludzkie narzędzie nie weźmie żadnego szczególnego udziału w obdarzeniu światłem poselstwa zbawienia wszystkich żyjących w mroku? Są tacy, którzy chcą iść aż na krańce ziemi, by zanieść ludziom światło prawdy, lecz Bóg żąda, aby każda dusza znająca prawdę starała się wzbudzić w sercach swoich najbliższych miłość do prawdy. Jeżeli ze swej strony nie jesteśmy gotowi ponosić szczególnych ofiar dla ratowania dusz stojących na skraju przepaści, to jakże możemy być uznani za gotowych wkroczenia do miasta Bożego?

Każdy z nas powinien wykonywać osobistą pracę. Wiem, że wielu jest takich, którzy mają właściwą społeczność z Chrystusem i żyją jedną myślą — jakby ludziom w świecie zanieść poselstwo prawdy na obecny czas. Są zawsze gotowi zaofiarować swą służbę, ale z bólem serca patrzą na tak wielu tych, którzy zadowolają się łatwymi doświadczeniami, kosztującymi ich niewiele. Ich życie mówi, że Chrystus na próżno umarł za nich.

[237]

Jeśli nie pojmujesz, jaki to zaszczyt być uczestnikiem cierpień Chrystusa, nie poczuwasz się do odpowiedzialności za ludzi, którym grozi zguba, jeśli nie jesteś gotów do ponoszenia ofiar, by zaoszczędzić środki na pracę, która ma być wykonana — nie ma dla ciebie miejsca w królestwie Bożym. Musimy we wszystkim stać się współuczestnikami cierpień Chrystusa i Jego samozaparcia. Potrzebujemy,

by spoczął na nas Duch Boży, prowadzący nas do bezustannego ofiarowywania siebie.

Bądźcie gotowi!

„Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku” ([Objawienie 22,12](#)) — mówi Chrystus. Przy swoim przyjściu Pan skrupulatnie będzie badać wszelkie zdolności i żądać swojej części z kapitału, jaki nam powierzył. Własnym upokorzeniem, własną męką duchową, znojnym życiem i haniebną śmiercią Chrystus zapłacił za służbę wszystkich tych, którzy przyjęli Jego imię i uważają się za Jego sługi. Wszyscy są głęboko zobowiązani do wykorzystania każdej zdolności do pracy w zdobywaniu dusz dla Niego. „Albo czy nie wiecie — mówi — że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni”. [1 Koryntian 6,19.20](#).

Dlatego wysławiajcie Boga życiem służby, które wydobędzie mężczyzn i kobiety z grzechu i pozyska dla sprawiedliwości. Kupieni zostaliśmy za cenę życia Chrystusa po to, byśmy zwrócili Bogu w wiernej służbie to, co Mu się należy.

Nie mamy czasu na to, by ziemskim przedsięwzięciom poświęcać nasze siły i zdolności. Czyż mamy być zaabsorbowani w służeniu temu światu, służąc samym sobie, a stracić wieczne życie i wieczne niebiańskie szczęście? Nie, na to nie możemy się zgodzić! Wszystkie zdolności musimy wykorzystać w pracy dla Pana. Wszyscy, którzy przyjęli prawdę powinni dzięki swym wysiłkom zwiększać liczbę mężczyzn i kobiet, mających stać się współpracownikami Bożymi. Ludzie muszą być oświeceni i nauczeni jak rozumnie służyć Bogu i ustawicznie wzrastać w poznaniu sprawiedliwości.

Całe niebo jest zainteresowane rozwojem dzieła, dla którego Chrystus przyszedł na świat. Niebiańskie narzędzia torują drogę światłu prawdy, by rozjaśniało mroczne miejsca na ziemi. Aniołowie czekają na połączenie się z tymi, którzy podejmą pracę wyznaczoną nam już od lat. Czy nie powinniśmy więc przejawiać zainteresowania szukaniem dróg i środków potrzebnych na rozpoczęcie pracy w miastach? Straciliśmy wiele sposobności, bo nie podjęliśmy natych-

[238] miast tej pracy i zaniechaliśmy postępu w wierze. Pan powiedział: „Gdybyście z wiarą podjęli się głoszenia poselstwa, które wam posłałem, nie odczuwałoby się takiego braku pracowników i środków na ich utrzymanie”.

Nadejście Chrystusa jest bliskie i nadchodzi szybko. Czas naszej pracy jest krótki, a giną mężczyźni i kobiety. Anioł rzekł: „Czy ludzie, którzy posiadli tak wielkie światło, nie powinni współpracować z Tym, który posłał swego Syna na świat, by dać ludziom światło i zbawienie?” Czy ci, którzy otrzymali poznanie prawdy punkt po punkcie, wskazanie po wskazaniu, trochę tu i trochę tam, pokażą jak mało doceniają Tego, który przyszedł na ziemię, by Jego boska moc mogła być dziedzictwem każdej wierzącej duszy? Było tak, ponieważ boskość Chrystusa miała się stać skuteczna w zbawieniu rodzaju ludzkiego i wstawiennictwie naszego wielkiego Arcykapłana przed tronem Bożym. Ten plan był obmyślony w niebie. Czy ci, którzy zostali wykupieni za taką cenę, nie zlekceważą tak wielkiego zbawienia?

Pan nie może przyjąć ludu, który wprawdzie wyznaje swoją pobożność i wiarę w rychłe przyjście Chrystusa, a mimo to pozostawia miasta bez ostrzeżenia o wyrokach, jakie wkrótce spadną na ziemię. Ci, którzy tak postępują, zostaną osądzeni za zaniedbanie tej pracy. Chrystus oddał swoje cenne życie, by zbawić dusze, które giną w grzechach. Czy będziemy się wzbraniać przed wykonaniem pracy, jaką nam wyznaczono i przed współpracą z Bogiem i niebiańskimi narzędziami? Tysiące ludzi to czyni, nie chcą stać się jedno z Chrystusem i nie pozwalają przeogromnej ofierze Chrystusa jaśnieć w swoim życiu w łasce zbawiennej, która objawia prawdę w uczynkach sprawiedliwości.

A jednak takie właśnie jest zadanie, które nakazuje spełnić ludziom ofiara Syna Bożego. Czy wiedząc o tym, możemy zachować obojętność? Wzywam naszych braci, przebudźcie się! Moce duchowe będą słabnąć i zamierać, jeżeli nie będziemy ich ćwiczyć w zdobywaniu dusz dla Chrystusa. Czym możemy usprawiedliwić zaniedbanie tego wielkiego, doniosłego zadania, dla dokonania którego Chrystus oddał swoje życie?

Doskonalenie życia

W tych niewielu dniach, jakie mamy na ziemi, nie możemy sobie pozwolić na to, by spędzać czas na żartach, błahostkach i nieróbstwie. Musimy ukorzyć swe dusze przed Bogiem, by każde serce przyjęło prawdę, która dokona w życiu odnowy i tym samym przekona świat, że ona rzeczywiście jest prawdą Bożą. Niech wasze życie ukryje się z Chrystusem w Bogu. Tylko wtedy, gdy jak małe dzieci szukać będziemy Pana, gdy przestaniemy wynajdywać wady u naszych braci i siostr oraz w tych, którzy starają się wiernie wywiązać ze swej odpowiedzialnej pracy, a będziemy dbać o to, by nasze serca były prawe przed Bogiem, On będzie mógł nas użyć dla chwały swego imienia.

[239]

Wszyscy musimy być gotowi do ponoszenia ofiar, jeżeli nasza służba ma być przyjęta przez Boga. Pamiętajmy, że nasze wyznanie prawdy jest bezwartościowe, jeśli nie mamy jej w sercu. Odradzająca moc Boża musi wziąć nas w swoje posiadanie, byśmy potrafili zrozumieć potrzebę ginącego świata. Moje przesłanie brzmi: „Przygotujcie się, przygotujcie się na spotkanie Pana. Oczyśćcie lampy, zapalcie je, niech światło prawdy jaśnieje na drogach i opłotkach! Świat musi być ostrzeżony o bezpośrednim, bliskim nadejściu końca wszystkich rzeczy!”

Bracia i siostry! Szukajcie Pana, dopóki może być znaleziony. Przyjdzie bowiem czas, gdy wszyscy, którzy zmarnowali sposobności w minionych latach, będą szukali Go. Bóg obdarzył was rozsądkiem. Chce, byście kierowali się rozsądkiem i trwali przy pracy. Chce, byście organizowali zebrania dla tych, którzy są poza zborem, by ludzie mogli dowiedzieć się o prawdach ostatniego poselstwa przestrogi. Są takie miejscowości, gdzie będziecie radośnie przyjmowani, gdzie będzie się wam dziękować za przyjście z pomocą. Oby Pan dopomógł wam uchwycić się tej pracy tak, jak nigdy przedtem!

Podnieście sztandar wysoko

Zacznijmy zajmować się tymi, którzy jeszcze nie otrzymali światła. „Dana jest mi wszelka moc na niebie i na ziemi — oświadczył Chrystus — (...) A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni”. [Mateusza 28,18.20](#). Potrzebujemy żywej wiary, tej, która głosi nad otwartym

grobem Józefa, iż mamy żyjącego Zbawiciela, Tego, który będzie siedł przed nami, współpracując z nami. Bóg wykona pracę, którą obiecał, jeżeli będziemy Mu służyć jako narzędzie. Potrzebujemy o wiele więcej modlitwy, a znacznie mniej niedowiarstwa. Sztandar musimy wznosić przed ludźmi coraz wyżej i pamiętać o tym, że Chrystus jest zawsze u naszego boku, gdy głosimy wolność uwięzionym i dzielimy chleb żywota wśród głodnych. Jeżeli będziemy mieć w umyśle konieczność i znaczenie naszego działania, zbawienie Boże objawi się w szczególny sposób.

Oby nam Bóg pomógł przywdziać zbroję i działać tak, iż będzie widać, że poważnie nam zależy na uratowaniu mężczyzn i kobiet godnych zbawienia. Na nowo szukajmy nawrócenia. Potrzebna jest nam obecność Ducha Świętego, aby nasze serca były miękkie i tkliwe, i byśmy w pracy nie objawiali ducha oschłości czy surowości. Modłę się, żeby Duch Święty całkowicie wziął nasze serca w swe posiadanie. Postępujmy tak, jak postępują dzieci Boże, które u Niego szukają rady i gotowe są wykonać Jego plan, gdziekolwiek będzie ku temu sposobność. Dzięki takiemu ludowi Bóg będzie uwielbiony, a wszyscy świadkowie naszej gorliwości powiedzą: Amen! Amen!

[240]

„Obudź się, obudź się, oblecz się w swoją siłę, Syjonie! Oblecz się w swoją odświętną szatę, Jeruzalem, ty święty grodzie (...). Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem. Słuchaj! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem radośnie wykrzykują, bo na własne oczy oglądają, jak Pan wraca na Syjon. Wykrzykujcie! Śpiewajcie radośnie razem, gruzy Jeruzalemu, gdyż Pan pociesza swój lud, wykupuje Jeruzalem! Pan obnażył swoje święte ramię na oczach wszystkich narodów i oglądają wszystkie krańce ziemi zbawienie naszego Boga”. [Izajasza 52,1.7-10](#).

* * * * *

Czy ofiara złożona na Golgocie przejęła cię tak głęboko, że gotów jesteś wszystko inne podporządkować dziełu ratowania dusz? Czy takie samo pragnienie ratowania grzeszników, jakie cechowało Zbawiciela wyznacza postępowanie Jego naśladowców? Chrześcijaнин nie chce żyć tylko dla siebie. Znajduje upodobanie i radość w

oddaniu wszystkiego, co ma i czym jest w służbie dla Mistrza. Czuje niewysłowione pragnienie zdobywania dusz dla Chrystusa. Kto go nie odczuwa, lepiej by uczynił, gdyby zaczął troszczyć się o własne zbawienie. Powinien modlić się o ducha służby. — [Testimonies for the Church VII, 10 \(1902\)](#).

* * * * *

Gdyby chrześcijanie działali jak jeden mąż, gdyby szli naprzód pod przewodnictwem jednej Mocy, by doprowadzić do skutku jeden zamiar, poruszyliby świat. — [Testimonies for the Church IX, 221 \(1909\)](#).

Apel do członków zboru

Gdy doświadczeni kaznodzieje podejmują szczególne wysiłki w miejscowości, gdzie mieszkają bracia i siostry, to na wierzących spoczywa poważny obowiązek uczynienia wszystkiego, co leży w ich mocy, by działalności Pana utorować drogę. Z modlitwą powinni zbadać swe serca i przygotować Królowi drogę wyzbywszy się każdego grzechu, który by przeszkadzał im we współpracy z Bogiem i braćmi.

[241]

Nie zawsze w pełni rozumie się tę powinność. Często szatan wprowadza do zboru ducha, który uniemożliwia członkom zrozumienie nadarzających się sposobności do pełnienia służby. Nierzadko wierni pozwalali nieprzyjacielowi działać przez siebie właśnie w tym czasie, kiedy całkowicie powinni byli poświęcić się Bogu i rozwojowi Jego dzieła. Nieświadomi zbaczali i to daleko ze ścieżki sprawiedliwości. Krytykowali, gderali i objawiali faryzeuszowską pobożność i wyniosłość, czym wielce zasmucali Ducha Bożego, tak że odstąpił od nich, a oni poważnie hamowali działalność posłańców Bożych.

To zło było wskazywane wiele razy i w wielu miejscach. Niekiedy ci, którzy chętnie ganili, surowo osądzali i potępiali, żalowali swego postępowania i nawracali się. Wtedy Bóg mógł ich użyć dla chwały swego imienia i dla swojej czci.

Żyjemy w szczególnym okresie historii świata. W krótkim czasie musi dokonać się potężne dzieło; każdy chrześcijanin musi pomóc i wykonać swoją część pracy. Bóg szuka mężów, którzy chcą się poświęcić ratowaniu dusz. Gdy zaczniemy pojmować, jaką ofiarę złożył Chrystus dla ratowania ginącego świata, będą widoczne potężne zmagania o zbawienie dusz. Ach, gdyby wszystkie nasze zbory mogły zobaczyć i uświadomić sobie bezgraniczną ofiarę Chrystusa!

Ruch reformacyjny

W nocnym widzeniu ujrzałam wielki ruch reformacyjny wśród ludu Bożego. Wielu chwaliło Boga. Chorych uzdrawiano, czyniono także inne cuda. Widoczny był duch wstawienniczych modlitw, taki, jaki był objawiony w Dniu Pięćdziesiątnicy. Widziano setki i tysiące ludzi, którzy odwiedzali rodziny i otwierali przed nimi Słowo Boże. Moc Ducha Świętego przekonywała serca, panował duch szczerego nawrócenia. Wszędzie otwierały się drzwi na głos prawdy. Wydawało się, że świat był pod niebiańskim wpływem. Wierny i pokorny lud Boży otrzymywał obfite błogosławieństwa. Słyszałam głosy dziękczynienia i uwielbienia. Zdawało się, że jest to religijna odnowa, taka, jakiej byliśmy świadkami w 1844 roku.

A jednak niektórzy nie chcieli niczego wiedzieć o nawróceniu. Nie byli gotowi kroczyć drogą Bożą. Kiedy apelowano o dobrowolne dary, by dzieło Boże mogło kroczyć naprzód, niektórzy, pełni samolubstwa, za nic nie chcieli uszczuplić swoich majątkości. Owi skąpcy odłączyli się od społeczności wierzących.

Wyroki Boże spadają na świat i my, pod wpływem Ducha Świętego, musimy zwiastować powierzone nam poselstwo ostrzeżenia. Musimy je szybko i w pełnej formie przekazywać dalej, wszystkim ludziom. Wkrótce będą oni musieli podjąć ostateczną decyzję. Naszym obowiązkiem jest zatroszczyć się o to, by mogli zrozumieć prawdę i rozsądnie zadecydować, stając po właściwej stronie. Pan wzywa swój lud do poważnej i rozumnej pracy dopóki jeszcze trwa czas łaski.

[242]

Doniosłość pracy osobistej

Członkowie naszych zborów powinni wykazywać więcej gorliwości w pracy od domu do domu, więcej udzielać lekcji biblijnych i rozpowszechniać większą ilość naszych publikacji. Doskonały chrześcijański charakter można tylko wtedy ukształtować, gdy człowiek bezinteresownie i z radością bierze udział w głoszeniu prawdy oraz wspiera dzieło Boże swymi środkami pieniężnymi. Musimy siać nad wszystkimi wodami, zachowując w sercach miłość Bożą, dopóki jest dzień, i używać środków, jakie nam dał do wykonywania kolejnych, spoczywających na nas obowiązków. Czymkolwiek

będziemy się zajmować, wszystko musimy wykonywać rzetelnie. Jakiegokolwiek by to wymagało ofiary, winniśmy złożyć ją z radością. Gdy siał będziemy nad wszystkimi wodami, zrozumiemy, iż „kto siewie obficie, obficie też żąć będzie”. [2 Koryntian 9,6](#).

Kto chce być dzieckiem Chrystusa, musi brać z Niego przykład. Nieście pomoc bliźnim w ich materialnych potrzebach, a ich wdzięczność zniesie bariery i umożliwi wam zdobycie ich serca. Zastanówcie się nad tym poważnie! Jako zbory mieliście okazje do tego, by stać się współpracownikami Boga. Gdybyście usłuchali słów Bożych i przystąpili do tej pracy, zyskalibyście błogosławieństwo i pokrzepienie, zdobylibyście bogate doświadczenie. Jako narzędzia Boże moglibyście być żarliwymi rzecznikami planu uratowania, odrodzenia i zbawienia. Realizacja tego planu nie tkwiłaby w miejscu, lecz posuwała się do przodu z łaski ku łasce i z mocy w moc.

Pan przedstawił mi pracę, jaka musi być wykonana w naszych miastach. Wierni w tych miastach mają pracować dla Boga w najbliższym sąsiedztwie. Powinni działać spokojnie i w pokorze, wnosząc z sobą wszędzie, gdziekolwiek pójdą, atmosferę niebios. Jeżeli usuną się na drugi plan, jeżeli zawsze będą wskazywać na Chrystusa, siła ich wpływu będzie odczuwana.

[243] Nie jest zamiarem Pana, by przy sianiu ziarna prawdy kaznodziejom zostawić największą część pracy. Także mężowie, którzy nie pełnią służby kaznodziejskiej, powinni pracować dla swego Mistrza według posiadanych szczególnych zdolności. Gdy ktoś bez zastrzeżeń oddaje się służbie Pańskiej, zdobywa doświadczenie, które pozwoli mu pracować dla Mistrza z coraz to lepszym skutkiem. Wpływ, który przyciągnął go do Chrystusa, pomoże mu przyciągnąć do Niego innych. Może nigdy nie przemawiać publicznie, mimo to jest kaznodzieją Bożym, a swoją pracą świadczy o tym, że narodził się z Boga.

Kobiety, tak samo jak mężczyźni, mogą siać ziarno prawdy tam, gdzie może powschodzić w ukryciu. W rozstrzygającej godzinie mogą wziąć udział w dziele, zając miejsce dla nich przeznaczone, a Pan będzie przez nie działać. Jeżeli mają poczucie własnego obowiązku i są pod wpływem Ducha Bożego, będą cieszyć się opowiadaniem, jakie wymagać będzie dany czas. Światło od oblicza Zbawiciela będzie padać na ofiarne niewiasty i da im moc prze-

wyższą moc mężczyzn. W rodzinie mogą wykonywać pracę, której nie potrafią wykonać mężczyźni. Mogą zdobywać te serca, do których nie znajdują dojścia mężczyźni. Praca kobiet jest bardzo potrzebna. Skromne i dyskretne niewiasty mogą wykonać dobrą pracę, wyjaśniając prawdę ludziom w ich własnych domach. Słowo Boże w ten sposób tłumaczone będzie jak zaczyn potężnie działać i pod jego wpływem całe rodziny się nawrócą.

Bracia i siostry! Pomyślcie o tym, chwytajcie każdą nadającą się sposobność rozmowy z sąsiadami, krewnymi lub znajomymi! Wykorzystujcie każdą okazję do czytania im czegokolwiek z książek zawierających prawdę na obecny czas. Udowodnijcie, że ratowanie dusz, za które Jezus złożył tak wielką ofiarę, jest dla was rzeczą najważniejszą. W pracy dla dobra ginących dusz będą wam towarzyszyć aniołowie. Tysiąc tysięcy i dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy aniołów czeka na to, by współpracować z członkami naszych zborów w przekazywaniu innym światła, którego Bóg obficie udzielił, aby lud mógł się przygotować na przyjście Chrystusa. „Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia”. [2 Koryntian 6,2](#). Niechaj każda rodzina szuka Pana i w żarliwej modlitwie prosi o pomoc, by móc skutecznie działać w Jego sprawie.

Nie bagatelizujcie drobnych rzeczy, oglądając się za wielką pracą. Małe prace możesz wykonywać z dobrym skutkiem, natomiast podejmując się wielkiego zadania możesz zawieść całkowicie i ulec zniechęceniu. Chwytaj się zawsze pracy wszędzie tam, gdzie ją widzisz! Bez względu na to, czy jesteś bogaty czy ubogi, wysokiego czy niskiego stanu, Bóg wzywa cię do czynnej służby dla Niego. Gdy robisz wszystko, co wpada ci w ręce, rozwijasz swoje talenty i stajesz się zdolny wykonać każdą pracę. Natomiast gdy zaniedbujesz swe codzienne obowiązki, stajesz się bezużytecznym i słabym człowiekiem. Oto przyczyna tak wielu nie owocujących drzew w ogrodzie Pana.

W kręgu rodzinnym, u sąsiadów, przy łożu chorego możecie ze spokojem czytać Pismo Święte i mówić o Jezusie i prawdzie. W ten sposób możecie zasiać drogocenne ziarno, które wszędzie po wielu dniach i wyda owoce.

[244]

Zwracajcie uwagę na rządzenie opatrności

W wielu pozornie beznadziejnych miejscowościach jest do wykonania praca misyjna. Duch misyjny musi wziąć w swe władanie nasze serca i natchnąć nas chęcią zdobywania ludzi, nad którymi nie planowaliśmy pracować, a także chęcią działania w miejscowościach, o których nawet nie pomyśleliśmy. Pan ma swój plan rozsiewania ziarna ewangelii. Siejąc ziarno zgodnie z Jego wolą, pomnożymy je tak, że Jego słowo dotrze do tysięcy tych, którzy nigdy nie słyszeli o prawdzie.

Wszędzie nadarzają się sposobności. Wykorzystujcie każde rządzenie opatrności! Trzeba namaścić oczy niebiańską maścią, aby dostrzegły te sposobności. Bóg szuka czujnych i czuwających misjonarzy. Są jeszcze drogi, na które otworzą się nasze oczy. Łaskawie darowane nam rządzenie losu musimy dostrzec i zrozumieć.

Bożym posłańcom polecono podjąć taką samą pracę, jaką wykonywał Chrystus będąc na ziemi. Muszą pełnić każdą taką służbę, jaką On spełniał. Mają szczerze i z zapałem opowiadać ludziom o niezmiernych i nieprzemijających skarbach nieba. Powinni być napełnieni Duchem Świętym, przekazywać niebiańską ofertę pokoju i przebaczenia. Mają wskazywać na bramy miasta Bożego, mówiąc: „Błogosławieni, którzy czynią przykazania jego, aby mieli prawo do drzewa żywota, i aby weszli bramami do miasta”. [Objawienie 22,14 \(BG\)](#).

Musicie pielęgnować ducha samozaparcia

Każdy członek zboru powinien żywić w sobie ducha ofiarności. W każdym domu powinno uczyć się samozaparcia. Ojcowie i matki, uczcie dzieci gospodarności i oszczędności. Zachęcajcie je do oszczędzania nawet grosików, które mają, i przeznaczania ich na pracę misyjną. Naszym przykładem jest Chrystus. Dla naszego dobra stał się ubogim, abyśmy, dzięki Jego ubóstwu, mogli być ubogaceni. Uczył, że wszyscy powinni złączyć się w miłości i jednomyślności, by pracować tak, jak On pracował, by składać ofiarę, jak On ją złożył, i miłować się wzajemnie, jak przystało na dzieci Boże.

Bracia i siostry, musicie pragnąć nawrócenia z zamiarem zastosowania w praktyce samozaparcia Chrystusa. Ubierajcie się prosto, lecz schludnie. Wydawajcie na siebie tak mało, jak to tylko jest możliwe. Postawcie w mieszkaniu skarbonkę, w którą będziecie wkładać pieniądze zaoszczędzone dzięki drobnym czynom samozaparcia. Dzień po dniu zdobywajcie jaśniejsze zrozumienie Słowa Bożego i wykorzystujcie każdą sposobność, by zdobyte poznanie [245] przekazać innym. Niech was nie nuży czynienie dobra, Bóg bezustannie udziela wam wielkiego błogosławieństwa swego Daru dla świata. Działajcie wspólnie z Jezusem, On przekaze wam bezcenne lekcje swojej miłości. Zostało już niewiele czasu. We właściwej godzinie, gdy czasu już nie będzie, otrzymacie swoją nagrodę.

Otrzymałam polecenie, żeby powiedzieć wszystkim bogaczom, szczerze miłującym Boga, iż teraz jest odpowiednia pora, aby wspierając dzieło Boże, w nim właśnie lokowali swoje pieniądze. Teraz jest czas podtrzymać ręce kaznodziejów w ich pełnych wyrzeczeń staraniach, by ratować ginące dusze. Gdy spotkacie w niebie ludzi, którym pomogliście uratować się, czyż nie będzie to wspaniała nagroda? Nikt nie powinien skąpić swego „wdowiego grosza”. Kto jest zamożny, niech się cieszy, że może swój skarb złożyć w niebie, tam, gdzie nigdy nie zniszczeje. Pieniądze, których nie chcemy za-inwestować w dzieło Boże, przepadną. Od nich nie zgromadzimy żadnych odsetek w banku niebieskim.

Apostoł Paweł tak opisuje tych, którzy zatrzymują to, co się należy Bogu: „A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia”. [1 Tymoteusza 6,9.10](#).

Siać nad wszystkimi wodami — to znaczy siać bardzo dużo. Oznacza to także nieustanne składanie darów i ofiar. Bóg stworzy odpowiednie warunki, tak że wierny szafarz powierzonych przez Niego dóbr będzie dostatecznie zaopatrzone we wszystko i zdolny obfi-
tować w dobre uczynki. „Jak napisano: Szczodrze rozdaje, udziela ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wieki. A ten, który daje ziarno siewcy i chleb na pokarm, da i pomnoży zasiew wasz, i przysporzy owoców sprawiedliwości waszej”. [2 Koryntian 9,9.10](#). Ziarno za-

siane ze szczodroblivej ręki znajduje uznanie u Pana. Pan troszczy się o nie. Ten, który dostarcza ziarna siewcy, daje swemu słudze to, co uzdalnia go do współpracy z Dawcą ziarna.

Obecnie Pan wzywa adwentystów dnia siódmego w każdej miejscowości, by poświęcili się dla Niego i czynili to, co najlepsze, stosownie do okoliczności, wspierając Jego dzieło. Pragnie, by dobrowolnym składaniem darów i ofiar dowiedli, iż cenią Jego błogosławieństwa i są Mu wdzięczni za Jego łaskę.

[246] Drodzy bracia i siostry, wszystkie nasze pieniądze należą do Pana. Zwracam się do was w imieniu Pana, zjednoczcie się, by przedsięwzięcia rozpoczęte zgodnie z Bożą radą doprowadzić do pomyślnego zakończenia. Nie obciążajcie dzieła wznoszeniem w wielu miejscowościach pomników dla Boga, na co wydajecie środki niezbędne na co innego. Nie zniechęcajcie mężów, którzy walczą o doprowadzenie do końca ważniejszych, dużych i małych przedsięwzięć, ponieważ opieszale wspieracie te poczynania i oni nie mogą pełnić skutecznej służby. Cały nasz lud musi przebudzić się i zobaczyć, co można zrobić. Niech pokaże, że wśród adwentystów dnia siódmego jest jedność i siła.

Warunki służby godnej przyjęcia

Jako lud musimy stać w pobliżu Boga. Jest rzeczą konieczną, żeby światło niebios oświeciło nasze serca i umysły. Potrzebna jest nam ta mądrość, jakiej Bóg jedynie może udzielić, jeżeli chcemy odnieść sukces zanosząc poselstwo do miast. Wszędzie powinny się nasze zbory jednoczyć. Nikomu, kto w chwili przyjęcia chrztu ślubował żyć dla służby i chwały Bożej, nie wolno cofać swego przyrzeczenia. Świat bowiem musi być uratowany. Ta myśl powinna skłaniać nas do większych ofiar i gorliwszej pracy dla tych, którzy jeszcze krocą drogą oddaloną od Boga.

Gdy przyjmiecie zasady Słowa Bożego, wasz wpływ przyniesie korzyść każdemu Kościołowi, każdej społeczności. Macie być pomocnikami Pana, by wraz z Nim walczyć przeciwko potężnemu wrogowi. Wszelkie puste słowa, wszelka lekkomyślność i wszelkie głupstwo są zwiedzeniem przeciwnika, który chce was okraść z mocy ducha. Wzmocnijcie się w imieniu Boga Izraela przeciwko temu złu. Jeżeli ukorzyście się przed Bogiem, On da wam poselstwo

dla tych, którzy są na drogach i opłotkach, dla tych, którzy żyją w dalekich krajach i potrzebują waszej pomocy. Oporządźcie swoje lampy i trzymajcie je zapalone, niech płoną, byście wszędzie, na wszystkich waszych drogach, w słowie i czynie rozsyłali promienie światła.

Jeżeli oddamy się służbie Panu, On wskaże nam, co mamy czynić. Jeżeli wejdziemy w ścisły związek z Bogiem, będzie działać wraz z nami. Nie pozwólmy, żeby nasze „ja” tak dalece pochłonęło nas, iż byśmy zapomnieli o ludziach, którzy wspinają się po szczeblach doświadczenia i potrzebują naszej pomocy. Musimy zawsze być gotowi do tego, by wykorzystać nasze, dane nam od Boga, zdolności w pracy dla Pana, i w czas dogodny lub niedogodny mówić słowa, które będą pomocą i błogosławieństwem.

W naszych szeregach są setki ludzi, którzy powinni wyjść do pracy ewangelizacyjnej, ale ci ludzie nie robią nic, albo robią niezmiernie mało dla postępu głoszenia poselstwa. Na tych wszystkich, którym umożliwiono poznanie prawdy, i którzy otrzymali najdokładniejsze wskazówki co do jej zasad, spoczywa wielka odpowiedzialność za ludzi, którzy jeszcze nie słyszeli ostatniego poselstwa zbawienia.

Jeżeli w tym czasie członkowie zboru upokorzą się przed Bogiem, jeżeli usuną z serc wszelkie zło i na każdym kroku będą Go pytać o radę, On objawi się im i natchnie męstwem. Gdy członkowie zboru wiernie wykonają należącą do nich część pracy, Pan będzie kierować przez siebie wybranymi kaznodziejami i poprowadzi ich, krzepiąc w tak ważnej i doniosłej pracy. Zjednoczmy się wszyscy w modlitwie, by podierać ich ręce i błagać dla nich o lśniące promienie ze świątyni niebieskiej.

[247]

Koniec jest blisko, przyjdzie ukradkiem, nieuchwytnie, tak samo jak ciche przyjście złodzieja w nocy. Oby Bóg sprawił, byśmy nie spali dłużej, jak to czynią inni, lecz czuwali i zachowali trzeźwość. Już wkrótce prawda zwycięży, będzie triumfować w chwale i wszyscy, którzy obecnie chcą działać wspólnie z Bogiem, będą triumfować wraz z nią. Czas jest krótki, wkrótce nadejdzie noc, kiedy żaden człowiek nie będzie mógł działać. Niechże wszyscy radujący się wspaniałym światłem prawdy na obecny czas pospieszą teraz przekazać tę prawdę innym. Pan pyta: „Kogo poślę? I kto tam pójdzie? Tedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie!”. [Izajasza 6,8](#).

Wierność w reformie zdrowia

Otrzymałam polecenie, by przekazać naszemu ludowi poselstwo dotyczące reformy zdrowia, ponieważ wielu odstąpiło od swojej poprzedniej wierności jej zasadom.

Bóg życzy sobie, by Jego dzieci wzrastały do wymiarów pełni Chrystusowej. Aby się to mogło stać, muszą czynić właściwy użytek z każdej siły umysłu, duszy i ciała. Nie mogą pozwolić sobie na jakiegokolwiek trwonienie sił umysłowych czy fizycznych.

Pytanie, jak zachować zdrowie, ma wielkie, pierwszorzędne znaczenie. Gdy w bojaźni Bożej zastanowimy się nad tą sprawą przekonamy się, że najlepsze jest, zarówno dla naszego zdrowia fizycznego, jak i duchowego, pożywienie proste, niewyszukane. Cierpliwie rozważajmy tę kwestię! Potrzebne są nam zrozumienie i rozsądek, byśmy mądrze postępowali w tej dziedzinie. Prawom natury nie wolno się sprzeciwiać, lecz trzeba być posłusznym.

Ci, którzy otrzymali wskazówki co do zła płynącego z używania herbaty i kawy, spożywania potraw mięsnych i obfitego, niezdrowo przyrządzonego pożywienia, i którzy zdecydowali się zawrzeć z Bogiem przymierze przez ofiarę, nie będą w dalszym ciągu świadomie pobłażali swojemu apetytowi na pokarmy, o których wiedzą, że są niezdrowe. Bóg żąda panowania nad apetytem i wyrzeczenia się rzeczy, o których wiemy, że są szkodliwe. Ta reforma musi być przeprowadzona, zanim lud Boży będzie mógł stanąć przed Bogiem jako lud doskonały.

[248]

Osobista odpowiedzialność

Ci, którzy należą do ostatek ludu Bożego, muszą być ludźmi nawróconymi. Głoszenie tego poselstwa jest wynikiem nawrócenia i uświęcenia duszy. Mamy odczuwać w tym ruchu moc Ducha Bożego. To jest wspaniałe, wyraźne poselstwo. Oznacza ono wszystko dla tego, kto je przyjmuje, i ma być zwiastowane donośnym głosem.

Musimy mocno wierzyć, że to poselstwo będzie rozbrzmiewać aż do końca czasu, zyskując coraz większe znaczenie.

Niektórzy z wierzących przyjmują pewne fragmenty ze Świadectw jako poselstwo od Boga, natomiast inne — te, które potępiają ich ulubione grzeszki — odrzucają. Takie osoby działają przeciwko własnemu dobru i przeciwko dobru zboru. Rzeczą zasadniczą jest, byśmy kroczyli w światłości, dopóki tę światłość mamy. Ci, którzy jakoby uznali reformę życia, a w codziennej praktyce postępują wbrew jej zasadom, szkodzą własnym duszom i pozostawiają złe wrażenie na umysłach zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących.

Siła dzięki posłuszeństwu

Na tych, którzy znają prawdę, spoczywa poważna odpowiedzialność. Ich świętym obowiązkiem jest dbać o to, by ich wszystkie uczynki były zgodne z wiarą, jaką wyznają, a ich życie było coraz szlachetniejsze, coraz bardziej uświęcone. Powinni być gotowi do pracy, która musi być szybko wykonana w tych końcowych dniach głoszenia poselstwa. Nie mają czasu ani sił na to, by je trwonić na zaspokajanie apetytów. Do naszych serc powinny dotrzeć słowa: „Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze”. [Dzieje Apostolskie 3,19](#). Wielu osobom, które są wśród nas, brakuje duchowości. Jeżeli nie nawrócą się całkowicie, na pewno pójdą na zatracenie. Czy dopuścicie do tego, by się na to narazić?

Pycha i słabość w wierze okradają wielu z obfitych błogosławieństw Bożych. Wielu, o ile nie ukorzą swych serc przed Panem, będzie zdumionych i zaskoczonych, gdy usłyszą krzyk: „Oto oblubieniec”. [Mateusza 25,6](#). Znają teorię prawdy, lecz brakuje im oliwy w lampach i naczyniach. Nasza wiara w obecnym czasie nie może zatrzymać się na uznaniu i wierzeniu w teorię trzeciego anielskiego poselstwa. Musimy mieć oliwę łaski Chrystusa, która podtrzymuje ogień w naszych lampach i pozwala świecić światłu życia, by wskazywało drogę tym, którzy są w ciemnościach.

Jeżeli chcemy uniknąć bolesnych przeżyć, musimy bezzwłocznie i z gorliwością przystąpić do sprawowania własnego zbawienia z bojaźnią i ze drżeniem. Jest wielu takich, którzy nie dali bezspornego dowodu na to, że są wierni przyrzeczeniom złożonym przy

chrzcie. Ich zapał jest przygaszany przez formalizm, świeckie ambicje, dumę i miłość do własnego „ja”. Czasami ich uczucia budzą się, ale nie upadli na Kamień, na Jezusa Chrystusa. Nie przychodzą do Boga ze złamanym sercem, w skrusze wyznając swój grzech. Ci, którzy doświadczyli prawdziwego nawrócenia w swym sercu, objawią owoc Ducha w swym życiu. Och, niech ci, których duchowe życie jest tak ubogie, uświadomią sobie, że życie wieczne może być zagwarantowane tylko tym, którzy staną się uczestnikami boskiej natury i unikną zepsucia, które jest na świecie przez namiętności.

Jedynie moc Chrystusa jest w stanie przeobrazić serce i umysł, a tego przeobrażenia musi doświadczyć każdy, kto chce się stać uczestnikiem nowego życia z Jezusem w królestwie niebieskim. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. [Jana 3,3](#). Religia, która pochodzi od Boga, jest jedyną religią, która do Niego prowadzi. Aby móc służyć Mu we właściwy sposób, musimy narodzić się z Ducha. To nowonarodzenie prowadzi do czujności, oczyszcza serce, odnawia umysł, daje nową zdolność do poznania Boga i miłowania Go. Sprawia, że pragniemy być posłuszni wszystkim Jego przykazaniom. To jest prawdziwe nabożeństwo.

Bóg wymaga od swego ludu stałego wzrastania, nieustannego rozwoju. Musimy zrozumieć, że największą przeszkodą w doskonaleniu ducha i uświęceniu duszy jest pobłażanie apetytowi. Wielu z nas odżywia się niewłaściwie, mimo że uznaje reformę zdrowia. Folgowanie apetytowi jest najpoważniejszą przyczyną osłabienia fizycznego i umysłowego. Jest głównym powodem słabości i przedwczesnej śmierci. Niechaj każdy, kto stara się osiąść czystość ducha, ma w pamięci, że w Chrystusie jest siła do kontrolowania apetytu.

Potrawy mięsne

Gdyby zaspokajanie pragnienia spożywania potraw mięsnych służyło nam, nie kierowałabym tego apelu do was. Wiem jednak, że tak nie jest. Potrawy mięsne są szkodliwe, źle wpływają na samopoczucie. Dlatego powinniśmy nauczyć się nie spożywać ich. Kto może stosować dietę jarską i jest to dla niego możliwe, a mimo to kierując się upodobaniem je i pije, co mu się podoba i co mu

smakuje, ten stopniowo będzie beztrąsko podchodził do wskazówek Bożych zawartych w prawdzie na obecny czas, aż zgubi swoje postrzeżenie tego, co jest prawdą, zbierze to, co zasiał.

Pouczono mnie, że uczniom w naszych szkołach nie powinno podawać się potraw mięsnych ani takich, o których wiadomo, że są niezdrowe. Na naszych stołach nie powinno znaleźć się nic, co by mogło podsycać pragnienie spożywania środków podniecających. Zwracam się w tej sprawie do ludzi starszych, młodych i w średnim wieku. Odmówcie waszemu apetytowi rzeczy, które jedynie szkodzą. Służcie Panu przez ofiarę!

[250]

Niech dzieci mają w tym również w rozsądnej mierze swój udział! Wszyscy jesteśmy członkami rodziny Pańskiej i Pan chce, aby wszystkie Jego dzieci, starsze i młodsze, postanowiły opanować apetyt, by w ten sposób oszczędzić środki pieniężne potrzebne na budowę domów modlitwy i na pomoc dla misjonarzy.

Pouczono mnie, abym rodzicom powiedziała: W tej sprawie stańcie duszą i duchem po stronie Pańskiej! Zawsze musimy mieć na uwadze to, że w obecnych dniach próby będziemy doświadczeni przed Panem wszechświata. Czy nie chcecie zrezygnować z potraw, które wam szkodzą? Słowa wyznania są tanie, niech wasze czyny samozaparcia świadczą o tym, że chcecie być posłuszni żądaniom, jakie Bóg stawia swojemu osobliwemu ludowi. Część środków zaoszczędzonych dzięki waszemu samozaparcu oddajcie do skarbca Pańskiego, a będzie w nim wystarczająca ilość środków na szermen dzieła Bożego.

Wielu się wydaje, że nie wyżyją bez potraw mięsnych. Gdyby zdecydowanie postanowili stanąć po stronie Pana, gotowi kroczyć drogą, jaką On chce ich prowadzić, otrzymaliby siłę i mądrość, tak samo jak Daniel i jego towarzysze. Stwierdziliby, że Pan obdarzył ich zdrowym rozsądkiem. Wielu by się zdziwiło widząc, jak wiele można było odłożyć dla sprawy Bożej, wyrzekłszy się zbędnych, szkodliwych potraw.

* * * * *

Drobne sumy zaoszczędzone dlatego, że się czegoś wyrzekło, działają więcej dla podbudowania dzieła Bożego niż większe dary, będące owocem tego, co nie można nazwać samozaparciem.

My, adwentyści dnia siódmego, dysponujemy niezwykłymi prawdami. Ponad czterdzieści lat temu Pan dał nam szczególnie światło co do reformy zdrowia, ale jak my kroczymy w tym świetle? Jakże wielu wzbrania się żyć zgodnie z radami Bożymi! Jako lud Boży powinniśmy postępować naprzód odpowiednio do otrzymanego światła. Naszym obowiązkiem jest rozumieć i poważać zasady reformy zdrowia. W sprawach wstrzeźliwości powinniśmy wyprzedzać wszystkich innych ludzi. Mimo to są wśród nas członkowie zboru, a nawet kaznodzieje ewangelii, dobrze uświadomieni w tej sprawie, którzy mało cenią światło dane przez Boga. Jedzą, co chcą i pracują, jak chcą.

Niech nauczyciele i kierownicy naszego dzieła stoją mocno na gruncie Biblii, jeśli idzie o reformę zdrowia, i dadzą wyraźne świadectwo tym wszystkim, którzy wierzą, że żyjemy w ostatnich dniach historii ziemi.

[251] Musi być przeprowadzona linia podziału między tymi, którzy służą Bogu, a tymi, którzy służą samym sobie.

Pokazano mi, że zasady, które zostały nam dane na początku, są nadal tak samo ważne i należy ich dzisiaj przestrzegać z taką samą skrupulatnością jak wówczas. Są tacy, którzy nigdy nie przyjęli światła udzielonego w sprawie diety. Teraz jest czas, by wydobyć to światło spod korca i pozwolić mu świecić jasnymi, lśniącymi promieniami.

Zasady zdrowego stylu życia mają wielkie znaczenie, zarówno dla każdego z nas indywidualnie, jak i dla całego ludu. Gdy po raz pierwszy otrzymałam poselstwo dotyczące reformy zdrowia, byłam słaba i wątła, skłonna do częstych omdleń. Wołałam do Boga o pomoc, i On odsłonił przede mną wielką sprawę reformy stylu życia. Pouczył mnie, że wszyscy, którzy przestrzegają Jego przykazań, muszą wejść z Nim w uświęcony związek, i że przez umiarkowanie w jedzeniu i picciu muszą utrzymywać umysł i ciało w jak najkorzystniejszym stanie dla służby Bożej. To światło stało się dla mnie wielkim błogosławieństwem. Stałam na stanowisku reformatora zasad zdrowia, wiedząc, że Pan mnie wzmocni. Dziś, mimo swego wieku, cieszę się lepszym zdrowiem niż w dniach młodości. Niektórzy powiadają, że nie trzymałam się zasad reformy zdrowia tak, jak zalecałam, pisząc o tym, lecz mogę powiedzieć, że byłam i je-

stem wiernym reformatorem zdrowia. Ci, którzy są członkami mojej rodziny wiedzą, że to prawda.

Dla chwały Bożej

Nie wyznaczamy żadnych ścisłych reguł, które należałoby stosować w wyżywieniu, mówimy tylko, że w krajach obfitujących w owoce, ziarno i orzechy, potrawy mięsne nie są dla ludu Bożego właściwym, zdrowym pożywieniem. Puczono mnie, że potrawy mięsne mogą doprowadzić do zezwierzecenia natury i pozbawić mężczyzn i kobiety miłości i przyjaźni, jaką powinni mieć do siebie nawzajem. Potrawy te pomagają wziąć górę niskim namiętnościom w człowieku nad wyższymi mocami. Kiedyś spożywanie mięsa było zdrowe, ale dzisiaj tak nie jest. Rak, wrzody, choroby płuc u ludzi są często spowodowane spożywaniem mięsa.

Nie mamy czynić spożywania potraw mięsnych kamieniem probierczym przynależności do zboru, ale musimy rozważyć wpływ, jaki wywierają na innych ci wierzący, którzy spożywają potrawy mięsne! Czy nie jest naszym zadaniem, nas, jako wysłanników Boga, powiedzieć ludowi: „A więc: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”. [1 Koryntian 10,31](#). Czyż nie jest rzeczą konieczną, byśmy złożyli zdecydowane świadectwo przeciwko pobłażaniu wypaczonemu apetytowi? Czy kaznodzieje ewangelii, którzy głoszą najbardziej doniosłą prawdę, jaka kiedykolwiek była powierzona śmiertelnikom, powinni dawać przykład innym, powracając do egipskich garnków pełnych mięsa? Czy ci, którzy są utrzymywani z dziesięciny ze spichrza Bożego, mogą pozwolić, by przez folgowanie sobie zatruwać życiodajny strumień krwi płynący w ich żyłach? Czy mają lekceważyć światło i przestrogi, które dał im Bóg? Zdrowie ciała należy uważać za rzecz istotną dla wzrostu w łasce i nabycia zrównoważonego usposobienia. Jeżeli nie troszczymy się w należyty sposób o żołądek, hamujemy proces kształtowania się prawego charakteru. Mózg i nerwy mają powiązanie z żołądkiem. Niewłaściwe zwyczaje w jedzeniu i picu prowadzą w rezultacie do niewłaściwego myślenia i działania.

Obecnie wszyscy jesteście poddani próbom i sprawdzani. Zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusie. Jeżeli wyzbędziemy się wszystkiego, co ciągnie w dół i czyni nas tym, czym być nie powinniśmy, zostanie

[252]

nam dana moc do wzrostu w Chrystusie, który jest naszą Głową, i ujrzymy zbawienie Boże.

Tylko wtedy, gdy będziemy rozsądnie podchodzić do zasad zdrowego stylu życia, w pełni zobaczymy zło, będące konsekwencją niewłaściwego odżywiania się. Ci, którzy spostrzegli swoje błędy i odważyli się zmienić własne przyzwyczajenia, stwierdzą, iż proces reformy wymaga walki i wielkiej wytrwałości, ale gdy już wyrobią sobie właściwy smak, przekonają się, że spożywanie potraw uważanych poprzednio za nieszkodliwe, powoli, lecz niezawodnie, było przyczyną zakłóceń w trawieniu i innych schorzeń.

Ojcowie i matki, czuwajcie i módlcie się. Wystrzegajcie się nieumiarkowania w jakiegokolwiek bądź formie. Uczcie dzieci zasad prawdziwej reformy zdrowia. Wyjaśnijcie im, jakich rzeczy mają unikać, by zachować zdrowie. Gniew Boży zaczął już nawiedzać dzieci nieposłuszeństwa. Zbrodnie, przestępstwa, niegodziwe czyny dają wszędzie znać o sobie. Jako lud Boży mamy obowiązek troskliwie strzec naszych dzieci przed wpływem towarzyszy o zdeprawowanym charakterze.

Nauczanie zasad zdrowia

[253] Musimy czynić większe wysiłki, by nauczyć ludzi zasad reformy zdrowia. Powinno się organizować szkoły gotowania i udzielać wskazówek kolejnym rodzinom, jak się przygotowuje zdrowe pożywienie. Starzy i młodzi powinni nauczyć się, jak należy przyrządzać proste potrawy. Gdziekolwiek przedstawia się prawdę, tam uczcie ludzi, jak mają przygotowywać proste, a jednocześnie smaczne i zdrowe pokarmy. Trzeba koniecznie pokazać ludziom, że i bez mięsa można podać na stół pożywe jedzenie.

Uczcie każdego, że lepiej jest wiedzieć, jak zachować zdrowie, niż wiedzieć, jak leczyć schorzenia. Nasi lekarze powinni być rozumnymi wychowawcami, powinni ostrzegać przed nałogami i wykazywać, że powstrzymanie się od rzeczy zakazanych przez Boga jest jedyną drogą strzegącą przed ruiną ciała i umysłu.

W przygotowaniu pożywienia, które ma zastąpić dotychczas stosowane potrawy, i w szkoleniu przyszłych reformatorów zasad zdrowia należy wykazać wiele mądrości i ostrożności. Potrzebne są wiara w Boga, świadomość celu i gotowość pomagania innym.

Pożywienie, które nie zawiera właściwych składników odżywczych, szkodzi sprawie reformy i naraża ją na krytykę i naganę. Jesteśmy śmiertelni i musimy tak się odżywiać, żeby ciało otrzymało właściwy pokarm.

Skrajności w diecie

Niektórzy spośród nas konsekwentnie powstrzymują się od spożywania niewłaściwych pokarmów, ale nie dbają o dostarczenie niezbędnych dla zdrowia składników. Tym, którzy podchodzą do reformy zdrowia w skrajny sposób, grozi niebezpieczeństwo przyrządzenia niesmacznych i mdłych potraw, które nikogo nie mogą zadowolić. Potrawy powinno się tak przyrządzać, żeby były zarówno pożywne, jak i smaczne. Nie wolno pozbawiać organizmu składników, których ciało potrzebuje. Używam trochę soli, i zawsze to czyniłam, sól nie jest szkodliwa, dla krwi ma zasadnicze, korzystne znaczenie. Jarzyny należy doprawić do smaku mlekiem lub śmietaną, względnie czymś podobnym.

Kiedy słyszymy ostrzeżenia przed zachorowaniem wskutek spożywania masła i przed szkodliwością podawania małym dzieciom w dowolnych ilościach jajek, nie sądzmy, iż spożywanie jaj pochodzących od kur dobrze utrzymanych, karmionych w sposób właściwy jest pogwałceniem zasady zdrowia. Jajka zawierają składniki przeciwdziałające niektórym truciznom i tym samym działają leczniczo.

Są i tacy, którzy powstrzymują się od spożywania mleka, jaj i masła, ale nie troszczą się o dostarczanie organizmowi innych potrzebnych składników odżywczych, w wyniku czego stracili siły, stali się niezdolni do pracy. W ten sposób reforma sposobu odżywiania okryła się niesławą. To, co próbowaliśmy zbudować na mocnym gruncie, bywa zakłócone zbyt dużym wprowadzaniem dziwnych pomysłów, których Bóg nie wymaga. To wszystko paraliżuje siły zboru. Pan będzie jednak interweniował, by zapobiec skutkom skrajnych praktyk. Ewangelia musi łączyć grzeszny rodzaj ludzki. Musi bogatych wraz z biednymi przyprowadzić do stóp Jezusa.

Nadejdzie czas, kiedy będziemy musieli odrzucić niektóre artykuły żywnościowe obecnie spożywane, takie jak mleko, śmietana, jajka, ale wcale nie jest rzeczą konieczną stwarzać trudności przez przedwcześnie narzucone sobie przesadne ograniczenia. Czekaście

tak długo, aż okoliczności będą tego wymagać. Pan sam przygotuje temu drogę!

Kto w głoszeniu zasad reformy zdrowia chciałby odnieść sukcesy, musi Słowo Boże uczynić swoim przewodnikiem i doradcą. Tylko wtedy, gdy nauczyciele tych zasad to uczynią, mogą stanąć na mocnym gruncie. Nigdy nie świadczmy przeciwko reformie zdrowia tym, że nie spożywamy zdrowego i smacznego pożywienia w miejsce szkodliwych środków spożywczych, które odrzuciliśmy. W żaden sposób nie zaostrzajcie apetytu środkami pobudzającymi! Jedzcie tylko rzeczy proste, dobrze przyrządzone, pożywne i zdrowe i stale bądźcie Bogu wdzięczni za znajomość zasad reformy zdrowia. We wszystkim bądźcie wiernymi i szczerymi, a odniesiecie wspaniałe zwycięstwo.

Odżywianie w różnych krajach

Występując przeciwko obżarstwu, opilstwu i nieumiarkowaniu musimy uwzględnić warunki, w jakich żyją dane rodziny, sytuacje, w jakich się znajdują. Bóg troszczy się o wszystkich ludzi, żyjących w rozmaitych krajach świata. Wszyscy ci, którzy pragną stać się współpracownikami Boga muszą starannie tę rzecz rozważyć, zanim określą dokładnie, co można, a czego nie powinno się jeść. Powinniśmy nawiązać kontakty z wieloma ludźmi. Gdyby jedynie w skrajny sposób uczono zasad reformy zdrowia tych, którym warunki, w jakich żyją, nie pozwalają ich przyjąć, przyniosłoby to większą szkodę niż pożytek. Głosząc ewangelię ubogim według udzielonych mi wskazówek powinnam im powiedzieć, że mają spożywać pokarm jak najbardziej pożywny. Nie mogę im natomiast oświadczyć: „Nie wolno wam jeść jaj, pić mleka ani stosować śmietany. Nie możecie przyrządzać pożywienia z masłem”. Ewangelia musi być głoszona ubogim, ale nie nadszedł jeszcze czas ustalania najsurowszych zasad odżywiania.

Słowo do chwiejnych

[255] Kaznodzieje, którzy bez zastanowienia ulegają każdej zachciance apetytu, chybiają celu. Bóg wymaga od nich, by byli reformatorami zdrowia. Chce, by żyli według światła, jakiego im udzielił

w tej sprawie. Smuci mnie, gdy widzę, jak ci, którzy powinni gorliwie bronić reformy zdrowia i jej zasad, nie nawrócili się jeszcze i nie prowadzą we właściwy sposób swego życia. Modlę się, by Pan ich przekonał, że sami ponoszą wielką stratę. Gdyby członkowie naszych zborów żyli w domu tak, jak powinni, bez wątplenia moglibyśmy uczynić dla Pana jeszcze raz tyle.

Warunki wysłuchania modlitwy

Adwentyści dnia siódmego, chcąc oczyścić się i zachować czystość, muszą przyjąć do serc i domów Ducha Świętego. Pan udzielił mi światła, że jeżeli obecny Izrael ukorzy się przed Nim, oczyści świątynię duszy ze wszelkiej zmazy, wówczas On wysłucha ich modlitwy za chorych i będzie błogosławił stosowanie Jego lekarstw w chorobie. Gdy człowiek z wiarą uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by zwalczyć chorobę, stosując proste metody leczenia, jakie Bóg przewidział, wówczas On pobłogosławi jego wysiłki.

Natomiast, gdy lud Boży, otrzymawszy tyle światła, nadal będzie hołdował złym zwyczajom i nałogom, dogadzając sobie, i będzie się opierał wprowadzeniu jakiegokolwiek reformy zdrowia, poniesie nieuniknione skutki swych wykroczeń. Jeżeli zdecyduje się zaspokajać za wszelką cenę swój spaczony apetyt, Bóg nie wyratuje go w cudowny sposób z następstw pobłażliwości. „W bolesti leżeć będziecie”. [Izajasza 50,11 \(BG\)](#).

Kto przyjmuje butną postawę i mówi: „Pan uleczył mnie i nie muszę stosować żadnych ograniczeń w diecie: mogę jeść i pić, co mi się podoba”, ten w krótkim czasie będzie potrzebować uzdrawiającej mocy Bożej zarówno dla ciała, jak i ducha. Ponieważ łaskawie was uzdrowił, nie wolno wam sądzić, że możecie hołdować niczym nie hamowanym praktykom świata. Czyńcie raczej tak, jak rozkazał Chrystus, gdy dokonał uzdrowienia: „Idź, i odtąd już nie grzesz”. [Jana 8,11](#). Apetyt nie może być naszym bogiem.

Pan dał starodawnemu Izraelowi obietnicę, że uchroni ich od wszelkich chorób, jakie zesłał na Egipcjan, jeśli będą się go mocno trzymać i podporządkują się wszystkim Jego wymaganiom. Jednak ta obietnica była dana pod warunkiem posłuszeństwa. Gdyby zważali na otrzymane pouczenia i wykorzystali swe umiejętności, staliby się dla świata przykładem i wzorem zdrowia i pomyślności.

[256]

Izraelici jednak nie spełnili zamierzenia Bożego i stracili przez to błogosławieństwa, jakie mogły stać się ich udziałem. Józef i Daniel, Mojżesz i Elias, a także wielu innych są trafnym przykładem skutku właściwego trybu życia. Taka sama wierność dzisiaj da takie same rezultaty. I nas dotyczą słowa: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#).

Poddanie się i odpocznienie

Ach, jakże wielu traci najcenniejsze łaski, jakie Bóg ma dla nich przygotowane, błogosławieństwo zdrowia i duchowych darów! Wiele dusz walczy o szczególne zwycięstwo i błogosławieństwo, by móc uczynić coś doniosłego, jakąś wielką rzecz. By to osiągnąć, zdaje się im, że muszą jakoby walczyć o to w męce duszy, z modlitwą i ze łzami. Gdyby te osoby z modlitwą zgłębiały Pismo Święte, chcąc poznać wyraźnie wolę Bożą i z całym sercem się do niej dostosować, bez najmniejszego zastrzeżenia czy folgowania sobie, znalazłyby odpocznienie dla swojej duszy. Żadna męka duchowa, żadne łzy i zmagania nie przyniosą im błogosławieństwa, którego tak pragną. Muszą całkowicie wyzbyć się własnego „ja”. Muszą wykonać pracę, która się właśnie nadarza, i dostąpić obfitości łaski Bożej obiecanej wszystkim, którzy w wierze o nią proszą.

„Jeśli kto chce pójść za mną — powiedział Jezus — niechaj się zaprze samego siebie, i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie”. [Łukasza 9,23](#). Idźcie w ślad za Zbawicielem, naśladujcie Jego prostotę i samozaparcie! Wywyższajmy Męża Golgoty słowem i świątobliwym życiem! Zbawiciel bardzo zbliża się do tych, którzy poświęcają się Bogu. Jeśli był kiedykolwiek czas, gdy potrzebowaliśmy działania Ducha Bożego na nasze serca i życie, to jest on właśnie teraz. Uchwycmy się mocy Bożej, by móc prowadzić świątobliwe, całkowicie oddane Bogu życie.

Wołanie o lekarzy-misjonarzy

Żyjemy w dniach ostatecznych. Koniec wszystkiego jest bliższy. Szybko spełniają się znaki przepowiedziane przez Chrystusa. Przed nami jest burzliwy czas, ale nie wypowiadajmy choćby nawet jednego słowa niewiary czy zniechęcenia. Ten, kto zna przyczyny istniejącej sytuacji, tak pokieruje sprawą, że pracownicy ewangelii, rozsiani po rozmaitych zakątkach ziemi, otrzymają przywileje, dzięki którym będą mogli skuteczniej zwrócić uwagę obcych ludzi. On zna kłopoty i potrzeby najsłabszej owcy ze swojego stada. Posyła swe poselstwo na cały świat. Miłuje nas miłością wieczną. Pamiętajmy, że niesiemy poselstwo uzdrowienia dla chorego wskutek grzechu człowieka. Oby Bóg wzmocnił naszą wiarę i dopomógł zrozumieć, że zgodnie z Jego wołaniem wszyscy mamy się zaznajomić z Jego służbą uzdrawiania i z Jego miłosierdziem. Bóg życzy sobie, żeby światło Jego łaski jaśniało w wielu miejscach. [257]

Zakłady lecznicze jako ośrodki misyjne

W wielu miejscowościach znajdują się dusze, które nigdy jeszcze nie słyszały poselstwa. Zatem działalność misji lekarskiej powinna się rozwinąć z nigdy dotąd nie spotkaną gorliwością. Misja lekarska jest drzwiami, którymi prawda wejdzie do wielkich miast. Dlatego w wielu miejscowościach należy budować zakłady lecznicze.

Są one jednym z najskuteczniejszych środków docierania do ludzi ze wszystkich grup i środowisk. Są one prawą ręką ewangelii, otwierają drogę, na której cierpiącą ludzkość może osiągnąć radosną wieść o uzdrowieniu przez Chrystusa. Chorym w tych instytucjach można podsunąć myśl, żeby swój stan zdrowia powierzyli Wielkiemu Lekarzowi, który będzie wspierać ich wysiłki w odzyskaniu zdrowia, uzdrowi duszę i ciało.

Dzisiaj nie ma Chrystusa osobiście na ziemi, nie wędruje przez nasze miasta i wsie, miasteczka i osady, by uzdrawiać chorych. On zlecił nam kontynuowanie rozpoczętego przez siebie dzieła misji

lekarskiej. W pracy tej mamy czynić to, co najlepsze. Należy zakładać instytucje, w których chorzy znajdowałiby się pod opieką bogobojnych lekarzy i pielęgniarek i byli leczeni bez aplikowania trujących medykamentów.

Pouczono mnie, że z pracą, jaka musi być wykonana w dziedzinie reformy zdrowia nie wolno nam zwlekać. Dzięki niej będziemy mogli dotrzeć do ludzi na drogach i gościach. Udzielono mi w tej sprawie szczególnego światła: oto w naszych zakładach leczniczych wiele osób przyjmie prawdę na czas obecny i będzie jej posłusznym. W tych instytucjach należy uczyć mężczyzn i kobiety, jak mają się troszczyć o własne ciała i równocześnie jak zachować wiarę. Trzeba ich pouczać, co to znaczy spożywać ciało Syna Bożego i pić Jego krew. Chrystus rzekł: „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,63](#).

Nasze sanatoria, szpitale mają być szkołami, w których udziela się lekcji jak prowadzić misję lekarską. Mają one chorej wskutek grzechu duszy podawać liście z drzewa żywota, które przywrócą jej pokój, nadzieję i wiarę w Jezusa Chrystusa.

Niechaj dzieło Pańskie kroczy naprzód. Niech rozwijają się misja lekarska i praca wychowawcza! Wiem, że brak nam gorliwych, oddanych sprawie, rozumnych i zdolnych pracowników. W każdym dużym mieście powinien powstać oddział misji lekarskiej. Wielu powinno się teraz pytać: „Panie! co chcesz, abym ja uczynił?”. [Dzieje Apostolskie 9,6 \(BG\)](#).

[258] Zamiarem Bożym jest, by Jego metoda leczenia bez używania środków pobudzających i lekarstw zatruwających organizm stosowana była w naszych zakładach leczniczych w każdym dużym mieście. Bóg obdarzy świętą godnością tych wszystkich, którzy idą coraz dalej i docierają do każdej miejscowości, wszędzie i zawsze znajdą tam oni wejście. Szatan będzie im utrudniał pracę, jak tylko będzie mógł, ale na każdego szczerego pracownika spływa moc Boża. Dlatego chcemy, kierowani ręką naszego Ojca Niebieskiego, wykorzystać każdą sposobność szerzenia dzieła Bożego!

Pan mówi do wszystkich lekarzy-misjonarzy: Idźcie, pracujcie dziś w mojej winnicy dla ratowania dusz! Bóg słyszy modlitwy tych wszystkich, którzy szukają Go w prawdzie. On posiada moc, jakiej wszyscy potrzebujemy. Napełnia serce miłością, radością, pokojem i świętością. Charakter stale się rozwija. Nie możemy sobie

pozwoić na tracenie czasu, pracując z tymi, którzy przeciwstawiają się zamierzeniom Boga.

Niektórzy lekarze uważają za rzecz korzystną, ze względu na dawniejsze powiązania z naszymi instytucjami leczniczymi, osiedlić się w ich pobliżu. Zamykają przy tym oczy na wielce zaniedbane i nie uprawione tereny, na których bezinteresowna działalność stałaby się dla wielu prawdziwym błogosławieństwem. Misjonarze są w stanie wywierać uszlachetniający, uświęcający, wzniosły wpływ. Lekarze, którzy tego nie czynią, w niewłaściwy sposób używają swoich talentów i wykonują pracę, której Pan nie uzna.

Kształcenie pracowników

Jeżeli Pan przemawiał kiedykolwiek przeze mnie, to właśnie teraz, kiedy mówię, że wszyscy pracownicy zatrudnieni w misji lekarskiej, wychowawczej czy w służbie kaznodziejskiej muszą tworzyć jedną społeczność, w której wszyscy pracują pod nadzorem Boga, gdzie jedni pomagają drugim, jedni są dla drugich błogosławieństwem.

Zatrudnieni w naszych szkołach i zakładach leczniczych pracownicy mają być zawsze chętni i gotowi do działania. Praca wykonana pod kierownictwem Ducha Świętego, z miłości ku Bogu i bliźnim, będzie nosić pieczęć Boga i wywierać wpływ na ludzkie serca.

Pan wzywa młodych ludzi do wstępowania do naszych szkół i do szybkiego przygotowania się do Jego służby. W rozmaitych miejscowościach położonych poza obrębem miast powinno się zakładać szkoły, w których nasza młodzież będzie mogła otrzymać wykształcenie, które przygotowuje ją do podjęcia misji lekarskiej lub przystąpienia do pracy ewangelizacyjnej.

Panu musi być dana sposobność pokazania ludziom zakresu ich obowiązków, a także oddziaływania na ich serca. Nikt nie powinien zobowiązywać się do wieloletniej pracy pod kierunkiem jednej grupy ludzi w jednej, wyodrębnionej gałęzi dzieła. Pan sam powoła mężów, tak jak w dawnych czasach powoływał skromnych rybaków, sam będzie im udzielać wskazówek co do terenu ich pracy oraz metod, jakimi powinni się posługiwać. Będzie powoływać ludzi od pługów i innych zajęć, ażeby nieśli stojącym na skraju przepaści ostatnie poselstwo ostrzeżenia. Wiele jest sposobów, za pomocą których

[259]

można działać dla Mistrza. Wielki Nauczyciel obdarzy mądrością i zrozumieniem takich pracowników, by ujrzeli cuda, mieszczące się w Jego Słowie.

Pielęgniarki w roli ewangelistów

Chrystus, wielki lekarz-misjonarz, jest przykładem dla nas. O Nim napisano, że „obchodził całą Galileę, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię o Królestwie i uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc wśród ludu”. [Mateusza 4,23](#). Uzdrawiał chorych i głosił ewangelię. W służbie, którą pełnił, uzdrawianie ściśle wiązało się z nauczaniem. Obecnie te dwie sprawy również nie mogą być rozłączone.

Pielęgniarki w naszych instytucjach mają być tak wyszkolone, by jako medyczno-misyjne pracownice łączyły służbę słowa z fizycznym uzdrowieniem.

Nasze światło musi jasno świecić wśród duchowej ciemności. Wielu pogrążonych jeszcze w mroku, widząc w nas odbicie Światłości świata, uświadomi sobie, że i dla nich jest nadzieja zbawienia. Wasze światło może być niewielkie, ale pamiętajcie, że dał wam go Bóg i czyni was odpowiedzialnymi za niesienie tego światła. Ktoś od waszego światła może zapalić swoją świeczkę i wtedy jego światło może stać się środkiem wyprowadzającym innych z ciemności.

Wszędzie służba stoi przed nami otworem. Powinniśmy zaprzyjaźnić się z naszymi sąsiadami i starać się pozyskać ich dla Chrystusa. Gdy tak będziemy czynić, On uzna naszą pracę i będzie przez nas działać.

Często mieszkańcy jakiegoś miasta prosili Jezusa, by zamieszkał wśród nich i wykonywał swoje dzieło. Miał zwyczaj mówić im wtedy, że musi iść w dalszą drogę, by odwiedzić te miasta, które jeszcze nie słyszały prawdy, którą zwiastuje.

Gdy w jakiejś miejscowości opowiedział o swej prawdzie, pozostawiał mieszkańców samych sobie, by dalej budowali na tym, co otrzymali, a sam udawał się na inne miejsce. Jego metody pracy powinny być dzisiaj naśladowane przez wszystkich, którym powierzył swoje dzieło. Mamy iść z poselstwem z miejsca na miejsce, gdy zostanie ogłoszone w jednym miejscu, mamy iść przestrzegać ludzi na innym terenie.

Powinno się tworzyć specjalne grupy i dokładnie je szkolić. Członkowie tych grup mogliby w charakterze ewangelistów, kaznodziejów, kolporterów, pielęgniarek, pracowników biblijnych doskonalić swój charakter na podobieństwo Boże. Obecnie naszym celem jest przygotować się do otrzymania wyższego wykształcenia w niebiańskiej szkole.

Na podstawie pouczeń, jakie mi dał Pan, wiem, że powinni być pracownicy, którzy by jako lekarze-ewangeliści jeździli po miastach i wsiach. Kto wykonuje taką pracę, zbiera bogate żniwo dusz zarówno z wyższych, jak i niższych sfer. Droga dla tej pracy jest najlepiej przygotowywana dzięki wysiłkom wiernego kolportera.

Wielu zostanie powołanych do pracy od domu do domu, do udzielania lekcji biblijnych i modlenia się z tymi, którzy otworzyli swe serca Jezusowi.

Niechaj nasi kaznodzieje, doświadczeni w głoszeniu Słowa, nauczą się, jak stosować proste zabiegi, a potem mądrze angażują się w pracę medyczno-misyjną.

Obecnie potrzebni są ewangeliści zaznajomieni ze służbą lekarską. Nie można zbyt wiele czasu przeznaczyć na przygotowania. Wkrótce drzwi, otwarte obecnie dla prawdy, zostaną zamknięte na zawsze. Głoście poselstwo teraz! Nie czekajcie, aż nieprzyjaciel zajmie tereny, które jeszcze dziś stoją przed wami otworem! Niechaj niewielkie grupy pójda do pracy, jaką Chrystus zlecił swoim uczniom! Niech działają jako ewangeliści, rozpowszechniają nasze pisma i opowiadają prawdę tym, z którymi się spotkają!

Niech modlą się za chorych, służą im w potrzebie, nie lekami, ale środkami naturalnymi i niech uczą ich, jak odzyskać zdrowie i uniknąć chorób.

Wyższa szkoła ewangelistów medycznych

[261] W czasie obrad Generalnej Konferencji w 1905 roku w Waszyngtonie D. C., otrzymałam od J. A. Burdena list, w którym opisuje on pewną posiadłość położoną około dwóch kilometrów od Redlands. Kiedy go czytałam, doznałam olśnienia: to jest jedno z tych miejsc, które widziałam w widzeniu. Niezwłocznie posłałam do Burdena telegram, aby natychmiast zatrzymał dla nas tę posiadłość. Kiedy później obejrzałam ją, poznałam, że jest to jedna z tych posiadłości, jakie dane mi było widzieć w wizji przed dwoma laty. Jakże wdzięczna jestem Panu, Bogu naszemu, za wskazanie mi tego miejsca!

Jedną z głównych zalet Loma Lindy jest dobrodziejstwo różnorodności pełnego uroku krajobrazu. Daleki widok na doliny i góry jest wspaniały, olśniewa i zadziwia. Jednak ważniejsze od wspaniałego krajobrazu, pięknych budynków i rozległych przestrzeni jest położenie instytucji w pobliżu gęsto zaludnionej okolicy, co stwarza możliwości głoszenia wielu, bardzo wielu ludziom trzeciego anielskiego poselstwa. Musimy mieć wyraźne duchowe rozeznanie, w przeciwnym razie pomylimy się i nie poznamy Opatrzności, przygotowującej drogę do oświecenia świata. Objęcie w posiadanie tego miejsca niesie z sobą poważną odpowiedzialność za uczynienie tej instytucji miejscem kształcenia i wychowywania. Loma Linda ma być nie tylko zakładem leczniczym, ale też ośrodkiem wychowawczym. Ma tu powstać szkoła, w której kształcić się będą lekarze-misjonarze. Wiele spraw się z tym łączy: od dobrego początku zależy wiele, ma on zasadnicze znaczenie. Pan ma dla tego terenu szczególne zadanie. Polecił zwrócić się do braterstwa Haskell z prośbą o udzielenie nam pomocy, byśmy właściwie zabrali się do tego, tak samo jak to uczyniliśmy w Avondale. Doświadczeni pracownicy oświadczyli, że są gotowi wspólnie z ludźmi z Loma Linda zbudować szkołę, która tam ma powstać. Gdy z wiarą pójdą naprzód, Pan będzie siedł przed nimi i przygotowywał drogę.

Co do szkoły chciałabym powiedzieć: uważajcie wykształcenie pielęgniarek i lekarzy za jej główny cel. W naszych szkołach medyczno-misyjnych powinno się wykształcić wielu lekarzy, którzy byliby zdolni działać jako lekarze-misjonarze i ewangeliści. Ten rodzaj wykształcenia Pan specjalnie polecił, ponieważ pozostaje on w zgodzie z zasadami leżącymi u podwalin prawdziwego wyższego wykształcenia. Najwyższe wykształcenie polega na kroczeniu śladami stóp Chrystusa i wzorowaniu się na przykładzie, jaki On dał światu, kiedy był na ziemi. Wyższego wykształcenia nad to nie możemy zdobyć. Ono właśnie czyni ludzi współpracownikami Boga.

Rodzaj wykształcenia

Posiąść wyższe wykształcenie i wychowanie to znaczy wejść w żywy związek z Chrystusem. Zbawiciel powołał nieuczonych rybaków, zabrał ich z łodzi i od sieci i brał z sobą, kiedy szedł z miejsca na miejsce nauczając lud i służąc mu w potrzebie. Przeważnie siadał na jakimś kamieniu lub wzniesieniu, gromadził uczniów wokół siebie i nauczał ich, a wkrótce słuchały Go setki ludzi. Wielu mężczyznom i kobietom wydaje się, że już wiedzą wszystko, co powinni wiedzieć, a tymczasem potrzeba im, i to bardzo, sięść pokornie u stóp Jezusa i uczyć się od Tego, który oddał swe życie dla odkupienia upadłego świata. Wszyscy potrzebujemy Chrystusa, który opuścił królewskie pałace, zdjął z siebie królewskie szaty, koronę, wyzbył się królewskiego majestatu, i stał się człowiekiem. Syn Boży przyszedł jako dziecię, by poznać i zrozumieć życie ludzi, by wiedzieć, jak się właściwie z nimi obchodzić. Zna również potrzeby dzieci. W dniach ziemskiej służby nie dopuścił, by im zabroniono przychodzić do Niego. Nie odsyłał ich, ale powiedział do uczniów: „Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios”. [Mateusza 19,14.](#)

[262]

W działalności szkoły kierujcie się prostotą. Możecie osiągnąć sukces w wykształceniu uczniów jako misjonarzy medycznych, nawet jeśli nie ukończą szkoły medycznej dającej im możliwość rywalizowania z lekarzami kształconymi w świeckich uczelniach. Żaden argument nie ma takiej mocy, jak sukces oparty na prostocie. Dajcie studentom praktyczne wykształcenie! Im mniejsza będzie wasza

zależność od świeckich metod nauczania, tym lepiej będzie dla słuchaczy. Powinno się zwłaszcza nauczać o leczeniu chorych bez stosowania leków zatruwających organizm, w zgodzie ze światłem, jakiego Bóg nam użyczył. Nie ma potrzeby, by w leczeniu chorego stosować trujące specyfiki. Studenci powinni opuszczać szkołę nie wyzbywszy się zasad reformy zdrowia ani miłości Boga i sprawiedliwości.

Ludzie dążący do rozwoju misji lekarskiej w powiązaniu z dziełem trzeciego poselstwa anioła nie powinni przeceniać świeckiego wykształcenia. Mają być wykształceni zgodnie z sumieniem, i jeśli będą świadomie i dokładnie trzymać się dobrych metod w postępowaniu z chorymi, to sposoby te zostaną uznane za lepsze od metod, do których wielu się przyzwyczaiło, a które wymagają stosowania trujących specyfików.

W obecnych czasach nie powinniśmy współzawodniczyć ze świeckimi fakultetami medycznymi. Gdybyśmy tak czynili, mielibyśmy małe widoki na powodzenie. Nie przygotowujemy się obecnie do odnoszenia sukcesów we wznoszeniu wielkich uczelni medycznych. Poza tym, gdybyśmy postępowali w myśl praktyk lekarskich i żądali wysokich honorariów za nasze usługi, to byłibyśmy daleko od działania według Chrystusowego planu co do naszej służby dla chorych.

W naszych zakładach leczniczych powinni znaleźć się rozumni mężczyźni i kobiety, którzy mogliby nauczać Chrystusowych metod służenia. Pod wpływem nauk zdolnych i uświęconych nauczycieli młodzież może stać się uczestnikiem boskiej natury, i nauczyć się, jak uniknąć zepsucia, które pożądliwość przyniosła na świat. Poczono mnie, że powinniśmy mieć o wiele więcej kobiet, które miałyby dobre pojęcie o chorobach kobiecych, i pielęgniarek, które potrafiłyby pielęgnować chorych prostymi sposobami, bez stosowania leków.

[263] Nie jest to zgodne z naukami udzielonymi na górze Synaj, żeby lekarze, mężczyźni, wykonywali pracę położnych. W Biblii jest powiedziane, że przy porodzie rodzącej kobiecie powinny usługiwać kobiety, tak zawsze być powinno. Taki jest plan Pana. Należy kształcić kobiety, by jako położne i lekarki umiejętnie zajmowały się leczeniem chorób swojej płci! Powinniśmy mieć taką szkołę, w której lekarze, kobiety, uczyłyby niewiasty postępować w jak naj-

mądrzejszy sposób w leczeniu chorób kobiecych! Praca lekarska powinna wśród naszego ludu stać na najwyższym szczeblu.

Kształcenie misjonarzy

W Loma Linda posiadamy korzystnie usytuowany ośrodek, pozwalający służyć pomocą rozmaitym przedsięwzięciom o charakterze misyjnym. Rozumiemy, że tylko dzięki opatrności Bożej ta instytucja znalazła się w posiadaniu naszego ludu. Loma Linda powinniśmy cenić jako miejsce, które Pan ofiarował nam, bośmy bardzo takiego miejsca potrzebowali. Połączenie zakładu leczniczego ze szkołą pozwala mieć nadzieję na wykonanie cennej pracy i praca ta będzie wykonana. Wszyscy będziemy pracować dla osiągnięcia tego celu, postępując jednomyślnie według Bożego porządku.

W Loma Linda wielu może być wykształconych jako misjonarze w kwestii zdrowia i wstrzeźliwości. Należy kształcić nauczycieli w rozmaitych kierunkach. Również w miejscowościach, gdzie dotychczas nie podejmowano żadnych wysiłków, trzeba zakładać szkoły. Misjonarze muszą udać się do innych stanów, tam, gdzie dotychczas wykonywano tylko niewielką pracę. Dzieło krzewienia zasad reformy zdrowia musi być wykonane. Bóg pomoże nam, jako swojemu ludowi, być mądrymi.

Bardzo mi na tym zależy, aby zastanowiono się nad potrzebami naszych instytucji w Loma Linda i poczyniono właściwe kroki. Do prowadzenia tego dzieła potrzebni są ludzie utalentowani i uduchowieni. W pracy wychowawczej mają być zatrudnieni najlepsi nauczyciele, mężczyźni i kobiety, którzy będą kroczyć roztropnie, polegając całkowicie na Bogu. Jeśli nauczyciele będą wypełniać swe zadanie w bojaźni Bożej, przekonamy się, że zostanie wykonana dobra robota. Mając Chrystusa za wychowawcę, możemy wznieść się na wysoki poziom i posiadać prawdziwą wiedzę o leczeniu.

Najważniejsze jest to, by studenci nauczyli się, jak we właściwy sposób przedstawiać zasady zdrowia. Nauczcie ich sumiennie kontynuować tę linię studiów, łącznie z innymi zasadniczymi sprawami wychowania. Łaska Jezusa Chrystusa udzieli mądrości wszystkim, którzy realizują Jego plan co do prawdziwego wychowania. Pozwólcie studentom brać przykład z Jezusa, który nabył ludzkość kosztem swego życia. Powinniśmy zwracać się do Zbawiciela i po-

legać na Tym, który uzdrawia z wszelkich rodzajów chorób. Pan chce, by Jego słudzy podjęli szczególne wysiłki, by wskazać chorym i cierpiącym Wielkiego Lekarza, Stwórcę ludzkiego ciała.

Ośrodki kształcenia i zakłady lecznicze

Dobrze by było zakładać ośrodki kształcenia dla chrześcijańskich pracowników w pobliżu naszych zakładów leczniczych, by studenci mogli się w nich uczyć zasad zdrowego trybu życia. Te instytucje mają wielką wartość, kształcą pracowników ewangelii umiejących świadczyć o swojej wierze i posiadających wiarę, która działa przez miłość i oczyszcza serce. Otrzymałam wyraźne pouczenie, żeby nasze szkoły wszędzie, gdzie jest to możliwe, budować w pobliżu naszych zakładów leczniczych, tak iżby jedna instytucja była pomocą i siłą dla drugiej. Ten, kto stworzył człowieka, jest zainteresowany tymi, którzy cierpią. Kierował zakładaniem naszych instytucji leczniczych i budową naszych szkół w ich pobliżu, troszczył się o to, by stały się one skutecznymi ośrodkami kształcenia w przygotowaniu mężczyzn i kobiet do służenia cierpiącej ludzkości.

Niech adwentystyczni lekarze pamiętają o tym, że Bóg wszechpotężnie panuje. Chrystus był największym lekarzem na tej obciążonej przekleństwem ziemi. Pan życzy sobie, by Jego lud zwracał się do Niego po moc uzdrawiania. Ochrzci ich Duchem Świętym i przysposobi do służby, która przy przywracaniu zdrowia duchowego i fizycznego pozwoli stać się błogosławieństwem dla wszystkich potrzebujących uzdrowienia.

Jedność wśród rozmaitych narodowości

„Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije”. „Ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 7,37; 4,14](#).

W obliczu takich obietnic, jeśli z braku wody żywota będziemy usychać i ginąć z pragnienia, to wina będzie po naszej stronie. Gdybyśmy przyszli do Chrystusa z dziecięcą prostotą, tak jak dziecko przychodzi do swych ziemskich rodziców, i poprosili Go o rzeczy, które obiecał, wierząc przy tym, że je otrzymamy, mielibyśmy je. Gdybyśmy wszyscy mieli taką wiarę, jaką mieć powinniśmy, [265] bylibyśmy daleko więcej niż dotychczas ubłogosławieni Duchem Bożym w czasie naszych spotkań. Cieszę się, że mamy jeszcze przed sobą kilka dni zebrania. Jednak teraz jest pytanie: czy pójdziemy do źródła i napijemy się wody żywota? Czy nauczyciele prawdy dadzą nam przykład? Bóg uczyni dla nas wielkie rzeczy, jeżeli w wierze będziemy Go trzymać za słowo. Ach, gdybyśmy mogli być świadkami takiego powszechnego ukorzenia serc przed obliczem Bożym!

Od rozpoczęcia naszych zebrań czułam się zmuszona szczególnie dużo mówić o miłości i wierze. A to dlatego, że tego świadectwa potrzebujecie najbardziej. Niektórzy, przybywszy na to pole misyjne, oświadczyli: „Nie znacie narodu francuskiego, nie znacie również Niemców. Wobec nich trzeba się tak a tak zachowywać”.

Jednak muszę zadać pytanie: Czy Bóg ich nie rozumie? Czy to nie On daje swoim sługom poselstwo dla rozmaitych narodów? On wie dokładnie, czego potrzebują. Jeżeli poselstwo, pochodzące bezpośrednio od Niego, jest przez Jego sługi przekazywane innym narodom, dopnie celu, w jakim zostało zesłane. Zjednoczy wszystkich w Chrystusie. Chociaż niektórzy są bez wątpienia Francuzami, drudzy Niemcami, a jeszcze inni Amerykanami, wszyscy mają być zdecydowanie Chrystusowi.

Świątynia żydowska była wzniesiona z kamieni, wydobywanych w kamieniołomach. Każdy kamień przygotowywano tak, by zajął właściwe sobie miejsce w murze świątyni. Zanim przywieziono go do Jerozolimy był ociosowywany, wygładzany, sprawdzany. Kiedy wszystkie kamienie były już na miejscu, przystąpiono do budowy. Nie słychać było przy tym uderzeń siekiery czy młotka. Ta budowla wyobraża Bożą świątynię duchową, wzniesioną z materiału branego ze wszystkich narodowości, plemion, języków i ludów, ze wszystkich środowisk, z ludzi wysokiego i niskiego stanu, biednych i bogatych, wykształconych i niewykształconych. To nie jest materiał martwy, potrzebujący młotka i kielni. To żywe kamienie, które prawda wydobyla z kamieniołomu świata. Wielki Budowniczy, Pan świątyni, ociosuje je i wygładza, w ten sposób przygotowując do tego, by zajęły właściwe im miejsce w Jego duchowej świątyni. Ta świątynia będzie po wykończeniu doskonała we wszystkich swoich elementach i wywoła zachwyt aniołów i ludzi, ponieważ jej twórcą i budowniczym jest sam Bóg.

Niech nikt nie myśli i niech nikomu się nie zdaje, że już nie potrzebuje obróbki. Nie ma ani jednej osoby czy narodu, które by w każdym nawyku i w każdej myśli były doskonałe, jeden musi się uczyć od drugiego. Dlatego Bóg życzy sobie, by wszystkie narodowości połączyły się razem, żeby być jedno w myśli i celu. Wtedy zobrazowany zostanie związek, jaki jest w Chrystusie.

[266]

Jezus Chrystus naszym wzorem

Omaliem nie ogarnął mnie lęk przed przybyciem do tego kraju, ponieważ tyle mi opowiadano, że różne narody Europy mają specyficzny charakter i można je pozyskać tylko w specjalny sposób. Jednak mądrość Boża jest obiecana tym, którzy rozumieją, że im jej brakuje i proszą o nią Boga. On może skłonić ludzi, by przyjęli prawdę. Gdy Pan weźmie w posiadanie ich umysły i ukształtuje je, jak ręce garncarza kształtują glinę, to znikną wszelkie różnice. Bracia, spoglądajcie na Jezusa, naśladujcie Jego zwyczaje, pracujcie w Jego duchu, a nie będziecie mieć żadnych trudności. W pozyskiwaniu tych rozmaitych ludzi nie mamy sześcioro czy pięcioro wzorców, tylko jeden, mianowicie Jezusa Chrystusa.

Jeżeli bracia włoscy, francuscy i niemieccy będą się starali być podobni do Niego, będą stawiać swoje stopy na jednym i tym samym gruncie prawdy. A wtedy ten sam duch, który zamieszka w jednym, zamieszka też i w drugim — Chrystus w nich, nadzieja chwały. Ostrzegam was, bracia i siostry, nie wznóście ściany między rozmaitymi narodami, przeciwnie, zburzcie ją, jeżeli gdziekolwiek istnieje. Powinniśmy usiłować doprowadzić wszystkich do harmonii, jaka jest w Jezusie, pracując dla osiągnięcia jednego celu: ratowania naszych bliźnich.

Czyż nie chcecie, bracia ze służby kaznodziejskiej, uchwycić się bogatych obietnic Bożych? Czy nie chcielibyście własnego „ja” usunąć na bok, a Jezusa postawić na przedzie? Nim Bóg będzie mógł działać przez was, ono musi umrzeć. Jestem zaniepokojona, gdy widzę, jak tu i tam, w jednym i drugim własne „ja” wypływa na wierzch. Powiadam wam w imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu: wasza wola musi umrzeć, musi być jedno z wolą Bożą. Oby On was przepławił i oczyścił ze wszelkiej zwały. Wielka praca musi być nad wami wykonana, zanim będziecie mogli być napełnieni mocą z nieba. Proszę was, zbliżcie się do Niego, byście mogli otrzymać Jego obfite błogosławieństwo, nim te zebrania się zakończą.

Są wśród nas tacy, na których spłynęło wielkie światło w postaci ostrzeżeń i napomnień. Zawsze, gdy udzielane są napomnienia, wróg stara się wzbudzić w tych, którzy je otrzymali, pragnienie ludzkiego współczucia. Dlatego chcę was ostrzec: miejcie się na baczności, byście nie starali się zyskać współczucia braci, gdy będziecie znowu powracać do dawnych praktyk, błędzić w tych samych sprawach i starać się sami siebie usprawiedliwiać. Pan wprowadza swoje błądzące dzieci wielokrotnie w te same sytuacje, a gdy wciąż nie chcą przyjąć napomnień Jego Ducha, ani się nawrócić we wszystkim, w czym błędzili, pozostawi ich w końcu własnym ich słabościom.

Błagam was, bracia, przyjdźcie do Chrystusa i pijcie, pijcie darmo wodę zbawienia. Nie powołujcie się na wasze odczucia. Nie myślcie, że egzaltacja jest pobożnością. Uwolnijcie się od wszelkiej ludzkiej pomocy, opierajcie się jedynie na Chrystusie. Musicie się na nowo przygotować, by móc podjąć dzieło ratowania dusz. Wasze słowa i czyny wywierają wpływ na innych ludzi i będziecie za niego odpowiedzialni w dniu Pańskim przed Bogiem. Jezus powiedział:

[267]

„Oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć”. [Objawienie 3,8](#).

Światło świeci przez te drzwi i jest naszym przywilejem otrzymanie go, jeśli będziemy chcieli. Spójrzmy przez te otwarte drzwi i starajmy się otrzymać wszystko, czym Chrystus jest chętny nas obdarzyć.

Każdy z nas będzie musiał stoczyć ciężką walkę, by pokonać grzech w swoim sercu. Czasami jest to bardzo bolesne i zniechęcające zadanie, ponieważ gdy widzimy ułomności naszego charakteru, wciąż się w nie wpatrujemy, zamiast patrzeć na Chrystusa i przyodziać się w szatę Jego sprawiedliwości. Każdy, kto wejdzie przez bramę do miasta Bożego, musi wkroczyć jako zwycięzca; największym zaś zwycięstwem będzie zwycięstwo nad samym sobą.

„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą”. [Efezjan 3,14-19](#).

Bracia i siostry, jako współpracownicy Boży wspierajcie się na ramieniu Wszechmogącego. Dążcie do jedności i do miłości, a wasz wpływ w świecie będzie potężny.

Jedność w Jezusie Chrystusie

Kiedy we wrześniu 1904 roku byłam obecna na obradach Generalnej Konferencji, moje myśli były całkowicie skoncentrowane na jedności, jaka powinna panować w naszym działaniu. Nie mogłam być obecna na wszystkich zebraniach, lecz w nocy przed moimi oczami przeciągały scena za sceną i czułam, że naszym braciom i siostram w różnych miejscowościach powinnam przynieść pewne poselstwo.

Moje serce jest przepelnione smutkiem, gdy widzę, jak my, mając tak wspaniałe możliwości rozwinięcia naszych sił i zdolności, by stać na najwyższym poziomie, zadowolamy się tym, że jesteśmy karłami w dziele Chrystusowym. [268]

Bóg życzy sobie, by wszyscy Jego słudzy dorośli do wymiarów pełni Chrystusowej. Gdzie jest życie, tam jest wzrost, a wzrost jest oznaką sił żywotnych. Słowa i uczynki są dla świata żywym dowodem tego, czego dokonuje chrześcijaństwo w naśladowcach Chrystusa.

Gdy wykonujecie swą pracę, a nie ma na nią wpływu słowna sprzeczka czy krytyka innych osób, zdobędziecie wolność, światło i moc, co instytucjom i przedsiębiorstwom, w których jesteście zatrudnieni, da dobrą opinię i wpływ.

Pomyślcie o tym, że nie stoicie na mocnym gruncie, gdy jesteście zdenerwowani i obciążacie siebie tym, iż chcecie naprawić każdego człowieka z waszego otoczenia. Jeżeli ulegniecie pokusie krytykowania bliźnich, będziecie wyciągać ich błędy i pomniejszać ich pracę, możecie być pewni, że nie wypełniacie swojego zadania ani szlachetnie, ani dobrze.

W dzisiejszym czasie każdy mąż na odpowiedzialnym stanowisku i każdy członek zboru muszą swoją pracę uzgodnić z naukami Słowa Bożego. Naszą bezustanną czujnością, żarliwą modlitwą, słowami i czynami podobnymi do Chrystusowych chcemy pokazać światu, jakim chce Bóg widzieć swój Kościół.

Ze swego wysokiego stanowiska Chrystus, król chwały, Majestat nieba, widział stan człowieka na ziemi. Odczuwał głębokie współczucie dla grzesznej i słabej istoty ludzkiej i przyszedł na świat, by objawić jej Boga. Opuścił niebiański pałac, przyodział swą boskość człowieczeństwem, przyszedł na świat, by za nas wypracować doskonały charakter. Nie zamieszkał wśród bogatych. Urodził się w ubóstwie, pochodził z niskiego stanu i żył w pogardzanym mieście, w Nazarecie. Skoro tylko dorósł do tego, że mógł pracować i posługiwać się narzędziami, dzielił trud troski o rodzinę.

Chrystus upokorzył samego siebie, by stanąć na czele ludzkości, spotykać się z pokusami i znosić napaści, na jakie narażeni są ludzie. Musiał dowiedzieć się, co ludzie znoszą od niepokonanego wroga, by wiedzieć, jak może kuszonym przyjść z pomocą.

Chrystus jest mianowany naszym sędzią. Ojciec nie jest sędzią, nie są nim aniołowie. Ten, kto wziął na siebie naturę ludzką i prowadził na ziemi bezgrzeszne życie, ma sędzić nas. Będziecie bracia o tym pamiętać? Będziecie pamiętać o tym wy, kaznodzieje? Chcecie ten fakt stale mieć w pamięci wy, ojcowie i matki? Chrystus stał się człowiekiem, by móc być naszym sędzią. Nikt z was nie został wyznaczony do tego, by sędzić bliźnich. Wszystko, co możecie uczynić, to utrzymywać w karności samych siebie. Błagam was w imieniu Jezusa, zachowujcie Jego przykazania i nigdy nie siadajcie na stołku sędziego. Ustawicznie brzmi w moich uszach poselstwo: „Zejdź z sędziowskiego stołka. Zejdź i bądź pokorna”.

[269] Nigdy nie było takiego jak dzisiaj czasu, by najważniejszą rzeczą było samozaparcie i codzienne dźwiganie krzyża. Jak daleko chcemy ćwiczyć się w samozaparciu?

Życie w łasce i pokoju

W pierwszym rozdziale drugiego listu ap. Piotra znajdziecie obietnicę, że łaska i pokój będą w was wzrastać, jeśli dołożycie wszelkich starań i uzupełnicie „waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością”. [2 Piotra 1,5-7](#). Te zalety są wspaniałym skarbem. Doprowadzają do tego, że Bóg czyni „męża droższym (...) nad szczerze złoto, a człowieka nad złoto z Ofir”. [Izajasza 13,12 \(BG\)](#).

„Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 1,8](#).

Czyż nie będziemy się starać, by w tak krótkim czasie naszego życia zrobić jak najlepszy użytek z naszych zdolności, czyż nie zechcemy dodawać łaski do łaski, mocy do mocy, by pokazać, że źródło mocy mamy w niebiosach? „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” — powiedział Chrystus. [Mateusza 28,18](#). Dla kogo dana jest Mu ta moc? Dla nas. Pragnie, byśmy uświadomili sobie, że powrócił do nieba jako nasz Starszy Brat, i że Jemu została przekazana nieograniczona moc, która jest również do naszej dyspozycji.

Kto w swym życiu zastosuje się do wskazówek apostoła Piotra udzielonych zborowi, otrzyma z niebios siłę. Powinniśmy wzrastać i z całą pilnością starać się, by nasze powołanie uczynić pewnym. We wszystkim, co mówimy i czynimy, powinniśmy reprezentować Chrystusa. Mamy żyć Jego życiem. Zasady, które Nim kierowały, powinny być wytyczną naszego postępowania z ludźmi.

Gdy jesteśmy w Chrystusie mocno ugruntowani, posiadamy moc, której nikt z ludzi nie jest w stanie nam odebrać. Jak to się dzieje? Ponieważ staliśmy się uczestnikami Jego boskiej natury i uniknęliśmy zepsucia, jakie wraz z pożądlivością przyszło na świat, uczestnikami natury Tego, który jako człowiek przyszedł na naszą ziemię, by stanąć na czele rodzaju ludzkiego i ukształtować charakter bez zmayı i skazy grzechu.

Dlaczego tak wielu z nas jest słabych i bezsilnych? Dlatego, że patrzemy na siebie, rozmyślamy nad swoim własnym usposobieniem i zastanawiamy się, jak by tu swojej osobie i swoim przymiotom zapewnić wpływy, zamiast rozmyślać o Chrystusie i Jego charakterze.

Bracia mogliby zgodnie ze sobą współpracować, gdyby uczyli się od Chrystusa i zapomnieli, że są Amerykanami, Niemcami, Francuzami, Szwedami, Duńczykami czy Norwegami. Wydaje się, iż uważają, że gdyby połączyli się z ludźmi innej narodowości, coś, co jest właściwe tylko ich krajowi i narodowi byłoby zagubione, a coś innego zajęłoby to miejsce.

Bracia, chcemy się tego wszystkiego wyzbyć. Nie mamy prawa myśleć tylko o sobie, naszych przymiotach i upodobaniach. Nie powinniśmy starać się o zachowanie swojej osobowości i odrębności,

[270]

które oddzielają nas od innych pracowników. Oczywiście, mamy zachować swój charakter, ale to ma być charakter Chrystusa. Jeśli go posiadziemy, będziemy mogli wszyscy razem prowadzić dzieło Boże. Chrystus w nas spotka się z Chrystusem w naszych braciach, a Duch Święty obdarzy nas jednomyślnością w przekonaniach i działaniu, która dla świata będzie świadectwem tego, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Oby Pan pomógł nam umrzeć dla własnego „ja” i narodzić się na nowo, by Chrystus mógł żyć w nas, jako żywotna, czynna zasada, jako moc zachowująca nas w świątobliwości.

Walczcie gorliwie o jedność. Módlcie się o nią, zabiegajcie o nią. Przyniesie duchowe zdrowie, uszlachetni myśli, uwzniośli charakter, uzdolni do niebiańskiego sposobu myślenia. Jedność pozwoli wyzbyć się samolubstwa i podejrzliwości, we wszystkim zwyciężać przez Tego, który was miłuje i ofiarował się za was. Ukrzyżujcie własne „ja” i ceńcie innych więcej od siebie. Wtedy będziecie jedno z Chrystusem. Przed całym niebem, zborem i światem udowodnicie, że jesteście synami i córkami Najwyższego. Przykład zaś, jaki dacie ludziom, uwielbi Boga.

Świat musi zobaczyć ten cud na własne oczy — serca dzieci Bożych związane z sobą chrześcijańską miłością. Musi widzieć lud Boży siedzący razem w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie. Czy nie chcecie w swoim życiu dać dowodu tego, co prawda Boża może uczynić dla tych, którzy Boga miłują i służą Mu? Bóg wie, czym być możecie. Wie, co Jego łaska może dla was uczynić, gdy staniecie się uczestnikami boskiej natury.

Postawa Chrystusa wobec różnych narodowości

Chrystus nie uznaje żadnych różnic między narodowościami, warstwami społecznymi czy wyznaniem religijnymi. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze chcieli dary nieba obrócić na użytek narodu, a wszystkich innych na świecie wykluczyć z rodziny Bożej. Chrystus przyszedł jednak, by zburzyć wszystkie dzielące mury. Okazał, że dar Jego łaski i miłości jest tak nieograniczony, jak powietrze, światło lub deszcz, który odświeża ziemię.

Życie Jezusa ustanawia religię, w której nie ma żadnych kast, w której Żydzi, poganie, wolni i niewolni, są zjednoczeni w powszechnym braterstwie i równi przed obliczem Bożym. Jezus nie czynił żadnej różnicy między ludźmi ze sobą spokrewnionymi a obcymi, między przyjaciółmi a wrogami. Jego serce wzruszali ludzie, którzy łaknęli wody żywota.

[271]

Nie pominął żadnego człowieka, nikogo nie uważał za bezwartościowego, lecz każdemu podawał uzdrawiające lekarstwo. W jakimkolwiek znajdował się towarzystwie, przekazywał naukę odpowiednią do czasu i okoliczności. Każde lekceważenie czy obraza człowieka przez człowieka potęgowały w Nim świadomość, że ludzie potrzebują Jego współczucia. Próbował najprostszymi, najmniej obiecujących ludzi natchnąć nadzieją i dawał im zapewnienie, że mogą być bez winy i nagany, mogą osiągnąć taki charakter, który uczyni ich dziećmi Bożymi.

Bezpieczny grunt

Apostoł Piotr powiedział: „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić, czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 1,10.11.](#)

Rzecz w praktyce

Przed laty, kiedy grupa tych, którzy wierzyli w rychłe przyjście Chrystusa, była jeszcze bardzo mała, schodzili się czciciele soboty w Topsham Maine w dużej kuchni domu br. Stockbridge Howland na nabożeństwa. Pewnego poranka sobotniego brakowało br. Howland. Dziwił się temu, ponieważ zawsze był punktualny. Wkrótce zjawił się. Jego oblicze promieniowało chwałą Bożą. „Bracia — powiedział — już wiem. Znalazłem wyjście. Możemy iść drogą mającą gwarancję Słowa Bożego: Nigdy nie upadniecie. Opowiem wam”.

Potem zaczął opowiadać. Zauważył, że pewien brat, ubogi rybak, czuł się poniżany, uważał, że nie szanuje się go tak, jak by należało. W rzeczywistości tak nie było i tak mu się tylko zdawało. Skutek był taki, że od kilku tygodni nie uczestniczył w naszych spotkaniach i nabożeństwach. Br. Howland poszedł więc do niego do domu, ukląkł przed nim i powiedział: „Bracie, przebac mi. Cóż ci takiego zrobiłem?”. Rybak ujął go za ramię i chciał podnieść. „Nie — sprzeciwił się br. Howland — powiedz, co masz przeciwko mnie?” „Nie mam nic” — odparł rybak. „A jednak — kontynuował br. Howland — dawniej często z sobą rozmawialiśmy, teraz w ogóle nie odzywasz się do mnie, chciałbym więc wiedzieć, o co ci chodzi”. „Wstań, bracie Howland” — rzekł rybak. „Nie, nie wstanę” — upierał się br. Howland. „A więc ja muszę to zrobić” — powiedział rybak. Uklęknął i wyznał, że był dziecinny i snuł błędne przypuszczenia. „Teraz wyzbędę się tych uczuć” — zapewnił.

[272]

Kiedy br. Howland opowiadał tę historię, jego oblicze promieniowało chwałą Bożą. Ledwo skończył, wszedł rybak ze swoją rodziną i mieliśmy wspaniałe zebranie.

Może niejednen z nas powinien pójść tą samą drogą, jaką wybrał br. Howland. Jeśli któryś z braci podejrzewa, że stało się coś złego, powinniśmy pójść do tego brata i powiedzieć: „Przebac mi, jeśli w jakikolwiek sposób cię dotknąłem”. Moglibyśmy rozwiązać urok szatana i naszego brata uwolnić od jego pokus. Nie pozwólcie, by cokolwiek stanęło między wami. Gdy możecie coś uczynić, ponosząc nawet ofiarę, by usunąć podejrzliwość i nieufność, złóżcie ją. Bóg chce, byśmy się jako bracia wzajemnie miłowali, byli współ-

czujący i uprzejmi. Życzy sobie, byśmy wzmacniali swą wiarę w to, że miłują nas bracia i miłuje nas Chrystus. Miłość rodzi miłość.

Ćwiczcie się w miłości Chrystusa

Czy spodziewamy się, że w niebie spotkamy naszych braci? Jeśli tu na ziemi żyjemy z nimi w miłości i zgodzie, i tam będziemy mogli z nimi żyć. Jak będziemy mogli żyć z nimi w niebie, jeżeli tutaj nie możemy obejść się bez kłótni i sporów? Jeśli ktoś swoim postępowaniem odłącza się od braci, wszczyna kłótnie i sieje niezgodę, musi się na nowo nawrócić. Nasze serca muszą być łagodne, musi panować w nich miłość Chrystusa. Musimy ćwiczyć się w miłości, jaką On objawił, umierając za nas na krzyżu Golgoty. Musimy coraz bardziej zbliżać się do Chrystusa. Powinniśmy więcej się modlić, żarliwiej ćwiczyć swą wiarę, być bardziej współczujący, serdeczni i uprzejmi. Żyjemy tylko raz na tym świecie. Czy nie powinniśmy walczyć o to, by w ludziach z naszego otoczenia pozostawić odbicie charakteru Chrystusa?

Musimy pokonać opór naszych twardych, nieugiętych serc. Mamy trwać w doskonałej jedności, pojąć, że jesteśmy odkupieni krwią Jezusa Chrystusa z Nazaretu. Każdy niech sobie powie: „On dał za mnie swoje życie, bym ja w tym świecie oznajmiał miłość, jaką On objawił, kiedy ofiarował się za mnie”. Chrystus poniósł nasze grzechy na krzyż na swoim własnym ciele, żeby Bóg mógł być sprawiedliwy i usprawiedliwił tych, którzy w Niego wierzą. Życie wieczne jest dla wszystkich, którzy chcą się poświęcić dla Jezusa.

Tak bardzo chcę ujrzeć Króla, Jego piękno, nieporównywalną słodycz i wdzięk. Życzę wam, żebyście i wy Go ujrzeli. Chrystus poprowadzi swoich zbawionych do strumienia żywej wody i wyjaśni, co powodowało trudności na naszym świecie. Potem odsłonią się przed nimi tajemnice łaski. Tam, gdzie rozum śmiertelnika widział tylko zamieszanie, chaos i pokrzyżowane plany, ujrzy najdoskonalszą i najpiękniejszą harmonię.

Służcie Bogu wszystkimi swoimi umiejętnościami, całym rozumem. Będziemy wciąż roztropniejsi i mądrzejsi, jeżeli będziemy korzystać z tego, co posiadamy. Doświadczenie w wierze będzie większe, jeżeli wiara będzie działać w codziennym naszym życiu. Dzięki niej będziemy wznosić się szczebel po szczeblu po drabi-

[273]

nie sięgającej nieba, aż w końcu z ostatniego szczebla wejdziemy do królestwa Bożego. Bądźmy na tym świecie chrześcijanami, a w królestwie chwały otrzymamy życie wieczne.

Jedność wśród naśladowców Chrystusa jest dowodem tego, że Ojciec posłał swojego Syna, by zbawić grzeszników. Jest dowodem Jego potęgi, gdyż nic innego, jedynie cuda dokonująca moc Boża może doprowadzić ludzi o najrozmaitszych skłonnościach do jednomyślnego działania w jednym celu: do głoszenia prawdy w miłości.

Ostrzeżenia Boga i Jego rady są wyraźne i dokładne. Kiedy czytamy Pismo Święte i widzimy moc ku dobremu, która jest w jedności, a moc ku złemu w kłótni, jak możemy nie przyjąć do serca Słowa Bożego? Podejrzliwość i nieufność są jak zły kwas. Jedność natomiast świadczy o mocy prawdy.

Na spotkanie z próbami

Przed nami jest czas wielkich prób. Teraz należy wykorzystać wszystkie nasze umiejętności i dary, by dalej i skuteczniej prowadzić dzieło Boże. Siły, które nam Bóg powierzył, muszą być zużywane na budowanie, a nie na burzenie. Kto nieświadomie dał się otumanić, niech w tej nieświadomości nie pozostaje. Pan mówi do swych posłańców: Macie iść do tych ludzi i przekazywać im moje słowa bez względu na to, czy będą słuchać, czy też nie.

Ten czas jest bezpośrednio przed nami, czas, gdy ci, którzy głoszą prawdę będą prześladowani. Przyszłość nie jest pomyślna, ale mimo to nie ustawajmy w naszych wysiłkach ratowania ludzi stojących na skraju zguby, za których Książę niebios oddał na okup swe cenne życie. Skoro jeden środek zawiedzie, próbujcie drugiego. Nasze wysiłki nie mogą być ospałe czy bezowocne. Jak długo żyjemy, tak długo mamy działać dla Pana. W całej historii Kościoła wybrani posłowie Boży głoszący prawdę byli narażeni na wzgardę i prześladowanie. Lecz gdziekolwiek dzieci Boże byłyby zmuszone pójść, choćby nawet tak jak umiłowany uczeń zesłane na bezludną wyspę, Chrystus wie, gdzie są, wzmocni ich i będzie im błogosławić, napełniając pokojem i radością.

Wkrótce utrapienie dotknie cały świat. Dlatego rozkaz dla wszystkich brzmi: dążyć do poznania Boga. Nie mamy czasu do

stracenia. Poselstwo musi być głoszone gorliwie i z powagą. „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójďte do wód, a wy, którzy nie macie pieniędzy, pójďte, kupujcie i jedzcie! Pójďte, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko”. [Izajasza 55,1](#). „Tak mówi Pan: Przestrzegajcie prawa i kierujcie się sprawiedliwością, gdyż bliskie jest nadejście mojego zbawienia i objawienie się mojej sprawiedliwości. Szczęśliwy człowiek, który to czyni, i syn człowieczy, który się tego trzyma, który przestrzega sabatu, nie bezczeszcząc go, i który strzeże swojej ręki, aby nie czyniła nic złego”. [Izajasza 56,1.2](#).

Miłość Boga do Kościoła jest bezdena. Jego troska o dziedzictwo nie ustaje. Nie dopuści, by na Jego Kościół spadło jakiegokolwiek inne utrapienie niż to, które jest niezbędne w celu oczyszczenia Jego dzieci, dla ich doczesnego i przyszłego dobra. Oczyszczy swój Kościół, tak jak oczyszczył świątynię na początku i przy zakończeniu swojej służby na ziemi. Wszystko, co spada na Kościół w doświadczeniach i próbach, dopuszcza po to, aby Jego lud odznaczał się większą pobożnością i otrzymał więcej siły, by zwycięstwo krzyża zanieść do wszystkich części świata. Ma dla każdego z nas dzieło do wykonania. Musi być ono bezustannie poszerzane i rozwijane. Musi być szerzone od miasta do miasta, od kraju do kraju, od narodu do narodu, ustawicznie posuwając się do przodu, musi być zakładane, wzmacniane i ugruntowywane.

Niewinnie cierpiący

„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas (...) pełne łaski i prawdy”. [Jana 1,14](#). Jednak ci, których Jezus chciał ratować, nie chcieli mieć z nim nic wspólnego. „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli”. [Jana 1,11](#). Poddali się pod kontrolę szatana, wyrzekli się Chrystusa i szukali okazji, by Go zabić.

Szatan i jego aniołowie postanowili uczynić śmierć Jezusa możliwie jak najbardziej upokarzającą. Napełnili serca żydowskich przywódców gorzką nienawiścią do Zbawiciela. Kapłani i starsi opanowani całkowicie przez wroga Jezusa podburzyli tłum, by ten stanął przeciwko Synowi Bożemu. Poza oświadczeniem Piłata o niewinności Jezusa, nikt nie powiedział słowa na Jego obronę. I mimo iż

Piłat wiedział, że Jezus nie jest winny, pozwolił ludziom znęcać się nad Nim, ludziom będącym pod kontrolą szatana.

[275] Podobne wydarzenia będą miały miejsce w najbliższej przyszłości. Ludzie będą wywyższać i surowo przestrzegać prawa, stojące w jawnej sprzeczności z zakonem Bożym. Wykazując wielką gorliwość w zaostrażaniu własnych praw, odwrócą się od wyraźnego: „Tak mówi Pan”. Wywyższą fałszywy dzień odpoczynku i będą zmuszać ludzi do bezczeszczenia prawa Bożego, kopii Jego charakteru. Słudzy Boży, chociaż nie uczynili nic złego, będą wydani, jako przestępcy, na poniżenie i obelgi z rąk tych, którzy inspirowani przez szatana, pełni są zawiści i religijnego fanatyzmu.

Kwestia soboty

Moce religijne, pozornie sprzymierzone z niebem i przypisujące sobie cechy baranka, swoim postępowaniem objawią, iż mają serce smoka, że podburzani są i kontrolowani przez szatana. Zbliży się czas, gdy dzieci Boże będą prześladowane, ponieważ zachowują dzień sobotni. Szatan doprowadził do zmiany tego dnia, mając nadzieję na zrealizowanie swego zamiaru udaremnienia planów Boga. Usiłuje sprawić, by przykazaniom Bożym przypisywano mniejsze znaczenie niż prawom ludzkim. Człowiek grzechu, który zamyślił odmienić czasy i zakon, i zawsze uciskał lud Boży, ustanowi prawa zmuszające do świętowania pierwszego dnia tygodnia. Jednak dzieci Boże muszą twardo stać za Bogiem. Pan będzie wtedy działał za nich i wyraźnie pokaże, że jest Bogiem bogów.

Pan powiedział: „Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze”. [2 Mojżeszowa 31,13](#). Nikt nie może być nieposłuszny temu przykazaniu, by uniknąć prześladowań, ale niech wszyscy rozważą słowa Jezusa: „A gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego”. [Mateusza 10,23](#). Jeżeli możecie temu zapobiec, nie narażajcie się, nie oddawajcie się sami pod moc ludzi, którzy działają kierowani przez ducha antychrysta. Mamy czynić wszystko, co w naszej mocy, by tym, którzy są gotowi cierpieć dla prawdy, zaoszczędzone było prześladowanie i okrucieństwo.

Chrystus jest naszym przykładem. Postanowienie antychrysta, by doprowadzić do zwycięskiego końca bunt, który wzniecił w niebie,

będzie się wykonywać w dzieciach nieposłuszeństwa. Ich wrogość i nienawiść do wszystkich, którzy zachowują czwarte przykazanie, będą stale przybierać na sile. Mimo to dzieci Boże nie powinny chować swego sztandaru, lekceważyć przykazania Boże, czy iść za tłumem i czynić zło, by łatwiej było im żyć.

Pan daje odwagę wszystkim tym, którzy Go szukają z całego serca. Daje im swego Ducha Świętego, objawienie swojej obecności i przychylności. Jednak kto opuści Boga, chcąc ratować swe doczesne życie, będzie opuszczony przez Niego. Usiłując zachować życie przez odstąpienie od prawdy, straci życie wieczne.

[276]

Noc doświadczeń już prawie minęła. Szatan wyęży wszystkie siły, cały swój kunszt, bo wie, że ma krótki czas. Kary Boże spadają na świat, by wszystkich, którzy znają prawdę, skłonić do ukrycia się w Skale i oglądania chwały Boga. Prawdy nie wolno teraz ukrywać. Musimy ją otwarcie głosić, mówić o niej w pismach i broszurach bez żadnego upiększania i tak jak liście w jesieni rozrzucać wszędzie.

Praca w niedzielę

Sanatorium, Kalifornia

17 sierpień 1902

Drogi bracie! Chcę spróbować odpowiedzieć na twoje pytanie, dotyczące zachowania się w czasie, kiedy wejdzie w życie ustawa o święceniu niedzieli.

Według światła, jakiego mi Pan udzielił w dniach, kiedy oczekiwaliśmy zaostrzenia się sytuacji, co jak się wydaje grozi wam teraz, gdy tylko ludzie, inspirowani mocą z nizin, ustawowo wprowadzą odpoczynek niedzielny, adwentyści dnia siódmego powinni zaniechać swojej zwykłej, codziennej pracy i poświęcić ten czas na pracę misyjną.

Sprzeciwianie się prawom niedzielnym zaostrzy prześladowania gorliwców religijnych, którzy dążą do wprowadzenia ich w życie. Nie dawajcie żadnego powodu do nazywania was przestępcami prawa. Jeśli zobaczą, że muszą wystąpić jedynie przeciwko ludziom, którzy ani Boga, ani ludzi się nie boją, to wkrótce sprawy te stracą dla nich urok, zrozumieją, że to ani logiczne, ani celowe obstawać za surowym przestrzeganiem świętowania niedzieli. Prowadźcie dalej, z Biblią w ręce, pracę misyjną, a wróg zrozumie, że w ten sposób sam szkodzi swojej sprawie. Nie przyjmuje się jeszcze piętna bestii, gdy się mądrze dba o pokój, unikając pracy, która może wywołać zgorzenie, a wykonując pracę o największym znaczeniu.

Jeżeli niedzielę przeznaczymy na pracę misyjną, to żadnym władzy gorliwcom, cieszącym się, gdy mogą upokorzyć adwentystów dnia siódmego, odbierzemy wszelką ku temu sposobność. Gdy zobaczą, że w niedzielę zajmujemy się odwiedzaniem ludzi i wyjaśnieniem Pisma Świętego, zrozumieją, że próba przeszkodzenia naszemu dziełu przy pomocy praw niedzielnych jest bezcelowa.

[277]

Niedzielę można przeznaczyć na popieranie rozmaitych gałęzi dzieła, dzięki którym wiele można uczynić dla Pana. W tym dniu można organizować spotkania na łonie natury i w domach. Kto zajmuje się pisarstwem, może ten dzień przeznaczyć na pisanie

artykułów. Gdzie jest to możliwe, powinno się organizować wzbudzające zainteresowanie zebrania religijne. Śpiewajcie naprawdę pobudzające i wzruszające pieśni i głoście z mocą, zapewniając o miłości Zbawiciela. Możecie również mówić o wstrzeźliwości i o prawdziwych chrześcijańskich doświadczeniach. Nauczycie się tym samym, jak należy pracować, by dotrzeć do wielu dusz.

Nauczyciele w naszych szkołach mają także przeznaczyć niedzielę na pracę misyjną. Wyjaśniono mi, że postępując w ten sposób będą mogli udaremnić zamiary wroga. Nauczyciele powinni wziąć z sobą uczniów, by wspólnie z nimi spotykać się z ludźmi, którzy nie znają prawdy. Zyskają wtedy o wiele więcej, niż w jakikolwiek inny sposób.

Bóg dał wyraźne wskazówki co do naszego działania. Powinniśmy głosić prawdę o Pańskim sabacie i naprawić wyłom, który został uczyniony w Jego zakonie. Powinniśmy czynić wszystko, co w naszej mocy, by oświecić nieświadomych. Nigdy jednak nie wolno nam się łączyć z ludźmi tego świata, by otrzymać od nich finansowe wsparcie. O dzieciach Izraela czytamy: „I wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej, i powiodłem ich na pustynię. I dałem im moje przykazania, i objawiłem im moje prawa, które jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim, nadałem im również moje sabaty, aby były znakami między mną a nimi, aby wiedzieli, że Ja, Pan, jestem tym, który ich uświęca. Lecz dom izraelski był przekorny wobec mnie na pustyni, nie postępował według moich przykazań, wzgardził moimi prawami, które jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim; i bezczęścili bardzo moje sabaty. Wtedy postanowiłem wylać na nich swoją zapalczywość na pustyni, aby ich wytępić. Brałem jednak wzgląd na moje imię, aby nie zostało zbezczeszczone w oczach narodów, na oczach których ich wyprowadziłem. Ponadto przysiągłem im na pustyni, że nie zaprowadzę ich do ziemi, którą chciałem im dać, opływającą w mleko i miód, która jest klejnotem wśród wszystkich ziem, ponieważ wzgardzili moimi prawami i nie postępowali według moich przykazań, i bezczęścili moje sabaty, gdyż chodzili za miłymi ich sercu bałwanami. Lecz moje oko zlitowało się nad nimi i nie wytępiłem ich; i nie wytraciłem ich doszczętnie na pustyni. I rzekłem do ich synów na pustyni: Nie postępujcie według przykazań waszych ojców i nie przestrzegajcie ich praw, i nie kalajcie się ich bałwanami! Ja, Pan, jestem waszym Bogiem.

Postępujcie według moich przykazań i przestrzegajcie moich praw, i wykonujcie je! Święćcie moje sabaty i niech będą znakiem między mną a wami, aby wiedziano, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem!”
[Ezechiela 20,10-20.](#)

[278]

Kamień probierczy Pana

Dzień sobotni jest kamieniem probierczym Pana i żaden człowiek, żaden król, kapłan czy przywódca nie mają prawa wkroczyć między Boga i człowieka. Kto dąży do tego, by stać się dla bliźnich sumieniem, wynosi się ponad Boga. Ci, którzy znajdują się pod wpływem fałszywej religii i zachowują fałszywy dzień odpoczynku, odrzucają także najwyraźniejsze dowody na rzecz prawdziwego dnia świętego. Będą się starali zmusić ludzi do posłuszeństwa prawom, które sami ustanowili, prawom stojącym w jawnej sprzeczności z zakonem Bożym. Nad wszystkimi, którzy dalej kroczą tą drogą, rozpęta się gniew Boga. Jeśli się nie zmienią, nie ujdą sądu i wyroku.

Prawo nakazujące święcenie pierwszego dnia tygodnia jest dziełem odstępczego chrześcijaństwa. Niedziela jest dzieckiem papieństwa, a przez chrześcijaństwo została wyniesiona ponad Pański dzień odpoczynku. W żadnym razie dzieci Boże nie powinny czcić tego dnia. Jednak chcę, żeby wierzący zrozumieli, iż nie czynią woli Bożej, jeśli budzą opór tam, gdzie zgodnie z Jego wolą mogą go uniknąć lub mu zapobiec. Sprawiają, że ludzie żywią tylko coraz większe uprzedzenie, aż w końcu głoszenie prawdy staje się rzeczą niemożliwą. Nie urządzajcie w niedzielę pokazu na przekór prawu. Jeśli to zdarzy się w jednej miejscowości, a wy wskutek tego zostaniecie poniżeni, to samo będzie miało miejsce również w innych miejscowościach. Niedzielę możemy uczynić dniem, w którym wykonywać będziemy pracę, jaką przysłużymy się sprawie Chrystusa. Powinniśmy czynić wszystko, na co nas stać, działając w duchu pokory i skromności.

Zbliżające się prześladowanie

Chrystus ostrzegał uczniów przed trudnościami, jakie ich spotkają, gdy będą działać jako ewangelisci. Wiedział, jakie będą ich cierpienia, jakie doświadczenia i ciężary będą musieli znosić. Nie

chciał ukrywać przed nimi, z czym będą musieli walczyć, by czas boleści nie spadł na nich znienacka i nie zachwiał ich wiarą. „Teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie” — oświadczył — „abyście uwierzyli, gdy się to stanie”. [Jana 14,29](#). Utrapienie, które nadejdzie, powinno raczej wzmocnić wiarę, niż ją osłabić. Powinni mówić jeden do drugiego: „On nam powiedział, że to przyjdzie, i co musimy zrobić, by móc się z tym spotkać”.

Chrystus powiedział: „Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębice. (...) I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego, ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”. [Mateusza 10,16.22](#). Ludzie nienawidzili Chrystusa bez przyczyny. Czy to dziwne więc, że będą znienawidzeni również ci, którzy noszą Jego znak i pełnią Jego służbę? Będą uważani za wyrzutków społeczeństwa. „A gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego”. Nie jest to wolą Bożą, żebyście lekkomyślnie ofiarowali swoje życie. „Zaprawdę powiadam wam: Zanim zdążycie obejść miasta Izraela, Syn Człowieczy przyjdzie”. [Mateusza 10,28](#).

[279]

Ludziom trzeba zanieść szczerą, stanowczą prawdę. Jednak powinniśmy ją przedstawiać w duchu Chrystusa. Mamy być jak owce wśród wilków. Wszyscy, którzy w imię Chrystusa nie biorą pod uwagę ostrzeżeń, jakie On dał, i nie ćwiczą się w cierpliwości i samozaparciu, tracą wspaniałe okazje działania dla Mistrza. Pan nie dał swemu ludowi polecenia, by być napastliwym wobec tych, którzy przekraczają Jego przykazania. W żadnym razie nie wolno napadać na inne Kościoły. Nie wolno zapominać, że my, jako lud, któremu powierzono święte prawdy, byliśmy niedbali i niewierni. Dzieło zostało ograniczone do niewielu miejscowości, aż ludzie zamieszkujący te miejscowości stali się nieczuli na ewangelię. Ciężko jest wywrzeć wpływ na serca, które tak dużo o prawdzie słyszały, a jednak ją odrzuciły.

To wszystko obróciło się teraz przeciwko nam. O ile dalej posuwałyby się nasza działalność, o ile więcej byśmy zrobili, gdybyśmy podjęli poważne wysiłki, by dotrzeć do tych, którzy po nawróceniu daliby właściwy obraz tego, co prawda na obecny czas zdolna jest uczynić dla człowieka. To jest niesłuszne, by niektóre tylko ośrodki korzystały ze wszystkich przywilejów, podczas gdy inne są zaniedbane.

Doświadczenia w Avondale

W naszej szkole w Avondale w pobliżu Cooranbong w Australii musiano kiedyś także rozstrzygnąć sprawę pracy w niedzielę. Wydawało się, że wkrótce przepisy tak ściśle nas zwiążą, że niemożliwe będzie pracować w niedzielę. Nasza szkoła znajdowała się w lesie, daleko od jakiegokolwiek wsi czy stacji kolejowej. Żaden człowiek nie mieszkał w bezpośrednim sąsiedztwie i nasza praca nie mogła nikomu przeszkadzać. A mimo to obserwowano nas. Zmuszano urzędników do przyścia do nas i obserwowania naszej posiadłości. Gdyby chcieli wnieść sprawę do sądu, mogliby niejedno zobaczyć, ale wydawało się, że nie dostrzegali tych, którzy pracowali. Ich zaufanie do nas, jako społeczności, i szacunek dla naszej pracy, jaką wykonywaliśmy w okolicy, był tak wielki, iż wierzyli, że pod każdym względem mogą nam ufać.

[280] Wielu uznało fakt, że cała tamtejsza ludność jakby się odmieniła od czasu, kiedy tutaj przybyliśmy. Pewna kobieta, która nie zachowywała sabatu, powiedziała kiedyś do mnie: „Nie uwierzylibyście mi, gdybym wyliczyła wszystko, co wasze przybycie zmieniło w naszej okolicy wśród ludności dzięki założeniu szkoły i organizowaniu małych zebrań”.

Tak samo nasi bracia, gdy groziło im prześladowanie, gdy byli w kłopotcie i nie wiedzieli, co mają robić, otrzymywali taką samą radę, jakiej im udzielono w sprawie gier i zabaw: „Wykorzystujcie niedziele na pracę misyjną, pracę dla Boga. Nauczyciele, wyjdźcie z waszymi uczniami, idźcie z nimi do buszu (tak nazywano pokryte lasem, słabo zaludnione tereny, gdzie często domy były odległe od siebie o wiele kilometrów) i odwiedzajcie ludzi w ich domach. Niech wiedzą, że zbawienie ich dusz leży wam na sercu”. I tak czyniono. Skutek był taki, że sami byli obficie błogosławieni, i dzięki temu byli w stanie pomóc innym. Łaska Boża spoczęła na nich, kiedy pilnie szukali w Piśmie, by dowiedzieć się, jak trzeba przedstawiać prawdę, by została chętnie przyjęta.

* * * * *

Powinniśmy wszystko czynić, by rozwiać uprzedzenia do naszej działalności i do dnia sobotniego, jakie żywi wiele ludzi.

* * * * *

Skłaniajcie wszystkich do stosowania się we wszystkim do praw danego kraju, ale dopóty, dopóki nie sprzeciwiają się one prawu Bożemu.

* * * * *

Serca prześladowców są także niekiedy wrażliwe na Boży wpływ, jak serce apostoła Pawła przed jego nawróceniem.

Dobroczynność

„Czcij Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów. I będą twoje stodoły wypełnione ponad miarę, a twoje prasy opływać będą w moszcz”. [Przypowieści 3,9.10](#).

„Jeden daje hojnie, lecz jeszcze więcej zyskuje; inny nadmiernie skąpi i staje się tylko uboższy. Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, a kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony”. [Przypowieści 11,24.25](#).

„Ale szczodrośliwy o szczodrośliwości myśli, a przy szczodrośliwości stać będzie”. [Izajasza 32,8 \(BG\)](#).

Mądrość Boża ustanowiła w planie zbawienia prawo przyczyny i skutku, czyniąc pracę dobroczynną we wszystkich jej przejawach pracą w dwójnasób błogosławioną. Kto daje potrzebującym, jest błogosławieństwem dla innych, ale sam w jeszcze większym stopniu jest błogosławiony.

[281]

Wspaniałość ewangelii

Nasz Zbawiciel uczynił człowieka swoim współpracownikiem, by nie ominęły go błogosławione owoce dobroczynności. Bóg mógłby osiągnąć swój cel — zbawienie grzeszników — bez pomocy człowieka, ale wiedział, że człowiek nie mógłby być szczęśliwy nie biorąc udziału w tym wielkim dziele. Daje więc człowiekowi jak najlepsze sposobności do pełnienia uczynków miłosierdzia dzięki łańcuchowi okoliczności, które pobudzają go do okazania dobroczynności, i utwierdza go w tym, by nabrał przyzwyczajenia do dawania, kazać mu pomagać biednym i wspierać dzieło Boże. Potrzeby zrujnowanego świata wymagają naszego wkładu pieniędzy i ducha, by móc głosić ludziom prawdę, której tak bardzo potrzebują. Jeśli usłuchamy tego wezwania czyniąc dobro i okazując współczucie, będziemy coraz bardziej podobni do Tego, który stał się dla nas ubogim. Dzięki dobrym uczynom jesteśmy błogosławieństwem dla innych i gromadzimy prawdziwe skarby.

Wspaniałość ewangelii polega na tym, że opiera się ona na zasadzie odnowienia podobieństwa Bożego w grzesznym rodzaju ludzkim za pomocą ustawicznego okazywania dobroci. Dzieło to zaczęło się w niebie. Bóg dał niepodważalny dowód swojej miłości, z jaką przychodzi do ludzi. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Ofiarowanie Chrystusa objawia serce Ojca. Świadczy o tym, że podejmując się naszego odkupienia, nie oszczędzi niczego, bez względu na to, jakie byłoby drogie, co jest niezbędne do dokończenia tego dzieła.

Duch szczodropliwości jest duchem nieba. Miłość Chrystusa, który się za nas poświęcił, objawiła się na krzyżu. By móc ratować człowieka, poświęcił wszystko, co posiadał, a potem samego siebie. Krzyż Chrystusa wzywa do szczodrości każdego naśladowcę Zbawiciela. Zasada, która została tam przedstawiona brzmi: dawać i jeszcze raz dawać. Stosowanie tej zasady w szczodropliwości i dobrych uczynkach — to prawdziwy owoc chrześcijańskiego życia. Zasadą ludzi tego świata jest brać i jeszcze raz brać, i dzięki temu spodziewają się zapewnić sobie szczęście, ale na końcu tej całej gonitwy za zyskiem są nędza i śmierć.

Światło ewangelii, padające od krzyża Chrystusa, gani samolubstwo, a pochwała hojność i dobroczynność. Nie powinien nas napawać smutkiem fakt, że coraz częstsze są apele o dary i ofiary. Bóg w swojej opatrności wzywa swój lud do wyjścia z ciasnego kręgu działania i podjęcia większych przedsięwzięć. W czasie duchowego mroku potrzebny jest bezustanny wysiłek. Wielu dzieciom Bożym grozi niebezpieczeństwo usidlenia ich przez światowość i skąpstwo. Powinny zrozumieć, że jest to łaska Boża, gdy nasilają się prośby o ich środki materialne. Muszą być im przedstawione cele, które pobudzą ich do okazania szczodrości, inaczej bowiem nie będą mogły stać się podobne do naszego wielkiego Wzoru.

[282]

Błogosławieństwa szafarstwa

Kiedy Chrystus powiedział do swych uczniów: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”, przeniósł na ludzi pracę szerzenia znajomości Jego łaski. Kiedy jedni szli i głosili Słowo, drudzy zostali wezwani do wspierania darami Jego dzieła

na ziemi. Dał ludziom środki w ręce, by Jego boskie dary mogły płynąć ludzkimi kanałami i było wykonane wyznaczone nam dzieło ratowania bliźnich. Jest to jedna z dróg Pańskich, prowadząca do wywyższenia człowieka. Właśnie takiej pracy człowiek potrzebuje, ponieważ budzi się wtedy w sercu najgłębsze współczucie i zainteresowanie, spożytkowane są najwyższe zdolności umysłu.

Każda dobra rzecz na ziemi pochodzi z hojnej ręki Bożej, jako wyraz Jego miłości do człowieka. Ubodzy są Jego własnością i to On się troszczy o obdarowanie ich, a także o ich dobro wewnętrzne. Złoto i srebro są Pańskie i mógłby, gdyby chciał, kazać im jak deszcz padać z nieba. Zamiast tego powołał ludzi na swoich szafarzy i powierzył im środki nie po to, by były gromadzone, lecz zużywane dla dobra innych. W ten sposób uczynił człowieka pośrednikiem, by przez niego rozdzielać swe błogosławieństwa na ziemi. Bóg powziął ten plan dobroczynności, by człowiek mógł się stać podobny Stwórcy, szczerzy i bezinteresowny w charakterze, a w końcu uczestniczyć wraz z Chrystusem we wiecznej, wspaniałej nagrodzie.

Zgromadzeni wokół krzyża

Miłość objawiona na Golgocie powinna być ożywiona, wzmocniona i rozlana w naszych zborach. Czy nie uczynimy wszystkiego, co możemy, by zasadam, które Jezus przyniósł na naszą ziemię dodać mocy? Czy nie powinniśmy walczyć o to, by dobroczynność, o którą się teraz apeluje, uczynić zdolną do czynu i skuteczną? Kiedy stoisz przed krzyżem i widzisz Księcia niebios umierającego za ciebie, czy możesz zamknąć drzwi swego serca i powiedzieć: „Nie, ja nie mam nic do dania”?

Wierzący lud Boży musi swoją miłość zachować aż po wieczność. Ona powinna go gromadzić wokół krzyża, zniszczyć wszelkie samolubstwo i mocno łączyć z Bogiem i współbraćmi.

[283] Pełni ofiarności i samozaparcia zgromadźcie się wokół krzyża Golgoty. Bóg będzie was błogosławić, jeśli będziecie czynić to, co najlepsze. Jeśli się zbliżycie do tronu łaski wiedząc, że jesteście z nim złączeni złotym łańcuchem, który z nieba sięga aż do ziemi, by wyciągnąć ludzi z przepaści grzechu, to w waszych sercach rozlewać się będzie miłość do braci i sióstr, którzy żyją w świecie bez Boga i nadziei.

* * * * *

Każda sposobność udzielenia pomocy jednemu z braci lub wsparcia sprawy Bożej w rozpowszechnianiu prawdy, podobna jest perle, którą możecie wysłać i złożyć w skarbcu niebieskim na bezpieczne przechowanie. — [Testimonies for the Church III, 249 \(1872\)](#).

* * * * *

Gdy Bóg będzie przeglądał życie wszystkich ludzi, nie zapyta: Co wyznawaliście?, lecz: Co zrobiliście? Czy byliście czynicielami Słowa? Czy żyliście tylko dla siebie, czy też byliście uprzejmi, współczujący, miłosierni, hojni w dawaniu, czy przekładaliście innych nad siebie, zapieraliście się samych siebie i tym samym byliście błogosławieństwem dla innych? Jeśli sprawozdanie wykaże, że życie dzieci Bożych cechowały miłość, samozaparcie i dobroczynność, to usłyszą wspaniałe zapewnienie i słowa błogosławieństwa Chrystusa: „Dobrze czyniliście”. „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata”. [Mateusza 25,34](#). Wasze samolubstwo i obojętność na cierpienia i potrzeby innych zasmucają i ranią Chrystusa. — [Testimonies for the Church III, 525 \(1875\)](#).

Duch niezależności

Zanim opuściłam Australię i ponownie zamieszkałam w Ameryce, pouczono mnie, że jest tam jeszcze wielka praca do wykonania. Ci, którzy w początkach dzieła stali na jego czele, zmarli już i wśród nas jest już niewielu pionierów. Wiele poważnych obowiązków, które dawniej dźwigali doświadczeni mężowie, spadło teraz na młodszych.

[284] Obarczanie odpowiedzialnością mniej doświadczonych pracowników grozi niejednym niebezpieczeństwem, przed którym musimy się mieć na baczności. W świecie trwa walka o zwierzchnictwo. Duch zmierzający do oderwania się od współpracowników, duch nieporządku po prostu wisi w powietrzu, którym oddychamy. Niektórzy uważają, że każdy wysiłek zmierzający do zachowania porządku jest niebezpieczny, jako ograniczenie osobistej wolności, i stąd należy się go obawiać jak papizmu. Te zwiedzione dusze szczytują się swoją wolnością pozwalającą myśleć i działać całkowicie niezależnie. Oświadczają, że nie obowiązują ich żadne ludzkie słowa i przed żadnym człowiekiem za nic nie są odpowiedzialni. Pokazano mi, że szatan czyni szczególne wysiłki, by skłonić ludzi do uwierzenia, że Bóg znajduje upodobanie w tym, iż oni wybierają własne drogi, niezależnie od rad ich braci.

Takie rozumowanie poważnie zagraża pomyślności naszego dzieła. Musimy kroczyć naprzód rozumnie, taktownie, w harmonii z opinią bogobojnych doradców; tylko od takiego postępowania zależą nasze bezpieczeństwo i siła. Inaczej Bóg nie może działać z nami, przez nas i dla nas.

Jakże by szatan triumfował, gdyby mu się udało przeniknąć do ludu Bożego i zdezorganizować dzieło w czasie, gdy idealny porządek jest istotny i będzie największą siłą mogącą odeprzeć wszelkie niewłaściwe wynoszenie się czy roszczenia, nie znajdujące oparcia w Słowie Bożym. Musimy trzymać cugle równomiernie napięte, by nie obalono organizacji i porządku, tak mądrze i troskliwie pomy-

ślanych. Nie wolno dawać uwierzytelnień ludziom buntowniczym, którzy by w tym czasie pragnęli przejąć kontrolę nad dziełem.

Niektórzy szerzyli pogląd, że wraz ze zbliżaniem się końca wszystkiego, każde dziecko Boże będzie działać niezależnie od jakiegokolwiek organizacji religijnej. Pan mi wyjaśnił, że w dziele nie ma miejsca na żadną tego rodzaju niezależność. Tak jak gwiazdy na niebie podlegają pewnemu prawu rządzącemu ich ruchem, tak i lud Boży musi stanąć razem, jeden przy drugim, by dzieło Boże posuwało się naprawdę nieustannie do przodu.

Chwilowe, zależne od nastroju pobudki działania niektórych rzekomych chrześcijan można trafnie przyrównać do silnych, ale jeszcze nie ujeżdżonych koni. Kiedy jeden ciągnie w przód, drugi się cofa, na głos swego pana jeden rzuca się do przodu, drugi stoi nieporuszony w miejscu. Jeżeli ludzie w tym wielkim i wzniosłym dziele na nasz czas nie będą działać wspólnie, będzie zamieszanie. Nie jest to dobry znak, gdy ludzie odmawiają połączenia się ze swoimi braćmi i wolą działać oddzielnie. Niech pracownicy obdarzą zaufaniem takich braci, którzy bez wahania wskazują na każde odstępianie od właściwych zasad. Jeśli ludzie noszą jarzmo Chrystusa, nie mogą oddzielać jedno od drugiego, muszą ciągnąć z Chrystusem.

Niektórzy kaznodzieje pracują ze wszystkich sił, jakie Bóg im dał, ale jeszcze się nie nauczyli, że nie powinni pracować sami. Zamiast się izolować, powinni harmonijnie działać ze swoimi współpracownikami. Jeśli tego nie zrobią, ich działalność będzie prowadzona w złym czasie i w zły sposób. Często będą czynić rzeczy przeciwne temu, co Bóg sobie życzy, a tym samym ich praca przyniesie więcej szkody niż pożytku.

Jedność mimo różnorodności

[285]

Z drugiej strony, bracia kierujący dziełem muszą wystrzegać się grożącego im niebezpieczeństwa osądzania metod poszczególnych kaznodziejów, którzy prowadzeni przez Pana wykonują specyficzną pracę, do której tylko niewielu się nadaje. Niech bracia ponoszą odpowiedzialność za dzieło, zbyt pochopnie nie krytykują postępowania, które niezupełnie jest zgodne z ich sposobem pracy; nie powinni nigdy uważać, że każdy plan musi odzwierciedlać ich własną osobowość. Powinni zaufać sposobowi pracy innych osób, bo

gdy okazują brak zaufania pracownikowi, który w pokorze i świętej gorliwości wykonuje szczególną pracę w sposób przez Boga polecony, hamują rozwój dzieła Bożego.

Bóg chce i może użyć tych, którzy nie mają gruntownego wykształcenia w świeckich szkołach. Wątpliwość w moc Bożą, która może coś podobnego uczynić, świadczy o braku wiary i jest ograniczeniem wszechmocy Tego, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Ach, oby było mniej tej nieufnej, nieusprawiedliwionej ostrożności! Ona jest przyczyną tego, że tak wiele sił jest w zborach nie wykorzystanych, to ona zamyka drogę, tak że Duch Święty nie może używać ludzi, trzyma w bezczynności tych, którzy by chętnie i gorliwie pracowali dla sprawy Chrystusa, ona zniechęca do przystąpienia do dzieła wielu tych, którzy by mogli stać się z pomocą Bożą dobrymi pracownikami, gdyby dano im ku temu okazję.

Dla proroka wizja jednego koła w drugim i pojawienie się żywych istot, które były z nimi związane, wydawała się rzeczą zawiłą i niewytłumaczalną. Jednak ręka Nieskończonej Mądrości jest widoczna wśród kół i doskonały porządek jest wynikiem ich działania. Każde koło, kierowane ręką Bożą, działa w doskonałej harmonii z pozostałymi kołami. Pokazano mi, że narzędzia ludzkie są odpowiedzialne za poszukiwanie zbyt wielkiej mocy i próbę kontrolowania dzieła przez samych siebie. Opuścili Boga, Pana i potężnego Pracownika, często nie biorą Go pod uwagę w swoim postępowaniu i planach, i nie we wszystkim Mu ufają odnośnie rozwoju dzieła. Nikt nawet na chwilę nie powinien przypuszczać, że jest w stanie kierować rzeczami, które należą do wielkiego Jestem. Bóg w swej opatrności przygotowuje drogę tak, by dzieło mogło być wykonywane przez narzędzia ludzkie. Dlatego niech każdy na swoim posterunku wypełnia swój obowiązek, w wyznaczonym czasie wykonuje swoją część pracy i wie, że Bóg jest jego nauczycielem.

[286]

Generalna Konferencja

Pan często mnie pouczał, że żadna ludzka opinia nie może być poddana opinii jakiegokolwiek indywidualnego człowieka. Nigdy zdanie jednego człowieka czy opinia kilku osób nie mogą być uznane za wystarczająco mądre i ważne, by według nich kierować dziełem i układać plany, które będą musiały być honorowane. Gdy jednak

w Generalnej Konferencji zapadnie postanowienie braci zebranych ze wszystkich pól misyjnych, to nie wolno uparcie obstawać przy swoim zdaniu i osobistej niezależności, lecz trzeba się podporządkować. Nigdy żaden pracownik nie powinien uważać za zaletę stanie z uporem na własnym, niezależnym stanowisku, jeśli jest ono przeciwne decyzji ogółu.

Czasami, gdy jakaś mała grupa ludzi zapoznana z ogólnym zarządzaniem dziełem, próbowała w imieniu Generalnej Konferencji realizować niemądre plany i tym samym przynieść ujmę dziełu Bożemu, mówiłam, że głosu takiej Generalnej Konferencji, reprezentowanej przez te nieliczne osoby, już dłużej nie mogę uznawać za głos Boży. Nie jest jednak przez to powiedziane, że uchwały Generalnej Konferencji, podjęte na zebraniu delegatów, wybranych zgodnie z przepisami ze wszystkich części pola misyjnego, nie powinno się uznawać. Bóg zarządził, że przedstawiciele Jego Kościoła ze wszystkich stron świata, gdy zebrali się jako Generalna Konferencja, mają autorytet. Niektórym grozi niebezpieczeństwo błędu tego rodzaju, że poglądom i sądom jednego człowieka lub małej grupy ludzi przypisują tę władzę i ten wpływ, jakimi Bóg w swoim Kościele obdarzył Generalną Konferencję, by ustanawiała plany dla pomyślności i rozwoju Jego dzieła.

Gdy moc, którą Bóg umieścił w swoim Kościele, przypisze się jednemu człowiekowi i jemu przekaze prawo decydowania za innych, to zmieniony będzie prawdziwy, biblijny porządek. Najbardziej wyszukane pokusy szatana działają przemożnie na takiego człowieka i wróg miałby nadzieję przez jednego męża wpływać na wielu innych. A zatem to, co bylibyśmy skłonni dać jednemu człowiekowi lub małej grupie ludzi, przyznajmy upoważnionemu zgodnie z przepisami najwyższemu autorytetowi Kościoła.

Podział odpowiedzialności

[287] Bóg chce, by Jego lud był ludem rozumnym. Postanowił, żeby mężowie wybrani jako delegaci udawali się na nasze konferencje. Muszą to być ludzie sprawiedliwi, wypróbowani, godni zaufania. Wybór delegatów, biorących udział w naszych konferencjach, jest sprawą ważną. Ludzie ci mają ułożyć plany, które będą służyć rozwojowi dzieła Bożego. Dlatego muszą to być mężowie rozumni, umiejący rozważyć przyczynę i skutek.

„Nazajutrz zasiadł Mojżesz, aby sądzić lud. Lud zaś stał przed Mojżeszem od rana do wieczora. A gdy teść Mojżesza zobaczył wszystko, co on czyni dla ludu, rzekł: Czemu ty sam czynisz to dla ludu? Dlaczego ty sam musisz tu siedzieć, a cały lud staje przed tobą od rana do wieczora? Wtedy Mojżesz odpowiedział teściowi swemu: Ponieważ lud przychodzi do mnie, aby się radzić Boga. Gdy mają jaką sprawę, przychodzą do mnie, a jestem rozjemcą między jednym a drugim i oznajmiam przepisy i prawa Boże. Na to rzekł teść Mojżesza do niego: Niedobra to rzecz, którą czynisz. Męczysz się zarówno ty, jak i ten lud, który jest z tobą, bo sprawa ta jest za trudna dla ciebie, nie podołasz jej sam. Przeto słuchaj teraz głosu mojego: Udzielę ci rady, a niechaj Bóg będzie z tobą. Ty sam stawaj przed Bogiem za lud i ty sam przedkładaj te sprawy Bogu. Wdrażaj ich w przepisy i prawa i wskazuj im drogę, po której mają chodzić, i czyny, które mają spełniać. Ale ty upatrz sobie z całego ludu mężów dzielnych, bogobojnych, mężów godnych zaufania, nieprzekupnych i tych ustanów nad nimi jako przełożonych nad tysiącem albo nad setką, albo nad pięćdziesiątką, albo nad dziesiątką, aby sądzili lud w każdym czasie. Tobie zaś niech przedkładają każdą ważniejszą sprawę, a każdą pomniejszą sprawę niech rozsądzą sami; tak odciążysz siebie, a oni ponosić będą odpowiedzialność wraz z tobą. Jeżeli to uczynisz, to podołasz temu, co Bóg ci nakazuje, a również cały ten lud wróci w spokoju do swego miejsca. Mojżesz usłuchał głosu teścia swojego i uczynił wszystko, co ten powiedział. Mojżesz wybrał mężów dzielnych z całego Izraela i ustanowił ich naczelnikami nad

ludem, przełożonymi nad tysiącem, przełożonymi nad setką, przełożonymi nad pięćdziesiątką i przełożonymi nad dziesiątką. I sądzili lud w każdym czasie; tylko sprawę trudniejszą przedkładali Mojżeszowi, a każdą sprawę mniejszą rozsądza sami”. [2 Mojżeszowa 18,13-26](#).

W pierwszym rozdziale Dziejów Apostolskich znajdujemy dalszą wskazówkę co do wyboru mężów mających ponosić odpowiedzialność w Kościele. Po odejściu Judasza zwolniło się miejsce w szeregach apostołów i konieczne było wybrać innego apostoła. Piotr zabrał głos i rzekł: „Trzeba więc, aby jeden z tych mężów, którzy chodzili z nami przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał między nami, począwszy od chrztu Jana, aż do dnia, w którym od nas został wzięty w górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania. I wskazali dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, którego też nazywano Justem, i Macieja. Potem modlili się tymi słowy: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego obrałeś, aby zajął miejsce w tej służbie i w posłannictwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść na miejsce swoje. I dali im losy; a los padł na Macieja, i został dołączony do grona jedenastu apostołów”. [Dzieje Apostolskie 1,21-26](#).

[288]

Rozwaga przy wyborze braci kierujących dziełem

Z tych tekstów dowiedzieliśmy się, że Pan pozwala pewnym ludziom zająć określone stanowisko. Bóg nauczy swój lud rozsądnego postępowania i mądrego wyboru tych, którzy nie zawiodą pokładanego w nich zaufania. Jeśli wierzący w czasach Chrystusa potrzebowali rady z niebios przy wyborze mężów na odpowiedzialne stanowiska, to my, żyjący w obecnym czasie, z pewnością powinniśmy się nad tym mocno zastanawiać. Każdy przypadek musimy przedłożyć Bogu i w poważnej modlitwie prosić Go, by On za nas wybrał.

Pan, Bóg niebios, sam wybrał doświadczonych mężów do ponoszenia odpowiedzialności w Jego dziele. Ci mężowie wywierali szczególny wpływ. Gdyby wszyscy zgodnie uznali odpowiedzialność tych wybranych mężów, nie trzeba by powoływać kolejnych. Kto został wybrany do niesienia ciężarów w dziele Bożym, nie może być człowiekiem nierozważnym, pewnym siebie, samolubnym. Jego

przykład i wpływ nie mogą służyć umacnianiu zła. Pan obdarzył mężów i niewiasty wolnością nie po to, by szerzyli idee czyniące Jego dzieło czymś zwyczajnym, usuwając świętość, jaką stale powinno być otoczone. Dzieło Boże powinno stawać się coraz świętsze dla dzieci Bożych. Wszelkimi sposobami mamy potęgować wzniosły charakter prawdy. Kto w naszych instytucjach został powołany jako strażnik dzieła Bożego, stale powinien mieć na uwadze wolę i drogę Bożą. Pomyślność całego dzieła zależy od wierności mężów wyznaczonych do wykonywania woli Bożej w naszych zborach.

Muszą być powołani mężowie, którzy zdobędą większe doświadczenie, ale nie w swoich, lecz w Bożych sprawach, większe poznanie charakteru Chrystusa. Im więcej będą wiedzieć o Chrystusie, tym wierniej będą przedstawiać Go światu. Mają słuchać Jego głosu, zważać na Jego słowa.

Ostrzeżenie

[289] „Wtedy zaczął grozić miastom, w których dokonało się najwięcej jego cudów, że nie pokutowały. Biada tobie, Chorazynie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele pokutowały. Ale powiadam wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu aniżeli wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba wywyższone będziesz? Aż do piekła zostaniesz strącone, bo gdyby się w Sodomie dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałaby jeszcze po dzień dzisiejszy. Ale powiadam wam: Lżej będzie ziemi sodomskiej w dniu sądu aniżeli tobie. W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wystawiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobało. Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”. [Mateusza 11,20-30](#).

W przekazywaniu nauk Chrystusa zawsze bezpiecznie jest być łagodnym, pokornym i miłosiernym, ale jednocześnie mamy być

stanowczymi jak skała. Jego polecenia trzeba spełniać dokładnie. Nawet najmniejszego słowa nie można stracić z oczu. Prawda będzie trwać wiecznie. Naszego zaufania nie wolno opierać na kłamstwie czy pozorach. A kto, mimo wszystko, tak postąpi, zobaczy, że stało się to kosztem życia wiecznego.

Teraz musimy proste czynić ścieżki dla naszych stóp, ażeby słabych nie sprowadzić z właściwej drogi. Gdy słaby zboczy z bezpiecznej drogi, kto jest za to odpowiedzialny, jeśli nie ci, którzy go wprowadzili w błąd? Radę Pana, którego słowa są życiem wiecznym, zniszczyli wprowadzeniem w błędy, które pochodzą od ojca kłamstwa.

Mam coś do powiedzenia wszystkim tym, którym się wydaje, że będą bezpieczni, jeśli otrzymają wykształcenie w Battle Creek. Pan zniszczył dwie nasze największe instytucje w Battle Creek (szpital, który 25 lutego 1902 r. zniszczył ogień i budynek wydawnictwa „Review and Herald”, który spłonął 30 grudnia 1902 r.). Dawał ostrzeżenie za ostrzeżeniem, tak jak Chrystus ostrzegał Betsaidę i Kafarnaum. Zachodzi konieczność zwracania pilnie uwagi na każde słowo, które pochodzi z ust Boga. Nie może pozostać bez grzechu każde odejście od słów Chrystusa. Zbawiciel błaga błądzących, by pokutowali. Kto upokorzy swe serce i wyzna swoje grzechy, ten otrzyma przebaczenie. Jego przestępstwa będą mu darowane, ale człowiek, któremu się wydaje, że wyznaniem swych grzechów okazuje słabość, nie otrzyma przebaczenia i nie zobaczy Chrystusa jako swojego Zbawiciela, będzie popełniał coraz więcej wykroczeń, robił głupstwo za głupstwem i dodawał grzech do grzechu. Co taki człowiek uczyni w dniu, w którym księgi zostaną otworzone i każdy będzie osądzony na podstawie tego, co w nich jest zapisane?

Byłoby rzeczą bardzo dobrą dokładnie rozważyć piąty rozdział Objawienia, rozdział nadzwyczaj ważny dla wszystkich, którzy odgrywają w naszym czasie jakąś rolę w dziele Bożym. Są bowiem niektórzy, co dali się omamić i nie rozumieją tego, co spadnie na ziemię. Pozwolili swemu umysłowi zamroczyć się pod względem tego, co stanowi grzech, i są okrutnie oszukani. Jeżeli nie zawrócą z tej drogi, będą znaleźni lekkimi, gdy Bóg ogłosi wyrok nad ludźmi. Przekroczyli zakon i złamali przymierze wieczne; zatem otrzymają zapłatę według uczynków swoich. [290]

„I widziałem, gdy zdjął szóstą pieczęć, że powstało trzęsienie ziemi i słońce pociemniało jak czarny wór, a cały księżyc poczerwieniał jak krew, i gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, podobnie jak drzewo figowe zrzuca figi swoje, gdy wiatr gwałtowny nim potrząśnie; i niebo znikło, jak niknie zwój, który się zwija, a wszystkie góry i wyspy ruszone zostały z miejsc swoich. I wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wodzowie, i bogacze, i mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i w skałach górskich, i mówili do gór i do skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka, albowiem nastał ów wielki dzień ich gniewu, i któż się może ostać?”.
Objawienie 6,12-17.

„Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. (...) To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadzi do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu”.
Objawienie 7,9-17.

W tych wersetach przedstawiono nam dwie grupy ludzi. Jedna z nich dała się omamić i stanęła po stronie tych, z którymi Pan ma spór. Fałszywie tłumaczyli posłane im poselstwa i odziali się szatą własnej sprawiedliwości. Grzech w ich oczach nie był grzechem. Nauczali błędu jako prawdę i zwiedli wiele dusz.

Musimy się teraz strzec. Ostrzeżenia zostały dane. Czyż możemy nie widzieć spełnienia się przepowiedni Chrystusa z dwudziestego pierwszego rozdziału Ewangelii Łukasza? Jak wielu studiuje słowa Chrystusa? Ilu oszukuje własną duszę i pozbawia ją błogosławieństw, które stają się udziałem innych przez wiarę i posłuszeństwo? Jeszcze jest czas łaski i jeszcze wolno nam mieć nadzieję na to, co oferuje nam ewangelia. Pokutujmy, nawróćmy się i porzućmy grzechy, aby mogły zostać wymazane. „Niebo i ziemia przeminą,

ale słowa moje nie przeminą. Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem zniecka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym”. [Łukasza 21,33-36](#).

Czy ostrzeżenia, dane nam przez Chrystusa mają przebrzmieć nie zwracając naszej uwagi? Czyż nie powinniśmy teraz, dopóki możemy jeszcze usłyszeć łaskawy głos Miłosierdzia, pilnie starać się, by wzbudzić w sobie skruchę?

„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie. A to zważcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać domu swego. Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie. Kto więc jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan postawił nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm o właściwej porze? Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim. Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, i zacząłby bić współsługi swoje, jeść i pić z pijakami, przyjdzie pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna. I usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. [Mateusza 24,42-51](#).

W wierze i pokorze

Dano mi specjalne pouczenie dla ludu Bożego, ponieważ czekają nas niebezpieczne czasy. Zepsucie i nieprawość w świecie przybierają na sile. W Kościele moc ludzka zdobywa władzę. Ci, którzy zostali wybrani na stanowiska oparte na zaufaniu, myślą, że rządzenie jest ich przywilejem.

Mężowie, których Pan powołuje na ważne stanowiska w swoim dziele, mają pozostawać w pokornej zależności od Niego. Nie powinni dążyć do zdobycia zbyt wielkiego autorytetu, ponieważ Bóg nie powołał ich na władców, ale w tym celu, by razem ze swoimi współpracownikami planowali i naradzali się. Każdy pracownik powinien w równej mierze okazywać posłuszeństwo żądaniom i wskazaniom Bożym.

[292]

Mądrzy doradcy

Ze względu na znaczenie dzieła w południowej Kalifornii i istniejące tam trudności powinno się wybrać nie mniej niż pięciu mężów mądrych i doświadczonych, którzy służyliby radą przewodniczącym zjednoczeń i unii w ogólnym planowaniu i prowadzeniu interesów. Pan nie jest zadowolony z tego, iż niektórzy przejawiają ciągoty do rządzenia osobami o większym niż oni doświadczeniu. Swoim zachowaniem zdradzają, że nie są zdolni do zajmowania stanowiska, które piastują. Ludzie, którzy się we wszystko wtrącają i dążą do panowania nad bliźnimi, sami udowadniają, że są tymi, którym nie powinno się powierzyć żadnej religijnej odpowiedzialności.

Niechaj nikt nie myśli, iż mimo że nie ma pieniędzy w rękach, nie powinno się apelować o inwestowanie środków w podjęte przedsięwzięcie. Gdybyśmy zawsze stosowali taką metodę, często tracilibyśmy szczególne okazje, takie jak na przykład kupno posiadłości dla szkoły Fernando i parceli na szpitalu w Paradise, Valley, Glendale i Loma Linda.

Zawsze naprzód

Nie zawsze najmądrzejszą rzeczą jest zaniechanie apelowania o inwestowanie środków, jeżeli nie ma się wszystkich pieniędzy potrzebnych do ukończenia zamierzonej pracy.

Przy wykonywaniu dzieła Pan nie zawsze wyrównuje drogę swoim sługom. Czasami wypróbowuje zaufanie swego ludu pozwalając mu w wierze ryzykować. Często wprowadza ich w ciasne i kręte zaułki i rozkazuje iść naprzód, kiedy zdawałoby się, że ich stopy już dotykają wód Morza Czerwonego. Wtedy, gdy modlitwy Jego sług z głęboką wiarą wznoszą się ku Bogu, znajduje On dla nich wyjście i wprowadza na szeroką przestrzeń.

Pan pragnie, żeby w obecnym czasie Jego lud wierzył, że tak samo jak dla dzieci Izraela w ich wędrówce z Egiptu do Kanaanu chce dla nich uczynić wielkie rzeczy. Mamy mieć mocną wiarę, która się nie zachwieje w najcięższych doświadczeniach i pozwoli spełniać polecenia Boże. „Idź naprzód” brzmi rozkaz dla Jego ludu.

Potrzebne są: wiara i radosne posłuszeństwo, by wykonać plany Pana. Jeżeli On wskazuje na konieczność wykonywania pracy w miejscowościach, w których wywrze wpływ, Jego dzieci z wiarą muszą iść naprzód i pracować. Pobożnym życiem, skromnością, modlitwą i szczerymi wysiłkami powinny starać się o to, by ludzie wysoko cenili dzieło, jakie Pan postanowił wykonać wśród nich. Zamierzeniem Pana było, by szpital w Loma Linda stał się własnością Jego ludu. Było to w czasie, kiedy „rzeki trudności groziły wystąpieniem z brzegu”.

[293]

Zabieganie o prywatne interesy celem osiągnięcia własnych celów jest jak najbardziej osobistą sprawą człowieka. Tutaj może on polegać na swoim rozsądku. Jednak w prowadzeniu dzieła Bożego na ziemi jest zupełnie inaczej. Kiedy Pan planuje nabycie jakiejś określonej posiadłości, mającej służyć postępowi Jego sprawy i rozbudowaniu Jego dzieła, bez względu na to, czy będzie to sanatorium, szkoła, czy cokolwiek innego, umożliwia też spełnienie tego zadania, jeżeli tylko doświadczeni mężowie okażą wiarę, zaufają Jego zamierzeniom i poczynią kroki, by wykorzystać okoliczności, na jakie On wskazuje. Nigdy nie wolno wyłudzać od kogokolwiek Jego własności, ale powinniśmy mieć oczy otwarte na nadarzające się okazje, byśmy mogli ułożyć plany służące budowaniu dzieła Bo-

zego. Jeśli to zrobiliśmy, powinniśmy ze wszystkich sił starać się o to, by zapewnić sobie dobrowolne dary dzieci Bożych dla wsparcia nowego przedsięwzięcia.

Często Pan widzi, że Jego sługi dręczy niepewność, nie wiedzą, co mają czynić. Wtedy, gdy będą Mu ufać i polegać na Nim, objawi im swoją wolę. Dzieło Boże musi w obecnym czasie iść szybko naprzód. Jeśli wierni odpowiedzą na Jego wezwanie, Bóg skłoni tych, którzy posiadają majątek, do chętnego ofiarowania środków, by umożliwić dokończenie dzieła na ziemi. „A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy”. [Hebrajczyków 11,1](#). Wiara w Słowo Boże sprawi, że lud Boży zdobędzie majątek, który umożliwi mu opracowanie wielkich miast, czekających na poselstwo prawdy.

Bezduszny, formalny sposób, w jaki niektórzy służą Boga wykonują swą pracę, jest ciężką obrazą Ducha Świętego. Apostoł Paweł mówi: „Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania, abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie, zachowując słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy, na dowód, że nie na próżno biegałem i nie na próżno się trudziłem. Ale gdyby nawet krew moja miała być dolana do ofiary i obrzędu ofiarnego wiary waszej, raduję się i cieszę razem z wami wszystkimi”. [Filipian 2,14-17](#).

[294] Powinniśmy się nawzajem zachęcać do praktykowania żywej wiary, posiadanie której Chrystus umożliwił każdemu wierzącemu. Dzieło ma się posuwać do przodu, a Pan przygotowuje drogę. Kiedy przywiedzie swoje dzieci w kłopotliwe miejsca, zapędzi w ciasny zaułek, powinny zebrać się razem na modlitwie, pomnie tego, że wszystko pochodzi od Boga. Ci, którzy jeszcze nie mieli udziału w ciężkich doświadczeniach, przez jakie będzie przechodzić dzieło w ostatnich dniach, przeżyją wkrótce coś, co wystawi na próbę ich zaufanie do Boga. Właśnie wtedy, gdy Jego dzieci nie widzą żadnego wyjścia, gdy przed nimi jest Morze Czerwone, a za nimi prześladowcy, Bóg rozkazuje: „Idźcie naprzód!” Teraz poddaje próbie ich wiarę. Jeżeli takie doświadczenia przyjdą na was, ruszajcie do przodu, ufając Chrystusowi. Idźcie krok za krokiem drogą, jaką On wskazuje. Pokusy będą na was czyhać, ale wy idźcie przed siebie.

Stwierdzicie wtedy, że wasza wiara stała się silniejsza, że jesteście przygotowani do pełnienia jak najwierniejszej służby.

Przykład Chrystusa

Lud Boży powinien zdobywać głębsze, daleko sięgające doświadczenia w rzeczach religijnych. Chrystus jest naszym przykładem. I jeśli dzięki żywej wierze i uświęconemu posłuszeństwu Słowu Bożemu objawiamy miłość i łaskę Chrystusa, jeśli pokazujemy, że mamy realne pojęcie o kierującej dziełem opatrności Bożej, to będziemy zdobywać świat przekonywającą mocą. Wysokie stanowisko nie dodaje nam wartości w oczach Bożych. Człowiek jest oceniany według swego poświęcenia i wierności w wykonywaniu woli Bożej. Jeżeli Kościół ostatków w pokorze i wierze kroczy przed Bogiem, On wykona przez niego swój wieczny zamiar, uzdalniając go do zgodnego działania w przekazywaniu światu prawdy, jaka jest w Jezusie. Posłuży się wszystkimi, mężczyznami, kobietami i dziećmi, by światło opromieniło świat i wyprowadziło z niego ludzi, którzy będą wiernie trwać w posłuszeństwie przykazaniom Bożym. Dzięki wierze, którą Jego lud pokłada w Nim, obwieści światu, że On jest prawdziwym Bogiem, Bogiem Izraela.

Apostoł Paweł udziela napomnienia: „Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyszał o was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc społem za wiarę ewangelii i w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom, co jest dla nich zapowiedzią zguby, a dla was zbawienia, i to od Boga; gdyż wam dla Chrystusa zostało darowane to, że możecie nie tylko w niego wierzyć, ale i dla niego cierpieć”. „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością, i nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i

stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięnało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca. Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”. [Filipian 1,27-29; 2,1-13](#).

Te słowa kazano mi przekazać braciom i siostram w południowej Kalifornii. Potrzebne są wszędzie tam, gdzie zakładany jest zbor, gdzie dziwne praktyki wkradają się w nasze szeregi. Teraz jest czas, by ludzie ukorzyli swe serca przed Bogiem i nauczyli się, jak pracuje się w Jego sposób. Kto dąży do panowania nad współpracownikami, niech pojmie, jakiego jest ducha. Powinien szukać Pana w pokorze, poszcząc i modląc się.

Chrystus w swoim ziemskim życiu dał przykład, za którym wszyscy mogą bezpiecznie pójść. On ma upodobanie w swojej trzodzie i nie chce, by jakakolwiek moc nad nią ograniczała jej swobodę w Jego służbie. Nigdy nie mianował nikogo władcą swego dziedzictwa. Prawdziwa biblijna wiara prowadzi do panowania nad sobą, a nie nad innymi. Jako lud potrzebujemy w większej mierze Ducha Świętego, abyśmy mogli głosić bez wynoszenia się uroczyste poselstwo, jakie Bóg nam przekazał.

Bądźcie krytyczni tylko wobec siebie. Uczcie trzodę Bożą spoglądać na Chrystusa, a nie na błędzących ludzi. Każdy nauczyciel prawdy musi w swoim życiu przynosić owoce świętości. Kiedy spogląda na Chrystusa i naśladuje Go, będzie dawał powierzonym sobie duszom przykład tego, jaki powinien być aktywny, nauczający innych chrześcijanin. Pozwólcie, niech Bóg uczy was swojej drogi. Codziennie błagajcie Go o poznanie Jego woli. On udzieli bezbłędnej rady tym, którzy Go szukają szczerym sercem. Krocźcie godnie za głosem powołania i chwalcie Boga zarówno w codziennej rozmowie, jak i w modlitwie. Dzięki temu, że głosicie słowo żywota, zniewolicie ludzi do naśladowania Jezusa.

Odpowiedni kierownicy

Dzisiaj od rana nie mogę znaleźć spokoju. Moje serce jest zamknięte sytuacją w południowej Kalifornii. Pan każdemu mężowi przydzielił pracę, niektórzy jednak nie zastanawiają się z modlitwą nad swoją osobistą odpowiedzialnością. [296]

Gdy ktoś jest wybrany na jakiś urząd, nie daje mu on zdolności, których przedtem nie posiadał. Wysokie stanowisko nie daje charakterowi chrześcijańskich zalet. Jeśli ktoś jest zdania, że sam jest zdolny układać plany dla wszystkich gałęzi dzieła, sam o wszystkim myśleć, objawia duży brak mądrości. Nikt nie jest w stanie ponosić tak wielu i tak różnorodnych odpowiedzialności w zjednoczeniu obejmującym tysiące osób i liczne gałęzie dzieła.

Pokazano mi jednak jeszcze inne, większe niebezpieczeństwo. Leży ono w tym, że wśród naszych pracowników potęguje się wrażenie, iż kaznodzieje i zatrudnione w dziele osoby powinny być zależne od pewnych braci kierujących dziełem, którzy dokładnie określą zakres ich obowiązków. Pogląd i opinia jednego człowieka nie powinny być uznawane za wystarczające do ukształtowania zjednoczenia i rządu nim. Jednostka i zbór mają swoją własną odpowiedzialność. Bóg dał każdemu dary, aby z nich korzystał i doskonalił je. Dopiero ten, kto te dary wykorzystuje, zwiększa swoją umiejętność służenia. Bóg dał każdemu własny rozsądek i chce, by Jego służy z tego daru korzystali i doskonalili go. Przewodniczącemu zjednoczenia nie powinno się wydawać, że jego zdanie ma górować nad zdaniem wszystkich innych pracowników.

W żadnym zjednoczeniu nie powinno się rozpatrywać wniosków w galopującym tempie, tak by bracia nie mieli czasu dokładnie rozważyć spraw ze wszystkich stron. Czasami uważano za rzecz niepotrzebną zapytać Pana o radę, ponieważ plany przedstawił przewodniczący zjednoczenia. Tym samym przyjmowano wnioski, które nie służyły duchowemu dobru wierzących, lecz pociągały za sobą skutki nie dające się zauważyć przy pierwszym przypadkowym rozpatrywaniu sprawy. Takie postępowanie nie odpowiada porządkowi

Bożemu. Wiele, bardzo wiele spraw było podniesionych i prze-forsowanych przez głosowanie. Były one bardziej zawile niż się wydawało i bez wątpienia nie wszyscy, którzy za nimi głosowali, poparliby je, gdyby mieli czas, by daną sprawę ze wszystkich stron dokładnie rozpatrzyć.

W dzisiejszym czasie nie możemy sobie pozwolić na nieostrożność i niedbalstwo w dziele Bożym. Codziennie z całą powagą musimy szukać Pana, jeśli mamy być przygotowani na doświadczenia, którym idziemy naprzeciw. Powinniśmy oczyścić nasze serca z wszelkiego wynoszenia się i zasiać w nich żywotne zasady prawdy. Wszyscy, młodzież, ludzie w średnim wieku i starcy, muszą teraz ćwiczyć się w zaletach charakteru Chrystusa. Powinni się codziennie rozwijać duchowo, by stać się zaszczytnym naczyniem w służbie Mistrza.

[297] „A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich”. [Łukasza 11,1](#). Modlitwa, jaką dał Jezus uczniom w odpowiedzi na ich prośbę, w prostych słowach wyrażała potrzeby duszy. Jest krótka i zajmuje się bezpośrednio codziennymi potrzebami.

Polegajcie na Bogu

Każdemu wolno wyznać Panu swe osobiste szczególne potrzeby i złożyć Mu podziękowanie za codziennie otrzymywane błogosławieństwa. Jednak wiele długich, bezdusznych, ubogich w wiarę modlitw, które przedkłada się Bogu, jest dla Niego raczej ciężarem niż radością. Ach, jak bardzo potrzebujemy czystych, nawróconych serc! Nasza wiara musi być silniejsza. Zbawiciel obiecał: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. [Mateusza 7,7](#). Musimy się na tych słowach wychowywać, byśmy umieli ufać Jego słowom, by wnieść światło i łaskę we wszystkie nasze czyny. Musimy uchwycić się Chrystusa i dopiero wtedy puścić, gdy będziemy pewni, że moc Jego przekształcającej łaski objawiła się w nas. Musimy wierzyć w Chrystusa, jeżeli chcemy odzwierciedlać Jego boski charakter.

Chrystus przyoblekł swą boskość w człowieczeństwo i prowadził życie modlitwy, samozaparcia i codziennej walki z pokusami,

by móc pomagać tym, którzy codziennie walczą z pokusami. On jest naszą umiejętnością i siłą. Pragnie, żeby ludzie, przyswoiwszy sobie Jego łaskę, stali się uczestnikami Jego boskiej natury i tym samym uniknęli zepsucia, które jest na świecie dzięki pożądlivości. Jeżeli Słowo Boże Starego i Nowego Testamentu będzie sumiennie studiowane i urzeczywistniane w życiu, otrzymamy duchową mądrość i życie. Słowo to powinno być zachowane w świętości. Wiara w Słowo Boże i przekształcającą życie moc Chrystusa uzdolni wierzącego do spełniania Jego uczynków i prowadzenia życia radując się w Panu.

Ustawicznie polecano mi mówić do braci i sióstr: Wiercie i ufajcie Bogu! Nie polegajcie na błędzącym człowieku określając wasz obowiązek! Mówcie: „Będę opowiadał imię twoje braciom moim, będę cię chwalił pośród zgromadzenia. Wy, którzy się boicie Pana, chwalcie Go! Wysławiajcie go wszyscy potomkowie Jakuba! Bójcie się go wszyscy potomkowie Izraela! Gdyż nie wzgardził i nie brzydził się nędzą ubogiego, ani nie ukrył przed nim oblicza swego, lecz gdy wołał do niego, wysłuchał go... Od ciebie pochodzi moja pieśń pochwalna (...). Śluby moje spełnię wobec tych, którzy się ciebie boją. Ubodzy jeść będą i nasycą się, będą chwalić Pana ci, którzy go szukają. (...) Niech serce wasze ożyje na zawsze!”. [Psalmów 22,23-27.](#)

Tych tekstów nie można nie zrozumieć. Każdy członek Kościoła [298] powinien wiedzieć, że Bóg jest jedynym, od którego może oczekiwać zrozumienia swego osobistego obowiązku. Słuszna i dobra to rzecz, gdy bracia wspólnie się naradzają, lecz gdy ludzie roszczą sobie prawo do despotycznej władzy mówiąc, co ich bracia powinni czynić, niech im odpowiedzą, że ich doradcą jest Bóg. Kto szuka w pokorze, znajdzie wystarczająco dużo Jego łaski. Jednak gdy pozwoli komuś innemu stanąć między sobą a obowiązkiem, jaki wskazał mu Pan, obdarza tego człowieka zaufaniem i przyjmuje za wodza, zbacza z prawdziwej drogi i wkracza na fałszywy i niebezpieczny grunt. Taki człowiek zamiast wzrastać i rozwijać się utraci swą duchowość.

Żaden człowiek nie ma mocy, by uleczyć swój spaczony charakter. Indywidualnie naszą nadzieję i ufność musimy oprzeć na Tym, który jest więcej niż człowiekiem. Stale musimy pamiętać,

że pomocy może udzielić tylko Ten, kto jest potężny. Pan udzieli niezbędnej pomocy każdemu, kto ją przyjmie.

Jestem jeszcze bardzo młody

Na początku swego panowania Salomon modlił się: „Teraz tedy Panie, Boże mój, Ty ustanowiłeś królem twego sługę w miejsce Dawida, mojego ojca, ja zaś jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować”. [1 Królewska 3,7](#).

Salomon wstąpił na tron Izraela po swoim ojcu Dawidzie. Bóg wielce uczcił Salomona, i jak wiemy, w późniejszych latach stał się on największym, najbogatszym i najmądrzejszym królem na ziemskim tronie. We wczesnym okresie jego panowania Duch Święty przekonał Salomona o powadze odpowiedzialności, jaką musi ponosić. I Salomon zrozumiał, iż mimo swoich talentów i kompetencji bez pomocy Bożej nie wypełni swego zadania, będzie bezradny jak małe dziecko. Nigdy nie był tak bogaty, mądry i tak naprawdę wielki, jak wtedy, kiedy wyznał Panu: „Jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować”.

Pan ukazał się Salomonowi we śnie i powiedział: „Proś, co ci mam dać?”. [1 Królewska 3,5](#). Wtedy Salomon dał wyraz poczuciu bezsilności i konieczności Bożej pomocy, mówiąc: „Twój sługa jest pośród twojego ludu, który wybrałeś, ludu licznego, który trudno dokładnie zliczyć z powodu wielkiej jego ilości. Daj przeto twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić twój lud, rozróżniać między dobrem i złem, inaczej bowiem któż potrafi sądzić ten twój ogromny lud? I podobało się to Panu, że Salomon prosił o taką rzecz. Toteż rzekł Bóg do niego: Dlatego, że o taką rzecz prosisz, a nie prosisz dla siebie ani o długie życie, ani nie prosisz dla siebie o bogactwo, ani nie prosisz o śmierć dla twoich wrogów, lecz prosisz o rozum, aby umieć być posłusznym prawu, przeto uczynię zgodnie z twoim życzeniem: Oto daję ci serce mądre i rozumne, że takiego jak ty jeszcze nie było przed tobą i takiego jak ty również po tobie nie będzie. Oprócz tego daję ci to, o co nie prosisz, a więc bogactwo, jako też sławę, tak iż takiego jak ty męża nie będzie między królami po wszystkie dni twoje”. Pod jednym tylko warunkiem: „A jeżeli chodzić będziesz moimi drogami, przestrzegając moich ustaw

[299]

i przykazań, jak chodził Dawid, twój ojciec, przedłużę twoje dni. A gdy Salomon się obudził, okazało się, iż to był tylko sen. Gdy tedy przybył do Jeruzalemu, stanął przed Skrzynią Przymierza Pańskiego i złożył ofiary całopalne i ofiary pojednania oraz wyprawił ucztę dla wszystkich swoich sług”. [1 Królewska 3,8-15](#).

Wszyscy mężowie na odpowiedzialnych stanowiskach powinni wyciągnąć dla siebie naukę z pokornej modlitwy Salomona. Muszą pamiętać o tym, że stanowisko nie zmienia charakteru, ani nie czyni człowieka nieomylnym. Im wyższe stanowisko zajmuje człowiek i im większą ponosi odpowiedzialność, tym dalej sięga jego wpływ i tym większa jest potrzeba, by miał poczucie zależności od mądrości i mocy Bożej, oraz kształtował jak najlepszy i najświętszy charakter. Kto przyjmuje odpowiedzialne stanowisko w dziele Bożym, temu nigdy nie wolno zapominać, że Bóg powołał go po to, by roztropnie kroczył przed Bogiem i ludźmi. Zamiast uważać, że jego obowiązkiem jest rozkazywać, nakazywać i rządzić, powinien sobie uświadomić, że sam musi się jeszcze uczyć. Gdy jakiś sługa na odpowiedzialnym stanowisku o tym zapomni, to im wcześniej się go zdejmie z zajmowanego stanowiska, tym lepiej będzie dla niego i dla dzieła Bożego. Stanowisko nigdy nie daje szlachetnego, świętego charakteru. Kto Boga czci i zachowuje Jego przykazania, ten uczci samego siebie.

Pytanie, jakie w pokorze powinni zadać sobie wszyscy i każdy indywidualnie, brzmi: „Czy jestem odpowiedni na to stanowisko? Czy nauczyłem się trwać na drodze Pańskiej, być prawym i sprawiedliwym? Ziemi przykład Zbawiciela dany jest nam po to, byśmy nie kroczyli o własnej sile, ale by każdy uważał się za osobę, która jeszcze wiele musi się nauczyć, tak jak to wyraził Salomon: «Jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować»”.

Naśladowcy Boga jako dzieci miłe

[300] Prawdziwie nawróceni mogą powiedzieć: „Wprawdzie jestem tylko dzieckiem, ale dzieckiem Bożym”. Niezmiernie wielka cena została przewidziana na to, by rodzinę ludzką przywieść z powrotem do pokrewieństwa z Bogiem. Na początku stworzył Bóg człowieka na swój obraz i podobieństwo. Nasi prarodzice dali posłuch głosowi zwodziciela i poddali się mocy szatana. Mimo to nie wydano

człowieka na łup konsekwencjom grzechu, który wybrał. Obiecany został Wybawiciel. Bóg powiedział do węża: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. [1 Mojżeszowa 3,15](#). Zanim usłyszeli o cierniach i ostach, o smutku i trudzie, co od tam miało być udziałem ludzi, i o prochu, do którego muszą wrócić, wysłuchali słów budzących nadzieję. To, co zostało stracone wskutek uległości wobec szatana, mogło być odzyskane przez Chrystusa.

Syn Boży został ofiarowany dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Niewypowiedziane cierpienie Bezgrzesznego za grzesznika to cena, jaką zapłacono, by móc uwolnić człowieka z mocy niszczyciela i przywrócić w nim na nowo obraz i podobieństwo Boże. Ten, kto przyjmuje zbawienie, darowane mu w Chrystusie, ukorzy się przed Bogiem jak małe dziecko.

Bóg życzy sobie, by Jego dzieci prosiły Go o to, co umożliwi Mu objawić przez nie światu swoją łaskę. Pragnie, żeby szukały Jego rady i uznały Jego moc. Chrystus stawia pełne miłości żądania tym, za których oddał swoje życie. Mają być posłuszni Jego woli, jeżeli chcą mieć udział w radości, jaką przygotowuje dla wszystkich, którzy tutaj, na ziemi, odzwierciedlają Jego charakter. Dobrze jest uświadamiać sobie własną słabość, bo wtedy pragniemy siły i mądrości, które tak chętnie Ojciec daje swoim dzieciom po to, by korzystały z nich w codziennych zmaganiach z mocami zła.

* * * * *

Wychowanie, kształcenie i rady doświadczonych osób są istotne, ale trzeba pracowników pouczyć, że nie powinni całkowicie polegać na zdaniu jakiegokolwiek człowieka. Wszyscy, jako wolne narzędzia Boże, powinni Jego prosić o mądrość. Jeśli uczący się jest całkowicie uzależniony od myśli innej osoby, przyjmując jej plany, a sam nie posuwa się do przodu, patrzy wówczas tylko jej oczyma, wskutek czego jest jedynie echem innego człowieka.

Nagroda za poważne wysiłki

[301] „Jeśli czyjeś dzieło (...) się ostoi, ten zapłatę odbierze”. [1 Koryntian 3,14](#). Kiedy wierni robotnicy zbiorą się wokół tronu Boga i Baranka, nagroda będzie wspaniała. Gdy Jan, śmiertelna istota, ujrzał wspaniałość Boga, padł jak martwy, ponieważ nie mógł znieść tego widoku. Jednak gdy dzieci Boże przyobleką nieśmiertelność, ujrzą „go takim, jakim jest”. [1 Jana 3,2](#). Będą stać przed tronem Bożym, przyjęci w Umiłowanym. Wszystkie ich grzechy są wymazane, wszystkie wykroczenia usunięte. Teraz mogą patrzeć na niezastępowaną wspaniałość tronu Bożego. Uczestniczyli z Chrystusem w Jego cierpieniach, pracowali razem z Nim w planie odkupienia, teraz wraz z Nim uczestniczą w radości, widząc zbawione dusze w królestwie Bożym, by wielbić Go przez całą wieczność.

Bracie i siostrzo, gorąco do was apeluję: przygotujcie się na przyjście Chrystusa w obłokach niebieskich. Dzień w dzień usuwajcie z waszych serc miłość do świata. Z doświadczenia wiedzcie, co to znaczy mieć społeczność z Chrystusem. Przygotujcie się na sąd, żebyście, gdy Chrystus przyjdzie, by odebrać od wszystkich wierzących hołd i uwielbienie, byli wśród tych, którzy w pokoju wyjdą na Jego spotkanie. W owym dniu zbawieni będą błyszczeć wspaniałością Ojca i Syna. Aniołowie będą grać na złotych harfach, witając Króla i trofea zwycięstwa — tych, którzy omyli się i wybielili we krwi Baranka. Rozbrzmiewać będą triumfalne pieśni, napełniające całe niebo. Chrystus zwyciężył. Wchodzi do nieba w otoczeniu zbawionych — świadków tego, że Jego cierpienie i ofiara nie były daremne.

Zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa to pewność zwycięstwa świętych Pańskich nad śmiercią i grobem. To gwarancja tego, że niebo jest otwarte dla tych, którzy wyprali swoje szaty charakteru i wybielili je we krwi Baranka. Jezus wstąpił do Ojca jako przedstawiciel rodzaju ludzkiego i Bóg przyjmie do siebie tych, którzy odzwierciedlają Jego obraz, by zobaczyli i dzielili z Nim Jego chwałę.

Tam są domy dla pielgrzymów z ziemi, tam są szaty dla sprawiedliwych, wspaniałe korony chwały i palmy zwycięstwa. Wszystko, co wprowadzało nas w zakłopotanie w opatrności Bożej, będzie nam w przyszłym świecie wytłumaczone. Wtedy rzeczy trudne do zrozumienia znajdą wyjaśnienie. Odśloną się tajemnice łaski. I gdzie nasz niedoskonały rozum widział tylko zamieszanie i nie spełnione obietnice, tam ujrzymy najdoskonalszą i najpiękniejszą harmonię. Pojmimy, że to przeogromna miłość dopuściła doświadczenia, które wydawały się najtrudniejsze. Kiedy uświadomimy sobie Jego czułą troskę, gdy urządził wszystko tak, by służyło naszemu dobru, będziemy się weselić z niewypowiedzianą i pełną chwałą radością.

W niebie nie ma bólu. W ojczyźnie zbawionych nie będzie łez, pogrzebów, żadnych oznak smutku. „I żaden mieszkaniec nie powie: Jestem chory. Lud, który w nim mieszka, dostąpi odpuszczenia winy”. [Izajasza 33,24](#). Fala wielkiego szczęścia będzie płynąć i wzrastać w miarę jak toczyć się będzie wieczność.

Ciągle jeszcze żyjemy w cieniach i niepokoju ziemskich spraw. Poważnie myślimy o błogosławionej przyszłości. Oby nasza wiara przedarła się przez każdą ciemną chmurę i miała przed oczyma Tego, który umarł za grzechy świata. On otworzył drzwi raju wszystkim, którzy Go przyjęli i uwierzyli w Niego. To im dał moc stania się synami i córkami Boga. Niech trudności, które ranią nas tak boleśnie, są pouczającymi lekcjami kroczenia naprzód zgodnie z wysokim powołaniem w Chrystusie Jezusie. Niech myśl, że Pan wkrótce przyjdzie, doda nam odwagi! Niech ta nadzieja cieszy nasze serca. „Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał”. [Hebrajczyków 10,37](#). „Błogosławieni owi śludzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających”. [Łukasza 12,37](#).

Zdążamy do ojczyzny. Ten, który nas tak umiłował, iż umarł za nas, zbudował dla nas miasto. Nowe Jeruzalem jest naszym miejscem odpoczynienia. Tam nie będzie smutku. Nie będzie łez. W mieście Bożym nigdy nie będzie słyszany lament czy jakakolwiek skarga na pogrzebane nadzieje i wygasłe uczucia. Wkrótce szaty utrudzenia zostaną zamienione na szaty weselne. Wkrótce będziemy świadkami koronacji naszego Króla. Wszyscy, których życie było ukryte w Chrystusie, którzy tu na ziemi bojowali dobry bój wiary, w królestwie Bożym będą promieniować wspaniałością Zbawiciela.

[302]

Już niedługo, a zobaczymy Tego, w którym skoncentrowana jest nasza nadzieja na życie wieczne. W Jego obecności wszystkie doświadczenia i cierpienia tego życia będą nicością. „Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał. Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał”. [Hebrajczyków 10,35-37](#). Patrzcie w górę, patrzcie w górę i niech wasza wiara bezustannie wzrasta. Z wiarą krocicie wąską ścieżką, która prowadzi przez bramy miasta Bożego do błogosławionej wieczności, niezmierzonej, bezgranicznie wspaniałej przyszłości zbawionych. „Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz. Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjdzie Pana jest bliskie”. [Jakuba 5,7.8](#).

Mieście w Panu odwagę*

Ostatnio Duch Święty podsunął mi w nocy myśl, że my, wierzący w bliskie przyjście Pana, powinniśmy być bardziej czynni niż w minionych latach w niesieniu ludziom prawdy.

W związku z tym powróciłam w myślach do działalności wierzących adwentystów w latach 1843 i 1844. Wtedy wiele odwiedzano od domu do domu i podejmowano niezmordowane wysiłki, by ostrzec ludzi przed wydarzeniami, o których czytamy w Słowie Bożym. My powinniśmy się jeszcze bardziej starać niż ci, którzy tak wiernie głosili pierwsze poselstwo. Szybko zbliżamy się do końca historii świata i jeśli uświadomimy sobie, że Jezus faktycznie wkrótce powróci, będziemy pracować, jak nigdy przedtem. Żąda się od nas, byśmy ogłosili alarm dla świata. We własnym życiu natomiast mamy ukazywać moc prawdy i sprawiedliwości. Świat wkrótce będzie musiał, na skutek przestępowania zakonu, stanąć przed obliczem wielkiego Zakonodawcy. Tylko ci, którzy od przestępstwa zwrócą się ku posłuszeństwu, mogą mieć nadzieję na przebaczenie i pokój.

[303]

Powinniśmy podnieść wysoko sztandar, na którym widnieje napis: „Przykazania Boże i wiara Jezusa”. Posłuszeństwo Bogu jest kwestią zasadniczą. Nie trać jej z oczu. Musimy usilnie się starać, by obudzić członków Kościoła i tych, którzy nie składali żadnego wyznania wiary, aby zrozumieli i byli posłuszni wymaganiom prawa niebios. Mamy uczynić Jego prawo wielkim i sławnym.

Chrystus polecił nam rozsiewać ziarno prawdy, a braciom i siostram kłaść na serce ważność zadania, które ma być wykonane przez tych, którzy żyją w końcowym czasie historii świata. Gdy słowa prawdy będą zwiastowane w całym świecie, objawi się wtedy działanie Ducha Bożego na serca ludzi.

Ach, ileż dobra można byłoby uczynić, gdyby wszyscy ludzie posiadający prawdę, słowo żywota, zajęli się oświeceniem tych,

* Jest to ostatnie poselstwo Ellen G. White do zebranych na sesji Generalnej Konferencji, odczytane przez jej przewodniczącego, A. G. Daniellsa, w czwartek rano, 27 maja 1913 r.

którzy jej nie mają. Gdy na wezwanie samarytańskiej niewiasty Samarytanie przyszli do Jezusa, mówił o nich swoim uczniom, jako o dojrzałym do żniwa polu. „Czy wy nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdzie żniwo? Otóż mówię wam: Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa”. [Jana 4,35](#).

Chrystus przebywał u Samarytan przez dwa dni, ponieważ byli głodni prawdy. Jakież pracowite były to dni! A rezultat tych dni trudu był taki, że „jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce jego”. Ich świadectwo brzmiało: „Sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata”. [Jana 4,41.42](#).

[304] Kto z grona szczerych dzieci Bożych zechce podjąć się tej świętej pracy i zatroszczyć o dusze, które z braku poznania Boga idą na zatracenie? Świat musi być ostrzeżony. Pokazano mi wiele miejscowości, w których zachodzi potrzeba podjęcia poświęconego, systematycznego i niezmordowanego wysiłku. Chrystus otwiera serca i umysły wielu ludzi w naszych miastach. Oni potrzebują prawd biblijnych. Jeśli znajdziemy się w świętej obecności Boga i będziemy starać się zbliżyć do tych ludzi, wpływ ku dobremu będzie widoczny. Musimy się przebudzić i zawrzeć przyjaźń z Chrystusem i bliźnimi. Duże i małe miasta, miejsca bliskie i dalekie, muszą być opracowane, i to w mądry sposób. Nigdy się nie cofajcie! Pan wpłynie na serca, jeżeli będziemy pracować w zgodzie z Jego Duchem.

Dla was, moi bracia, mam słowa zachęty. Mamy iść naprzód z wiarą i nadzieją oczekując wielkich rzeczy od Pana. Wróg dusz na wszelki sposób będzie próbował przeszkadzać, hamować wysiłki czynione dla postępu prawdy, a jednak w mocy Pana możecie odnieść sukces. Nie mówcie słów, które zniechęcają, ale tylko takie, które służą wzmocnieniu i podtrzymaniu na duchu naszych współpracowników.

Słowo osobiste

Tęsknię za tym, by osobiście wziąć udział w tak poważnej pracy w polu misyjnym. Byłabym na pewno bardziej aktywna w pracy na zewnątrz, gdybym nie uważała, że w moim wieku niemądrze jest polegać na swojej sile fizycznej. Moim zadaniem jest przekazać Kościołowi i światu światło, które w ciągu tych wszystkich lat, odkąd głoszone jest trzecie anielskie poselstwo, od czasu do czasu było

mi powierzane. Moje serce jest przepelnione gorącym pragnieniem zanieśienia prawdy wszystkim, do których można dotrzeć. Nadal częściowo przygotowuję artykuły do opublikowania, ale muszę być bardzo ostrożna, by nie stało się tak, bym już więcej nie mogła pisać. Nie wiem, jak długo będę żyć, ale fizycznie tak bardzo nie cierpię, jak mogłabym się tego spodziewać.

Śledząc uchwały Generalnej Konferencji z roku 1909, spędziłam kilka tygodni na zebraniach namiotowych i innych ogólnych spotkaniach, odwiedziłam także rozmaite instytucje w Nowej Anglii, w środkowych stanach i na środkowym zachodzie.

Po powrocie do domu w Kalifornii zajęłam się ponownie pracą, przygotowując artykuły do druku. W ubiegłych czterech latach napisałam stosunkowo mało listów. Wszystkie siły, jakie posiadałam, poświęciłam w pierwszym rzędzie na dokończenie ważnych książek. Przy okazji bywałam na zebraniach, odwiedzałam instytucje w Kalifornii, ale większą część czasu od ostatniej Generalnej Konferencji poświęcałam na prace pisarskie w moim wiejskim domu w Elmshaven, niedaleko Św. Heleny.

Jestem Panu wdzięczna, że zachował mnie przy życiu, bym jeszcze mogła popracować nad swoimi książkami. Ach, gdybym miała siły zrobić jeszcze wszystko, co widzę, że powinno być zrobione! Modłę się, by Bóg dał mi mądrość, żeby jasno i zrozumiale przedstawić prawdy, których nasz lud tak bardzo potrzebuje! Ośmielam się wierzyć, że On uzdolni mnie do tego.

[305]

Mój udział w ogólnym dziele jest nadal tak duży jak zawsze i gorąco pragnę, by prawda na obecny czas nieprzerwanie kroczyła naprzód we wszystkich częściach świata. Uważam jednak, że wskazane byłoby nie podejmować zbyt wielu publicznych prac, ponieważ wydanie książek wymaga mojego nadzoru. Zatrudniam kilku najlepszych pracowników — tych, którzy dzięki Bożej opatrności związali się ze mną w Australii, a także innych, którzy do mnie przyszli po powrocie do Ameryki. Jestem Panu wdzięczna za tych pomocników. Wszyscy jesteście bardzo zajęci i czynimy to, co najlepsze, by przygotować artykuły do opublikowania. Pragnę, by światło prawdy dotarło do każdej miejscowości, niech oświeca ludzi, którzy dziś jeszcze nie znają podstaw naszej wiary. Są dni, kiedy moje oczy sprawiają mi wiele kłopotu, odczuwam w nich znaczny ból. Chwalę jednak Pana, że jeszcze zachowuje mój wzrok. W moim

wieku nie byłoby to nic nadzwyczajnego, gdybym w ogóle nic nie widziała.

Jestem wdzięczna, wdzięczniejsza niż mogę to wyrazić, za to, że Duch Pański podnosi mnie na duchu, za pociechę i łaskę, jaką mi stale zsyła i za to, że daje mi siły oraz możliwości dodawania odwagi Jego ludowi i pomagania mu. Jak długo zachowa mnie Pan przy życiu, tak długo chcę Mu być oddana i wiernie Mu służyć, pełnić Jego wolę i wysławiać Jego imię. Oby Pan wzmocnił moją wiarę, bym mogła Go coraz lepiej poznawać i dokładniej wypełniać Jego wolę. Dobry jest Pan i godny wszelkiej czci!

Wpływ starszych współpracowników

Gorąco pragnę, by starzy bojownicy krzyża, ci, którzy osiwiali w służbie Mistrza, wciąż jeszcze składali swoje świadectwa, by młodszy w wierze zrozumieli, iż poselstwa, które w przeszłości Pan nam dawał, są ogromnie ważne i w dzisiejszym czasie. Nasze wcześniejsze doświadczenia ani na jotę nie straciły swojej siły.

Bądźcie wszyscy ostrożni, byście pionierów dzieła nie zniechęcili, lub dali im odczuć, że już niewiele mają do zrobienia. Jeszcze mogą wywierać potężny wpływ w pracy dla Pana. Świadectwo kaznodziejów w podeszłym wieku zawsze będzie dla zborów pomocą i błogosławieństwem. Bóg nad swoimi wypróbowanymi i wiernymi weteranami prawdy będzie czuwać dzień i noc, dopóki nie przyjdzie dla nich czas złożenia broni.

Mogą być pewni, że znajdują się pod ochroną Tego, który nie śpi ani nie drzemie, i że nigdy nie ulegająca zmęczeniu straż czuwa nad nimi.

[306] Wiedząc to i będąc świadomi, że nadal pozostają w Chrystusie, mogą z całkowitą ufnością polecić się boskiej Opatrzności.

Aż do końca

Modłę się gorąco, żeby praca, którą w obecnym czasie wykonujemy, głęboko poruszała serce, ducha i duszę. Trudności mogą narastać, lecz my, wierzący, chcemy nawzajem dodawać sobie odwagi. Nie będziemy obniżać standardów, lecz trzymać je wzniesione wysoko, spoglądając na Tego, który jest Początkiem i Dokończeniem.

lem naszej wiary. Gdy nie mogę w nocy spać, wznoszę w modlitwie serce ku Bogu, a On wzmacnia mnie i daje zapewnienie, że jest ze swoimi sługami zarówno w ich ojczyźnie, jak i w dalekich krajach. Nabieram otuchy i jestem szczęśliwa, bo wiem, że Bóg Izraela nadal prowadzi swój lud i będzie z nim aż do końca.

Z większymi siłami

Naszym braciom w służbie kaznodziejskiej polecono mi powiedzieć: słowa, które wychodzą z waszych ust, powinny być pełne mocy Ducha. Jeśli kiedykolwiek był czas, że potrzebowaliśmy szczególnego kierownictwa Ducha Świętego, to jest on dzisiaj. Zachodzi potrzeba całkowitego ofiarowania się i poświęcenia. Najwyższy czas przedstawić oczom świata moc Bożą w osobistym życiu i służbie.

Pan pragnie widzieć, że trzecie anielskie poselstwo głoszone jest z coraz większym skutkiem. W każdym czasie dawał zwycięstwo swemu ludowi, tak i w dzisiejszych czasach pragnie doprowadzić do triumfalnego spełnienia się Jego zamiarów co do Jego Kościoła. Nakazuje swoim wierzącym świętym kroczyć jednomyślnie, z coraz większą mocą, przechodząc od wiary do całkowitej pewności i ufności w prawdę i sprawiedliwość Jego sprawy.

Powinniśmy mocno, jak na skale, stać na gruncie podstawowych zasad Słowa Bożego i pamiętać o tym, że Bóg jest z nami i używa nam siły, by stanąć w obliczu każdego nowego doświadczenia. Chcemy w naszym życiu zawsze wywyższać zasady sprawiedliwości, byśmy z coraz większą siłą kroczyli naprzód w imieniu Chrystusa. Powinniśmy jako najświętszą rzecz zachować wiarę, która została uzasadniona przez nauczanie i aprobatę Ducha Świętego od naszego najwcześniejszego doświadczenia aż do obecnego czasu. Jako rzecz najwspanialszą powinniśmy uważać troskę o dzieło, któremu Pan pozwolił stać się wielkim dzięki ludowi zachowującemu Jego przykazania, i które w miarę upływu czasu z mocy Jego łaski będzie coraz silniejsze i skuteczniejsze. Wróg próbuje zaćmić bystrość dzieci Bożych i osłabić ich skuteczność, ale jeśli pracują, Duch Święty będzie nimi kierował, otworzy drzwi możliwości przed nimi, by odbudowali prastare gruzy. Ich doświadczenie będzie nieustannie wzrastać aż do czasu, gdy Pan przyjdzie z nieba z mocą i

[307]

chwałą wielką i na swoich wiernych położy pieczęć ostatecznego zwycięstwa.

Obietnica ostatecznego triumfu

Wszystkie siły ludzkie będą zaangażowane w dzieło, które mamy do wykonania. Ta praca będzie wymagać silnej wiary i bezustannej czujności. Trudności, z którymi się spotkamy, będą najbardziej zniechęcające. Ogrom pracy przerazi nas. A mimo to z Bożą pomocą Jego słudzy osiągną zwycięstwo. „Przetoż proszę”, bracia i siostry, „abyście nie upadali na duchu z powodu udręk” (Efezjan 3,13), jakie są przed wami. Jezus będzie z wami. Pójdzie przed wami w Duchu Świętym i przygotuje drogę; w każdej potrzebie będzie waszym pomocnikiem. „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą. Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen”. Efezjan 3,14-21. — **Sprawozdanie z Generalnej Konferencji 164.165 (27 maj 1913).**

* * * * *

Wydarzenia, które ostatnio przeciągnęły przed moimi oczyma wywarły na mnie wielkie wrażenie. Wydawało się, że jakieś przebudzenie, jakiś wielki ruch pojawił się w wielu miejscowościach. W odpowiedzi na wezwanie Boże wielu naszych braci i sióstr podjęło pracę. Bracia, Pan mówi do nas. Czyż nie usłuchamy Jego głosu? Czy nie oporządziemy naszych lamp i nie będziemy działać jak ludzie, którzy czekają na powrót swego Pana? To jest czas, by nieść światło, by działać.

A więc napominam was bracia, „abyście postępowali tak, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować [308] jedność Ducha w spójni pokoju”. [Efezjan 4,1-3](#). — „Do uczestników Generalnej Konferencji”, fragment sprawozdania z Generalnej Konferencji 34 (19 maj 1913).

Słowo pożegnania*

Nie będę już długo żyła. Moje dzieło jest prawie ukończone... Nie sądzę, że będę jeszcze miała dalsze świadectwa dla Kościoła. Nasi bracia o stałych umysłach wiedzą, co służy rozszerzaniu i umacnianiu dzieła. Jednak z miłością Bożą w sercu muszą coraz bardziej wgłębiać się w badanie spraw Bożych. — [The Review and Herald, 15 kwiecień 1915.](#)

* * * * *

Gdy spoglądam wstecz na historię naszego dzieła i przypominam sobie każdy krok w jego rozwoju aż do chwili obecnej, mogę tylko powiedzieć: Chwała niech będzie Bogu! Przeglądając wszystko, co Pan uczynił, ogarnia mnie zdumienie i pełna jestem całkowitego zaufania do Chrystusa, naszego Mistrza. Niczego się nie mamy obawiać w przyszłości, chyba że zapomnimy drogę, którą Pan nas prowadził i Jego nauki w przeszłości. — [Life Sketches 196 \(1915\).](#)

*Fragment ostatniego bezpośredniego poselstwa dla Kościoła.